This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

RYS

DZIEJÓW CZESKICH

SKREŚLIŁ

według źródeł

JUSTYN FELIKS GAJSLER.

Z ZAPOMOGI KASSY POMOCY
DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM
imienia D-ra Józefa Mianowskiego.

TOM II.

WARSZAWA,
Skład Główny w Księgarni E. Wendego i S-ki.

1892.

TK

2867

DB205
G3
v.2

Дозволено Цензурою
Варшава 24 Іюня 1891 года.

W Drukarni **K. Kowalewskiego**, Królewska 29.

SPIS RZECZY.

str.

OKRES TRZECI, HUSYCKI.

Rozdział I. Protest panów i rycerzy czeskich przeciwko wyrokowi na Jana Husa. Śmierć Hieronima z Pragi. Uniwersytet pragski staje się najwyższą instancyą w rzeczach wiary. Różnice między zwolennikami Husa. Przybycie Waldensów zwanych Pikardami do Pragi. Rokosz w Wrocławiu. Niepokoje w Pradze. Tabory. Stosunki Zygmunta z zakonem. Procesya od Matki Boskiej Śnieżnej do kościoła Szczepana na Rybniku. Jan Żyżka z Trocnowa. Śmierć króla Wacława (1419 r.) 1

Rozdział II. Zburzenie klasztoru Kartuzów. Regencya królowej Zofii. Przybycie Taborytów do Pragi. Sejm w Brnie. Ogłoszenie krucyaty na Husytów w Wrocławiu. Poselstwo czeskie u Jagiełły. Husytyzm w Polsce, w Niemczech i Prusach. Pierwsza krucyata Zygmunta i koronacya jego na Wyszehradzie. Walki i ustawy Taborytów. Wojna domowa. Cztery artykuły pragskie. Mikołaj z Pelhrzimowa zwany „Biskupcem“. Nowe poselstwo do Polski 19

Rozdział III. Bitwa pod Wyszehradem. Dysputa o ornatach. Śmierć Mikołaja z Husi. Zdobycze Żyżki. Marcin Hauska zwany Loquisem. Adamici. Klęska Krzyżowców pod Żatcem. Śmierć Jana Zeliwskiego. Wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech. Oblężenie Karlsztynu. Fryderyk Hohenzollern w Czechach . . . 44

Rozdział IV. Powrót Zygmunta Korybutowicza do Polski. Detronizacya Zygmunta w Bingen. Wojna domowa. Powtórna wyprawa Korybutowicza do Czech. Śmierć Żyżki. Bitwa pod Ustjem (Aussig) nad Łabą. Klęska Krzyżowców pod Tachowem. Ofiarowanie korony litewskiej Witoldowi przez Zygmunta. Układy w Presburgu o pokój religijny 73

Rozdział V. Najazdy Husytów do Niemiec. Dysputa z Husytami w Krakowie. Klęska Krzyżowców pod Domażlicami (Tauss).

str.

Sobór w Bazylei. Compacta bazylejskie. Związek szlachty z Kielichowymi przeciw Taborytom. Bitwa pod Lipanami. Sejm w Igławie (1436 r.). Wjazd Zygmunta do Pragi. Spory Rokycany z Zygmuntem. Zgon Zygmunta Luksenburgczyka w Znojmie (d. 9 grudnia 1437 r.). 90

Rozdział VI. Albrecht austryjacki. Bezkrólewie w Czechach. Jerzy Podiebradzki wielkorządcą. Legacya kardynała Carvajala. Jan Capistrano. Zdobycie Taboru (d. 29 sierpnia 1452 r.). Ładysław Pogrobowiec (1453 — 1457 r.). Rozterki Jerzego Podiebradzkiego z Wrocławianami i Ligniczanami. Śmierć Ładysława Pogrobowca (d. 23 listopada 1457 r.) 119

Rozdział VII. Elekcya Jerzego. Opór Szląska. Wojna z Morawami i Austryą. Stosunki dyplomatyczne z Rzymem. Zniesienie compactów bazylejskich. Uwięzienie legata papiezkiego. Fantina de Valle. Rokosz Szlązaków. Konfederacya zelenohorska. Rokowanie z Polską. Wojna z Maciejem węgierskim. 142

Rozdział VIII. Elekcya Władysława Jagiellończyka. Wojna domowa z Maciejem Korwinem. Przywrócenie pańszczyzny. Zaburzenie w Pradze. Wojna Szlązaków z Maciejem. Pobyt Władysława w Węgrzech. Rozruchy w Kutnej Horze. Proces Schlików. Rozterki miast z panami i rycerstwem. Ludwik Jagiellończyk . . 162

Rozdział IX. Bracia czescy i Ewangelicy w Czechach . . 180

Rozdział X. Prawo i środki uspołecznienia w XV i na początku XVI w. 195

Rozdział XI. Ferdynand I. Prąd luteranizmu w jednocie brackiej. Jan Augusta i administrator Jan Mistopol. Wojna z elektorem saskim Janem Fryderykiem (1546). Królowa Anna. Sejm krwawy. Uwięzienie Jana Augusty. Maksymilian (1564—1576 r.). 219

Rozdział XII. Początki panowania Rudolfa II. Wznowienie mandatu Władysławowskiego. Kandydatura arcyksięcia Maksymiliana do tronu polskiego. Jerzy Popel z Lobkowic. Niemoc Rudolfa. Starania Macieja o następstwo tronu. Wacław Budowec z Budowa. Knowania Chrystyana ks. anhalt bernburgskiego. Karol z Lichtensteinu i Karol z Żerotyna. Konfederacya szlachty morawskiej. Maciej na Morawach i w Czechach. Ogłoszenie listu majestatu (1609 r.). Unia Protestantów czeskich. Kongres w Pradze (1610 r.). Najazd Passawczyków. Zrzeczenie się Rudolfa od tronu na rzecz Macieja . 245

Rozdział XIII. Jezuici. Język. Piśmiennictwo. Sztuka. Obyczaje i Prawa w XVI i w pierwszej połowie XVII st.. 264

str.

Rozdział XIV. Charakterystyka Macieja. Pięć punktów ugodowych. Elekcya i koronacya Ferdynanda II (1617 r.) Zamknięcie zboru protestanckiego w Braunowie i zniszczenie świątyni w Hrobie. Zrzucenie trzech radców cesarskich z okien zamku pragskiego. Dyrektorowie. Wygnanie Jezuitów. Rozpoczęcie kroków wojennych. Oblężenie Pilzna. Hr. Thurn w Austryi. Kandydatura Emanuela Sabaudzkiego. Śmierć Macieja (1612—1619 r.). 279

Rozdział XV. Charakterystyka Ferdynanda II. Zatargi ze stanami austryackiemi i czeskiemi. Thurn na Morawach. Albrecht z Waldsztynu. Wojska czeskie pod Wiedniem. Klęska Mansfelda pod Wielkiem Zablatiem. Detronizacya Ferdynanda. Elekcya i koronacya Fryderyka palatyna reńskiego. Obnażenie z ozdób kościoła zamkowego. Sojusz z Bethlem Gaborem i bitwa pod Białą Górą (d. 8 listopada 1680 r.). 294

OKRES CZWARTY, PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH I NARODOWYCH.

Rozdział XVI. Kaźń rebeliantów i konfiskacye majętności. Wojna z Mansfeldem. Prześladowanie Protestantów. Wyniesienie, upadek i śmierć Waldsztyna (1634 r.). Stosunki polityczne po zgonie Ferdynanda II (1637 r.) 311

Rozdział XVII. Pobyt Ferdynanda III w Czechach. Najazd Szwedów. Powstanie wieśniaków (1680). Panowanie Józefa I (1704—1711 r.) 321

Rozdział XVIII. Prawodawstwo. Gospodarstwo. Przemysł. Kościół. Szkoły i Piśmiennictwo w XVII 330

Rozdział XIX. Sankcya pragmatyczna Karola VI. Kanonizacya ś. Jana z Nepomuk. Wojny z Fryderykiem II. Reformy sądownicze i gospodarskie. Rozruchy włościańskie. Szkoły. . . 339

OKRES PIĄTY, ODRODZENIA NARODOWOŚCI.

Rozdział XX. Abrahamici i Adamici. Patent tolerancyjny (1782 r.). Zniesienie klasztorów. Obrońcy języka czeskiego. Dobrowsky. Puchmayer. Jungmann. Czelakowsky. Kollar. Szafarzyk. Palacky. Rozruchy pragskie (1848 r.) Nowa era (1860 r.). 347

Zamiast przedmowy, czuję się w obowiązku wyrazić hołd pamięci nieodżałowanego mędrca Dr. Józefa Mianowskiego, chcąc tem objawić wdzięczność swoją za źródło pociech, z oglądania „Rysu dziejów czeskich“ wynikających. One będą dla mnie zachętą na polu nauki.

Składam serdeczne dzięki czcigodnym panom: Edwardowi Jelinkowi, profesorowi wszechnicy pragskiej Antoniemu Rezekowi i Jakóbowi Lhotakowi, którzy mnie wspierać raczyli pracami źródłowemi, tudzież wszystkim zacnym mężom, dbałym o postęp i oświecenie, a wydawnictwu książki tej wielce życzliwym.

Autor.

OKRES TRZECI,

HUSYCKI.

Od spalenia Husa w Konstancyi (1415 r.) aż do bitwy pod Białą Górą (1621 r.)

ROZDZIAŁ I.

Protest panów i rycerzy czeskich, przeciwko wyrokowi na Jana Husa. Śmierć Hieronima z Pragi. Uniwersytet pragski staje się najwyższą instancyą w rzeczach wiary. Różnice między zwolennikami Husa. Przybycie Waldensów zwanych Pikardami do Pragi. Rokosz w Wrocławiu. Niepokoje w Pradze. Tabory. Stosunki Zygmunta z Zakonem. Procesya od Matki Boskiej Śnieżnej do kościoła św. Szczepana na Rybniku. Jan Żyżka z Trocnowa. Śmierć króla Wacława (1419 r.)

Na wieść o spaleniu ulubionego Czechom mistrza Jana Husa, oburzyli się w koronie ś. Wacława wszyscy, nie wyjmując króla, królowej, panów, rycerzy i ludu pospolitego, który atoli nie pofolgował na teraz żałości swojej, aby jej dać wyraz w zemście na duchowieństwie, acz nieprzyjaciele narodu czeskiego rozsiewali wieści w Konstancyi, jakoby dom arcybiskupa i zabudowania do innych kapłanów należące, stały się pastwą płomieni. Szlachta je-

dnak, a poniekąd rycerze i ziemianie, uważający śmierć Husa za obrazę króla i narodu czeskiego, zburzywszy dobra Jana Żelaznego, biskupa litomyślkiego, ujawnili soborowi niezadowolenie swoje, gdyż dostojnika rzeczonego za głównego tragedyi konstancyjeńskiej sprawcę uznali. Korzystając z powszechnego umysłów wrzenia, niektórzy uczniowie wszechnicy pragskiej, jawnie przeciwko bogactwu duchowieństwa występowali, karcąc uszczypliwemi słowy dostojników kościoła. Owóż gdy w Ołomuńcu jeden z takich studentów począł na rynku głosić naukę Husową o sprawowaniu obrządków religijnych przez kapłanów w grzechu śmiertelnym pozostających, mieszczanie wielce w zasadach kościoła katolickiego utrwaleni, taką się ujęli żarliwością religijną, iż młodziana onego żywcem na stosie spalili. Podobnego losu doznał inny jakiś Husyta z poduszczenia kaznodziei Hermana.[1])

Wtedy to panowie czescy i morawscy, zebrawszy się w licznym poczcie na sejmie w Pradze, uchwalili zredagowanie protestu i nie bez sankcyi króla, przyłożywszy do rzeczonego dokumentu 452 pieczęci, wysłali do Konstancyi.[2]) Naganiają oni ojców soboru konstancyjeńskiego za spalenie Jana Husa, uskarżając się, że listy, które za nim do Zygmunta pisali, na hańbę i potępienie narodu czeskiego do ognia wrzucono. Między innemi mówią: „jako mistrz Jan Hus był człowiekiem dobrym, sprawiedliwym i chrześciańskim, od wielu lat w królestwie naszem z żywota chwalebnego, cnót i zacnych o sobie wieści znany; bo zakon Boży wedle nauki ś. ś. ojców kościoła wiernie wykładał, tudzież nas i poddanych naszych nauczał, pism wiele zostawił, wszelkiemi błędami i kacerstwem wielce się brzydził, napominając nas i wszystkich wiernych Chrystusowych, abyśmy się błędów tych warowali, w obrzydzeniu je mając“. Oznajmiwszy, iż wiernymi są i byli kościoła rzymskiego synami, proszą papieża mające-

[1]) Palacký, Documenta Mag. Johannis Hus, vitam, doctrinam, causam in Constantiensi, concilio actam et controversias de religione in Bohem. Pragae 1869 p. 563—631.

[2]) Palacký, Archiw czeský III str. 187—193 i Cz. cz. Mus. 1834, str. 325—334.

go się obrać przez sobór, aby potrzeby ich duchowne opatrzył, jako należy, przypominając atoli, że kaznodziejów swoich aż do krwi przelewu bronić będą. Następnie w Pradze d. 5 sierpnia zebrani panowie uradzili wyprawić posła do Konstancyi w sprawie niewinnie przelanej krwi Husowej; domagają się także, aby słowo Boże głoszone było zgodnie z duchem pisma ś. i swobodnie we wszystkich kościołach, a ktoby kazał wbrew pismu ś., ten ma być za kacerza uznany i przez sądy biskupie według prawa karany. A jeżeliby biskup niezgodnie z duchem pisma św. kaznodzieję karcił, wtedy rektorowie i mistrzowie pragscy, w rzeczy tej wyrokować powinni. Nie inni biskupi, lecz jeno tacy, którzy stale w Czechach i na Morawach przebywają, klątwę rzucać mogą.[1])

Żądania te szlachty czeskiej, domagającej się swobodnego głoszenia słowa Bożego i ograniczającej prawa biskupów w sądownictwie kościelnem nie po myśli były arcybiskupowi Konradowi, który pierwej[2]), polecił, aby kaznodzieje nie wstępowali na kazalnicę w obcych parafiach, bez upoważnienia zwierzchności duchownej, tudzież ludzie nie mający do tego żadnego prawa, kazań na rynkach i innych miejscach publicznych nie wygłaszali.[3]) Gdy wszakże mimo tego, mistrz Jan z Jesenic ruchliwą nader na korzyść Husa, rozwijać począł działalnośc, arcybiskup polecił zawiesić obrządki religijne w mieście, o co, pozbawieni w ten sposób pociech wiary mieszczanie pragscy, skarżyli się przed konsulami, prawiąc, że im się krzywda dzieje od duchowieństwa.[4])

Okrom sprawy husyckiej rozstrząsano także na soborze unię kościoła rzymskiego z greckim na Rusi i spór zakonu krzyżackiego z Polską. Wyprawiony do Konstancyi przez Witołda w. ks. litewskiego Grzegórz Zembłak władyka kijowski, dla oporu ojców kościoła, nic w sprawie unii, tak gorąco popieranej przez władcę Litwy,

---

[1]) Archiw czeský III.
[2]) Documenta m. Joh. Hus. str. 598—599.
[3]) Tamże str. 600—601.
[4]) Archiw czeský III i Documenta J. Hus. str. 604—609.

uczynić nie zdołał.[1]) Podobnież się rzecz miała co do wojny Polski z Krzyżakami, bo Zygmunt w mniemaniu, że w Jagielle znajdzie sojusznika przeciwko Turkom, zawezwał strony walczące na sobór do Konstancyi, a legat Wilhelm biskup Lozanny polecił Polakom zawiesić oręż.[2]) Okrom Krzyżaków przybyli także na sobór i posłowie polscy. Wtedy Zygmunt, widząc, iż Jagiełło pochłonięty sporem z Krzyżakami, wzdragał się dobyć miecza przeciwko Turkom, ogłosił w Konstancyi dokument, w którym atoli nic stanowczego dla ułagodzenia waśni Polaków z zakonem nie uczynił, a przeprowadziwszy zrzeczenie się z godności papiezkiej Grzegorza XII, aby nakłonić do podobnej abdykacyi Benedykta XIII, d. 27 lipca 1415, opuścił Konstancyę.[3])

Ojcowie soboru, nie uwzględniając wymagań Czechów, wyprawili Jana Żelaznego, dawszy mu moc sądzenia i karania kacerzy. Acz z polecenia króla Wacława, biskup litomyślki opatrzony był glejtem od pana Czenka na Wartenbergu,[4]) nie ważył się jednak przybyć do Pragi. Niektórzy panowie katoliccy z Hynkiem Berka z Dubi i arcybiskupem Konradem na czele, zebrali się w Czeskim Brodzie (Böhmisch Brod) i utworzyli związek w obronie kościoła rzymsko-katolickiego przeciw-

[1]) Po śmierci władyki kijowskiego Kypriana (1406 r.) wysłał był do Carogrodu Witold biskupa Teodozyusza, pragnąc go widzieć na stolicy kijowskiej, lecz zawistny o całość cerkwi greckiej patryarcha, innego natomiast władykę Focyusza, rodem Greka na Ruś przysłał, wtedy to w. ks. chcąc się przypodobać bojarom, przeprowadził niezależność cerkwi ruskiej od patryjarchatu w Carogrodzie, obdarzywszy pomienionego Zemblaka Bułgarzyna godnością władyki.

[2]) W Horodle nad Bugiem, zebrała się szlachta obojga narodów i połączywszy się spólnictwem klejnotów, uchwaliła pospolite na Krzyżaków ruszenie, mając na celu odzyskanie Żmudzi (1413 r.). Wojna ponowiła się wzajemnymi napadami na Warmię ze strony Jagiełły, a na Kujawy przez Krzyżaków. W okrucieństwie i barbarzyństwie jedni drugim nie ustępowali. Mnóstwo miast i wsi obrócono w perzynę. Wojska z głodu wymierały, lubo jeden z kronikarzy twierdzi, że wojownicy polscy aż do zbytku opływali w żywność, jeno im chleba nie stało, z czego dezenterya szerzyć się poczęła. Patrz: Caro, Geschichte Pohlens. III.

[3]) Aschbach, Gesch. Kaisers Sigmunds. II.

[4]) Doc. J. Hus, str. 602—603.

ko Wiklefistom. Król wszakże sprzyjając tym drugim, jeno ustnie o spółudziale swoim za rzeczonym związkiem się oświadczył. Praga obłożoną została interdyktem, dla którego zawieszone być miały nabożeństwa; ludność atoli zwiedzała kościoły, gdzie kaznodzieje husyccy przemawiali, argumentując na zasadzie Pisma ś.

Ojcowie zgromadzeni w Konstancyi, postanowili pośpieszyć z osądzeniem Hieronima z Pragi, którego uwięzili na baszcie cmentarnej przy kościele ś. Pawła, rozkazawszy mu pierwej związać ręce i nogi w ten sposób, iż po 15 dniach, o ciężką przyprawiło go niemoc. Znękany cierpieniami, wyrzekł się nauki Husa i Wiklefa (dnia 10 września), co następnie (d. 23 września) uroczyście na życzenie soboru ponowił. W liście z Konstancyi do pana Lacka z Krawarzu pisze d. 15 września 1415:[3]) „Nie mogąc usprawiedliwić postępowania tego, jeno, że nieboszczyk (Hus) wiele pisał rzeczy błędnych i szkodliwych; a ja będąc przyjacielem i czci jego usty swojemi obrońcą, poznawszy to, nie chcę być błędów tych rzecznikiem, jakom to był obszerniejszemi słowy przed całym wyznał soborem". Postępek ten nie uwolnił Hieronima od kary śmierci, jakby się zdawało i coby poniekąd lepiej mogło usposobić Czechów względem soboru; większość jednakże dostojników kościoła, w obawie, aby więzień otrzymawszy wolność o odwołaniu swojem nie zapomniał, za straceniem jego głosowała. Dnia 26 maja 1416 r. w świetnej mowie bronił się Hieronim przeciwko fałszywym zarzutom, a gdy mimo tego, nakłaniano go do odwołania wszystkiego, co mówił, gotowość swoją do poniesienia śmierci męczeńskiej na stosie oświadczył, przyznając się, że będąc znękanym duchowo i fizycznie, zaparł się był chwilowo mistrzów swoich Wiklefa i Husa, których jednak uwielbiać aż do śmierci nie przestanie. D. 30 maja wydano na niego wyrok śmierci, przez spalenie żywcem na stosie. Będąc już na miejscu kaźni, sam zdjął szaty swoje, pocałował pal drewniany, do którego go zmoczonemi powrozami i łańcuchami przytwierdzono i śpiewając psalmy, skonał

[3]) Archiw czeský III. str. 297—298. Doc. m. J. Hus. str. 598—599.

w płomieniach: Obecny na soborze Poggius Florentczyk († 1454 r.), pisząc do Leonarda Aretyńskiego o spaleniu Hieronima, chwali wielce uczoność i wymowę jego. Na zapytanie, co myśli o sakramencie ciała i krwi Pańskiej, odpowiada Hieronim, iż uważa go za chleb przy poświęceniu, a potem mieni ciałem Chrystusa i następnie już, jak to wiara chrześciańska w tej materyi poucza. Naonczas jeden z obecnych świadków rzecze: Jednak mówią o tobie, jakobyś utrzymywał, że nawet po konsekracyi, chleb, chlebem zostaje. Wtedy Hieronim mu na to:—chyba u piekarza. Jakiemuś świadkowi z zakonu kaznodziejskiego, uniósłszy się, rzecze z oburzeniem: — Milcz obłudniku! Do innego, który przysięgą, odwołując się do sumienia, świadectwo swoje popierał, zawoła: To jest najistniejszą i najbezpieczniejszą do kłamstwa drogą. Niektórych nazwą „osła", to znowu „psa" obdarzał. W mowie swojej bronił Jana Husa, prawiąc, iż to był zacny nader mąż, który dla zdrożności duchowieństwa, a nie dla jakiegokolwiek błędu w wierze, śmierć męczeńską na stosie poniósł. Godną jest uwagi pamięć i wytrwałość Hieronima, lubo przez 340 dni w zgniłem i smrodliwem dzierżany był więzieniu. „Stał wesoło, bez bojaźni i bez strachu, mówi Poggius Florentczyk, nietylko gardząc śmiercią, ale owszem z pożądliwością jej oczekując; rzekłbyś, że to drugi Platon. O mężu wiecznej pamięci godzien! Nie chwalę ani nie bronię cię, jeżeliś w czem przeciw urządzeniu kościoła pobłądził; podziwiam jeno uczoność, znajomość wielu rzeczy, wymowę miłą i ozdobne krasomówstwo, tudzież bystre wielce odpowiedzi. Ale boję się, iż te wszystkie dobre przymioty, dane były temu człowiekowi dla zguby onegoż.[1])

Nie zadowoliwszy się sobór spaleniem Husa i Hieronima z Pragi, ogłosił za kacerzy tych panów, którzy przyłożyli pieczęcie swoje do protestu przeciw spaleniu Husa, wzywając ich do Konstancyi dla wytłumaczenia się z zarzutów. Nie uznał także sobór Aleszа (1416 r.) kanonika pragskiego mianowanego z polecenia królewskiego

[1]) Archiw czeský III.

biskupem ołomunieckim. Nie dość tego, bo sobór króla i królowę obraził, ogłosiwszy ich za jawnych stronników Husa. Wrzący gniewem władca Czechów, lekceważąc wyroki ojców konstancyjeńskich, nietylko, że Alesza na biskupstwie ołomunieckiem utrzymał, ale powierzył mu jeszcze dyecezyę litomyślką, którą był nienawistnemu sobie Janowi Żelaznemu odebrał.

Zygmunt pośredniczył naonczas w rokowaniach pokojowych między Francyą a Anglią, zamierzając w przymierzu z temi mocarstwami uderzyć na Turka. Przebywał on wtedy w Paryżu, zkąd d. 21 marca 1416 r. pisał do panów czeskich, aby dla Husa, różnic w narodzie nie czynili, lecz pieczę o dobru pospolitem mieli. Między innemi mówi o Husie: „Bóg mi świadkiem, że wielce go żałuję i boleję nad tem, iż mu się to przygodziło". W następnym liście z 30 marca, wzywa panów czeskich do utrzymania pokoju.[1]) To też Wacław w celu uciszenia wzburzonych umysłów, poprosił mistrza Jana z Jesenic, dla którego Praga obłożoną została interdyktem, aby na czas niejaki opuścił miasto. Naonczas przystąpił król do rokowania z arcybiskupem, który zniósł interdykt i zezwolił na wybór nowego opata w klasztorze opatowickim, co wszakże wielce na niego obruszyło sobór, bo wezwany do tłumaczenia się, w obawie pogorszenia sprawy swojej, wnet interdykt ponowił, nie zmiękczywszy atoli nieprzyjaciół, którzy jaszczurczymi języki pomawiali go w Konstancyi o zajmowanie się alchemią, świętokupstwem, czarodziejstwem i t. p.

Ze wszystkich miast, szczególniej Kutna Hora stałość w wierze katolickiej okazywała. Radzi też byli Kutnohorzanie, gdy schwyciwszy którego Husytę, wrzucili go do szachty górniczej, zkąd kruszce wydobywali. Owóż gdy król będąc w potrzebie pieniężnej, posłał był do Kutnej Hory służebnika swojego R a c k a K o b y l ę, aby od mieszczan pieniędzy nieco uzyskać zdołał, górnicy pomnąc, iż dworzanin ten przed laty, z rozkazania królewskiego, sekwestrem dobra księże obłożył, taką się nań uwzięli złością, że go wraz z czeladzą życia pozbawili. Jeden tylko

[2]) Archiw český I.

Borzita z Ostrzedek uratował się ucieczką. Gdy srodze o to rozgniewany Wacław groził Kutnohorzanom wyprawą wojenną, bogaci mieszczanie srebrnymi podarunkami pokój sobie okupili.[1])

Środki przedsięwzięte przez króla w celu przywrócenia powagi kościołowi rzymskiemu, a nawet ponowienie interdyktu z polecenia arcybiskupa, w niczem nie poprawiły sprawy czeskiej w obliczu zgromadzonych w Konstancyi ojców, którzy uważając uniwersytet pragski za ognisko husytyzmu, ogłosili bullę, na mocy której, instytucya rzeczona pozbawioną została wszelkich praw i przywilejów. Wielce się jednak ojcowie w przewidywaniach swoich zawiedli, bo bulla nadmieniona, rozwiązała jeno ręce przepełnionemu zwolennikami kaznodziei betleemskiego uniwersytetowi, który odtąd jawnie począł głosić naukę nowych wyznawców, udzielających wszędzie komunii pod dwiema postaciami. Jedna tylko kaplica betleemska, gdzie Hawlik był kaznodzieją w dawnym co do wieczerzy Pańskiej obyczaju trwała. O tym Hawliku piszą kroniki, że jeszcze za życia Husa, czytając w kaplicy betleemskiej list mistrza z więzienia o potrzebie używania kielicha, taką się był przejął odrazą, że zauważywszy podarty papier onego listu, rzecze docinkowo: „Ha, ha, Husowi już papieru nie staje".[2]) Wkrótce atoli po ustąpienin Hawlika, i tutaj obok hostyi kielicha udzielano. Naczelnymi nowego zwyczaju koryfeuszami nazwać można Jakóba ze Strzibra (Jacobellus von Miess), tudzież wygnanych z Drezna magistrów: Piotra, Mikołaja zwanego „Angelicus" i Mikołaja Lorices.[3]) Inne miasta i wsie, bacząc tego, co się w stolicy dzieje, chwyciły się tej nowości. Panowie nawet, jak np. Udalryk z Rosenberga i Czenek na Wartenbergu polecili księdzu Janowi w Krumlowie aby po kazaniu w oktawę Bożego Ciała (1417 roku)

---

[1]) Chronicom Palatinum w Fontes rer. austr. II, podaję datę śmierci Kobyli w r. 1415.

[2]) Petri de Mladenowicz, Historia de fatis et actis Magistri Hus.

[3]) Kronika czeska w Scriptores rerum bohem. III. Chronicon universitatis Pragensis w Fontes rer. austr. II.

oznajmił wiernym, iż któryby z kapłanów wzdragał się udzielać komunii pod obiema postaciami, pozbawionym będzie parafii.[1]) Gdy arcybiskup Konrad odmawiać począł święceń kapłańskich dyakonom, którzyby się pierwej wiklefizmu nie wyrzekli, pan Czenek na Wartenbergu, umiał sobie w tem poradzić, przywiódł bowiem biskupa nikopolskiego Hermana, iż tenże przybywszy na zamek jego w Lipnicy, wyświęcał na presbyterów samych jeno Wiklefistów, którymi wnet parafie w dobrach rzeczonego pana obsadzano. Acz pozbawiony urzędu biskupiego, mając Herman dobre na probostwie w Miliczynie opatrzenie, niewiele na degradacyi tej ucierpiał.

Tymczasem, gdy już nie stało Husa, wszczęły się między zwolennikami jego nie małe różnice. Jakóbek ze Strzibra począł rozstrząsać z Jędrzejem z Brodu o istocie sakramentu ciała i krwi Pańskiej i zgodził się z nim na jedno, że nie masz w tem nic zdrożnego, aby nie odmawiać dziatkom przystępowania do stołu Pańskiego, zwłaszcza, że Chrystus przyrzekł im królestwo niebieskie. Pomysł ten, acz nie przez wszystkich Husytów chwalony (np. przez pana Czenka na Wartenbergu), rychło stał się wśród nich powszechnym wierzenia dogmatem. Niektórzy z księży, opierając się na piśmie ś. ganili naukę o czyścu, modły za dusze zmarłych, cześć relikwij, krzyżów i obrazów, tudzież święcenie wody, soli, olejów, palm, naczyń kościelnych, posty, pielgrzymki do miejsc cudami słynących i t. p. Pierwsi z tych Kielichowi czyli Kalikstyni zwani inaczej Utrakwistami, zbierali się przeważnie w Pradze, uznając w wyrokach mistrzów wszechnicy najwyższą swoją w wierze instancyę. Drudzy zaś skupiali się koło sukiennika Pytla w Austi, w późniejszym mieście Taborze, gdzie się ongi Hus ukrywał i u kaznodziei Wacława Korandy w Pilźnie, przybrawszy z czasem nazwę braci Taborskich czyli Taborytów.

Uniwersytet pragski mając na czele mistrzów: Jana z Jesenic, Jakóbka ze Strzibra, Krystya-

[1]) Starzí letopisowé czesztí od r. 1378 do 1527, czili pokraczowání w kronikách Przibika Pulkawy a Benesze w Horzowic. W Praze 1829.

na z Prachatic, Jana Kardinala (Cardinalis) z Reinsteinu, Szymona z Tyrznowic, Szymona z Rokycan, Zdeńka z Labaunu, Marka z Kralowé Hradcu i baronów: Zdzisława ze Zwirzetic i Michała Cziżka z Malenic, dla okazania powagi swojej w rzeczach wiary, d. 25 stycznia 1417 r. ogłosił zażalenie piśmienne na zbyt swobodne tłumaczenie nauki Husa, przestrzegając o błędnych wyrokach, odrzucających czyściec, modlitwy i jałmużny za zmarłych, cześć obrazów i krzyżów, święcenie wody, soli, olejów ś.ś. i t. p.[1]) Obostrzenia te przeciw sekciarzom, gdy Jakóbek ganić począł w kościele tyńskim cześć obrazów, ponowiono lubo bezskutecznie w rok później (d. 7 lutego 1418 r.). Wkrótce po pierwszem zażaleniu uniwersytetu, rektor Jan Kardinal z Reinsteinu obwieścił (d. 10 marca 1417 r.), iż wszechnica pragska uchwaliła przyjmowanie komunii pod dwiema postaciami za zgodne z przepisami prawowiernego kościoła.[2])

Obradujący jeszcze w Konstancyi ojcowie, przystąpili[3]) do rozpatrywania przygotowanego przez komisyę reformatorium t. j. referatu przedstawiającego potrzebę usunięcia wszystkich zdrożności duchowieństwa, karconych niegdyś ostremi słowy przez Waldhausera, Milicza, Macieja z Janowa, a nawet Husa, którego sobór nie uznał, acz co do poglądów reformacyjnych zupełnie się z nim zgadzał. Jedni domagali się obioru papieża przez biskupów, drudzy zaś przemawiali za kardynałami, o co zawzięte w Konstancyi toczyły się spory. Nakoniec druga strona przemogła i obrała kardynała Otona Collonnę z pokrewnionego z Hohenzollernami, pod imieniem Marcina V[4]). Wnet nowoobrany papież wydał bullę (1418 r.) nakazującą ściganie stronników Husa i nakłanianie ich

[1]) Palacky, Documenta m. J. Hus. str. 654—656.

[2]) Archiw czeský, III str. 203—205.

[3]) Marzik Rwaczka, teolog czeski i Jan Gerson, kanclerz uniwersytetu paryskiego, przedstawili wtedy soborowi dowody swoje przeciw komunii pod obiema postaciami.

[4]) Magister Laurentius de Brzezina de gestis et variis accidentibus regni Boemiae 1414—1422. Fontes rer. austr. II.

do odwoływania swojej nauki. Dzieło reformacyi, którego narody z utęsknieniem oczekiwały, odłożonem zostało do następnego soboru, mającego się zebrać w Pawii. Poczem d. 22 kwietnia 1418 r. posiedzenia soboru ostatecznie rozwiązane.

Z usunięciem wszakże schizmy kościoła, nie tknięto zdrożności duchowieństwa, acz szeroce o tem na soborze rozprawiano; bo upadek obyczajów objawiający się wśród sług ołtarza, tudzież słabość ówczesnego ustroju administracyjnego, rozluźniały węzły łączące prawo ze społeczeństwem, wytwarzając nieład, przyczyniający się do zdziczenia szlachty i ludu. I kraj nadwełtawski mający zdawien dawna rozległe z ościennymi narodami stosunki, nie stanowił w tym względzie wyjątku. Panowie i rycerze, jak Riesenburgowie i panowie z Osieka a mianowicie Boresz młodszy zwany Tista, w Przymdzie (Pfraunberg) i Henryk Rus Plawenský w Hasischsteinie pod Żatcem, czynili drogi niebezpiecznemi dla podróżnych, zmuszonych łączyć się w karawany, zasłaniane licznymi zbrojnych poczty. Gdy król gwoli ukaraniu opryszków wysłał czeladź swoją, pan Plawenský bez wszego glejtu zdawszy się na łaskę, do Pragi przybył, gdzie w więzieniu winy swoje odpokutował; Tista zaś, gdy już królewscy podstąpili pod Przymdę, nie chcąc wieść z nimi walki, dobrowolnie z opryszkami gród on warowny opuścił i jako o nim prawią, ostatek dni swoich w wzgardliwem przeżył ubóztwie[1]). Poczem król sprawiwszy się tak szczęśliwie z łotrzykami, postanowił odbyć wyprawę na Miśnijczyków, z którymi od r. 1401 nie zawarł był jeszcze pokoju. Otrzymawszy Wacław od Prażan 200 kop groszy, nie przywiódł wprawdzie wyprawy do skutku, lecz obdarzył natomiast wierzycieli przywilejem, na mocy którego, nie inne sądy, jeno arcybiskupie Prażan podejrzanych w rzeczach wiary, sądzić mają prawo. Przywilej ten wydany był w duchu Utrakwistow, co dowodzi, że król z nimi trzymał; gdyż pełno było na dworze jego Husytów, do których także przyłączali się i za-

[1]) Starzí letopisowé czesti. str. 24.

graniczni, a mianowicie Anglik Piotr Payne mistrz z uniwersytetu oksfordzkiego, przybyły tegoż roku do Pragi.

Nawet Waldensi francuzcy zwani „Pikardami", słysząc, iż Czechowie wielce się wiklefizmu imali, dobrą sobie z tego czynili otuchę, i w liczbie wynoszącej 42 osób płci obojej, stolicę nadwełtawską około tego czasu nawiedzili. Królowa Zofia pomyślne mając o obyczajach i pobożności przybyszów wieści, sama z dworzany swoimi uczęszczała na ich nabożeństwa.[1]) Wkrótce atoli, pełni ducha prześladowawczego Prażanie, zauważywszy, że Waldensi unikają mszy husyckiej i przyjmowania komunii pod dwiema postaciami, tudzież, że na gospodach, w których mieszkanie sobie obrali, jakiś łacinnik czytywał im księgi pisane w ich dyalekcie,[2]) taką się uwzięli złością, iż spokojnych wielce przybyszów z miasta wygnali. Wtedy pozbawieni schronienia Waldensi, rozproszyli się po miastach i wioskach, zasiewając wszędy nasiona nowych nauk, które w niesmak szły mistrzom pragskim, wielce w pedantyzmie czystości nauki Husowej zaciekłych. Po pewnej co do środków ukrócających naradzie, ogłosili mistrzowie tak zwaną jednotę czyli bractwo (d. 28 września), nakazując, aby się wszyscy do onej jednoty przyłączali, komunię pod dwiema postaciami i udzielanie jej dziatkom za skuteczne uznawali, a gdyby między nimi były jakie różnice w wierze, wtedy, ktoby nie był, niechaj się w tym względzie do wyroków jednoty zastosuje; boć ona jest strażnicą skarbów, powierzonych jej przez umarłego śmiercią męczeńską na stosie Jana Husa.[3])

Tymczasem król Wacław, acz był od Prażan otrzymał pożyczkę, wszakże ciągle w potrzebach swoich chromał, ciągnąc znaczne summy pieniężne od magistratu wrocławskiego, który natomiast obciążywszy się długami, wielce mieszczan podatkami trapił. Po niejakim czasie

---

[1]) Laurentius de Brzezina.

[2]) „Sed solum virum Latinum, qui in eorum linguagio libellos eis legebat".

[3]) Documenta m. J. Hus str. 677 – 678.

cech rzeźniczy, korzystając z ogólnego na rajców miejskich szemrania, rokosz podnósł w Wrocławiu. Dnia 18 lipca 1418 r. zbrojni w noże i topory rzeźnicy zajęli ratusz, a gdy już imali się osoby burmistrza Mikołaja Freiberga, nie wiele myśląc, popuścili wodze swoim namiętnościom i ścięli go wraz z innymi patrycyuszami.[1]) Zdawało się, że kara sroga nie ominie sprawców zaburzenia, lecz Wacław z niewyjaśnionych dotąd powodów, przechylił się na stronę rokoszanów, uznawszy nowy porządek rzeczy, który trwał aż do jego śmierci.

Z Passawy d. 18 grudnia odpowiadając Zygmunt, napomina brata do wytępienia husytyzmu, przytem wspomina że klątwa przygotowana w Konstancyi na króla, czeskiego, jego staraniem usuniętą została.[2]) Wtedy Wacław gwoli uniknięciu grożącej Czechom wojny, wdał się z panami katolickimi w umowy, podczas gdy duchowieństwo niezależnie od tego, rokowało z Zygmuntem, umówiwszy się z nim o zjazd w mieście węgierskiem Skalicy, dokąd był Wacław, mając pewne o tem wieści, posłów swoich wyprawił. Rychło też przystąpił do uspokojenia umysłów, poleciwszy duchowieństwu katolickiemu przywrócić zabrane w Pradze kościoły. Przybyli z wygnania duchowni, naczynia święte używane przez Kielichowych powyrzucali i kościoły na nowo poświęcali, tudzież żaków kościelnych powyganiali. Gdy się oto wszczął rozruch między ludem, król na żądanie mieszczan, d. 25 lutego 1419 r. oddał Kielichowym 3 kościoły do użytku t. j. Matki Boskiej Śnieżnej, ś. Ambrożego na Nowem Mieście i ś. Benedykta na Starem Mieście. Arcybiskup d. 26 lutego zniósł interdykt. Żacy jednak katoliccy i kielichowi prześladowali się wzajemnie, wywołując bójki uliczne. Zdarzyło się, iż żacy kielichowi od ś. Piotra na Porzeczu, pobili się ze spółtowarzyszami swoimi katolickimi na Zderaziu. Owóż kielichowym u ś. Piotra przybyli na pomoc piekarze i wygnali Katolików zderazkich. Z tych jeden imieniem Krzizek widząc przed sobą ucie-

[1]) Grünhagen, Geschichte Schlesiens. Band I Gotha 1884, str. 227.
[2]) Archiw czeský I; Documenta m. J. Hus, str. 682—686.

kającego K r à l̨a, zabił go, mniemając, że to przeciwnik.[1]) Niewiasta jakaś rzuciwszy kamieniem na kościół, tem większy wywołała popłoch. Proboszcz Mikołaj ledwie się ucieczką uratował. W opuszczonym przez księdza kościele, osadzono kaznodziejów kielichowych. Król chcąc ukarać sprawców zaburzenia, uwięzić kazał 13 mieszczan z parafii ś. Piotra na Porzeczu, lecz za przymówieniem się konsulów nowomiejskich, na wolność ich puścił.

Mimo przywrócenia duchownych katolickich, lud lgnący do husytyzmu, tłumnie odwiedzał kościoły kalikstyńskie, gdzie kaznodzieje gorącemi słowy karcili księży i papieża. Najwymowniejszym z tych był niejaki J a n Z e l i w s k i (de Zeliw) były Praemonstrant, który obdarzony wrodzonym wyobraźni darem, w kazaniach swoich lubował się w figurach apokaliptycznych. Do świeckich przywódców ludowych należał M i k o ł a j z H u s i n c a, niegdyś burgrabia królewski na zamku Husincu pod Pruchaticami. Ten to demagog spotkawszy raz króla na ulicy, prosić go począł o swobody dla Kielichowych. Rozgniewany tem Wacław, polecił demagogowi czem rychlej opuścić miasto. Podobnego równocześnie losu doznał inny Mikołaj mieszczanin pragski.

Będąc król ciągle naleganym przez Zygmunta do wytępienia husytyzmu, jął się sprężyście do przeprowadzenia dzieła antireformacyjnego. Przedsięwzięcie swoje rozpoczął od usunięcia dotychczasowych konsulów husyckich, zastępując ich katolickimi, pod przewodem burmistrza J a n a P o d w i ń s k i e g o.

Wzburzony lud opuszczać zaczął Pragę i inne miasta, gdzie kościoły księżom katolickim zwracano. Niezwykły też widok przedstawiały Czechy, gdyż od r. 1415 apostołowie husytyzmu gorliwie wszędy między ludem nową rozkrzewiali naukę, zbijając dowodami z pisma ś. pychę duchowieństwa, do którego $^3/_4$ ziemi w kraju należało. Obietnicami zwolnienia poddanych kościelnych i pańskich od składania wszelkich czynszów, odbywania robocizny, zgromadzali tłumy wieśniaków, którzy po po-

[1]) Chronicon Procopii notarii Pragensis.

lach, łąkach, lasach i rynkach małomiasteczkowych, przysłuchiwali się miodopłynnym kaznodziei słowom. Odtąd zgromadzenia na górach, od biblijnego „Taboru“ zwane tem imieniem, stały się powszechnym w Czechach zwyczajem. Góra Beranek pod Wozicą, Oreb pod Trzebochowicami (Hohenbruck) i inne wyniosłości pod Pilźnem, Bži, Jesenicami i t. p., były miejscami tych wieców ludowych. Najliczniejsze jednak tabory zbierały się w pobliżu A u s t i, niegdyś w miejscu pobytu Husa. D. 22 lipca 1419 r. w dzień ś. Maryi Magdaleny, zgromadziło się na górze zwanej odtąd „Taborem“ do 40,000 ludu płci obojga. Wawrzyniec z Brzezowa, następującemi słowy, uroczystość tę opisuje: „Księża okolicznych miast, osad i siół, nakłaniali lud im oddany do pielgrzymek na onę górę, co potrzebą pokrzepienia i umocnienia się w prawdzie za konieczne uznawali. Gdy się zebrały już tłumy, wtedy przy śpiewie psalmów i pieśni dziękczynnych, księża w obchodzie procesyonalnym obnosili sakrament, którym przybyłych na Tabor wiernych witali. Dni na górze nie na igraszkach, lecz na rzeczach dotyczących się zbawienia duszy, spędzano. Księża odprawiali trzykrotnie mszą i inne obrządki religijne sprawowali. Najuczensi i najwymowniejsi z nich, przemawiali do ludu, czyniąc między nimi różnicę w ten sposób, że podzieliwszy rzesze na gromady, złożone z mężów, niewiast i dziatek, do każdej z nich z osobna kazali, a treścią ich nauk było słowo Boże i karcenie pychy, sknerstwa i zarozumiałości duchowieństwa. Jedni z kapłanów słuchali spowiedzi, inni zaś udzielali komunii pod dwiema postaciami. Po nabożeństwie, wszyscy zajmowali wyznaczone im na wzgórzu miejsca i spożywali w miłości braterskiej posiłek, unikając atoli obżarstwa, pijaństwa, żartów, tudzież igraszek, co czynili raźniejszemu i pożyteczniejszemu spełnianiu służby Bożej gwoli. Wszyscy bowiem mienili się bracią i siostrami, a bogatszy dzielił się z uboższym zapasami żywności. Unikano wszystkiego, co do wszeteczeństwa przywodzi, dlatego pląsy, gry, wszelkie krotochwile, nawet między dziećmi zabronione były. Wystrzegano się wszelkich swarów, gwaru, kradzieży i kramarstwa, jak to na odpustach dziać

się zwykło. Jako w czasach apostolskich, wszyscy stanowili jedno serce i jedną duszę, a spólnem ich dążeniem było zbawienie i przywiedzenie kościoła do stanu pierwotnego. Po skończonej uczcie, księża podniósłszy się z ludem, dzięki Bogu czynili i sakrament obnosili w procesyi, przed której przodkiem postępowały dziewice, następnie mężowie i niewiasty, śpiewając pieśni nabożne. Poczem żegnając się jeden z drugim, każdy ostrożnie ścieżką, aby nie zniszczyć zasiewów, wracał zkąd przybył". Panowie nie radzi tym taborom, odrywającym lud od robocizny, pod karą śmierci i pozbawienia własności gruntowej, zabraniali poddanym swoim pielgrzymek na one wiece, lecz wieśniacy za nic sobie ważąc żywot i mienie, obojętnie rzucali rolę i tem ochotniej skupiali się około sukiennika Pytla, właściwego twórcy Taborytów. Ponieważ wygnany z Pragi Mikołaj z Husinca, wielkiej między Taborytami zażywał powagi, przeto niechętni mu konsulowie nowomiejscy rozpuścili wieści, jakoby pomieniony Mikołaj, zgromadzony na Taborze lud przeciwko królowi burzył, chcąc go pozbawić tronu i że na ś. Wacława zamierzał obledz Nowýhrad pod Kunraticami (Wenzelstein), miejsce pobytu króla.

W Polsce tymczasem sprawa krzyżacka, jako miecz Damoklesów, ciążyła na widnokręgu dziejowym. Zygmunt któremu na pokoju Polski z Krzyżakami wiele zależało, pośpiesza do Koszyc, gdzie zjechał się był z Jagiełłą jeszcze w maju 1419 r. Tutaj król zdał się zupełnie na wyroki Zygmunta w sporze swoim z zakonem, lecz obecny na zjeździe komtur Henryk v. Kököritz wzdragał się uznać kompetencyi króla węgierskiego w tej rzeczy. Wtedy wrzący gniewem Luksenburgczyk miał się wyrazić, iż sam na czele licznych wojsk niemieckich i węgierskich stanie po stronie Jagiełły przeciwko zakonowi, a korzystając z przyjaznych okoliczności, pogodzi Jagiełłę z Swidrigajłą. I niebawem Jagiełło ufny w pomoc Zygmunta, wyruszył na Krzyżaki, lecz zaledwie stanął przy granicy pruskiej, legat papiezki arcybiskup Bartolomeo Capra z Medyolanu, króla od zamierzonej powściągnął wyprawy[1]).

[1]) Caro, Gesch. Pohl. III.

Nad Czechami zbierała się wtedy burza, która rychło miała zahuczeć gromami wojny domowej.

Owóż dla uspokojenia miasta, konsulowie zabronili Kielichowym uroczystych po mieście procesyj, a nieposłusznych z pospólstwa więzieniem karali. Jednakże były Praemonstrant, a następnie kaznodzieja przy kościele Matki Boskiej Śnieżnej Jan Zeliwski, wyszedł z kielichem w uroczystej procesyi, zamierzając wstąpić do kościoła ś. Szczepana na Rybniku, gdzie wszakże przed Kielichowymi drzwi kościelne zawarto. Nie wiele jednak myśląc, drzwi one, uczestniczący w procesyi Husyci przemocą wyłamali i plebana tamtejszego zabili, co Tomek [1]) za rzecz nieudowodnioną uważa. Następnie gdy procesya wracała przez rynek nowomiejski, Jan Zeliwski domagać się począł od konsulów, aby na wolność puścili uwięzionych burzycieli, lecz zamiast odpowiedzi, rzucił ktoś z okien ratusza kamieniem, który wytrącił monstrancyę z rąk Jana. Wzburzone postępkiem tym pospólstwo, rzuciło się na ratusz i następnie wszedłszy wewnątrz, burmistrza Podwińskiego i sędziego Miklaszka wraz z siedmią ławnikami za okna powyrzucało. Stojący zaś na dole kopijnicy dobijali konających starszych miasta. Wysłany na miejsce rozruchu Jan z Lazan z 300 jeźdźcami, nic zdziałać nie mógł. Wnet przywódcy rokoszu zebrali się na ratuszu i obrali tymczasem czterech hetmanów, którym wręczono pieczęcie i inne oznaki urzędu konsulskiego. Niektórzy kronikarze czynią dworzanina królewskiego Jana Żyżkę z Trocnowa przywódcą tych zaburzeń, o czem wszakże Tomek powątpiewa [2]).

Owóż Jan Żyżka z Trocnowa, urodził się w Trocnowie, w kraju Budiejowickim, z ojca również Jana i matki Katarzyny. Rok urodzin jego nie jest dotąd ściśle określonym, przypuszczają jednak, że to się działo przy końcu panowania Karola IV († 1378 r.). Według podania urodził się Żyżka pod dębem w lesie, gdzie wystawiono później kapliczkę ś. Jana Chrzciciela. Miał podobno bra-

[1]) Děj. m. Pr. III. str. 637. Patrz: Anonimus de origine Taboritorum.
[2]) Děj. m. Pr. III. 638.

ta Jarosława i siostrę Agnieszkę. Około r. 1408 widzimy Żyżkę walczącego po stronie pana Henryka Rosenberga, który w 1394 pojmał kr. Wacława i trzymał go na swych zamkach. Młody Żyżka oddawał się łupieztwu, i o ile przypuszczać można, dla tej właśnie przyczyny tułał się po lasach, opuściwszy rodzinne swoje siedlisko.

W r. 1409 ujął się sprawy jego kr. Wacław, obdarzywszy go listami miłościwymi, wskutek których widzimy go wśród dworzan królewskich pod nazwą czeledína krale (*familiaris domini regis*). Niewiadomo w jakiej potyczce bohatyr ten stracił oko, lubo niektórzy prawią, iż w bitwie pod Tanenbergiem (1410 r.), co być nie może; albowiem Długosz nic nie wie o bytności Żyżkowej w onej pamiętnej bitwie. Wynalazcą rzeczonej bajdy według Tomka jest niejaki Byczkowski (w r. 1700). Uczęszczając z królem na kazania Husa do kaplicy betleemskiej, obrzydził sobie Zyżka stan duchowny, a walcząc przy boku hufców królewskich przeciwko możnym panom, z którymi brat Wacława IV Zygmunt spiski knował, wielce się w rzemiośle rycerskim zaprawił. Mówią o nim, że na wieść o spaleniu Husa i Hieronima nader się zasępił, a gdy o to zapytany był przez króla, wyrzekł: „Któryżby Czech miał spokojnem patrzeć okiem, gdy naród jego przez cudzoziemców uważany za kacerski i z tego powodu wzgardzony; najzacniejsi zaś mężowie, giną na obczyźnie śmiercią męczeńską". Wtedy król rzecze: „Miłyż Janie! cóż mamy mówić? co czynić? czyż są środki, któreby sprawę tę poprawiły? Jeżeli możesz w to ugodzić, czyń, coć się podoba. Dajemyć wszelką swobodę". Od tego czasu jednooki rycerz ciągle jeno o tem myślał, jakby ojczyznę swoją wyswobodzić z pod jarzma.

Król bawiący w r. 1419 w zamku pod Kunraticami, na wieść o rozruchach w Pradze, zpowodowanych procesyą Jana Zeliwskiego, wielkim się uwziął na Husytów gniewem, grożąc, że ich wygubi, lecz przez dworzan trzymających z Kielichowymi wkrótce ułagodzony, pogodził się z gminą nowomiejską, która wnet na mocy zezwolenia królewskiego, przystąpiła do nowych wyborów. Większo-

ścią głosów obranym został na burmistrza Kielichowy Piotr Kus.

Wypadki te jednak niekorzystnie oddziałały na zdrowie króla, który tknięty udarem (apopleksyą) d. 16 sierpnia 1419 r. t. j. na drugi dzień po święcie Wniebowzięcia, życie zakończył.[1]) Ciało jego wyprowadzono z zamku w nocy i w cichości w klasztorze zbrasławskim pochowano. Niektórzy utrzymują, że Wacław uduszonym został przez swoich dworzan husyckich. Twierdzenie to pozostaje jednak w przeczności ze zgodą króla z Kielichowymi, nastąpioną właśnie na niewiele dni przed śmiercią.

ROZDZIAŁ II.

Zburzenie klasztoru Kartuzów. Regencya królowej Zofii. Przybycie Taborytów do Pragi. Sejm w Brnie. Ogłoszenie krucyaty na Husytów w Wrocławiu. Poselstwo czeskie u Jagiełły. Husytyzm w Polsce, w Niemczech i Prusach. Pierwsza krucyata Zygmunta i koronacya jego na Wyszehradzie. Walki i ustawy Taborytów—Wojna domowa. Cztery artykuły pragskie. Mikołaj z Pelhrzimowa zwany „Biskupcem". Nowe poselstwo do Polski.

Śmierć Wacława, rozluźniwszy cugle wzburzonego w Pradze ludu, stała się hasłem jawnego przeciw katolicyzmowi wybuchu. Jeszcze były nie ostygły martwe Wacława zwłoki, a już na wieść o śmierci jego, zbierały się po ulicach i rynkach Starego, Nowego tudzież Mniejszego miasta, liczne tłumy mężów, niewiast i małoletnich uliczników, uzbrojonych w topory, oszczepy, kije i kamienie. Nazajutrz d. 17 sierpnia 1419, pospólstwo burzyło kościoły i klasztory. Strwożone duchowieństwo świeckie

[1]) Chronic. Pragense. Chron. universitatis Pragensis. Chron. Patinum. Chron. Treboniense. Chron. capituli Metropolitani Pragensis. Chron. veteris collegiati Pragensis. Laurentius de Brzezina.

i zakonne, ratowało się ucieczką. Szczególnym wandalizmem zrabowano fundowany przez króla Jana klasztor Kartuzów w Śmichowie. Wspaniały wielce kościół, zabytek pięknej struktury gotyckiej, pozbawiony swych ozdób i naczyń liturgicznych. Nawet prochy zmarłych złożone w podziemiach świątyni, rozrzucono na cztery wiatry.

Poczem rozwścieczone pospólstwo powrozami związało mnichów, wiodąc ich wśród najgrawań przez miasto do ratusza[1]). Za powód tego postępowania podawano okoliczność, jakoby zakonnicy śmierć Husa za sprawiedliwą uznawali karę, potępiając przytem komunię pod dwiema postaciami.[2]) Opiłe winem z piwnic klasztornych pospólstwo, nazajutrz (d. 18 sierpnia) ogień pod piękną budowlę podłożyło. Z dawnej fundacyi pobożnej Jana Luksemburgczyka, nagie jeno mury pozostały.[3]) Dla bezpieczeństwa osobistego, na wniosek Jana Bradatego, piwowara ze Strzibra, a naonczas burmistrza ze Starego miasta, Kartuzi na nocleg w ratuszu zatrzymani, zkąd do Siedlec pod Kutną Horą odesłani. Wawrzyniec z Brzezowa, mylnie Jana Bradatego przywódcą w onych zaburzeniach czyni. Jeden z pospólstwa, który ubrawszy się w ornat kapłański, najgrawał się z obrządków religijnych, ujęty z polecenia magistratu, bezeceństwo swoje gardłem przypłacił. W kościele Matki Boskiej na Nowem Mieście, piękny wielce nagrobek, który polecił sobie za życia zgotować arcybiskup Albicus, stał się pastwą płomieni. Gdy się ukazał na ulicy niektóry ksiądz, albo mnich, wtedy ulicznicy grozili mu utopieniem,[4]) Nietylko w stolicy, ale po innych miastach, jak w Pisku, Bilinie, w Kralowým Hradcu, w Launach, Żatcu i t. p., ogółem przeszło sto kościołów i klasztorów zburzono, paląc i topiąc księży.[5])

---

[1]) Laurentius de Brz.

[2]) „pro eo, quod in morten olim magistri Johannis Hus consenserant et communiam utriusque speciei resistebant.“ Laur. de Brz. Patrz: Palacký, Urkundliche Beitraege zur Geschichte des Husiten krieges vom Jahre 1419 an. Band I. Prag 1873.

[3]) Laur. de Brz.

[4]) Tomek W.W. Děj m. Pr. IV. 6.

[5]) Chr. universitatis Pragensis.

. Zygmunt przebywający w Budzie, zajęty był przygotowaniem do wojny tureckiej, a że sam nie mógł dla tej przyczyny przybyć do Czech, przeto ogłosił królowę Zofię regentką królestwa, dodawszy jej do rady p. Czenka na Wartenbergu, obdarzonego świeżo ustanowionym orderem smoka. Magistrat jednak miasta Pragi, przeważnie husycki, począł sobie na własną rządzić rękę, pobierając cła i myta z towarów do miasta sprowadzanych, tudzież usuwając z urzędów municypalnych, nieprzychylnych sobie Katolików.

Na zwołanym przez Czenka sejmie w Pradze, zredagowano artykuły, które miały być potwierdzone przez Zygmunta, przed przybyciem jego do kraju.[1]) W artykułach tych zastrzega się swobodę co do przyjmowania komunii pod dwiema postaciami. Księża nie mają piastować urzędów świeckich. Jan Hus i Hieronim z Pragi nie powinni być w kraju mianowani kacerzami. Cudzoziemcy wyłączeni od urzędów, które Czechom przynależą. Sprawy sądowe po czesku jeno odbywać się mają. Wdowy i sieroty zwalniają się od procesów sądowych. Dziedzictwo po zmarłym bezpotomnie, jeno w braku krewnego, do króla należy. Skarby królestwa nie mają być marnowane. Do tych żądań stanów czeskich, gmina pragska, inne od siebie artykuły, następującej treści przedstawiła. Zastrzega się, aby król o swieżo zaszłych w mieście wypadkach, nie wyrażał się potępiająco. Nierządnice, rozpusta, gry i t. p. nie mogą być cierpiane. Aby żydzi na fanty nie pożyczali i rzeczy kradzionych lub złoczyńców nie przechowywali. Czytanie epistoły i śpiewy po czesku, nie powinny doznawać przeszkody. Mistrzowie mają zgodnie z pismem ś. roztrząsać błędy kacerskie. Uprasza się króla o potwierdzenie tego wszystkiego, co konsulowie za Wacława uradzili.

Zygmunt mając zapewnioną od Jagiełły pomoc zbrojną,[2]) aby zyskać na czasie, nie udzielił ostatecznej stanom

[1]) Archiw czeský III str. 206—208.

[2]) Długosz. Bezold powątpiewa o tej pomocy. Patrz pracę jego: König Sigmund und die Reichskriege gegen die Husiten bis zum Ausgang des dritten Kreuzzugs. München 1872.

i Prażanom odpowiedzi, lecz oznajmił, że chciałby panować na sposób Karola IV. Zawiedzione w nadziejach swoich stany, zwłaszcza, że w tumultach pospólstwa pragskiego nie widziały bezpieczeństwa, wymogły na królu proklamacyę, w której wprawdzie nie masz mowy o amnestyi, jednak rzecz o kielichu zredagowana w sposób wymijający. Do przygnębienia tego Kielichowych dolewały oliwy nietylko zaburzenia w Pradze, ale i w innych miejscowościach, grożąc lada chwila wybuchem, szczególnie nadających się do zbrojnego wmieszania się Zygmunta, który jeno zdawał się czyhać, aby bądź, co bądź, upozorować uroszczenia swoje do korony, pewniejszemi w obliczu Europy przyczynami. Wiece zwane taborami, coraz stawały się częściejszemi. Najliczniej zgromadzały się tłumy taboryckie na wzgórzu pod Jesenicami (o 4 godziny od Pragi), zwanem „u Krziżkuw". Między Taborytami, słuchającymi burzliwych kazań swoich kapłanów, znajdowało się nie mało Prażan, przybyłych pod przewodem kaznodziei pilznieńskiego Wacława Korandy. Kapłani sprawowali obrzędy bez ornatu, a beczki próżne po winie, przykryte deskami, zastępowały ołtarze, na których stawiano kielichy i chleb. Żyżka, który i po śmierci króla, ciągle przy boku pozostałej po nim wdowy przebywał, widząc, iż panowie stanowiący radę królowej, radziby się gwoli pokoju pojednać z Zygmuntem[1]), a obawiając się, aby Luksenburgczyk przy pomocy życzliwej mu szlachty, nie wziął zemsty na Prażanach, że kościoły burzyli, umawia się z Mikołajem z Husinca i wysełа gońców do Krziżek, wzywając Taborytów do Pragi.[2]) Prażanie wracający z Krziżek, w towarzystwie innych pielgrzymów taboryckich, przybyli do stolicy i przez Wyszehrad udali się do klasztoru ś. Ambrożego, gdzie gościnnie podejmowani, wdzięczność swoją w burzeniu kościołów i w krzywdzeniu księży kalikstyńskich okazywali. Działo się to z namowy kapłanów taboryckich, którzy nie byli jednej z Kielichowymi myśli. Gwoli zapobieżeniu temu łupieztwu, zebrali

[1]) Tomek, W. W. Jan Żiżka. W Praze 1879.

[2]) Krummel, Utraquisten und Taboriten Gotha 1871 r.

się mistrzowie obojga stronnictw i uradzali zredagowanie niektórych artykułów, mających moc utrzymania pewnego między zwaśnionymi pokoju. Treść ich zasadzała się: 1) na swobodnem głoszeniu słowa Bożego; 2) na karaniu grzechów śmiertelnych, zwłaszcza jawnych; 3) na przyjmowaniu komunii pod dwiema postaciami i 4) ubóztwie księży. Uchwała ta nosi w dziejach husytyzmu nazwę czterech artykułów pragskich. Gdy się to dzieje, Żyżka uzbroiwszy cztery tysiące ludu, zajął w klasztorze ś. Ambrożego stanowisko, zamierzając uderzyć na Wyszehrad, lecz od zamiaru tego przez magistrat kalikstyński powściągnięty. Zaniepokojona królowa wyprawiała gońców jednego po drugim do Zygmunta, prosząc o pomoc, lecz król zajęty wojną, nie mogąc zadosyć prośbie jej uczynić, jeno nadzieją rychłego przybycia swojego do Czech, królowę regentkę tylko bawił. Żyżka w mniemaniu, że od zdobycia Wyszehradu zależy rozwój i bezpieczeństwo husytyzmu w mieście, ciągle trwał w swojem postanowieniu, a gdy rzecz ta okazała się niezbyt łacną, zawiązał za pośrednictwem magistratu rokowania z załogą wyszehradzką, która zniechęcona długiem na odsiecz Zygmuntową oczekiwaniem, przystąpiła do zawieszenia broni z wodzem Taborytów, wymówiwszy sobie atoli wydalenie z miasta przybyłych z Krziżek gości. Korzystając z tego łaknący pokoju Kielichowi, przystąpili do związku z królową Zofią i panem Czenkiem na Wartenbergu.[1]) Na mocy tego związku, niemili Prażanom goście z Krziżek, opuścili gród nadwełtawski. Wkrótce atoli wydaleni Taboryci poczęli głosić, iż nie długo zbierze się tabor ludowy, już nie na górach, ale w samej Pradze. Królowa w niemałej będąc trwodze, poleciła zbrojnymi osadzić zamek, klasztor w Strachowie i ś. Tomasza, dom arcybiskupa, dom saski (das Sachsenhaus) i most na Wełtawie,[2]) a dotychczasowe swoje siedlisko na Wyszehradzie opuściła, udawszy się na zamek na Małej stronie.

Środki przedsięwzięte przez królowę, stały się ha-

[1]) Palacký, Urkundliche Beitraege V, str. 2.

[2]) Laur. de Brz.

słem nowego wzburzenia umysłów. Jan Żyżka i Mikołaj z Husi postanowili korzystać z chwili, aby stanąć na czele ruchu. Chcąc też zaspokoić sumienia niektórych Taborytów, którzy się wzdragali przelewu krwi ludzkiej, udali się rzeczeni przywódcy z zapytaniem do magistrów pragskich, ażali godzi się wieść wojnę w celu swobodnego głoszenia słowa Bożego i czy to się nauce Chrystusowej nie sprzeciwi, jeżelić ten przykazał Piotrowi, aby miecz swój do pochew schował? Jakób że Strzibra, po długich dysputach, wygłosił zdanie uniwersytetu, iż wojna być jeno może obronna i to w razie ostatecznym, gdyby nieprzyjaciel zagrażał boskiej nauce Chrystusa; lubo zaleca się Chrześcianinowi, aby powodowany miłością, pokorą i cierpliwością, starał się zjednać sobie wrogów, przed rozpoczęciem kroków wojennych.

Tymczasem jeden z królewskich pan Piotr Konopistský ze Sternberga, zwiedziawszy się, iż pątnicy z Austi nad Lużnicą i Kninu zamierzają przybyć do Pragi, aby połączyć się z bracią swoją w stolicy, uderzył na nich pod Żiwhostiem nad Wełtawą i rozproszył, ująwszy jeńców, a widząc, iż coraz nowe gromady przybywają pierwszym na pomoc, nie ważył się walczyć z nimi i z łupami powrócił do Kutnej Hory.

Równocześnie pod Kninem (d. 8 listopada) Taboryci pokonali Sternberga, który im zasłaniał drogę do stolicy. W obawie przed niebezpieczeństwem, królowa opuściła potajemnie zamek na Małej Stronie i udała się do Nowego Hradca pod Kunraticami. Panowie katoliccy, wobec rosnącego codziennie husytyzmu, ocknęli się z dotychczasowej swojej bierności i poczęli wzmacniać szeregi królewskich i niepokoić w kraju zwolenników mistrza pragskiego. Między innymi pan Raczko z Riesenburga na czele najemnych Bawarów, napadł na Husytów w Klatowach, a uprowadziwszy jeńców do Bawaryi, kapłana Jana, żywcem spalić kazał.[1]) W Pradze pan Czenek zkąd mógł najmował żołnierzy, którzy niezwykłe mieszczanom

[1]) Laur. de Brz. p. 182.

szkody czynili. Prażanie utrapieni temi uciążliwościami, stali się skłonniejszymi do rozejmu z królewskimi. Na mocy pomienionego zawieszenia broni, trwać mającego aż do ś. Jerzego następnego roku (1420), królowa zapewniła Prażanom swobodne używanie kielicha, otrzymawszy natomiast przyrzeczenie tych drugich, że kościołów niszczyć nie będą. Mikołaj z Husinca niesprzyjający monarchizmowi, wielce się tym rozejmem oburzył i nakłonił Żyżkę, jako tenże w zamiarze rozpowszechnienia husytyzmu po całym kraju, opuścił z licznym ludem Pragę, następnie zajął Pilżno, zkąd wygnawszy Katolików i zniszczywszy kościoły, nabożeństwo husyckie zaprowadził, czyniąc z Pilżna siedlisko taborytyzmu.

Pan Bogusław ze Schwamberga, któremu nie po myśli był pobyt Żyżki w Pilżnie, postanowił go ztamtąd wypłoszyć. Słysząc, iż Żyżka na czele 300 pieszych wyruszył ku zamkowi Niekmirzowi, twierdzy należącej do pana Haszka, uderzył na niego znienacka, lecz odparty gęstemi strzałami, z niczem do domu powrócił. Mając o tem wieści królowa, wysłała z wojskiem pana Wacława z Dubi (niegdyś obrońcy Husa na soborze), który obległ Pilżno. Żyżka pozbawiony sił obronnych, począł rokować z panem Wacławem i po długich naradach wymógł na wodzu królewskim, iż wyjdzie z bronią w ręku z miasta, gdzie zaprowadzone nabożeństwo przez wodza Taborytów, doznawać będzie tolerancyi ze strony pana Dubí.

Król Zygmunt otrzymawszy wieści o wypadkach w Czechach zwołał sejm do Brna na Morawach (w grudniu 1419 r.) poczem pośpieszył do Węgier i pojednał się z Barbarą cylejską. Załatwiwszy się król ze sprawami węgierskiemi, d. 15 grudnia przybył do Brna w towarzystwie legata papiezkiego F e r d y n a n d a biskupa Lukki. Wnet po przybyciu Zygmunta wjechali do miasta posłowie pragscy, bijąc w kotły i dmąc w surmy, a ku wielkiemu zgorszeniu Katolików, komunikując się w gospodach swoich pod obiema postaciami. Przypuszczeni 3 dnia przed oblicze króla, padłszy na kolana, błagali go w imieniu gminy pragskiej, aby nieporządki w stolicy w niepamięć *pu-*

ścił, oni natomiast na zasadzie dziedziczności tronu, gotowi go uznać królem czeskim. Zygmunt wrzący gniewem, nietylko, że długo posłów w postawie klęczącej utrzymywał, ale im czynił gorżkie wyrzuty, przytem domagał się, aby Prażanie w dowód swojej uległości, zburzyli szańce i ulice Pragi z łańcuchów oswobodzili, a mnichów i księży w spokoju zostawili; gdyż pod temi jeno warunkami, zapewnienie łaski monarszej mieć mogą. Wtedy Prażanie uczynili, jako im król przykazał, chcąc uniknąć wojny. Zygmunt zaś, nie długo bawiąc w Brnie, pośpiesza do Wrocławia, bo tam okrom posłów polskich, oczekujących na wyrok jego w sporze z Krzyżakami, zjeżdżali się już zewsząd liczni książęta niemieccy.

Szlążacy, nienawidzący Husytów, z radością przyjmowali Zygmunta w Wrocławiu, nie życzyli sobie bowiem króla obranego przez sejmujących w Pradze Czechów. Przybywszy król do Wrocławia d. 5 stycznia 1420 r. z Barbarą, przyjmował hołd od książąt szląskich.[1]) Pośpieszyli także do stolicy Szląska panowie czescy, którzy pragnąc pokoju, lubo nie sprzyjali Zygmuntowi, jednakże z dwojga złego, wybierając dla siebie mniejsze, prosili go o dozwolenie kielicha, zapewniając mu natomiast koronę ś. Wacława. Zygmunt wszakże mający już wieści o poddaniu się Pilżna i ufny w pomoc katolicyzmu przeciwko Wikleflstom, wręcz odmówił prośbie szlachty czeskiej, boć krążyły gadki, rzucające pewne światło na politykę Luksenburgczyka, że dałby całe Węgry, aby w Czechach żadnego Czecha t. j. Husyty nie było. Dla okazania panom czeskim swojej władzy, nie ociągał się z ukaraniem ułaskawionych niegdyś przez Wacława rokoszanów z r. 1418, a folgując w tem życzeniu patrycyuszów, onych rdzennych żywiołu teutońskiego przedstawicieli w mieście, d. 4 marca ściąć kazał 23 obwinionych. Nie zadowoliwszy się ukaraniem rokoszanów, uwięzić polecił na żądanie legata—niejakiego Jana Krasę z Pragi, który wyrażając się w sposób potępiający o soborze Konstancyjeńskim, uwielbiał Husa i ko-

[1]) Grünhagen, Gesch. Schlesiens. B. I. Gotha 1884 r. str. 234.

munię pod dwiema postaciami za skuteczną uznawał. Gdy więzień trwał uporczywie w swoich zasadach, d. 25 marca, spalonym został na stosie. Nawet nadzieje Polaków co do mającego nastąpić wyroku, wniwecz obrócone; bo Zygmunt po długiem rozstrząsaniu sporu, ogłosił w końcu dyplomat, przyznający Krzyżakom Pomorze, ziemię chełmińską, michałowską i Żmudź. Oburzeni panowie polscy obwiniali głównie o to biskupa krak. Jastrzębca, któremu powierzono obronę sprawy polskiej w Wrocławiu. We dwa dni później, na mocy bulli Marcina V król ogłosił wyprawę krzyżową na Husytów, przeznaczywszy w tym celu $^1/_{10}$ dochodu rocznego z prebend czeskich.

Zawiedzeni w nadziejach panowie i mieszczanie pragscy opuścili Wrocław i przystąpili do reakcyi.[1]) Wtedy to Jan Zeliwski nazywając Zygmunta smokiem apokaliptycznym, co zdaje się być aluzyą do ustanowienia przez tegoż króla orderu smoka, d. 3 kwietnia przystąpił do ogłoszenia nowego zarządu miejskiego, złożonego z 4 hetmanów staromiejskich i 4 nowomiejskich, a dodawszy im 40 pomocników, przysięgą wszystkich do obrony kielicha zobowiązał.[2]) Poczem w imieniu Prażan wydał odezwę, wzywającą Czechów do obrony przeciw krucyacie.[3])

Czenek na Wartenbergu mianowany przez Zygmunta burgrabią pragskim, nie wielką zda się w królu pokładał nadzieję, jeżelić z wielu panami Kielichowymi do związku z Prażanami przystąpił, a odesławszy monarsze oznaki orderu smoka, ogłosił d. 20 kwietnia 1420 r. manifest z Pragi, wzywający Czechów i Morawian, aby Zygmuntowi, który spalił Husa i wyprawy krzyżowe na Chrześcijan ogłasza, hołdu nie składali.[4]) Po ogłoszeniu tego manifestu, panowie Czenek i Ulryk z Rozenberga, zwrócili oczy na Polskę, gdzie Jagiełło i Witold niezadowoleni wyro-

---

[1]) Grünhagen, Husitenkämpfe str. 39 i Geschichtsquellen der Husiten Kriege w Scriptores rerum siles VI. 42.

[2]) Laur. de Brz.

[3]) Archiw III. str. 202—203.

[4]) Archiw III str. 210—212.

kiem wrocławskim, odnosili się w tym względzie do papieża Marcina V, który osobną bullą napominał w. mistrza krzyżackiego do zachowania warunków rozejmu i przyrzekł, iż wyśle odpowiednią komisyę do zbadania prawomocności wyroku wrocławskiego, lecz przez Zygmunta od zamiaru tego odwiedziony, sprawy tej zaniechał. Korzystając z takiego obrotu rzeczy, panowie Czenek i Rozenberg, tudzież inni baronowie czescy, wyprawili do Polski Wernera z Rankowa. Jagiełło gorliwy katolik, który acz z początku sprzyjał Husowi, bo widział w nim cenzora duchowieństwa, a nie twórcę nowego kościoła, jednakże obawiając się, aby rycerze malborgscy w sojuszu z Zygmuntem i z krucyatą, nie obrócili oręża na Polskę, sprawiwszy się pierwej z Czechami, odmównej udzielił odpowiedzi, co wszakże czynił w formie takiej, któraby Czechów nie pozbawiła nadziei, dając im do zrozumienia, że chętnieby koronę przyjął, gdyby Husyci prześli na łono kościoła katolickiego. Szlachta zaś czeska, ofiarując królowi Władysławowi tron Przemyślów i Luksenburgczyków, nie małą w pokrewieństwie Polaków i w rozkrzewieniu husytyzmu w Polsce miała nadzieję, wiedząc, że jeno wspólnemi siłami pokonają Zygmunta i sprzymierzonych z nim Krzyżaków; zwłaszcza, że jeden i drudzy nie cieszyli się już w Niemczech powszechnem książąt i ludu uznaniem. Pierwociny husytyzmu polskiego zaczęły się objawiać pierwej na Szląsku, następnie w Małopolsce, gdzie stosunki społeczne bardziej zbliżone do czeskich, więcej sprzyjały nowemu prądowi, który atoli obejmując jednostki stanu duchownego lub szlacheckiego, nie przeniknął tłumów ludu; w miastach zaś żywioł niemiecki tamował rozwój husytyzmu. W Krakowie mistrz akademii i kanonik u ś. Floryana Jędrzej Gałka z Dobczyna, głośno począł karcić z kazalnicy obyczaje duchowieństwa, sławiąc bogobojność Jana Husa. Skazany przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego na pokutę w klasztorze Cystersów w Mogile pod Krakowem, uciekł ztamtąd na Szląsk, osiadłszy w Głogówku, gdzie panował Bolesław V kś. oleśnicki. I tam prześladowany, pisał do króla, aby go opatrzył glejtem do Krakowa, pragnąc tem oczyścić się przed Oleśnic-

kim z zarzutów herezyi.[1]) Ze świeckich Husytów w Polsce, wspominają dzieje o Abrahamie Zbąskim herbu Nałęcz, wywodzącym ród swój od Kazimierza Wielkiego i Esterki.[2])

Nawet w Niemczech i w Prusach Husyci mieli gorliwych zwolenników, był to już bowiem nie prąd wyłącznie narodowo-czeski, ale ogólno ludzki, kosmopolityczny. Dla ówczesnych koryfeuszów, idea religijna była wszystkiem, narodowa zaś rzeczą podrzędną. Żyżka nie walczył z Niemcami, on tępił wszystkich, którzy kielicha nie przyjmowali. Pismo ś. było jedynym dla tych mężów kodeksem. Tradycya narodowa, zwyczaj, nienawiść plemienna i t. p. są to pomysły nowsze; bo społeczeństwa średniowieczne łączyły się w religii i pod berłem jednego monarchy. I Niemcy według zakreślonego przez Husytów planu, mieli się stać członkami nowego kościoła. W Magdeburgu spalonym został za rozsiewanie husytyzmu dyakon Jakób Bremer (18 marca 1420 r.). Podobnegoż losu doznał Ulryk Grimler w Ratysbonie (1420 r.). Rzucone jednak ręką rolnika ziarno, lubo w rozwoju swoim przez rozliczne zmiennej aury zjawiska przytłumiane, prędzej czy później kiełkować pocznie i nie zaginie, bo w nowem nasieniu odrodzić się musi, tak słowa mistrza pragskiego, nawet w odległych Prusach, pod panowaniem białych płaszczy, donośnem odbiły się echem. Proboszcz w Gilgenburgu jawnie w parafii swojej nauki husyckie głosił, a gdy o to miał sprawę przed biskupem, taką się ujął żar-

[1]) Jerzy Samuel Bandkie wydrukował w Pamiętniku Warsz. (t. V i VI) piosenkę czterostrofową, przypisywaną Jędrzejowi Gałce z Dobczyna.

Lachowie, niemczowie,
fschiczi iazikowie,
Wotpiczeli w mowie
y wschego pisma słowie
Wikleph prawda powie i t. d.

[2]) Acz gorliwy Husyta, pełniąc atoli urząd sędziego w Poznaniu, wbrew przekonaniom swoim, oddawał Husytów pod sąd biskupi (1435). On także podpisał pokój z Krzyżakami w Brześciu Kujawskim 1436 r. Oblężony w Zbąszynie przez Jędrzeja biskupa poznańskiego, wydał przebywających w twierdzy Husytów, z których pięciu spalono w Poznaniu.

liwością, iż wyklął komtura, który z rozkazu pasterza przybył do parafii, aby śmiałego uwięzić księdza. Przytłumiony z początku wśród Niemców husytyzm, odrodził, się później w reformie Lutra.

Wróćmy teraz do Czech. Tu Żyżka był duszą ruchu. Surowy wielce wojak, temperamentu popędliwego, w biblii widział alfę i omegę wszelkiego urządzenia społecznego.[1]) Palił klasztory i kościoły. wycinał ludzi nie szczędząc płci ani wieku. Wróg rozpusty, pijaństwa, kradzieży i t. p. tępił niemiłosiernie występnych. Nie nawidził tych, którzy zdaniem jego, kłam pismu ś. zadawali. Z Taborytami swoimi, uzbrojonymi w broń, palną i sieczną, jako biblijny Gideon trapił przeciwników kielicha. On to był wskrzesicielem zapomnianego już sposobu walczenia taborem t.j. czworokątu ustawionego z wozów, po za którymi w środku ukrywały się niewiasty i dzieci, mężowie zaś na wozach tuż obok swych rodzin, nieprzyjaciela bądź strzelbą ognistą, bądź innym orężem razili.[2])

Tabory te stały się twierdzami Husytów i postrachem stronników Zygmunta, którzy częstokroć na samą wieść o pochodzie Taborytów, zwijali namioty i na rączych rumakach w ucieczce ocalenia szukali. W nowo założonym Taborze, powstałym na miejscu Hradiszta pod Austí, należącym do pana Jana z Austí, dzwonnik Hromadka przybyły tam z hufcem Husytów, silnie się szańcami obwarował. Żyżka opuściwszy Pilżno, postanowił tam sobie stałe obrać siedlisko. Gdy się już wybierał w drogę, napadli go w pobliżu Sudomirza panowie: Mikołaj Diwoký, Bogusław ze Szwamberga, Hanusz Kolowrat i Henryk z Hradcu. Natarcie nie udało się skutecznie, bo mężny Żyżka zadał panom klęskę, zmusiwszy ich do odwrotu. Wkrótce też Tabor witał swojego wodza, który dla rozszerzenia twierdzy, zburzyć kazał sąsiednie Austi i Siedlce, a dawniejszego właściciela tej drugiej miejscowości p. Udalryka zabić berdyszem,

[1]) W.W. Tomek, Jan Žižka. Praha 1879 r.

[2]) Twórcą sposobu wojowania taborem miał być Jan Hajek z Hrdětina (1413).

a następnie odrąbawszy mu nogi w ogień podobno wrzucić polecił, co wszakże nie jest udowodnionem, bo to mogło się dziać bez jego wiedzy. Panowie pokonani pod Sudomirzem rozłożyli się obozem w Wozicy, o dwie mile od Taboru, zamierzając widocznie zaniepokoić Żyżkę w samem jego siedlisku. Wódz jednak Taborytów nie dał na siebie długo czekać, bo w nocy gdy szlachta z czeladzią swoją w twardym była pogrążona śnie, z krzykiem niezwykłym wpadł do miasteczka i nieprzygotowanych do boju pokonał, zmusiwszy do schronienia się na zamek, ludu także nie mało pobił, a zająwszy mnóztwo koni i oręża, z łupami temi do Taboru powrócił, dokąd był i Jan z Husi przybył, który o ile się zdaje, zająwszy Zelenohorę pod Nepomukiem, nazwaną odtąd Górą Oliwną (Hora oliwetskà), nie mógł się tam utrzymać przeciw Bogusławowi ze Szwamberga.[1]) Nowoustanowiony rząd w Taborze, zgodnie z ustawami religijnemi, skrupulatnie i surowo przestrzegał czystości obyczajów. Rozpusta, gry w kości, pijaństwo, obżarstwo, pożyczanie na lichwę, swary, kłótnie, tańce, miłostki i t. p., były to występki nieznane wśród Taborytów. Wszyscy poważnie, milczący, w skromnych szatach, długie zapuszczając brody i włosy, zajęci pracą i czytaniem biblii, dni swoje pędzili. Każdy przybywszy do Taboru, pieniądze, klejnoty, szaty kosztowne i inne przedmioty zbytku, składał na rzecz gminy taboryckiej. Równość najzupełniejsza między nimi panowała. Mężowie obdarzali się mianem „brata“ a niewiasy „siostry“. Okrom biblii, innej nauki nie uznawali, a tego, ktoby się mienił magistrem, doktorem albo też rycerzem, szlachcicem, książęciem i t. p. „marnym i grzesznym nazywali człowiekiem.“[2]) Prawili oni, iż wszyscy ludzie występni, mianowicie: zabójcy, złodzieje, rozpustnicy, gracze, pijacy, próżniacy, lichwiarze, kłamcy, oszuści, pyszałkowie i t. d. powinni być ogniem i mieczem wyplenieni, bo miłosierdzie istnieje dla dobrych i sprawiedliwych,[3]) ci bowiem są dzie-

[1]) Rząd ten okrom Żyżki i Jana z Husi składał się z Chwala Rzepickiego i Zbynka z Buchowa.

[2]) Palacký, Archiw czeský. III.

[3]) Tamże.

dzicami królestwa Chrystusowego. Dla tego wszystkie miasta, okrom pięciu miejscowości, (Tabor, Horeb i t. p.), będące siedliskami czarta, powinny być z ziemią zrównane.[1]) Księża bez ornatu, w zwyczajnej odzieży, długie zapuściwszy włosy i brody, udzielali komunii pod dwiema postaciami. Msza powinna być odprawiana po czesku i to gdziekolwiek, choćby pod gołem niebem. Prosty stół bez obrusa, krzyżów, obrazów, relikwij i światła, zastępował ołtarz. Księża podczas odprawiania modłów, nie czynili znaków krzyża ś. na czole, nie przyklękiwali i nie całowali pateny albo stołu. Nauczali oni, że w postaci chleba jest tylko ciało Chrystusa „bez krwi i ducha", w winie zaś krew Chrystusa „bez mięsa i ducha". Nie masz więc w komunii zupełnie istoty boskiej i ludzkiej, są tylko jej oznaki; bo czy przed poświęceniem, czy po dokonaniu tego obrządku chleb, chlebem zostaje, i nie zamienia się w ciało Chrystusa. Po odbytej komunii, Taboryci niszczyli pozostały chleb, a wino wylewali.[2]) Chrzest odbywali bez olejów, w czystej jeno wodzie. Posty, jałmużny, święcenia palm, pokarmów, sprzętów kościelnych, cześć świętych i relikwij, za bałwochwalstwo uznawali. Zabraniali jednak pożywać mięsa z uduszonego zwierzęcia i pić krwi. Oczekiwali oni przyjścia Chrystusa i głosili, że czas ten jest blizki.

Żyżka, któremu z zupełną pokorą oddali się bracia, nie sprzyjał ich nauce, bo nie życzył sobie rozdwojenia w łonie husytyzmu. Zadaniem jego było połączenie się Taborytów z Kalikstynami; szukał on drogi pośredniej, nie potępiając zupełnie jednych i drugich. Dla przeprowadzenia jednak tego celu, potrzeba mu było siły zbrojnej. Zaledwie też powrócił z Wozicy do Taboru, zajął się gorliwie reorganizacyą wojska taboryckiego. Z koni które był zabrał panom w Wozicy, utworzył oddział jezdnych, niemałe w przeprowadzeniu planów strategicznych czyniący usługi.

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże.

[3]) W.Wł. Tomek, Jan Żiżka. 1879 r.

Na wieść, że pan Bogusław ze Schwamberga Zielonohorę czyli Górę oliwną w perzynę obrócił, Żyżka wyruszył z Taboru i d. 23 kwietnia zburzył klasztor Praemonstrantów w Milewsku, następnie zajął będący w ręku królewskich Pisek i spalił Prachatice, zkąd udał się ku Nepomukowi i z tamtejszego klasztoru jeno rumowiska zostawił. Sprawiwszy się z temi miejscowościami, ciągnął w kierunku do Pilzna, lecz gdy mu panowie katoliccy zagrodzili drogę, wrócił się czem rychlej, w perzynę obracając gród Rabi, będący w dzierżawie u pana Jana zwanego Krkem z Riesenburga i ze Świtawy [1]). Taboryci ogniem zniszczyli nagromadzone tam skarby kościelne i świeckie, siedmiu zaś zakonników i kapłanów, wywiódłszy za miasto, żywcem spalili [2]). Synowie tegoż Jana jęci do niewoli, ocalenie życia swojego orędownictwu Żyżki zawdzięczają. Wawrzyniec z Brzezowa świadczy, iż nie Żyżka, lecz kapłani taboryccy niosąc przed wojskiem chleb i wino, pobudzili fanatyzmem do takiego barbarzyństwa nad Katolikami.

Nietylko Taboryci, ale inni Husyci nie próżnowali. Owóż pan Hynek Kruszyna z Lichtenberga na czele licznego ludu, zburzył klasztor Cystersów w Hradiszczu (w Bolesławskiem). Inni panowie, jak Hynek z Kumburga i ziemianie: Dyonizy czyli Diwisz rzeczony Borzkiem z Miletinka, Jakób Kromieszyn z Brzezowic i Jan Hartwig z Rusinowa o lepsze śli z Taborytami. Ze stanu duchownego przewodzili ludowi w wyprawach wojennych: Ambroży z Kralowé Hradcu i Maciej Lupak. Pan Czenek, który podobno według Długosza wysłał był do Polski Wernera z Rankowa, nie mogąc się doczekać powrotu posła, umyślił przystąpić do Zygmunta. To też gdy przybyli do Pragi panowie Wilhelm Zajic z Hasenburga i Flaszka z Richenburga [3]) z propozycyą zawieszenia broni w imieniu króla, wtedy pan Czenek oznajmił w tajemnej z panami rozmowie, iż radby był zdał Zygmuntowi zamek prag-

[1]) Laurent. de Brz.
[2]) Laurent. de Brz.
[3]) Tamże.

ski, gdyby mu zapewniono amnestyę i swobodne używanie kielicha. Gdy jednak wiadomość o tem stawała się jawną, gniewni wielce na Czenka Prażanie, zawezwali z prowincyi Husytów, a mianowicie Orebitów, t. j. Horebitów tak zwanych od góry Oreb czyli Horeb, którzy w maju do Pragi pod przewodem Hynka Kruszyny, Diwisza Borzka z Miletinka, Jakóba z Brzezowic i Hartwiga z Rusinowa przybyli [1]). Wtedy to Czenek, obawiając się przybyszów, pośpieszył z wydaniem królowi zamku pragskiego, a zawiązawszy zawieszenie broni na 6 dni, nakłonił nawet niektórych Prażan, iż ci wyprawili poselstwo do Zygmunta, który atoli nie chciał ich przyjąć do łaski, domagając się złożenia i wydania sobie oręża, czego Prażanie wzdragali się uczynić.

Wnet Prażanie z Orebitami pod przewodem pana Hynka z Kruszyny uderzyli na zamek. Pan Czenek, który tam jeszcze bawił, nie tracąc czasu, wymknął się furtką ze strony północnej i mimo pogoni, szczęśliwie uniknął niebezpieczeństwa. Nacierających w nieładzie Husytów, z niemałą korzyścią odparła załoga zamku, przyprawiwszy samych Orebitów o stratę 200 ludzi. Zawzięci wszakże Prażanie ponowili oblężenie, lecz przez królewskich, którzy tegoż jeszcze dnia otrzymali posiłki pod wodzą pana Hynka Hlawacza z Dubi, w rozsypkę przywiedzeni. Pokonani w ten sposób Prażanie, złość swoją na spaleniu klasztoru w Strachowie wywarli; mieszkańcy zaś Mniejszego Miasta, dla obawy przed królewskimi, przenieśli się bądź do Nowego, bądź do Starego Miasta, ogniem domy swoje puszczając. Prażanie zająwszy zgorzały napoły klasztor św. Tomasza i dom niegdyś podkomorzego Zygmunta Hulera [2]), dzierżyli załogę zamkową na wodzy, nie pozwalając jej wejść do miasta. Niebawem królewscy na Wyszehradzie, mający już pewną co do pomocy od Zygmunta otuchę, uczynili wycieczkę na Nowe Miasto i zburzyli wszystkie szańce i okopy, przez mieszkańców przygotowane [3]).

[1]) Chron-veteris Collegiati Pragensis 1419—1441.
[2]) Tomek W. Wł. Děj. m. Pr. IV str. 51.
[3]) Aschbach, Gesch. Kaiser Sigmunds III.

Zygmunt na czele Węgrów, Szlązaków, Morawian i Łużyczan, tudzież garstki Niemców, wyruszył w Kwietniu z Wrocławia; następnie przez Świdnicę i Kłodzko [1]), przybył do Kralowa Hradcu, gdzie zostawiwszy znaczną załogę, ciągnął ku Kutnej Horze.

Przerażeni pochodem Zygmuntowym Prażanie, zawarłszy sześciodniowy z zamkiem Pragskim i Wyszehradem rozejm, posłów do Kutnej Hory wyprawili, prosząc króla, aby im nie wzbraniał używania kielicha. Zygmunt wszakże pewnym będąc waleczności hufców swoich, oświadczył, że dopiero po bezwarunkowem poddaniu się Prażan, do układów z nimi przystąpić może. Pozbawieni w ten sposób mieszkańcy stolicy nadziei, zwłaszcza, gdy nadomiar złego, pan Hynek Kruszyna, nie bacząc bezpieczeństwa Pragi, niespodziewanie mury grodu nadwełtawskiego opuścił, poczęli sypać szańce i okopy, błagając przez posłów Żyżkę, aby ich w obec przybliżającej się klęski, skutecznie od nieprzyjaciół ratował. Taboryci, bez namysłu opuścili twierdzę. Na czele pochodu postępowali: Żyżka, Mikołaj z Husi, Zbyńko z Buchowa i Chwal Rzepický. Po drodze spalili Taboryci Beneszów i pod wsią Porzycą nad Sazawą, pokonali Piotra Konopisztskiego i innych panów katolickich. Dnia 20 maja witani już byli w Pradze. Księża taboryccy kazaniami swojemi o znikomości rzeczy, przywodzili lud do fanatyzmu. Rozzuchwalone tłumy zaczepiały na ulicy mężczyzn, strzygąc im modne naonczas brody spiczaste, niewiastom zaś zdzierały zasłony, a dziewicom obcinały kosy. Hufce atoli Żyżki niepróżno bawiły w mieście, bo gdy pan Jan Stary z Michalowic spieszył na odsiecz załodze wyszehradzkiej, Żyżka wypadłszy z Pragi, orężnych jego pod Owencem rozproszył i z łupami szczęśliwie do swoich powrócił, poczem z Prażanami w popioły zamienił klasztor św. Katarzyny i Benedyktynów w Brzewniowie [2]).

Wieści o niebezpieczeństwie grożącem Prażanom ze strony Zygmunta, natchnęły także mieszkańców Żatca,

[1]) „Per Swidenicziam et Kloczko copias ducens". Długosz.
[2]) Laurent. de Brz.

Laun i Slanego, którzy pod przewodem Zawiszy Bradatego i Piotra Obrowca, ku stolicy ciągnęli. Prażanie wysłali na ich spotkanie Hynka z Kolsztynu, który ich miał zasłaniać przed natarciem królewskich. Po drodze spalili klasztor w Postolopertach i Makotrzasy, wieś warowną, należącą do bogatego Katolika Piotra Mezeřickiego [1]). Po wielu przygodach przybyli d. 24 maja do Pragi.

Zygmunt z Kutnej Hory udał się do Litożnic zamierzając czekać tam na posiłki niemieckie. Z obozu pod Litożnicami wyruszył do Kunratic (Wenzelstein), chowając się myślą zajęcia skarbów Wacławowych, ukrywanych w poblizkim Kunraticom Nowymhradzie. Mając jednakże wieści o przybyciu do Pragi posiłków od Zatczan, Launian i Slanian, tak się był tego uląkł, że zwinąwszy nie rozebrane jeszcze pod Litożnicami namioty, pośpieszał z Węgrami ku Staremu Bolesławiu (25 maja). Tymczasem jeden z królewskich pan Wilhelm Zajic z Hasenburga, podstąpił pod Slany, a rozpuściwszy gadki, jakoby Praga bramy swoje otworzyła Zygmuntowi, takiej trwogi nabawił mieszkańców, że w Luksenburgczyku pana swojego uznali. Zajic z Hazenburga wszedłszy do miasta, powyganiał wszystkich kapłanów kielichowych i dawny kult religijny przywrócił. Prażanie słysząc o tem, co się w Slanach dzieje, spalili dom pana Zajica na Małej Stronie. Równocześnie niewiasty taboryckie zburzyły klasztor św. Katarzyny. Dotychczasowi konsulowie staro i nowomiejscy zmuszeni byli złożyć urzędy swoje, poczem przystąpiono do wyboru nowych dostojników (27 maja), którzy wnet ponowili obostrzenia przeciwko nierządowi, grze w kości i t. p. Nazajutrz (d. 28 maja) przystąpili Prażanie z sojusznikami swoimi do oblężenia zamku pragskiego i Hradczan. Równocześnie ciągnął Zygmunt ze Starego Bolesławia przez Melnik do Slan; następnie przez Krziwoklat i Żebrak do Tocznika, Karlsztynu i Kunratic, ztamtąd zaś udał się pod klasztor w Zbrasławiu, gdzie rozłożył się obozem. Z Nowego Hradu, dokąd był uczynił wycieczkę, przybył

[1]) Tamże.

na Wyszehrad, przyjmowany z niezwykłą uczciwością przez miejscowe duchowieństwo. Załoga wyszehradzka, w zamiarze odwrócenia uwagi Prażan od zamku, uczyniła wycieczkę, a spaliwszy nieco domów i dwa kościoły św. Antoniego i św. Jana, zaopatrzyła w żywność żołnierzy królewskich, oblężonych przez Husytów. Przedtem jeszcze (d. 31 maja) pisał król w liście datowanym z Wyszehradu do pana Udalryka Rosenberga, aby zdobywszy opuszczony przez Żyżkę Tabor, z wojskiem pod Pragę przyszedł [1]). Prażanie tymczasem jętych do niewoli mnichów brzewniowskich palili. Dnia 12 czerwca Zygmunt na czele 16,000 wojska wyruszył na pomoc zamkowi pragskiemu. Korzystając z zapadającego zmroku, ominął liczne hufce husyckie w Hradczanach i po za tyłami Czechów wyprawił na zamek wozy z żywnością i orężem, poczem po małoznacznej z Prażanami potyczce, szczęśliwie do obozu powrócił. Widząc teraz Prażanie, iż niełacnem stanie się zdobycie zamku, poczęli myśleć o własnej obronie. Dwunastu nowoobranym hetmanom powierzono klucze od bram tudzież więzień miejskich. Nietylko, że wydalono wszystkich Katolików, ale nie oszczędzono nawet żon i dzieci. Z pozostałych po wygnańcach zapasów wina i piwa, upijały się niewiasty taboryckie, nie bacząc uchwały gminy miejskiej przeciwko zdrożnym obyczajom [2]).

Pan Udalryk z Rozenberga mający listy od króla, aby zdobywszy Tabor, z pomocą mu pospieszał, zebrał co mógł ludu zbrojnego, a widząc się z królem w Żebraku, za namową bawiącego tam legata papiezkiego Ferdynanda, wyrzekł się kielicha i następnie oblegać począł opuszczony przez Żyżkę Tabor (23 czerwca). Wtedy to Prażanie wysłali na odsiecz Mikołaja z Husi, który natarłszy z tyłu na oblegających, w rozsypkę ich rozegnał. Kielichowi zaś zwoławszy tabor na górze Kunietyckiej pod Pardubicami, uchwalili wyprawę na klasztor w Podlażycach w Chrudimskiem, lecz zmieniwszy nagle zamiar, ude-

[1]) Archiw český dil. I, sw. 15.

[2]) Tomek, Dějiny m. Pr. IV, str. 69.

rzyli na Kralowé Hradec (Grecz Reginae) i miasto bez trudności zajęli [1]).

Nareszcie przybyły do obozu pod Zbrasławiem posiłki niemieckie do 100,000 ludzi wynoszące. Między innymi były hufce elektorów: mogunckiego, trewirskiego, kolońskiego, Palatynatu i brandenburgskiego, następnie ks. ks. Albrechta austryackiego, Henryka i Wilhelma misnijskiego i turyngskiego i t. d. Olbrzymie to wojsko, zaopatrzone w działa i broń palną, rozłożyło się obozem pod Pragą. Dnia 26 czerwca odbył Zygmunt wjazd na zamek pragski, przyjmowany przy odgłosie dzwonów przez duchowieństwo w procesyi. Żyżka tymczasem obwarował się na górze Witkowie. Krzyżowcy palili żywcem każdego Czecha, co również czynili Husyci [2]).

Dnia 13 lipca wysłał Zygmunt parę tysięcy ludu ku bramie porzyckiej. Zdawało się, że królewscy bez trudności wejdą do miasta, lecz gdy z Pragi sypać się poczęły coraz gęściejsze tłumy Husytów, nic jakoś nacierający udziałać nie mogli. Nazajutrz Sasi i Turyngowie uderzyli na górę Witkowo. Niewiasty taboryckie miotały na królewskich kamieniami. Poczem gdy Misnijczykowie pod wodzą Henryka z Isenburga zaczęli zakładać drabiny, naonczas Żyżka z tyłu natarł na nieprzyjaciela i nieomal sam nie poległ w krwawym boju. Zwycięztwo to na jedną, to na drugą przechylało się stronę. Wtem uderzyły w mieście dzwony, a w bramach zaczęły się pokazywać tłumy ludu, na którego czele postępował kapłan niosący kielich w dłoni. Przerażeni widokiem tym Misnijczykowie, w wielkim nieładzie, co jeden to drugi ucieczką się ratowali. Góra Witkowo na pamiątkę świetnego zwycięztwa, nazwaną została „Żyżkowem“ [3]). Na wieść o klęsce królewskich, Zygmunt kazał zadąć w surmy do odwrotu. Przybywszy wojska do obozu, poczęły się spierać, albowiem Czesi Niemcom, a Niemcy Czechom przypisywali porażkę. Z nie-

---

[1]) Chronicon veteris Collegiati Pragensis.

[2]) „und was der Hussen in das her gefangen werden, die lass sein gnade prennen“. Palacký, Urkundliche Beiträge I.

[3]) Laurent. de Brz. i Chr veter. coll. prag.

małym trudem udało się nareszcie królowi pojednać zwaśnionych wojaków. Uradowani Prażanie w procesyi obchodzili ulice, a dziatki husyckie śpiewały pieśń układu kapłana Czapka:

Dětky! Bohu zpiwajme
Jemu czest, chwálu wzdáwajme
I s starými.
Neb Němce i Miszněny
Uhry, Szwaby, Rakuszeny,
Poběhlé Czechy,
Zarmútil, zastraszil i rozehnal
Ot dětek malých,
Onoho sem onoho tam
K utěszení swých milých a stálých.
Milý otcze przyjmi chwálu
Ot Czechów wěrných.

Królewscy zemstę swoją na paleniu i pustoszeniu wsi okolicznych okazywali. Żyżka zwołał liczne rzesze niewiast i mężów, które niemałą pomoc przy obwarowaniu Witkowa stanowiły. Zfanatyzowane białogłowy taką się uniosły gorliwością, iż pod przewodem Korandy wpadły do kościola św. Michała i nie bacząc wystawionego na ołtarzu sakramentu, świątynią kalikstyńską, z ławek ogołociły, utrzymując, jakoby potrzebne im było drzewo do obwarowania rzeczonej góry.

Panowie trzymający z Zygmuntem, tudzież Prażanie, pierwsi z rabunku wojsk królewskich, drudzy zaś z Taborytów niezadowoleni, zbliżyli się niebawem i utworzyli tak zwane stronnictwo umiarkowane, gotowe nawet uznać Zygmunta, jeżeliby im król zapewnił swobodne używanie kielicha. Mimo zawiązanych już w tej rzeczy układów, Prażanie dla przymierza swojego z innemi miastami, nie chcieli sami przyłożyć do tego ręki; dlatego domagać się poczęli, aby starsi gminy i kapłani kalikstyńscy, mogli mieć posłuchanie u króla. Szlachta jednak nie wierząc w skuteczny tych zabiegów obrót, czyniła z początku pewne trudności co do wysłania zakładników, a gdy Prażanie powolność ich żądaniom okazywali, wtedy baronowie

usunęli się, stojąc na uboczu. Prażanie widząc, że niewiele pokładać można zaufania w szlachcie, zredagowali tak zwane cztery artykuły pragskie, dla przedstawienia ich królowi. Oto treść tych artykułów:

1) Aby słowo Boże bez przeszkody wedle przykazań Zbawiciela (Mateusz 28 i Marek 16) po wszem królestwie czeskiem głoszono.

2) Komunia pod dwiema postaciami, każdemu, który się grzechu śmiertelnego nie dopuścił, ma być udzielaną.

3) Niegodzi się, aby księża i mnisi ku wielkiemu zgorszeniu Chrześcian, mamonie hołdując, dobra świeckie dzierżyli, co nietylko ku szkodzie ich urzędowi, ale i dobru panów świeckich się dzieje.

4) Wszystkie grzechy śmiertelne, zwłaszcza jawne, mają być karane i zniweczone, aby dobro jeno w królestwie czeskiem panowało. Dzieją się bowiem, mówi ten artykuł, wśród ludu pospolitego rzeczy sprosne: obżarstwa, złodziejstwa, zabójstwa, kłamstwa, krzywoprzysięztwa, czary, niegodne i szkodliwe rzemiosła, tudzież kupczenia, zyski łakome, lichwy i t. p.; w duchowieństwie zaś, pełno jest kacerstwa, symonii, wyłgiwania pieniędzy od chrztu, bierzmowania, spowiedzi, sakramentu ciała Pańskiego, olejem namaszczenia i t. p. [1]).

Król słysząc o tem przedsięwzięciu Prażan, wyznaczył im zamek Pragski do narad; a gdy w tej mierze zachodziły pewne trudności, zgodzono się na będącą w zgliszczach po spaleniu Małą Stronę [2]). Tamto ze strony króla i legata zebrali się teologowie i prawnicy pod przewodem Ludwika patryarchy akwilejskiego i Szymona z Dubrownika biskupa trogirskiego, ze strony zaś Prażan przybyli mistrzowie z Janem Przibramem na czele. Katolicy ze czterech artykułów tylko trzy z pewnemi zastrzeżeniami uznali; gdy zaczęto dysputować o komunii, teologowie na mocy instrukcyi legata [3]) oświad-

---

[1]) Archiw III, str. 217—218.

[2]) Tomek, Děj. m. Pr. IV str. 81.

[3]) Odpowiedź Ferdynanda biskupa Lukki na cztery artykuły pragskie. Patrz: Palacký, Urkundliche Beiträge zur Gesch. I str. 33.

czyli, że w tej sprawie wydany już był wyrok soboru konstancyeńskiego. Strony nic nie wskórawszy, rozeszły się bez ostatecznego w rzeczonym sporze postanowienia.

Ogień wszczęty w obozie (19 lipca) zniechęcił Niemców, domagających się zwinięcia namiotów. Król z trudnością rokoszanów, którzy zabijali każdego Czecha, w obozie zatrzymał. Prażanie, zwłaszcza Taboryci, wywiódłszy 16 jeńców za miasto, w oczach wojska Zygmuntowego, w beczkach smolnych, powolnym spalili ogniem.

Nietyle porażka Zygmunta na Witkowej górze, o ile zdaniem Bezolda [1]) nienawiść Krzyżowców do wszystkiego co czeskie, napełniła szlachtę odrazą do Zygmunta. Odtąd też panowie widząc niebezpieczeństwo swoje w związku z cudzoziemcami, postanowili wciągnąć króla w układy, na mocy których nakłonili go, iż ten obrażonych książąt rzeszy z początku w oczekiwaniu bezczynnem pozostawił i następnie po niepomyślnym wyniku układów, z otoczenia swojego oddalił. W chwili gdy w Pradze w imieniu czterech artykułów, wszyscy łączyli się jako jeden mąż, rozdwojenie między królewskimi obojga narodowości, stawało się coraz widoczniejszem. Widząc to Zygmunt postanowił koronacyą przywiązać sobie panów czeskich. Dnia 28 lipca arcybiskup Konrad dopełnił w kościele św. Wita na grodzie pragskim uroczystej na królu koronacyi. Szlachta łącząca się z Zygmuntem nie dla idei królewskości, lecz dla widoków osobistych, poczęła ciągnąć korzyści z chwiejnego stanowiska Luksenburgczyka, wyłudzając od niego mnóztwo zastawów na dobrach królewskich, co w sprawie tej dziwne rzuca światło; albowiem tron i kościół były to dla panów tylko znaki, pod którymi walczyli. Gdy już Zygmuntowi nie stało pieniędzy, począł zastawiać naczynia złote i srebrne z kościoła św. Wita, a klejnoty koronne gwoli bezpieczeństwu przenieść kazał do Wyszehradu (Blindenburg) w Węgrzech. Dla wytworzenia ruchów antirewolucyjnych, ustanowił tak zwane landfriedy t. j. związki panów pod przewodem naczelników czyli hetmanów, którzy mając

[1]) König Sigmund und die Reichskriege gegen die Hussiten, str. 41.

siedliska w obwarowanych grodach, trapili Taborytów podjazdami. Niemcy nie otrzymawszy od króla żołdu, spalili namioty i odciągnęli, nazywając Zygmunta oszustem i przyjacielem kacerzy. Wtedy król nie mając już wojska, udał się do przychylnej mu Kutnej Hory.

Niewiadomo ściśle czy podczas oblężenia Pragi, czy też po odciągnięciu wojsk Zygmuntowych, chwycili się Prażanie podjętej niegdyś przez Czenka na Wartenbergu myśli ofiarowania korony czeskiej Jagielle [1]). Żyżka wbrew życzeniom Taborytów, będących zwolennikami teokracyi, przyłożył pieczęć do dokumentu elekcyjnego; bo on był przedewszystkiem Husytą, dążącym do pogodzenia wrogich sobie w Czechach obozów religijnych. Wnet wyprawiony został z poselstwem do Jagiełły pan Hynko z Kolsztyna, mając sobie zaleconem, aby bądź królowi polskiemu, bądź Witołdowi ofiarował w imieniu Czechów prastarą koronę św. Wacława.

Tymczasem Prażanie z Orebitami przystąpili do oblężenia Wyszehradu, a księża kielichowi i taboryccy umówili się, aby wszyscy, którzyby nie uznali czterech artykułów pragskich, wydaleni byli z miasta. Z tego to powodu i z polecenia gminy miejskiej zwołał rektor uniwersytetu Marcin Kunszowic z Pragi wszystkich mistrzów wszechnicy, żądając od nich, aby zgodę swoją co do czterech artykułów wyrazili. Wszyscy też, okrom jednego Wawrzyńca z Nimburga w niczem się żądaniu rektora nie sprzeciwili. Uporny mistrz, śmiałość swoją wygnaniem przypłacił.

Nowomiejscy chwyciwszy się nauki Taborytów, burzyli kościoły, klasztory i wszelkie zabytki sztuki. Kościół św. Ducha oddano Husytom narodowości niemieckiej. Z na-

---

[1]) Co do powodów ofiarowania korony czeskiej Władysławowi Jagielle, Prochaska przypuszcza, że nienawiść, jaką żywił Władysław względem Zygmunta i Niemców, ważnym była w tej sprawie argumentem, lubo z drugiej strony uznając w nim niechęć do wiklefizmu, nie wątpi jednak o tem, iż król mimo tego przyjmie cztery artykuły pragskie (!). Patrz Prochaska, Polska i Czechy w czasach husyckich, aż do odwołania Korybuta z Czech. Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydz. hist. filoz. akad. um. w Krak. VII, r. 1877.

czyń kościelnych bito monety, w czem Zygmunta naśladowano. W końcu, gdy już nie stało w mieście kościołów, któreby zburzeniu uledz mogły, Taboryci, zostawiwszy nieco załogi na Witkowie, udali się pod przewodem Korandy do Zbrasławia i tamtejszy klasztor wraz z ciałem króla Wacława, dymem puścili. Oto co kronikarz pisze: „Potem na drugi rok, gdy klasztor spalono, król Wacław znowu wykopany przez Taborytów i położony na ołtarzu; poczem Taboryci splótłszy wieniec z siana, piwem poili nieboszczyka, prawiąc: „wszakże, gdyś jeszcze żyw był, radeś z nami pijał". I niechawszy go, klasztor podpalili. Poczem rybak niejaki z przydomkiem Mucha, ciało jego tajemnie w opoce pochował, iż nikt o tem nie wiedział" [1]).

Z namowy Jana Zeliwskiego od Matki Bozkiej Śnieżnej, lud rzucił się na konsulów, zmusiwszy ich do zwrócenia pieczęci, a gdy wbrew oczekiwaniom Zeliwskiego, wystąpili z wyborów przeciwnicy Nowomiejskich, wtedy Taboryci opuścili miasto i udali się z Żyżką do Piska, zkąd następnie czyniąc zbrojne wycieczki, zburzyli Wodniany, Lomnicę, którą powierzyli panu Rohaczowi z Dubi i Bystrzycę, będącą własnością pana Lutolda Krajirza, tudzież miasto Sobiesław w majętności pana Udalryka Rosenberga, w popioły obrócili [2]). Tymczasem ludzie tego magnata zburzyli miasteczko Kamenicę i uchwycili Wacława Korandę, jadącego w poselstwie z Taboru do Bechyni i w Przybenicy do więzienia wtrącili. Żyżka obciążony łupami, przybył do Taboru, gdzie zaprowadziwszy rządy ściśle teokratyczne, pieczę nad niemi powierzył Mikołajowi z Pielhrzimowa zwanemu „biskupcem", niegdyś mistrzowi nauk wyzwolonych w wszechnicy pragskiej. Nowy biskup taborycki, surowych będąc obyczajów, ściśle w gminie swojej czterech artykułów pragskich przestrzegał, a tych, którzy dla wrodzonego samolubstwa i wszeteczeństwa, okazywali mu niechęć, bez omieszkania wzorem apostołów, z kościoła wykluczał.

W Polsce tymczasem, dokąd przez Szlązk pośpieszał

[1]) Starzj letopisowé czesztj. str. 25.

[2]) Chron. coll. vet. Pragensis.

Hynko z Kolsztynu, panowie powziąwszy wieści o koronacyi Zygmunta, na sejmie łęczyckim tegoż roku zwołanym, odradzali Jagielle korony czeskiej. To też gdy Hynko przybył do bawiącego w Wolborzu króla, otrzymuje odpowiedź, iż bez porady Witołda nic stanowczego w tak ważnej wielce sprawie uczynić nie może. Wtedy Hynko wyprawia jedną cześć poselstwa do Witołda, drugą zaś pozostawia w Niepołomicach, sam zaś z odpowiedzią tymczasową udaje się do Pragi [1]).

ROZDZIAŁ III.

Bitwa pod Wyszehradem. Dysputa o ornatach. Śmierć Mikołaja z Husi. Zdobycze Żyżki. Marcin Hauska zwany Loquisem. Adamici. Klęska Krzyżowców pod Żatcem. Śmierć Jana Zeliwskiego. Wyprawa Zygmunta Korybutowica do Czech. Oblężenie Karlsztynu. Fryderyk Hohenzollern w Czechach.

Rozpoczęte pod przewodem Hynka Kruszyny oblężenie Wyszehradu, bronionego przez Jana z Boskowic rzeczonego Wszemberą, pana na Brandysie i Orlicy, obudziła króla z biernej dotąd ospałości; zwłaszcza, że listy Wrocławian, donoszących mu o poselstwie Hynka z Kolsztyna do Polski [2]), niemałej go nabawiły trwogi. Bez omieszkania też wyruszył z Kutnej Hory na odsiecz Wyszehradowi, znacząc pochód swój śladami zniszczenia. Dla zaopatrzenia załogi wyszehradzkiej w żywność, polecił w Litomierzycach przygotować łodzie, następnie ciągnąc je na balach po lądzie do Berauna i zaopatrując je tam w żywność, odprawić przez Wełtawę do Wyszehradu. Prażanie jednak obsadziwszy wysepki zbrojnymi i zaparłszy rzekę łańcuchami żelaznymi, nie

---

[1]) Prochaska, VII.

[2]) Palacký, Urkundliche Beiträge I str. 45.

dopuścili zapasów, co czynili umyślnie; gdyż zamierzali wejść z królem w rokowania, nie życząc sobie krwi przelewu i panowania Taborytów w stolicy. W podanem do Zygmunta przez posłów pismie, prosił magistrat o zatwierdzenie czterech artykułów i osadzenie Wyszehradu załogą pragską. Urażony wielce na Prażan król, taką się był uwziął złością, iż pod wpływem uniesienia nieomal posłów o gardło nie przyprawił, gdyby go panowie czescy od tego nie powściągnęli. Wnet król nie ociągając się, przybył osobiście na Karlsztyn, gdzie rozpaliwszy ognie, zamierzał wlać w oblężonych nieco otuchy, uprzytomniając obecność swoją w pobliżu Wyszehradu. Poczem udał się do Kutnej Hory, gdzie darowiznami w sekularyzowanych dobrach kościelnych, zyskiwał sobie przychylność szlachty czeskiej. Po niejakim czasie, zebrawszy do 25,000 Węgrów, Morawian i Czechów, wyruszył ku Pradze i stanął pod Kunraticami, zkąd pisał do komendanta wyszehradzkiego pana z Boskowic, aby na Prażan uderzył, załodze zaś na Małej Stronie polecił odbyć wycieczkę i zburzyć dom saski. Przez szczególny zbieg okoliczności, pismo to dostało się w ręce Prażan, który zamysły Zygmuntowe wniwecz obrócili. Owóż gdy królewscy rzucili się na Prażan i Orebitów, załoga wyszehradzka żadnego znaku życia nie dawała, nie będąc o niczem powiadomioną. Wtedy wojownicy Zygmuntowi cofnęli się nagle, a gdy z rozkazu królewskiego ponowili natarcie, ze stratą znaczną odparci. Mikesz Diwoczek mincarz kutnohorski był pierwszym, co ucieczką swoją wywoławszy popłoch królewskich, przyczynił się do pogromu Zygmuntowego. Między poległymi w tym krwawym boju (1 listopada 1420 r.) wymienia Długosz Jędrzeja Balickiego herbu Topor, jednego z posłów na sobór konstancyeński i Jerzego (Juria) ks. smoleńskiego, który był z przyłożenia się Witołda, utracił księztwo swoje [1]). Nawet Henryk Lefl z Lażan, ugaszczający ongi Husa w Krakowcu i Piotr Konopisztský ze Szternberga zwycięzca pielgrzymów pod

[1]) XI. 399.

Żiwhostem, gardła swoje dali. Aschbach [1]) mówi: „Była to walka równająca się zwycięztwu zjednoczonych Szwajcarów w bitwie pod Morgarten i Sempach, to też w jednakie następstwa płodna". Krewki Luksenburgczyk przypisując klęskę zdradzie panów czeskich, uczynił z wojskiem odwrót, a pominąwszy Nowýhrad, schronił się do Czeskiego Brodu, wiodąc z sobą niemało ranionych na wozach. Pan z Boskowic na mocy poprzedniej z Prażanami umowy, wyszedł z załogą z Wyszehradu i zdał im twierdzę, pośpieszając w kierunku za wojskiem królewskiem (2 listopada). Pospólstwo zniszczyło w kościele wyszehradzkim obrazy, posągi, ołtarze i ławki, tudzież zburzyło domy kanoników oraz mury i szańce warowni.

Król pochowawszy w Czeskim Brodzie zmarłych w drodze z ran wojowników, wyruszył do Kutnej Hory, zkąd pisał do pana Udalryka Rosenberga (d. 4 listopada), że dla klęski swojej pod Wyszehradem, ludzi na pomoc przysłać mu nie może [2]). Dnia 5 listopada kazał Węgrom pustoszyć dobra panów z Podiebradu t. j. Wiktoryna, Hynka i Jana Puszki z Kunsztatu, mszcąc się, iż z Prażanami trzymali. Panowie ci przystąpili do związku z gminą pragską, która ogłosiła manifest (5 listopada), oskarżający króla o okrócieństwa względem sprzymierzonych z nim panów czeskich i morawskich, wysełanych przodkiem na rzeź, dla oszczędzenia miłych Luksenburgczykowi Niemców i Węgrów [3]).

Żyżka tymczasem zburzywszy Bor Panský w Pracheńskiem, zdobył Prachatice i wszystkich mężczyzn w pień wyciąć kazał, a gdy wielu z mężów i niewiast schroniło się do zakrystyi przy miejscowym kościele, Taboryci obłożyli słomą budynek i nieszczęśliwych żywcem spalili. Spłonęło w ten sposób 85 osób płci obojga [4]). Koranda uwięziony w Przybenicy przez ludzi pana Rosenberga, mając wieści o pochodzie wojsk Żyżkowych, postanowił ułatwić im zdobycie tej miejscowości. W tym celu

---

[1]) Gesch. Kaiser Sigmunds III. str. 91.
[2]) Archiw czeský I.
[3]) Archiw czeský III.
[4]) Laurent. de Brz.

uwolniwszy się fortelem z więzienia, strzegących w baszcie orężnych trupem położył i wszystkich więźniów wypuścił, następnie mając już sprzymierzeńców, udał się z nimi na miasto i pojmał samego burmistrza, który pełen trwogi błagał o darowanie sobie życia. Wtedy Koranda oznajmił jeńcowi, że jeżeli zachowa o wszystkiem tajemnicę i pośpieszy z wieścią o tem do Żyżki, pewnym być może wolności. Uszczęśliwiony burmistrz uczyniwszy, jako Koranda zalecił, sam Taborytom przybyłym do Przybenicy, za przewodnika służył. Ponieważ krążyły wieści, jakoby Herman mianowany przez pana Rosenberga biskupem tytularnym, szydził sobie z księży kalikstyńskich, których na prezbyterów wyświęcał, przeto Taboryci imawszy się jego osoby, utopili go w rzece [1]). Właściciel tej miejscowości pan Udalryk z Rozenberga, który się był niegdyś kielicha wyrzekł, przystąpił w Pisku do przymierza z Taborytami (dnia 18 listopada) i w liście pisanym z Krumlowa z dnia 15 listopada zawiadamia o przystąpieniu swojem do 4 artykułów pragskich [2]).

Po przymierzu z Rozenbergiem, Rziczany na mocy układów otworzyły Żyżce bramy (d. 4 grudnia). Wódz zapewnił wszystkim żywot, a niewiastom swobodne opuszczenie grodu, mimo tego zmienił wkrótce zdanie, bo spalić kazał dziewięciu kapłanów, białogłowy zaś taboryckie grabiły żony mieszkańców, opuszczających gród z kosztownościami swojemi. Poczem jąwszy Żyżka właściciela tej miejscowości pana Diwisza z Rziczan, udał się do Pragi (d. 8 grudnia).

W stolicy tymczasem przystąpiono do elekcyi Władysława Jagiełły (14 listopada), a gdy Mikołaj z Husi położył temu veto, wtedy pan Hynek z Kolsztyna, który miał udział przy oblężeniu Wyszehradu, pokazawszy dokument opatrzony pieczęcią Żyżki, zgadzającego się na elekcyę, zawarł tem usta gorliwemu wielce teokracie. Wpływowi Hynka z Kolsztyna, przypisuje Prochaska [3]) środki, jakie

---

[1]) Starzj letopisowé czestj.

[2]) Archiw czeský III.

[3]) Rozprawy i sprawozd. z posiedz. w. hist. filozof. VII. 250—251.

Kielichowi przeciw Taborytom przedsięwzięli, co czynić mieli w zamiarze pozyskania sobie Jagiełły. Na zasadzie uchwały obu gmin miejskich, ustanowiono czterech mistrzów roztrząsających wszelkie nowości religijne; nakazano także, aby księża mszę w ornacie odprawiali. Niezadowolony z tego Mikołaj z Husi, opuścił miasto i przyłączył się do jednego oddziału Taborytów, zajętego oblężeniem zamku Lesztna, będącego własnością pana Wacława z Dubi. Wnet po odjeździe Mikołaja, gmina staromiejska odebrała pieczęcie dawnym konsulom taboryckim i obrała nowych, zgadzających się z poglądami Kielichowych (19 listopada). Przykład ten był nie bez wpływu na nowomiejskich, którzy również w nowych wyborach, śli o lepsze ze staromiejskimi. Gdy wieści o tem przybyły do Mikołaja z Husi, ten zawarłszy zawieszenie broni z załogą w Lesztnie, pisał do Prażan, aby wyruszyli z nim ku Rziczanom, sądząc, że tym sposobem przywabi swoich sprzymierzeńców, z którymi mógłby się zmówić co do przywrócenia w mieście dawnego porządku. Panowie Hynek Kruszyna i Wiktoryn z Podiebrad, chcąc uniknąć spotkania się z Mikołajem, opuścili Pragę, utrzymując, iż obecność ich potrzebną jest w dobrach, dla obrony onych od grabieży wojsk królewskich. Ponieważ nie było innej rady, przeto Prażanie wziąwszy swoich księży, udali się do Rziczan. Gdy wtedy kapłani poczęli odprawiać mszę w ornatach, przystąpiły do nich białogłowy taboryckie i poczęły zdzierać szaty obrzędowe. Wodzowie jednak przywrócili pokój, odkładając sprawę do wyroku teologów, którzy mieli przeprowadzić dysputę. Korzystając z tych chwilowych rozterek Mikołaj z Husi, opuścił potajemnie obóz i udał się do Pragi, umawiając się z nowymi konsulami co do spólnego w mieście przez Kielichowych i Taborytów strzeżenia bram i baszt, lecz ojcowie miasta oznajmili, iż dla nieobecności nieprzyjaciela pod murami stolicy, nie widzą potrzeby wzywania pomocy taboryckiej; albowiem sami sobie w tem poradzić zdołają. Zrażony wielce taką Prażan odpowiedzią demagog, czem rychlej do swoich pośpieszył.

Powróciwszy Żyżka z Taborytami i Prażanami dnia

8 grudnia z pod Rziczan do Pragi, przystąpił do dysputy o ornaty w kollegium karolińskiem (dnia 10 grudnia) zaproszonym pierwej będąc wraz z Mikołajem na obiad, mający się odbyć w ratuszu staromiejskim. Ten drugi wszakże nie przyjąwszy zaproszenia, wsiadł na koń i gdy miał przebyć mostek między Nowem Miastem a Wyszehradem na potoku Boticy, koń tak się był uląkł przed nadjeżdżającym wozem, iż wpadł w dół i pana swojego o złamanie nogi i nadwerężenie piersi przyprawił. Żywego napoły Mikołaja umieszczono w domu pana Udalryka Rozenberga na Starem Mieście.

Księża taboryccy zawezwani na dysputę do kollegium karolińskiego, obrali sobie dom pana Piotra Zmrzlika, dokąd pośpieszyli i Kielichowi, okazując tem powolność swoim przeciwnikom. Mistrz Piotr z Mladenowic przeczytał 72 artykułów taboryckich, za kacerskie przez uniwersytet uznanych. Zgromadzenie odłożywszy obrady do innego czasu, rozeszło się bez ostatecznej uchwały.

Żyżka udał się ze swoimi na Tabor, Prażanie zaś zawezwani przez panów Hynka z Podiebradu i Puszkę z Kunsztadu na pomoc przeciwko królewskim, połączyli się w Hradeckiem z Horebitami, zdobyli Brandysz, zburzyli klasztor Cystersów w Swátém Polu (Heiligenbeil) i oblegli klasztor w Opatowicach, zkąd odparci, dla znacznego mrozu, rozeszli się do domów, nie zdoławszy przybyć w porę do Podiebradu, gdzie w pobliżu pan Hynek pobitym został na głowę przez królewskich (d. 26 grudnia).

Tymczasem w Pradze Mikołaj z Husi, leżąc obłożnie zmarł d. 24 grudnia. Śmierć jego usunęła przeszkodę w ofiarowaniu korony czeskiej Władysławowi Jagielle. To też nazajutrz d. 25 grudnia wyjechało liczne poselstwo pod przewodem Hynka z Kolsztyna, który zastał Jagiełłę bawiącego na zamku worniańskim u Witołda. Król odmówił wprawdzie żądaniu poselstwa, ale wskazał nieznacznie na Witołda, który za warunek przyjęcia korony czeskiej położył powrót Czechów na łono kościoła katolickiego. Niezrażeni tem Prażanie, radzi, że się pozbyć mogą Zy-

gmunta, napisali do Witołda list pełen dziękczynienia [1]). Zapewne Zygmunt i Krzyżacy powziąwszy o tym liście wiadomość, rozgłosili w Europie, jakoby Witołd był przyjacielem kacerzy. Pod wpływem zapewne tych wieści, przejeżdżający przez kraje Witołda Guillebert de Launoy, nie chciał w naiwnej pobożności swojej przyjąć darów od w. ks. litewskiego.

Po odjeździe z Pragi Hynka z Kolsztyna, Prażanie oblegli będący w ręku królewskich Nowýhrad pod Kunraticami. Dowódca załogi pan Herburt z Fulsztyna poddał się dobrowolnie (25 stycznia 1421 r.). Poczem Prażanie spalili zamek. Żyżka tymczasem wojował w Pilżnieńskiem, zdobywszy Chotieszów, Kladruby i Krasikow czyli Schwamberg. Pan Bogusław ze Schwambergu mając sobie powierzoną obronę zamku, wszedł z Żyżką w umowę, na mocy której Krasikow zajętym został przez Taborytów. Osadzony w więzieniu w Przybenicy pan Bogusław, przysiągłszy na 4 artykuły, wolność odzyskał, wnet do Taborytów przystał. Z pod Krasikowa wyruszył Żyżka ku Tachowu (Tachau) [2]) lecz na wieść, że Zygmunt zbiera wojska, powrócił do Taboru. Pozostawiony na obronę Kladrub Chwal Rzepický, dzielnie sobie z wojskami Zygmuntowemi poczynając, zachęcił Żyżkę do opuszczenia Taboru. Połączone wojska Taborytów i Prażan, postanowiły zająć Pilżno, korzystając z nieobecności w tem mieście Zygmunta. Po drodze zdobyli Wildstein i osadzili tam sojusznika swojego pana Wilhelma Kostkę z Postupic. Dnia 14 lutego oblegli Pilżno i zawarli z niem zawieszenie broni aż do następnego roku. Dnia 16 marca zajęli Chomoutow (Kommotau) [3]), gdzie wycięto 2,000 mężów i wiele niewiast spalono. Wnet poddały się miasta Most i Kadań, tudzież Masztiow i Launy. Spory jednak o ornaty w Pradze oraz różnice między samymi Taborytami, zmusiły Żyżkę do odciągnięcia z pod Chomoutowa do stolicy, gdzie Wacław Koranda nie zdoławszy

[1]) Prochaska VII str. 270—273. Palacký Beiträge I nr. 118 d. 21.
[2]) Palacký, Urkundliche Beiträge I, str. 61—62.
[3]) Tamże str. 67.

przekonać Kielichowych, podburzył Taborytów do tego stopnia, iż ci zebrawszy się w Sobiesławiu, uchwalili, że jeżeli na przyszłość zoczą jakiego kapłana odprawiającego mszę w ornacie, nietylko, iż szat go liturgicznych pozbawią, ale samego w ogień wrzucą.

W samym nawet Taborze mistrz Marcin Hauska zwany Loquisem począł głosić nową naukę, utrzymując, jakoby w sakramencie ołtarza nie było ciała i krwi Chrystusowej, jeno sam chleb i wino. Uwięziony o to przez sojusznika Taborytów pana Udalryka Wawáka z Hradcu, na żądanie jednak niektórych księży taboryckich na wolność puszczony, stawiony przed ich sądem, zalewie się odwołaniem nauki swojej, od niechybnej nateraz śmierci uwolnił [1]) Zwolenników Hauski w liczbie 400 wygnano z Taboru. Wygnańcy zwani przez Prażan Pikardami schronili się do Przybenicy, gdzie prześladowani, tułali się po lasach i polach, wiodąc żywot napoły dziki. Zjawił się wśród nich niejaki Mikołajek, który opierając się na zdaniu profesorów paryzkich Amalryka de Bena i Dawida de Dinaul (w XIII st.). „Wszystko, co istnieje, jest Bogiem“ nauczać począł, że ponieważ człowiek jedno stanowi z Bogiem, przeto chucie przyrodzone nic nie mają w sobie zdrożnego, bo są boskie. Ci to sekciarze, zwani od swego proroka „Mikołajkami“ albo „Adamitami“, nago bez względu na płeć chodzili, Chrystusa bratem swoim mienili, a wszelkie dogmaty kościelne, sakramenty i obrządki w pogardzie mieli. W zgromadzeniach swoich wszetecznej dopuszczali się rozpusty, urozmaicając sobie zabawę pląsami i kąpielami. Odmawiając modlitwę Pańską, mówili: „Ojcze nasz, któryś jest w nas“ i t. d.

Przybywszy Żyżka do Pragi, chciał przywrócić jedność między Husytami, lecz niejaki Antoch kapłan taborycki, kazaniami swojemi przeciw ornatom, tem większe między samymi Taborytami wywołał różnice. Wtedy Żyżka przekonawszy się, że próżnemi byłyby pokuszenia jego gwoli pożądanej między Czechami zgody, wyruszył

[1]) Dodatki do Starzj letopisowe czestj, str! 477.

ku Beraunowi, który po krótkiem oblężeniu stał się zdobyczą Czechów (1 kwietnia). Miasto zarumienione krwią swoich obrońców. Mnóztwo księży spłonęło na stosie. Wtedy wszystkie grody uznały Zygmunta za pozbawionego tronu i przyłączyły się do Prażan, którzy im zapewnili prawa i przywileje przez króla niegdyś nadane. Nietylko panowie, ale i Konrad arcybiskup pragski przyjmuje cztery artykuły pragskie (d. 4 kwietnia) [1]), otrzymawszy od konsulów zapewnienie opieki (d. 21 kwietnia) [2]). Królewscy jednak, a zwłaszcza górnicy kutnohorscy nie próżnowali, bo zajęli miasto taboryckie Przelaucz i wszystkich jeńców w Kutnej Horze potracili [3]). Podobnież uczynili z Chotieborzem, bronionym przez Hromadkę, który jęty do niewoli, zawiedziony do Chrudimia, gdzie z innymi Husytami spłonął na stosie.

W marcu jeszcze Żyżka z Prażanami wyruszył w pole i zdobył Czeský Brod, Kaurzim, Kolin, Nimburg i Kutną Horę. Wszędzie dopuszczali się Husyci okrócieństw, paląc i wycinając ludzi. Jedna tylko Kutna Hora, której mieszkańcy w procesyi wyszli na spotkanie Taborytów, błagając ich o przebaczenie, uniknęła smutnego losu. Ztąd wyruszył ku zamkom: Hebam i Lichtenbergowi, które po krótkiem oblężeniu zdobywszy, zbrojnymi je osadził. Wnet i Chrudim poddał się Żyżce. Dowódca twierdzy Jan Miesteczký, główny sprawca śmierci Hromadki, zaledwie publicznem upokorzeniem żywot swój ocalił. Niebawem Taboryci zajęli Policzkę a Prażanie Myto. Pod Litomyślem połączyły się oba wojska i weszły do miasta. Panowie morawscy widząc zbliżających się Husytów, przysięgli na cztery artykuły pragskie. Dnia 7 kwietnia zdobyty został Jaromirz na Morawach. Mieszkańcy narodowości niemieckiej ograbieni do koszuli. Księży trwających w wierze, bądź palono, bądź topiono. Mając już Żyżka Dwůr Kralowé i Trutniów, obległ Litomierzyce. Znużeni długim bojem mieszkańcy, oznajmili Żyżce, że

---

[1]) Palacký, Urkundliche Beiträge I, str. 78.
[2]) Tamże str. 81.
[3]) Laurent. de Brz. i Chronicon. Coll. vet. Prag.

zdaliby zamek, gdyby Prażanie innego wodza przysłali, bo słysząc o srogości jednookiego Taboryty, boją się go wpuścić do miasta. Niebawem Litomierzyczanie poddali się przysłanemu z Pragi Hynkowi z Waldsztynu, Żyżka zaś wybudowawszy w pobliżu twierdzę Kalich [1]), ciągnął przez Hosztkę do Raudnicy, gdzie mimo dobrego przyjęcia i ugoszczenia ze strony świeżo kreowanego Husyty w osobie arcybiskupa Konrada, Taboryci zburzyli w części klasztor kanoników regularnych, spalili dom proboszcza i zniszczyli obrazy, zabierając z sobą kielichy i ornaty [2]). Poczem skierowali się ku Pradze, gdzie załoga zamku Pragskiego oblężona w tym czasie przez Prażan, zawarła z nim rozejm dwutygodniowy, po upływie którego, gdyby dotąd nie przybyły na odsiecz posiłki Zygmuntowe, zamek miał się zdać Prażanom. Żyżka rozpuścił w Pradze wojsko swoje i sam udał się na sejm do Czasławia na dzień 1 czerwca, o który umawiał się z Prażanami jeszcze pod Jaromirzem.

Zygmunt tymczasem odstąpiwszy od oblężenia Kladrub udał się na Węgry. Wypadki w Czechach nagliły do nowej wyprawy. Wtedy to Czesi, chcąc sobie zyskać Jagiełłę, starali się wciągnąć go do swojej sprawy, dając do zrozumienia, iż król polski w sojuszu z Czechami, łacniej skręci głowę hydrze krzyżackiej. Jednakże Zygmunt umawiając się z papieżem, nader się krzątał o zniweczenie tego sojuszu Czechów z Jagiełłą, a gdy miał w tym czasie Luksenburgczyk wieści o zwołaniu sejmu czasławskiego, wyprawił tam z instrukcyami panów Aleszа Holickiego ze Sternberga [3]) i Putę z Czastolowic, ale zgromadzeni Czesi i Morawianie między którymi przodek wiedli arcybiskup Konrad, Udalryk z Rozenberga i po raz wtóry nawrócony na husytyzm Czenek na Wartenbergu, odsądzili Zygmunta od

---

[1]) Aschbach, Gesch. K. Sigm. III.

[2]) W. Wł. Tomek. Jan Żiżka 1879 r.

[3]) Pan Alesz Holický ze Sternberga, syn Udalryka († 1379 r.) występuje w dokumencie już od r. 1409, umarł r. 1455, będąc najwyższym komornikiem król. czesk. Patrz Palacký, Archiw III.

tronu, czyniąc mu zarzuty: 1) jakoby mimo glejtu spalić kazał Husa i 2) Hieronima z Pragi; 3) że Czechów uważa za kacerzy i 4) krucyaty na nich w Wrocławiu ogłasza, 5) cudzoziemców przeciwko Czechom podburza, 6) niszcząc ogniem i mieczem kraj, 7) mieszczanina Krasę w Wrocławiu spalić, 8) a wielu innych mieszczan ściąć kazał, acz im był ongi król Wacław winy przebaczył, 9) Brandenburgię od ziemi czeskiej wyłączył, tudzież 10) korony i klejnoty koronne wywiózł [1]). Następnie panowie uchwaliwszy 1) swobodę w głoszeniu słowa, 2) komunię pod dwiema postaciami, 3) ubóztwo księży i 4) ukaranie grzechów śmiertelnych, zwłaszcza jawnych, uchwalili nowy rząd złożony z dwudziestu mężów [2]). Co do kościoła, ustanowiono zwierzchność tymczasową, którą powierzono Janowi z Przibramia i Janowi Żeliwskiemu przy kościele Matki Bozkiej Śnieżnej. Na mocy uchwały sejmowej, arcybiskup Konrad ogłosił zwołanie synodu kościelnego do Pragi, na dzień 4 lipca. Poczem zgromadzenie sejmu rozwiązanem zostało d. 7 czerwca. Tegoż dnia, załoga zamku pragskiego, stosownie do zawartej z Prażanami umowy, wyszła z bronią w ręku. Tak więc tylko jeden Karlsztyn pozostał jeszcze w mocy królewskich. Pospólstwo zburzyło w kościele zamkowym posąg Chrystusa, a zakonnice przy kościele św. Jerzego, przyjąwszy cztery artykuły, udały się do swych towarzyszek kalikstyńskich w klasztorze św. Anny na Starem Mieście.

Prażanie zdobywszy wiele miast stali się ich panami, wysyłając swoich rajców i ściągając z grodów onych podatki i siłę zbrojną. Do nich to należały miasta: Beraun, Rokycany, Slany, Launy, Kadań, Chomoutów, Litomierzyce, Biela, Mielnik, Kostelec nad Łabą, Brod Czeský, Kaurzim, Nimburg, Kolin, Kutna Hora, Czaslaw, Chrudim,

[1]) Ar. Tamże.

[2]) Mężowie ci byli: ze stanu pańskiego Udalryk z Rozenberga, Czenek na Wartenbergu, Hynek Kruszyna z Lichtenbergu, i Henryk Berka z Dubi; z panów pragskich i gminy: Jan z Kněžewsi, Liderz z Radkowic, Pawlik; Jan Charwata, Jan Żyżka z Trocnowa, Zbynek z Buchowa, Janko ze Smilkowa, Mikołaj z Barchowa, Milota z Chrzenowic i t. d.

Myto, Policzka, Litomyśl i Dwůr Kralowe [1]). Z konfiskaty dóbr duchownych i zbiegłych właścicieli niemieckich, skarby Prażan wzrosły do niebywałej potęgi, w czem też im i Taboryci w południowych Czechach nie ustępowali; okrom bowiem samego Taboru posiadali: Pisek, Prachatice, Suszyce, Klatowy i Domażlice (Taus). Wszystkie te grody, okrom Wodnian, Lomnicy i Bystrzycy, jednakiego z Taborem doznawały prawa, obierając sobie naczelników czyli hetmanów.

Do bractwa Taboryckiego należeli także wspominani już niejednokrotnie Orebici czyli Horebici pod przewodem hetmanów: Hynka Kruszyny i księdza Ambrożego, proboszcza hradeckiego. Z hetmanów tak zwanego „landfriedu" ustanowionego niegdyś przez Zygmunta, utrzymało się zaledwie dwóch, t. j. jeden w Pilźnie, drugi w Łokciu (Elbogen).

Gdy Zygmunt i papież starali odwieść Polskę od sojuszu z Czechami, podburzając Krzyżaków przeciwko Jagielle, aby tym sposobem zwrócić uwagę jego na bliższe mu sprawy, kardynał legat B r a n d a, biskup Piacenzy głosił w Niemczech krucyatę na Husytów, lecz zwołany w tym celu sejm w Norynberdze na niczem zeszedł, co stało się dla nieobecności Zygmunta, zatrudnionego wielce w Węgrzech sprawami tureckiemi i weneckiemi.

Już podczas pory wiosennej t. r. Szlązacy nader sprzyjający Luksenburgczykowi, mając wieści o oblężeniu Jaromirza, wkroczyli na Morawy, lecz się spóźnili, bo Taboryci ludność niemiecką Jaromirza wycięli. Wrzący zemstą Szlązacy spaliwszy Aupice (Eipel) i Ostasch, cofnęli się do kraju swojego, zkąd jednak niebawem pod wodzą Konrada biskupa wrocławskiego uczynili najazd i zajęli Braumow. Pod Nachodem zebrali się Czesi pod przewodem pana Czenka na Wartenbergu, Hynka Kruszyny i księdza Ambrożego, zkąd pospieszyli na odsiecz do Braumowa. Oblężeni w Braumowie Szlązacy, widząc liczne wojsko czeskie, bo 30,000 ludzi wynoszące [2]), poczęli ro-

[1]) Tomek W. Wł. Jan Żiżka.

[2]) Palacký, Urkundliche Beiträge I, 127.

kować z panem Czenkiem, który od oblężenia odstąpił (20 czerwca). Oburzeni tem niektórzy Taboryci i Orebici, nieomal w kęsy nie rozsiekali panów Czenka i Kruszynę. Ksiądz Ambroży udawszy się do Pragi, obarczył skargami pana Czenka, nazywając go „zdrajcą“. Przybyły wnet po nim do stolicy pan Kruszyna, niewiele w obronie niewinności Czenka wskórał. Korzystając z tego Jan Zeliwski od Matki Boskiej Śnieżnej, kazał uderzyć w dzwony. Naonczas pospólstwo z Nowego Miasta, przeważnie taboryckie wygnało konsulów staromiejskich i ustanowiło nowy rząd demokratyczny dla obu dzielnic, złożony ze czterech hetmanów (30 czerwca). W parę dni później, Jan Zeliwski zwołał elekcyę 30 konsulów t. j. po połowicy dla Starego i Nowego Miasta.

W takich to okolicznościach przybliżał się synod, który w nieobecności arcybiskupa, zagajonym został w Pradze przez Prokopa z Pilżna i Jana z Przibramia (d. 4 lipca). Uchwały tego synodu zapadły w duchu kalikstyńskim. Jakóbek ze Strzibra, Prokop z Pilżna, Jan z Przibramia i Jan Zeliwski otrzymali urząd administratorów kościoła, mając moc degradacyi i innych kar nad podwładnem im duchowieństwem czeskiem i morawskiem. Taboryci jednak ciągle w przekonaniach swoich trwali, burząc lud na księży, odprawiających mszę w ornatach.

Wnet po synodzie wyruszył z wojskiem Jan Zeliwski i paląc klasztory zdobył Biliny, będące własnością pana Albrechta z Koldic.

Kielichowi korzystając z nieobecności Zeliwskiego w Pradze, nie omieszkali czynić starań w celu przywrócenia dawnego wpływu swojego. Na początek namówili oni białogłowy, które zebrawszy się przed konsulami, głośno powstawać poczęły przeciwko Taborytom. Uwięzione w ratuszu, nazajutrz jednak odzyskały wolność. W następstwie tego, gmina opierając się na uchwałach ostatniego synodu, ogłosiła postanowienia (21 lipca): 1) Ksiądz, któryby przybywszy do Pragi, nie pojednał się z mistrzami i kapłanami w rzeczach wiary, obyczajów świętych i kanonicznych, nie ma prawa odprawiania nabożeństwa i kazania w kościołach. A ktobykolwiek księdza takiego ukrywał, karmił albo w in-

ny sposób utrzymywał, ten za nieprzyjaciela gminy uważany, na gardle i majętności karanym być ma. 2) Zabrania się księdzu, okrom koniecznej i ostatecznej potrzeby, odprawiania nabożeństwa po za obrębem kościoła. Przepis ten stosuje się i do wiernych, uczęszczających na takowe nabożeństwa. 3) Miejscem zgromadzenia duchowieństwa jest ratusz. Jeżeliby osoby tego stanu obrały sobie jakie inne miejsce do narad, odpowiadać będą gardłem i majątkiem. 4) Gdyby mistrz, kapłan, albo urzędnik spełniał urząd swój co do wyplenienia występków i grzechów, nie należy mu w tem przeszkadzać pod karą. 5) Ktoby w dni postne mięso jadał, wygnanym będzie z miasta. 6) W celu wyplenienia Pikardystów, zaleca się, aby z każdej miejscowości wybrano po 50 mężów, którzyby śledzili kacerzy. 7) Zabrania się surowo w kłótni używania wyrazu „Pikard“ [1]). Po ogłoszeniu tych artykułów, wyprawiono z Pragi orężnych, którzy połączyli się z wojownikami Zeliwskiego, zajętego oblężenie Mostu. Przywykłe do zwycięstw wojska husyckie, dopuszczały się gwałtów i barbarzyństwa, znęcając się w sposób okrutny nad mieszkańcami. Przybyły na odsiecz margrabia misnijski z licznymi hufcy przerwał chwilowo one zdziczałego pospólstwa husyckiego igraszki. Gęsto padały strzały. Z obu stron po kilkaset trupów zaścieliło pobojowisko. W nocy pełni trwogi Czechowie opuścili obóz zostawiając wozy w ręku nieprzyjaciół. Równocześnie Żyżka walczył z panami katolickimi i podczas oblężenia zamku Rabi pod Horażdowicami, stracił drugie oko, z czego zupełnie zaniewidział. Gdy potem ociemniały wódz wrócił do Pragi, niemały tam się wszczął między obywatelami dla tej pod Mostem klęski — rozruch. Mężny mimo swojego kalectwa Żyżka wyruszył ze swoimi w pole, lecz dowiedziawszy się, iż nieprzyjaciel unikając spotkania, ucieczką się ratuje, napowrót do stolicy powrócił.

Rozdwojenie między Husytami, którzy szarpali się wzajemnemi prześladowaniami, potrzebowało silnej wielce i żelaznej nawet ręki. Dla zniweczenia wpływu Jana Zeliwskiego należało coś przedsięwziąć stanowczego. Rząd

[1]) Palacký, Archiw czeský I.

dyrektorski składający sie napoły z Kielichowych i Taborytów, nie przedstawiał, zda się, pewnej w tej rzeczy rękojmi, jeżelić możni panowie Udalryk z Rozenberga i Czenek na Wartenbergu rozsyłają wici na sejm mający się zebrać w Czeskim Brodzie. Zwiedziawszy się o tem Jan Zeliwski, burzliwemi wielce kazaniami odwodzi Prażan od wysełania posłów, wiedział on bowiem, że panowie sidła na niego gotują. Niewszyscy atoli mieszkańcy nakłonili uszu zwodniczym fanatycznego kaznodziei słowom; bo niewiele go sobie ważąc, prosili panów, aby nie w Czeskim Brodzie, lecz Kutnej Horze zwołali sejmujących. Po wielu trudnościach, zebrani w Kutnej Horze Kalikstyni, ogłosili elekcyę w. ks. litewskiego Witołda.

W Pradze Jan Zeliwski bądź przeciw Kalikstynom, bądź przeciw Pikardom powstawał, nazywając ich „kacerzami". Marcin Hauska z towarzyszem swoim Prokopem Jednookim uwięziony przez pana Diwisza Borzka z Miletinku. I spłonął by na stosie, gdyby się za nim nie ujął ksiądz Ambroży hradecki, który więźniów do Raudnicy przywiódł. Obecny w Pradze Żyżka domagał się od konsulów, aby sprowadzili więźniów z Raudnicy i publicznie ich spalili. Konsulowie wszakże obawiając się rozruchów, nie usłuchali w tem Żyżki, lecz natomiast wysłali do Raudnicy jednego ze swoich, który przybywszy na miejsce, zażądał od arcybiskupa wydania Hauski i Prokopa. Po wielu straszliwych mękach, obaj ci mężowie, umieszczeni w beczkach smolnych, śmierć w płomieniach znaleźli.

Gdy się to dzieje, wyprawieni do Polski posłowie czescy nakłaniali już to Jagiełłę, już Witołda do przyjęcia korony ś. Wacława. Król polski mimo ponętnych wielce ze strony posłów obietnic, oznajmił, że lubo się uznaje obrażonym przez Zygmunta, jednak w prawa jego do korony czeskiej wchodzić nie może. Gdyby wszakże mimo tego Czechowie połączyli się z kościołem rzymskim, wtedy on chętnie na tronie czeskim zasiędzie. Słysząc to posłowie udali się do Witołda, który przyjąwszy ofiarowaną mu koronę, oświadczył, że dla sporu z Krzyżakami nie może nateraz opuścić kraju, ale natomiast synowca swojego Zygmunta Korybutowica do Czech wysełа. Wra-

cający z Litwy posłowie uwięzieni zostali we wrześniu przez Janusza księcia raciborskiego, który doniósł o tem do Przemka ks. opawskiego [1]).

Oburzeni postępkiem ks. raciborskiego Polacy, do walnej na Szląsk gotowali się wyprawy. Zygmunt Korybutowic, Jagiełło i Witołd pisali listy do ks. raciborskiego, domagając się uwolnienia posłów. Wyprawiony w tym celu od Jagiełły Mikołaj herbu Kornicz z przydomkiem Siestrzeniec, burgrabia będziński, pan na Zawadzie, Przewidzisowicach i Jaworowie [2]), usilnie nalegał o to w Raciborzu i acz wojną groził, nic atoli nie wskórał; bo Janusz niektórych posłów odesłał do Trenczyna, innych zaś do Brna na Morawy, gdzie ich ścięto.

D. 9 października pisze Zygmunt do Wrocławian, aby Januszowi w razie wojny z Polską, pomocy nie odmawiali. Udawał się nawet do Krzyżaków, chcąc ich mieć po swojej stronie [3]). Nieprzychylne jednak Husytom stronnictwo Jastrzębca wzięło górę na dworze Jagiełły, bo oto do strapionego pogróżkami Polaków Zygmunta w Tyrnawie, przybyli posłowie polscy t. j. Jan z Tarnowa wojewoda krakowski i Zbigniew Oleśnicki proboszcz od ś. Floryjana, którzy poczęli radzić o skojarzeniu małżeństwa między Jagiełłą, a córką Zygmuntową Elżbietą, przeznaczoną niegdyś Albertowi ks. austryjackiemu. Zmienny atoli Zygmunt, odwiódł od tego posłów, przedstawiając natomiast Zofię wdowę po Wacławie, za którą dawał część Szląska i 100,000 czerwonych złotych [4]). Rokowania te przerwane zostały wyprawą Zygmunta do Czech. Już w sierpniu wojska krzyżowe w liczbie około 200,000 ludzi zbierały się u Chebu. Między znaczniejszymi książęty liczono Ludwika palatyna reńskiego i kardynała Brandę. D. 12 września

---

[1]) Palacký, Urkundliche Beitraege I. 146.

[2]) Prochaska, Husyta polski. Przewodnik naukowo-literacki lwowski z r. 1875, t. II, str. 945.

[3]) Palacký, Urkundliche Beitraege I i Sokołowski Dr. A. Projekt rozbioru Polski w XV st. Patrz: Rozprawy i sprawozdania wydz. histor. filoz. ak. um. I. 1874.

[4]) Prochasta, Polska a Czechy w czasach husyckich (VIII str. 22).

Krzyżowcy zdobyli Masztiow czyli Maszow (Maschau), tępiąc wszystkich Czechów bez litości [1]). Poczem zajęli Kadań i Chomautów. Przybyli niebawem Miśnijczykowie oblegli Biliny, lecz na wieść o wyruszeniu Prażan niechali oblężenia, co również uczynili stojący u Kalicha i Starego Bolesławia panowie: Zygmunt z Wartenberga na Dieczynie i Jan Michalec z Michalowic na Bezdzieżu, którzy przyłączyli się do Krzyżowców, zajętych oblężeniem Żatcu. Załoga miasta pokusiła się o wycieczkę, czem niezwykły popłoch między Krzyżowcami uczyniła, siekąc strwożonych wielce nagłem natarciem żołnierzy niemieckich. Wtedy Prażanie bawiący pod Slanem, powrócili do stolicy. W tym czasie, Szlązacy niepokojący granice, zadali Czechom nieznaczną w pobliżu wsi Petrowicy klęskę. Łużyczanie pod Rampoldem ks. głogowskim połączyli się w Kłodzku ze Szlązakami. Węgrzy pod dowództwem Włocha Pipona z Ozory wkroczyli do Moraw i szablami swoimi nakłaniali panów do przejścia na stronę królewskich. I tym razem zmienni jak chorągiewka na wieży panowie: Czenek na Wartenbergu i Udalryk z Rosenberga przeszli do szeregów Luksenburgczyka Łużyczanie i Szlązacy, którzy się już zapędzili w Chrudimskie, mając wieści o odwrocie Krzyżowców z pod Żatcu, powrócili do Moraw, gdzie zjednoczyli się z Węgrzynami. Jeden z przychylnych Zygmuntowi panów Lipold Krajirz wpadł do miasteczka Lomnicy i zbrojnymi je osadził. Wtedy Żyżka, który bawił w Czasławskiem pośpieszył na odsiecz, lecz nim zdołał przybyć na miejsce, pan Krajirz unikając boju, czem rychlej miasteczko opuścił. W pobliżu tej Łomnicy, w okolicach miasteczka Straży, w lasach po obu brzegach rzeczki Nežarki, tudzież na jednej wysepce przebywali Adamici, dopuszczający się nierządu i grabieży. Wyprawiony z Lomnicy przez Żyżkę Borzek Klatowský z 400 jeźdźców, wszystkich tych Adamitów w pień wyciął.

---

[1]) „Item das fussvolk, daz da awszlawt, was niht dewtsch kan oder einem Beheim gleich ist, das werde gefangen, zu tod geschlagen vnd verprant". Palacký, Urkundliche Beitraege I. str. 145—146.

Tymczasem w Pradze obranym został z namowy Jana Zeliwskiego — Jan Hwiezda z Wicemilic, zwany Bzdinką, który sprawował urząd hetmana. Nowy ten porządek nie po myśli był niektórym mieszczanom, zwłaszcza gdy po niejakim czasie ściętym został w Pradze szlachcic Jan Sadlo, który się był niegdyś naraził Janowi Zeliwskiemu. Sprawa ta poczynała się rozgłaszać, obudzając w niechętnych kaznodziei od Matki Boskiej Śnieżnej żądzę odwetu. Przybycie atoli do Czech Zygmunta z Albrechtem austryjackim, przerwało chwilowo początek burzy. Jan Hwiezda wyruszył z Prażanami ku Kutnej Horze, Zygmunt zaś zwoływał panów na sejm do Brna, nakłaniając ich do powrotu na łono kościoła katolickiego. Prażanie bawiąc 14 dni w Kutnej nic takiego nie zdziałali okrom zdobycia nieznacznej warowni Maleszowa. Tymczasem Zygmunt zdradą wszedł do Kutnej Hory. Żyżka cofnął się do Kolina, dokąd był Zygmunt wyprawił szlachcica polskiego Zawiszę Czarnego z Garbowa, aby Prażan od Taborytów usunął. Niewiele widać pan Zawisza w poselstwie swojem wskòrał, jeżelić Żyżka wyruszywszy z Kolina, pomścił się za utratę Kutnej Hory pod Nebowidami (d. 6 stycznia 1422 r.), rozgoniwszy królewskich na cztery wiatry. Zygmunt obawiając się, aby Kutna Hora nie stała się zdobyczą Taborytów, opuścił miasto i w popioły je obrócił, wywiódłszy w pole wiernych sobie Kutnohorzan. Pod Niemieckim Brodem wojska Zygmuntowe zupełnej od Żyżki doznały porażki. Przebywający w rycerstwie Zygmuntowem Zawisza Czarny z Garbowa jęty do niewoli i odesłany do Pragi. Miasto Niemiecki Brod spalone przez Taborytów. Zygmunt powrócił z wojskiem na Morawy. Żyżka odbywszy wjazd tryumfalny do Pragi, przystąpił do związku z panami kalikstyńskimi, którzy gwoli utorowaniu drogi Witołdowi do korony czeskiej, ustanowili nowy magistrat, wyrzuciwszy konsulów, wybranych z poduszczenia Zeliwskiego. Po odjeździe Żyżki do Taboru, gmina miejska większością głosów przyznała urząd hetmański Haszkowi z Waldsztynu, szlachcicowi morawskiemu. Jan Zeliwski uwięziony i następnie ścięty.

Oto co spółczesny pisarz [1]) o śmierci Jana wspomina: „Gwoli ukróceniu i usprawiedliwieniu wielu rzeczy, które się działy z powodu śmierci sławnej pamięci księdza Jana kaznodziei gminy pragskiej, ja com to widział i słyszał, jako sobie chytrze w tem poczynali obłudni jego nieprzyjaciele, tudzież jako on, nic nie wiedząc o ich obłudzie, łaskawie im odpowiadał, pismem tem rzetelne o wszystkiem świadectwo daję. Po pierwsze, jako w drugą niedzielę postu przybyli po kazaniu południowem dwaj konsule, jeden nowomiejski, drugi zasie staromiejski i pytali o księdza Jana, utrzymując, iż panowie oczekują na niego na ratuszu staromiejskim, co dla pilnej i ważnej wielce sprawy czynili. I nie znalazłszy go w domu, odeszli. Poczem przyszli inni posłowie i znaleźli go w domu. Następnie znowu po dwóch godzinach przybył poseł, a zastawszy go w domu, rzecze: księże Janie! panowie powiedzieli, abyś już dzisiaj nie chodził na ratusz, bo oni na dół już zeszli, ale jutro rankiem po kazaniu racz tam przybyć. Wtedy nazajutrz, gdym był w kościele, wziął mnie z sobą ksiądz i szedł, a nimeśmy doszli do ratusza, spotkało nas dwóch posłów, którzy nalegali, abyśmy pośpieszali, gdyż panowie na nas czekają. A gdyśmy weszli do sieni, wszyscy powstali i nader ochotnie nas przyjmowali. Przechodzącego między ławkami księdza zagadnął Piotr Wieżecký: no miły księże Janie, czy radzisz, abyśmy wyruszyli w pole, dokąd by najlepiej było, czy na Morawy, czy do braci Taborytów, którzy nas pożądają, czy iść na ratunek Krasikowowi. Wtedy ksiądz Jan rzecze: zda mi się, abyście posłali do braci Taborytów, żeby się połączyli z obywatelami klatowskimi, suszyckimi, domažlickimi, piseckimi, a my otoczymy Hradek, dokąd przyciągną wszyscy wierni. Wtedy to poszlemy jezdnych i nieco ludu pieszego, aby z Taborytami i innymi Krasików ratowali. Wieżecki Piotr z burmistrzem, uśmiechając się, rzekli: Zupełnieś księże Janie z myślami naszemi się zgodził. Naonczas burmistrz rzecze do posła: pośpieszaj do hetmana pana Haszka, gdyż wielce nam potrzebny. Innych zaś wyprawił do burmistrza

[1]) Starzj letop. czesztj. str. 480.

i konsulów z Nowego Miasta, a do tego, który się udawał do pana Haszka rzecze: powiedz panu, aby pośpieszał, gdyż ksiądz Jan już przyszedł. I po małej chwili przybył hetman, a Piotr Wieżecki prawi: panie hetmanie, a toć ksiądz Jan zupełnie się z nami zgadza, aby wyruszyć w pole. Wnet burmistrz zapyta: ażali wszyscy już przyszli, po którycheśmy posłali kartki? a gdy poseł odpowiedział, że już, wtedy kazał ich przywołać, poczem zapytał się zgromadzonych: a gdzie Hieronim Szrol i Jerzy rękawicznik? I począł się gniewać, rozkazawszy zgromadzonym, aby wyśli, dopókiby oni dwaj nie powrócili. Po odejściu ich, rzecze burmistrz staromiejski: miły księże Janie, ciebie wszyscy słuchają, przyczyń się do zgody, nim w pole wyruszymy. Jan wydobywszy tabliczki pocznie mówić: jeżelić się chcecie zgodzić z gminą, to powinniście zachować, co następuje: nie bierzcie domów, winnic i innych rzeczy, któremi wielka gmina wiernych sobie obdarzyła, służebników doświadczonych, Panu Bogu i gminie oddanych, nie wyłączajcie tak haniebnie, a zwłaszcza Bzdinki, albowiem nikogo tem nie zjednacie, lecz ku większemu rozgoryczeniu się, pobudzicie. Następnie spojrzawszy na pana Haszka, rzecz swoją temi słowy ciągnął: panie Haszku, gdybyś był co dobrego gminie uczynił i wiernie jej czem służył, a oni cię nieuczciwie, mając za niewiernego, z pośród grona swojego wykluczyli, ażalić byłbyś rad? A on rzecze: nie, zaprawdę nie byłbym. Jan mu na to: nie życzciesz tego innym. Na onczas burmistrz zawoła: nie chcemy tego, staneć się wedle rady twojej. Mówiąc zadzwonił. Wnet goniec wszedł do świetlicy, którego zapyta burmistrz: miły, ażali wszyscy przybyli z karteczkami? A on rzekł: niemasz jeszcze Hieronima Szrola i Jerzego rękawicznika, wtedy polecił gońcowi, aby przyszli ci wszyscy, co się zebrali. Widząc to pan Haszek wstał i opuścił zgromadzenie; korzystając z tego burmistrz, przemówił: Przebóg nie chajcie wszystkiej złości, w sercu ukrytej, abyśmy się mogli pojednać, zwłaszcza coście byli wtedy ujęci. Piotrek Reżek rzecze: Panowie, nie taję się z tem, dlaczegom w więzieniu przebywał, a prawięć, tako mi Boże dopomóż, iż umrę, jako z tymi zdradnymi panami i innymi przeciwnikami nie będę dzierżył, dopóki nie ujrzę, ażali skutecznie za-

kon Boży wypełniają. I zaledwie mówić przestał, wpadł po małej chwili do świetlicy rychtarz z woźnymi, krzycząc: stójcie. jesteście więźniami, i począł bić palcatem pachołków, aby raźniej imali i wiązali. Wnet przystąpiło dwóch z nich do księdza Jana, chcąc go poruszyć, a on zawoła: niechajcież mnie, już was dobrze rozumiem. A gdy go puścili, udał się ku drzwiom, które wiodły do świetlicy, gdzie się obywatele zbierają, i uklęknąwszy przy ławce złożył ręce, poczem wstał i udał się między ławki, szepcąc coś z radnymi. W tem burmistrz staromiejski mówić pocznie: Już to księże Janie innaczej być nie może. Ksiądz Jan mu na to: Przebóg, zastanówcie się co czynicie, nic wam ze zgonu mojego nie przyjdzie, nie umręć sam, wiedzieć wam jeszcze należy, co z tego nastąpi: niewiele ważę sobie rozstanie się duszy z ciałem, bo jakież byłoby istnienie moje między wami! I rzekłszy to, prosił o księdza. Przystąpiwszy ku mnie za stołem, kajał się z grzechów". Poczem, jak opisuje kronikarz, kat mu głowę ściął. Na wieść o tem, nowomiejscy uderzyli w dzwony i pobiegli na Stare Miasto, lecz już nie zastali na ratuszu konsulów, którzy się zawczasu ucieczką ratowali. Jeden tylko Haszek, siedząc na wspaniałym rumaku, uspakajał lud co do losu księdza Jana. A gdy tłuszcza domagać się poczęła, aby im pokazał kaznodzieję, wtedy on niewiele myśląc, opuścił rynek. Wrzący gniewem lud rzucił się na ratusz. Jeden ze zgromadzonych znalazłszy martwą i krwią oblaną głowę Janową, pobudził obecnych do płaczu i krzyku niemałego. Ciało ulubionego kaznodziei złożono na marach i zaniesiono do kościoła Matki Boskiej Śnieżnej. Nazajutrz umyto zwłoki i przyobleczono w albę. Jeden z księży wstąpił na kazalnicę i począł prawić na temat o męczeństwie ś. Szczepana z Dziejów apostolskich, wyrzekłszy te słowa: „pochowali Szczepana męża bojącego się Pana Boga i niemałe po nim kwilenie było". Poczem drugi ksiądz wziąwszy głowę Janową, pokazywał ją ludowi, napominając wiernych, aby pomni byli słów, które ongi z ust martwych wychodziły. Po kazaniu, księża pogrzebali ciało Janowe pod kazalnicą. Płacz i narzekania ludu napełniały świątynię. Niektórych napoły martwych wynoszono z kościoła.

Następstwem śmierci Jana Zeliwskiego były krwawe przeciwników jego kaźnie. Już nazajutrz po pogrzebie poniosło śmierć z ręki pospólstwa taboryckiego pięciu konsulów staromiejskich. W skutek skargi księdza Wilhelma, następcy Jana Zeliwskiego, obwinieni o współudział w śmierci pomienionego kaznodziei — mistrzowie: Jakóbek ze Strzibra, Piotr Englisz, Jan Kardinal, Jan z Przibramia, Prokop z Pilżna, Marcin z Wolyni, Marcin z Kunsowic i po raz pierwszy wymieniony Jan z Rokycany stawieni przed sądem, odesłani zostali na pokutę do Kralowé Hradcu. Jeden tylko Jan z Rokycany, ratował się ucieczką [1]).

Żyżka zbliżający się w zasadach wiary więcej do Kalikstynów, niż do Taborytów, począł sobie w tym roku przysposobiać nową sektę, która po śmierci wodza przybrała nazwę Sierotek. Owóż nowi ci Taboryci odprawiali mszę w ornacie, wierzyli w transsubstancyacyę, wzywali świętych i pościli. Właściwi zasie Taboryci lubo upornie dzierżyli się dawnych swoich dogmatów, wszakoż w komunizmie wielce już w tym czasie ochłonęli. Jedni z nich uprawiali ziemię, inni natomiast bądź rzemiosłami, bądź wojenką się zajmowali. Przełożeni ich nazywali się zprawcami powierzając włodarzom władzę wykonawczą. Mimo tego, dwa pomienione stronnictwa łączyły się pod proporcem Żyżki, który w Pilżnieńskiem walczył z panami. Krummel [2]) nie przypuszcza w Żyżce dążności monarchicznych; uważa on go bowiem za wodza, który jak Hanibal umiał zwyciężać, lecz nie umiał korzystać z owoców swojego powodzenia. Dlatego też nie przeszkodził temu, że powstała na zasadzie uchwały sejmu czasławskiego regencya, chwyciła się władzy w Pradze i zamordowała Jana Zeliwskiego dla utorowania drogi Zygmuntowi Korybutowicowi. Obojętność jego w rzeczach polityki, dla której może nie miał zmysłu, była właśnie powodem rozdwojenia w łonie husytyzmu i późniejszego upadku owoców reformacyi czeskiej.

[1]) Sławny ten mąż urodzony w niewiadomym dotąd roku w Rokycanie pod Pilżnem. Ubogim będąc pachołkiem, nauki w Pradze kosztem nieznanego dobrodzieja pobierał. W r. 1418 otrzymał godność magistra.

[2]) Utraquisten und Taboriten, Gotha 1871, str. 47.

Witołd, d. 5 lutego 1422 r. wyprawił z Trok list do papieża Marcina V, prosząc go, aby zdjął klątwę z Czech i następnie wszedł z nim w układy [1]). Równocześnie wyprawianym został do Czech Zygmunt Korybutowic na czele hufcu złożonego z 2500 ludzi [2]), lubo inne źródła cyfrę tę do 5000 podnoszą. Już w kwietniu t. r. mamy wiadomość, że Zygmunt ciągnął na Morawy, o czem dziekan lignicki w liście do w. mistrza w Prusach donosi [3]). Wnet też w Uniczowie ogłosił Korybutowic proklamacyę do Czechów, zawiadamiając o swojem przybyciu z wojskiem polskiem i ruskiem [4]) Dla pozyskania sobie Kielichowych, Zygmunt w Uniczowie przyjmował komunię pod dwiema postaciami, a w Czasławiu złożył przysięgę na 4 artykuły pragskie. Cesarz Zygmunt, który bawił jeszcze na Morawach, zwinął namioty i do Węgier odciągnął.

D. 1 maja, zawiadamiają cesarz w. mistrza kawalerów mieczowych w Dorpacie o ciągnieniu Korybutowica, prosi go o pomoc [5]). Niebacząc rozejmu Jagiełły z Krzyżakami, nakłaniał tych drugich do wojny z Polską. Rycerze malborgscy, uwierzywszy obietnicom Luksenburgczyka, schwycili za oręż, lecz zaskoczeni przez Jagiełłę i Witołda, napróżno pomocy od cesarza oczekiwali. W chwili prawie, gdy Witołd zdobywa w Prusach Bischofswerder, nadchodzą listy od Zygmunta, wzywające Jagiełłę, aby Korybuta z Czech odwołał i z ziemi kujawskiej ustąpił (!). Rzecz prosta, że król mając Krzyżaków w swojej mocy, ani na jedno, ani na drugie się nie zgodził. Pokonani na głowę rycerze malborgscy, zawarli nad jeziorem Mielnem pokój (d. 27 września 1422), ustąpiwszy Witołdowi Żmudzi i Sudawii, Jagielle zaś Nieszawy, Orłowa i Murzynowa, zatrzymując sobie ziemię chełmińską, pomorską i michałowską. Ratyfikacya nastąpić miała w Gniewkowie d. 2 listopada.

Tymczasem Korybutowic w maju przybył do Pragi, witany serdecznie przez Kielichowych. Niebawem po przy-

[1]) Palacký, Urkundliche Beitraege I str. 186.
[2]) Prochaska, Polska i Czechy VII.
[3]) Palacký, Urkundl. Breitr. I, str. 290.
[4]) Chronicon colleg. veteris Pragen.
[5]) Palacký, Urk. Beitr. I, str. 194.

byciu swojem przeprowadził wybory nowych konsulów i zgodnie z duchem 4 artykułów pragskich, ogłosił przepisy, dotyczące się spokoju i porządku w mieście. Gdyby który z gości czy to Polak, czy Czech, wszczął burdę, wyciągnąwszy kord, rękę traci. Zabrania się utrzymywania wszetecznic i domów rozpusty. Ktoby kupując coś, płacił monetą nie wybitą w mennicy pragskiej, ten tracił nabyty towar [1]). Mając sobie ofiarowany zamek pragski, siedlisko jednak obrał Korybutowic w domu margrabiego Joszta, później królowej Zofii na rynku staromiejskim. Żyżka widząc, że Korybutowic szczerze z Kielichowymi postępuje, acz mu z początku nie dowierzał i niechwalebnie się o nim wyrażał, wszakże przemógłszy się, osobnem pismem, uznał Korybutowica wielkorządcą Czech, nakłaniając wiernych, aby go we wszystkiem słuchali i żadnych rozterek między sobą nie wszczynali [2]). Wnet też nowy namiestnik Witołda, przystąpił do oblężenia Karlsztynu, będącego w ręku królewskich, którymi dowodzili wtedy pan Jan z Lestkowa na Waldeku i Zdzisław Tluksa z Burzenic.

Prażanie z Polakami miotali na zamek kule ogniste z dział, lecz mocne mury zdawały się urągać tym pociskom. Naonczas wojsko Korybutowica, zebrawszy w naczynia wszystkie nieczystości miejskie, postanowiło niemiłym wielce odorem skruszyć wytrwałość załogi zamkowej, czem atoli zamiaru swojego nie osiągnęło [3]). Po dwumiesięcznem oblężeniu, Korybutowic dowiedziawszy się o uzbrojeniu sprzymierzonych z Zygmuntem Szlążaków, sam w pole wyruszył, zostawiwszy nieco wojska pod Karlsztynem. W Kralowé Hradcu zmienił konsulów i pokusiwszy się o bezskuteczne oblężenie zamku Opoczna, na wieść o zbliżeniu się Szlązaków, do Pragi powrócił [4]).

Zwolennicy Jana Zeliwskiego, poczęli burzyć umysły przeciwko nowemu porządkowi rzeczy. Mimo środków policyjnych, przedsięwziętych przez magistrat w celu uspoko-

[1]) Archiw I.
[2]) Starzj letopisowe str. 55.
[3]) Starzj letopisowe str. 53.
[4]) Tomek W. W. Dějepis m. Pr. IV, str. 255.

jenia burzycieli, do których przyłączyli się niektórzy Taboryci, spisek coraz szersze przybierać zaczął rozmiary, zwłaszcza gdy pan Bogusław ze Schwamberga i były hetman pragski Jan Bzdinka, na czele onegoż jawnie stanęli. Po niejakim czasie wodzowie ci pokusili się nawet o zdobycie Pragi. Na pół mili od stolicy we wsi Krczi zebrali się spiskowcy i potajemnie ciągnęli ku miastu. Wtedy to Staromiejscy z Polakami, z panem Wilhelmem Kostką i Wacławem Cardą z Petrowic wyszli na spotkanie przybyszów i pytali się, czego by żądali, lecz Taboryci odpowiadając, że są przysłani, z wozami przez ulice aż do Nowego Miasta ciągnęli, gdzie gwoli pokojowi, zaopatrzeni przez magistrat w żywność i obuwie. Nazajutrz domagać się poczęli od Staromiejskich zwołania gminy, a gdy im w tem nie dano stanowczej odpowiedzi, uzbrojeni, niosąc przed sobą chleb i wino, udali się na Stare Miasto, następnie wrócili do Matki Boskiej Śnieżnej na Nowe Miasto. Tymczasem Staromiejscy z Polakami zaczęli się zbierać pod proporcami, oczekując na Taborytów, którzy wnet od Matki Boskiej Śnieżnej podążali ku Staremu Miastu.

Tu niebawem uderzyli na nich Staromiejscy i rozproszywszy, aż do Nowego Miasta ścigali. Nazajutrz z wielką szkodą i hańbą opuścili Taboryci miasto. Konsulowie poczęli zwoływać gminę na ratusz, lecz zwolennicy Jana Zeliwskiego, nieposłuszeństwo swoje okrzykami: nie chcemy, nie chcemy! (nechcem, nechcem!) okazywali i niebawem rzucili się na więzienie, puszczając na wolność pojmanych Taborytów. Usłyszawszy o tem Korybutowic, polecił swoim, aby na koniach w pogotowiu byli, sam zaś wjechawszy na rynek, zapyta: gdzie są ci, co więzienie wybili? Poczem kazał imać burzycieli i do więzienia wtrącać. Ku wieczorowi polecił konsulom posłać po kata i ściąć pięciu z główniejszych rokoszanów [1]).

Tymczasem trwające przeciw Zygmuntowi w Niemczech zniechęcenie, w coraz jaskrawsze przybierało się barwy. Niepomyślny bowiem odwrót króla z wyprawy czeskiej, niemałym był tego powodem. Zebrani elektoro-

[1]) Starzi letopisowé czeszti str. 54—56.

wie we Frankfurcie, zażądali od Luksenburgczyka, aby się oczyścił z uczynionego mu zarzutu kacerstwa, bo inaczej odsądzonym będzie od tronu. Król zamiast odpowiedzi, wysłał do Niemiec pp. Albrechta z Koldic i Hartunga z Clux, którzy go mieli usprawiedliwić, prosząc przytem elektorów o nowe posiłki [1]). Równocześnie prawie przybył do Zygmunta wyprawiony od elektorów Dietrich biskup koloński, który go nakłaniał do zwołania sejmu do Ratysbony. Poselstwo biskupa pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem, bo już 8 marca wyprawił król pismo ze Skalic z nad granicy węgiersko-morawskiej, w którem zwoływa książąt rzeszy na sejm do Ratysbony (na dzień 31 maja). W tym miesiącu odniósł się do papieża, który nie dowierzając Witołdowi, chętnie przychylił się do prośby Zygmunta, mającej na celu uchwalenie nowej krucyaty. Fryderyk margrabia brandenburgski miał być wodzem przyszłej wyprawy. Sojusze jednak tego margrabiego z Polską przeciwko zakonowi malborgskiemu, zapieczętowane zaręczynami syna jego z Jadwigą, córeczką Władysława Jagiełły, zaplątały Hohenzollerna w sieć nierozwikłaną. Jakże tu z jednej strony uderzyć z Polską na zakon, z drugiej zaś bronić rzeszy niemieckiej i kościoła przeciwko Husytom? Po krótkim atoli namyśle postanowił tak działać, aby obu obozom zadosyć uczynić. W tym celu nie dopuszczając przez ziemie swoje dowozu żywności do Malborga, jawną zakonowi nieprzyjaźń objawiał, sądząc że odwróci tem uwagę Witołda od Czechów, przeciwko którym miał objąć dowództwo, Zygmunt zajęty sprawami węgierskiemi, prosił książąt rzeszy o zwłokę co do zwołania sejmu do Ratysbony (zamiast 1 maja, to 1 czerwca). Zwłoki tej jednakże nie przyjęto w Niemczech zwłaszcza gdy już przybyli do Ratysbony prałaci angielscy i francuzcy, tudzież sam kardynał Branda, który niebawem udał się przez Norynbergę i Forchheim nad Ren i przyłączył się do niezadowolonych elektorów, zamierzających w sprawie czeskiej działać na własną rękę, gdyby

[1]) Bezold dr. Friedrich, König Sigmund und die Reichskriege gegen die Hussiten. I i II Abtheilung. München 1872.

król okazał się nieczynnym, dlatego też wnet wyprawili do króla poselstwo, które atoli okrom zapewnienia, iż sejm odbędzie się dnia 15 czerwca, nic innego nie otrzymało [1]). Wypadki wszakże wymagały pośpiechu. Zaledwie 20 czerwca przybył Zygmunt z Barbarą i Ernestem austryjackim do Ratysbony. Elektorowie jednak z kardynałem, nie dowierzając wiarołomności króla, zebrali się w Norynberdze, dokąd i król zagrożony ich opozycyą dnia 25 czerwca, przybył. Nazajutrz zebrani elektorowie wysłali list do Władysława Jagiełły, domagając się, aby Korybutowica z Czech odwołał i do krucyaty z Witołdem przystąpił. Po uchwalonej wyprawie na Czechów, król przyjął w kościele św. Sebalda w Norynberdze proporzec z krzyżem, poświęcanym przez papieża. Na drugi dzień król mianował Fryderyka margrabiego brandenburgskiego wodzem wyprawy, wręczywszy mu otrzymany z rąk kardynała Brandy proporzec.

Przy końcu września margrabia Fryderyk branden. stał na czele 800 koni między Tischenreuthem i Chebem. Do niego przyłączyli się biskupi: bambergski w 300 koni i würzburgski w 600. Dnia 7 października przybył w 3,000 Fryderyk margrabia misnijski, który widząc szczupłe siły Brandenburgczyka, radził mu odwrót [2]). Jednak dumny Hohenzollern, wkroczył przez las czeski do Tachowa. Margrabia Misnii, który był Brandenburgczyka uprzedził, rozłożył się we wsi Kopiste pod Mostem, dokąd przybywały drobne oddziałki ze Szlązka i Łużyc. Wojska jednak misnijskie dla braku dowozu żywności, pieniędzy i panującej wtedy zarazy, nie mogły się połączyć ze szczupłym hufcem Brandenburgczyka. Zniechęcony tem Henryk ks. szlązki rozpoczął odwrót i byłby w te ślady Misnijczyk wstąpił, gdyby go wieść o pochodzie Hohenzollerna z Tachowa nie powstrzymała. Dnia 20 października zjechali się obaj margrabiowie między Mostem i Riesenburgiem, gdzie uradzili, aby nakłonić Szlązaków tudzież Łużyczan do zaniechania odwrotu i następnie połączonemi siłami

[1]) Bezold dr. Fr. König Sigmund etc.
[2]) Bezold, König Sigmund.

uderzyć na Karlsztyn. Wnet Brandenburgczyk pospieszył do Tachowa, aby być w pogotowiu. Wtem nadeszły listy od cofającego się Henryka szlązkiego, który tłumaczy się, iż dla rozejścia się hufców, udziału w krucyacie mieć nie może. Słysząc to Misnijczykowie, rozpoczęli odwrót [1]).

Nie tracąc ducha, zebrał Brandenburgczyk siły jakie miał i wyruszył z Tachowa do Pilżna, aby się umówić o pomoc mieszczan tamtejszych. W drodze zatrzymał go list pana Wilhelma Zajíca na Hasenburgu, radzącego mu udać się do Kadani, gdzie miał się zjechać z Korybutowicem. Posłuszny wezwaniu Brandenburgczyk, pospieszył do wskazanego miejsca, lecz ks. litewskiego nie zastał. Był to zdaniem Bezolda zręczny Czechów fortel, mający na celu utrudnienie położenia załogi karlsztyńskiej, co przez bezowocne zatrzymanie Brandenburgczyka w Kadaniu nastąpiło. Oddalony w ten sposób od Tachowa, nic udziałać nie mógł; gdyż pan Plawenský (von Plauen) będący tam z wojskiem niemieckiem, zmuszonym był działać na własną rękę. To też z 2500 koni wyruszył rzeczony szlachcic z Tachowa przez Pilżno ku Karlsztynowi, który się mężnie sprawiał z wojskiem Korybutowem. Już niektóre oddziały pana Plawenskiego zbliżały się pod zamek, gdy nadeszły wieści, że załoga Karlsztynu zawarła z Prażanami zawieszenie broni [1]). Wypadek ten zniweczył wszystkie nadzieje Brandenburgczyka, bezowocnie rokującego z poselstwem Korybutowica w Żatcu. Zgryziony niepowodzeniami Hohenzollern udał się do Tachowa, oczekując na dalsze losów wyroki.

Zygmunt, który naonczas przebywał w Wiedniu, rad był w duszy z niefortunnych swojego wodza przygód, [2]) a lubo ciągle głosił o przymierzu węgiersko-szląsko-krzyżackiem przeciwko Polsce, jednakże rezolutnie się z tem ociągał, zawiązawszy już we wrześniu układy za pośrednictwem posłów z Władysławem Jagiełłą w Lubiczu pod

---

[1]) Tamże.

[1]) Archiw czeský VI str. 407—408. Zawieszenie broni z załogą Karlsztynu zawartem zostało aż do św. Marcina 1423 r.

[2]) Tamże.

Käsmarkiem, gdzie rozstrząsana tam sprawa ratyfikacyi traktatu melneńskiego odwleczoną została do oddzielnego zjazdu monarchy węgierskiego z polskim. Były to jeno maskary, bo za plecami posłów polskich, Zygmunt spiskował właśnie przeciw Polsce, marząc o jej rozbiorze [1]). W Presburgu (d. 19 grudnia 1422 r.) umawiał się z pełnomocnikami książąt szlązkich Konradem biskupem wrocławskim i Przemkiem ks. opawskim, tudzież z marszałkiem zakonu, palatynem Renu, Albrechtem austryackim i Ludwikiem bawarskim. Marszałek zakonu domagał się natychmiastowej wyprawy do Prus w obronie Krzyżaków, lecz Zygmunt się w tem ociągał. Dnia 3 stycznia zawiązano w Presburgu sojusz Zygmunta z książętami szlązkimi i zakonem malborgskim. Na mocy uroczystego dokumentu związkowych, mającego się dopiero ogłosić d. 31 stycznia 1423 r., przyznano Krzyżakom Kujawy, ziemię łęczycką i dobrzyńską [2]), Węgry otrzymują Ruś zwaną Lodomeryą, Multany, Podole i Muszynę (Muschina?). Ten jak i inne projekty zmiennego Luksenburgczyka poszły ad a c t a.

W czasie tych negocyacyj zaszedł wypadek, który zmusił Brandenburgczyka do opuszczenia Czech, bo o to Albrecht III elektor saski i ostatni z Askańczyków na tej godności, życie zakończył. Niebawem zewsząd poczęły się objawiać uroszczenia do wakującego elektorstwa. Brandenburgczyk nie pozwolił długo na siebie czekać, przypominając królowi, że syn jego starszy Jan ma córkę zmarłego za małżonkę. Korybutowic opuścił Pragę i zatrzymał się pod zamkiem Kosztálem za Lawosicą, Taboryci zaś, którymi dowodził Bogusław ze Schwamberga, rozbili namioty pod Strzibrem. Brandenburgczyk pisał do Misnijczyka, wzywając go, aby przybył z pomocą. Okazuje się wszakże z jednej korespondencyi [3]), że Hohenzollern potrzebował tej pomocy nie przeciw Husytom, lecz gwoli

[1]) Sokołowski dr. Antoni, Projekt rozbioru Polski w XV wieku Rozpr. i Spawozd. wydz. histor. filoz. ak. um. T. I 1874 r. Palacký Urk. Beitr. I str. 278.

[2]) Grünhagen, Scriptores rerum siles. VI.

[3]) Bezold I str. 124.

zapewnienia sobie wakującego w Niemczech elektorstwa. Misnijczyk jednak dowiedziawszy się o tych zamiarach, uczynił z tego użytek na dworze Zygmunta, aby zatryumfować nad Fryderykiem. Pozostawiony sam sobie Brandenburgczyk wszedł w układy z panami czeskimi, którzy załogami swojemi, będące w ręku Fryderyka zamki obsadzili.

Król tymczasem krzątając się w Niemczech o zebranie sił, wyjednał na zjeździe książąt w Ulm uchwałę, na mocy której wszystkie miasta, oprócz 100 florenów zobowiązały się dostarczać po 2 jeźdźców. Zebrany w ten sposób hufiec, udał się pod dowództwem Eitla von Erdhaim do Chebu [1]). Źródła milczą o czasie przybycia tych zbrojnych do Czech. Niawiadomo też, czy hufiec ten zastał jeszcze Brandenburgczyka, który w grudniu opuścił Czechy.

ROZDZIAŁ IV.

Powrót Zygmunta Korybutowica do Polski. Detronizacya Zygmunta w Bingen. Wojna domowa. Powtórna wyprawa Korybutowica do Czech. Śmierć Żyżki. Bitwa pod Ustjem (Aussig) nad Łabą. Klęska Krzyżowców pod Tachowem. Ofiarowanie korony litewskiej Witołdowi przez Zygmunta. Układy w Presburgu o pokój religijny.

Od śmierci Albrechta saskiego (1422) walka między Zygmuntem Luksenburgczykiem, a Fryderykiem Hohenzollernem odwraca nateraz uwagę rzeszy od spraw husyckich. Knowania Zygmunta przeciwko dumnemu Brandenburgczykowi, w chwili gdy tenże powrócił do Niemiec, przyoblekły się już w szatę rzeczywistości. Dnia 6 stycznia 1423 r. osierociałe śmiercią ostatniego Askańczyka elektorstwo saskie ofiarował Luksenburgczyk Fryderykowi misnijskiemu, który już 11 stycznia otrzymuje upowa-

[1]) Tamże.

żnienie do wojny i rokowań z Husytami. Rozdwojeniem przedniejszych tych książąt w rzeszy, chciał przygotować sobie Zygmunt swobodniejsze dla planów swoich pole. To też świeżo kreowany na elektora Misnijczyk niezbyt się kwapił do wojny z Husytami, co również i Albrecht austryacki, na wyraźne króla żądanie czynił. W przewidywaniu, że opuszczony Brandenburgczyk zawezwie pomocy sojusznika swojego króla polskiego [1]), umawia się Zygmunt z tym drugim o zjazd do Koszyc (w lutym 1423 r.). W marcu widzimy Luksenburgczyka w Käzmarku, zkąd wyprawía posłów do Jagiełły i Witołda, bawiących w Starym Sączu, a następnie w Czorstynie. Za warunek zawarcia pokoju wieczystego stawia Zygmunt odwołanie Korybutowica. Okoliczność ta zbija twierdzenia Aschbacha i Palackiego, jakoby odwołanie Korybutowica nastąpić już miało w r. 1422 [2]). Po długich za pośrednictwem posłów rokowaniach, zgodzili się monarchowie w ten sposób, że Zygmunt opuszcza Krzyżaków, Jagiełło zaś odwołuje Korybutowica. W Käzmarku podpisanym został dokument umowy [3]). W następstwie tego zjazdu Witołd zawiadamia listownie Czechów, że wtedy jeno wspierać ich może, jeżeli się bezwarunkowo kuryi rzymskiej poddadzą [4]). Zdaniem Prochaski, Witołd nie odwołał samowolnie Korybutowica, gdyż niepopularność jego w Czechach, zwłaszcza między Taborytami, sama poniekąd była przyczyną tego kroku [5]).

Załatwiwszy się Zygmunt z Jagiełłą powrócił do Budy. Tutaj za pieniądze opatrzył Cyganów przywilejami, następnie w Stuhlweissenburgu rokował bezskutecznie ze szlachtą czeską w przedmiocie upokorzenia Taborytów [6]).

---

[1]) Prochaska inną zjazdu tego przyczynę podaje, utrzymując jakoby wieść, że Witołd z Tatarami zamierza najechać Szlązk miała spowodować przerażonego Zygmunta do tego kroku.

[2]) Prochaska, VIII, str. 132 w odsyłaczu.

[3]) Raczyński, Cod. dipl. Lithuaniae p. 300.

[4]) Palacký, Urk. Beitr. I 286.

[5]) VIII str. 135.

[6]) Aschbach III.

Nieobecność Zygmunta w Niemczech, wywołała ogólne niezadowolenie, bo nawet arcybiskup moguncki Konrad złożył godność wikaryusza rzeszy niemieckiej. Zebrani książęta w Bingen (jeszcze w styczniu 1423 r.) ogłosili króla za sojusznika kacerzy, odmawiając mu wszelkiej pomocy [1]). Wtedy to Zygmunt przy pomocy Albrechta austryackiego, Fryderyka nowego elektora saskiego i Władysława Jagiełły, postanowił uderzyć na Husytów. Z okoliczności koronacyi czwartej żony Jagiełły Zofii Kijowskiej (5 marca 1423 r.), cesarz przyjął zaprosiny króla polskiego i obecnością swoją w Krakowie, przyczynił się do uświetniania uroczystości [2]). Obecni w grodzie wawelskim Witołd i Korybutowic, zapewnili Zygmunta, że nie przyjmą już korony czeskiej. Jagiełło przyrzekł mu 500 jezdnych, a bawiący tam król duński, przystąpił do sojuszu z Zygmuntem przeciwko margrabiemu brandenburgskiemu.

Po odjeździe Korybutowica z Czech, dokąd niebawem przybył z Polski Mikołaj Siestrzeniec, wzywający Husytów w liście od Jagiełły do powrotu na łono kościoła katolickiego [3]), rozdwojenie między Kalikstynami a Taborytami wybuchnęło już jaskawym wojny domowej płomieniem. Pan Czenek na Wartenbergu, który jeszcze za pobytu Brandenburgczyka rokował z nim o pojednanie się Kalikstynów z Zygmuntem, pierwszy poniekąd w wojnie tej wydobył oręż. Wnet Żyżka w Wilemowie w Czasławskiem zawezwał wszystkich Taborytów do Niemieckiego Brodu i niebawem wyruszył w pole. W Hradeckiem połączył się z hetmanem Diwiszem, Hartwigiem z Rusinowa i z przedniejszymi dowódcami bractwa Orebitów, ciągnąc z nimi przez Hradec do krainy między Bydzowem a Jczinem, gdzie były majętności pana Czenka. Przybywszy do Horzyc z dwoma rzędami wozów, obrał sobie Żyżka stanowisko przy kościele św. Gotarda, stojącego na wysokiem

[1]) Aschbach w uchwale w Bingen, widzi ukrytą machinacyę obrażonego Brandenburgczyka.

[2]) Długosz, lib. XI.

[3]) Prochaska, Husyta polski w Przewodniku naukowo-literackim lwowskim z r. 1875, II, str. 945.

wzgórzu. Panowie pod przewodem Czenka i Arnoszta Flaszki z Pardubic, w ciężkich wielce będąc w zbrojach, zsiedli z koni i uderzyli na tabor. Żyżka gęstymi strzałami wstrzymał ich w natarciu i następnie puściwszy na nich świeże pieszych hufce, takiej im nawarzył kaszy, iż od niej jako opętani uciekali, zostawiwszy w ręku Taborytów niemało jeńców, wozów i dział [1]). Żyżka ścigając uciekających, zajął twierdzę Kozojedy między Smidarami a Kopidlnem, uśmierciwszy na stosie do sześćdziesięciu ludzi [2]).

Ustanowieni jeszcze przez Korybutowica wielkorządcami w Pradze panowie Wilhelm Kostka z Postupic i Haszek Ostrowský z Waldsztynu, przygotowali wyprawę na Taborytów. Prażanie z panami kalikstyńskimi oblegli twierdzę taborycką Krziżenec między Wożicą a Naczeracem. Gdy pan Bogusław ze Szwamberga przybył z Taborytami na odsiecz, Prażanie wdali się z nim w układy i odstąpili od oblężenia, a następnie zebrawszy się z Taborytami pod Konopisztiem u Beneszowa, gdzie rozpoczęli dysputę o ornaty, zakończoną w ten sposób, że używanie ornatu przy mszy uznano za wymysł ludzki. Na znak zgody Prokop Holy jeden z księży taboryckich odprawiał w obozie mszę w ornacie, kapłani zaś kalikstyńscy spełniali obrzęd ofiary św. tylko w białych komżach, albo też w albach. Ostateczny w tej sprawie wyrok nastąpić miał w samem Konopiszczu (na dzień 24 czerwca).

O Żyżce dowiadujemy się, że dopiero dnia 3 czerwca wraz z panem Bogusławem wtargnął do Hosztki nad Łabą, poczem obległ Nowý Zamek należący do pana Zygmunta Dieczinskiego na Wartenbergu. Ztamtąd niechawszy oblężenia udał się do Litomierzyc (11 czerwca), gdzie połączył się z Prażanami pod Hynkiem z Kolsztyna, gdy tymczasem Jan Smirzycki i bracia z Waleczowa zbierali wojska kalikstyńskie pod Szobenicami. Przy końcu czerwca Taboryci z Prażanami pod wodzą Diwisza Borka z Miletinka tudzież Wiktoryna i Hynka z Podie-

[1]) Starzj letopisowe czesztj str 56.
[2]) Tamże.

bradu, wkroczyli na Morawy i zdobyli Przerów, Kwasice i Kromierzyż.

W dzień 24 czerwca, stosownie do zawartej umowy, zebrali się w Konopiszczu mistrzowie taboryccy i kalikstyńscy, lecz rozjechawszy się na wsze strony, jeszcze bardziej się w sprawie ornatów na siebie rozsierdzili. Nadomiar złego, zgodni dotąd mieszkańcy Hradcu tak się poróżnili, że korzystając z bytności Diwisza z Miletinka na Morawach, brata jego Dytrycha wygnali, zawezwawszy Żyżkę, który wyprawił był Bogusława z częścią wojska do Taboru, a sam dla nieporozumienia swojego z Diwiszem pospieszył do Hradcu. Wtedy Diwisz opuścił Morawy i ciągnął w ślad za Żyżką ku Hradcowi. Tutaj rozpoczął się bój krwawy. Jednooki zwycięzca sam zabił palcatem księdza, który niósł sakrament przed wojskiem Diwiszowem. Hradczanie z radością przyjęli za hetmana mianowanego przez Żyżkę Macieja Lupaka czyli Lupaczka, niegdyś księdza orebickiego. Żyżka wyruszywszy z Hradcu, zajął Czasław. Wtedy Prażanie z panami rozpoczęli oblężenie tego miasta. Lupak, który był wyruszył Żyżce na odsiecz, pod Labskym Tyncem napadnięty przez ludzi pana Haszka z Waldsztynu, gardłem wypadek ten przypłacił. Zdaje się, że oblężony w Czasławiu Żyżka wdał się z panami w układy, na mocy których wyszedł z miasta ze swoimi Taboryty, zobowiązawszy się wyruszyć na Morawy. Niebawem też wódz Taborytów przez margrabstwo ciągnął do Węgier, niszcząc i paląc wszystko aż do Tyrnawy, zapędził się po Ostryhom (Gran), lecz na wieść, iż Węgrzy zbierają liczne wojsko uczynił odwrót, broniąc się po drodze ostrzeliwaniem nieprzyjaciół z taborów. Aeneas Sylvius (papież Pius II) prawi o wtargnięciu Żyżki do Rakuz, co się jednak nie sprawdza [1]).

Tymczasem Kielichowi zwołują miasta i gminy na sejm do Nimburga [2]), gdzie okrom spraw religijnych, miano radzić o porządku ogólnym. W tym celu odbyły się zjazdy panów w Kolinie i w Brnie. Na sejmie w Pradze

[1]) Tomek, Jan Żiżka.

[2]) Archiw czeský VI str. 410—411.

w dzień św. Gawła obrano nowy rząd krajowy [1]). Zaprzysiężono nowym hetmanom posłuszeństwo i gotowość pomocy przeciwko Taborytom, a ktoby się od tego wymawiał, ten za nieprzyjaciela kraju ma być uznany. Między innemi uchwalono, że grosz pragski, nie gdzieindziej, jeno w Kutnej Horze walor mieć powinien.

Obecni w Pradze panowie katoliccy, postanowili uczcić pogrzebem utajone niegdyś przez rybaka Muchę ciało króla Wacława. Wnet odkryto szczątki królewskie, które obnoszono w procesyi żałobnej po całem mieście i następnie pochowano w kościele na zamku Pragskim, tuż wedle trumny Karola IV.

Jeszcze w lecie t. r. odniósł się król Władysław do Zygmunta z zapytaniem ażaliby nie można było porozumieć się z Husytami na drodze pokojowej [2]). Otrzymawszy Witołd zgodę króla w tej rzeczy, przyjął na siebie rolę pośrednika. Gdy rokowania te pieprzone ciągle nawoływaniem Husytów do powrotu na łono kościoła katolickiego, niezbyt szły im w smak, Jagiełło wierny na pozór przyrzeczeniom swoim, wysełа na Morawy 500 jezdnych, gdy równocześnie Korybut, korzystając z przewagi nowego rządu pańsko-kalikstyńskiego, wkracza do Czech po raz wtóry z hufcami polskimi i ruskimi, (w marcu 1424 r.) czyniąc z posiłku Jagiełłowego, nader wątpliwą przeciw Husytom pomoc [3]). Mając to na uwadze Albrecht austryjacki nie wpuścił Polaków do Ołomuńca, poleciwszy im, aby do ojczyzny wrócili. Obrażony Zygmunt ogłosił Jagiełłę za przeniewiercę i jawnego sojusznika kacerzy, król zaś duński mając urazę do Władysława, że odmówił córki dla ks. pomorskiego, burzył książąt rzeszy przeciwko Polsce.

Przyjmowany z radością przez kielichowych w Pradze Zygmunt Korybutowic, tytułować się począł królem czeskim. Podobno Jagiełło sprzyjając w duszy Korybutowicowi, dobra jego pozornie sekwestrem obłożył. Wnet i panowie lubo nieżyczliwi ks. litewskiemu gwoli pognę-

---

[1]) Archiw III. str. 240—245.

[2]) Archiw für österreichische Gesch. Bd. 45.

[3]) Palacký, Urk. Beitr. I 335.

bieniu nienawistnego sobie Żyżki, pana w nowym przybyszu uznali (1424 r.). Pod Kostelcem nad Łabą (w czerwcu 1424 r.) postanowili sprzymierzeni z Prażanami panowie zdławić Żyżkę, który udawał ucieczkę, a gdy Prażanie gonili za nim, nagłym obrotem pobił ich na głowę pod Maleszowem, co tym sposobem się działo, że wódz Taborytów umieściwszy swoich jezdnych i pieszych, tudzież wozy napełnione ciężkiemi kamieniami na wysokiem wzgórzu, spuszczał je na Prażan, rozrywając ich szyki, poczem polecił z dział razić nieprzyjaciół. Poległych liczono 1400[1]). Po tem sławnem nad Prażanami zwycięztwie Żyżka spalił Kutną Horę (7 czerwca). Poczem zajął Kaurzim, Czeský Brod i Nimburg. Następnie unikając spotkania z panami, cofnął się do Żatcu. Panowie katoliccy wiedząc, że z przybyciem Korybutowica upada ustanowiony niegdyś w Pradze na sejmie w dniu św. Gawła rząd hetmański, chętnie udali się do Igławy na Morawy, dokąd ich wzywał Albrecht austryacki. W ten sposób odłączyła się szlachta katolicka od kielichowych, lubo nie przestawała z nimi łączyć się przeciwko Taborytom.

Nareszcie przy końcu lipca wyruszył Żyżka z Żatcu, ciągnąc ku Pradze. W Libochowicach nad Okrzą między Launami a Litomierzycami, spalić kazał 4 księży. Dnia 10 sierpnia rozłożył się we wsi Libni w pobliżu Pragi, czyniąc przygotowania do oblężenia miasta. Na widok nienawistnego grodu Lubuszy zgrzytał zębami osiwiały i ociemniały w ciężkich bojach Taboryta, grożąc, iż z przeklętego Babelu, kamienia nie zostawi. W mieście panowała trwoga. Nieżyczący przelewu krwi bratniej Czechowie nakłaniali do pokoju. Z rozkazu Korybutowica wyszedł z miasta młody i pełen powagi mistrz Rokycana. Rzewliwemi słowy skruszył twarde sędziwego wodza serce. Wkrótce zawarto pokój między walczącymi rodakami. Na pamiątkę tego zdarzenia, wzniesiono z kamieni kopiec. Zdaje się; że spólna na Morawy wyprawa należała do warunków pokoju. Następnego dnia wjechał Żyżka do stolicy, nazywając Korybutowica „synem“,

[1]) Starzj letopisowe str. 62—63.

który natomiast ociemniałego wodza mianem „ojca“ obdarzał.

Wnet potem wyruszyły hufce husyckie i taboryckie ciągnąc ku Morawom przeciwko Albrechtowi austryackiemu. Na czele Kielichowych stał Zygmunt Korybutowic. Wyprawa postępowała przez Kutnohorę i Czasław aż do Niemieckiego Brodu, zkąd wyprawion Diwisz Borzek z Miletinka z przednią strażą. Podczas oblężenia Przybysławia, Żyżka zaniemógłszy na mór, życia dokonał (11 października). Wojska czeskie pod Korybutowicem dobywszy Przybysławia, zburzyły gród i wyruszyły ku Morawom. Ksiądz Ambroży proboszcz Orebitów hradeckich zawiózł ciało Żyżkowe do Hradku nad Łabą, zkąd wywieziono je do Czasławia i tam w kościele śś. Piotra i Pawła pogrzebiono. Grób Żyżki [1]) znajdował się przy jednym z bocznych ołtarzy. Kości złożono w trumnie drewnianej. Po zgorzeniu kościoła w r. 1522 szczątki Żyżkowe zaginęły, a ocalał jeno palcat żelazny, dziś zawieszony na łańcuszku nad grobem. Wódz Taborytów był wzrostu średniego, postawy nieco pochylonej, lecz krzepkiej, ramion szerokich i mocnej piersi. Głowa wielka, okrągła nieco wystająca, i zupełnie ostrzyżona. Broda czarna i gęsta. Oczy ciemne, błyszczące, nadawały obliczu jego wyraz ponury. Usta szerokie. Nos kształtem do łuku zbliżony i czoło okrągławe. Ubierał się po słowiańsku, a szabla i maczuga nigdy go nie odstępowały. Bajką jest jakoby Żyżka ze skóry swojej bęben kazał udziałać [2]).

---

[1]) W kościele śś. Piotra i Pawła w Czasławiu, wznosi się u jednego filaru grób kamienny, na którego wierzchu wyobrażoną jest postać Żyżki w zbroi i szyszaku. W prawej ręce palcat, a w lewej dzierży miecz i herb z godłem kielicha, z drugiej strony, u prawej nogi również kielich, a naokoło napis: Anno 1424 die Jonis ante festum Galli Vita functus Joannis Zizka a Kalice Rector Rerum Publ. laborantium in nomine et pro nomine Dei hoc templo conditus est. Żyjący w Czasławiu w r. 1844 Zach sukiennik świadczy, iż Jan umarł pod gruszą w pobliżu Przybysławia, gdyż przodek tego Zacha, Jan Laudat był pisarzem u Żyżki. Patrz: Hanka W. O Janu Żiżkowi. Z rukopisu uniwersitní knihowny (Cz. cz. Mus. Sw. II 1844, str. 303—304).

[2]) W. Wł. Tomek, Jan Żiżka. Brat Żyżki Jarosław z Trocnowa poległ podczas oblężenia Bechyni 1428 r.

Po śmierci Żyżki rozdzielili się Taboryci na właściwych zwolenników Żyżki, którzy po śmierci swojego wodza nazwali się „Sierotkami“ i na Taborytów. Pierwsi z nich zbliżeni do Kielichowych pościli i mszą w ornacie odprawiali, gdy drudzy to wszystko odrzucali.

Korybutowic ciągnąc od Przybysławia, połączył się pod Meżerzycą z Diwiszem Borkiem z Miletinka i zajął Ewanczyce, Trzebicę, Boskowice, Letowice i Mohelnicę. W czasie pobytu wojsk Korybutowica na Morawach, Husyci z Taborytami zjechawszy się w Beraunie uchwalili zwołanie sejmu w Zdicach między Beraunem a Żebrakiem, gdzie radzili z panami katolickimi o utrwaleniu pokoju i porządku społecznego [1]). Zygmunt jednak starał się odwieść Udalryka Rozenberga od tych układów, gdyż w uchwałach sejmu zdickiego, żadnej o nim nie było wzmianki [2]). Chciano tym sposobem upewnić władzę Korybutowica, ku któremu już nakłaniali się panowie katoliccy. Na zjeździe teologów kalikstyńskich i taboryckich w Pradze, tudzież Klatowach, starano się przynajmniej usunąć towarzyszące wojnie domowej okrucieństwo, ucisk, spółudział księży w walkach i łupieztwo. Ostatecznie miano się pogodzić w kolegium Karolińskiem, gdzie atoli nic w tej rzeczy nie przedsięwzięto. Nadomiar wszelkich niesnasek, poróżnili się Taboryci z Sierotkami, roszcząc sobie prawa do miast i włości, które niegdyś za czasów Żyżki do bractwa taboryckiego należały. Bzdinka hetman Taborytów zdobył w tym czasie Nimburg i zabrał Sierotkom Czasław.

Zaledwie Korybutowicz powrócił z Moraw, aliści uchwalono nową wyprawę do Czech północnych w celu upokorzenia panów, tudzież sprzymierzonych z nimi Miśnijczyków, którzy wzdragali się przystąpić do sejmu zdickiego. Z Raudnicy, gdzie się zebrały połączone wojska Prażan, Taborytów i Sierotek, wyruszono ku Austi pod Litomierzycami, zamierzając je odebrać Fryderykowi misnijskiemu [3]). O ile

[1]) Archiw III, 248.
[2]) Tamże I, 21.
[3]) Palacký, Urkundenbuch I.

się zdaje, Husyci niechawszy oblężenia, do domów powrócili. Nie masz bowiem dokładnych o tej wyprawie źródeł. Niewiadomo, czy wskutek tej niefortunnej Husytów wojny, czy też może w wyniku tajemnych z Zygmuntem Luksenburgczykiem układów, niektórzy z panów kalikstyńskich, jak np. Alesz Holický ze Sternberga i Haszek Ostrowský z Waldsztynu, do króla rzymskiego przystąpili. Pierwszy z tych panów zajął Krziwoklat, czyniąc znaczne Prażanom szkody, drugi zasie mianowany przez Albrechta austryjackiego hetmanem krajowym na Morawach. Tutaj rozwinął czynną nader na korzyść Zygmunta działalność. Owoce tej taktyki Ostrowskiego już dojrzewały, jeżeli na początku r. 1425 rozesłał wici do panów katolickich i kalikstyńskich, prosząc ich, aby na dzień 23 kwietnia zebrali się w Brnie w celu układów z Zygmuntem.

Zda się, że i sam Korybutowic według domysłu Tomka [1]) niepewny korony czeskiej przyłożył rękę do tych z Luksenburgczykiem układów, chcąc sobie przez pewne zasługi w obec króla rzymskiego, snadniejszy i bezpieczniejszy do ojczyzny wyjednać powrót. Niewątpliwą jest wszakże rzeczą, że nowe w tym roku między Prażanami a Taborytami i Sierotkami rozterki, niemałą w duszy Korybutowica co do sprawy swojej zrodziły zwątpienie. Już w miesopuście Taboryci zdobyli twierdze kalikstyńskie: Zachrasztiany, Chlumec, Chorzinewes, Holohlaw, Lutomyśl, Reichenberg, Landsperg Slany, Hradczanie zaś Opoczno i Hradek [2]). Ośmieleni tak łacnemi zdobyczami Taboryci pod Bzdinką, Rohaczem z Dubi i Bogusławem ze Schwamberga, połączywszy się z Sierotkami, pokusili się w sobotę przed niedzielą kwietnią o zdobycie Pragi, lecz przez mieszkańców z niczem odparci, [3]) burząc po drodze wiele miast, zamków i wsi, zapędzili się aż w Pilźnienskie i po dwutygodniowem oblężeniu, zdobyli zamek Szwihow, należący do pana Wilhelma ze Skáli, który znaczne poblizkie-

[1]) Děj. m. Pr. IV, str. 321.
[2]) Starzj letopisowé, 64—65.
[3]) Tamże str. 65.

mu miasto Klatowom czynił szkody. Okrom Szwihowa łupem Taborytów stały się zamki: Oborzisztie, Flaszków, Richenburg i Michalowice [1]). Taboryci tymczasem przebywający w Taborze walczyli z panem Udalrykiem z Rosenberga, spaliwszy mu zamek Nowéhrady. Prażanie zaś zajęli twierdzę Kwietnicę, będącą własnością ziemianina Prokopa Trčka Jednookiego, sojusznika Taborytów. Zamierzali oni ukarać także pana Hynka Boczka z Podiebradu za spółudział jego w wyprawach taboryckich przeciwko Kielichowym, lecz gdy tenże przystąpił do Korybutowica, zawarli z nim umowę za pośrednictwem panów Chluma (raczej Jarosza) i Jana Wrbaty marszałka Korybutowicowego.

Zwołany niegdyś przez Ostrowskiego sejm do Brna, zebrał się w tym czasie. Przybył tam i Zygmunt. Ze strony Kielichowych rokował p. Czenek na Wartenbergu. Do zgody jednak nie przyszło, bo Zygmunt w sprawie komunii pod obiema postaciami odwoływał się do papieża, który ciągle do wyprawy przeciw Husytom nakłaniał.

Starania Luksenburgczyka zaczęły już dojrzewać. D. 15 stycznia umawiał się w Wiedniu z miastami rzeszy, prosząc, aby mu mieszczanie stanowczą w sprawie krucyaty na d. 15 kwietnia dali odpowiedź. Wybierał się także na ten zjazd i Brandenburgczyk, lecz król powziąwszy wieści o spółudziale jego w zmowie elektorów, zawiadomił go, że jeno w takim razie pojednać się z nim może, jeżeli margrabia wyda mu dokumenty zjazdu elektorskiego w Bingen i układów sojuszowych z Jagiełłą. Brandenburgczyk nie okazał w tem posłuszeństwa królowi, uznawszy spółudział swój w zjeździe w Bingen za prawomocny, a nawet dla dobra rzeszy niezbędny. Widząc miasta te zatargi Zygmunta z Brandenburgczykiem, obawiały się, ażeby król mając od nich zapewnioną pomoc, nie użył tej siły przeciw elektorom, uczestniczącym w Bingen; dlatego też zawiadomiły Luksenburgczyka, że nie przeciw komu innemu, lecz wyłącznie tylko w krucyacie na Husytów, króla wspierać będą. Za-

[1]) Tamże str. 65.

wiedziony w tem Zygmunt, zawiązał rokowania z Polską i książętami pomorskimi przeciwko Brandenburgczykowi, którego w sojuszu z tymi władcami w niwecz obrócić postanowił. Już w lutym 1425 r. książęta szczecińscy zajęli Prenzlau i zniszczyli Uckermark. Do sojuszu z książętami pomorskimi przystąpił Eryk król duński. Brandenburgczyk chcąc odciągnąć króla duńskiego od sojuszu, zajął go Schlezwigiem, posiłkując władcę tego księztwa hufcami zbrojnymi. Za plecami Brandenburgczyka stał papież Marcin V spokrewniony z domem Hohenzollernów. Wcelu usunięcia tak niebezpiecznego przeciwnika, Zygmunt zagroził papieżowi zwołaniem soboru do Bazylei, gdzieby roztrząsano o reformie kościoła i pogodzeniu się z Husytami. Opuszczony Brandenburgczyk wzywał pomocy Władysława Jagiełły. Wtedy Zygmunt zjednawszy sobie elektorów, radził z nimi o miejscu, gdzieby o obronie kościoła i rzeszy rokowano. W końcu jednak, gdy Hohenzollern, zwątpiwszy w sprawie swojej, pojednał się z królem w Wiedniu, uchwalono w Norymberdze (w maju) nową krucyatę przeciw Husytom. Wojska krzyżowe czterema hufcami miały osaczyć Czechów t. j. południowo-niemiecki pod palatynem Janem, austryacki pod Albrechtem, północno-niemiecki pod Fryderykiem saskim i prusko-polski pod Jagiełłą. W lecie tegoż roku Szlązacy najechali Czechy, zapędziwszy się aż w Hradeckie. Wnet Sierotki i Taboryci wyruszyli przeciwko najeźdźcom, niszcząc zamki należące do sojuszników szlązkich, zajęli Mladá Bolesław. Żatczanie pod przewodem Jakóbka z Wrzesowic oblegli Duchcow, będący w ręku Misnijczyków i mimo odsieczy margrabiego misnijskiego, miasto zburzyli. Jeden z królewskich pan Materna z Ronowa z bracią Wilhelmem i Krzysztoforem trapili wielce Tabor, obwarowawszy się w poblizkiej Wozicy. Ronowice ci chwytali sprzyjających Taborowi panoszów i wieszali ich na szubienicy, ztąd walka jaką wiedli z Taborem znaną jest w dziejach pod nazwą szubienicznej [1]). Taboryci

[1]) Starzj letopisowe str. 66.

pod Janem Bzdinką i Sierotki pod Kuneszem z Bielowic oblegli Wozicą i lubo Albrecht austryacki osaczywszy klasztor Trzebicz na Morawach, spodziewał się, że Taboryci niechając Wozicy przybędą klasztorowi na odsiecz, nie doczekał się wszakże tego, bo Taboryci lekceważąc sobie Trzebicz, wyprawili w celu zajęcia Pragi Bogusława ze Schwamberga, który rozłożywszy się obozem u Wrszowic, wdał się z Prażanami w rokowania. Wyprawieni z miasta posłowie zawarli w Wozicy pokój z Taboryty. Wtedy pan Materna zdał się na łaskę, a Wozica w gruzy obrócona. Poczem Taboryci z Sierotkami i Prażanami udali się do zamku Konopiszte i zawarli z panami katolickimi przymierze, warując sobie tolerancyę 4 artykułów pragskich ze strony panów, będących wyznawcami kościoła rzymskiego. Następnie Prażanie z Taborytami poszli na Morawy. Słysząc, iż w zamku Kamienicy w pobliżu granic morawskich, pan Meinhard z Hradcu, Kielichowy, który jednak nie miał udziału w układach wozickich, więzi u siebie piękną córkę Prokopa z Austi sojusznika Taborytów, postanowili ją bracia z Taboru uwolnić, I w tym celu zamek oblegli i po 14 dniach zdobyli, nie zostawiwszy kamienia na kamieniu z dawniejszej warowni. Podczas oblężenia umarł w obozie z ran otrzymanych pod Wozicą hetman Jan Bzdinka. Zygmunt Korybutowic, zamierzając uratować Trzebicz, zatrzymał się w Igławie oczekując na Taborytów i Sierotki. Niecierpliwiąc się wielce, ominął w pochodzie Trzebic, i udał się do Budiejowic morawskich. Tutaj połączywszy się z oczekiwanymi Taborytami i Sierotkami, spalił po drodze klasztor w Louce i wyruszył do Rakuz, gdzie zdobył zamek Retec (Retz), jąwszy do niewoli tamtejszego komendanta hrabiego von Hardeck, który według świadectwa kronikarza był mężem szlachetnym wolnym od wszelkiej względem Czechów nieprzyjaźni [1]). Pan Bogusław raniony w tej potrzebie wnet umarł. W tym czasie Sierotki pod dowództwem ks. Ambrożego wpadli do hrabstwa kłodzkiego, zdobyli miasteczko Radków (Wünschelburg) i zburzyli probostwo klaszto-

[1]) Tamże.

ru kamienickiego, nie oszczędzając samego klasztoru [1]). Proboszcz miejscowy Megerlin spalony został żywcem, a jeden pleban wiejski zwarzony w kotle pełnym wrzącej wody [2]).

Mimo pomyślnej Korybutowica do Rakuz wyprawy, jeno Prażanie panem go swoim nazywali, nie śmiejąc atoli tytułować królem czeskim; inne bowiem stronnictwa jak: Taboryci, Sierotki i panowie katoliccy, ani słyszeć o nim chcieli. Mając to wszystko Korybutowic na uwadze, postanowił zwołać sejm do Pragi, dokąd także i pana Udalryka Rozenberga zaproszono, aby się w ten sposób pojednać z Luksenburgczykiem. Przedsejmowe z królem węgierskim i zięciem jego Albrechtem układy, wiedzione przez Wilhelma Kostkę z Postupic powiernika Korybutowicowego, rozchwiały się z powodu oporu Luksenburgczyka, odwołującego się po staremu do papieża. Podobnież i sejm w Pradze na początku roku 1426, na niczem spełzł, acz ze strony niektórych panów katolickich i kalikstyńskich, niemało było dobrych chęci. Niefortunny ten wiec upamiętniony został śmiercią Taboryty Prokopa Trczka zabitego w pojedynku przez ziemianina Jana Ohnisztka. Zabójca za naruszenie porządku publicznego, na mocy uchwały sejmujących, ściętym został przez kata. W lutym zebrali się w Pisku Taboryci, lecz uchwały w niczem nie przyczyniły się do powszechnego pojednania stronnictw.

Nim się jeszcze zebrały stany czeskie w Pradze, margrabia misnijski a obecnie elektor saski przysłał mieszkańcom Mostu i Austi nad Łabą świeże posiłki. Mieszkańcy zaś Pilzna otrzymali pomoc od Norynbergi z rozkazu Zygmuntowego. Tymczasem Taboryci od Domażlic wpadli do Bawaryi i pokusili się o zdobycie Geissmünchen, Prażanie zaś pod Korybutowicem wyruszyli w pole i u Lipého połączyli się z Taboryty, którymi przewodził Jan Rohacz z Dubí. Mieszkańcy Żytawy obawiając się napadu zgromadzonych u Lipého Husytów, czynili przygoto-

[1]) Grünhagen, Gesch. Schlesiens. I. Wiese, Das Glatzer Land im Hussitenkriege. Schles. Zeitschr. XV, 384.

[2]) Grünhagen I, str. 241.

wania do obrony. Hetman zytawski Hans von Kolditz wzywał książąt szlązkich i Katarzynę małżonkę bawiącego w Norynberdze margrabiego misnijskiego, aby z hufcami swoimi przybyli. Czechowie wszakże wbrew oczekiwaniom Hansa z Kolditz zwrócili się ku Austi nad Łabą (Aussig) i miasto oblegli [1]). Zagrożony burgrabia Austi Kacper v. Reichenberg, wyprawił czem rychlej posłów do Katarzyny misnienskiej, prosząc ją o posiłki. Wnet przyciągnęli Misnijczykowie, Sasi, Turyngczykowie i Łużyczanie z Sorabami na odsiecz. Czechowie z wielkiem nabożeństwem gotowali się do boju i dla przypadającej w dniu tym niedzieli, wzdragali się przelewem krwi bezcześcić święta. Niemcy atoli, domyślając się w tem niejakiego ze strony Czechów podejścia, rzucili się na wozy i cały ich rzęd przewrócili, lecz Czechowie gęstą nieprzyjaciół razili strzelbą, niemałą między nimi szkodę sprawiwszy, a poczem z krzykiem wyskakując z wozów, siła Niemców trupem położyli [2]). Wozy, działa i namioty niemieckie stały się łupem zwycięzców. Nieprzyjaciel spłoszony wrzaskliwemi okrzyki Czechów, uciekał jako opętany. Niektórzy z panów i hrabiów niemieckich, w liczbie 24, zamierzali złożeniem oręża zaskarbić sobie litość w sercach Husytów. W tym celu w ciężką zbroję żelazną okuci Niemcy zatrzymali się u wsi Hrbowic, a następnie zatknąwszy miecze w ziemi, na klęczkach błagali Czechów o darowanie życia. Wrzący wszakże nieszlachetną zemstą wojownicy, co do jednego żebrzących o litość rycerzy wycięli. Resztkę zaś Niemców, którzy się schronili do wsi Przedlic i Hrbowic, żywcem na wolnym upiekli ogniu. Jeden wszakże Jakóbek z Wrzesowic, chcąc uratować życie rycerzowi Walkenbergowi v. Wolstein, posadził go obok siebie na koniu. Widząc to pachołkowie taboryccy, poczęli strzelać na nich. Oblany krwią pan v.

[1]) Starzj let. utrzymują, że Austi oblegał Jakóbek z Wrzesowic inaczej zwany z Biliny czyli Bělinský, któryby miał zawezwać na pomoc Prażan i Taborytów, co jednak zdaniem Tomka nie zgadza się ze źródłami (Děj. m. Pr. IV, 349).

[2]) Między poległymi Czechami wymieniają kroniki mieszczanina pragskiego Jana Bradatego.

Wolkenstein, spadłszy z konia, ostatnie wydał tchnienie. Jakóbek ledwie cudem ocalał. Miasto Austi w perzynę przez Husytów obrócone [1]). Poległych liczono do 20,000. Nie wszystkich nawet pogrzebiono, bo na pobojowisku długie lata spróchniałe leżały kości.

Książe Korybutowic zachęcony tak pomyślnem oręża czeskiego powodzeniem, postanowił ciągnąć ku Mostowi, lecz Taboryci mając jakąś prywatną do Hynka Boczka z Podiebradu urazę, odłączyli się od Prażan i wyruszyli do Podiebradu, gdzie oblegli nienawistnego sobie magnata. Pozbawiony w ten sposób sojuszników swoich Korybutowic, zostawiwszy część wojska Hynkowi z Kolsztyna gwoli zdobycia Mostu, sam zresztą Prażan do stolicy powrócił. Zda się, że i Hynek z Kolsztyna nic przeciw Mostowi nie udziałał.

Taboryci z Sierotkami w oblężeniu Podiebradu, godniejszą lepszej sprawy okazali wytrwałość. Miotał pan Boczek kule ogniste na oblegających i pewnego razu, gdy Taboryci w obozie kazania słuchali, jedenastu ich trupem na miejscu położył [2]). Po trzynastotygodniowem oblężeniu, bracia Taboryccy ze wstydem odciągnęli. Ośmielony tem pan Boczek, pokusił się o zdobycie Nimburga, lecz z pisarzem swoim zabity na przedmieściu od strzelby. Taboryci, którzy byli niechali Podiebradu, wkroczyli do Moraw, aby odciąć Albrechta austryackiego, zajętego wtedy dobywaniem Brzetisławia czyli Brecławia (Lundenburg). Wodzem tej wyprawy był Prokop Holý t. j. łysy, tak zwany bądź dla różnicy od Prokupka czyli Prokopa Wielkiego, bądź też od wygolonej na głowie tonzury, iż niegdyś był księdzem. Wsławiony ten w wielu poprzednich bitwach wojownik urodził się z siostry pana Henryka Puscha von Asch (Aquis) rycerza i kupca pragskiego. Adoptowany na syna przez pana na Jensteinie i Machowicach, zwiedził Francyę, Hiszpanię, Włochy i Palestynę. Wróciwszy z tej podróży, wyświęcił się na księdza i jak wielu ówczesnych duchownych chwycił

---

[1]) Starzj letop. str. 68—69.

[2]) Tamże str. 69.

się nauki Pikardystów, o co wleczony był w swoim czasie po więzieniach pragskich [1]).

Wkroczywszy wtedy Prokop do Moraw, zajął Brecław, zkąd był Austryaków rozpędził, Sierotki zaś chcąc Szlązaków utrzymać w szachu, spalili Landshut i niemało szkód klasztorowi kreszowskiemu uczynili.

Korybutowic wracając z pod Austi do Pragi, począł badać umysły walczących w Czechach stronnictw. Wiedział ci on, że Taboryci mu nie sprzyjają, co do panów katolickich i Luksenburgczyka, trudna z nimi sprawa, boć królewscy nie dowierzali Korybutowicowi, którego uważali za Husytę i jawnego nieprzyjaciela rzeszy i cesarza. Spokrewniony z Hohenzollerami papież Marcin V, któremu Luksenburgczyk groził zwołaniem soboru, zdawał się być ostoją dla skołatanej burzami Korybutowica łodzi. W tej myśli odniósł się listownie do Rzymu i na prośbę swoją co do rokowania w sprawie husyckiej, przychylnej doczekał się odpowiedzi. Różnice atoli w łonie samych Kielichowych, którzy mszę bądź w języku czeskim, bądź w łacińskim odprawiali, niemałą w przedsięwzięciu tem stanowiły przeszkodę; boć wszyscy upornie w zasadach swoich trwali, a o wyroku papiezkim w tej rzeczy, ani słyszeć nawet chcieli. Mimo tego Zygmunt Korybutowic, nie ustawał w gorliwości swojej gwoli Rzymowi, mając za sobą mistrza Przibrama, który potępiwszy pisma Wiklefowe, naraził się Piotrowi Englischowi, Jakóbkowi ze Strzibra i Janowi z Rokycany. Niezadowolenie między Prażany przeciw Korybutowicowi z dnia na dzień rosło. W Wielki czwartek w r. 1427 wybuchnęło ono jaskrawym rokoszu płomieniem. Burzliwe i pełne ognia mistrza Rokycany w kościele tyńskim kazanie, napełniły wszystkim uczuciem goryczy ku Korybutowicowi, którego wnet zdrajcą i przeniewiercą okrzyknięto. Rokycana po kazaniu wziąwszy z ołtarza kielich, wyszedł w procesyi z kościoła, utrzymując w gorącej do ludu przemowie, jakoby miał listy Korybutowica, w których się mówi, iż książę litewski zamierza siłą oręża przywrócić panowanie kościoła rzymskiego.

[1]) Palacký, Gesch. II.

Pod przewodem Hieronima Szrola i Wyszka szlachcica polskiego lud rzucił się na zamek i uwięził księcia. Podobnież mistrzowie: Krystyan z Prachatic, Piotr z Mladenowic i Jan z Przibramia, wierność swoją ku Korybutowicowi, utratą wolności odpokutowali. Wnet Korybutowica z Pragi do Waldsztynu w Bolesławskiem, gdzie go pod strażą niejakiego Waleczowskiego, jednego z przyjaciół Żyżki, w więzieniu osadzono. Dowództwo siły zbrojnej w Pradze powierzono Swojszowi z Zahrádky i Janowi Razwodzie inaczej zwanemu Ramszem ze Stakor. Wszystkich sprzyjających Korybutowicowi wraz z Hynkiem z Kolsztyna wydalono z Pragi. Zwierzchnikiem duchowieństwa mianowany Jan Rokycana.

W tym czasie Taboryci niezadawalając się zdobyczami zamków pańskich, wojnę po za granicę kraju przenieśli. Dwukrotna wyprawa do Austryi (1427 r.), zakończona porażką Taborytów w pobliżu miasta Zwetl. Szlązacy obawiając się napadu Husytów, zebrali się w Strehlen i uchwalili pospolite ruszenie, do którego przyłączyli się i panowie czescy, co jednak do skutku nie przyszło. Okazało się, że obawy te nie były płonnemi, bo w maju dwaj Prokopowie na czele 18,000 Taborytów i Sierotek, wyruszyli ku Zytawie w Górnych Lużycach, zkąd odparci, zajęli Lauben i napróżno kusili się o zdobycie Löwenberga [1]). Szlązacy ligniccy i świdniccy oczekiwali Husytów w pobliżu Goldberga, a gdy nadeszły wieści o pochodzie Czechów, ratując się ucieczką, uniknęli starcia [2]). Jan ks. zegański, pokój sobie pieniędzmi okupił [3]). Wracający z najazdu Husyci oblegli Czerwenę Horę, którą zdobyli w czerwcu, spaliwszy zamek należący do pana Hynka z Dubi. W Jaromirzu Taboryci wygnali kapłanów sierockich, swoich natomiast osadziwszy. Niezadowoleni temi zdobyczami, chąc ukarać pana Haszka z Waldsztynu, który przeszedł do królewskich, zagarnęli mu Żleb.

---

[1]) Catalogus abbatum Saganiensium w Stenzla Scriptores rerum Silesiacarum I str. 300.

[2]) Grünhagen, Gesch. Schles. I.

[3]) Catalogus abbatum Saganiensium.

Zygmunt tymczasem gotował się do przedsięwziętej w Frankfurcie krucyaty (4 maja 1427 r.). Kardynał legat papiezki Henryk z Belfortu biskup z Winchester w Anglii, przywiódł 1000 łuczników angielskich. Już w lipcu 1427 r. Krzyżowcy oblegli Strzibro, gdzie załogą czeską dowodził Przibik z Klenowa. Na wieść, iż Prażanie z Taborytami wyruszyli na odsiecz Strzibra, Krzyżowcy cofnęli się do Tachowa. Zaledwie się jednak Husyci ukazali w pobliżu rzeczonej miejscowości, Krzyżowcy sromotnie pole bitwy opuścili, zostawiwszy wozy i oręż na łup Czechów, którzy spaliwszy Tachow, udali się do Pilzna i zawarli z mieszczanami zawieszenie broni aż do 23 kwietnia 1428. Kardynał Henryk z Belfortu, zatrzymawszy się na poblizkiej od Tachowa górze, zamierzał powstrzymać uciekających, wywiesiwszy chorągiew papiezką z wyobrażeniem Chrystusa. Dowodzący nawet krucyatą Brandenburgczyk, dla niemocy swojej w Strzibrze, nie zdołał przywieść do porządku spłoszonych z pod Tachowa Krzyżowców.

Gdy to się dzieje, Jan Smirzický i Hynek z Waldsztynu zamierzali uwolnić Korybutowica z więzienia. Jeszcze przed krucyatą zawiązali z Brandenburgczykiem korespondencyę. Margrabia nieżyczący sobie w duszy wojny z Husytami, starał się zjednać sobie wszystkich przywódców kielichowych i taboryckich, a nawet samego Korybutowica przed jego uwięzieniem, głosząc, iż za pośrednictwem układów, zamierza uniknąć przelewu krwi. Nie szczędził nawet pieniędzy, bo jacyś panowie czescy [1]) przyrzekają Brandenburgczykowi wydać powierzone ich obronie miejscowości.

Zamiar uwolnienia Korybutowica już dojrzewać począł; we wrześniu bowiem tego roku (1427) panowie Smirzycký i Hynek z sześciuset jezdnymi wpadli do Pragi, lecz przez mieszczan staromiejskich odparci. Rokycana przybrawszy się w komżę, wielu z najezdników od zemsty Prażan wybawił. Jan Smirzický wtrącony do więzienia,

[1]) Według pomysłu Bezolda (II str. 107) byli to Jan Smirzický i Hynek z Waldsztynu.

a pan Hynko, który się był schronił do pewnego domu pod słoniem, poznany przez jakiego Makowca z Merunic, z ręki jego śmierć poniósł. Uwięziony wszakże Smirzický przy pomocy jednej dziewki uciekł z więzienia. Niektórzy z uczestniczących w najeździe Hynkowem towarzysze, jak Wacław z Wineci Prokop Krtkowic, śmiałość swoją gardłem przepłacili. Mimo tych środków ostrożności, zda się, że Prażanie w obawie przed zbiegłym Smirzickým, zawezwali Taborytów i Sierotki, którzy przybywszy z pod Pilżna pod przewodem Prokopa Holého, uradzili spólną z Prażany na Kolin wyprawę. Miasto zaopatrzone w strzelbę i żywność, dzielny natarczywości oblężeńców stawiało opór, lecz gdy niezgody wszczęły się między mieszkańcami, wtedy wymówiwszy sobie w układach swobodny dowódcom swoim t. j. Diwiszowi Borzkowi, Pucie i Miesteckiemu odwrót, miasto poddali.

Prokop Holý opuszczając z hufcami swoimi na wezwanie Prażan Pilżno, umówił się z landfriedem tamtejszym co do dysputy teologicznej, mającej się odbyć w Żebraku. Papież Marcin V, mając wieści o tem, uradował się wielce, sądząc w naiwności swojej, iż mistrzów dragskich snadniej dyalektyką scholastyczną nawróci. Z polecenia kuryi rzymskiej kardynał legat Henryk z Winczestru pisze z Frankfurtu do przebywających na wygnaniu teologów katolickich Szymona z Tiszniowa i Prokopa z Kladrub, upoważniając ich do dysputy żebrackiej [1]), która nastąpiła d. 29 grudnia 1427 r. Zda się, że dysputa z Zebraku, jak wszystkie inne, na niczem spełzła. Wnet po tem colloquium dwaj Prokopowie z panem Janem Towaczowskim najechali Morawy i dobywszy Uherského Brodu, wtargnęli do Węgier, zapuściwszy zagony aż po Presburg, spalili przedmieścia tego miasta, następnie niszcząc miejscowości, znowu do Moraw wrócili, gdzie uradzili wyprawę na Szlązaków (1428 r.). Lubo jedna Opawa czyniła Husytom opór, cała okolica po lewym brzegu Odry spustoszoną została. Książę opawski okupem pieniężnym uratował Hlubczyce i Gro-

[1]) Palacký, Urkundliche Beiträge I.

dziec (Graetz). Bolko ks. opolski przygnębiony w stolicy swojej, zawarł z Czechami pokój. Ztąd udali się Husyci do Stynawy, następnie Nissy (Neisse), gdzie szczupła garstka Szlązaków pod rycerzami Ruprechtem i Ludwikiem z Olawy, mimo posiłków kłodzkich pod Putą z Czastolowic, na głowę pobita [1]). Oddział Husytów zburzył Falkenberg, a główne siły Czechów wyruszyły przez Grotków (Grottkau) ku Brzegowi (Brieg). Mieszkańcy z ks. lignickim Ludwikiem II opuścili miasto. Czechowie otrzymawszy okup od ks. olawskiego również Ludwika, obciążeni łupami, przez Reichenbach, ciągnęli ku ojczyźnie, zkąd mając znaczne posiłki, zajęli w hrabstwie kłodzkiem wiele zamków. Jeden tylko Kłodzk dzielnie się bronił. W Frankensteinie spalono subprzeora Mikołaja z Carpentarii. W zamku Sobótka (Zobten) usadowiła się załoga husycka. Aby przeszkodzić połączeniu się Szlązaków z Górnołużyczanami, uderzyli na Nowy Targ (Neumark), Parchowice (Parchwitz) i zająwszy Heynow, podążali pod Wrocław, gdzie zadowolili się spustoszeniem okolic, następnie pędząc przed sobą tysiące bydła rogatego, do Czech wrócili. Wtedy załoga w Sobótce poddała się Szlązakom. Górnołużyczanie posiłkowani przez ks. Jana zegańskiego i rycerza Schaffgotsch von Greifenstein pokonali garść Husytów pod Kratzow (d. 11 listopada). Zwycięztwo to pokrzepiło ducha Szlązaków, którzy w grudniu t. r. pokusili się o zdobycie Kłodzka, lecz pod Alt-Wilinsdorf na głowę porażeni, w ucieczce ratunku swojego szukali. Zwycięzcy nawiedzili Wrocław i spalili Olawę, jak również Strehlen, Münsterburg i klasztor w Henrychowie.

Podczas gdy to się dzieje na Szlązku, Prażanie walczyli ze zbiegłym z więzienia Smirzyckim, który się był schronił do Raudnicy, gdzie miał powierzony sobie zarząd majątku arcybiskupiego. Wysłany przeciw niemu W a-

---

[1]) Grünhagen, Gesch. Schl. I. Catalogus abbatum Saganensium. Fibiger, Series et acta magistrorum Wratislawiensium (w Stenzla, Script. II str. 313). Fuchs, Praepositorum Nisnensium (w Stenzla, Script. II, str. 392).

cław Carda z Petrowic nic udziałać nie mógł. Jeden z oddziałów sierockich wkroczył do Bawaryi, zająwszy Pernau, Tischenreuth i Falkenberg [1]). Widocznie, jak o tem wspomina magistrat norynbergski, zamierzali zająć oni Cheb, lecz cofnęli się ztamtąd na południe paląc posiadłości ks. bawarskiego Jana z Sulzbachu i elektora brandenburgskiego, będącego burgrabią norymbergskim. Wkrótce też wracający ze Szlązka Husyci wpadli do Austryi, rozłożyli się obozem w pobliżu Wiednia, a nie śmiejąc dobywać tak wielkiego miasta, zadowolili się pustoszeniem rozmaitych miejscowości. Powróciwszy z najazdu Czechowie, uradzili wojnę z panami, którzy niegdyś z królem Zygmuntem trzymali. Hetman pragski Carda z Petrowic poniósł porażkę od pana Zygmunta Wartenbergskiego na Dieczynie pod Budyniem. Oprócz wielu poległych Prażan, sam wódz ich klęskę swoją niewolą przypłacił. Taboryci oblegli pana Henryka z Lazan w Bechyni, a Sierotki Jana Opoczeńskiego czyli Miesteckiego w Lichtenburgu. Do wojny tej domowej, dolewały oliwy spory mieszczan Starego Miasta z Nowem. O ile wnosić możemy, majątki kościelne będące pod zawiadywaniem urzędu sześciu sprzysiężnych (ourzad Szestipanský) wywołały te niesnaski, gdyż obie dzielnice rozdzieliwszy się po uwięzieniu Korybutowica, rościły sobie odrębne co do podziału rzeczonych majątków prawa. Nowe Miasto sprzyjało więcej Taborytom i Sierotkom, gdy Stare Kielichowym. W tej pierwszej dzielnicy przewodził w rzeczach religijnych Jakób Wlk kaznodzieja od Matki Bozkiej Śnieżnej, w drugiej zaś Jan z Rokycany. Spory obu dzielnic zakończone zostały umową, na mocy której, majętności po duchowieństwie, miały być w równych częściach podzielonemi między waśniącemi się stronami. Konsulowie obu połów miasta mieli się wespołek zbierać na posiedzenia, bądź w staromiejskim, bądź w nowomiejskim ratuszu. Zwycięzca hufcu pragskiego pod Budyniem pan Wartenbergski na Dieczynie, tak się był rozzuchwalił, iż spalił miasteczko Ausztek

[1]) Palacký, Urkundliche Beiträge I.

pod Litomierzycami, należące do Cardy z Pietrowic. Wysłany przeciw niemu od Prażan Ramsza Rozwoda ze Stakor, życiem to przypłacił. Przybyły do Pragi od Jana Smirzyckiego Milota z Bohdanczy wszedł z mieszczanami w umowę, wyjednawszy od nich odzyskanie majętności pomienionego Smirzyckiego i uwolnienia Korybutowica z więzienia waldsztyńskiego. Wkrótce też książę litewski w towarzystwie Husyty polskiego Puchały, udał się przez Morawy na Szlązk. Na niewiele dni przed uwolnieniem Korybutowica, poddała się Taborytom Bechynia, przy której oblężeniu poległ brat Żyżki Jarosław z Trocnowa.

Tymczasem Nowomiejscy prawując się ze Staromiejskimi o przywileje targowe, przywołali na pomoc Welka zwanego Koudelnikiem hetmana sierockiego, który podobno wiódł bójki uliczne ze Staromiejskimi (w styczniu 1429). Na mocy wzajemnej między walczącymi ugody, zapewniono sobie wszelką targów swobodę.

Kardynał z Winczestru wróciwszy z niefortunnej wyprawy, udał się do Norynbergi, zkąd zwołał książąt rzeszy do Frankfurtu na dzień 15 września 1428. Papież Marcin V zażądał od duchowieństwa dziesięciny rocznej na upokorzenie Husytów. Oprócz jednego palatyna Renu, wszyscy książęta rzeszy do Frankfurtu przybyli, gdzie uradzili podatek na krucyatę p. n. „Hussengeld“. Margrabia brandenburgski mianowany d. 23 marca głównym wodzem wyprawy. Zebrane jednak z podatku pieniądze z trudnością do Norynbergi przybywały. Król zajęty sprawami węgierskiemi, zamierzał w tym czasie udać się do Rzymu, aby skronie swoje ozdobić koroną cesarską; dlatego też wieści o nowej krucyacie nie były mu po myśli, wszakże nieujawniając się z niezadowoleniem swojem, udał, że rad jest uchwałom sejmu norymbergskiego.

Na Litwie około tego czasu Witołd upokorzywszy Pskowian i Nowogrodzian, w niemałą rósł potęgę, dla której uświetnienia potrzeba mu korony litewskiej, co jednak niełacną było rzeczą; bo wrazie śmierci Jagiełłowej, wielkie księztwo litewskie przypadało dwóm synom króla polskiego: Władysławowi i Kazimierzowi. Rozterki między

Jagiełłą a Witołdem coraz bardziej się rozogniały, lecz Zygmunt który chciał mieć w obu władcach sojuszników swoich przeciwko Turkom, postanowił tu przyłożyć rękę. Wtedy Witołd uciekł się w tej rzeczy do króla rzymskiego, prosząc go, aby do Łucka przyjechał. W czerwcu r. 1429 widzimy już Zygmunta na Wołyniu. Charakterystycznem jest, że gdy na spotkanie jego oprócz duchowieństwa łacińskiego, wyszło greckie, ormiańskie, a nawet i Starozakonni, Zygmunt zsiadłszy z konia, pocałował jeno relikwie podane mu przez duchowieństwo łacińskie. Gdy przyszły rozprawy o stosunkach religijnych, Zygmunt wyraził się, że nie widzi przeszkody, aby duchowieństwo greckie mimo bród i małżeństwa nie mogło się połączyć z kościołem łacińskim. Obecny tam Jagiełło, acz nie wyraził zgody swojej co do wyprawy na Turka, nadspodziewanie wszakże nie sprzeciwił się koronacyi Witołda na króla litewskiego, za co od panów polskich z biskupem krakowskim na czele, ostremi naganiony słowy. Okazało się wkrótce, że lubo Jagiełło jawnie się za królestwem Witołdowem oświadczył, tajemnie atoli, rad był z niechęci panów, bo nie chciał synów swoich pozbawić Litwy [1]). Wnet po odjeździe Zygmunta do Węgier, zawiadomił Jagiełło króla węgierskiego, iż co do koronacyi Witołda, zgodzić się na takową nie może, gdyż akt ten zniweczyłby traktaty unii. Dowiedziawszy się o tem Witołd, przystąpił do ściślejszego z Zygmuntem i z Krzyżaki przymierza. W następstwie czego Luksenburgczyk wraz z żoną Barbarą przyjęty w poczet członków zakonu, podarował rycerzom malborgskim Nową Marchię (7 września 1429 r.). Bacząc tego Jagiełło posłał do papieża, aby koronacyi Witołdowej nie dopuścił. Wtedy Zygmunt zjednawszy sobie potajemnie papieża, przyrzekł, iż przeszle Witołdowi na Litwę koronę. Wysłany przez Jagiełłę Jan Czarnkowski podkomorzy poznański obsadziwszy zbrojnymi drogi przejął listy doktora Jana Baptysty Cigali Włocha i Jana Rotha Niemca, zawiadamiających Witołda o przybyciu posłów, którzy

[1]) Aschbach, III, 320.

korony wiozą [1]). Pisano także szeroce w listach tych o przymierzu prusko-litewsko-inflancko-węgierskiem przeciwko Polsce. Wnet z rozkazu królewskiego wyciągnęli w pole panowie: Sędziwój Ostroróg wojewoda i starosta krakowski, Dobrogost z Szamotuł kasztelan poznański i Jarad z Budzewa wojewoda inowłocławski i usadowili się u Turzej Góry, aby posłów onych z koronami imali. Chytrzy atoli wysłańcy Zygmuntowi omyliwszy czujność panów, niezwlekając do Węgier powrócili, czem Witołda wielce przygodą tą znękanego, o śmierć przyprawili (w październiku 1430 r.).

Mimo doznanego ze strony Polski i Litwy co do przymierza zawodu, Zygmunt w zwołaniu powszechnego soboru do Bazylei, nadzieje swoje pokładał, spodziewając się, że snadniej sprawę husycką rozwiąże. Przebywając jeszcze u Witołda w Łucku, umawiał się w tej rzeczy z najprzedniejszymi Husytami. Wnet z Łucka przybył do Presburga, dokąd, otrzymawszy zapewnienie bezpieczeństwa pośpieszyli: Prokop, wielu panów czeskich i Taboryci w dwieście koni. Z książąt duchownych zebrali się: ks. kardynał ołomuniecki, arcybiskup Ostrzyhomia (Gran), biskup zagrzebski, Raabu, Wesprimu i t. p. Ze świeckich: Olbracht ks. austryjacki, Wilhelm ks. bawarski i t. p. D. 5 kwietnia (1429 r.) naradzał się król z panami duchownymi i świeckimi o pojednaniu się z Husytami, którzy zawezwani przez Króla, zaczęli opowiadać o wierze swojej, utrzymując, iż ona nie jest błędną, bo przez samego Chrystusa ustanowiona i ewangelistów rozpowszechniona. W końcu po długich rozprawach, oznajmili Taboryci królowi, że gdy wiarę ich przyjmie, wtedy oni go za pana swojego uznają [3]). Mową tą wielce króla rozjątrzyli. D. 10 kwietnia pisze król do biskupa ratysbońskiego, iż dla bezowocnego z Husytami rozprawiania,

[1]) Gwagnin Aleks. Kronika Sarmacyey europeyskiej, str. 93.

[2]) Palacký, Urkundl. Beitr. II.

[3]) „Am Freytag (8 April) dar nach vor essens haben dy hussen vnserm herrn dem kunig geantwürtt vnd zugesagt well er Inen gelauben an sich nemen vnd den halten, so wellen sy In zu Ihrem herrn gern auffnemen vnd lieber haben".

na mocy ze zgromadzonymi książętami umowy, zamierza przedsięwziąć nową na Husytów wyprawę. Prokop z Presburga udał się do Austryi, lecz nic nie wskórawszy przy oblężeniu Eggenburgu, powrócił do Pragi, gdzie d. 23 maja odbył się w Kollegium Karolińskiem sejm krajowy. Wysłaniec Zygmunta przedstawił sejmowi wnioski króla, co do uczestnictwa Czechów w przyszłym soborze i przymierza dwuletniego między Husytami a Katolikami. Po długich naradach oświadczono królowi gotowość uczestnictwa w soborze pod takim jeno warunkiem, jeżeli okrom Katolików, inne wyznania chrześcijańskie t. j. Grecy i Ormianie udział mieć będą, zastrzegając sobie atoli, że dysputy nie na powadze papieża, lecz na piśmie św. opierać się mają. Na przymierze dwuletnie z Katolikami, również nie bez pewnych zastrzeżeń, zgodę swoją wyrazili.

ROZDZIAŁ V.

Najazdy Husytów do Niemiec. Dysputa z Husytami w Krakowie. Klęska Krzyżowcow pod Domażlicami (Taüss). Sobór w Bazylei. Compacta bazylejskie. Związki szlachty z Kielichowymi przeciw Taborytom. Bitwa pod Lipanami. Sejm w Igławie (1436 r.). Wjazd Zygmunta do Pragi. Spory Rokycany z Zygmuntem. Zgon Zygmunta Luksenburgczyka w Znojmie (dnia 9 grudnia 1437 r.).

Walka Kielichowych z Taborytami coraz szersze w Pradze przybiera rozmiary. Nowości kościelne Kaznodziei nowomiejskiego Jana Wlka rozdmuchiwały jeno tlejący w obu stronnictwach fanatyzm religijny, fanatyzm samolubny, nieuznający nikogo okrom swojego „ja“. Mistrzowie staromiejscy, bądź to w celu pogodzenia się ze stronnictwem Przibramowem, bądź też gwoli łacniejszemu upo-

korzeniu Wlka, przywołali z wygnania mistrza Przibrama. Zda się, że do tego czasu, odnieść należy artykuły mistrzów i księży pragskich o zachowaniu zwyczajów religijnych [1]), streszczonych w słowach: 1) Chrystus jest Bogiem i człowiekiem, zrodzonym z Maryi dziewicy. Cześć mu ma być okazywana przez modlitwy, pokłony, klękania, palenie świateł i t. p. 2) Siedm jest sakramentów: chrzest, bierzmowanie, pokuta, sakrament ciała i krwi Pańskiej, kapłaństwo, małżeństwo i olejem św. namaszczenie. W obrzędach chrztu ma być zachowane: krzyżmo i olej ś. Spowiedź uszna, posty, jałmużny i t. p., uważają się za skuteczne. Orędownictwo śś. i modły do nich, mają ważność. Dusze z czyśćca wybawiają się przez modlitwę. Msza odprawia się w albie, humerale, stóle, ornacie i manipularzu.

Śmierć Jakóba (w sierpniu 1429 r.), który był poniekąd powodem przywołania Przibrama, przyspieszyła pojednanie się między Kielichowymi. Jeden tylko Englisch trwał w sporze z Przibramem. Jan z Rokycany mianowany zwierzchnikiem nietylko w Starem ale i w Nowem mieście, lubo właściwą głową kościoła był arcybiskup Konrad. Wtedy Nowomiejscy po raz wtóry przywołali Welka Koudelnika, który niechawszy najazdu do Bawaryi, przybył ze zbrojnymi do Pragi. Zygmunt z Kotenczic zwany inaczej Mandinem, następca Cardy, dzielnie sobie z Sierotkami poczynał, acz im przybył na pomoc Jan Kralowec z pod Lichtenburga. Wnet atoli pogodzili się, uchwaliwszy obronę kraju przeciw spólnemu nieprzyjacielowi. Taboryci z Sierotkami pod dowództwem obu Prokopów niszczyli ogniem i mieczem Górne Łużyce, zapędziwszy się nawet aż po Drezno i Grossenhayn, następnie w Dolnych Łużycach zdobyli miasto Gubin (Guben). Niebawem po powrocie z wyprawy, zjednoczyły się wszystkie stronnictwa w Pradze i d. 24 grudnia wyruszyli Husyci w kierunku północno-zachodnim. Zagrożone Sasy otrzymały pomoc od książąt rzeszy. Husyci ominąwszy Pirna, Drezno i Misnię, spa-

[1]) Archiw czeský III, str. 268—270.

lili Oschatz; zkąd zmieniwszy kierunek, ogniem zniszczyli miasta: Wurzen, Torgau i t. p. zapuszczając się już do Magdenburga. Chociaż po przejściu Muldy pod Grimma, rozwiązały się tabory, jednakże Niemcy przejęci bojaźnią, nie ważyli się uderzyć na Husytów. Książę saski, cofając się przez Lipsk, sam miasto spalić kazał. Husyci podzieliwszy wojska swoje na pięć oddziałów, wyruszyli w kierunku południowym, czyniąc atoli częste na zachód wycieczki. Miasto Plauen [1]) stało się pastwą płomieni. Już d. 25 stycznia 1430 r. Husyci zamiast uderzyć na Turyngię, zjawiają się w Hoff, aby zniszczyć Frankonię. Miasta: Baireuth, Kulmbach i Bamberg [2]) w rumowiska obrócone. Margrabia Fryderyk brandenburgski rozpoczął pierwsze rokowania pokojowe nie pod Kulmbachen, lecz na zamku Zwernitz pod Hollfeld [3]). Wynikiem tych układów było, że biskup bambergski przyrzekł okupić się Husytom 12,000 zł. W ślady Bambergi wstąpiły Norynberga i Cheb.

Na Szląsku działali Taboryci polscy. Wódz ich Puchała z uwolnionym z więzienia Korybutowicem przebył Odrę pod Koźlem. Pierwszy zajął stanowiska w Kreuzburgu, drugi w Gliwicach (Gleiwitz). Do nich przyłączył się także Bolko ks. Opolski. Nimptsch stał się zdobyczą tych Husytów (d. 23 kwietnia). Równocześnie Sierotki pod Welkiem Koudelnikiem i Prokopem Małym wpadli do Węgier. Pod Tyrnawą stracili 2000 ludzi, między którymi liczono wodza ich Koudelnika. W Pradze Przibram dla sporu swojego z Englischem wywołał niezadowolenie Taborytów, którzy uchwalili, aby nie przyjmować na przyszłość kapłanów, głoszących zasady Przibramowe. Bawiący w stolicy nadwełtawskiej Prokop Holý, udał się do Nimburga, zkąd najechał Morawy i obległ zamek Hwiezdy (Sternberg), należący do pani Perchtowej, wdowy po Piotrze Konopisztkim ze Sternberga. Na Szląsku Niszanie pokonali Bolka opolskie-

---

[1]) Palacký, Beitr. II.

[2]) Bezold (III str. 40) powątpiewa o zdobyciu przez Husytów Bambergi, Palacký jednak w Beitr. II, wręcz przeciwne dowody przywodzi.

[3]) Berold III.

go i połączywszy się z Wrocławianami, Świdniczanami i Ligniczanami oblegli Nimptsch. Możeby oblężenie to pomyślnym uwieńczone było skutkiem, gdyby nie odsiecz Czechów, którzy zadawalając się zawarciem zawieszenia broni z ks. świdnicko-jaworskim, zostawili nieco załogi swojej w Ziembicy (Münsterburg) i opuścili Szląsk. Powracający z Węgier Sierotki, wsparci przez Prokopa, który w końcu zajął był po długiem oblężeniu Hwiezdy, wyruszyli ku zamkowi Liebsteinowi w pobliżu Rokycan. Właściciel tej twierdzy pan Fryderyk z Kolowrat, chcąc odwieść Sierotki od zamierzonego oblężenia, przystąpieniem do 4 artykułów pragskich, pokój sobie okupił. Na wieść o uzbrojeniach Zygmunta przeciw Czechom, Prokop usiłował połączyć wszystkich Husytów. W Straubingen w obecności Zygmunta uchwalono nową krucyatę na Husytów. Przybywszy król do Norynbergi, przyjmował hołd lenniczy od Fryderyka misnijskiego, nowego elektora saskiego. Tutaj otrzymał wieści o zdobyciu Ziembicy przez Szlązaków i o klęsce jaką ponieśli od Husytów pod Nimptschem. Na domiar złego pieniądze ściągane na wyprawę przeciwko Wiklefistom nader skąpo spływały do Norynbergi. W smutnem tem wielce położeniu, pocieszał się Zygmunt zatargami Jagiełły z bratem swoim Swidrygiełłą, którzy otrzymawszy po Witołdzie w. ks. litewskie, wielce był rozsierdził się na króla polskiego za przyłączenie znacznej części Podola do korony. Wojna bowiem między bracią, uwolniła Luksenburgczyka od niebezpieczeństwa, jakie mu groziło ze strony Polski. Dzięki temu, zdawało się, że Zygmunt na własną rękę rozprawić się z Husytami nie omieszka, aby następnie zwołać sobór do Bazylei i przeprowadzić reformę kościoła. Spokrewniony atoli z Brandenburgczykiem papież Marcin V, przewidujący plany Luksenburgczyka, sprawę husytyzmu złożył w ręce Jagiełły. Niezadowolenie jednak przeciw papieżowi, zwłaszcza w Niemczech, gdzie przy wyborach na nowych biskupów w Bazylei i w Augsburgu, nie postępowano zgodnie z uchwałami soboru konstancyjeńskiego, gotowało burzę, grożącą mu detronizacyą ze stolicy Piotrowej. Wołanie o przyszpieszeniu reformy, spowodowały papieża do użycia środków uspakajających. Po-

przednie bowiem w tym względzie usiłowania przez zwołanie soboru do Pawii (1425) i Sieny (t. r.) wzbudziły tylko nieufność Luksenburgczyka i książąt niemieckich. Sądził on, że zapomocą zwoływania przez legatów synodów prowincyalnych, mających na celu zastosowania przepisów dyscyplinarnych w duchowieństwie świeckiem i zakonnem, uciszy zbierające się na widnokręgu Europy zachodniej chmury niezadowolenia, ale chciwość, popychająca go do sprzedaży prebend i beneficyi, podkopała powagę papiezką w obliczu spółczesnej świeckości, zatrwożonej najazdem Turków, którzy już Carogrodowi zagrażali. W stanowczej tej chwili, pokładał nadzieje w Jagielle, wzywającym Czechów do przejścia na łono kościoła. Nawoływania króla polskiego obudziły Czechów z bezowocnych dysput teologicznych. W odpowiedzi na manifest Jagiełły, zredagowali Czechowie odezwę do Niemców, powołując się na braterstwo obojga narodów, któreby zawsze między nimi trwało, gdyby nie złość duchowieństwa, rozdmuchiwającego namiętności plemienne. Poruszeni tem Niemcy, gwałtowniej domagać się poczęli zwołania soboru bazylejskiego. Wtedy to papież lubo z niechęcią, pod brzemieniem tylu ciężkich dla niego ciosów, ogłosił bullę, na mocy której kardynał Julian Caesarini miał zastępować papieża w przyszłym soborze (1431 r.). W lutym t. r. papież życie zakończył. Następca jego Eugeniusz IV miał przywieść do skutku otwarcie długo oczekiwanego soboru [1]).

Dysputujący ciągle Kielichowi z Taborytami, pojednali się na sejmie w Kutnej Horze i wybrali z łona swojego 12 regentów (w lutym 1431 r.). Jagiełło nic nie wskórawszy manifestem swoim, zawezwał Husytów na d. 19 marca do Krakowa, gdzie starał się nawrócić Czechów, lecz ci o niczem wiedzieć nie chcieli, odwołując się ciągle do soboru bazylejskiego. Naonczas król grozić począł, że jeżeli

---

[1]) Aschbach, Gesch. K. Sigm. IV, Zeibig Dr. H. J. Beitraege zur Geschichte der Wirksamkeit des Basler Concils in Osterreich (Sitzungsberichte der Akademie der Wissenschaften. Philosophisch—Historische Classe. Band VIII. Wien 1852.

się nie nawrócą, pozbawieni będą glejtu. Zbigniew Oleśnicki dla obecności Husytów w Krakowie, nałożył interdykt na miasto, a że nadchodziły święta wielkanocne, przeto prosił ich, aby gród wawelski opuścili, gdyż pobyt Czechów przeszkodziłby w sprawowaniu obrządków religijnych. Przybyły z Husytami Korybut, według opowieści, opuszczając Kraków, grozić miał wypowiedzeniem wojny, lecz gdy w tym czasie Szlązacy zdobyli Gliwice, zamiaru swojego nie zdołał przyoblec w szatę rzeczywistości. Starał się przeto zawiązać stosunki z Świdrygiełłą, który przez zatargi z królem Władysławem stał się tajemnym Luksenburgczyka sojusznikiem. Nie masz atoli pewności, ażali stosunki te między dwoma książęty litewskimi nastąpiły. Zebrani w Carolinum w Pradze Kielichowi pod Rokycaną (w kw.), poróżnili się z Taborytami, czyniąc sobie gorszące nader wyrzuty. Sierotki również oddzielili się od swoich braci Taborytów. Spór ten w Carolinum groźniejsze może przybrałby rozmiary, gdyby nie przybycie posłów od Jagiełły, który równocześnie zniósł się z Zygmuntem. Rzecz toczyła się o wyjednanie listu żelaznego dla Czechów, udających się do Bazylei. Nim atoli list Jagiełły przybył do Presburga, Zygmunt otrzymał zawiadomienie od sejmu pragskiego, aby ponowił na niczem niegdyś skończone rokowania z Husytami w Presburgu. Wnet też nawiedzili Pragę Mikołaj z Lobkowic i Zdzisław Tluksa, wysłańcy Zygmuntowi, którzy działając wspólnie z bawiącymi tam posłami polskimi, nakłonili nareszcie sejmujących do wyprawienia posłów do Chebu, gdzieby umawiać się mieli z Zygmuntem. Sierotki jednak wyłączyli się od tego rokowania.

Zygmunt marzący ciągle o koronacyi we Włoszech, rad chwycił się tej sposobności, aby jeno snadniejszymi środki zapobiedz krucyacie, krzyżującej rozlegle jego co do wojny z Turkami plany. Kardynał Julian Caesarini głosił tymczasem krucyatę nad Renem, chcąc tem odwlec zwołanie soboru bazylejskiego. Król zażądał od niego, aby bezwłocznie, stosownie do ogłoszonej jeszcze przez Marcina V bulli, zagaił posiedzenia soboru, lecz kardynał twierdził, iż obecność jego nad Renem jest niezbędną; dlatego prosi króla o przy-

jęcie Jana z Palomaru i Jana z Dubrownika (Raguzy), którzyby właśnie przybywszy do Bazylei, sobór do skutku przywiedli. Luksenburgczyk czyniąc zadosyć prośbie kardynała, mianował Brandenburgczyka wodzem leniwo zbierającej się w Niemczech krucyaty. Na początku lipca przybyły do Norynbergi hufce Brandenburgczyka, elektora mogunckiego, biskupa würzburgskiego i miasta Frankfurtu, następnie oddziały miast szwabskich, arcybiskupa kolońskiego, miast Strasburga, Kolonii i Akwizgranu, hr. wirtenbergskiego, tudzież z Bazylei i t. p. Na manifest kardynała i Zygmunta, wzywającego Husytów na łono kościoła katolickiego, Czechowie odpowiedzieli odezwą do całego chrześcijaństwa, dowodząc zasadami z pisma ś. prawości nauki mistrza pragskiego [1]). Brandenburgczyk połączywszy się w Norymberdze z kardynałem Julianem, ciągnął ku Chebowi. Czechowie również nie zasypiali. Pod proporcami Prokopa zbierały się liczne wojska Prażan, Taborytów i miast z nimi sprzymierzonych. Mimo tego, wódz taborycki dla uniknienia przelewu krwi, sprawę tę postanowił rozwiązać na drodze dyplomatycznej, lecz rozpoczęte już w tym celu rokowania, dla nieobecności króla, szły leniwo, wniwecz obracając dobre Prokopa chęci. Dn. 1 sierpnia, Krzyżowcy w liczbie około 100,000 ludzi [2]), postępować poczęli w kierunku ku Tachowowi. Książę Albrecht austryjacki, walcząc na Morawach z umiarkowanymi Husytami, nie zdołał połączyć się z głównemi siłami Krzyżowców. D. 8 sierpnia wojska książąt niemieckich zwróciły się ku Kladrubom, zamierzając w ten sposób spotkać się z Husytami, którzy cofnąwszy się do Litomierzyc, zgromadzali siły swoje, wynoszące do 50,000 pieszych, 5000 jezdnych i 3000 wozów. Na wieść, iż Krzyżowcy podążają ku Domażlicom (Tauss), Husyci wyruszyli z Chotieszowa na nieprzyjaciela, który spaliwszy przedmieścia Domażlic, rozłożył się obozem pod miastem. Zaledwie wojownicy czescy ukazali się pod Domażlicami, zatrwożeni Krzyżowcy pierzchać poczęli,

---

[1]) Dodatki do Krummela, Utraquisten und Taboriten. Gotha 1871.
[2]) Bezold III, str. 144.

wszczynając tumult w obozie. W ucieczce niektórzy z rycerzy niemieckich bohatyrsko sobie w obronie poczynali, lecz padali, obsypani chmurami strzał husyckich. Ciężko ładowne Taborytów wozy, gruchotały kości umierających". Gęsty ogień z samopałów zasłaniał zwycięzców, nie pozwalając Krzyżowcom stanowczego w obronie swojej uczynić kroku. Sam kardynał Julian Caesarini, zaledwie się ucieczką wyratował. Niektórzy Krzyżowcy chronili się przed pogonią na drzewa pobliskiego lasu, lecz Husyci bądź toporkami je podrąbywali, bądź podpalali, piekąc żywcem nieszczęśliwych. Nietylko liczne skarby, ale proporzec papiezki, bulla krzyżowa i płaszcz czerwony, tudzież kapelusz kardynała, stały się zdobyczą Czechów. Lubo rycerz Erazm von Saltelbogen przeprowadził ukrytemi drogami wozy Brandenburgczyka i mieszczan augsburgskich, jednak wyratowani Krzyżowcy chciwie się rzucili, grabiąc złożone w nich zapasy. Rozgniewany o to hr. Henryk von Schwarcburg powywieszać kazał łupiezców. Walczący na Morawach ks. Albrecht austryjacki, dopiero po klęsce Krzyżowców, pośpieszył im na pomoc, lubo już zapóźno!

Na wieść o pogromie Katolików w bitwie pod Domażlicami, wszczęły się w Niemczech zaburzenia. Panowie w tajemnych swoich schadzkach, prawili coś o przekształceniu rzeszy. Mieszczanie Passawy, Bamberga, Würzburga i Magdeburga walczyli ze swoimi biskupami. Powstanie wieśniaków przeciw miastu Worms, o ile się zdaje, będące grą elektora Palatynatu i sprzymierzonej z nim szlachty, wywołało podejrzenie, ażali ruchy chłopstwa nie są w pewnym z husytyzmem związku [1]). Jedyną też nadzieję ratunku pokładano w soborze bazylejskim, który po klęsce domażlickiej, przedstawiał już pewniejsze widoki urzeczywistnienia.

Przybyli do Bazylei Jan z Polomaru i Jan Stojkowic z Dubrowniku zagaili posiedzenia soboru (d. 25 lipca 1431 roku) [2]). Słaby nader napływ biskupów do pomienionego

[1]) Bezold. III.

[2]) Zeibig Dr. J. H. Beitraege zur Geschichte der Wirksamkeit des Basler Concil in Osterreich (Sitzungsberichte der Akad. d. Wiss. Philos. Hist. Classe. B. VIII).

miasta, zpowodował wyjazd Jana z Dubrownika do Norynbergi. Bawiący tam Zygmunt, przedsięwziął wnet środki, któreby ułatwiły ojcom kościoła opiekę w Bazylei. Polecił książętom burgundzkiemu i austryjackiemu, aby zawiesiwszy spory, pieczę mieli o bezpieczeństwie dróg i glejtów. Nie zaniedbał także zaprosić Husytów na sobór (w sierpniu), zapewniając im wszelką swobodę tłumaczenia się w obliczu zgromadzonych ojców. Niedowierzający atoli Czechowie odmówili zaprosinom Zygmuntowym (w październiku). Wtedy obecny na soborze kardynał Julian, nakłonił biskupów, iż ci w imieniu soboru odnieśli się listownie do Czechów, wzywając ich do Bazylei, gdzieby w zgodzie i miłości rozstrząsano różnice, oddzielające tych drugich od nauki kościoła powszechnego. Król udający się do Włoch, na żądanie posłów bazylejskich, nietylko potwierdził to wezwanie, ale własnoręcznym listem dopełnił, zapewniając bezpieczeństwo mającym uczestniczyć w soborze Czechom. Książę Wilhelm bawarski mianowanym został zastępcą króla w Bazylei. Równocześnie wyprawiono do Czech uroczyste od soboru poselstwo w osobach Dominikanina Jana Nidera i Cystersa Jana Gelhusiusa, którzy mieli po drodze nakłonić stany bawarskie i frankońskie, aby z Czechami niechawszy utarczek, chwilowych z nimi rozejmów nie zawierali, lecz mając dobro kościoła na baczeniu, przeszkód żadnych Husytom nie czynili i pomoc im okazywali. Papież nierad był tej względności soboru ku Husytom, obawiał się on bowiem nie bez zasady, że powaga jego wielce na tem ucierpi; dlatego też pośpieszył z bullą, rozwiązującą posiedzenia w Bazylei; naznaczywszy zwołanie nowego soboru do Bolonii, gdzieby łacniej mógł przeprowadzić dozór nad obradami ojców [1]). Rzecz prosta, że Zygmunt widzący w soborze bazylejskim jedyną łódź ocalenia, rozwiązania onegoż nie dopuścił i dopuścić nie mógł. Bulla jednak Eugeniusza IV wywarła niekorzystne na Czechów wrażenie, dlatego zerwawszy układy z soborem, najechali Węgry, Szląsk i Brandenburgię, którą spustoszyli na

[1]) Aschbach IV, str. 28.

przestrzeni od Soldina do Kiestrzynia (Küstrin), zkąd obciążeni łupami, powrócili do Czech (w kwietniu 1432 r.), pokusiwszy się na Morawach o zdobycie twierdzy Hwiezdy, którą Katolicy podczas pobytu Husytów w Brandenburgii zajęli.

Książęta niemieccy, widząc takie ojczyzny spustoszenie, tem natarczywiej niepokoili sobór, domagając się aby w gorliwości swojej co do pogodzenia się z Husytami nie ustawał. Wyprawieni z Bazylei mnisi Nider i Gelhusius, bawiąc w Norynberdze, przywiedli do tego Czechów, iż ci zgodzili się na zjazd w Chebie, co do porozumienia się w niektórych ważniejszych punktach. Sobór okrom glejtu dla Husytów, wyprawił jeszcze Henryka opata klasztoru ś. Idziego i Albrechta proboszcza przy kościele ś. Sebalda w Norymberdze, tudzież Henryka Tocka kanonika magdenburskiego i Fryderyka von Parsberg dziekana kapituły ratysbońskiej. Ci to wysłańcy wraz z poprzednimi dwoma udali się w towarzystwie Fryderyka elektora brandenburgskiego i Jana palatyna z Sulzbach Neumarktu do Chebu (w kwietniu 1432 r.). Tutaj Czesi czynili trudności, które atoli usunięte zostały niebawem przez zakładników duchownych ze strony soboru. Zapewniono mającym się wyprawić do Bazylei posłom czeskim wszelkie bezpieczeństwo i jawne u soboru posłuchanie. Uspokojony w ten sposób Prokop, zawiadomił Zygmunta listownie, iż sam obecnością swoją na soborze, przyczyni się do uświetnienia poselstwa [1]). Wnet zwołano sejm do Kutnohory. Umiarkowani Kielichowi radziby się pojednać z kościołem i z Zygmuntem, lecz zapalczywi Taboryci i Orebici, ufność swoją w orężu pokładając, zamierzyli wciągnąć do sojuszu Polskę, będącą w sporach z zakonem krzyżackim. Przymierze bowiem Swidrygiełły z zakonem, za którego plecami stał Zygmunt wraz z sojusznikiem swoim Erykiem duńskim, groziło Polsce wojną. Wobec takiego niebezpieczeństwa zdołał król Władysław zjednać sobie papieża przeciwko zakonowi. Wnet i panowie litewscy od

[1]) Asbach IX, str. 146.

Świdrygiełły odpadli, ofiarując tron Zygmuntowi ks. starodubskiemu, bratu Witołdowemu. Powiadomiony o wszystkiem Luksenburgczyk, skarżył się przed soborem na króla Władysława, mianując go sojusznikiem kacerzy. Ojcowie bazylejscy ulegając życzeniom Luksenburgczyka, wyprawili delegatów do Prus i do Polski, lecz dla oporu waśniących się nic nie wskórali.

Umiarkowani Husyci nie bacząc Taborytów i Orebitów, polecili Mikołajowi z Humpolcu i Janowi z Żatcu, aby udawszy się do Bazylei zbadali tam umysły ojców co do sprawy husyckiej. Gdy wysłańcy przybyli do Biberach, powstał na nich jakiś człowiek, obsypując ich klątwami i złorzeczeniami. Niesforny bluźnierca, śmiałość swoją więzieniem okupił [1]). W Bazylei podejmował posłów magistrat. Stawieni przed zgromadzeniem ojców w klasztorze dominikańskim, otrzymali potwierdzenie tego wszystkiego, o czem w Chebie obradowano. Uradowani wielce deputaci szczęśliwie do Czech powrócili. Wtedy na zwołanym w Pradze sejmie, uchwalono uroczyste pod przewodem Rokycany i Piotra Payne poselstwo do Bazylei. W listopadzie (1432 r.) przygotowani do drogi Czechowic, połączywszy się z przybyłem do Pragi poselstwem polskiem, opuścili stolicę nadwełtawską. Przez Domażlice, Cham i Górny Palatynat, przybyli posłowie do Norynbergi. Wjeżdżając do miasta Czechowie, kazali wieść przed sobą chorągiew, na której po jednej stronie był krzyż, po drugiej kielich. Na żądanie książąt niemieckich, nie chcąc dawać mieszkańcom powodu do zgorszenia, zwinęli chorągiew [2]). Z Norynbergi, gdzie spędzili święta Bożego Narodzenia, margrabia Albrecht przyjął glejt do Guntzenhausen, hr. von Oettingen do Nördlingen i Ulm: mieszczanie pomienionego miasta dali glejt do Biberach i Sulgau, hr. podczaszy von Waldburg do Stockach. Następnie rycerze ks. Wilhelma bawarskiego towarzyszyli poselstwu do Schaffhausen i na Renie. Nareszcie d. 4 stycznia 1433 r.

---

[1]) Aschbach IV, str. 149.
[2]) Aschbach IV, str. 150.

przybyli Czechowie do Bazylei. Wszystkie ulice, rynki i domy aż po dachy, zapełnione były ciekawym tłumem mężów, niewiast i dziatek. Ogorzałe lice i męzka postać Prokopa zwracała wszystkich oczy. Z polecenia legata Juliana zaopatrzono Czechów obficie w wino i żywność. Pozwolono im odprawiać modły i udzielać komunii pod dwiema postaciami, zabraniając atoli używania języka niemieckiego w obrządkach religijnych. Czechowie jednakże, wierni kosmopolitecznemu nauki swojej charakterowi, gwoli ściągnięciu Niemców na nabożeństwa husyckie, słowo Boże po niemiecku głosili, a gdy o to zagadnięci byli przez ojców soboru, w odpowiedzi postępek ten nieznajomością języka czeskiego czeladzi swojej usprawiedliwiali. D. 9 stycznia zaproszono Czechów na posiedzenia soboru w klasztorze dominikańskim. Przemawiał do nich kardynał legat, nakłaniając ich do poddania się wyrokom soboru. Rokycana wymownemi usty dowodzi o czystości nauki Husowej, opierającej się na zasadach ewangelicznych. D. 16 stycznia rozprawiano o czterech artykułach. Rokycana mówił o potrzebie używania kielicha: Taboryta Mikołaj z Pelhrzimowa dowodził o karaniu grzechów śmiertelnych, zwłaszcza jawnych; poczem wystąpili: kapłan sierocki Udalryk o swobodzie głoszenia słowa Bożego i Piotr Payne przeciwko panowaniu duchowieństwa w rzeczach światowych. Rokycana i Payne przez trzy, inni zaś przez dwa dni przemawiali. Jan z Dubrownika, Idzi i Henryk Kalteisen odpowiadali Husytom w imieniu soboru. Dysputa coraz bardziej się ożywiała, bo nie szczędzono sobie przymówek. Na wniosek Wilhelma ks. bawarskiego zawiązano poufałe między dysputantami rozmowy, lecz i ten środek, okazał się bezskutecznym. Nadomiar złego przybywały wieści o napadzie Husytów do Austryi i o przymierzu ich z królem polskim przeciwko zakonowi. Znużeni długą dysputą posłowie czescy opuścili Bazyleję. Przed odjazdem swoim umówili się Husyci z ojcami co do wyprawienia poselstwa do Czech pod przewodem Filiberta biskupa z Coutances, który na mocy danych mu instrukcyi miał przywieść jeżeli nie wszystkich Husytów, to przynajmniej Kielichowych do połączenia się z kościołem.

Krzyżacy zagrożeni przez Jagiełłę, skarżyli się na niego w Bazylei. Sprzymierzony z nimi Świdrigiełło starał się zyskać sobie ojców soboru obietnicą nawrócenia Rusinów. Tymczasem Husyci spustoszyli ziemię Krzyżaków aż po Gdańsk. Jagiełło powziąwszy wieści o koronacyi Zygmunta na cesarza rzymskiego, pośpieszył z rozejmem z Krzyżakami w Brześciu Kujawskim. Luksenburgczyk sprzyjający zakonowi, wpłynął na papieża, iż tenże zrzekł się sprawy Jagiełłowej, której dotąd był orędownikiem. Wróciwszy Zygmunt z koronacyi w Rzymie do Bazylei, obarczył tam Jagiełłę nowemi skargami, pomawiając go zwyczajem swoim o sprzyjanie herezyi i wiarołomstwo. Śmierć Jagiełły (d. 31 maja 1434) położyła nareszcie tamę tym zatargom.

W lipcu 1433 przybyli do Pragi posłowie bazylejscy, radośnie przez mieszkańców witani. Wnet przystąpiono do dysputy. Idzi Carlier, jeden z teologów bazylejskich zażądał od Czechów, aby mu wydali akty uniwersyteckie, o których prawomocności orzec mieli ojcowie bazylejscy z natchnienia ducha ś. Henryk Tock, oznajmił Husytom, że nie na drodze prawa, lecz jeno łaski, spodziewać się mogą ustępstw od soboru. Podobnemi zdaniami rozdrażniano tylko Czechów. Być może, iż postępowanie to delegatów utrwalało w oporze Taborytów i Orebitów, którzy podawnemu zapuszczali zagony najezdnicze w Węgrzech i w ziemiach zakonu krzyżackiego. Zniecierpliwiony próżnemi dysputami Prokop wyruszył z miasta, a połączywszy się z wracającymi z Węgier najezdnikami, obległ Pilźno, miasto będące głównem w Czechach ogniskiem katolicyzmu. W nadziei, iż głodem zmusi obywateli do poddania się na łaskę, wyprawił część hufców swoich do Górnego Palatynatu i Bawaryi. Porażka jakiej w Bawaryi doznali Taboryci, podkopała dobrą Prokopa sławę. Mainhard z Hradcu dostarczając Pilźnianom zapasów żywności, wspierał ich ducha.

Pozostali w Pradze Kielichowi umawiali się ciągle z biskupem Filibertem, który obietnicami arcybiskupstwa wciągnął do sprawy swojej Rokycanę. Niebawem przystąpiono do pewnych zmian w czterech artykułach i wraz z formułą unijną z kościołem rzymskim wysłano do Bazy-

lei. W odpowiedzi wyprawił sobór do Pragi nowych deputatów, którzy dnia 30 listopada 1433 r. zawarli z Kielichowymi traktat, zasadzający się na zmianie czterech artykułów pragskich w duchu nauki kościoła katolickiego. Układy te zwane compactami, zawierały następujące objaśnionie czterech artykułów pragskich: 1) Komunia pod dwiema postaciami udziela się Czechom i Morawianom w latach dojrzałych, z tem atoli nadmienieniem, że tak pod postacią chleba jak i wina jest ciało i krew Chrystusa, 2) grzechy śmiertelne, jeżeli się tyczą praw kanonicznych, mają być karane przez duchowieństwo, świeckich zaś przez zwierzchność państwową, 3) słowo Boże, jeno za upoważnieniem duchowieństwa, swobodnie może być wygłaszanem, 4) dobra duchowne księża dziedzicznie posiadać mogą. Do nich należy także urząd administratora dóbr kościelnych. Ktoby się na własność takową targnął, ten za łupieżcę ma być uważany. Po zatwierdzeniu tych compactów w Bazylei (w lutym 1434 r.) przywykli do bojów Taboryci i Orebici, zwłaszcza, że panowie kielichowi Alesza Wrzesztiowskiego na Riesenburgu regentem królestwa ogłosili, jakby w przewidywaniu upadku swojego, jednogłośnie się od tych układów uchylili, mieniąc Przibrama „zdrajcą“, gdyż kaznodzieja ten, dla powinowactwa nauki swojej z kościołem rzymskim, szczególniej za compactami przemawiał. Nowe Miasto chwyciwszy się partyi Taborytów, zawarło bramy, nie przepuszczając do Starego miasta dowozu żywności.

Wtedy Alesz z Riesenburga i Mainhard z Hradca, wojska, które ku odsieczy Pilzna zbierali, na Nowomiejskich zwrócili i niebawem ich pokonali (w maju 1434 r.). Słysząc o tem Prokop, zwinął obóz pod Pilznem i na czele 10,000 ludzi wyruszył ku Pradze, lecz dla znacznej załogi, nie mogąc dobyć miasta, zemstę swoją na paleniu włości pańskich wywarł. Panowie jednak w sojuszu z Prażanami i m. Pilznem usilnie zbierali hufce. W miejscowości między Kaurzimem a Czeskim Brodem zajął Prokop stanowisko, zamierzając zaczepić wojska pańsko-kalikstyńskie, które już w pole wyruszyły. Tutaj rozpoczęły się rokowania, lecz Prokop jako starożytny Brennus, w że-

lazie widząc losy swoje, wzgardziwszy układami, czynił pokuszenia, jakoby tu znienacka na Pragę uderzyć. Waleczny wszakże wódz Kalikstynów pan Mainhard z Hradcu, zoczywszy poruszenia nieprzyjaciela, zamierzył mu w tem przeszkodzić. Pod Lipanami w pobliżu wsi Hrzib, nastąpiła ostateczna między obu stronnictwami rozprawa (30 maja 1434 r.). Udaną ucieczką zwabił pan Meinhard Taborytów, którzy opuściwszy wozy, poczęli gonić za nieprzyjacielem. Wtedy Kielichowi nagłym obrotem uderzyli na liczne Prokopa hufce. Bój był krwawy. W stanowczej chwili Czapek i Kerský opuściwszy szeregi Taborytów i Sierotek, przyprawili ich o klęskę ostateczną. Prokop Wielki z orężem poległ na polu tej strasznej rzezi. Aeneasz Sylwiusz prawi bajdy, jakoby jeńcy taboryccy na stosie spaleni zostali. Czapek, który się był do Kolina schronił, poddaniem miasta tego, względy zwycięzców swoich zyskał.

Ze śmiercią Prokopa nie stało już Taborytom siły jednoczącej. Rozproszone ich oddziały, jeden po drugim uległy przewadze oręża zwycięzców. Mimo zdobycia przez Taborytów utraconego Kolina, dola ich niczem się nie poprawiła, bo niebawem nie tylko zdobycz swoją, ale nawet inne miasta stracili.

Od czasu zwycięztwa pod Lipanami, Rokycana stał się głową husytyzmu, zamierzając na zasadzie compactów bazylejskich zjednoczyć wszystkich w pewien związek. W tym celu zwołał synod do Pragi, gdzie atoli zredagowaniem 19 artykułów wiary, zniechęcił sobie zwolenników Przibrama i Taborytów (25 lipca). Na sejmie pragskim (d. 23 października) uchwalono udzielanie komunii pod dwiema postaciami w Czechach i na Morawach, zatrzymując wszakże zwyczaj jednopostaciowy w tych miejscowościach, gdzie dotąd nowego nie zaprowadzono porządku. Wybór arcybiskupa i dwóch sufraganów należy do ludu i duchowieństwa. Mimo przystąpienia sierotek do Kielichowych, uchwały synodu i sejmu pragskiego przeszkodziły zdaniem Krummela dziełu reformacyi, która jeno na podstawie wzajemnej tolerancyi rozwinąć się mogła, aby błogie w przyszłości wydać owoce i użyźnić kościół ożyw-

czemi czynnikami dobra i piękna [1]). Taboryci nie chcąc w tem być dłużnymi Rokycanie, połączywszy się z Piotrem Payne, na walnem zgromadzeniu braci w Taborze (w grudniu), Prażan i sprzymierzonych z nimi panów za kacerzy uznali.

Cesarz uczestniczący w tym roku na sejmie w Ulmie, wielce się wieścią o zwycięztwie pod Lipanami uradował; gdyż w zdarzeniu tem widział zapewnienia co do uroszczeń swoich, dotyczących się korony czeskiej. Niebawem też przybyli do Ratysbony posłowie czescy, zdawali się, że upewnią króla w tem przekonaniu, lecz niebawem rzeczywistość rozwiała siatkę pajęczą tych mrzonek; bo przedstawiciele państwa czeskiego oznajmili, że nie mają w tej sprawie upoważnienia stanów, a jeżeli udali się w tak daleką drogę, czynili to jeno, aby powinszować Zygmuntowi koronacyi w Rzymie i szczęśliwego do Niemiec powrotu. Wtedy król zwrócił się do Taborytów sądząc, że ich łacniej niż Kalikstynów, dla planów swoich pożyszcze, lecz gdy bracia domagać się poczęli nietylko swobody dla swojej wiary, lecz i przystąpienia Katolików do 4 artykułów, rokowania w niwecz się obróciły. Tajemne te cesarza z Taborytami rozmowy, nie uszły baczności elektorów, którzy obawiając się jego przewagi, głosili, jakoby cesarz był skrytym Husytą, zamierzającym zapomocą Czechów wziąć w cugle wybryki książąt rzeszy. Przyjmował także król w Ratysbonie posłów polskich od Władysława III Jagiellończyka, zamierzającego ożenić się z jedną z wnuczek Luksenburgczyka, a córek Albrechta austryackiego. Zygmunt jednak sądząc, że posłowie przybyli w celu zawezwania go do objęcia rządów w Polsce, jak o tem go mylnie uprzedzono, gdy się jednak zawiódł w swoich nadziejach, rokowania z posłami przerwał. Niezrażony tyloma zawodami, Zygmunt ciągle się układał z Czechami, którzy na sejmie w Pradze (14 lutego 1435) zredagowali 14 artykułów, stanowiących warunki, na jakich miał Luksenburgczyk objąć rządy. Okrom swobód religijnych zastrzeżono sobie niektóre prawa jak: przywrócenie króle-

[1]) Utraquisten und Taborithen. Gotha 1871.

stwu wszystkich przywilejów i wywiezionych z kraju klejnotów koronnych, aby rada przyboczna króla składała się z krajowców i t. p. Nieporządki wszczęte w kraju przerwały te za pośrednictwem wysłańców układy z królem, gdyż Taboryci poruszyli się, którym Mainhard z Hradcu i Hynko Ptaczek z Pirksteinu odebrali zamki i twierdze. Zgromadzeni w tym czasie teologowie husyccy w Beraunie, jeszcze bardziej się poróżnili. Przybyli jednak do tego miasta legaci bazylejscy przywiedli w końcu wielu Kalikstynów i Taborytów do uznania compactów bazylejskich. Zygmunt, który prawdopodobnie o wszystkiem pewne miał wiadomości, wybrał się do Brna na Morawach. Przyjmowało go tam liczne panów i Prażan poselstwo. Na żądanie obecnego w stolicy morawskiej Rokycany, król chętnie cztery artykuły pragskie potwierdził, pragnąc sobie nareszcie zapewnić tem posiadanie korony czeskiej (w lipcu 1435 r.). Zdawało się, że kraj nadwełtawski odetchnie nareszcie swobodną piersią, lecz pedantyzm legatów bazylejskich, upierający się przy niektórych paragrafach compactów, wywołał nowe spory. Zygmunt starał się przekonać legatów, lecz ci oznajmili, że nic stanowczego bez instrukcyj od soboru uczynić nie mogą. Wyprawiono wnet jednego z legatów do Bazylei, uradziwszy, że ostateczne porozumienie nastąpić ma w Stuhlweissenburgu. Wracający z Brna posłowie zawiadomili sejmujących w Pradze o przyjęciu przez króla 4 artykułów pragskich. Korzystając z tego kanclerz królewski Kacper Schlik, wymownem wielce krasomówstwem nakłonił sejmujących do wyprawienia posłów, którzyby z Zygmuntem w Stuhlweissenburgu radzili (21 października). Cesarz z Brna wyjechał do Węgier, składając w modłach dziękczynienie do św. Ładysława [1]). Gdy nadszedł dzień zjazdu w Stuhlweissenburgu, Minoryta Jakób Picenus de Marchia radził królowi, aby Czechom wszystkiego przyrzekał, niczego atoli nie dotrzymując [2]). Na

[1]) Aschbach, IV, str. 299.

[2]) Aschbach nie przypuszcza wszakże, aby autorem tej rady był pomieniony Picenus.

mocy więc tego postanowienia, Zygmunt pozostawił swobodę Czechom co do elekcyi nowego arcybiskupa, zapewniając, iż osobistem swojem pośrednictwem wyjedna u papieża i u soboru prawomocność punktom ugodowym.

Czechowie przystąpili do elekcyi arcybiskupiej i obrali większością głosów Rokycanę, dodawszy mu dwóch biskupów sufraganów: Marcina Lupacza i Wacława z Myta (w marcu 1436 r.). W Igławie, dokąd (w lipcu) przybył Zygmunt z ks. Albrechtem, tudzież Rokycana i wielu innych Husytów zaprzysiężono obustronnie compacta (12 lipca), na których wypełnienie legaci wystawili dyplomat (15 lipca); król zaś w umyślnych dokumentach (22 i 23 lipca) zapewnił Czechom swobodną elekcyę biskupów i przyjmowanie wygnanych z miast duchownych. Pod wpływem Schlicka, król chcąc mieć Czechów za sobą, przekroczył nawet compacta, bo nie odnosząc się do papieża, zatwierdził Rokycanę na arcybiskupstwie, dopuścił nawet zniesienia klasztorów i t. p. Biskup Filibert zdjął klątwę z Rokycany i innych Husytów, którzy na compacta przysięgli. Nieznaczny jednakże wypadek naruszył na chwilę wielce pożądaną zgodę, bo oto gdy Rokycana udzielał w kościele igławskim komunii pod dwiema postaciami, legat bazylejski uznał to za pogwałcenie compactów; ponieważ kościół ten należał do Unionistów i przytem nie podlegał zwierzchności archidyecezyi pragskiej, której właśnie pasterzem był pomieniony Rokycana. Zygmunt wpłynąwszy łagodnie na legata w obawie, aby pobyt jego w Igławie nie przyczynił się do innych tego rodzaju rozterek, spiesznie opuścił miasto i dnia 25 sierpnia odbył wjazd do Pragi, z zapałem przez mieszkańców witany.

Na rynku przyjmował król hołdy od szlachty, rycerstwa i mieszczan. Dzień ten nazywano najszczęśliwszym, bo Prażanie znękani długoletnią walką, nareszcie spokojnie mogli się jąć pracy i spożywać jej owoce. Witano Luksenburgczyka, widząc w nim zwiastuna pokoju, który miał otrzeć łzy wdów i sierot. Nie szczędził też król przywilejów i swobód, któremi szczodrze obdarzył miasto. Nawet o Taborze nie zapomniał, bo okrom ulg rozmaitych, zapewnił braciom swobodne wypełnianie obrządków reli-

gijnych na pięć lat. Jeden tylko Taboryta Jan Rohacz z Dubi, usadowiwszy się w twierdzy Syonie niedaleko Kutnohory, nie chciał uznać Zygmunta, czyniąc zbrojne w okolice wycieczki. Pokonany przez Ptaczka z Pirksteinu, poniósł śmierć na szubienicy. Aeneas Sylwius i inni opowiadają, że okrom Rohacza, powieszonym został jakiś Wyszek Raczyński Polak i 46 jenców. Wnet i Kralowé-Hradec, który królowi dumne stawił czoło, władzę jego uznał.

Zapewniwszy się już teraz Luksenburgczyk w Czechach, zdawał się zapominać o ustępstwach, które Husytom czynił. Myśl ta jego stawała. się coraz jawniejszą. Unikał on nabożeństwa husyckiego. Kościół św. Jakóba obrócony na prochownię, podarował Katolikom. Przywrócił kapitułę katedralną i wiele klasztorów. Rokycanie stawiał warunki co do objęcia godności arcybiskupiej, nakłaniając go, aby pierwej zaniechał udzielania komunii pod dwiema postaciami; a gdy się mistrz ciągle upierał, posadził król na stolicy arcybiskupiej Filiberta, mianując go administratorem, który wnet dopełnił na nowo konsekracyi kościołów, pilnie bacząc, aby rytuał w czystości był zachowanym. Wtedy to Rokycana z kazalnicy występować począł przeciw tym odmianom w nabożeństwie. Mnichów nazywał „czartami", a Zygmunta i papieża porównywał do bestyj apokaliptycznych. Postępowanie to zwróciło uwagę króla, który uznał Rokycanę za zdrajcę stanu, puszczając pogłoskę, jakoby knował spiski z panami kielichowymi. Niebawem wydalono kaznodzieję z kościoła tyńskiego. Jan Papauszek magister św. teologii mianowany następcą w tej świątyni. Wnet i z innych kościołów wydalono kaznodziejów husyckich, zastępując ich Unionistami, na których czele stał przeciwko Rokycanie Jan Przibram, wydelegowany w tym czasie przez króla wraz z Prokopem z Pilzna do Bazylei, dla obradowania z soborem co do komunii. Znając Zygmunt wpływ Rokycany na Kielichowych, nakłaniał go, aby się do poselstwa tego przyłączył, lecz osiwiały mistrz, uznawszy pobyt swój w Bazylei za zbyteczny, ostateczną niełaskę króla na siebie ściągnął. Wskutek tego Krystyan

z Prachatic mianowany administratorem archidyecezyi pragskiej. Gdy Rokycana z polecenia królewskiego miał wydać nowemu administratorowi pieczęć wikaryatu pragskiego, chcąc uniknąć nieprzyjemnej dla siebie ostateczności, przy pomocy pana Diwisza z Miletinku ratował się ucieczką. Zamek Kunietyce pod Prachaticami, stał się jego schronieniem.

Mając już chwilowo wolne od spraw religijnych ręce, król zajął się podniesieniem procedury i stosunków pieniężnych, dotyczących się skarbowości. Dnia 28 stycznia 1437 r. ustanowił tak zwaną najwyższą komisyę prawodawczą (Landrecht), złożoną z 12 członków ze stanu pańskiego i 8 z rycerstwa. Wydał także rozporządzenia co do bicia nowej monety. Potwierdził między innemi i prawo górnicze w Kutnohorze. Szemrania jednak niezadowolonych Husytów nie ustawały. Wtedy z polecenia króla, biskup Filibert dopełnił koronacyi na małżonce Barbarze. Przy uroczystym ceremoniale obecnymi byli brat królowej Fryderyk Cyllejski i syn tegoż Ulryk (24 lutego 1437). Następnie dla zyskania sobie Husytów, ogłosić kazał po kościołach za prawowiernych tych wszystkich Czechów, którzy komunię pod obiema postaciami przyjmują. Na pamiątkę tego zdarzenia umieszczono w kościele Bożego Ciała tablicę z następującym napisem czeskim: Leta MCCCCXXXVII zrozkazanie cziesarze Zigmunta a legatuow Basileyskich w temto kostele ohlasseno Czesky, Latinski, Vhersky a Niemecky. Ze Czechowe a Morawane Tielo Bozie a krew pod dwoji zpusobu przigímagic gsu wierni krzestiani a prawi synowe cerkwe [1]).

Zaspokoiwszy się w ten sposób Zygmunt zwołał sejm do Chebu, gdzie rokował z Fryderykiem II elektorem saskim i Palatynatu, tudzież Janem z Ambergu co do zwrotu Czechom niektórych miejscowości. Ztamtąd wyprawił posła do Bazylei, domagając się od soboru, aby się z Przibramem i ze stronnikami jego zgodził. I uniwersy-

---

[1]) Tablica ta znajduje się w zbiorach muzeum czeskiego w Pradze. Patrz: Dobrowský Joseph, Geschichte der boehmischen Sprache und aeltern Literatur. Prag 1818 str. 204.

tet pragski odniósł się do ojców bazylejskich, prosząc ich, aby się nie ociągali z zatwierdzeniem używania języka czeskiego we mszy świętej, tudzież udzielania dzieciom komunii. Żądania te rozjątrzyły jeno sobór, który Czechom wręcz odmówił, zgadzając się tylko na przyłączenie do uniwersytetu beneficyj kościelnych. W Czechach i na Morawach poczęły się tworzyć spiski i rokosze szlachty, a nawet ludu, wielce w nauce taboryckiej wytrwałego. Do knowań tych przyłączyli się królowa Barbara i hrabiowie Cyllejscy. Według zapewnienia Aeneasa Sylviusa, królowa znudzona niedołęztwem podeszłego w leciech małżonka, radaby była połączyć się z jakimś młodzieniaszkiem, z którymby nietylko koronę, ale rozkosze miłosne dzieliła. Okazując względy nauce Husa, pozyskała sobie Ptaczka z Pirksteinu, Alesza Sternberga, Jerzego z Podiebradu i innych panów kielichowych. Plan tego spisku, zasadzał się na małżeństwie Barbary z królem Władysławem Jagiellończykiem. W ten sposób, po śmierci Zygmunta, utworzyć się miało państwo słowiańsko-węgierskie z panującym kościołem husyckim. Spisek ten wszakże zniweczonym został, gdyż niektórzy z Kielichowych sądzili, że bez trudności w tym względzie porozumią się z Zygmuntem; albowiem król rzymski, jak również i zięć jego Albrecht austryacki, pozbawieni potomstwa po mieczu, adoptować zechcą Władysława i Kazimierza Jagiellończyków i połączyć ich węzłem małżeńskim z dwiema wnuczkami Zygmuntowemi, a córkami Albrechta. W tym duchu umawiali się nawet w Pradze posłowie polscy z Luksenburgczykiem, który odwołując się do spraw czeskich, zwlókł z odpowiedzią. Zda się, że Albrecht austryacki był główną tej taktyki Zygmuntowej przyczyną; blask bowiem korony czeskiej nie dawał mu spokoju. Powziąwszy już Albrecht pewne co do spisku wieści, sprowadził teścia do Moraw, chcąc go mieć przy sobie; bo obecność Zygmunta, otworzyłaby szerokie hrabiom Cyllejskim wrota i pozbawiłaby ks. austryackiego korony, którą miał wraz z ręką córki Zygmuntowej zapewnioną. Opuszczając schorzały król Pragę, kazał się ubrać w płaszcz szkarłatny, ozdobiwszy głowę świeżym wieńcem wawrzynowym. Nie-

siony w lektyce przez pachołków, po raz ostatni oglądał mury starożytnego Libuszy grodu. Zaledwie przybywszy do Znojmu, mimo zbliżającego się zgonu, uwięzić kazał małżonkę. Brat jej Fryderyk wraz z synem Ulrykiem, wczesną ucieczką uniknęli smutnego losu. Poczem zwoławszy panów czeskich i madjarskich, polecił im, aby w ks. Albrechcie króla swojego uznali. Siły go już coraz bardziej opuszczały. Na wniosek panów czeskich, przyrządzić kazał kanclerzowi Schlickowi testament, na mocy którego Albrecht staje się dziedzicem korony św. Wacława. Poczem oblókłszy się w szaty koronacyjne, w złotej koronie, dzierżąc w jednej dłoni berło, a w drugiej jabłko, kazał się posadzić na tronie. W takiej to postawie dnia 9 grudnia 1437 r. wydał ostatnie tchnienie. Zwłoki jego wywieziono do Węgier [1]).

ROZDZIAŁ VI.

Albrecht austryacki. Bezkrólewie w Czechach. Jerzy Podiebradzki wielkorządcą. Legacya kardynała Carvajala. Jan Capistrano. Zdobycie Taboru (d. 29 sierpnia 1452 r.). Ładysław Pogrobowiec (1453—1457 r.). Rozterki Jerzego Podiebradzkiego z Wrocławianami i Ligniczanami. Śmierć Ładysława Pogrobowca (d. 23 listopada 1457 r.).

Uznany jeszcze za życia Zygmuntowego królem czeskim Albrecht austryacki, gwoli życzeniu nieboszczyka, złożywszy zwłoki jego w Warazdynie, sam wiodąc ze sobą cesarzowę Barbarę, w więzieniu ją presburgskiem osadził. Małżonka jego Elżbieta zaszła była w ciążę. Wypadek ten wpłynął o tyle na Albrechta, iż korzystając

[1]) W bijografii umieszczonej w Féjera, Cod. dipl. regni Hungariae, tom X, volumen VIII podaną jest charakterystyka zmarłego króla. Niceśakoś z tego kodeksu dla dziejów Czech wyciągnąć nie mogli.

z pobytu swojego w Węgrzech, umawiać się począł z Madjarami o koronę św. Stefana dla siebie i spodziewanego potomka. Stany królestwa pomne niefortunnych zmarłego Zygmunta rządów, z początku wahały się w wyborze nowego władcy, wkrótce atoli dla usunięcia bezkrólewia, przystąpiły do elekcyi, zastrzegając sobie wszakże, iż Albrecht stale w Węgrzech przebywać będzie i bez zezwolenia sejmu, nie przyjmie korony niemieckiej [1]). Wierny zaprzysiężonym paktom Austryak, gdy zebrani elektorowie obwołali go królem niemieckim, dopiero za upoważnieniem Madjarów, życzeniom książąt rzeszy zadosyć uczynił.

W Pradze po odbytych egzekwiach za zmarłego Luksenburgczyka, zagajonym został sejm, na którym przesłuchano relacyi wracających z Bazylei Jana Przibrama i Prokopa z Pilżna. Teologowie ci, okrom próżnych nadziei, nic innego od ojców soboru nie przywieźli. Wnet po księżach husyckich przemawiać zaczął Kacper Schlick za prawami do tronu królowej Elżbiety, małżonki Albrechta austryackiego. Nieżyczliwi Luksenburgczykowi panowie, sprzyjający w duszy Jagiellończykom, opuścili zgromadzenie, lecz zatrzymani zostali przez Katolików i tych z Kielichowych, co głosowali za Albrechtem. W ten sposób zyskano większość głosów za Habsburgiem. Jednym z najgłówniejszych warunków koronacyi, miało być przyłączenie Moraw do korony św. Wacława. Niektórzy nawet domagali się Austryi, niegdyś do Otokarów należącej, tudzież uwolnienia uwięzionej w Presburgu Barbary, wdowy po Zygmuncie. Uradowany wielce Kacper Schlick pospieszył z paktami do Albrechta. Po odjeździe kanclerza, przystąpiono do wyboru sześciu hetmanów t. j. Udalryka z Rosenberga, Meinharda z Hradcu, Alesza ze Sternberga, Hanusza z Kolowratu, Mikołaja Zajíca z Hazenburga i Zygmunta na Wartenbergu (1438 r.). Nowi ci hetmanowie, dla utworzenia sztucznej jedności, starali się wciągnąć mieszczan pragskich, gdy zebrani w Chrudimiu Utrakwiści niezadowoleni z łacnego Habsburgczyków

[1]) Horvath, Geschichte der Ungarn. Peszt 1851.

zwycięztwa, radzili o zaproszenie króla polskiego na tron czeski.

Ukoronowany w Węgrzech Albrecht, uwolnił wprawdzie Barbarę, ale ustępstwo to wynagrodził sobie zapisami na liczne zamki od królowej wdowy. Gdy posłowie czescy przybyli do Wiednia, dokąd się był i Albrecht udał nie omieszkał chełpliwy Habsburgczyk pochwalić się przed nimi o spełnieniu jednego z warunków, zamilczając atoli o wyłudzonych od uwięzionej zapisach. W Igławie zgodził się na potwierdzenie przywilejów Zygmuntowych z r. 1438, o przyłączeniu zaś Austryi do Czech dyplomatyczne zachował milczenie. Przybyli do Igławy i posłowie z Melnika, gdzie się naradzano o elekcyi Kazimierza Jagiellończyka. Arcyksiążę oznajmił jednak Przybykowi z Klenowého, przodującemu poselstwu, iż na mocy elekcyi będąc królem czeskim, w układy wdawać się z nimi nie może. Poczem udał się Albrecht do Pragi, gdzie w dzień śś. Piotra i Pawła został koronowany (28 czerwca 1438 r.).

W czasie właśnie koronacyi Albrechtowej w Pradze, Polacy przygotowywali się do boju. Dwa hufce polskie pod dowództwem Sędziwoja z Ostroroga wojewody poznańskiego i Jana na Tęczynie sandomirskiego, ukazały się w Czechach na początku czerwca. W Kralowým Hradcu złączyli się Polacy z panami okolicznymi i następnie wyruszyli ku Kolinowi i Kaurzymowi dla zespolenia się z wojskiem Biedrzycha ze Strażnicy. Pod Taborem spotkały się oba wojska, t. j. polsko-taboryckie i Albrechtowe. Pięć tygodni upłynęło na rozmaitych harcach wojennych. Niebawem świeże posiłki polskie wkroczyły do Szlązka. Wszyscy Piastowice górnoszlązcy okrom jednego opawskiego, uznali w królu polskim swojego pana. Poczem mimo chrobrej obrony Elżbiety, wdowy po Ludwiku ks. na Brzegu, Władysław i Kazimierz Jagiellończykowie zdobyli Opawę, a Wielkopolanie zapędzili się aż po Wrocław.

Albrecht widząc, iż pod Taborem czas jeno marnie traci, zwinął namioty i powrócił do Pragi, zkąd ze świeżemi posiłkami ciągnął przez Łużyce na Szlązk i w listo-

padzie przybył do Wrocławia [1]). Biskup wrocławski Konrad przyjmował uroczyście króla czeskiego, a magistrat i książęta szlązcy składali mu hołd lenności. Obecni w Wrocławiu posłowie polscy nakłaniali Albrechta do wyrzeczenia się korony czeskiej, a gdy oporu Habsburgczyka przełamać nie mogli, opuścili miasto. Zatrzymani w Namysłowie przez legata papiezkiego, zgodzili się na rozejm z Albrechtem do św. Jana i na zjazd dwóch monarchów: polskiego i węgierskiego na granicy [2]). Król Władysław, zadawalając się znacznemi zdobyczami na Szlązku, powrócił do Polski. W ślad za nim udał się także bawiący na Taborze Jan na Tęczynie. Sędziwój z Ostroroga pozostał w Czechach w charakterze namiestnika królewskiego, przebywając stale w Nachodzie. Również i Barbara Cyllejska szukała schronienia w Polsce, gdzie osiadła w Sendomirzu [3]).

Albrecht przesiadując ciągle w Wrocławiu, powierzył Udalrykowi Cyllejskiemu namiestnictwo w Czechach.

Następnie wyjechał z Wrocławia do Wiednia, a ztamtąd do Węgier. Margrabia brandenburgski Albrecht Achilles otrzymał od wyjeżdżającego króla dowództwo nad wojskiem szlązkiem. Podejrzywając Habsburgczyk Cyllejczyka o zmowy z Barbarą wdową po Zygmuncie, pozbawił go namiestnictwa w Czechach. Następcami Cyllejczyka mianowani Udalryk z Rozenberga i Meinhard z Hradcu. Prażanie ścięli mieszczanina J a n a M o u c z k a, który uczestnicząc w poselstwie do Albrechta, wyprosił sobie u króla dziedziczny rychtarstwa staromiejskiego urząd, co godziło na swobody praw miejskich, potwierdzonych jeszcze przez króla w Wrocławiu.

Do bawiącego w Węgrzech Albrechta przybył despota serbski Jerzy Brankowicz z synem Lazarem, prosząc króla o pomoc przeciwko Amuratowi, który w r. 1438 spustoszył Siedmiogród, pędząc przed sobą 70,000 jeńców.

---

[1]) Grünhagen, Gesch. Schles. I. Buch IV.

[2]) Tamże.

[3]) W Polsce w tym czasie stronnicy Husa ponieśli klęskę w bitwie pod Grotnikami nad Nidą (1439), gdzie poległ Spytko z Melsztyna.

Pozostały w Semendryi starszy syn Brankowicza Jerzy, po zdobyciu tej twierdzy przez Mośleminów, pozbawiony wzroku, dolę swoją w więzieniu opłakiwał. Niebawem w celu odzyskania Semendryi wyruszył Albrecht w pole na czele 34,000 wojska [1]). Dezenterya dziesiątkowała Chrześcian. Sam król dotknięty niemocą przybył do Budy, gdzie oczekiwali go posłowie polscy, domagający się, aby zdjął sekwestr z dóbr Barbary Cyllejskiej, która z Presburga ratowała się ucieczką do Polski. Król dla wzmagającej się niemocy, nie mógł rokować z posłami, dlatego upoważnił do układów Ładysława Palaczego i Stefana Berzowiczego. Nie dojechawszy do Wiednia w Nieszmil Habsburgczyk życie zakończył.

Wtedy to panowie mając wieści o śmierci Albrechtowej, na zjeździe w Nimburgu, odnieśli się do pana Udalryka z Rozenberga, prosząc go o wyznaczenie miejsca gdzieby radzono o pokoju. Zapytany o to magnat czeski wskazał Jindrzichowy Hradec. Tymczasem zebrani tam panowie uradzili zwołanie sejmu do Pragi i Melnika. Nareszcie w dniu trzech króli (1440 r.) odbył się w stolicy zapowiedziany jeszcze w roku ubiegłym sejm w kolegium Karolińskiem. Zgromadzone stany uchwaliły zachowanie compactów, zatwierdzenie Rokycany w godności arcybiskupa, uwolnienie więźniów obu stronnictw i t. p. Wybór nowego króla odłożono do następnego zjazdu na św. Jerzy. Panowie Meinhard z Hradcu i Hanusz z Kolowratu mianowani hetmanami w Pradze. Jerzy Podiebradzki otrzymał naonczas takiż urząd w Bolesławskiem.

W Węgrzech magnaci domagali się od pozostałej wdowy po Albrechcie Elżbiety, aby połączyła się związkiem małżeńskim z Władysławem Jagiellończykiem, do którego już wyprawili posłów. Królowa odwołując się do swojej brzemienności, odmówiła tym żądaniom, lecz gdy magnaci nie przestawali nalegać, w końcu zgodziła się Elżbieta, wymawiając sobie atoli, że gdyby się narodził syn, wtedy ona uwolnioną będzie od tych ślubów,

[1]) Horvath, Gesch. d. Ungarn I.

a wyprawieni do Polski dziewosłębowie zatrzymani będą w drodze [1]). Losy jednakże inaczej zrządziły, bo zaledwie królowa porodziła syna, którego nazwano Ładysławem Pogrobowcem (Posthumus), posłowie węgierscy zdołali ofiarować Jagiellończykowi koronę. Dowiedziawszy się o tem stronnicy austryaccy pospieszyli z koronacyą niemowlęcia w Stuhlweisenburgu i następnie wraz z matką odesłali do Presburga. Tymczasem Szymon Rozgony biskup Erlau, Jan Hunyady wsławiony w bojach tureckich wódz węgierski i magnaci, nie uznali koronacyi Ładysława Pogrobowca, przywołując do Budy Jagiellończyka, któremu hołd uroczysty złożyli. Królowa pozbawiona środków na prowadzenie wojny domowej, zapożyczyła się u cesarza Fryderyka III, który wyłudził od wdowy Austryę, będącą wynagrodzeniem za opiekę, jaką rozciągnął nad małoletnim jej synkiem Ładysławem Pogrobowcem. Wojna między stronnikami Elżbiety a Władysława Jagiellończyka ogarnęła całe Węgry, acz okrom jednego Hunyadego, nie było męża, któryby zagrożoną od Turków ojczyznę, własnemi zasłaniał piersiami.

Ponieważ Kazimierz Jagiellończyk po zabójstwie Zygmunta w. ks. litewskiego, objął rządy na Litwie, a Władysław brat jego wielce był zajęty wojną, przeto Czechowie oczy swoje zwrócili na Albrechta palatyna bawarskiego, brata Elżbiety, małżonki Wacława IV. Nowoobrany elektor, zagrożony przez Fryderyka III, zrzekł się korony czeskiej i podanych mu przez posłow artykułów [1]) nie zatwierdził.

Królowa Elżbieta napominała stany czeskie, aby mając na uwadze prawa jej synka do korony, nic takiego nie przedsięwzięli, coby się dziać miało z krzywdą prawego dziedzica (z Haimburga d. 27 sierpnia 1440 r.). Naonczas stany za pośrednictwem Udalryka Rosenberga udały się do Fryderyka, żądając, aby Ładysława Pogrobowca z opieki wypuścił, lecz cesarz wymawiał się, utrzymując, iż bez upoważnienia książąt rzeszy, zadosyć życzeniom Czechów uczynić nie może.

---

[1]) Palacký, Archiw I str. 266—267.

Wnet w lutym 1441 zebrały się stany w Pradze, dotąd przybyli legaci papiezcy z wieścią o detronizacyi papieża Eugeniusza i wyborze Feliksa V. Równocześnie przyjechali inni legaci utrzymując, że nie Feliks V, lecz Eugeniusz prawym jest papieżem. Jednym i drugim oznajmili Czechowie neutralność w tej rzeczy, domagając się zatwierdzenia compactów, czego legaci wszakże, dla braku odpowiedniego upoważnienia, uczynić nie mogli. Ptaczek z Pirksteinu i Taboryci ciągle co do elekcyi Władysława Jagiellończyka trwali. Niesnaski między panem Udalrykiem Rosenbergiem a Taborytami dolewały jeno oliwy, utrudniając przywrócenie porządku. Sprzymierzony z Taborytami Jan Kolda z Żampachu, przywłaszczywszy sobie Nachod niepokoił mieszkańców okolicznych, a nawet pokusił się o bezskuteczne zdobycie Pragi. Prażanie z Hradczanami wyruszyli na Koldę, lecz przymierze zawarte przez Udalryka Rosenberga z Taborytami inny obrót nadało przedsięwziętej wyprawie; bo Prażanie za pośrednictwem Rokycany zawarli pokój z Taborytami i Koldą.

W chwili gdy posłowie czescy rokowali w Wiedniu z Fryderykiem i królową Elżbietą, przyjechała z Polski wdowa po Zygmuncie Barbara. Osiadła ona w Melniku, zadawalając się oprawą zapewnioną jej zapisem zmarłego małżonka.

Dla przeprowadzenia pokoju powszechnego, uznano za niezbędne pojednanie się w rzeczach religijnych. Na zgromadzeniu teologów w Kutnej Horze (4 października) mieli się porozumieć stronnicy Przibrama i Rokycany, do którego przyłączyli się i Taboryci. Ci oznajmili, że wtedy jeno przyjmą zaproszenie, jeżeli daną im będzie wszelka swoboda dysputy; gdyż partya Przibrama rokująca z kapitułą pragską w celu łacniejszego zbliżenia się do Rzymu, nie wzbudza w nich zaufania. Trzystu kapłanów kielichowych uznało 24 artykuły, dając głosy swoje za Rokycaną. Ptaczek z Pirksteinu, któremu wiele na pogodzeniu Taborytów z Kielichowymi zależało, zawezwał tych pierwszych do Kaurzyma (d. 8 kwietnia 1443 roku). Przybyli na zjazd Taboryci w nauce swojej się upierali

utrzymując, że póki nie nastąpi zgoda między Przibramem a Rokycaną, o pokoju myśleć nie można. Ptaczek jednak nie tracił nadziei, bo wnet ruchliwą rozpoczął działalność gwoli usunięcia sporów między partyami. Zda się, że trudy jego pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, jeżelić stronnicy Przibrama i Rokycany wysłali do kardynała Juliana Caesarini gońców, domagając się, aby ten drugi zatwierdzonym został w godności arcybiskupiej.

Wojna domowa w Węgrzech przerwaną pośrednictwem kardynała Juliana Caesarini [1]). Władysław Jagiellończyk zrzekłszy się tronu węgierskiego, przyjął opiekę nad małoletnim Ładysławem Pogrobowcem aż do jego pełnoletności. Spiż, Multany i Halicz przyłączone do Polski [2]). Siostra Elżbiety Anna zaręczoną jest Jagiellończykowi. Śmierć jednak królowej matki wniwecz obróciła ciągnące się jeszcze układy pokojowe. Wtedy Jiskra z Brandysu, który był się niegdyś w sztuce wojennej u Taborytów ćwiczył, w imieniu Ładysława i cesarza Fryderyka zapalił głownię wojny domowej, przerwanej wszakże rozejmem dwuletnim (1443 r.).

Panowie czescy gwoli zapobieżeniu rozlewowi krwi w ojczyźnie Husa, pospieszyli z wyprawieniem poselstwa, które w Wiedniu zawarło z Fryderykiem umowę (1443 r.). W art. I tej ugody, domagali się pełnomocnicy korony św. Wacława, aby Ładysław ze wszystkiem w moc Czechom był wydany. Fryderyk odpowiedział, że królewica aż do lat dojrzałych przy sobie zatrzymuje [3]). W drugim liście z października, oznajmił cesarz, że potwierdzenie compactów bazylejskich i arcybiskupstwa Rokycany, nie od niego, lecz od kuryi rzymskiej zależy. Mając to pan Ptaczek z Pirksteinu na uwadze, w mniemaniu, iż przy-

---

[1]) Chmel Joseph, Zur Kritik der österreichischen Geschichte. Beiträge zur Beleuchtung der wirklichen Zustände Österreichs in XV Jahrhundert. Patrz: Denkschriften der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften, Philosophisch historische Classe. Band II. Wien 1851.

[2]) Długosz, 66, 12.

[3]) Archiw czeský I str. 277—208.

chylność papieża dla compactów i Rokycany zawisła od zjednoczenia się w pewną całość wszystkich husytyzmu odcieni, nie ustawał w swojej gorliwości, zamierzając nawet siłą oręża zmusić Taborytów do uznania tej jedności. Dnia 14 maja 1443 r. mieli przybyć Taboryci na wezwanie Ptaczka do Kutnej Hory. Jeden tylko Biedrzych ze Strażnicy, głowa Taboru przyjechał z listami od swoich współwyznawców. Bracia skarżyli się na krzywdy, a gdy nalegano, aby się porozumieli z przeciwnikami, oznajmili, iż nie widzą w Kutnej Horze bezpieczeństwa dla siebie; albowiem Ptaczek i Rokycana, mający ze sobą siłę zbrojną i większość głosów, mogliby ich uwięzić, postępując z nimi do woli. Niebawem atoli, gdy pan Wacław z Michalowic zajął Taborytom Wodniany, skłonniejszymi ich do rokowań uczynił. Zebrani przeciwnych obozów w Kutnej Horze Husyci, uchwalili colloquium w przedmiocie sakramentu ołtarza. Różnice zachodzące w tej materyi między stronami, miały być spisane i przedstawione sejmowi. Taboryci zmuszeni byli podpisać akt pojednawczy, na mocy którego na następnym synodzie mieli się zjednoczyć z Kalikstynami co do dogmatu ciała krwi Pańskiej. Zapowiedziane colloquium przywiedzionem było wprawdzie do skutku d. 6 lipca, lecz nie spełniło żywionych w sercu nadziei. Stosownie do zawartej ugody Taboryci przedstawili sejmowi (w styczniu 1444 r.) objaśnienie co do sakramentu ołtarza. Nie zaniedbali oni także oczyścić się z zarzutu kacerstwa, obwiniając atoli o takowe Rokycanę, Przibrama i innych. Sejm ten jednak był klęską psychiczną Taborytów, bo nauka kalikstyńska uznaną została za jedynie prawowierną w Czechach. Wielu z dawnych bojowników Żyżki przeszło do obozu Rokycany, Ptaczek osiągnąwszy co zamierzał, wkrótce po tym sejmie życie zakończył (d. 27 sierpnia 1444 r.). Następcą jego został Jerzy z Kunsztatu i Podiebradu, syn pana Wiktoryna, liczący wtedy lat 24. Z wystąpieniem Jerzego, ugrupowały się dwa stronnictwa. Jedno Udalryka z Rosénberga i Meinharda z Hradcu w Pradze, drugie Jerzego z Podiebradu w Nimburgu. Z tych pierwsze głosowało za Ładysławem Pogrobowcem, drugie za Władysła-

wem Jagiellończykiem. Tu Przibram, tam Rokycana wiedli sterem kościoła. Nareszcie obie partye pojednały się w Czeskim Brodzie, zgodziwszy się na Ładysława, którego miał Fryderyk puścić z opieki. Jerzy gorąco przemawiał za potwierdzeniem compactów i godności arcybiskupiej Rokycany. Nie było to wszakże rzeczą łacną, jakby się napozór zdawało. Przychylny bowiem Czechom kardynał Caesarini, który ratował się ucieczką z bitwy pod Warną, upamiętnionej śmiercią Władysława Jagiellończyka (w listopadzie 1444 r.) już nie żył. Papieże Eugieniusz IV i Feliks V zawzięte wiedli spory. Mimo tego Jerzy odniósł się do Eugeniusza IV, który zalecał Czechom na arcybiskupa Łukasza z Tynu Horszowa (Bischofsteinitz) archidyakona. Zda się, że nieświadomość kuryi rzymskiej co do stosunków religijnych w Czechach, główną tego oporu była przyczyną; gdyż Ulryk Rosenberg niechętny byłemu kaznodziei tyńskiemu, obarczył go zarzutami o kacerstwo [1]). Między innemi rozszerzał Rosenberg pogłoskę, jakoby stronnicy Jerzego nie chcieli uznać żadnego króla w Czechach. Spotwarzeni jednak w ten sposób Utrakwiści, w liście do Fryderyka z Kutnej Hory (1445 r.) zadali kłam tym wieściom, oświadczając gotowość swoją co do osadzenia na tronie Ładysława. Na sejmie w Pielhrzimowie, żądanie to z naciskiem powtórzono (w czerwcu 1446 r.). Uchwalono także wysłać nowe poselstwo do Eugeniusza IV z żądaniem zatwierdzenia Rokycany na arcybiskupstwie. Pan Udalryk z Rosenberga, w zawziętości swojej na Jerzego, nakłonił kardynała S. Angelo Carvajala, aby uprzedziwszy wysłańców czeskich w Rzymie, starania ich wniwecz obrócił, nie dopuszczając roztrząsania kwestyi arcybiskupiej. Papież Eugeniusz dla słabości, w którą był zapadł, nie udzielił posłuchania wysłańcom czeskim; następnie wyzdrowiawszy, przyjmował posłów rzeszy, poczem znów zasłabł i niebawem umarł (d. 23 lutego 1447 r.). Następca jego Mikołaj V oznajmił Czechom, iż dla nieuporządkowania stosunków w kraju nadwełtawskim, wyprawia do korony św. Wacława kar-

[1]) Czerwenka, Gesch. d. evang. Kirche in Böhmen I, 253.

dynała Carvajala, który w charakterze legata apostolskiego, przeprowadziwszy jedność kościoła, ułatwi kuryi rzymskiej wypowiedzenie ostatniego słowa w kwestyi arcybiskupiej. Przy powtórnem posłuchaniu wyraził się papież do posłów: „Wierzajcie mi, że radbym się jawnie z wami w rzeczy tej porozumieć; my i kardynał Carvajal wiemy, że Rokycana jest mężem biegłym w naukach i krasomówstwie, lecz dla wielu przyczyn, w wielkiej on nienawiści u Niemców. Niechcąc się przeto narazić królowi rzymskiemu, który nam inne na stolicę arcybiskupią osoby przedstawia, zamierzamy zbadać Rokycanę. Kardynał Carvajal, którego do was wysełam jest mężem wyrozumiałym i wielce wam życzliwym. Spodziewamy się, że on nic takiego nie uczyni, coby ku szkodzie czci waszej było“ [1]). Odpowiedź papiezka wzbudziła pewną nieufność, obawiano się, że arcybiskup z poręki Fryderykowej zażąda zwrotu wszystkich dóbr kościelnych, następnie wytępi Kalikstynów, a Fryderyk sam zamiast Ładysława koroną swoje skronie ozdobi. Jerzy Podiebradzki, zwoławszy przyjaciół swoich do Kutnej Hory, objawił im, iż nienaruszając praw do tronu Ładysława Pogrobowca, obejmuje wielkorządztwo Czech (d. 11 listopada 1447 r.). W maju 1448 przyjechał do Pragi kardynał Carvajal, któremu stany czeskie przedstawiły następujące artykuły: 1) Rokycana jest prawomocnie obranym biskupem; 2) komunia pod dwiema postaciami ma być zatwierdzoną; 3) jeżeli Fryderyk nie wypuści z opieki Ładysława, wtedy Czechowie o elekcyi innego pomyślą króla i 4) compacta mają być przez papieża zatwierdzone. W odpowiedzi pochwalił kardynał gorliwość Czechów co do potrzeby arcybiskupa, ale o Rokycanie i o komunii dwupostaciowej zamilczał; o compactach wyraził się, że ani on, ani kurya rzymska nic stanowczego powiedzieć nie może, bo treść ich jest im nieznaną. Co do elekcyi króla zalecał cierpliwość. Mimo tego, że pan z Rozenberga ujął się za kardynałem, pobyt jego w Pradze nie przedstawiał bezpieczeństwa; dlatego też kardynał tajemnie opuścił stoli-

[1]) Tamże str. 356.

cę. Po odjeździe legata, zauważył Przibram, że nie masz oryginału compactów bazylejskich. Wysłani w pogoń jeźdźcy, zmusili kardynała do wydania dokumentu w Beneszowie. Ocaliwszy w ten sposób Czechowie drogocenne dla siebie compacta, ściśle odtąd w Pradze komunii dwupostaciowej przestrzegali. Ci panowie, co dotąd z Rzymem trzymali, okrom pana Meinharda z Hradcu, do Kalikstynów się przyłączyli. Jerzy wyprawiwszy Rosenberga do Wiednia w celu rokowania z Fryderykiem w sprawie Ładysława, zebrał nieco wojska i dnia 2 września zajął Pragę. Meinhard z Hradcu stał się jeńcem zdobywcy. Partya Przibrama upadła. Kapituła katedralna przeniosła się do Pilżna. Rokycana powrócił do Pragi i począł spełniać obowiązki arcybiskupa. Podiebrad chcąc zjednać sobie Katolików, mianował Zdienka ze Sternberga burgrabią pragskim. Syn uwięzionego Meinharda Ulryk z Hradcu (1449 r.) wypowiedział wojnę Jerzemu. Szczegóły tych zapasów zbrojnych zbyt małe mają w dziejach znaczenie, abyśmy tu im wiele miejsca poświęcali; dlatego wolimy je pominąć, nadmieniając tylko że spory rzeczone zakończone zostały na zjeździe w Pielhrzimowie (od 13 listopada 1449 r. do 3 sierpnia 1450 r.).

Wysłany przez papieża Aeneas Sylvius Piccolomini biskup Sienny (późniejszy papież Pius II) objaśnił Jerzego w Beneszowie, że ponieważ Czechowie nie przestrzegali compactów, udzielając komunii dwupostaciowej dzieciom, używali przytem w nabożeństwie języka czeskiego, przeto kurya rzymska takowe znosi. Rokycana nie może być arcybiskupem, bo nie przez kapitułę lecz przez laików wybranym został. Widząc to Kielichowi, zwłaszcza Piotr z Mladenowic, zamierzali przeprowadzić unię z kościołem greckim. Jeden tylko Rokycana nie tracił nadziei. Udał się on nawet w drogę do Rzymu, aby przed Mikołajem V oczyścić się z zarzutu kacerstwa, lecz dojechawszy do Salzburga, dla knowań wrogów utrakwizmu, powrócił do stolicy czeskiej (1449 r.).

Gdy Czechowie nie mogą doczekać się wypuszczenia z opieki Ładysława, upatrywać poczęli nowych kandydatów do tronu w osobach: elektora Fryderyka brandenburg-

skiego, władającego po czesku, brata jego Albrechta Achlesa i Wilhelma ks. saskiego, małżonka siostry Ładysławowej. Fryderyk wszakże nie pozwolił dojrzeć tym zabiegom, gdyż zawdzięczając pośrednictwu Carvajala, oddawna zapewnił sobie dobre z Rzymem stosunki [1]). Dzięki tej przyjaźni z Rzymem, Fryderyk zapisuje Wilhelmowi Lignicę na Szlązku, o której prawa lenne, toczyły się wtedy spory między książętami Piastowicami [2]). Chciał on nawet wciągnąć do tego przymierza Fryderyka misnijskiego, przyrzekając mu Łużyce, panowie jednak na sejmie igławskim wręcz się temu sprzeciwili, lubo Rosenberg i Alesz Holický ze Sternberga, przychylnie starali się usposobić Czechów. Wbrew wszakże powszechnemu w sprawie Łużyc głosowi, dumny magnat kroki wojenne w celu zdobycia tej prowincyi dla Misnijczyka rozpoczął. Zaledwie atoli Jerzy w przymierzu z Wilhelmem bratem margrabiego Miśnii i z Fryderykiem margrabią brandenburgskim przybliżył się pod Rokycany, pan z Rosenberga z Misnijczykiem przystąpił do rozejmu jednorocznego w Wildsteinie (w czerwcu 1450 r.). Mimo zawieszania broni, Fryderyk saski ujmując się niby za Ładysławem Pogrobowcem, w którego imieniu, jak głosił, Jerzy sprawując rządy dążył do usunięcia królewica, burzył książąt saskich i panów katolickich przeciwko wielkorządcy [3]). Jerzy nie czekając skutków tych knowań, niebawem z wojskiem do Sas wyruszył i kraj cały od Pernau do Drezna spustoszył. W Krimmitschau (d. 22 października 1450 r.) zawarto zawieszenie broni [4]). W Bambergu nastąpić miał pokój d. 25 maja 1451 r. Wnet po tym rozejmie, Jerzy z wojskiem przez Cheb powrócił. W Pradze uchwalono poselstwo do Fryderyka, który wkrótce dał odpowiedź przez Aeneasa

[1]) Chmel Joseph, Zur Kritik der österreichischen Geschichte. Beiträge zur Beleuchtung der kirchlichen Zustände Österreichs in XV Jahrhundert. Patrz: Denkschriften der Kaiserl. Akad. d. Wissensch. Philoph. hist. Cl. II.

[2]) Grünhagen, Gesch. Schles. I.

[3]) Palacký Fr. Urkundliche Beiträge w Fontes rerum austriacarum XX.

[4]) Tamże.

Sylviusa, iż królewica po dojściu do pełnoletności z opieki wypuści.

Z wyprawionym do Niemiec przez papieża Mikołaja kardynałem Mikołajem Cusą, biskupem bryksеńskim udał się także Jan Capistrano, mający przywieść Czechów na łono kościoła rzymskiego. Mnich ten urodzony w Capistrano w Abruzzach, szczególną w rzeczach wiary odznaczał się gorliwością. W pierwocinach żywota ściśle przestrzegał posty i umartwienia ciała. Pełen wymowy asceta przywdział habit Minorytów. Bogobojność i zachowanie reguły św. Franciszka wyróżniało go zpośród innych braci zakonnych, dla których rozpusta i światowość głównem było zadaniem. W grubym habicie, we włosiennicy i w sandałach, zwiedził on Styryę, Karyntyę i Austryę. Dnia 1 sierpnia przybył do Brna, gdzie pod gołem niebem przed katedrą przemawiał złotoustemi słowy do ludu. Syn południa, wychudły umartwieniami, lubując się w jaskrawych postaciach retorycznych, porywał słuchaczy i wielu z nich zręczną, jako pająk oplątawszy dyalektyką, snadnie kościołowi rzymskiemu pozyskał. Nie znając Husytów, o których wiele bajek właściwych pospólstwu słyszał, za szczególny przedmiot pocisków swoich obrał compacta. Nie było epitetu w retoryce i stylistyce, któremby potwierdzone przez sobór bazylejski układy z Rzymem nie obdarzał, widocznie zapominając, iż zjadliwem tem acz pełnem ognia krasomówstwem, niemałą krzywdę nietylko kościołowi rzymskiemu, ale i powadze papieża wyrządza. Mimo nagany Jana Towaczowskiego z Cymburga, hetmana morawskiego, mnich w złorzeczeniu swojem nie ustawał [1]). W październiku tego roku zawiadamia Capistrano pana Rosenberga, że przybędzie do Krumlowa, aby ztamtąd udać się do Pragi i podysputować z Rokycaną [2]). Zaledwie atoli asceta ten przybył do Krumlowa, z polecenia Jerzego musiał opuścić miejsce pobytu swojego i udać się do Pilzna i nastę-

[1]) Palacký, Urkundliche Beiträge w Fontes rer. austr. XX.
[2]) Tamże.

pnie do Chebu, zkąd zawiadomił pana Rosenberga, że wybiera się do Mostu, aby być bliżej Pragi[1]).

Jerzy Podziebradzki otrzymał na sejmie (d. 17 kwietnia 1452) potwierdzenie na wielkorządztwie. Między przydanymi mu do pomocy urzędnikami wyższymi figurowali i panowie katoliccy, o co się Capistrano w liście do Rozenberga skarżył. Niebawem i nowy wielkorządca odniósł się piśmiennie do Capistrana, czyniąc mu wyrzuty, iż powstawaniem swojem na compacta, gwałci uchwałę soboru bazylejskiego. Nieprzekonany atoli asceta, nie ustawał w swojej żarliwości, wyzywając ciągle Rokycanę, którego mianem „arcykacerza“ obdarzał. Widząc onę zawziętego mnicha swawolę, skarżył się był Jerzy przed papieżem Mikołajem V. Wskutek widać skarg wielkorządcy, wyprawionym został do Ratysbony kardynał Mikołaj Cusa, dokąd także i Capistrana wezwano [2]). Rokowania dla oporu kardynała na niczem spełzły. Sprawę compactów i Rokycany umyślnie pomijano, domagając się od Czechów bezwzględnej w rzeczach religijnych uległości. Nadomiar kłopotów Jerzego, Rozenberg znoszący się ciągle z Capistranem, ociągał się w uznaniu władzy wielkorządcy, następnie zwoławszy przyjaciół do Pilzna, spiknął się przeciw Jerzemu i Rokycanie. Do spisku tego przyłączyli się i panowie austryjaccy, którzy korzystając z nieobecności Fryderyka bawiącego we Włoszech, chwycili się władzy. Zagrożony w ten sposób cesarz, prosi papieża, aby go obronił, wtedy Mikołaj napomina Jerzego co do wierności dla Ładysława, będącego pod opieką Fryderyka, przytem ostrzega przed chytrością magnatów austryjackich, którzy się przeciw władcy swojemu z Rozenbergiem sprzymierzyli [3]). Naonczas Jerzy za pośrednictwem Alesza Holickiego starał się przywieść Rosenberga do posłuszeństwa, lecz dumny magnat w sojuszu z Taborytami, niepokoił Czechy i z częścią ludzi swoich do Austryi wkroczył. Nareszcie d. 23 sierpnia wyruszył Podiebrad w pole i obległ Tabor, który się już te-

[1]) Tamże.
[2]) Tamże.
[3]) Tamże.

goż miesiąca zdał na łaskę. Na mocy układów, biskup Mikołaj z Pielhrzimowa, Piotr Payne, Marcin Lupacz i Wacław Koranda zobowiązali się pojechać do Pragi, aby tam przeprosić Rokycanę. Niebawem też przybyli do stolicy rzeczeni teologowie i ze wszystkiem zgodzili się z Rokycaną, który jednakże nie dowierzając wymuszonej przysiędze, zaprowadził w Taborze nabożeństwo kalikstyńskie. Księża w ornatach, albach i stółach odprawiali mszę. Stoły przykryto obrusami i obstawiono światłem. Przed wystawionym sakramentem klękano. Zachowywano ściśle posty. Księża śpiewając po czesku, komunii dwupostaciowej nietylko dorosłym ale i dzieciom udzielali. Oburzono się z początku w Taborze na te nowości, ale wkrótce i z niemi się oswojono; zwłaszcza, że z ubytkiem Mikołaja z Pielhrzimowa, nie stało już tych surowych cenzorów, którzy wszelkie wszeteczeństwa i uciechy ostro karcili, za nic sobie ważąc węzły krwi i inne względy sercowe, właściwe ludziom słabym i zniewieściałym.

Jerzy czyniąc zadosyć życzeniu Rokycany, osadził Mikołaja z Pielhrzimowa w Podiebradzie, a Korandę w Liticy; następnie z pod Taboru ciągnął z wojskiem ku Hluboce, gdzie powierzoną obronę zamku miał Jan Popel z Lobkowic. Ten nie widząc znikąd pomocy, uznał Jerzego za pana. Wnet i Rozenberg bawiący w Austryi słysząc o poddaniu się Hluboki, wrócił do ojczyzny i pojednał się z wielkorządcą. W ślad za Taborytami i Rozenbergiem pośli, Klatowiczanie, Domażliczanie, Suszyczczanie i Pisecczanie, poczem Launianie i Żatczanie.

Fryderyk sprzymierzony z Podiebradem, ufny w jego wawrzyny, zdobyte w wojnie domowej Taborytami i sojusznikiem szlachty rakuzkiej Rozenbergiem, opuścił czem rychlej Włochy i na czele zbrojnych do Austryi wkroczył. Oblężony przez rokoszanów w Wiener Neustadt zawarł z nimi umowę, na mocy której wypuścił z opieki Ładysława, oddając go w moc hr. Udalryka Cyllejskiego.

Tymczasem zawiązane z Konstantynopolem przez Piotra z Mladenowic stosunki, wydawać poczęły owoce; bo oto w r. 1452 przybył do Pragi: Konstantyn Angelicus czyli Angelius, przywiózł on z sobą pisma,

w których się wzywa Czechów do unii z kościołem greckim. Dokumenty te podpisane były przez Makarego metropolitę nikomedyjskiego, Ignacego trnowskiego, Józefa Akacyusza płowdiwskiego (filipolskiego) i teologów: Sylwestra Syropulosa, Teodora Aggelianosa i Genadiosa. Konsystorz kalikstyński przychylnej na propozycye te udzielił odpowiedzi [1]). Rychło potem przybyli inni wysłańcy greccy i odprawili nawet w Pradze liturgię. Wspaniały obrządek grecki, bogate ryzy kapłanów, kadzidło i śpiewy, nie sprawiły jednak na Czechach pożądanego wrażenia. Mimo tego Piotr z Mladenowic nie tracił otuchy, bo wieczerza Pańska odbywająca się w kościele greckim pod dwiema postaciami, wiele za urzeczywistnieniem unii przemawiała. Upadek Konstantynopola (w 1453 r.) przerwał te pod szczęśliwą wróżbą rozpoczęte rokowania.

Na mocy umowy Fryderyka z rokoszanami w Wiener Neustadt, zwołanym miał być sejm do Wiednia, gdzie miano obradować o królewicu Ładysławie. Jerzy Podiebradzki zamierzając nareście urzeczywistnić przyjazd młodego władcy do Czech, umawiał się zawczasu z opiekunem jego hr. Cyllejskim i Udalrykiem Eizingerem w Znojmie. Ztamtąd udał się wielkorządca do Wiednia, dla porozumienia się z królewicem.

Rychło Ładysław w dokumencie bez daty [2]) zapewnia Czechów o zachowaniu compactów bazylejskich, o potwierdzeniu zapisów króla Zygmunta i wyborze Rokycany na arcybiskupa, Między innemi swobody panów, rycerzy i miast zatwierdzone, tudzież długi Karola IV i Wacława mają być spłacone. Spuścizna po zmarłym nie przypada królowi. Zapisy i darowizny cesarza Fryderyka mają być zniweczone. Austrya powinna być przyłączoną do Czech [3]). Ustępstwa te ze strony Ładysława uczynione były w celu zapewnienia sobie korony czeskiej, o urzeczywistnieniu jednak rzeczonych warunków, jak to zwykle

---

[1]) Palacký, Urkundl. Beitr. I, str. 290.

[2]) Archiv czeský IV.

[3]) Tamże str. 413—416.

bywa, ani myślano. Wkrótce też w innym dokumencie datowanym z Wiednia d. 1 maja, zawiadamia królewic, iż przyłączenie Austryi do Czech, zawisło od uchwały stanów austryjackich [1]). W następnych dokumentach potwierdza Jerzego w urzędzie wielkorządcy na lat 6.

Nieprzyjaciele Podiebradzkiego widząc jego potęgę, rozsiewali wieści, jakoby zamierzał zawładnąć zupełnie rządami w Czechach. Niejaki Zygmunt Slama z Nezrzewa, za pomocą podrzucanych w Pradze paszkwilów, usiłował wywołać rokosz przeciwko wielkorządcy. Wzięty na tortury konsul staromiejski Wacław Durschmied wymówił się, wskazując na pana Jana Smirzyckiego, głównego tych zaburzeń podżegacza. Durschmied za zmarnowanie pieniędzy magistrackich i za spółudział w knowaniach, winę swoją głową przepłacił [2]).

Jerzy wróciwszy z Wiednia, był obecnym na sejmie w d. ś. Stanisława (d. 8 maja 1453 r.). Posłowie Ładysława prosili o zwłokę koronacyi jego, aż do Bożego Narodzenia. Niebawem Jerzy otrzymał list od hr. Cyllejskiego tłomaczącego się, jakoby nie on, lecz Jan Smirzycki, podżeganiami swojemi wstrzymywał królewica w Wiedniu. Zdrajca ściętym został. Panowie austryjaccy nienawidzący Cyllejczyka, przywiedli do tego Ładysława, iż ten opiekuna wydalił, następnie opuścił Wiedeń i udał się do Igławy, gdzie przyjmował hołdy od stanów czeskich i morawskich. W Pradze czeskiej czyniono przygotowania do koronacyi, która dopełnioną została d. 28 października przez Jana biskupa ołomunieckiego. Czternastoletni Ładysław zwołał sejm do Pragi. Uchwalono berna na opatrzenie młodego władcy i nakazano, aby wszelkie majątki przynależne koronie i duchowieństwu, a bez zapisu przez szlachtę przywłaszczone, zwrócono na ręce Jerzego Podiebradzkiego [3]). Na mocy wymienionej uchwały, wielkorządca zażądał od Meinharda z Hradcu zwrotu zamku karlsztyńskiego, co gdy się stało, przeniesiono tam klej-

[1]) Tamże str. 416—419.
[2]) Tomek, Děj. m. Pr. VI, str. 240.
[3]) Archiv IV.

noty koronne. Waniek Waleczowský ziemianin i mieszczanin staromiejski zaszczycony urzędem podkomorzego, a Prokop z Rabsztynu—kanclerza. Jerzy otrzymawszy od króla tytuł ochmistrza, niemałą miał pieczę, aby Ładysława w języku czeskim ćwiczył.

Jan Capistrano, nie mogąc nic udziałać przeciw compactom, przybył do Wrocławia (d. 13 lutego 1453 r.), dokąd był zaproszony przez biskupa Pawła. W klasztorze franciszkańskim osadził Minorytów zwanych Bernardynami i otrzymał od magistratu miejsce na budowę nowego kościoła i klasztoru ś. Bernarda. Żądni słowa Bożego Szlązacy zbierali się ze wszech stron, aby posłuchać kazań łacińskich, które na niemiecki ludowi przekładano. Niektórzy znosili klejnoty i inne przedmioty zbytku, a utworzywszy z tego stos na rynku, ogniem kosztowności zniszczyli. Zfanatyzowani Wrocławianie wymową Capistrana, rzucili się na Żydów, obwiniając ich, jakoby hostye przekłuwali i pacholęta chrześcijańskie dla chleba przaśnego na Wielkanoc zabijali. Wzięci z polecenia Capistrana na tortury Żydzi, do wszystkiego się przyznawali. Wnet 41 obwinionych na stosie spalono. Niezadowolony tem jeszcze asceta, burzył Wrocławian przeciw Czechom, nazywając ich „kacerzami“. Gdy młody Ładysław Pogrobowiec w uznaniu zasług Podiebradzkiego, wydzielił mu będące w zastawie: Kłodzk, Ziembicę i Frankenstein (1453 r.), Wrocławianie jawny podnieśli rokosz. Wpływowi Capistrana przypisać należy, że gdy Szlązacy pośpieszyli z hołdem do Pragi, jedni tylko Wrocławianie i obywatele księstw świdnickiego i jaworskiego ociągali się w uskutecznieniu tego aktu, motywując odpowiedź swoją tradycyą, według której osobiście przybyłemu do Wrocławia królowi, zadosyć według zwyczajów czynili [1]). Sprężysty atoli wielkorządca, grożąc biskupowi wrocławskiemu, iż dobra jego, w razie nieposłuszeństwa sekwestrem obłoży, zmusił pierwej mieszkańców ks. świdnickiego i jaworskiego, następnie samego biskupa, że wszyscy ci, przybywszy do Pragi, hołd, złożyli, nie zdoławszy wszakże przykła-

[1]) Grünhagen, Gesch. Schles. I.

dem swoim zachęcić Wrocławian, ciągle się jeszcze upierających. W tym czasie Ligniczanie jakby w porozumieniu z Wrocławianami, wygnali namiestnika czeskiego Boczka z Kunsztatu (w czerwcu 1454 r.), zniszczyli domy patrycyuszów i ścięli Ambrożego Bitschena, przywracając Jadwigę, wdowę po ks. Janie, który zbuntowanym cechom lignickim niemało przywilejów nadawał. Wnet Wrocławianie przystąpili do tajemnego z ks. Jadwigą przymierza. Jerzy nie omieszkał jąć się środków stanowczych. Sprawa zamków, miast i dóbr czeskich, będących w dzierżeniu książąt saskich, wymagała rozwiązania, dlatego też Kazimierz Jagiellończyk ożeniony z siostrą Ładysława Elżbietą, Ludwik bawarski i Albrecht margrabia brandenburgski zawezwani zostali na sędziów polubownych. W tym celu odbył się zjazd w Wrocławiu (1454 r.). Przybyły tam król czeski z wielkorządcą, przyjmował od magistratu przysięgę wierności, a za karę za nieposłuszeństwo, nałożył na mieszczan kontrybucyę. Sprawa zamków saskich, dla nieobecności Kazimierza Jagiellończyka, zajętego wojną z Krzyżakami nie mogła być stanowczo rozwiązaną. Rzecz skończyła się na rozejmie z Sasami. Król udał się następnie do Wiener Neustadt, gdzie miano radzić o upokorzeniu Turków, którzy byli świeżo Carogród zdobyli. Wyprawa z powodu śmierci Mikołaja V (1455 r.) odłożoną została do przyszłego roku. Książęta sascy, korzystając z nieobecności Jerzego który towarzyszył królowi do Wiednia, starali się wpłynąć na Fryderyka, aby tenże wyjednał dla Sasów pomyślne z Czechami warunki pokoju. Obecny w Wiener Neustadt Jerzy nic wszakże wiedzieć o tem nie chciał, domagając się osobnego zjazdu w Moście i Launach, gdzieby radzono o warunkach przedugodowych. Ludwik bawarski z polecenia cesarza naznaczył stronom termin na r. 1456 do Norynbergi. Jerzy nie ustawał w żądaniach swoich w Moście i Launach, a gdy ks. saski nie chciał być w tem wielkorządcy powolnym, przyszło do kroków wojennych. Gdy Jerzy zajął Most i rozpoczął rokowania, objawili pełnomocnicy sascy, że bez upoważnienia ich pana, układy toczyć się nie mogą. Był to wybieg ks. saskiego, który pomija-

jąc Jerzego, wyprawił gońców wprost do Wiednia, chcąc wieść bezpośrednio z Ładysławem układy pokojowe. Hrabia Udalryk Cyllejski będący opiekunem Ładysława, dla niesnasek swoich z cesarzem, chętnie posłom saskim posłuchania udzielił. Jerzy Podiebradzki nie życzył sobie wojny z cesarzem, do której podżegał ciągle króla Cyllejczyk i jakby na skinienie Fryderyka III zajął powtórnie Most (Brüx) (1456), lecz niebawem przystąpił do zawieszenia broni w Launach aż do r. 1457. Korzystając z tego rozejmu wielkorządca uderzył na Jana Koldę, który straciwszy Nachod, Czernikowice i Richenburg, ratował się ucieczką do Polski.

Ładysław gotujący naonczas wojska przeciw Turkom, zaniechać musiał nateraz zamiaru swojego; bo Turcy oblegli Belgrad, nazwany kluczem Węgier. Dzięki walecznej Jana Hunyadego obronie, Turcy odparci od miasta. Jerzy Podiebradzki umawiał się z Cyllejczykiem we wsi Trockotowicach na Morawach. Rzecz toczyła się o obronie Węgier od najścia Bisurmanów. Na wieść o śmierci Hunyadego zmarłego na powietrze, król pospieszył z Wiednia na Węgry. Syn zmarłego Hunyadego, Władysław domagał się wielkorządztwa po ojcu w koronie św. Stefana. Cyllejczyk jednakże odradzał królowi w zadosyć uczynieniu prośbie syna Hunyadowego, który chowając urazę do opiekuna królewskiego, widząc się z nim w Belgradzie, czynił mu wymówki, następnie wyzwał na ostre i w sztuki porąbał [1]). Król zniechęcony śmiercią Cyllejczyka, rozpuścił do domu wojsko zebrane na Turka. Nieprzyjaźni zabójcy doradcy, wzbudzili w monarsze swoim myśl odwetu za śmierć Cillego, bo młodość i niedoświadczenie Ładysława mogą być wskazówką, że zamiar ten nie mógł być jego pomysłem [2]). Zabójca Cillego zbrodnię głową swoją pod toporem katowskim przypłacił, brat zaś jego Maciej w więzieniu wiedeńskiem osadzony, zkąd

---

[1]) Horváth, Gesch. d. Ungarn, I str. 398.

[2]) Bachmann dr. Adolf. Ein Jahr böhmischer Geschichte. Georgs von Podiebrad Wahl, Krönnung und Anerkönnung, Archiw für österreichische Gesch. B. 54.

do Presburga przewieziony. Nowy doradca królewski Konrad Hölzler niegdyś burmistrz wiedeński burzył króla na Podiebradzkiego, który jednak plany zawistnego dworaka wniwecz obrócił. Stronnicy Hunyadych, chcąc odemścić śmierć Władysława, zwrócili się do Jerzego, prosząc go o pomoc. Równocześnie wybuchnął rokosz w Węgrzech przeciw Ładysławowi pod chorągwią Michała Szilagyi. Sprawa o dziedzictwo spadku po Cyllejczyku, wywołała rozterki między królem węgierskim a cesarzem. Eizinger stojący na czele panów austryackich, zjechał się z Jerzym w Znojmie, zamierzając przywrócić zgodę między zwaśnionymi monarchami (d. 10 stycznia 1457), lecz Hölzler użył całej swojej machinacyi, aby przywieść do upadku Eizingera i Jerzego, pomawiając tego o związki z rokoszanami węgierskimi. Zawezwany z tego powodu do Wiednia wielkorządca czeski, nietylko, że oczyścił się z potwarzy, ale nawet samego oszczercę usunął. Poczem właściwą sobie argumentacyą rozwijać zaczął plany co do sojuszu Czech z Francyą. Małżeństwo króla z Magdaleną czyli Małgorzatą, córką króla francuzkiego Karola VII, miało być uwieńczeniem tej przyjaźni. Zachwycony argumentacyą wielkorządcy Ładysław, chętnie zgodę swoją wyraził.

Szlązk ciągle się burzył. Nienawidzący Jerzego Wrocławianie, nie uznawali nawet monety, którą on będąc panem Ziembicy (Minsterberga) i Kłodzka w ziemiach swoich bijać kazał. Panujący wszakże nad skłonnościami swojemi i pełen umiarkowania Jerzy, przywołał do siebie jednego z najgorliwszych Katolików Jana Rosenberga syna Udalrykowego, nadawszy mu wójtowstwo (Voigtei) w Górnych Łużycach i hetmaństwo w Wrocławiu, Świdnicy i Jaworze, tudzież namiestnictwo całego Szlązka. Po śmierci biskupa Piotra (w lutym 1456 r.) na przedstawienie Rosenberga, obranym został przez kapitułę i rajców miejskich brat jego Jodok czyli Joszt.

Tymczasem król ociągał się z przyjazdem do Czech, lecz zagrożony użyciem oręża przez wielkorządcę w końcu uległ i wziąwszy z sobą uwięzionego w Presburgu Macieja Hunyada, udał się w drogę, lubo w duszy nie sprzy-

jał husytyzmowi. W sierpniu 1457 r. odbył Ładysław wjazd do Pragi. Na spotkanie młodego króla wyszedł i Rokycana z duchowieństwem kielichowem, lecz Ładysław chłodno go przyjął, a chcąc jeszcze bardziej okazać mu swoją niechęć, pocałował krzyż podany przez duchowieństwo katolickie. Z rozkazu królewskiego Maciej Hunyady oddany pod straż Podiebradzkiego. Rychło wyprawiono poselstwo do Francyi. Przybyły z królem podskarbi Hölzler, czy z braku pieniędzy, czy też z niechęci swojej dla małżeństwa Ładysławowego z królewną francuzką, nie chciał łożyć na podarunki dla narzeczonej tudzież na koszta mającego się wyprawić poselstwa. Nieznoszący atoli oporu wielkorządca, pozbawiwszy urzędu zuchwałego podskarbiego, wtrącił go do więzienia W czasie przygotowań weselnych, po odjeździe posłów do Francyi, Ładysław liczący zaledwie 18 lat życia, tak zaniemógł na krosty, że d. 23 listopada, w dzień św. Klemensa 1457 r. życie zakończył. Lekarze uznali to za dżumę. Nazajutrz ciało nieboszczyka pokryte całunem niebieskim wystawione było na marach, otoczonych dokoła jarzącem światłem. Żacy śpiewali psalmy. Trzeciego dnia Jan Rokycana odprawił z rana egzekwie. Po pokropieniu, ciało królewskie prowadzono przez stare Miasto na zamek. Przodkiem pochodu postępowały cechy ze świecami, za niemi żacy i zakonnicy, poczem rektor wszechnicy z mistrzami i studentami. Za rektorem wiedziono dziesięć rumaków w czarnych kapach ze zbrojnymi na nich jeźdźcami, w żelazo okutymi. Na końcu szli księża kielichowi z mistrzem Rokycaną w czarnym ornacie. Ciało królewskie złożone na marach, przykryte było złotogłowem do połowy. Nie wstępowano po drodze do kościołów, bo opinia lekarska głosiła, że król umarł na powietrze. Oblicze blade zdobne było wieńcem złotym, utkwionym w bujnych kędzierzawych włosach. Około mar postępowali panowie, którzy nieśli koronę, jabłko, berło, miecz i pieczęć, Gdy orszak pogrzebowy wszedł do kościoła, wjechał konno cały w zbroi ze spuszczoną przyłbicą, szczytem i kopią Jerzy Podiebradzki i złamał pieczęć, berło i jabłko, a chorągiew o ziemię rzucił. Jan Rokycana przemawiał, lecz obecny

w kościele dziekan kapituły Wacław z Krumlowa przerwał mistrzowi kazanie, gdyż mu się za długiem wydawało. W końcu ciało królewskie spuszczono do grobu.

Nieprzyjaźni wielkorządcy panowie rozsiewali wieści, jakoby król umarł z zadanej mu przez Rokycanę i Jerzego tudzież teścia jego Jana z Rożmitalu trucizny. Palacký potwarz tę gruntownemi zbija słowy [1]).

ROZDZIAŁ VII.

Elekcya Jerzego. Opór Szląska. Wojna z Morawami i Austryą. Stosunki dyplomatyczne z Rzymem. Zniesienie compactów bazylejskich. Uwięzienie legata papiezkiego Fantina de Valle. Rokosz Szlązaków. Konfederacya zelenohorska. Rokowania z Polską. Wojna z Maciejem węgierskim.

Między kandydatami do tronu czeskiego po śmierci Ładysława, pierwsze miejsce zajmował cesarz Fryderyk III, który jako ongi Albrecht po wygaśnięciu Przemysłowiców, kładł nacisk na prawa cesarskie do korony czeskiej. Po nim wtóre miejsce zajmowali Wilhelm saski i Kazimierz Jagiellończyk przez małżeństwo z Anną i Elżbietą, siostrami Ładysława Pogrobowca. Gdy cesarz w staraniach swoich okazywał opieszałość, Wilhelm saski żywą rozwinął czynność, posławszy do Pragi na zwiady proboszcza dr. Henryka Leubingera. Jerzy Podiebradzki zawczasu uczynił już ostrożności, które plany Wilhelma krzyżowały. Nazajutrz po śmierci króla, oznaj-

[1]) Zeugenverhör über den Tod König Ladislaus von Ungarn und Böhmen im Jahre 1457. Prag 1856. W dyalogu napisanym w Prachaticach przez Jana z Rabsztynu proboszcza wyszehradzkiego i brata kanclerzowego, w następujący sposób niejaki pan z Rabi wyraża się o śmierci Ładysławowej: „Cuius mortem multi naturalem, multi venenum obtigisse dicunt".

mił Jerzy zgromadzonym w Pradze stanom, że czas jego wielkorządztwa jeszcze nie przeminął, bo termin ostateczny nastąpić ma dopiero na Zielone Świątki. Co do kandydatury Albrechta Bawarskiego i margrabiego Albrechta Brandenburgskiego, wyraził się, że z rozstrzygnięciem tej sprawy poczekać należy do powrotu wyprawionych do Francyi posłów, między którymi był Zdeniek ze Sternberga, poufny Jerzego, albowiem bez porady tego magnata, nic stanowczego wielkorządca nie ważył się przedsięwziąć, Napominał on ks. Wilhelma saskiego, który się był do niego odniósł, chcąc zyskać względy tak wpływowego męża, aby unikał wszelkich na Szląsku agitacyj; gdyż one mogłyby nadwerężyć dobre o nim w narodzie mniemanie, a coby było rzeczą wielce w osiągnięciu korony szkodliwą.

Kazimierz Jagiellończyk i elektor Fryderyk Brandenburgski z bratem margrabią Albrechtem na Anspachu i Kulmbachu, tudzież Albrecht Wittelsbach i Henryk ks. Ingolstadu i Landshutu oraz król francuzki Karol VII zbyt się z uroszczeniami swojemi ociągali; dlatego małą dla Jerzego i Wilhelma saskiego stanowili przeszkodę. Obaj kandydaci w prawach swoich do tronu, wręcz przeciwne przedstawiali zasady; bo Wilhelm opierał się na sukcessyi dziedzicznej, Jerzy zaś na elekcyi. Rokycana i panowie kielichowi stanowili główną podporę Podiebrada. Okrom tych motywów, i pieniądze niemałą grały rolę [1]).

W dzień śmierci Ładysława uwolniony z więzienia Maciej Korwin Hunyady, brat ściętego Ładysława Hunyada. Temu to młodzianowi zaręczył Jerzy dziewięcioletnią córkę Katarzynę i posadził go na tronie węgierskim. Rychło potem wróciło poselstwo czeskie z Paryża, wiodąc ze sobą pełnomocnika francuzkiego Teodoryka de Lenoncourt. D. 27 Lutego 1458 zwołanym został sejm na ratuszu staromiejskim w Pradze. Pan de Lenoncourt zalecał na tron pięcioletniego królewica francuzkiego Karola, syna Karola VII. Sejmujący zdawa-

[1]) Długosz, lib. XIII, pag. 223.

li się już przechylać na stronę Francyi, gdy tłumy otaczające ratusz, domagały się głośno wyboru Jerzego Podiebradzkiego.

Posłowie ze Zgorzelic i Budiszyna, widząc takie objawy woli ludu, opuścili miasto, a gdy byli już po za murami Pragi, zoczyli wysłańców ks. saskiego, śpieszącego do stolicy. Wtedy nie omieszkali im opowiedzieć o powodach swojego wyjazdu. Przedstawienia i obietnice Sasów co do połączenia Saksonii z Czechami, niewielkie na zgromadzonych wywarły wrażenie. D. 2 Marca, pierwszy Zdienko Sternberg zgiąwszy kolana przed Jerzym, zawołał: „*Niech żyje król czeski!*“ Rosenbergowie, Schwambergowie z Hradcu i Kolowratowie, niezbyt byli radzi temu wyborowi. Elekcya nowego króla (d. 2 Marca 1458 r.) stała się rzeczą jawną.

Rokycana z radością powitał nowego monarchę, gdyż jak mówi Bachman [1]): „Dla króla utrakwistycznego, potrzebnym był biskup utrakwistyczny.“

Szlązacy opierający się na bulli Karola IV z 1356 r. orzekającej, że wrazie wygaśnięcia wszystkich potomków domu Luksenburgskiego, tak po mieczu jak i po kądzieli, nastąpić może dopiero elekcya, wzdragali się z uznaniem Jerzego, gdyż wybór jego uważali za n a r u s z e n i e tej ustawy; ponieważ żyli jeszcze Luksenburgczykowie po kądzieli [2]).

Z chwilą więc elekcyi Macieja Hunyada w Węgrzech i Jerzego w Czechach, nastąpił rozkład państwa luksenburgsko - habsburgskiego na udziały narodowe, na mocy których, służyć powinno im prawo wyboru Niemca na pana Szląska.

Dla przeprowadzenia jednak tej polityki, okazała się potrzeba jedności, a tej nie było, bo zniemczali Piastowie ciągle się wzajemnymi szarpali zatargami.

Ks. Wilhelm saski, widząc upadłą swoją w Czechach sprawę, odniósł się do papieża Kaliksta III. W długim

---

[1]) Ein Jahr böhmischer Geschichte, Georgs v. Podiebrad Wahl, Krönnung und Anerkönnung (Archiv f. österreichische Geschichte, Band 54).

[2]) Grünhagen, Gesch. Schles. I.

wielce referacie, skarżył się że prawa korony czeskiej co do dziedziczności, zawarowane bullą Karola IV, nadwerężone zostały wyborem Podiebradzkiego [1]). W przymierzu z Albrechtem Achilesem brandenburgskim, wpłynął na nuncyusza w Niemczech Marino de Tregene, aby koronacyi Jerzego przeszkodził. Wciągnięcie Brandenburgczyka do sojuszu tem łacniejsze przedstawiało warunki, zwłaszcza, że Achiles nie pokoił się o część Łużyc, które w zastawie od korony dzierżył. Dyplomatyczny wszakże Jerzy, w zamiarze powstrzymania Brandenburgczyka od kroków wojennych, podsycał zatargi jego z Wittelsbachami bawarskimi. Mając już w ten sposób w sieci przeciwników, zawarł z nimi umowę w Chebie. Wilhelm za kilka zamków czeskich, zrzekł się uroszczeń do Szląska.

Wdzięczny Jerzemu Maciej Węgierski za pośrednictwem kardynała Carvajala stara się o przychylność kuryi rzymskiej dla króla czeskiego. Papież Pius II (Aeneas Sylvius) zwołujący wtedy kongres książąt chrześcijańskich do Mantui, szukał sprzymierzeńców. Już w Marcu Carvajal pozdrawia Jerzego z powodu jego elekcyi i napomina, aby bronił chrześcijaństwa przeciwko Turkom.

Stany morawskie na sejmie w Brnie podzieliły się na dwa stronnictwa. Jedno z nich pod przewodem biskupa ołomunieckiego Protazego Boskowica, zgodę swoją co do królewskości Jerzego pod pewnymi wyraziło warunkami, między którymi figurowały: zapewnienie swobody religijnej, potwierdzenie wszystkich praw i przywilejów, tudzież sprowadzenie dokumentów, zawiezionych niegdyś do Austryi przez Ładysława. Jerzy chętnie temu zadosyć uczynić przyrzekł. Drugie stronnictwo, powołujące się na dokument, przyznający Morawy ks. Albrechtowi, kraj swój za dziedzictwo domu Habsburgskiego uznało. Przytem panowie katoliccy zarzucali elekcyi pewną nie-

[1]) Palacký, Urkundliche Beiträge 142.

[2]) Palacky, Urk. Beitr, w Fontes rerum austr. XX.

[3]) De Georgio rege. Ex Cod. Bibl. Vaticanae N. 3923 Chr. Kaprinai, Ungar Diplomatica II, pag. 577 i Fontes rer. austr. B. VII.

prawowitość, [2]) utrzymując, że Jerzy nie przez wszystkich do których to należy, obrany; albowiem wielu z prałatów katolickich nie miało w elekcyi udziału, ci zaś co uczestniczyli, chytrością i obietnicami Jerzego do tego przywiedzeni.

Carvajal mając zapewnienie od Macieja węgierskiego co do prawowierności Jerzego, przysłał do Pragi dwóch biskupów węgierskich, mających dopełnić koronacyi; ponieważ pasterze ołomunicki i wrocławski nieradzi byli królowi utrakwistycznemu.

Przybyli do Pragi biskupi węgierscy: Augustyn z Raabu i Wincenty z Wacowa [1]) zażądali z polecenia Carvajala od króla wyrzeczenia się nauki Husa i formalnego na łono kościoła przejścia. Jerzy widząc, iż koronę zawdzięcza Utrakwistom, użył drogi pośredniej i aby uczynić zadosyć życzeniom biskupów, prosił ich, aby zeznanie jego w tajemnicy zachować raczyli [2]). Ślub królewski nie został wciągnięty do dokumentu koronacyjnego; gdyż biskupi i prałaci zadowolnili się jawnem króla wobec świadków odwołaniem husytyzmu [3]). Nie tylko sam, ale i poddanych swoich do wiary katolickiej nawrócić przyrzeka [4]). Przez słowa: „*unionem ac ritum cultumque*“ rozumie się ścisły porządek rytuału, według którego komunia pod dwiema postaciami upada, acz o tem w compactach nie zastrzeżono [5]). Palacky mieć chce inaczej, wyłączając zupełnie compacta z przysięgi Podiebradowej. Następstwem tego nawrócenia się Jerzego była koronacya d. 7 maja

---

[1]) „Augustinum Jauriensem et Vincentium Vatiensem episcopus“. Georgio rege.

[2]) Bachmann, Ein Jahr böhm. Geschicht str, 133.

[3]) Tamże str. 134.

[4]) „populumque mihi subjectum ab erroribus, sectis et heresibus et ab aliis articulis sanctae Romanae ecclesiae et fidei catholicae contrariis revocare et ad verae catholicae et ortodoxe fidei observationem ac obedientiam... unionem ac ritum cultumque sanctae Romanae ecclesiae reducere e restituere volo et laborabo“. (str. 135).

[5]) str. 137.

1458 r. [1]). Tradycya głosi, że gdy króla wraz z małżonką Joanną z Rożmitalu posadzono na tronie, spadł z korony drogocenny kamień, z czego obecni wróżbę sobie czynili, iż Wrocław stanie się niezależnym od Czech.

Okrom Bolka Opolskiego, który jawnie sprzyjając husytyzmowi, zajął dobra fundacyi kollegialnej w Głosowie, cały Szląsk wzdragał się z uznaniem Jerzego. Igława wsparta hufcami ks. Albrechta pod wodzą Wolfganga Kadauera, ostatecznie przechyliła się na stronę Austryi.

Siłą oręża trzeba było zmusić Morawy do uznania króla czeskiego. Już w Lipcu 1458 widzimy wojska Podiebradowe, pod murami Igławy. Strwożeni mieszczanie zapewniają króla o swojej wierności, uwalniając się tem od smutnych oręża następstw. Niebawem atoli zmienili zdanie, gdyż w oczekiwaniu pomocy austryjackiej, nie przyjęli załogi króla, motywując odmowę swoją nieobecnością samego monarchy w ich grodzie; jemu bowiem, którego chytrze panem swoim mienili, oręż złożyć przyrzekali.

Jerzy wszakże osobiście nie przybył do miasta, lecz wyznaczywszy im termin do 9 Lipca, wyruszył ku Znojmowi. Miasto bez zwłoki poddało się królewskim. Gdy wojska Podiebradowe były już w pobliżu Berna, obywatele zawarli bramy i obsadzili zamek zbrojnymi. Po krótkiem natarciu, zamek stał się zdobyczą króla, któremu się niebawem i mieszczanie poddali. Za przykładem Berna poszły: Ołomuniec, Nowe Miasto (Neustadt) i Węgierskie Hradiszte w pobliżu dawniejszego Welehradu. Równocześnie prawie wypowiedział władca Czechów wojnę Austryi. W tym celu wyprawił z Moraw p. Jana z Perusztynu i Bogusława ze Schwamberga na

[1]) Henel z Henefeldu Chronico ducatus Monsterbergensis et territorii Francensteinensis w Sommersberga, Silesiacarum rerum scriptores, Lipsiae 1739 r. Anonimus pisząc o koronacyi Jerzego do Albrechta brandenburgskiego mówi: „Ouch so thu ich ew. gnadin zcu wissin, das yn dy pyschoffe nicht kronen wolthin, her müst yn gelobin und sweren, das her der Romischin kirchin vnterthenigk welet sein vnd vnsern gelauben trethin.“ Palacky, Urkundl. Beitr. 10*

czele wojsk. Książę Albrecht wsparty posiłkami Wiedeńczyków, wyparł hufce czeskie, aż do Moraw. Naonczas król większe jeszcze siły do Austryi wyprawił, sam zaś udał się do Kłodzka. Prowincya bowiem naddunajska po śmierci Ładysława przypadała Fryderykowi III, któremu zaprzeczali wszakże praw bracia jego Albrecht i Zygmunt hr. Tyrolu. Roztropny Albrecht uprzedziwszy cesarza w zajęciu Austryi, wywołał spory między członkami domu Habsburgskiego.

Tymczasem wyprawione po raz wtóry do Austryi hufce czeskie, doznały porażki pod Leubersdorf w pobliżu Gränzenstein. Wtedy król sam na czele trzech oddziałów wkroczył do Austryi. Ks. Albrecht, nieomal, że nie jęty do niewoli, cofnąć się musiał aż pod Korneuburg, zkąd uciekł do Wiener Neustadt, gdzie brat jego Fryderyk III z dworem swoim bawił. W chwili, gdy Jerzy oblegał miasto Krems, przybyli do obozu czeskiego radcy cesarza Fryderyka III, który jeszcze w Wiener Neustadt przyrzekł rokować z królem, wymówiwszy sobie od brata miasto Wiedeń, mający być poniekąd nagrodą tego pośrednictwa.

W obozie uradzono zebrać się w Korneuburgu na dzień 16 września. Król opuściwszy Krems, rozbił namioty pod Stockerau, gdzie napróżno cesarza oczekiwał. Ztamtąd Czechowie posuwać się zaczęli ku Marchfeldowi, obracając wszystko w perzynę. Gwoli zapobieżeniu tym ojczyzny austryjackiej spustoszeniom, przybył nareszcie Fryderyk do Wiednia. Pisał on do króla przebywającego w Aspern, umawiając się z nim o zjazd na d. 25 sierpnia. Obaj monarchowie zebrawszy się pod Wiedniem, rokowali, aż do 3 października. Na mocy układów król czeski uznaje Habsburgów za panów Austryi, oni zaś zrzekają się uroszczeń swoich do Moraw i Szląska. Stosunek cesarza do króla, zasadza się na stosunku króla rzymskiego, do elektora. Sprzymierzeni z Podiebradami Eizingerowie mają zapewnioną amnestyę, król zaś Igłowianom, wrazie ich kapitulacyi, przyrzeka odpuszczenie winy. Rychło, jakby na skinienie Habsburgów, poddała się Igława w listopadzie królowi czeskiemu.

Stosunki kościelne od wstąpienia na tron papieża

Piusa II (Aencasa Sylviusa) niewiele dla zapewnienia pokoju religijnego wróżyły nădziei. Zamiast Rokycany dziekan kapituły pragskiej Wacław z Krumlowa mianowany przez nowego papieża administratorem archidyecezyi. Nominacya ta wywołała niezadowolenie Utrakwistów, którzy ufni w poparcie króla, zamierzali strząsnąć jarzmo administratora, zbyt w rygoryzmie swoim zaciekłego. W obawie też onego ze strony króla dla Utrakwistów poparcia, Zdienko ze Sternberga, gorliwy wielce, acz względami Jerzego cieszący się Katolik, napominał pana i władcę swojego, aby treść złożonej niegdyś przysięgi przedkoronacyjnej, zawsze miał na pamięci, świadczącej o gorliwości jego w wierze katolickiej, której widomym namiestnikiem Chrystusowym ńa ziemi jest papież rzymski, rozdawający korony mocarzom. Przyciśnięty w ten sposób monarcha, miał wyrzec: „Zaiste przyznaję, iż przyrzekłem utrzymanie, obronę i wolności wiary katolickiej; lecz uwzględnić należy, żem podobnież i co do kielicha postąpił. A com przyrzekł, toć i wedle możności dotrzymać winienem". [1]) Zdaniem Czerwenki, napominanie to Sternberga ma być dowodem, że kurya rzymska, niezbyt, jak się zdawało napozór, przysiędze królewskiej dowierzała, przywykłą będąc do powszechnego wiarołomstwa mocarzy w polityce, dla której słowo dane jest jeno czczym i pustym dźwiękiem. Dla upewnienia przeto Rzymu o prawdziwości swojego ślubu, wyprawia król Jana z Rabsztynu i prokuratora swojego dr. Fantinusa de Valle. W lutym 1459 przybyli posłowie do Sienny, zkąd papież zamierzał udać się do Mantui, w celu zwołania krucyaty na Turka. Nieufność Piusa w jawnych nateraz wystąpiła barwach, bo gdy posłowie wyrazili o gotowości Jerzego w wytępieniu kacerstwa i uczestnictwie w krucyacie, doświadczony w umiejętności dyplomatycznej były kardynał Piccolomini, wysłowić się miał, że aczkolwiek rad jest z gotowości króla, jednakże chciałby widzieć spełnienie tych obietnic w czynach, boć dotąd istniały one w uściech króla czeskiego. Jerzyk zawdzięczający z jednej strony koronę Rzymowi, z drugiej

[1]) Palacký IV, 2,81. Czerwenka, Gesch. d, ow, Kirche I str. 379.

zaś wyniesienie swoje na tron Utrakwistom, chcąc nie chcąc, wirować musiał między obu nieprzyjaznymi obozami, jak między Scyllą i Charybdą. Jednak biegłym będąc dyplomatą, nietylko umiał łodzią swoją między ukrytemi skałami tak sterować, aby schronienia swojego nie rozbić, ale napełnić je perłami, ukrytemi w głębokościach wód bezdennych. Widząc wtedy Podiebradzki, że papieża układnemi słowy nie wywiedzie w pole, chwycił się innej wędki. Prawić on począł, jako Szlązacy czyniący niepokoje, wielce mu w urzeczywistnieniu ślubów przedkoronacyjnych zawadzają, zaprzątając go kłopotami, unicestwiającemi wszelkie pokuszenie w celu zniweczenia zagnieżdżonego w Czechach sekciarstwa. Papież chcąc pozyskać dla siebie Jerzego, ogłaszając zwołanie kongresu do Mantui, nazwał króla „wiernym kościoła synem". Jakby na skinienie laski czarodziejskiej, cały Szląsk okrom Wrocławia i Baltazara ks. zegańskiego oświadczył się za Jerzykiem. W r. 1459 przybył do Wrocławia biskup Joszt z listami papiezkimi, napominającymi mieszczan do zachowania wierności monarsze katolickiemu, za jakiego Jerzy był uważanym w kuryi rzymskiej. Rokoszanie zamiast bezwarunkowej uległości, poczęli ganić Joszta, utrzymując, że papieża fałszywemi wieściami w błąd wprowadzono. Biskup jednakże, jakby odgadując ich myśli, bez ogródek oświadczył zniemczałym Wrocławianom, że nie prawowierność, lecz narodowość czeska Jerzego, staje się powodem tak namiętnej do niego nienawiści. [1]) Prawda słów Joszta miała istotną swoją zasadę, bo właśnie Wrocławianie oczerniali króla czeskiego przed papieżem, mieniąc go wilkiem w owczej skórze, zatwardziałym heretykiem, prześladowcą kościoła, łupiezcą i t. p.

W czasie, gdy Jerzy w Swidnicy przyjmował hołdy od książąt, Wrocławianie zawarli się w murach i d. 15 października t. j. w sam dzień ś. Jadwigi patronki Szląska, uczynili wycieczkę i zajęli zamek Borów (Bohrau). Głuchymi byli na wezwanie legatów papiezkich arcybiskupa Kretyi Franciszka z Toledo, a gdy już nie

[1]) Grünhagen, Gesch. Schl. I.

widzieli znikąd ratunku, zawarli z legatami umowę, na mocy której zapewnili sobie zwłokę trzyletnią do złożenia hołdu, używając czasu onego na przygotowania wojenne. Papież wszakże popierający dotąd Jerzyka, nie przestawał pieścić się ulubioną myślą wygnania Turków z Europy. Zawiódłszy się na opieszałości Fryderyka III, nadzieje swoje pokładał w Jerzym Podiebradzkim, w którym widział tępiciela husytyzmu i obrońcę kościoła, godnego nawet do dźwigania korony cesarskiej. Przebywający na dworze króla czeskiego Marcin Mayr uczeń sławnego Jerzego z Heimburga radził monarsze korzystać ze względów papieża i sięgnąć po koronę cesarską. Pod wpływem tej pokusy, Jerzyk nie przebierał w środkach, aby się jeno kuryi rzymskiej przypodobać. Chciał on bronić katolicyzmu, dzierżąc równocześnie z utrakwizmem. Klasztor ś. Ambrożego w Pradze ofiarował Bernardynom [1]) i więzić kazał niektórych profesorów i studentów, obwinionych o czytanie pism Mikołaja z Pelhrzimowa. Gdy Joszt z Rosenberga biskup wrocławski bez ogródek przeciwko kielichowi w Pradze wystąpił (1461), oburzenie Czechów, którzy w królu sprawcę tego postępku Josztowego widzieli, błysnęło jaskrawym niezadowolenia płomieniem, płomieniem tem niebezpieczniejszym, bo mającym pochłonąć tron królewski. Wobec wzmagającego się coraz bardziej pożaru, trzeba było ratować zagrożony majestat monarchizmu. W obliczu więc zgromadzonych na sejmie przedstawicieli narodu, król niepomny ślubów przedkoronacyjnych, powagą swoją uznaje prawomocność, świętość i nietykalność compactów bazylejskich, owych drogich narodu czeskiego penatów, strzegących husytyzmu, a raczej utrakwizmu. W dowód szczerego nawrócenia się do utrakwizmu, Jerzyk usunął nawet z grona dworzan ulubionego dotąd Marcina Mayra. Krokiem tym władcy czeskiego rzucone było Rzymowi wyzwanie. Teraz rozpocząć się miała walka, w której kurya okazała żelazną wytrwałość i stalową niezłomność. Papież w stanowczym i pełnym gróźb breve nakłania Jerzyka do wyrażenia uległości bez-

[1]) Czerwenka, Gesch. d. ew. Kirche I.

warunkowej za pośrednictwem umyślnie w tym celu mającego się wyprawić poselstwa uroczystego. Przebywający w Rzymie Fantinus de Valle czyni królowi wyrzuty, napominając, aby nie zwlekał zadosyć uczynieniu woli namiestnika Chrystusowego na ziemi. [1]) Jerzyk wszakże zaprzątnięty w tym czasie wojną z Fryderykiem III, który był zaczepił Ludwika bawarskiego sojusznika czeskiego, nie mógł mimo woli pośpieszyć się z odpowiedzią. Gdy wojska królewskie zajęły Frankonię i Turyngię, wojna zakończoną została pokojem w Gubinie (5 czerwca 1462 r.). Jerzyk za 10,000 kop. gr. cz. które otrzymał od cesarza, wykupił Dolne Łużyce oprócz jednego Kociobuża, będącego w ręku Brandenburgczyka.

Naglony listem Fantinusa król, ociągał się z aktem upokorzenia. Pełnomocnik czeski w Rzymie Antoni Marini z Grenoble, Francuz rodem, mimo swojej wymowy, nie zdołał oczyścić Czechów z czynionych im zarzutów kacerstwa. Wtedy król oprócz Mariniego wyprawił do wiecznego miasta Prokopa z Rabsztynu, Zdienka Kostkę z Postupic i dwóch kapłanów husyckich [2]) Wacława Wrbenskiego i Korandę. Wysłańcom tym dodany był radca cesarski dr. Wolfgang Forchtenauer, który ze względu na znaczne wpływy Fryderyka III w Rzymie, przemawiać miał za compactami. Wiedzieć bowiem należy, że dzięki zabiegom kardynałów: Carvajala i Aeneasa Sylviusa, ówczesnego papieża Piusa II, uchwały soboru bazylejskiego wniwecz obrócone zostały. Chwiejny nader Fryderyk III przekupiony przez dwóch chytrych Włochów, na mocy konkordatu wiedeńskiego (d. 17 lutego 1462), usunął wszystkie artykuły, które w czemkolwiek władzę papieży krępowały [3]). Papież odmawiał ciągle posłom zatwierdzenia compactów, utrzymując, że one nie mają wartości.

---

[1]) Palacky, Urk. Beitr. Fontes rerum austr. 243.

[2]) „ac duos presbyteros similiter hereticos.“ De Georgio rege.

[3]) Czerwenka, Gesch. d. ew. Kirche I str. 383—384.

Między innemi skarżył się Pius II, iż Czechowie nowe obrządki zaprowadzili; jedni bowiem mszą w ornacie, drudzy bez ornatu odprawiają, a nawet komunii dzieciom udzielają [1]). Na usilne domaganie się posłów co do zatwierdzenia compactów, papież wyraził się, iż ze wszystkich artykułów bazylejskich, dopuszczoną może być komunia pod dwiema postaciami, do czego atoli potrzebną jest wiara, że tak w chlebie jak i w winie nie nadwerężony i cały jest Chrystus [2]). Pius II czyniąc małe to ustępstwo w compactach, chciał sobie pozyskać Czechów. O utrzymaniu jednak tego ustępstwa ani myślał pontifex maximus, gdyż obawiał się, aby rzeczony artykuł compactów nie stał się początkiem innych ważniejszych zmian, któreby stolicę apostolską wniwecz obróciły. Dla usunięcia więc wszelkiej prawomocności układów z soborem bazylejskim, papież dnia 31 marca zwołał konsystorz i w obecności 4,000 dostojników kościelnych i świeckich ogłosił zniesienie compactów bazylejskich. Tak więc artykuł o komunii dwupostaciowej, udzielony Czechom w drodze łaski, upadł równocześnie z compactami.

Zawiedzeni w nadziejach swoich posłowie z goryczą opuścili siedmiopagórkowe miasto. Fantinus mający bronić króla w Rzymie, wiarołomstwo swoje okupił legacyą apostolską. W charakterze też legata papiezkiego, począł ostro karcić króla utrzymując, że nie jemu, lecz papieżowi służy prawo wyjaśnienia przysięgi przedkoronacyjnej, bo nie król, ale papież jest głową i zwierzchnikiem nietylko kościoła, lecz i mocarzy świeckich. Król jednak oświadczył, że nie papież, a sumienie wyrokować może o sprawiedliwości czynów każdego Chrześcianina. Fantinus nie przestawał nalegać co do wyrzeczenia się compactów. Prawił on, że ponieważ od papieża zależy władza króla, sakra kapłanów i swobody uniwersytetów, przeto takowe przywileje wrazie nieposłuszeństwa mogą być odebrane. Nazajutrz wezwanym został Fantinus do króla, w celu zdania liczby z urzędu prokuratorskiego, w któ-

---

[1]) De Georgio rege.

[2]) Tamże.

rym się panu swojemu przeniewierzył. Wykrętny wielce legat tłumaczył się, jako bronił pana swojego w tej myśli, iż tenże szczerze do jedności z kościołem powróci, a że król nie pofolgował w tem papieżowi, przeto on będący urzędnikiem królewskim widzi się wolnym od wykonywania obowiązków względem monarchy. Jerzyk uznał wszakże postępek Fantina za przeniewierstwo, a nie bacząc dostojeństwa jego, do więzienia wtrącił, Prokopa zaś pozbawieniem urzędu ukarał. Niebawem wszakże za wstawiennictwem Fryderyka III i Ludwika bawarskiego, legat papiezki odzyskał wolność. Obrażona wielce samowolnością Jerzyka kurya rzymska, wypowiedziała mu walkę o życie i śmierć. Hieronim Landus biskup kreteński w imieniu stolicy apostolskiej uwolnił Wrocławian od wierności zaprzysiężonej królowi czeskiemu, który wszakże postanowił działać oględnie, wyczekując stosownej okoliczności. Wybuchły w tym czasie rokosz baronów austryackich przeciwko Fryderykowi III, przyspieszył mu właśnie tę sposobność, gdyż wpływy cesarza wiele ważyły w Rzymie. Nie zwlekając też pospieszył Habsburgczykowi z pomocą, przyczyniwszy się do uśmierzenia zuchwałych panków. Wdzięczny cesarz zrzekł się uroszczeń swoich do Czech i Moraw. Na mocy osobnego przywileju ustanowił raz na zawsze, aby Czechowie nie 300, lecz 150 kopijników na koronacyę rzymską dostawiali. Oprócz tego obdarzył synów królewskich tytułami książąt, sam zaś przyrzekł pośredniczyć w sporze Czechów z kuryą rzymską. Nierad był wszakże z tego pośrednictwa Pius II, dla tego też nie nakłonił ucha podszeptom cesarza, który wolność swoją zawdzięczał Czechowi. Być może, że były kardynał Piccolomini w wyswobodzeniu Fryderyka widział kamień węgielny sojuszu książąt chrześciańskich, sojuszu nader niebezpiecznego dla papieztwa, bo w zupełnej od Rzymu niezależności miała być przywiedziona do skutku krucyata w celu wygnania Turków z Europy. Fryderyk był pierwszem ogniwem w zawiązaniu tego łańcucha. Nie tajną było rzeczą, że myśl tego kongresu, a raczej soboru książąt powstać jeno mogła w głowie Jerzyka, który nawet miał się w tym celu zjechać z królem polskim

w Głogowie. Zawarte z margrabiami brandenburgskimi rozejmy, miały Podiebradowi utorować drogę do układów z tymi możnowładcami. Uradowani wielce z zatargu z Rzymem Wrocławianie, z niekłamanym zapałem przyjmowali biskupa kreteńskiego, który w charakterze namiestnika papiezkiego, objąwszy w stolicy szlązkiej rządy, zwołał zgromadzenie książąt Piastowiców. Nie wszyscy wszakże tam się pokwapili. Do tych niezadowolonych należeli Jan ks. zegański i Joszt z Rosenberga, biskup wrocławski. Pierwszy w nagrodę swojej wierności otrzymał od króla ziemie niegdyś do brata jego Baltazara należące, drugi zaś, acz gorliwy Katolik, wszakże nie tracąc jeszcze nadziei w nawrócenie swojego władcy, nie życzył sobie oderwania Szlązka od korony św. Wacława.

Na wiosnę r. 1463, papież zabronił Wrocławianom wszelkich stosunków z Podiebradzkim, lubo zakaz ten nie mógł być ściśle przestrzeganym, bo większa część Opawy, Kłodzka, księztwa ziembickiego, Frankensteinu i wiele zamków były własnością Podiebradzkich. W tymże roku Wrocławianie mając wieści o uzbrojeniach Czechów, spieszyli się z obwarowaniem miasta. Król dla okazania mieszczanom powagi swojej, skazał na karę śmierci Jana z Wizenburga [1]) szlachcica szlązkiego, czem atoli nic nie wskórał, tylko tem większą w obywatelach podsycał nienawiść. Wrzący zemstą Wrocławianie domagali się od papieża formalnego zdetronizowania Jerzyka, lecz gdy Pius II dla sporu Jagiellończyków z Krzyżakami, pewne czynił trudności, zwrócili oczy na margrabiego brandenburgskiego Fryderyka II, następcę Ludwika bawarskiego. Sprawujący urząd namiestnika legat Hieronim Landus, czyni biskupowi ołomunieckiemu wyrzuty, iż przysięgi swojej względem Jerzyka dotąd nie złamał [2]), a niebacząc stosunków handlowych z Polską, ogłasza w Wrocławiu klątwę na Prusaków, którzy się od zakonu malborgskiego wyswobodzić zamierzali.

---

[1]) Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad v. Hermann Markgraff. Patrz: Scriptores rer. siles. IX, 1824.

[2]) Tamże.

Mieszczanie obawiając się, aby postępek legata nie wywołał zatargów z Polską, prosili papieża, żeby na przyszłość wszystkie bulle w sprawach polskich nie w Wrocławiu, lecz gdzieindziej ogłaszano [1]). Pius II łaskawie zadosyć uczynić prośbie Wrocławian przyrzekł [2]), a dla pewniejszego i łacniejszego w zatargu z Czechami poparcia, znosił się listownie z Maciejem węgierskim, wzywając go do krucyaty przeciw Utrakwistom. Nagrodą tego spółudziału w wojnie religijnej, miała być korona czeska.

Wobec zbierających się na Czechy chmur, grożących burzą, Jerzyk postanowił przyoblec w szatę rzeczywistości myśl kongresu książąt chrześciańskich. Przyjaźń łącząca Podiebradzkiego z Fryderykiem małą tu odgrywała rolę, natomiast tajemne Macieja węgierskiego knowania, wiele w sprawie kongresowej szkodziły. Pozostała jeszcze Polska i Francya. Wyprawione jednak do Francyi poselstwo czeskie (1464), nic nie udziałało, bo acz Ludwik XI sprzyjał Jerzemu, dla waśni z papieżem, ulegając wpływowi biskupa d' E v r e u x, odmownej posłom udzielić musiał odpowiedzi [3]). Pius II przygotował już bullę, ogłaszającą Jerzego kacerzem, lecz śmierć jego dnia 15 sierpnia 1464 r. przerwała chwilowo te zatargi.

Zawiódłszy się Jerzy na kongresie książąt, postanowił zabezpieczyć się u siebie. Byłoć też w kraju roboty siła. Zuchwały panek H y n k o W i t o w s k ý na L i c h t e n b e r g u, przywłaszczył sobie zamek koronny Zornstein, zkąd czynił najazdy na Morawach, dopuszczając się łotrowstwa. Dla zasłonięcia się przed sprawiedliwością, Hynko pojechał do Rzymu, gdzie oczerniał króla prawiąc jakoby Katolicy w Czechach srogiego od władzy doznawali prześladowania. Sam nawet obłudnie przechwalał się ze swojej gorliwości w wierze, prawiąc, iż będąc ofiarą zaciekłości tyrana, heretyka, odbył daleką wielce dro-

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże.

[3]) Pażout Julius, König von Böhmen und die Concilfrage im Jahre 1462. Patrz: Archiv fur öster. Gesch. B. 40.

gę, aby u stóp ojca św. błagać opieki przeciw nieprzyjaciołom kościoła.

Jerzy korzystając z nieobecności Hynka, rozesłał wici do panów, którzy zebrawszy się pod proporcem królewskim oblegli Zornstein. Wtedy następca Piusa II — Paweł II przez legata Rudolfa biskupa lewańckiego, zawezwał szlachtę, aby opuściła szeregi wojsk królewskich, lecz gdy panowie zdobyli zamek, legat pod zagrożeniem klątwy wezwanie swoje obostrzył, nakłaniając magnatów do rokoszu [1]). Spory Henryka z Plawna pana na Kynžwartě z Albrechtem i Ernestem margrabiami misnijskimi o lenników w Misnii, niepokoiły kraj nadwełtawski. Król wezwany na sędziego polubownego, dla zatargu swojego z Rzymem, nie zdołał zająć się należycie tą sprawą.

Wypadek ten, tudzież bogactwa i urzędy synów królewskich: Wiktoryna, Henryka i Hynka, wpłynęły na rozbudzenie buty szlacheckiej, ufnej w poparcie legata papiezkiego. Głosili magnaci, że król zamierza zabezpieczeniem dynastyi, pozbawić ich prawa głosu na elekcyi [2]). Niebawem też pod przewodem pana Zdienka Konopisztského ze Sternberga przystąpili panowie katoliccy do rokoszu w Zelenohorze (1465 r.). Mieszczanie chebscy lubo wezwani przez jednotę zelenohorską, do której p. Henryk z Plawna przyłączyć się nie omieszkał, chwycili się strony margrabiów misnijskich. Kardynałowie Carvajal i Bernard Spoleto, zawezwali Jerzego do Rzymu, wyznaczając mu termin 180-dniowy. Grzegorz z Heimburga, sławny humanista XV w. urodzony w Würzburgu, podjął się obrony uciśnionego króla. Wymownemi usty dowiódł Grzegorz niewinności władcy ściśle przestrzegającego compactów bazylejskich. Uwięziwszy wiarołomnego Fantina, postąpił monarcha według prawa, bo ukarał przenie-

[1]) Politische Correspondenz w Script. rer. silen. IX nr. 303.

[2]) Papée Fryderyk, Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu wobec kwestyi następstwa w Czechach 1466—1471. Patrz: Rozpr. i Sprawozd. z posiedzeń wydz. hist. filozof. akad um. tom VIII, 1878 r.

wierczego urzędnika. Ponieważ wszystkie bulle, potępiające Jerzego opierają się na oszczerstwie, przeto godziłoby się przeprowadzić śledztwo, któreby niegodziwości wrogów króla wykazało. Mimo wstawienictwa książąt Piastowiców szlązkich, palatyna bawarskiego, ks. saskiego, margrabiego brandenburgskiego i króla francuzkiego, papież okazał niezwykłą w postępowaniu przeciw Podiebradzkiemu niezłomność. Dla przymuszenia jednak króla do uległości względem stolicy apostolskiej, potrzeba było ramienia świeckiego. Maciej węgierski i Kazimierz Jagiellończyk, pierwszy przez małżeństwo z córką Jerzego, drugi zaś z siostrą Ładysława, zdawali się rościć pewne prawa do tronu czeskiego. Konfederaci zelenohorscy, prosili w Rzymie za pośrednictwem Dobrohosta, aby wolno im było ofiarować koronę Elżbiecie małżonce Jagiellończyka. Widać, że prośba konfederatów przychylnie w Rzymie przyjęta, bo Rudolf biskup lewancki zaprasza Kazimierza na tron czeski (1465 r.), ogłaszając klątwę na Jerzego (1466 r.) [1]). Wszyscy Katolicy odmówili posłuszeństwa królowi, a jedni tylko Chebczanie i Budiejowczanie stałość w wierności okazali. Jędrzej Puklice ze Wstuh mieszczanin budziejowicki, listy papiezkie zataił przed spółobywatelami, utrzymując ich w wierności. Nasłani z polecenia Rosenbergów pachołkowie, dopuszczali się nad nim okrucieństwa i napoły żywego do więzienia wtrącili, gdzie umarł z ran nader krwawych [2]). Biskup lewancki przywiódłszy do skutku niekorzystny dla Krzyżaków pokój toruński (1466 d. 19 października) zawiadomił króla polskiego, że prawa korony św. Wacława z powodu kacerstwa Jerzego przechodzą na Elżbietę, prawną tronu czeskiego dziedziczkę. Zachęcał przytem legat Jagiellończyka do uczestnictwa w konfederacyi zelenohorskiej i prosił go, aby koronował się na króla czeskiego, albo też syna swojego przysłał do Wrocławia dla odbycia te-

[1]) Politische Correspondenz, nr. 345.

[2]) Erben K. J. Ondrzej Puklice ze Wstuh. měszťenjn Budějowický († 1467) w Cz. cz. Mus. r. 1846, str. 162.

go aktu. Jagiellończyk propozycyę zbył odpowiedzią, na mocy której, w sprawie tej wyrokować miała uchwała sejmu walnego (w maju 1467 r.); w istocie zaś rzeczy, nie chciał zrywać z Jerzym, cieszącym się miłością narodu. Legat Fantinus wzywał książąt katolickich do krucyaty na Czechów. Zmienny zawsze Fryderyk III pomnożył szeregi nieprzyjaciół utrakwizmu; jeden tylko Albrecht brandenburgski ujął się za królem czeskim, który wszakże w przewidywaniu krucyaty, czynił już przygotowania do obrony. W przytłumieniu rokoszu zelenohorskiego okazał stanowczość, sekwestrem obłożywszy dobra konfederatów. Najemni żołnierze czescy zwani „żebrakami“ wkroczyli na Szląsk i w związku z Konradem Czarnym ks. oleśnickim pokusili się o zdobycie Namysłowa, lecz przez świeże posiłki Wrocławian od zamiaru tego powściągnieni. Ośmieleni tem pierwszem powodzeniem nad Czechami mieszczanie, pod dowództwem Krysztofa Schkoppa zajęli Ziembicę i Frankenstein, należące do Wiktoryna Podiebradzkiego. Niedługo jednak upojeni radością Wrocławianie cieszyli się swojem zwycięztwem, bo Wiktoryn odzyskawszy Ziembicę, zajął jeszcze Patschkau. Czcibor Towaczowský z Cymburga, przyczynił się do odzyskania Frankensteinu.

Tymczasem Jagiellończyk wyprawia do Rzymu Jana Ostrorogа i Wincentego Kiełbasę biskupa chełmskiego (w styczniu 1467 r.). Posłowie polscy wstąpiwszy po drodze do Pragi, uspakajali Jerzyka o zamiarach króla polskiego. [1]) Działo się to nie bez uprzedniej wiadomości monarchy nadwełtawskiego, który za pośrednictwem sekretarza Pawła proboszcza zderazkiego, zbadał był zamysły dworu krakowskiego. W maju, poseł czeski Jan z Jiczina na Cymburgu otrzymał od sejmu piotrkowskiego uchwałę, dotyczącą się utrwalenia stosunków polsko-czeskich na mocy ugody głogowskiej zawiązanych. Równocześnie wyprawieni do Krakowa posłowie od konfederatów zelenohorskich, którzy zapraszali

[1]) Papée. Polityka polska str. 358—359.

króla do krucyaty, nie otrzymali odpowiedzi stanowczej, lecz natomiast Kazimierz zawiadomił Jerzego przez posłów: Stanisława Ostroroga kasztelana kaliskiego, Jakóba z Dębia starostę krakowskiego i kanonika ks. Jana Długosza, że użyje wszelkich środków, aby przywrócić w Czechach pokój.

Konfederaci zelenohorscy wzgardziwszy pośrednictwem Jagiellończyka, przez Protazego biskupa ołomunieckiego, przywiedli Macieja węgierskiego do sojuszu z Fryderykiem III przeciwko Jerzykowi. Powstanie atoli magnatów austryjackich niemałą sojuszowi temu wyrządziło szkodę. Przywódcy rokoszu Stefan i Oswald Eizingerowie, oblężeni przez wodza cesarskiego Jerzego von Stein, zawezwali pomocy Czechów. Król chcąc ratować wiernych sobie sojuszników, zawarł rozejm z konfederaty zelenohorskimi i czem rychlej posłał syna Wiktoryna do Austryi z wojskiem.

Maciej nakłoniony, przez papieża do krucyaty przeciw Jerzykowi, zwołał sejm do Erlau. Obrady były nader burzliwe, w końcu wszakże uchwalono wojnę z Czechami. Z Erlau pośpieszył Maciej do Budy, a następnie do Presburga, zkąd zapewnił Wrocławian o swojej pomocy, lecz obietnicy nateraz nie mógł urzeczywistnić, bo na prośby Fryderyka, wkroczył do Austryi, zagrożonej przez rokosz tamtejszych baronów. Walczący już tam z cesarskimi Wiktoryn Podiebradzki, oszańcował się w Stockerau, a nie mogąc doczekać się posiłków czeskich, uczynił odwrót na Morawy. Wślad za nim postępował Maciej, który zajął Berno i Ołomuniec, gdzie przyjął od legata tytuł regenta Czech, poczem pełen radości do Węgier powrócił. [1])

Jerzyk tymczasem odzyskawszy Konopiszcze i inne zamki od konfederatów zelenohorskich, zawarł traktat z Kazimierzem Jagiellończykiem, zapewniający mu tron czeski wrazie śmierci synów. Napróżno Maciej usiłował odciągnąć Kazimierza od tego przymierza, to też widząc zawód swój, wyruszył z wojskiem na Morawy, lecz osaczony przez Czechów pod Wilemowem, wszedł z nimi w ukła-

[1]) Chorvath, Gesch. Ung. I.

dy. Król czeski, niepomny przymierza z Polską, zapewnił Węgrowi koronę na przypadek wygaśnięcia dynastyi Podiebradzkich po mieczu. Maciej natomiast przyrzekł użyć wpływu w rokowaniach z kuryą rzymską. Dwaj synowie Jerzego towarzyszyli Maciejowi bez glejtu do Ołomuńca. Bawiący tam wszakże legat, przywiódł Węgra do zerwania traktatu. Poczem zwołał do Ołomuńca panów katolickich, którzy jednogłośnie Macieja królem czeskim na elekcyi obwołali. Maciej złożył przysięgę [1]) i odbył wjazd do Wrocławia, przyjmując hołdy od magistratu. Z Wrocławia pośpieszył na Morawy i tam pod Wesely w pobliżu Uherského Hradiszta pobił Wiktoryna Podiebradzkiego na głowę i jął go do niewoli. Wkrótce atoli zwycięztwo rzeczone okupił klęską, poniesioną niedaleko tejże miejscowości od Henryka, brata Wiktorynowego. Jerzyk ponowił traktat z Jagiellończykiem, zatwierdzony zaręczynami królewica Władysława z córką Jerzego Ludmiłą. W chwili gdy król polski zbierał wojska, które miały wspierać Czechów, legat Aleksander nominat forliński (electus forliniensis) zawiązał układy między Maciejem i Kazimierzem (1470). Niebawem wybrali się z Krakowa do Pragi Jakób z Dębia i Stanisław z Szydłowca, którzy starali się przekonać Jerzego, aby jeszcze za życia, dopuścił młodziutkiemu Władysławowi Jagiellończykowi zasiąść na tronie czeskim. Równocześnie Stanisław Ostroróg i Dersław z Rytwian układali się z cesarzem. Jerzyk nie mając czynnej od Jagiellończyka pomocy, zamierzał zapisać koronę Maciejowi (1471 r.), lecz od rozpaczliwego wielce przedsięwzięcia przez posłów polskich powściągnięty. Poczem udali się oni do Rzymu, postanowiwszy zmiękczyć papieża, aby go skłonniejszym uczynić do zgody z królem czeskim, który wszakże nie doczekał się tej pociechy, bo d. 22 marca 1471 skonał obarczony klątwą.

[1]) Politische Correspondenz nr. 436.

ROZDZIAŁ VII.

Elekcya Władysława Jagiellończyka. Wojna domowa z Maciejem Korwinem. Przywrócenie pańszczyzny. Zaburzenie w Pradze. Wojna Szląząków z Maciejem. Pobyt Władysława w Węgrzech. Rozruchy w Kutnej Horze. Proces Schlicków. Rozterki miast z panami i rycerstwem. Ludwik Jagiellończyk.

Zaledwie umilkły dzwony kościołów pragskich, zwiastujących jękliwemi dźwięki o złożeniu do grobu śmiertelnych Podiebradzkiego szczątków, owdowiała po zgasłym monarsze Joanna z Rożmitalu, przyjęła znaczny w zwołaniu regencyi udział. Siedzibą jej był Melnik, z Przymdy zaś i Cieplic miała zapewnione sobie dożywocie. Starszy syn Wiktoryn przebywał w Węgrzech, będąc w niewoli u Macieja, młodszy Henryk, lubo zebrał był już wawrzyny w wojnie z Węgrami, wszakże o działalności jego w chwili śmierci rodzica, nic nam pewnego nie przechowały dzieje. Zda się, że Prażanie i miejscowi teologowie utrakwistyczni, pomni poprzedniej za Jerzego świetności swojego kościoła, pragnęli widzieć na tronie jednego z tych dwóch synów. Niektórzy wszakże z panów utrakwistycznych i w znacznej części rycerstwo, niezbyt radzi byli Podiebradzkim, zwłaszcza, że starszy z nich w niewoli przebywał, młodszy zaś nie zdawał się im odpowiednim do rządzenia kraju, zkołatanego tyloma burzami. Dla obrony utrakwizmu potrzeba było sojuszu z państwem sąsiedniem, gdzie ludność zbliżona językiem i obyczajami, walcząca z zakonem malborgskim, związaną była z Czechami spólnością aspiracyj. Jagiellonowie właśnie, najpewniejszą w tej rzeczy przedstawiali rękojmię. Przodek stronnictwu, któreśmy mianem Jagiellończyków ochrzcili, wiedli Czibor i Jan Jarosz z Cymburga, mężowie szczycący się starożytnością rodu, bogactwem, męztwem, obok pewnej szorstkości. Obyczaje rycerskie tych panów zjednywały im serca wszystkich. Piękną i wyniosłą postawą,

tudzież niewyszukanemi słowy, ściągali na około siebie tłumy rycerstwa, które każdemu ich skinieniu powolność okazywało. Przeciwnie panowie katoliccy z konfederacyi zelenohorskiej, jak np. Zdeniek ze Sternberga, potężni i pyszni Rosenbergowie, ze Schwamberga, ze Straży, z Plawna (von Plauen) i t. p. w dzikim napoły, a jednak przedsiębiorczym Macieju, widzieli ideał króla, króla będącego obrońcą papieża i śmiałe Fryderykowi III stawiającego czoło. Inni magnaci, lubo w niewielkiej liczbie, zalecali do tronu Albrechta brandenburgskiego, Ludwika XI francuzkiego, Albrechta saskiego, a nawet i Fryderyka III, który wierny tradycyom ś. państwa rzymsko - niemieckiego, Czechy za kraj hołdowniczy korony cesarskiej uważał. Jako za elekcyi Jerzego, tak i teraz, Albrecht saski najruchliwszą okazał działalność. Jeszcze za życia króla Utrakwisty, przezorny Sas mieszać się począł do stosunków wewnętrznych Czech. Zawezwany przez mieszkańców Lokta przeciwko Schlickom, potomkom sławnego kanclerza Kacpra, którzy uciskali mieszczan, wkroczył do Czech, wiodąc ze sobą w długię miecze zbrojnych Sasów. Z drugiej strony Maciej węgierski posiłkował Schlicków. Po wielu potyczkach, znużeni uciążliwym bojem mieszkańcy Lokta, zawarli rozejm ze Schlickami. Albrecht saski lubo miał prawa do zamku lokeckiego, który był jego własnością, bo drogą kupna nabyty, wszakże pewnym będąc korony czeskiej, sądził, że w charakterze monarchy, snadniej się w posiadaniu zamku upewni, dlatego też chętnie w układach rozejmowych pośrednictwo swoje ofiarował.

Maciej uradowany śmiercią Jerzego, postanowił nie szczędzić środków, aby głowę swoją dwiema ozdobić koronami. Miał on przy boku swoim Wiktoryna, którego obiecał puścić na wolność, jeżeli się husytyzmu wyrzeknie, w czem mu też i młody Podiebradzki okazał powolność. Rychło też zebrawszy hufce najemnych żołdaków, wyruszył do Moraw. W Bernie oczekiwali już na niego licznie zebrani panowie z konfederacyi zelenohorskiej. W chwili gdy tam Węgier obradował z przychylnymi sobie magnatami, stronnicy Jagiellonów zjechali się na sejm do Pragi,

dokąd także pośpieszył Albrecht w świetnym orszaku [1]). Niezgoda jednak między sejmującymi, nie przywiodła do żadnego wyniku. Posłowie polscy, za którymi szczególniej pan Czcibor z Cymburga przemawiał, opuścili zgromadzenie i udali się do Niemieckiego Brodu, pociągnąwszy za sobą wielu panów i rycerzy. Tutaj jednomyślnie zgodzono się na elekcyę Władysława Jagiellończyka, syna Kazimierzowego. Wtedy posłowie polscy powrócili do Pragi. Obecna w stolicy królowa wdowa, oznajmiła stanom, że więcej ważąc sobie ojczyznę, niż własną krew, pozostawia im wszelką swobodę co do elekcyi nowego władcy, którego chętnie za pana swojego uznać nie omieszka. Naonczas wystąpili posłowie polscy: Paweł Balicki, Marcin Wrocimowski i Dobiesław z Kurozwęk zwany „Lubelczykiem“ i wysławiać poczęli cnoty, nauki i ogładę nowowybranego w Niemieckim Brodzie kandydata. Dla obecności Albrechta saskiego, szczodrze szafującego pięknemi słówkami i obietnicami, elekcya chwiać się poczynała. Nie widząc końca tych obrad, znudzeni wielce panowie, przenieśli się do Kutnej Hory. Napróżno zawiedziony w nadziejach Albrecht usiłował sejmujących ściągnąć do stolicy. Elekcya Władysława Jagiellończyka stała się faktem spełnionym. Henryk Podiebradzki w dowód powszechnego stanów uznania, zaszczycony urzędem hetmańskim podczas bezkrólewia (d. 27 maja). Nazajutrz Maciej ukoronowawszy się w Igławie, sądził, że uprzedzi elekcyę kutnohorską, to też na czele zbrojnych hufców wyruszył ku Pradze. Mieszczanie zebrali nieco żołnierzy i dowództwo nad nimi powierzyli hetmanowi Wiktorynowi Podiebradzkiemu. I Albrecht saski z 6000 ludzi, przyłączył się do hetmana. Obaj książęta postanowili się zetrzeć z wojskami węgierskiemi, przybywszy atoli do Kolina, ochłonęli z zapału wojennego i przystąpili do rokowań z pełnomocnikami Maciejowymi. Zgodzono się nareszcie, że spór Władysława z Maciejem zależeć będzie od wyroku Fryderyka III i papieża. Widząc to Albrecht, zrzekł się uroszczeń swoich do korony na rzecz Macieja, który był

[1]) Palacký, Gesch. V.

dobrze w kuryi rzymskiej widziany. Przeciwnie Fryderyk III, acz nie życzył sobie Słowianina na tronie czeskim, wszakże nie nawidząc Macieja, rad był potwierdzić Władysława na królestwie, byle wrogiego sobie Węgra od tronu usunąć. Gdy posłowie polscy w Rzymie: Jakób z Dębna i Michał opat zawiadomili papieża o elekcyi kutnohorskiej, ojciec św. wyraził się, że dziwi go to wielce, jako Kazimierz Jagiellończyk, monarcha wielce bogobojny i z domem Habsburgskim skoligacony, zezwolić mógł, aby zatwardziali w błędach swoich kacerze, syna jego królem obwołali.

Rychło po elekcyi, przedniejsi panowie czescy ze Czciborem z Cymburga na czele, udali się w świetnym orszaku do Krakowa. D. 16 czerwca 1471 królewic Władysław zaprzysiągł podane mu przez Czechów artykuły. Nadmieniono tam, że aby 1) elekcya była nie ku szkodzie, lecz ku pożytkowi panów, rycerzy i sławetnych mieszczan pragskich, potrzeba zachować 2) compacta bazylejskie; dlatego też 3) przyszły arcybiskup, powinien postępować w duchu tych compactów. Co się tknie praw świeckich, to 4 i 5) panowie, rycerze i mieszczanie pragscy mają być w swobodach i przywilejach swoich zachowani. W wyniku też praw onych mają źródło odwieczne królestwa czeskiego zwyczaje, jak 6) dozór nad klejnotami koronnymi, powierzany jeno osobom, ze zgodą stanów krajowych na to wybranym, tudzież 7) obrządek koronacyi w kościele pragskim i 8) urzędy świeckie oraz duchowne, przez krajowców piastowane. Dla utrzymania pokoju w królestwie, 9) zadaniem króla powinno być zniesienie interdyktu rzuconego na Czechy, o co elekt ma zabiegać w Rzymie. Zastrzeżono również, aby 10) król będące w zastawie grody i zamki wykupił; 11) królowę Joanną, tudzież 12) synów jej Wiktoryna i Henryka w prawach właściwych dostojeństwu ich, utrzymał; 13) żołnierzy i jakiejkolwiek służby bez wiedzy panów nie najmował; 14) Wiktoryna dotąd mimo obietnic Macieja nieuwolnionego wyswobodził; 15) długi zaciągane przez Jerzego wypłacił; 16) przyjaźń z duchowieństwem kalikstyńskiem; 17) monetę według stempla krajowego utrzymał i 18) księcia Albrechta saskiego, za

posiłki dane przeciwko Maciejowi, wynadgrodził. [1]) Uczyniwszy zadosyć rzeczonym paktom, król p. Czcibora z Cymburga na urzędzie kanclerskim potwierdził. Matka Władysława Elżbieta Rakuszanka, rada była z tej elekcyi syna, zwłaszcza, iż uchwała kutnohorska krępowała działalność nienawistnego jej Macieja w Czechach. To też król węgierski wielce się tem trapił. Luboć mało miał korzyści z tych zabiegów około tronu czeskiego, wszakże duma jego rycerska wiele na tem cierpiała. Dręczony więc ową chimerą czci rycerskiej, wyprawia do Krakowa Protazego, biskupa ołomunieckiego. Doświadczony w negocyacyach dyplomatycznych książę kościoła, prosi najprzód króla Kazimierza o rozejm jednoroczny; następnie oznajmia, iż cześć króla i narodu węgierskiego wymaga, aby Maciej dwiema koronami skronie swoje ozdobił; jeżeli więc nie zajdzie w tej rzeczy przeszkoda ze strony Polski, wtedy Maciej adoptować będzie Władysława i ustąpi mu tronu czeskiego. Nagrodą tego ustępstwa miała być ręka córki Kazimierzowej Jadwigi. Król polski pod wpływem małżonki swojej Elżbiety, która Hunyadego „gburem, Wołoszynem, kureczkiem i psem" nazywała, zgodził się tylko na rozejm, inne zaś prośby zostawił bez zadawalającej odpowiedzi.

D. 25 lipca wyjechał z Krakowa Władysław na czele 7000 jeźdźców i 2000 pieszych. Towarzyszyli mu, będący pod klątwą Wincenty Kiełbasa biskup chełmiński i sufragan krakowski, Paweł biskup Laodycei i Mikołaj Próchnicki biskup Kamieńca Podolskiego. Najprzedniejsze miejsce nietylko znaczeniem, ale i dostojeństwem zajmował w orszaku Jan Długosz kanonik krakowski. Pochód skierowanym był na Opawę, lecz gdy Zdienko ze Sternberga i Węgier Czapór z Siedmiogrodu, tudzież Franciszek z Hagi wyzwali panów z orszaku królewica na ostre, podróżni zmienili drogę i przez Nisę przybyli do Kłodzka. Tutaj gościnnie przez Henryka Podiebradzkiego podejmowani. Niektórzy z bawiących tam panów czeskich ofiarowali Długoszowi arcy-

[1]) Archiw cz. IV str. 469.

biskupstwo pragskie, lecz kanonik krakowski nie przyjął stolicy arcypasterskiej; obawiał się on nie bez zasady, aby Czechowie nie żądali od niego święceń dla alumnów kalikstyńskich i udzielania komunii dwupostaciowej w duchu compactów bazylejskich. Mimo tych skrupułów postanowił towarzyszyć królewicowi, zamierzając utrzymać wychowańca w ścisłości wiary katolickiej. W sierpniu witali go Prażanie w grodzie Libuszy. Rychło Mikołaj biskup kamieniecki w asystencyi dwóch innych biskupów polskich dopełnił na królewicu aktu koronacyi. Obrzęd ten odprawiony przez duchownych katolickich był poniekąd uwidocznieniem kierunku religijnego, jakiemu miał hołdować nowonamaszczony monarcha. O zachowaniu się w tym czasie Wacława Korandy, [1]) który od śmierci Rokycany (1471 r.), objął urząd administratora archidyecezyi, nic pewnego powiedzieć nie umiemy.

Magnaci węgierscy zagrożeni przez Turków i niezadowoleni z pobytu Macieja na Morawach, podnieśli rokosz i prosili przez posłów Kazimierza Jagiellończyka, aby im przysłał młodszego syna, również Kazimierza. Twórcą tego projektu miał być Jan Witez biskup Wielkiego Warazdynu (Grosswardein). Cieszył się on niegdyś wielkiemi monarchy względami, lecz gdy został odepchnięty dla Jana Beckensloer biskupa Erlau, rozniecił między magnatami iskry niezadowolenia. Maciej nie zwlekając, pośpieszył z Moraw na Węgry i porządek przywrócił.

Negocyacye Witeza pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Już w październiku 1471 opuścił królewic Kazimierz mury Krakowa, wiodąc ze sobą 12,000 ludzi. Gdy wojsko zbliżyło się do Koszyc, miasto zawarło przed nim bramy. Nie pozostało im nic innego jak ciągnąć ku stolicy. Na polach Rakos pod Pesztem oczekiwały na królewica liczne pułki węgierskie z rozwiniętemi chorągwiami. Sam Maciej objeżdżając wojska na dzielnym rumaku, wydawał

---

[1]) Dwóch było tego imienia mężów, rodem z Pilzna. Pierwszy Taboryta, drugi Utrakwista. W tym czasie Utrakwista był administratorem pragskim.

rozkazy. Na widok tak licznych szyków, królewic rozpoczął odwrót i cofając się ciągle, zatrzymał się aż w Nitrze. Hufiec królewica niepłatny i pozbawiony żywności, poszedł w rozsypkę. Biskup Vitez oblężony w Ostrzyhomiu przez wojska Maciejowe, nie mógł przysłać posiłków. Królewic udał się do zamku Gilawy, zostawiwszy w Nitrze garść wojowników pod wodzą Jasieńskiego, który zdał się Maciejowi na łaskę.

Pozostawiony w Czechach przez Macieja pan Wilhelm z Pernsztynu, zajął Kolin i Nimburg, lecz pokonany przez pana Jenca z Janowic najwyższego burgrabiego zrzekł się Kolina. Niebawem i Wiktor Podiebradzki wyruszył w pole i po długiem oblężeniu, przywrócił koronie Nimburg. Przezorny i obrotny nader Maciej nie zwątpił o swojej sprawie. Wiedział on, że finanse były piętą Achilesową Kazimierza Jagiellończyka i syna jego Władysława, który w przedstawionych mu paktach, przyrzekł spłacić długi Jerzego Podiebradzkiego. Postanowił więc butny Madjar podkopać Władysława i w tym celu zażądał od Wiktoryna zwrotu 100,000 dukatów. Panowie, którzy się poręczyli za Podiebradzkimi, gwoli zebraniu tak znacznej summy, zaczęli już sprzedawać zamki i włości; młody wszakże książę, ustępując Maciejowi Kolina, uwolnił się od gwałtownej wierzyciela natarczywości. Będąc już teraz król węgierski panem położenia, począł dręczyć Fryderyka najazdami. Liczne hordy dzikich opryszków w pień wycinały mieszkańców Austryi, miasta zaś wsie i zamki w kupy gruzów obracały. Znękany cesarz przyrzekł za pośrednictwem legata Lorenzo Novarella uznać Węgra królem czeskim i elektorem rzeszy.

Kazimierz Jagiellończyk trapiony kłopotami finansowemi, zwłaszcza, że niedobitki z wyprawy węgierskiej, dopuszczały się grabieży w okolicach Krakowa, głośno domagając się zaległego żołdu, uległ w końcu naleganiom legata co do układów rozejmowych z Maciejem. W Nisie (d. 15 sierpnia) zjechali się panowie czescy, polscy i węgierscy. Tutaj zgodzono się na kongres wszystkich stronnictw do Opawy. Król Kazimierz z licznym pocztem zbrojnych zatrzymał się w Oświecimie, Władysław zaś w Kłodz-

ku, zkąd wyprawił do Opawy Henryka ks. ziembickiego. Maciej wszakże nie mógł mieć udziału w kongresie, bo ucierał się z łotrzykami, którzy z Polski najeżdżali Węgry północne. Jan Biały, Jan Wilk i Jan Suchodolski dowodzili chciwymi łupów opryszkami. W Opawie zjazd zagajony przez legata kardynała Marco Barbo, czyniącego Czechom wymówki z powodu ich husytyzmu. Posłowie po bezowocnych sporach, rozjechali się do domów.

Maciej załatwiwszy się z opryszkami, wyprawił do Polski tłumy łotrzyków, którzy spalili Jasło, Brzostek, Kołaczyce, Frysztat, Dębowiec, Duklę i wiele innych miejscowości. W Szramowicach zjechali się panowie polscy i węgierscy. Przedmiotem ich narad było zakończenie obustronnych napadów rozbójniczych, nie mających atoli związku z rozejmem. [1])

Równocześnie mimo panującego wtedy powietrza, zebrał się sejm w Beneszowie. Królowa Joanna przemawiała do stanów. Uchwały wypadły w duchu stronnictwa Władysławowego, z czego nierad był Maciej, który polecił Janowi z Rabsztynu, aby burzył Szlązaków przeciwko Władysławowi. Wieści nawet głosiły, że Węgier zamierzał otruć Jagiellończyka. Wracającego ze Szląska Prokopa z Rabsztynu uwięzili stronnicy Władysławowi. Może by sławetny niegdyś kanclerz długo winę swoją opłakiwał w więzieniu, gdyby nie wstawiennictwo Węgra, za którego pośrednictwem odzyskał wolność, lecz niedługo się nią cieszył, bo w tymże roku zmarł w Budzie.

Kardynał Marco Barbo wprost z Opawy udał się do cesarza Fryderyka, który wciągnięciem Kazimierza do so-

---

[1]) Patrz odsyłacz do Caro Geschichte Pohlens. V str. 387. Caro przypuszcza, że panowie nie obradowali wprawdzie w Szramowicach o rozejmie, ale mogli rzucić pierwszą myśl o nim. Oto co autor mówi: „Weder befand sich im Altdorf (Szramowice) ein Vertreter Böhmens, noch hätten sich die polnischen Räthe eine so weitgehende Bevormunderung anmassen können, um hier allein die böhmische Stimme zu führen und gar bindende Verträge für die böhmische Krone abzuschliessen. Die Erzählung von dem Abshlusse eines dreijährigen Waffenstillstand zwischen Ungarn und Böhmen ist also hinfällig."

juszu, zamierzył upokorzyć nienawistnego sobie Węgra. Niebawem też w Norynberdze zawartem zostało przymierze między Fryderykiem, a Kazimierzem przeciwko Maciejowi, który rozjątrzony, zajął wszystkie zamki, należące do stronnictwa Władysławowego na Morawach. Następnie pokusił się o zdobycie Hradyszcza, lecz ze stratą odparty. Niezrażony tem, nakłonił Hanusza zegańskiego do najazdu w granice Polski. Podobno 600 miejscowości obrócili Szlązacy w popioły. Wypadki te wywołały przygotowania wojenne Kazimierza. Na mocy uchwały sejmu piotrkowskiego (d. 15 czerwca) zwołano pospolite ruszenie. Rychło 60,000 zbrojnych posuwało się w kierunku granic Szląska. Do bawiącego jeszcze w Częstochowie Kazimierza, przybyli panowie Zdienko ze Sternberga, Wacław z Boskowic i dwaj Węgrzyni Wilhelm Rabsky i Piotr Kdulinec. Rokowania do niczego nie doprowadziły. Powieść Palackiego, jakoby posłowie Maciejowi ponowili w Częstochowie prośbę o rękę Jadwigi upada, bo córka królewska była już zaręczoną Jerzemu ks. dolnobawarskiemu. [1]) Wojska królewskie, zająwszy niektóre miejscowości, pod Szwanowicami, pokonały garstkę Węgrów (12 paźdz. 1474 r.). Pod Olawą połączyły się wojska Kazimierza i Władysława. Maciej rozdrabniając hufce swoje na małe oddziałki, trapił wojska polsko-czeskie odcinaniem dowozu żywności. Jeden z takich oddziałków pod dowództwem Stefana Zápolya zapędził się aż pod Poznań, spalił przedmieścia tego grodu i zdobył Międzyrzec, gdzie załogą dowodził Sędziwój Żydowski. Maciej oszańcował się w obozie na prawym brzegu Odry, oczekując na Polaków, którzy nareszcie w październiku przybyli pod Wrocław. Brak żywności i dyzenterya dziesiątkująca żołnierzy polskich, zmusiła walczących do układów rozejmowych. W pobliżu wsi Gross-Mochbern w okolicach Wrocławia, spotkali się obaj monarchowie (w listopadzie). Maciej w świetnych szatach zielonych, wysadzanych perłami, siedząc na wspaniałym rumaku, witał skromnie ubranego Kazimierza. Nazajutrz przybył tam i Władysław. Wieści głoszą, że

[1]) Caro, Gesch. Pohl. V. str. 396.

gdy król czeski podawał rękę Węgrzynowi, odwrócił się ze wstrętem. W Wrocławiu ogłoszono dokumenty rozejmu trzyletniego.

Rokowania Jagiellończyków wywarły też niemały wpływ na sejm pragski (d. 12 lutego 1473 r.). Zgromadzone stany gwoli zakończeniu wojny domowej, przyznały Władysławowi Czechy, obie Łużyce, tudzież księstwa świdnickie i jaworowskie, Maciejowi zaś Morawy z resztą Szląska.

Poczem król węgierski udał się do swej ojczyzny.

Luboć wiele miał kłopotu z Turkiem, wszakże dowiedziawszy się, iż Kazimierz Jagiellończyk i Elżbieta wydali córkę swoją za Bawarczyka, wielce się był z początku zafrasował, wkrótce atoli ochłonął z miłości i posłał w swaty do Beaty, córki Ferdynanda, neapolitańskiego. [1])

Panowie austryjaccy obyczajem swoim ciągle powstawali przeciwko Fryderykowi, który chcąc mieć pomoc od Władysława, nadał mu w Wiedniu proporzec na królestwo czeskie (1471 r.). Wrzący gniewem Maciej z wojskiem najechał Austryę i obległ cesarza w Wiedniu. Wylękły Fryderyk schronił się do Styryi. Wtedy Węgier obawiając się, aby cesarz nie ściągnął ze zbrojnymi Władysława, któryby snadniej mógł wkroczyć bądź do Pannomii, bądź do Austryi, czem rychlej pośpiesza na Morawy i w Ołomuńcu pokój z Władysławem zawiera. W dokumentach nadmieniono, że w razie wcześniejszej Macieja śmierci, Morawy i Szląsk przechodzą na Władysława i odwrotnie, w przypuszczeniu zgonu Jagiellończyka, Czechy stają się własnością Węgra. Uroszczenia wzajemne spadkobierców, mają być spłacone summą 400,000 dukatów. [2])

Panowie dzierżący dotąd z Maciejem, zawiedli się co do pokładanych w nim nadziejach, poznali oni bowiem w królu węgierskim pana niezłomnego, nieznoszącego panowania magnatów. Inny zgoła przedstawiał charakter Władysław. Młodzian to gładkich obyczajów, ale natomiast lekkomyślny, do wszeteczeństwa i marnotrawstwa

---

[1]) Horváth, Geschichte Ungarn. I.

[2]) Tamże.

skory, a w przedsięwzięciach niewytrwały, w danym słowie zmienny i z rodu swojego chełpliwy, chętnie się udawał na cudze rady. Owóż panowie ci słysząc, że Władysław zwołał sejm do Pragi, co jeden, to drugi do stolicy się kwapili. Udaną pokorą zjednali sobie serce monarchy, którym odtąd dowolnie rządzili. W nagrodę tej swojej wierności, napierali się o zamki. Z drugiej strony dzierżył króla na wodzy legat papiezki Baltazar de Piscia. To też gdy Utrakwiści zażądali potwierdzenia compactów bazylejskich, Władysław z niczem proszących odprawił. Baronowie zadowoleni z zamków, które byli otrzymali, rośli w pychę, a tusząc sobie siła z powolności monarchy, podali wniosek, aby na przyszłość usunięto mieszczan z obrad sejmowych, a pieczę o dobru pospolitem panom jeno i rycerzom powierzano. Przywilej ten okupili sobie podatkiem pogłównego na rzecz komory królewskiej. Uchwalili także prawo o leżakach, t. j. ludziach, którzy lata swoje wysłużywszy w wojsku, czas jeno w szynkowniach spędzali. Nakazano więc tym leżakom, aby w przeciągu dwóch tygodni wyszukali sobie panów, gdyż w przeciwnym wypadku, pozwani będą na sądy. Wieśniak, opuszczający ziemię, niezostawiwszy na gruncie zastępcy, albo też nieprzedstawiający świadectwa uwolnienia, nie może być uważanym za swobodnego. Podobnież i sługi bez świadectwa, nie mogą zmieniać służby.

Przewaga panów stała się widoczną. W parze z tą przewagą szedł wpływ dostojników kościoła, piętnujących jawnie Husytów mianem heretyków. Jeden nawet z prałatów Jan biskup naganiał w Pradze komunię pod dwiema postaciami. Wynikły z tego powodu zaburzenia. Król podmówiony przez prałatów, rozkazał uwięzić przywódców rozruchu, wnet atoli ułagodził się i na wniosek Jana z Janowic, Jana Towaczowskiego z Cymburga i Samuela Hradka, ustanowił dla Utrakwistów nowy konsystorz składający się z 8 duchownych i 4 świeckich. Poczem zażądał od Utrakwistów pojednania się z Rzymem, lecz ci powołując się na compacta bazylejskie, nie uznali tego za potrzebne. Naonczas Władysław wtrącił do więzienia wielu kapłanów kielichowych, między którymi dzieje zapi-

sały nam imię Michała Wielkopolanina, męża wielce bogobojnego. Ten będąc przykuty w więzieniu łańcuchami do ściany, pokrzepiał słowem Bożem towarzyszów niedoli. Wątłe atoli ciało więźnia uległo niemocy, która go o śmierć przyprawiła. Król gwoli zaspokojeniu opinii, wyprawić polecił nieboszczykowi wspaniały pogrzeb, innych zaś kapłanów na wolność wypuścić.

W r. 1482 przybył do Kralowé - Hradcu pewien Włoch rodem z Vincenzy Augustyn Lucyan. Prałat ten mając małe biskupstwo w Thery (na Cykladach) rzucił swoją dyecezyę i udzielał w Czechach święceń kapłańskich alumnom utrakwistycznym.

Gdy osadzeni przez króla w Pradze konsulowie, powodowani żarliwością religijną, zamierzali wygnać doktorów i magistrów utrakwistycznych, wzburzony lud za uderzeniem dzwonu w kościele tyńskim, rzucił się na ratusz staromiejski, pozabijał konsulów i ciała ich za okna powyrzucał. Uwięziono 250 mieszczan katolickich. Klasztory ś. ś. Ambrożego i Jakóba oddano na łup pospólstwa. Dzielnica żydowska zniszczona. Burmistrz i niektórzy z konsulów męczeni na torturach, głowy swoje pod topór dali (d. 24 września 1483 r.). Biskup Lucyan z tryumfem w stolicy przyjmowany. Król skarżył się na te tumulty w Czasławiu, w końcu jednak pojednał się z Prażanami i odbył wjazd do miasta nadwełtawskiego (1484 r.). Zebrane stany w Kutnohorze, zapewniły wolność sumienia Katolikom i Utrakwistom (d. 24 marca 1485 r.). W sprawie compactów postanowił przemawiać w Rzymie pewien szlachcic włoski Mikołaj Cola de Castro (1491 r.). Magistrowie z partyi Przibrama, Prokop kanclerz Starego Miasta, Jira kaznodzieja tyński i Jakób, za pośrednictwem Coli de Castro wyprawili w następnym roku (1492 r.), do pap. Aleksandra VI pismo pojednawcze, lecz starania ich odbiły się jeno głuchym dźwiękiem o twardą stolicy Piotrowej opokę.

Tymczasem cesarz Fryderyk III czynił zabiegi u elektorów, aby syna jego Maksymiliana królem niemieckim obwołali. Książęta w Frankfurcie zadosyć woli cesarskiej folgując, przeprowadzili elekcyę syna, pominąwszy atoli

głos króla czeskiego, czem go wielce obrazili; dlatego też w Igławie przystąpił Władysław do sojuszu z Maciejem, którego był niegdyś dla cesarza porzucił.

Ustanowiona w r. 1487 komisya panów i rycerzy, zbierać poczęła dokumenty, dotyczące się przywilejów stanu pańskiego i rycerskiego. Szperając w księgach pyłem wieków okrytych, odkryli prawnicy zapomniane już prawo o pańszczyźnie. Niebawem zapadła uchwała sejmowa, zabraniająca przechowywania wieśniaków. Bogaci patrycyusze pragscy, sami będąc właścicielami dóbr wiejskich, słaby w rozpowszechnieniu tej uchwały stawiali opór, acz i oni zczasem ulegli zwycięzkiej szlachcie.

Zgoda Władysława z Maciejem niedługo trwała, bo gdy pap. Innocenty VIII (r. 1487) potwierdził Jagiellończyka na królestwie czeskiem, Maciej zamierzający obdarzyć Szląskiem i Łużycami syna swojego z nieprawego łoża Jana Korwina, wielce się z tego obruszył. Zamysł ten Węgra unicestwionym został niezadowoleniem Szlązaków, którzy pod przewodem Jana ks. żegańskiego, Wiktoryna i Henryka z Podiebradu ks. ks. ziembickich, sprzymierzywszy się z cesarzem Fryderykiem, zbrojne Węgrowi stawili czoło. Pod wsią Thomaswalde między Bunzlau i Hainau (28 lipca 1488 r.), przyszło do krwawej walki, której wynik niepewny, acz Węgrzy mienili się zwycięzcami. Okoliczność ta jeszcze bardziej rozdwoiła monarchów. Władysław gwoli ściślejszemu z cesarzem sojuszowi, dla tem snadniejszego upokorzenia Macieja, zgodził się nawet na elekcyę Maksymiliana, acz się był o to ongi wielce uraził. Wojna stawała się nieuniknioną, lecz śmierć Macieja (d. 4 kwietnia 1490 r.) uwolniła Czechów od pożogi i mordów.

Król Władysław wybierając się do Węgier, rządy hetmańskie powierzył Janowi z Janowic, Piotrowi z Rosenberga i dwom rycerzom Mikołajowi młodszemu Trczka na Lipie i Lichtenbergu, oraz Albrechtowi z Leskowec. Pozostała po Macieju wdowa Beata neapolitańska, pieszcząc się nadzieją pozyskania ręki Władysława, wielce za elekcyą jego gardłowała. Magnaci większością głosów obwołali Władysława królem. Słysząc o tem brat jego Jan Olbracht pośpieszył na Węgry, lecz pokonany pod Koszy-

cami (d. 1 stycznia 1491 r.), otrzymawszy od Władysława Karniów i Opawę na Szląsku, zrzekł się swoich uroszczeń. Król Kazimierz Jagiellończyk nierad był z porażki Olbrachta, którego chciał widzieć na tronie węgierskim, gdy mu już pobożnego Kazimierza († 1484) nie stało.

W tymże r. Władysław zjechawszy się w Presburgu z cesarzem Maksymilianem, zapewnił mu tron węgierski w razie wygaśnięcia dynastyi Jagiellońskiej. Dokument tego traktatu opatrzony 70 pieczęciami na pergaminie, znajduje się w archiwum państwa austryjackiego. [1])

Szlachta czeska, korzystając z nieobecności króla, zajęła wszystkie urzędy, nakazywała przytem włościanom, aby piwa nie sprowadzali z miasta, lecz w browarach pańskich je nabywali. Uciemiężeni przez urzędników kutnohorskich górnicy, podnieśli rokosz (we wrześniu 1494 r.) i posłali do Pragi obszerny referat, w którym przedstawili ucisk swój, tudzież nadużycia ochmistrza królewskiego Michała z Wrchowiszt'. Szlachcic ten za przywłaszczenie sobie najlepszych kruszców, pozbawionym został urzędu. Mimo tego rozruchy powtórzyły się w lipcu t. r. Panowie skazali na śmierci górników. Po wykonaniu jednak wyroku, śledztwo lubo po niewczasie, okazało wszakże niewinność skazańców. Do tego czasu odnosi się legenda o rycerzu Daliborze z Kozojed, który w więzieniu pragskiem grać się na gęśli nauczył. [2]).

Gdy król powrócił z Węgier, pan Bogusław z Lobkowic na Hasisteinie, żarliwy wielce Katolik i biegły swojego czasu humanista, prosił króla, aby przywrócił arcybiskupstwo pragskie w duchu ściśle katolickim. Utrzymywał on, że póki Czechy wierne były kościołowi, cieszyły się potęgą i uznaniem sąsiadów. Czasy też Karola IV były ideałem jega marzeń.

---

[1]) Firnhaber Friedr. Beiträge zur Gesch. Ungarns unter der Regierung der Könige Wladislaus II und Ludwig II 1490—1526. Patrz: Archiv für Kunde österr. Geschichtsquellen, B. III.

[2]) Legendę tę podaliśmy w tomie I Rysu dziejów czeskich (rozdz. VII str. 68). Jest to błąd, bo Dalibór jeszcze nie mógł żyć za Władysława II Przemyślowica (1140—1174).

Sejm w Pradze uchwalił ułożenie statutu prawnego, będącego początkiem późniejszej konstytucyi Władysławowej. Rozprawiano także o elekcyi na przypadek śmierci monarchy, o zabezpieczeniu pokoju religijnego, o lennościach, o prawach do piastowania urzędów, o siedzeniu w ławkach i t. p. Wniosek o podatku od piwa opłacany przez szlachtę i rycerzy, przeszedł większością głosów. Równocześnie król, przystąpił do rozpatrywania sprawy Hieronima Schlicka, właściciela Lokta (Elbogen), Karlowaru (Karlsbad) i Kinzberga. Możny ten magnat, ciesząc się niegdyś względami króla, towarzyszył mu bowiem na koronacyę do Węgier, dopuszczał się nadużyć na lennikach swoich i obywatelach miasta Lokta, tudzież Karlowaru. Nie pytając się króla, poczynał sobie jako pan samowładny. Wbrew odwiecznym prawom i przywilejom miejskim, sadzał on ławników, pobierał opłaty z ceł i myt, nakładał nowe podatki i ciężary. Mikołaja z Pernsztynu, który się był za mieszczanami upominał, pod topór katowski oddał. Podobnież postępował Mikołaj Schlick, właściciel Falknowa (Falkenau), Heinrichsgrün, Seebergu i Neudecku. Przeciw to takim burzycielom należało wystąpić sądownie. Śmierć jednakże Hieronima, uwolniła go od odpowiedzialności. Pozostały więc Mikołaj otrzymał pozwy. Pyszny wszakże panek nie wstawił się na sądy. Wtedy król ogłosić kazał wyrok pozbawiający Mikołaja wszystkich włości; synowie zaś nieżyjącego Hieronima: Sebastyan i Kwiryn skazani zostali na zapłacenie szkód potomnym zabitego Pernsztyna. Egzekucya atoli nie weszła w wykonanie, bo Mikołaj udaną pokorą zjednał sobie serce słabego króla, uzyskawszy unicestwienie wyroku.

Z Węgier napływały ciągle listy, wzywające króla do powrotu. Władysław powierzył rządy Piotrowi z Rosenberga, sam zaś pojechał do Budy.

Na żądanie szlachty, Albrecht Rendel z Uszawy zebrał wskutek uchwały sejmowej z r. 1500 wszystkie prawa z desek krajowych w jeden statut, zapewniający szlachcie wszystkie przywileje i swobody. W d. ś. Hieronima (30 września r. 1500) przeczytano po raz pierwszy na sejmie konstytucyę Władysławową. Miasta głośne ob-

jawiły veto. Z pomocą mieszczanom przybył uczony prawnik czeski Korneliusz ze Wszehrd, który w osobnem dziele zebrał odwieczne prawa czeskie i objaśnieniami opatrzył. Król przybywszy na chwilę do Czech, mozolnej pracy Korneliusza nie uwzględnił, faworyzując ciągle szlachtę, która mu przyrzekła pieniędzy na wojnę turecką. Tego mu też było potrzeba, dlatego ze swobodniejszemi myślami, znowu do Węgier pośpieszył.

Uciszone na czas niejaki zatargi Schlicków z mieszkańcami Lokta i Karlowaru na nowo się powtórzyły (r. 1503). Podczas jakiegoś wesela na zamku karlowarskim posprzeczali się Sebastyan Pluh i Sebastyan Schlick. W kłótni obaj panowie dobywszy korda, wywołali bójkę na życie i śmierć między godownikami. Wiele osób padło trupem, lub ciężkie otrzymało rany. Pan Pluh z bratem Hanuszem ratowali się ucieczką, lecz w drodze przez pachołków Schlicka schwytani i do więzienia w zamku lokeckim wtrąceni. Panowie Krysztof, Henryk i Dytrych z Gutsteinu, połączywszy się z hetmanem okręgu lokeckiego Henrykiem z Plawna i z krewniakiem swoim Jerzym z przydomkiem „Wszerubský“ weszli zbrojno do Lokta i uwolnili z więzienia obu Pluhów. Proces sądowy zawieszonym został, gdyż Schlick zgubił dokumenty. Wazalowie jednak lokeccy nie próżnowali. Sprzymierzeni z mieszczanami lokeckimi i karlowarskimi, pokusili się o zdobycie miejscowego zamku, lecz pan Schlick wsparty posiłkami Sasów, zamiar ten zniweczył, spaliwszy w mieście 70 domów. Krzyk i lament powstał między mieszczanami. Posypały się skargi w grodzie pragskim. P. Schlick obwiniony o najazd w sojuszu z obcem państwem. Wyrokiem sądu uznany za wywołańca, pozbawiony swych włości, tudzież wszystkich praw i przywilejów. Burgrabia pragski pan Henryk z Hradcu miał powierzoną sobie egzekucyę wyroku. Rychło Karlowar poddał się królewskim, a Schlick straciwszy w jednej potyczce 70 ludzi, błagał Prażan o pośrednictwo pokojowe. (1505 r.). Sejmujący wtedy w Pradze panowie polecili Schlickowi, aby zamek i miasto Loket ustąpił braciom swoim Albrechtowi i Kwirynowi. Suzerenowie jednak nie czekając w dalszej w tej rzeczy

uchwały sejmowej, pojednali się w końcu ze swoimi wazalami i mieszkańcami Lokta, tudzież Karlowaru (w marcu 1506 r.).

Podczas tej wojny domowej w Czechach, król Władysław wmieszał się do sporu Albrechta bawarskiego z palatynem Ruprechtem o prawo do Landshutu, popierając tego drugiego. Pan Albrecht ze Sternberga chcąc poprzeć w tem króla, wkroczył z wojskiem do Bawar, lecz nic takiego nie wskórawszy, z niczem do Czech powrócił. [1]).

Gdy już nie stało w Pradze biskupa Lucyana († 1497 r.), Utrakwiści do Włoch wysyłali alumnów, którzy wyrzekając się pozornie kielicha, otrzymywali święcenia, lecz wróciwszy do kraju, po staremu obrządki kalikstyńskie sprawowali. W maju r. 1504 przybył z Modeny do stolicy nadwełtawskiej biskup sydoński in partibus infidelium Filip de Novavilla, udzielający sakry kapłańskiej i bierzmowania Utrakwistom. Zaprowadzeniem karności w duchowieństwie kielichowem wywołał niezadowolenie Utrakwistów. Obłożywszy miasto interdyktem, udał się do Kutnej Hory, gdzie umarł. (1507 r.).

Król z żony swojej Anny Foix († 1506) miał syna Ludwika, którego stany nie inaczej chciały uznać za pana, póki do Czech nie przybędzie i tutaj pod okiem troskliwych ochmistrzów, starannego nie otrzyma wychowania.

Tymczasem zatargi mieszczan ze szlachtą nie ustawały. Jan Kopidlanský szlachcic zabił na Starem Mieście w Pradze Cukra z Tamfeldu. Wyrokiem senatu miejskiego, morderca zbrodnię swoją śmiercią przypłacił. Brat jego Jerzy Kopidlanský, mszcząc się śmierci Jana, najeżdżał okolice Pragi, palił wioski, zabijał niewinnych wieśniaków, obcinał jeńcom nosy, ręce i nogi. Wyprawy te grabieżcze rozciągały się aż po Melnik, Nimburg i Tabor. Prażanie zebrawszy poczty, ścigali najezdnika i spalili dziedziczną własność jego Ko-

---

[1]) Rezek Ant. Francouzská polityka w Čechách. Sborník historický 1883 r.

pidlno. Sąd uwolnił Prażan od kary za ścięcie Jana, acz się tego domagał zaciekły złoczyńca.

Mianowany podczas nieobecności króla kanclerzem Albrecht Liebsteinský z Kalowrat, rządził samowładnie i szlachtę w granicach prawa trzymał, o co potwarzami i obelgami znieważony, sprzymierzył się z miastami przeciwko magnatom. Na sejmie w dz. ś. Jakóba (25 lipca 1508 r.) radzono o przywróceniu pokoju i zniweczeniu wszelkich zatargów. Obecnymi byli Jan Filipec niegdyś biskup wrocławski, a wtedy zakonnik franciszkański i Stanisław Thurzo, Słowak rodem, biskup ołomuniecki.

Zaraza panująca w Węgrzech była przyczyną, że król z synkiem przy końcu stycznia (1509 r.) przybył do Pragi. Wnet nastąpiła koronacya dziecięcia, które trzymane na ręku przez Fryderyka margrabiego brandenburgskiego, zapłakało gdy mu na główkę wkładano koronę. Dworzanie węgierscy wszczęli bójkę z mieszczaństwem, które 16 z nich trupem położyło. Król skazał na śmierć winowajców, męczac ich przedtem w okrutny sposób. Manifestem z r. 1510 przyrzekł Władysław, że bez zezwolenia stanów, nie będzie zostawiał księstw, miast i zamków. Ks. Bartłomiej z Podiebradu ziembicki, przywiódł mieszczan do zgody ze szlachtą. Gdy zaś umarł (1515 r.), syn jego Karol, dalej dzieło pojednania prowadził.

Czując się Władysław blizkim zgonu, opiekę nad małoletnim Ludwikiem powierzył Lwu z Rożmitalu, Brzetysławowi Szwihowskiemu i Karolowi ks. ziembickiemu. [1]) D. 13 marca r. 1516 umarł król, pochowany w Stuhlweissenburgu. Cesarz Maksymilian i Król Zygmunt I ubiegali się o prawo opieki nad królewicem.

Mieszczanom przywrócono trzeci głos w sejmie (1417 r.). Jan Paszek z Wratu obrany przez mieszczan Starego i Nowego Miasta Pragi rzecznikiem swobód i przywilejów municypalnych.

Mąż ten z ubogich wielce rodziców, urodził się w Starym Kninie. Niegdyś nauczyciel elementarny, następnie

[1]) Král Ludwik a rzecz czeská. Cz. cz. M. 1828. 12*

magister, w końcu pisarz Starego Miasta Pragi. Będąc od r. 1517 zaszczycony zaufaniem spółobywateli, zjednoczył Stare i nowe Miasto w całkowitą municypalność. Był on nieograniczonym władzcą nietylko Pragi, ale i miast przyległych. [1])

Po śmierci Maksymiliana cesarza syna Fryderykowego, wnuk jego, a syn Filipa I i Joanny Karol V król Hiszpanii i obojga Sycylii [2]) objął tron niemiecki (1520 r.), brat zaś tegoż Ferdynand I, zapanował w Austryi i przez małżeństwo z Anną córką Władysława, stał się dziedzicem korony ś. Wacława w razie bezpotomnej Ludwika śmierci.

Po wielu staraniach szlachty czeskiej, królewic przyjechał do Pragi z małżonką swoją Maryą siostrą Ferdynandową i koronował się uroczyście w Pradze (1522 r.). Jan z Wartenbergu otrzymał piastowany niegdyś przez Lwa z Rożmitalu urząd burgrabiego pragskiego. Mieszczanie pragscy zastąpili Jana Paszka z Wratu Janem Hlawsą z Liboslawa. Hordy tureckie pod padyszachem Solimanem zagrażały Węgrom. Król napróżno błagał stany czeskie o pomoc przeciw najeźdźcom. W nieszczęsnej bitwie pod Mohaczem d. 29 sierpnia 1526, uciekając, utonął w bagnie Ludwik Jagiellończyk, liczący zaledwie lat 20. Czesi i Morawianie posiłkowali Węgrów w tej bitwie.

ROZDZIAŁ IX.

Bracia czescy i Ewangelicy w Czechach.

Od upadku Taboru (1452 r.) nie stało już miejsca, gdzieby się mogli skupiać surowi uczniowie sukiennika

[1]) Rezek, Geschichte der Regierung Ferdinands I in Böhmen Ferdinands I Wahl und Regierungsantritt. Prag 1878 r.

[2]) Panowie Albrecht ze Sternbergu i Jan z Waldsztynu starali się wytworzyć wśród szlachty czeskiej stronnictwo, któreby torowało drogę do tronu niemieckiego i czeskiego królowi francuzkiemu Franciszkowi. Patrz: Rezek Ant. Francouzská politika w Czechách (Sbornik historický 1883 r.)

Pytla, przywracającego pierwotną chrześcijaństwa ustawę. Z dawnych Adamitów zachowały się ledwie resztki. Niejaki Mikołaj z Wlasenic († 1495 r.) wskrzesił sektę Mikołajków. Opierał on naukę na piśmie ś. przyjmował objawienie Ducha ś. i odrzucał kapłaństwo. Inny Mikołaj Krzižowský i niejaki Straka odmawiali bóztwa Chrystusowi (1450 r.), a ksiądz Hieronim zwany „Jakóbkiem“ nie uznawał Ducha ś. za trzecią osobę Trójcy.

W takich to czasach, w obec przewagi kościoła rzymskiego i kielichowego, dla wskrzeszenia i utrzymania tąborytyzmu, potrzeba było wojny pokojowej, opartej na duchu nauki Chrystusowej. Nie próżne dysputowanie i gwałtowne nawracanie mieczem, lecz miłość, pokora i dobrowolne ubóztwo, miało wypełniać treść nowego taborytyzmu.

Piotr z Chelczyc Chelczycki, ubożuchny syn ludu, podobno szewc z powołania, był zwiastunem tej zapomnianej wśród szczęku oręża ewangelii. Rok urodzin i śmierci jego, dotąd jeszcze niewiadomy. Zajęty ciężką pracą na kawałek chleba, ukrywał się w cichym zakątku we wsi Chelczycach (w pracheńskiem?). W chwilach wolnych, przy świetle kaganka, czytywał biblię. Wzniosła nauka Chrystusa napełniała duszę jego nie ziemskiemi roskoszami. Częstokroć widziano go zatopionego w myślach. W wyobraźni jego przesuwała się zamglona postać mistrza, który przed skonem, obwiązawszy się ręcznikiem, nogi uczniom umywał. Na poważnem obliczu Piotra, igrał wtedy uśmiech słodyczy. W niedzielę i święta siadywał pod rozłożystemi lipami. Liczne rzesze mężów, niewiast i dziatek otaczały naszego szewca. Z ust jego płynęły słowa miłości i pokoju. Nauka Chrystusowa jest podstawą poglądów społecznych i państwowych Chelczyckiego. Wypełnienie praw państwowych, posłuszeństwo należne zwierzchności są drogami do urzeczywistnienia społeczności i państwa, opartego na braterstwie obywateli. Potępiał wojny, karę śmierci i przysięgi. Zalecał uczniom, aby nie przyjmowali urzędów, nie służyli w wojsku, unikali pijaństwa, gier, pląsów i szat ozdobnych. W sakramencie według objawienia Bernarda z Clairvaux

uznawał obecność chleba i wina równocześnie z ciałem i krwią. [1]) Mistrz Piotr Payne niekiedy Chelczyckiego w samotności jego odwiedzał. Zda się, że w Chelczycach pierwszą założył gminę.

Rokycana, który zawiódłszy się w r. 1452 w rokowaniach z Rzymem, gorliwie przeciw papieżowi piorunował, zawiązał korrespondencyę z Chelczyckim, zalecając Utrakwistom czytywanie pism nieznanego dotąd szewca. Spuścizna też piśmiennicza Piotra dosyć bogato się przedstawia. [2]) Z najpoważniejszych książek notujemy: 1) Traktát o wjrze a o nabozenstwí (w 1437). Rękopism w Paryżu. 2) O szelmê a o obrazu jejím. Podobno drukowano, lubo nie zachował się ani jeden dzieła tego egzemplarz. 3) O rotách czeských. Jest to rozprawa o sektach. 4) Sít wíry t. j. Sieć wiary, drukowana w Wilemowie w r. 1522. 5) Kníha wýkladuw na cztení nedêlní, drukowana 2 razy w Pradze w r. 1522 i 1532. 6) Wýklad na cztení s. Jana. 7) Spis o milostí boží (w rękop.). 8) O moci swêtské. Ilość wszystkich pism Chelczyckiego nie przenosi 12. [3]) W wykładzie na ewangelię ś. Jana [4]) wyraża się czeszczyzną poprawną w stylu prostym. Mówiąc o męce Pańskiej, następującej używa przenośni: „ten (Chrystus) pozwolił sobie otworzyć bok i serce, a wyszła z niego krew, i woda, jakoby do nas miał rzec Zbawiciel: widzicież miłość jaką k' wam miałem; albowiem całe wam rozwarłem serce, a przetoż pozwoliłem na rozwarcie serca i wytoczenie krwi z niego, aby obmyte były nieprawości wasze i abyście poznali, żem uczciwie i serdecznie was miłował. Miłość ta widna w ciężkiem skonaniu, bo niemasz większej miłości, okrom tej, która żywot swój za przyja-

[1]) Czerwenka, Gesch. d. evangelisch. Kirche in Böhmen. II.

[2]) Goll Jaromir. Petr Chelczický a spisy jého. Patrz: Czasopis Musea kralowstwi czeskèho. (Rédaktor Józef Emler). Rocznik L V. 1881 r.

[3]) Gindely, Böhmen und Mähren im Zeitalter der Reformation. Geschichte der böhmischen Brüder. B. I Prag 1857. (str. 490).

[4]) Erben. Wybór z literatury czeské, str. 610—622.

cioły dawa.“ Dalej mówi o zbytkach swojego czasu, rozwijając tekst ś. Łukasza w rozdziale XVI; wspomina o biesiadach, złotogłowach i psach, o które panowie większą pieczę mieli, niż o ubogich. Słowem wszędy pierwszeństwo dobrym obyczajom nad dogmatami daje, bo te pierwsze, a nie drugie istotę chrześcijaństwa stanowią.

Rokycana, który się był chwycił nauki Chelczyckiego, gdy po śmierci Ładysława Pogrobowca, przywróconym został w Pradze przez Jerzego Podiebradzkiego, wnet się odmienił i plany swoje reformatorskie porzucił. Między jeńcami taboryckimi, osadzanymi w dobrach żamberskich (Senftenberg) był ksiądz Michał, wielce zasadami Chelczyckiego napojony. Ten opuściwszy więzienie swoje w Litícy, osiadł w Kunwaldzie [1]) i wespołek z ziemianinem Grzegorzem, siostrzeńcem Rokycany, założył małą gminę. Osiadający tam Taboryci, wszczynali spory o komunię, dlatego też gwoli zadowoleniu nowych przybyszów, ustanowił Grzegorz dogmat, jako w chlebie i winie obecność Chrystusa nie w sposób cielesny, lecz duchowy zachodzi. (1459). O życiu Chelczyckiego, już nie mamy w czasie onym żadnych wieści, zapewne umrzeć musiał około r. 1454. Ksiądz Michał i Maciej z Kunwaldu ustanowili skromny ceremoniał.

W r. 1461 zaledwie Grzegórz przybył do Pragi, uwięzionym został z rozkazu króla. Wzięty na tortury, stałość swoją w wierze okazał. Z polecenia Rokycany przywiedziony do kościoła tyńskiego, odprzysiądz się musiał nauki o sakramencie według Taborytow [2]) i następnie na wolność puszczony, udał się do Rychnowa. Tutaj wraz z Michałem nie przestawał pracować w winnicy Pańskiej, bo w r. 1467 zwołał synod do Lhoty, wioski pod Rychnowem. Chata włościanina Duszka była miejscem zgromadzenia. Za pomocą kartek kładzionych w urnę wybrano trzech kapłanów: Macieja z Kunwaldu, Tomasza z Prze-

[1]) W dobrach żamberskich, należących do Jerzego Podiebradzkiego.

[2]) Czerwenka powątpiewa o tem odprzysiężeniu (Gesch. d. ew. Kirche II).

loucz i Eliasza z Chrzenowic. Odtąd bracia nazwali się Jednota bratrská czyli bracią czeską. [1]) Wnet brat Michał udał się do Stefana przełożonego Waldensów austryjackich. Ten to Stefan, nim jeszcze przyłączył się do Waldensów, był pono biskupem rzymskim. Michał otrzymawszy od Stefana sakrę biskupią, udzielił jej Maciejowi z Kunwaldu, który był w ten sposób pierwszym pasterzem jednoty; sam zaś w pokorze ducha zrzekł się godności biskupiej. [2])

Rokycana, przywiódł do tego króla, że na sejmie w Beneszowie (1463 r.) uchwalono wytępienie jednoty. Bracia w prześladowaniu uciekali się do biblii. Wielu księży, a między nimi Michałą do więzienia wtrącono. P. Kostka z Postupic męczył torturami pojmanych braci. W Kromierzyżu na Morawach spalono Jakóba Halawę vel Chulawę. Pozamykano wszystkie zbory, zmuszając braci do ukrywania się w lasach. Stolicą braci zamiast Lhoty, stała się wioska Leneszyce pod Launami. Nareszcie r. 1471, w którym Rokycana i Jerzy Podiebradzki pomarli, przywrócił braciom chwilowo pokój. Nowy król Władysław Jagiellończyk wypuścił na wolność brata Michała i Macieja Dolanskiego. Pozostała jednak po zmarłym Podiebradzkim wdowa Joanna, przybywszy do Beneszowa, nakłoniła zgromadzone na sejmie stany do zredagowania mandatu przeciw Pikardystom, jak to wtedy braci czeskich nazywano. We dwa lata potem (1473 r.) zmarł Grzegórz, pochowany w Brandysie nad Orlicą. Następcą jego został Maciej z Kunwaldu. W miastach: Litomyślu, Wysokiem Mycie, Brandysie, Chrudimie, Chlumcu, Rychnowie, Hradcu-Kralowé i t. p. powstały nowe gminy. Utrakwiści niezadowoleni z opieszałości w przeprowadzeniu mandatu beneszowskiego, najęli jakiegoś Jana Lezka, który czynił fałszywe zeznania, utrzymując, jakoby bracia czescy w skórze baranka ukrywali wilcze chucie, że dopuszczali się rozpusty, odda-

---

[1]) Nazwa braci Morawczyków powstała dopiero w XVIII st. gdy bracia osiedli w Hernhucie, w dobrach hr. Zinzendorfa.

[2]) Goll Jarosław, Jednota bratrská (Cz. M. kr. cz. 1885).

wali cześć bałwanom i t. p. P. Kostka z Postupic, wiedząc, że powieści te nie zgadzają się z prawdą, zdołał nakłonić Utrakwistów do wydania glejtu niektórym z braci do Pragi. Dn. 12 września 1478 przybyli do stolicy od jednoty brat Michał, Jan Chelczycki (uczeń Piotra †1484 w Przyrowie) i Prokop z Hradcu. Colloquium zagajone przez administratora konsystorza Wacława Korandę, nie przywiodło dysputantów do zgody. W r. 1480 przystąpił do jednoty niejaki Piotr, jeden z Waldensów brandenburgskich. W ślad za nim przybyli i inni jego spółwyznawcy, którzy zlewając się z jednotą, osiadali tłumnie w Fulneku na Morawach. Na mocy edyktu króla Macieja, bracia czescy z Moraw wygnani (1480). Wszędy prześladowani, oczy swoje zwrócili na Turcyę i wogóle na kraje nad morzem Czarnem. Mikołaj ze Slaného i Eliasz z Chrzenowic przeprowadzili braci przez Halicz, Bukowinę do Multan, gdzie atoli przez Greków znienawidzeni, dni swoje w rozpaczliwem wiedli utrapieniu. Niebawem i uwolnili się z onej niewoli babilońskiej u obcych, bo Maciej ułagodziwszy się w porywczości, pozwolił im wrócić do ojczyzny.

Gorsze wkrótce braci nawiedziły klęski, bo z łona samej jednoty wyłoniły się zdania, które jako onę zasłonę w świątyni jerozolimskiej w dzień zgonu Chrystusowego, rozdzieliły uczniów Chelczyckiego i Grzegorza na dwie połowice. Przyłączający się ciągle do jednoty Utrakwiści, wnieśli zarazę świeckości. Łukasz bakałarz z Pragi, Wawrzyniec Krasonický i wierny dotąd jednocie Prokop z Hradcu poczęli nauczać o usprawiedliwieniu się w wierze, która za wszystko staje. Był to grom rzucony na etykę, będącą duszą jednoty. Uczony wielce Łukasz w piśmie „O odrodzeniu kościoła“ dowodził konieczności i pierwszeństwa wiary przed etyką, rzucając tem pierwsze nasiona protestantyzmu. Przysięga, piastowanie urzędów, powoływanie na sądy, a nawet służba wojskowa w pewnej ograniczonej mierze, odzyskują swoje prawa w odrodzonym kościele Łukasza. Brat Grzegórz z Wotic w piśmie „o władzy świeckiej“ bronił nauki Chelczyckiego. Nie wiara, ale uczynki iście Chry-

stusowe, stanowią Chrześcijanina. Dowodów swojej argumentacyi autor z pisma ś. czerpie. Waśni jako węże jadowite zatruwają jadem niezgody wszystkich członków jednoty. Na synodzie w Brandysie nad Orlicą (1490 r.), Prokop jawnie wystąpił z nową nauką. Wobec grożącego niebezpieczeństwa postanowiono się porozumieć. Po długich naradach zgodzono się, że i bogaci tudzież dostojnicy tego świata, mogą być członkami jednoty, zaleca się im wszakże, aby nie gardzili ubogimi i upośledzonymi, tudzież wszelkiego zbytku w szatach, napojach i jadle nie okazywali. Przysięga może być dopuszczoną w wypadkach koniecznych i ostatecznych. Urzędy jeno w bojaźni Boskiej i w sprawiedliwości mogą być piastowane. Unikać należy krwi przelewu, wszakże gdyby potrzeba tego wymagała i jeno w ostateczności, pełnić można służbę wojskową, starając się atoli, aby mieć udział w wojnie obronnej, a nigdy zaczepnej. Amos z Wodnian i Jakób ze Stiekny nie uznali uchwał synodu brandyskiego. Maciej z Kunwaldu acz sprzyjał w duszy nowatorom, nie chcąc jednak czynić zgorszenia, nauki ich nie uwzględnił. Wkrótce zmienił zdanie swoje, bo na synodzie rychnowskim (1494) przystąpił do stronników Łukasza i Prokopa. Nowi seniorowie zachowali go w prawdzie w godności biskupiej, ale pozbawili urzędu sędziowskiego, którym Prokopa obdarzyli. [1]) Ci wszyscy, co w nauce Chelczyckiego i Grzegorza trwali, przyjęli nazwę Amozytów. W Chlumcu (1496 r.) zebrali się jeszcze po raz ostatni przedstawiciele obu stronnictw. Na zarzuty Amosa, Maciej z Kunwaldu milczeniem odpowiadał, jakby wstydząc się swojej zmienności. Obie strony rozeszły się, nic nie przedsięwziąwszy takiego, coby jedność kościoła przywróciło. Prokopici pozostawieni sami sobie, postanowili szukać takich Chrześcijan, którzy zachowując pierwotny ustrój kościoła, łacniej mogli by się z nimi połączyć. Możny pan Bogusław Kostka z Postupic z własnej szkatuły łożył pieniądze na podróż braci. Niebawem udali się w drogę: Łukasz z Pragi, Marek Kohawec ze stanu rycer-

[1]) Gindely, Gesch. d. böhm. Brüder I.

skiego, Marcin Kabatník i Kacper osadnik z Brandenburgii. W Carogrodzie rozłączyli się podróżnicy. Marek udał się do Rosyi, Kacper do Turcyi, Kabatník do Indyi; Kacper zaś przez Turcyę i Grecyę do ojczyzny powrócił. Nigdzie nie znaleziono prawdziwych Chrześcijan. Wszędy ustępstwa od urządzeń pierwotnej gminy chrześcijańskiej, w której ongi wierni w pokorze i ubóztwie żyli, a za jedyną sławę i bogactwa miłość Boga i bliźniego uznawali. A przy każdem jedzeniu łamiąc się chlebem i pijąc wino, zawżdy w duszy swojej obecnego i przytomnego Chrystusa mieli. Rychło zawiedzeni w nadziejach podróżnicy, z niczem do swoich powrócili. Wtedy Prokopici za pośrednictwem Łukasza i Tomasza Niemca z Landskrony, zawiązali ściślejsze z Waldensami włoskimi stosunki.

Główne zasady wiary Prokopitów można skreślić w następujących artykułach: 1) Jeden jest Bóg w Trójcy ś. Syn pochodzi od ojca, a duch od ojca i syna. Przyznają siedm sakramentów. W sakramencie ołtarza przypuszcza się transubstancya. Skuteczność ostatniego olejem ś. namaszczenia zależy od wiary chorego. Matkę Chrystusową i świętych w poszanowaniu mają, nie wzywając ich orędownictwa. Śpiewają nawet pieśni nabożne ku czci Bogarodzicy. Spowiedź uszna i posty w ścisłej są obserwacyi. Rada z 13 członków stanowiła zarząd gminy. W liczbę tę wchodziło 3 seniorów. Starszy senior zwany ordynatorem egzaminował kandydatów do stanu kapłańskiego. Znajomość pisma ś. tudzież nauka czytania i pisania były głównemi przedmiotami egzaminu. Kapłan nauczał dzieci i dorosłych, spowiadał, udzielał sakramentów, napominał i wykluczał z gminy grzeszników, albo też odmawiał im sakramentów. Przed komunią, kapłan albo przemawiał z kazalnicy, albo czytywał objaśnienia ewangelij. Klęcząc odmawiał modlitwę. Wzbudzał akt skruchy w przystępujących do stołu Pańskiego. Czytywał następnie kanon, credo i udzielał komunii pod dwiema postaciami. W tym celu na stole przykrytym białym, a często i nader kosztownym korporałem, stawiano kielich z winem i chleb w kawałkach, na patenie umieszczonym. Modlitwa dziękczynna

zakończała nabożeństwo. Do r. 1501 kapłan odśpiewywał modlitwy. Z czasem zwyczaj ten zastąpionym został cichem recytowaniem. Co do ewangelij na niedziele i święta przestrzegano ściśle perykop kościoła rzymsko-katolickiego; później zaś, bo od r. 1504 wybór ewangelij zależał od dowolności kapłana. Odwiedzanie chorego i pokrzepianie go w boleściach, tudzież przestrzeganię obyczajów i postępu dziatek w nauce religii, należało do obowiązków duchownego, który mógł zawierać związek małżeński przed wyświęceniem, w przeciwnym wypadku zawieszonym bywał w sprawowaniu obrządków religijnych, czyli otrzymywał s u s p e n s i o a d i v i n i s. Utrzymywał się kapłan z pracy rąk. W niedzielę wobec licznego zgromadzenia, kładł senior ręce na głowę kandydata, który przez akt ten, otrzymywał kapłaństwo. Dyakon okrom obrządku chrztu, innych sakramentów nie udzielał. Wolno mu było nauczać i przemawiać z kazalnicy. Aż do roku 1530 spełniał obowiązki sługi kościelnego.

Wszystkim wiernym zaleca się pokorę, poskramianie żądz i namiętności. Miłość wzajemna ma być węzłem, łączącym wszystkich braci w jedno zgromadzenie. Rodzina będąca zawiązkiem społeczeństwa, szczególną zwróciła prawodawców uwagę. Ojciec ma mieć baczenie, aby czeladka jego nie dawała zgorszenia. Sam gospodarz troskliwy o dobro duchowe i cielesne rodziny, przyjmuje w dom ubogich i cudzoziemców, na pierwszem sadza ich miejscu i z uprzejmością wraz z małżonką, matką domu—obsługuje. Przed jedzeniem odmawia modlitwy i błogosławi pokarmy. W niedzielę czyta głośno wyjątki z biblii. Małżonce swojej wyrządza wszelką uczciwość. Ona jest duszą i ciałem jego, dlatego ma baczyć, aby jej się krzywda żadna nie działa. Jeżeli by w niej widział co złego, powinien napominać ją na osobności i wystrzegać się, aby tego nie czynił wobec czeladki. Żona okrom czystości, winna posłuszeństwo mężowi, bez wiedzy jego nic nie kupować, ani sprzedawać, nie kłócić się z nim, zawsze wesołe mu okazywać lice, nie oddawać się pijaństwu, a we wszystkiem być wzorem dobroci i łagodności. Synowie i córki mają czcić i poważać rodziców. Służący okrom posłuszeństwa gospo-

darzowi i gospodyni, wspierają jałmużną ubogich. Wdowy żyją w czystości, w jadle i napoju zaleca się im umiarkowanie. Słowa ich krótkie treściwe, nacechowane powagą i spokojem. Młodzież pierwsza wita starszych ukłonem, na czynione pytania, odpowiada krótko i węzłowato, przy stole milczy, unika obcowania z dziewczętami, pijaństwa i innych próżnych rozrywek. Na wesele jeno krewni i najbliżsi sąsiedzi mogą być zaproszeni. Strzedz się należy wszelkiego zbytku, okazałości, pląsów, gier, napojów gorących, rozmów nie przyzwoitych, klątw, łajań, szyderstwa, obmowy, dowcipkowania, śmiechów próżnych i t. p. Jałmużny udziela się wdowom, starcom i ludziom ułomnym. Niewolno zajmować się utrzymywaniem domów gry i rozpusty, szynkarstwem, lichwiarstwem, stręczeniem, aktorstwem, malarstwem, alchemią i wróżbiarstwem. Handel może być tylko wiedziony z niezbędnemi przedmiotami i w razach koniecznych. Kupiec powinien być rzetelnym, unikać wszelkich wabików, zbytecznych pochwał i t. p. fortelów szachrajstwa.

Wysłany przez papieża Aleksandra VI legat Henryk „Institutoris“ dysputował z braćmi w kościele ś. Michała w Ołomuńcu. Za poduszczeniem Jana Filipca niegdyś biskupa ołomunieckiego, a wtedy mnicha franciszkańskiego, dr. Augustyna Käsebrota, kanonika ołomunieckiego, Jana Szlechty ze Wszehrd i Stanisława Thurzo biskupa, Władysław wydał mandat przeciwko Pikardystom. Zabroniono członkom jednoty chrzcić, udzielać komunii, odprawiać modły i t. p. Jan Filipec pospieszył na Morawy, aby dopilnować wprowadzenia mandatu. Możny atoli pan Jan z Żerotyna (ojciec Karola) otoczył opieką swoją braci, którzy zdołali nareszcie o tyle zmiękczyć króla, że miało się zebrać colloquium w Pradze (1509 r.). Seniorowie jednoty wyprawili tam zastępców, gdyż obawiali się sideł. Magistrowie atoli nie dopuścili do colloquium. Wtedy bracia nie widząc dla siebie ratunku, odnieśli się do Erazma Roterdamskiego, błagając go o obronę. Mikołaj Klaudyusz i Wawrzyniec z Wotic przedstawili Erazmowi pisma jednoty. Uczony humanista uznał wpraw-

dzie naukę braci za prawowierną, lecz wszelkiego ze swej strony pośrednictwa odmówił. Prześladowczy Jan Filipec umarł gwałtowną śmiercią w pobliżu klasztoru hradyskiego na Morawach; wysiadając bowiem z kolebki, zaczepił się o gwoździ przy drzwiczkach tak nieszczęśliwie, że mu wyszły jelita.

Po śmierci Macieja z Kunwaldu (1500 r.) i Michała (1501) seniorat objęli: Tomasz, Eliasz, Łukasz i Ambroży. Ilość gmin około tego czasu wynosiła od 300 do 400, członków zaś obojej płci od 70,000 do 100,000 [1]).

Do najprzedniejszych antagonistów jednoty należał: Bogusław na Hassensteinie z Lobkowic,[2]) sławny wielce humanista (ur. 1462 r.). Okrom Włoch, gdzie w Bolonii studyował humaniora, zwiedził Syryę, Palestynę, Arabię i Egipt. Po rezygnacyi Jana Filipca z biskupstwa ołomunieckiego, wybranym został przez kapitułę na biskupa, lecz papież elekcyi nie potwierdził, acz kandydat znanym był ze swojej gorliwości w wierze rzymsko katolickiej. W zaciszu starożytnego zamczyska, śledził spółczesny bieg wypadków, a nie widząc w onych odpowiedniego ideału, czerpał obficie natchnienia w kastylskich i hipokreńskich Grecyi krynicach. Wierszem miarowym opiewał wynalazek druku i broni palnej. Nawet własności lecznicze wód karlowarskich potomnym wiekom w mowie bogów powierzył. Utwory pióra poety rozbierano i deklamowano we wszystkich prawie spółczesnych mu uczelniach. O ile Erazm Roterdamczyk napojony sentencyami ojców kościoła, pragnął reformy, o tyle Bogusław pieszczący się poezyą, tkwiącą w dogmatach i obrządkach katolicyzmu, jako klasyczny Rzymianin i pełen smaku Ateńczyk, nie znosił spartańskiej sekt czeskich surowości. Bracia w obec tak potężnych antagonistów zebrali całą zbrojownię argumentów. W apologii p. t. Oratio ex-

---

[1]) Gindely, Gesch. d. böhm. Brüder I str. 94.

[2]) Pierwszym członkiem tego rodu był Mikołaj z Lobkowic, który w r. 1418 otrzymał od króla Wacława zamek Hasistein. Od starszego syna Mikołaja pochodzi linia Hasisteinów, a od młodego Jana Popela — Popielowska.

cusatoria atque satisfactiva fratrum Waldensium, Regi Wladislao ad Ungariam missa, wypierają się bracia wszelkiej herezyi, utrzymując, że niewłaściwie nazywają ich Waldensami i Pikardami. Oczytane nakoniec w biblii niewiasty jak Joanna Krajkowa, Krescencya Zmrlíkowa, Anna z Ostrowic i panna Małgorzata z Boskowic, słowem i piórem wystąpiły w obronie jednoty. Brat Łukasz opracował Katechizm dla dzieci, objaśniał psalmy, epistoły, ewangelie i ułożył śpiewnik, drukowany w Mladým Bolesławiu. W r. 1514 zebrano wszystkie dekrety i uchwały synodów brackich [1]). Doba ta jednak brzemienną była wypadkami, przeobraziła ona cały porządek w Europie. Odkrycie Ameryki, wynalazek druku i prochu rozwinęły wiedzę spółczesną i przygotowały podwalinę do wytwarzania stałych wojsk, stopniowego chylenia się do upadku feudalizmu i ześrodkowania władzy. Dom austryjacki zapanował w Niemczech nad ogólnym nieładem, rozkładającym zmurszałą wiekami budowę rzeszy. Włochy ze swoimi uniwersytetami przodowały oświacie. Przez upadek Carogrodu schroniło się tam wielu uczonych Greków. Medyceusze florenccy opiekowali się naukami i sztukami. Piewca Laury Petrarca, nazwany być może pierwszym humanistą. Pomponiusz Laetus jest twórcą nowego teatru. Nauka wymowy nie dorównała jednak wzorom starożytnym. Z kazalnicy znikać poczyna język łaciński. Filologia grecka troskliwiej niż dotąd pielęgnowana. Nauki przyrodnicze nie uwolniły się dotąd z powijaków odwiecznego przesądu. Zwyczaj palenia czarowników i czarownic stało się powszechnym. W teologii panował mistycyzm. Uwagi krytyczne nad Nowem Przymierzem Wawrzyńca Valli, zdają się zwiastować o pewnym w tej dziedzinie postępie. Dogmatycy ugrzęznięci w scholastyce podzielili się na Tomistów i Skotystów, Nominalistów i Realistów. Obosieczny oręż dyalektyki rozstrzygał wszystkie wątpliwości. Upadek obyczajów wywołał potrzebę reformy, której napróżno oczekiwano od soborów.

[1]) Gindely, Monumenta historica bohemica V.

Nauka Wiclefa lubo w husytyzmie czeskiem w bujne rozrosła się drzewo, wszakże dla wrodzonéj Niemcom nienawiści ku wszystkiemu, co słowiańskie, nie mogła się o tyle rozprzestrzenić na zachodzie, aby odrodziła kościół i spuściła z niebios rosę, która zwilżyć miała łaknące pokoju usta. Hieronim Savanarola, wymownie karcący występki Aleksandra VI, śmiałość swoją śmiercią w płomieniach opłacił. Po następcy Aleksandrowym Juliuszu II (1503) uwieńczył skronie trójkoronną tyarą Leon X (1513 r.). Z polecenia tego papieża Tetzel Dominikanin zbierając pieniądze z odpustów w Niemczech na dokończenie bazyliki ś. Piotra w Rzymie, wywołał protest Augustyanina dr. Marcina Lutra, który na drzwiach kościoła katedralnego w Wittenberdze przybił 95 tez, zbijających sprzedaż odpustów. (d. 31 października 1517 r.). Jan Eck profesor ingolstadzki polemizował o to z Lutrem i przyjacielem jego Andrzejem Bodensteinem w Lipsku (1519). Eck zarzucał Lutrowi husytyzm, czego się atoli reformator niemiecki wypierał; w liście jednak do jednego z Husytów czeskich pisze w lutym 1520 r.: „Nie wiedząc o tem, nauczałem i wierzyłem dotąd, jako Jan Hus; podobnież się rzecz ma co do Jana Staupitza, wszyscy przeto mimo wiedzy jesteśmy Husytami“ [1]). Reforma też Lutra odbiła się w Czechach sympatycznym oddźwiękiem. Zdawało się, że już znikły przeszkody, które dzieliły przez wieki Czechów od Niemców. Spodziewano się, że oba narody w braterskim uścisku pracować będą w wielkiem dziele reformacyi i cywilizacyi. Radość zagościła w sercach obu narodowości. Czas wszakże zniweczył te nadzieje, które w zaraniu życia legły w mogile, czekając ażali surma nowego odrodzenia się ludzkości w duchu i w prawdzie, powoła je do królestwa miłości, tolerancyi, pokoju.

Jan proboszcz z Niemieckiego Brodu był pierwszym w Czechach, co chwycił się nauki reformatora niemieckiego [2]). Za przykładem Jana poszło w Pradze wielu księży utrakwistycznych, usuwających z kościoła monstrancyę,

---

[1]) Czerwenka, Gesch. II. str. 158.

[2]) Gindely, Gesch. d. böhm. Br. I.

dzwonki, kadzielnicę, oleje ś. wodę i t. p. Ówczesny administrator konsystorza Maciej Korambus, lubo gorliwy Utrakwista, wszakże w postępowaniu gnuśny i niedbały, niczem w rozkrzewieniu luteranizmu nie przeszkadzał. Następcą jego był Wacław z Litomyśla, jawny już zwolennik Lutra. Białoskórnik żatecki Maciej pustelnik, był najgorliwszym nowej reformy apostołem. Widząc zbytki duchowieństwa, surowo je naganiał. Żywotem ascetycznym, erudycyą biblijną i wymową pociągał tłumy. Pomagał mu w tem przybyły do Pragi w r. 1521 Augustyanin i późniejszy prorok Anabaptystów Tomasz Münzer, na którego kazania uczęszczali pilnie Niemcy pragscy. Maciej pustelnik niejednokrotnie więziony i wyganiany z miasta znosił się listownie z Lutrem, który w r. 1522 pisał do sejmujących w Pradze, aby pomni męczeńskiej śmierci Husa i Hieronima, unikali wszelkiej unii z kościołem rzymskim. Wezwanie to znalazło w stolicy czeskiej chętnych wykonawców. Duchowni Utrakwistyczni, jak: Jan Poduszka, Marcin, czyli Marcinek od ś. ś. Młodzianków, Wacław Początek od ś. Gawła przystąpili do luteranizmu. Okrom Pragi i w innych miastach, zwłaszcza między Niemcami, pełno było wyznawców. Na zapytanie Sebastyana Schlicka co do rytuału, Luter odpowiada w liście z d. 15 lipca 1522 r., iż kazanie jest jądrem całego nabożeństwa. Komunii udzielać należy bądź pod jedną, bądź pod dwiema postaciami, stosując się w tem do życzenia wiernych. Nie godzi się nikogo przymuszać do spowiedzi usznej. W niedzielę czyta ludowi kaznodzieja dziesięcioro, skład apostolski, ojcze nasz i pozdrowienie anielskie. Odprawianie nieszporów, completów, godzinek, litanij i t. p. zależy od woli kaznodziei. Msze za dusze w czyścu pozostające, wystawianie monstrancyi, dzwonienie, kadzenie, procesye z chorągwiami i z feretronami, święcenie olejów, wody i soli, mają być raz na zawsze zniesione. Ponieważ cmentarz jest własnością gminy, przeto księdzu nie należy dawać pieniędzy za pokładne.

Pomocnik Poduszki Wacław Rożdialowský przesłał Lutrowi traktat Husa o kościele. W Wittenber-

dze mnóztwo było Czechów, między którymi Gaweł Czahera syn rzeźnika żateckiego szczególną odznaczał się pilnością. Pisywał on ztamtąd do Prażan, aby sobie księży obierali. Prawił też o potrzebie zniesienia kapłaństwa i tonsury. Rychło potem powrócił do ojczyzny i w Pradze urząd kaznodziei przy kościele tyńskim sprawował. Zda się, że Jan Hlawsa z Libosławia, będący po Paszku z Wrat naonczas rzecznikiem praw miejskich, przyczynił się do wyniesienia Czahery do godności administratora konsystorskiego. Z polecenia obu tych zwierzchników wydaleni zostali wszyscy księża utrakwistyczni wraz z Maciejem Karambusem, dawnym administratorem. Rychło jednak Czahera z Luteranina stał się Utrakwistą i prześladować począł byłych swoich spółwyznawców. Mieszczanie pod przewodem rzeźnika Zika zrzucili Hlawsę i Brykcyusza burmistrza, obierając natomiast Utrakwistę Paszka z Wratu. Hlawsa i Jan pustelnik uwięzieni, inni zaś Luteranie na wygnanie skazani. Rokowania Utrakwistów z legatem w sprawie compactów na niczem spełzły.

Brat Łukasz polemizował z Lutrem. Amozyci odrzucali celibat i przyjęli naukę Zwingliego o wieczerzy Pańskiej, rozpowszechnianą przez Jana Czízka, który spłonął na stosie w Brnie. Wielu Amozytów udało się do Pragi, gdzie atoli po więzieniach wleczeni i żywcem paleni. Przywódca tych Amozytów Jan Kaleniec poniósł śmierć w płomieniach, śpiewając psalmy. Podobną także śmiercią skonała pewna niewiasta, podejrzana o amozytyzm. I Maciej pustelnik, po uwięzieniu swojem z więzienia począł nauczać w duchu Zwingliego. Założył on nową sektę braci lileckich czyli Habrowanitów, tak nazwanych od Wacława Lileckiego i wsi Habrowany na Morawach. P. Jan Dubczanský właściciel pomienionej wioski, był gorliwym Habrowanitów wyznawcą i orędownikiem. Dysputował niejednokrotnie z bratem Łukaszem, lecz nie mógł przekonać braci czeskich, różnice bowiem między nimi były zbyt rażące.

ROZDZIAŁ X.

Prawo i środki uspołecznienia w XV i na początku XVI w.

Husytyzm, przenikający wszystkie warstwy, zdemokratyzował społeczeństwo. Z początku religijny, przez zaprowadzenie języka czeskiego w nabożeństwie i czytanie biblii w mowie ojczystej, uspołecznił zgnębiony w poddaństwie lud wiejski, a w rycerzach obudził poczucie plemienności. Nawet i niektórzy ze szlachty przyłączyli się do ruchu, mającego przeobrazić dzieje Czech, rozwijające się dotąd w duchu niemieckim, obcym rodowości rodzinnej, acz przyznać należy, że przez współudział w cywilizacyi zachodniej, przejawiającej się w instytucyach prawa miejskiego, feudalizmie, literaturze i sztuce, naród a raczej plemię czeskie, zajęło poczestne w rodzinie ludów europejskich stanowisko. To też nowe prądy wywołane nauką mistrza pragskiego nie zerwały bynajmniej nici tradycyjnej łączącej Czechów z Europą. Owszem źródłem Husytyzmu nazwać można Wiklefizm, objaw europejski, wyłoniony z Nominalizmu i skrystalizowany w nauce ś. Augustyna. Słaba roślinka zasiana przez mistrza uniwersytetu oxfordzkiego, wyhodowaną została przez Husa i uczniów jego. Wnet atoli po śmierci byłego rektora wszechnicy pragskiej, okazały się różnice, wytworzone najprzód przez swobodne tłumaczenie biblii i rozgoszczenie się Waldensów w ziemi czeskiej. Odtąd grupować się poczęły dwa obozy: Kielichowych czyli Kalikstynów lub Utrakwistów i Taborytów tudzież Mikołajków i innych sekciarzy, zwanych pod nazwą Pikardystów. Pierwsi stanowiący poczet niektórych ze szlachty, rycerzy i Prażan oraz innych, w sojuszu ze stolicą będących, ciążyli do Rzymu; drudzy zaś, składający się z garści rycerzy, mieszczan i wieśniaków, najwyższej instancyi w rzeczach wiary, w biblii szukali. Poddani opuszczając panów, pomnażali zastępy walczących za swobodę głoszenia słowa Bożego i rozrywali tem stosunki lenne, utrzymujące się wszakże

w całej mocy w pobliżu granic niemieckich. W miastach nawiedzanych przez tłumy Husytów znikał żywioł niemiecki, broniący katolicyzmu. W magistraturach wszędy przodowali Czesi, Husyci. Za czasów Zygmunta Korybutowicza spisano prawa Starego miasta Pragi (Práwa stárého mêsta Pražského), opierając się głównie na przywileju Jana luksenburgskiego z r. 1310 [1]). Pomnik ten prawny, stanowi kontynuacyę pierwotnych instytucyj Sobiesławowych. Prawa staromiejskie okrom rozmaitych warunków, kładą główny nacisk na narodowość burmistrza, żądając, aby był Czechem, lubo przywilej Jana luksenburgskiego, dopuszcza jednak i Niemców, władających wszakże po czesku. Podobnież się rzecz ma i co do konsulów, których corocznie w liczbie dwunastu obierano. Ci sprawując obowiązki sędziowskie z rana jeno wyroki wygłaszali. Krzywoprzysięzcy i bluźniercy tracili język. Sprzedający cudzą własność, gardłem odpowiadał. Mieszczanin podejrzany o zdradę i zabójstwo, gdyby gwoli uniknieniu kary, ratował się ucieczką, wtedy dwie części jego majątku spadają na gminę, trzecia zaś zwana h a u z r o t h, pozostaje przy żonie. O ile się zdaje, hauzroth stanowił sprzęty domowe i naczynia kuchenne. Jeżeliby się to wszakże stało z wiedzą żony, hauzroth staje się własnością gminy. Małżonkowie cudzołożni za pierwszym razem stawali pod pręgierzem przez godzinę; za drugim wypalono im znak na ciele, a za trzecim, wyłupiano oczy i wyganiano z miasta. Rany, gry hazardowe, rozpustę i t. p. opłacano grzywnami. Ojciec może dać z własności swojej synowi do woli, a nawet i przyjacielowi i komu jeno zechce. Mieszczanin póki ma dom, winnicę lub inny majątek, nie powinien być więzionym; w przeciwnym wypadku, do trzeciego dnia jeno, dzierżany mógł być w więzieniu, poczem oddanym być ma wierzycielowi, który dłużnika swego trzymać powinien w izbie jasnej i dobrze ogrzanej i dawać mu miarkę piwa, nieco chleba, na obiad zaś grochu i kawał mięsa, a na wieczerzę albo polewkę, albo kawał mięsa. Gdy lichwiarz wzdragał się z wydaniem fantu dla niewypłacalności dłuż-

[1]) Erben, Wýbor z literatury czeské, díl druhy, str. 316—346.

nika w oznaczonym terminie, albo też fant sprzedał, wtedy ponosił karę na gardle i majętności. Działo się to, gwoli zapobieżeniu lichwy, która się wielce w one czasy w Pradze rozgościła. Bo też i panująca w XV st. rozwiązłość nie małą do marnotrawstwa między mieszczanami podnietą była, przywodząc ich do życia nad stan i zaciągania długów. Pan Bogusław z Lobkowic [1]) następującemi słowy mówi o obyczajach ówczesnych Prażan: „Mieszkańcy służą brzuchowi i okrom jedzenia i picia, o niczem nie wiedzą, coby im snadniej dogodziło. Umiarkowanie uważają oni za wadę. Nie masz dla nich ceny dla przedmiotu, któryby podniebienia nie zadowolił. Nie wstydzą się pijaństwa, bo piją jawnie na ulicy; jeżeli bowiem który z nich weźmie dzban w rękę, wszyscy go w tem naśladują. Legat soboru bazylejskiego nader się ze zwyczaju tego naśmiewał, prawiąc, iż niechby jeno ktoś wyrzekł, że mu się pić chce, rychło w innych pragnienie obudzi. Cudzoziemcom wielce są radzi, a jeno Niemców w nienawiści mają". Wspominając następnie o sektach religijnych, rzecz swoją tak kończy: „Obdarzeni z przyrody darami ducha, przez lenistwo i gnuśność zatracili tak drogocenne dary. Między tysiącami rzemieślników, nie masz żadnego artysty. Jeno wymowa prawników jest płynną i pełną treści". O zbytkach też panujących wśród rzemieślników czynią nawet wzmiankę „Prawa Starego Miasta", zabraniają one bowiem mieszczanom i mieszczkom chodzić w kunach i popielicach, wielce ongi zwyczajnych. Luboć z jednej strony w obrzydzeniu mają pijaństwo, wszakże nakazując wyzwalającej się czeladzi na mistrzów, aby okrom sztuki rzemiosła swojego, dawali grzywny na piwo, wielce ich w nałogu tem podniecały. Zda się, że utyskiwania Lobkowica na zaniedbanie się rzemieślnika pragskiego, mają swoją zasadę w onczasowych stosunkach, które wywołały paragraf orzekający, aby wszelki mistrz lub czeladnik, jednem a nie dwoma zajmował się rzemiosłami. Czy jednak prawo ono skutecznie na udonoskonalenie się rzemiosł wpłynęło i wpłynąć mogło, tego dla burzliwości wojen husyckich,

[1]) Gindely, Gesch. d. böhm. Br. I.

wszystko w rumowiska obracających, nic pewnego powiedzieć nie możemy; Mars bowiem nie kocha się w pracy, która w czasach pokoju kwitnie i owoce wydaje. Uczony rzucał księgi, będące studnicami wiedzy, a imał się polemiki teologicznej. Poeta zamiast opiewać miłość, ognisko domowe i świetną przeszłość ojczyzny, pisał satyry i dmąc w surmę, układał pieśni wojenne. Rycerze przywdziewali zbroję, krusząc kopije w krwawych utarczkach, mieszczanie i wieśniacy zbrojni w berdysze, topory, cepy i kosy, przy rozpalonych ogniskach obozowych, rozprawiali o biblii, porównywając siebie do synów Izraela, którzy pod wodzą sędziów czyli sufetów, trapili Filistynów, Amalekitów i innych nieprzyjaciół zakonu. Pieśń współczesna mówi, że nietylko rycerze, księża, żaki, ale i baby stare przędąc na kołowrotku, biegłe były w piśmie ś. Utrakwiści mający przedstawicieli swoich w Prażanach, w rycerzach i po części w szlachcie, stanowili żywioł zachowawczy, nie bez trudności jednoczący się z katolicyzmem. Demokratyzm biblijny Taborytów był im wstrętnym; dlatego też tłumili wszędzie naukę Chelczyckiego i Grzegorza, bo jednotę bracką za skryty taborytyzm uważali. Panowie i rycerze marzyli o urzędach, księża zaś utrakwistyczni chcieli być prałatami, a starsi ich biskupami. Mieszczanie w bogactwie widzący potęgę, pragnęli pokoju, to też i chętnie w sojuszu ze szlachtą i duchowieństwem trwali. Gdy nie stało Podiebradzkiego, tak już byli w gorliwości religijnej ochłonęli, iż nie baczyli na wyznanie króla Władysława Jagiellończyka i Długosza, kanonika krakowskiego, a jeno chcieli mieć pana i arcypasterza, którzyby jednakiego byli z nim języka. Panowanie Jagiellończyka, to tryumf szlachty i rycerzy i zupełny zanik demokratyzmu.

W sąsiednich Morawach również szlachta rej we wszystkiem wodziła. Przodował jej mąż, jakby z żelaza wykuty, będący typem prastarych możnowładców morawskich. Był to pan Czcibor z Cymburga i Towaczowa. Przodkowie jego od wieków w zamku Lipnicy w Czasławskiem siedzieli. Dyplomaty z XIII w. wymieniają Czcibora, który miał syna również Czcibora, broniącego Pragi

w r. 1280. Bernard Czciborowic przeniósł się w pierwszej połowie XIV w. na Morawy i osiadł w zamku Cymburgu w pobliżu Trnawki w Ołomunieckiem. Gdy król Jan nadał zamek Cymburg niejakiej Agnieszce z Blankenheimu, Bernard udał się w Hradyskie, gdzie półtorej godziny od Koryczan, wybudował nowy zamek Cymburg. Syn jego Albrecht (1316—1358) był przodkiem linii piszącej się z Towaczowa, do której właśnie należał nasz Czcibor (ur. 1437 † 1494 r.). Owóż panowie i sędziowie morawscy, którzy dla ciągłych wojen husyckich zapomnieli prawa, prosili p. Czcibora, aby im w tem dogodził i gwoli oświeceniu ich, odwieczne ziemi tej zwyczaje, w jedną spisał księgę. Pan Czcibor jako był mąż bywały i zdumiewającą obdarzony pamięcią, pilnie się dobadywał ludzi w leciech podeszłych i z opowiadania ich, tudzież z ksiąg pozwowych (libri citationum, knihy puhonné) i desek krajowych ułożył zbiór zwany „Kniha Towaczowská“ [1]).

W księdze tej napisanej między latami 1482 — 1486, szeroce rozprawia o prawach elekcyi i t. p. Owóż po śmierci króla, hetmani krajowi panów zawiadamiają (rozdz. I i II). Gdyby nieboszczyk król syna zostawił, wtedy panowie i prałaci ziemi morawskiej wyprawiają posłów do dziedzica królestwa i po zatwierdzeniu swobód wyznaczają mu termin przybycia do Brna. Poczem hetman obwieszcza wszystkich o panowaniu nowego władcy (rozdz. V i VI). Zdarzyło się, że Morawianie króla Ładysława Pogrobowca za pana swojego uznali, acz nie był jeszcze koronowanym na króla czeskiego. Wnet też baronowie czescy po koronacyi króla, zażądali od Morawian, aby na nowo Ładysława za pana swojego z uczciwością przyjęli; w czem atoli Morawianie powolności swojej nie okazali; powołując się na prawa dziedziczne Habsburgów do margrabstwa morawskiego (rozdz. VII). Najciekawszą wszakże stroną tego kodeksu jest rodzina, będąca rdzeniem

[1]) Kniha Towaczowská anebo Pana Ctibora z Cimburka a z Towaczowa Paměť obyczejů, rzadů, zwyklostí starodawných a rzizení práwa zemského w Markr. Moraw. Kritické wydaní jež učinil V. Brandl W Brně 1868 r.

społeczności. Ojciec jest panem, żona zaś podwładną, która dopiero po śmierci małżonka staje się samodzielną. Opieka nad małoletnim powierza się porucznikowi, a w braku onegoż — hetmanowi krajowemu. Wrazie atoli pełnoletności najstarszego syna, nie masz potrzeby ustanowienia porucznika. Za mąż pójście córki, zależało bądź od porucznika, bądź od najstarszego brata. Lubo zasada równego działu, dawno już była obumarła, wszakże o ile wnosić możemy z Knihy Towaczowskiej, każdy z synów poszukiwał swojej części na braciach.

W oznaczeniu pełnoletności spadkobierców baczono na stan poszukiwających prawa. I tak, szlachcic uznawanym był za pełnoletniego w 16 roku, szlachcianka w 14; ziemianin w 17, ziemianka w 15; chłopek w 18, chłopka w 16 (rozdz. 200). Podobnąż klasyfikacyę zastosowano i do prawa karnego za zabójstwo. Gdyby pan pana, albo ziemianin pana zabił, wtedy płaci 500 groszy pragskich, 500 funtów wosku i 50 postawów sukna. Przytem za duszę nieboszczyka winien zamówić 500 mszy. Poczem w orszaku 50 ludzi idzie na grób zabitego. Tam boso, bez pasa, leży krzyżem, a najbliższy krewny zabitego lub przyjaciel dzierży miecz goły, ostrzem ku głowie zabójcy obrócony i potrzykroć zapytuje: „Ażalim mocen gardła twojego, jakożeś ty był brata mojego lub przyjaciela“. Naonczas pokutnik udzieliwszy odpowiedzi potwierdzającej, prosi o przebaczenie. Za głowę ziemianina 50 grzywien, 50 funtów wosku, 15 postaw płótna i 50 mszy. Sam zaś zabójca idzie na mogiłę swojej ofiary. Za wieśniaka 5 grzywien, 5 funtów wosku, 5 mszy i akt pokory na grobie (rozdz. 212). Między innymi paragrafami tej księgi, jest jeden bardzo ważny, bo stanowiący kwestyę ekonomiczną, o którą zajadła między szlachtą i mieszczanami toczyła się walka. Owóż paragraf ten, będący przedmiotem uwagi naszej, orzeka, że nie wolno włościaninowi warzyć piwa, jeżeliby przywileju na to nie miał. Trunek ten, nader w wiekach średnich pospolity w Czechach, wytwarzany był z pszenicy i jęczmienia. Miasta rządzące się prawem niemieckiem, wyjednały sobie od panujących przywilej, na mocy którego, w odległości mili od miasta, nikt nie mógł warzyć piwa,

coby w poczet mieszczan nie był zaliczonym. Szlachta jednak pokonawszy Taborytów pod Lipanami (1434 r.), w dobrach swoich, tudzież w pobliżu miast i w samych miastach browary zakładała, nie pozwalając poddanym, aby piwo u mieszczan kupowali [1]). W następstwie też rzeczonego nadużycia, rośli panowie w bogactwo i znaczenie, pozwalające im przy pomocy niedołężnego Władysława ujarzmić lud wiejski. Uproszony przez magnatów Albrecht Rendel z Auszawy, prokurator, (1498—1509) najwyższy pisarz (1509—1510 r.) i podkomorzy królewski (1510—1515) przy pomocy panów ze Sternberga t. j. Piotra na Lestnie i Zdenka na Zbirohu ułożył nowy statut, wydany w r. 1500 p. t. „Zrzízení zemské kralowstwí czeského“ (Constitutiones Regni). Twórca tego statutu, z orędownika szlachty stał się zczasem rzecznikiem mieszczan, przechodząc z obozu do obozu; dlatego wyraz „rendlowaní“ oznaczał wtedy w Czechach „krętactwo, machiavellizm“ [2]). Doktór obojga praw Roderyk Daubrowský z Daubrawy pomnik ten przetłumaczył z czeskiego na łaciński.

Przystąpmy teraz do streszczenia konstytucyi Władysławowej w porządku zachowanym w samym oryginale, co nam pozwoli poznać charakter ówczesnych pomników prawnych.

W sądzie krajowym w obecności króla zagajonym, zasiadają: burgrabia pragski, komornik najwyższy, sędzia najwyższy, dwunastu panów i ośmiu włodyków. Bez zezwolenia stanów, król nie może mianować relatorów, którzy bez wiedzy panów pod utratą gardła nie mają prawa wciągania jakiejkolwiek decyzyi do desek krajowych. Hałasowanie podczas odbywania sądów, po trzykrotnem napomnieniu, karanem bywa albo wieżą na 24 godziny, albo kopą groszy czeskich na rzecz burgrabiego pragskiego. Cudzoziemcy w języku czeskim rzecz swoją sądowi przedstawiają (art. 7). Wstępowanie samowolne po za szranki,

---

[1]) Kolárz Martin, Jak pan Zdeněk z Chynowa r. 1520 Taborské potrzel nad Blanici (Sbornik historický 1883 r.).

[2]) Palacký, Archiw czeský III.

oddzielające sędziów od publiczności, pociągało karę kopy groszy pragskich (art. 8). W pozwach sądowych ściśle zachowywano zwyczaje. I tak pozywający np. konwent zakonny, powinien wymienić opata albo proboszcza wraz z całym zgromadzeniem zakonnem. Podobnież postępowano co do klasztorów żeńskich (art. 70). W pozwach wysełanych do miast, wymienia się pierwej burmistrz, później radnych i całą gminę. Odwrotnie zaś, miasto pozywające, równy poprzedniemu w wymianie osób utrzymuje poczet.

Przestępstwa karane utratą czci były następujące: przywłaszczenie sobie majątku cudzego środkami gwałtownymi, a gdyby przywłaściciel ogniem majątki czyjeś niszczył, albo na swobody i życie współobywateli swoich nastawał, ten okrom czci i własność swoją tracił, a sam stawał się infamisem.

Wiadomo, że konstytucya Władysławowa powstała na zasadzie ugody między królem, a szlachtą. Ztąd też niektóre punkty układów ugodowych weszły w skład statutu. Panowie dla zyskania sobie monarchy, uchwalili prawo, że odtąd zamków, twierdzy i majętności cudzoziemcom pod utratą czci, majętności i banicyi, sprzedawać, ani zastawiać nie będą. Król natomiast zrzeka się spuścizny po zmarłych bezpotomnie, oddając ją panom, rycerzom i miastom (art. 459). Rzecz godna uwagi, że w Polsce, sejmujący obywatele ziemi chełmskiej i lubelskiej (r. 1479) zrzekają się spadku po zmarłym kmieciu, zastrzegając sobie atoli prosiaka albo jałowicę [1]). Rodzaj ten spadkobrania u m a r l i z n ą lub o d u m a r l i z n ą (odmrtí, Heimfallsrecht), którą Maciejowski W. A. od puścizny odróżnia, skandynawski przypisuje jej początek [2]). Z przejściem odumarlizny na rzecz stanów czeskich, panowie i rycerze stali się nieograniczonymi właścicielami ziemi, rozporządając nią do woli, co atoli nie stosowało się do dóbr, obowiązkami lennemi obciążonych [3]). Rzecz prosta,

---

[1]) Uchwała ta nie uzyskała potwierdzenia królewskiego.

[2]) Historya prawodawstw słowiańskich. III.

[3]) Twrdý Franz Xav. Pragmatische Geschichte der böhmischen Freysassen. Prag 1804.

że i poddani przywiązani do ziemi, stanowili inwentarz, który będąc nieodłączną częścią własności, ulegał sprzedaży. Ziemie posiadane przez poddanych, mogły im być w każdym czasie odebrane przez pana. Poddany jednak mógł się wykupić, albo też na drodze łaski uzyskać wolność, w takim wypadku stawał się swobodnikiem, diedinnikiem, naprawnikiem (Freisass). Ludzie ci nie stanowili wprawdzie osobnego stanu, lubo opłacali podatki i przed sądami patrymonialnymi panów nie stawali, jednak cieszyli się oni względnym dobrobytem, bo mieli nawet własnych swoich poddanych. Własności swobodników nie wciągano do desek krajowych. Synowie ich tylko dziedziczyli, bo córki zadawalały się wyprawą. Obok praw poddanych i swobodników, konstytucya Władysławowa, szczególną uwagę na sługi zwróciła. Pan dopuszczający się zabójstwa na słudze bez dowiedzionej winy, albo też dzierżący ofiarę swoją w więzieniu, mógł o to pozwanym być na sądy, (art. 479). Gdyby sługa z rozkazania pańskiego coś przewinił, wtedy nie on, lecz pan będący przyczyną występku przed sądem odpowiadał (481). Gdyby sługa nie zdawszy liczby przed panem swoim, umarł był, wtedy ani syn jego, ani brat albo inny krewny, odpowiadać za niego nie powinien. Nadużycie opiekunów wywołały artykuł konstytucyi, zabraniający im bez zezwolenia królewskiego sprzedawać majętność sierot (art. 485). Dozwolono nawet ojcu, aby w testamencie swoim, innego synom i innego córkom dawał opiekuna (488). Brat siostry małoletniej, póki jej za mąż nie wyda, nie ma prawa jej oddalać od siebie, albo co gorsza majętności pozbawiać (489). Krewni przebywający na obczyźnie, nie mogą rościć prawa do spadku, wyjąwszy gdyby się do krajów korony ś. Wacława przesiedlili.

Oto jest treść tego statutu, który wszakże nie zadowolił mieszczan, zwłaszcza, że panowie, gwoli łacniejszemu poniżeniu stanu średniego, nie bacząc odwiecznych przywilejów municypalnych, sami zakładali miasta i nawet wsi swoje magistratami obdarzali. To też uczony Wiktoryn Korneliusz ze Wszehrd zebrał wszystkie starodawne prawa czeskiego instytucye. Biegły ten

jurysta pochodził z rycerzów, urodził się w Chrudimiu. Będąc sekretarzem przy deskach krajowych (1493—1497 r.) napisał wiekopomne dzieło swoje p. t. Knihy dewatery o prawích a saudiech i dskách země české[1]). Jedną z pierwszych redakcyj tej księgi, autor dedykował braciom Kostkom z Postupic t. j. panu Zdeńkowi na Nowym Hradie, panu Bohuszowi i panu Janowi na Litomyślu (1495 r.), drugie zaś królowi Władysławowi (1508 r.). Uradowani wielce mieszczanie, w pierwszym zapale Korneliusza orędownikiem swoim obwołali, czem nienawiść panów, a nawet samego Zdeńka Kostki z Postupic ku niemu wzbudzili. Pan Bogusław Lobkowic z przyjaciela stał mu się wrogiem, niczem nie hamując żółci swojej. Obawiali się magnaci pióra Wszehrdowego, bo mąż on zacny, wielce ojczyznę swoją miłujący, pełen smaku i wykształcenia klasycznego pisarz, wyniosłą swoją postacią, górujący przy schyłku XV w. rzucał cień na ich sobkowstwo i ukrywającą się w łachmanach herbowych pychę[2]). W przedmowie do dzieła swojego, uczony prawnik rozwodzi się o starożytności i waleczności plemienia czeskiego, które już w pierwocinach o lepsze szło ze starożytnymi Asyryjczyki, Persy, Greki i Rzymiany; następnie wspominając o trapiących ojczyznę bojach domowych, utrzymuje, że „o prawach raczej niż o walkach radbym pisał, albowiem milszym i przyjemniejszym jest dla wszystkich dobrych pokój aniżeli wojna; gdyż wojna nie wiedzie się dla wojny, ale aby z wojny pokój był we skutek przywiedzion. Stare bowiem przysłowie głosi, jako lepiej jest przez trzy lata sądzić i sejmować, niż rok bojować". Poczem mówi o nadużyciach w sądownictwie, z czego upadek obywateli i krzywda wdowom i sierotom dziać się

---

[1]) Wiktoryna Kornella ze Wszehrd Knihy dewatery o prawiech a sudiech i o dskách země české. W Praze 1841 (Staroczeská biblioteka wydáwaná nákladem czeskeho muzeum).

[2]) Rezek Ant. mówi o szlachcie czeskiej: „Jest to wlasteneckým klamem, przedstawyme-li si tehdejszí szlechtu czeskou lepszí a cnostnějszí než byla szlechta we wszech zemích ostatních. Nám zdá se, że widime w Czechách touze prostojásznost, zhyzalost a nemrawnost jako jinde". Patrz: Francouzská politika w Czechách. Sborník historický 1883 r.

zwykła. W końcu prosi czytelnika, aby cierpliwie książkę jego przeczytawszy, sąd swój wyraził. Jeżelić by dzieło nie okazało się doskonałem, toć i w mierności tej jest użytek niemały, gdyż przywodzi ona ludzi w zdolności od przyrody obdarzonych, aby tem łacniej ojczyźnie swojej służyli i doskonalszemi dziełmi słabe wyręczali pokuszenia. Sam zbiór prawny podzielony jest na dziewięć ksiąg, te zaś na odpowiednie rozdziały. I tak w ks. I mówi się o rozlicznych sądach ziemi czeskiej; w ks. II o sądzie krajowym i przysiędze w kaplicy; w III o pozwach; IV o deskach, targach, umowach i t. p.; w V, o zastawach, wianie, stanie wdowieńskim; VI o działach, o spólności majątkowej (spolky czyli sstupky, die Gütergemeinschaft); VII o zajęciu własności nieruchomej (uwázání), zapisach; VIII o deskach mniejszych, umarliźnie, płacach rozmaitych; IX o skargach nieprawych. Owóż Korneliusz wspomina, że oprócz najwyższego sądu krajowego, cztery razy do roku, tudzież sądu komornego raz do roku zwoływanego, jest jeszcze dworski czyli mański, rozpatrujący sprawy o dziedzictwo lenne i odumarlizny. W pierwszych dwóch sądach sam król z panami i władykami; w trzecim zaś sędzia najwyższy dworski zasiada. Burgrabia pragski sądzi sprawy o długi pieniężne z poręczeniami. Sąd mniejszy (súd menszí) wyrokuje o szkodach do 10 grzywien, o długach do 10 kóp groszy, tudzież o ludziach zbiegłych.

Po trzykrotnem przez komornika obwieszczeniu pozwów (swědczení puhonuw), rzecznik zagajał sąd, wygłaszając formułę: „Zagajam sąd ten z mocy Boga, Matki Boskiej, wszystkich świętych i z mocy najjaśniejszego książęcia pana Władysława, węgierskiego i czeskiego króla, tudzież Henryka z Hradcu, najwyższego komornika królestwa czeskiego, Puty z Riesenberga i z Szwihowa, najwyższego sędziego królestwa czeskiego, Jana z Janowic, najwyższego burgrabiego, Jana z Raupowa, najwyższego pisarza królestwa czeskiego i wszystkich panów oraz rycerzy, na sądzie tym zasiadających". Poczem rzecznik czyta skargę. Dla przygotowania należytego do bronienia sprawy, naznacza się obwinionemu pewien termin, zwany h o j e m s t w í (Dilatio, Erstreckungsfrist). Gdy-

by chudziak mimo danego mu terminu, nie miał się kogo radzić, wtedy uprosić sobie może jednego pana z ławek, aby z nim trzymał i we wszystkiem go wspierał. Po wysłuchaniu stron, sędzia najwyższy wzywa panów i rycerzy, aby z nim w radę weszli, co się p o t a z e m (consultatio, vocatio, die Berathung, Berathschlagung) nazywa. Nakoniec pisarz stojąc na katedrze, czyta wyrok (nález), który się zapisuje do desek krajowych. Sprzeciwiający się wyrokowi, za nieprzyjaciela kraju uważanym bywał.

Mówiąc następnie o przysięgach, pozwach, urzędnikach sądowych, przychodzi nareszcie do kupna i sprzedaży, od którego wszakże wyłączeni są: więzień, żona i służący; kupczyć mogą jeno ludzie swobodni. Sprzedaż lub kupno własności dziedzicznej, zapisuje się do desek krajowych. Ktoby nic nie mając, urojone dziedzictwa do desek wciągać kazał; ten gardłem i majątkiem fałszerstwo swoje płaci. Nie wolno wnosić do desek dziedzictwa królewskiego, księżego albo jakiegokolwiek cudzego. Podobnież mieszczanin, swobodnik, wieśniak, cudzoziemiec i małoletni nie może kupna swojego zapisać do desek. Odnosi się to także do klasztorów, kościołów, kaplic, ołtarzy, szkół, kolegiów. Miasto Praga jednak ma w tym względzie prawo wyjątkowe. Za dziedziców uważają się nietylko synowie, ale wnukowie i prawnukowie, stryjowie i ich potomstwo. W braku dziedziców męzkich i córy z prawa tego korzystają. Urodzonemu z nieprawego łoża, nie dozwala się dochodzić dziedzictwa. Żony okrom mężów, innych dziedziców nie mają.

Nabycie jakiejkolwiek własności odbywało się przez z w o d (inductio in bona, die Einführung in die Güter), na mocy którego nabywca stawał się prawnym ziemi czy domu — właścicielem. Komornik lub pomocnik jego spisywał na gruncie inwentarz ruchomy i nieruchomy, co wszystko później wciągało się do desek.

Ciekawe są artykuły o lennictwie. Owóż pan t. j. suzeren może lenników czyli manów swoich wyswobodzić z maństwa, co dwojakim dzieje się sposobem: 1) przez zupełne i 2) niezupełne wyswobodzenie. W pierwszym wypadku maństwo staje się swobodnem, drugim zaś maństwo

to na inne dziedzictwo swobodne się przenosi. Wyswobodzenie takie wciąga się do desek. I tak np. Król Jerzy Bohusza z Bozkowic uwalnia z maństwa czyli lenności, należącej do Krziwoklatu. Majętność rzeczonego Bohusza staje się swobodną i w rodzie jego dziedziczną; w drugim wypadku, na miejsce maństwa wyswobodzonego, przyjmuje inne dziedzictwo na prawach lennych. Obszernémi słowy pisze autor następnie o rozmaitych zwyczajach prawnych, deskach i płacach za wciąganie do nich rozlicznych zapisów, pozwów i t. p. W końcu sam o sobie świadectwo wydaje, prawiąc, iż w księgach jego nic nie masz takiego, czegoby nie można było dowieść za pomocą desek, wyroków obyczajów albo rozumu i sumienia. „A czy były jakie prawa i zwyczaje sądów ziemi czeskiej w dawnych napisane czasach, śmiało rzec mogę, że w sobie nic innego nie zawierały, okrom tego com tu piórem swojem skreślił".

Obok rzemiosł i handlu, którem się prawo opiekowało, należy nam uczynić wzmiankę o górnictwie, zwłaszcza w Kutnej Horze, głośnej ze swoich kopalni srebra. Władysław Jagiellończyk potwierdził prawo górnicze (r. 1507), którego autorem był ongi jurysta włoski Grotius (1300 — 1305 r.). Rok 1516 upamiętnionym jest w dziejach odkryciem nowych kopalni srebra w Konradsgrün, wsi, dzierżonej na prawie lennem przez rycerza z Heslowa [1]). Z osiadających tam tłumnie górników, powstała miejscowość Jachimów (Joachimsthal), którą pan Schlick suzeren spłaciwszy rycerza z Heslowa, zamienił na miasto i ogłosił nową ustawę dla górników (1518), potwierdzoną przez króla Ludwika Jagiellończyka (1520). Obok Jachimowa zjawiają się także w tym wieku kopalnie srebra w Ratiborzycach, Blatnie, Bozím Darze i t. p. W Małych Przilepich pod Lodenicami, dobywano węgiel kamienny (w roku 1463).

Siła Niemców była między górnikami, to też Kutna Hora znaną była z gorliwości w wierze katolickiej w czasach husyckich. W ciągu XV wieku bito grosze srebrne,

[1]) Schmid J. T. Versuch einer systematisch geordneten Darstellung der Bergrechtes im Königreiche Böhmen. 1883. I.

o których wspomina dyplomat Jerzego Podiebradzkiego (d. 5 czerwca 1469). Obok monety krajowej kursowały także pieniądze cudzoziemskie, jak złoty węgierski liczący 24 groszy i nowy grosz saski: 6 pieniążków [1]). Handel wszakże czeski, dla bull papiezkich zabraniających Katolikom wszelkich z Wiklefistami stosunków, niemało cierpiał. Mimo tego Czechy ciągle się znosiły z zachodem. Młodzież jeździła do Wittenbergi, słuchając pilnie wykładu Lutra. W Węgrzech niemało bawiło Czechów, którzy język swój tam upowszechniali; dlatego Maciej Korwin odezwy swoje do szlachty po czesku pisywać kazał. Na dworze Jagiellonów popisywano się ozdobną wielce czeszczyzną, nawet książęta zatorscy i oświecimscy o lepsze szli z potomkami Gedymina, gdyż tak byli biegli w języku czeskim, iż listy w mowie pobratymców nadwełtawskich pisywali. W prawodawstwie zapanowała czeszczyzna, gdyż i deski krajowe po czesku tylko spisywano. Jan Hus pierwsze w doskonaleniu języka ojczystego położył fundamenty. Trapiło go wielce to sieroctwo słowiańszczyzny wobec rozwielmożnienia się łaciny i niemczyzny; cierpiała na tem oświata i wynikające z onej obyczaje. Biblia była owocem zakazanym, ledwie dla teologów dostępnym. Sam przytem mistrz pochodząc z krwi i kości poniewieranego zawżdy i wszędy ludu, pragnął wyswobodzić braci, z odwiecznej barbarzyństwa i ciemnoty niewoli. Żal mu było ludu słowiańskiego, niknącego przez stosunki z Niemcami, gęsto po miastach osiadłymi. W wykładzie na trzecie przykazanie, pisze: „Potrzeba, aby książęta, panowie, rycerze, włodykowie i mieszczanie troskliwą o język pieczę mieli. Jeżeli się Czech z Niemką ożeni, niechaj by się dziatki jego pilnie czeszczyzny uczyły i nie dwoiły języka; albowiem z takowego rozdwojenia jeno zawiści, rozterki i swary powstają". W przedmiocie do swojej „p o s t i l l i" pisze: „Aby ten, kto czytać będzie, zrozumiał moją czeszczyznę, niechaj wie, żem tak pisał, jako zwykłem mówić; albowiem w jednej krainie tak, w innej owak mówią; np. piszę: „niżadný newí", inni mówią: „żadný newí"; i znowu

[1]) Archiw czeský IV.

ja: „musím učiniti“, drudzy: „musiem“; ja mówię: „tělestný“, tamci znowu: „tělesný“; ja: „protiw“, inni „proti“; ja: „wzjewiti“ inni: „zjewiti“; ja „popad ho“, inni „popad jej“, ja: „bychme byli dobrzi“ inni: „bychom byli dobrzi“. Dalej ciągnie: „Przeto proszę każdego, kto pisać będzie, aby nie inaczej, jeno tak jako piszę, słowa swoje piórem przeléwał“. Styl wielce się był w one czasy rozwinął. Pan Czcibor z Cymburga, niezbyt w łacinie biegły, wyrażał się stylem prostym i jędrnym, mało sobie ważąc tak zwaną harmonię i przyzwoitość. Osiwiały w obozach wojak, rzeczy wprost po imieniu nazywał, nie bawiąc się w cukrowane i pomadkowane słówka. To właśnie zaletę języka Czciborowego stanowi. Korneliusz ze Wszehrd natomiast, oczytany w pisarzach starożytnych, przyswoił sobie szyk i sposób wysławiania się właściwy historykom rzymskim. Pisma jego nazwać można klasycznemi prozy czeskiej pomnikami. Obok szlachetnej prostoty, w stylu jego widnieje powaga, będąca znamieniem mędrców. I u niego jako u pana z Cymburga, nie masz wyszukanych słówek i przeładowania ozdobami retorycznemi, będącemi cechą zepsutego smaku. We wstępie do komentarzy niektórych ksiąg ś. Jana Złotoustego i ś. Cypryana — pisze: „Księgi Złotoustego z tej przyczyny radem wyłożył, aby się język nasz czeski szerzył, uszlachetniał i rozmagał. Albowiem nie jest on tak ubogi, niegładki, jako się niektórym zdaje. Hojność i bogactwo jego z tego może być poznane, że cokolwiek byś po grecku, cokolwiek po łacinie (że o niemczyźnie już nie wspomnę) powiedział, tego i w czeskim snadnie dokonać możesz. A nie masz tych ksiąg żadnych, ani greckich, ani łacińskich, którebym, co nie wątpię, miłością języka swojego przejęty, czeszczyźnie nie przyswoił. Co się gładkości jego tknie, nie wiem, ażalibyś tak wymownie, tak ozdobnie, tak łagodnie wszystko po czesku, jako po grecku i po łacinie, wyrazić mógł. Potrzeba tylko abyśmy się starali, jedno mimo drugie chwytali i tak język swój wydźwignęli. Naonczas mowa nasza stałaby się hojną, obfitą, zachwycającą i polerowniejszą. Niemcy, których język gruby, niedołężny i niezrozumiały jest, że jeden z drugim mówiąc, Niemiec z Niemcem, czę-

stokroć się porozumieć nie mogą, a jednak mowa ich, na potępienie naszej, szerzy się, rozpościéra wszędy, bo nie mając swoich łacińskiemi wyręcza się słowy, a nawet u sąsiadów, choćby dalekich pożyczkę zaciąga, byle jeno na dostatku i hojności zyskała. I już prawie wszystkie księgi pogańskie i chrześcijańskie z łacińskich na niemieckie zamienili, objaśniając jeden język za pomocą drugiego, gdy my jeszcze żadnych ksiąg nie mamy. A tak przez pilność wykładu, staranie i miłość ku językowi ojczystemu, stało się, iż co w Czechach i u innych narodów zaledwie uczeni czytają, tego w Niemczech snadnie i laik w języku swoim dobadać się może. I dziwi się wielu, jako miasta i ziemie rzeszy, przeważnie Niemcami osiadłe, w pokoju, w bogactwie, bez zatargów, bez złoczyńców, łupieży, mordów, bez zepsucia, w sprawiedliwości i w zwyczajach prawa swojego trwają, z dnia na dzień w majętności, w sławie, w rozgłosie i wziętości, tudzież w mądrości, w sztukach rozmaitych i w wymowie się rozszerzają? jako w rzeczach społecznych i domowych, sami się sprawują, a tym pierwszym przodek nad innemi dają? — gdy u nas, ciągnie dalej Korneliusz, ani prawda Boża, ani ustawiczne kazanie i śpiewanie do niczego podobnego, tak w miastach jak i po wsiach ludzi przywieść nie może". Następnie czyni pytanie: „My sami, filozofując językiem łacińskim, czyż wiecznie po łacinie, aby nas nikt nie rozumiał, mówić będziemy?" Sam jednak dbały o dobro ojczyzny Korneliusz, nie wstydząc się mowy swojej, jako to Słowianie ku wzgardzie u innych narodów czynić zwykli, ochotnie jął się czeszczyzny i śmiele jej w pismach używał, chcąc, aby i prostak korzyść z nich osiągnął, a tak oświecając się, o lepsze szedł z zabiegliwymi, statecznymi i wytrwałymi Niemcami.

Co do fleksyj gramatycznych, liczba podwójna jeszcze w XV st. dzierży się krzepko i tak nominativ: o bě wojsce (Żiwot Aleksandra Welikého z 1433—1469). Knězie Prokop a Philipp, z wězenie hodného wydaná, aby žasě postawena byla [1]). (Zapisy starého města Prážské-

[1]) W Ostromira ewang. nie ma liczby podwójnej imiesłowu czynnego na ł, ła, ło.

ho). Rzadko nawet dativus: jma o b ě m a czelo prozżeno byti (Práwa starého m. Pražsk.). Instrumentalis: Jeden ze dwunácti kterýż dotýka sě se mnu r u k a m a w misu (Paszije dle sv. Marka 1421 r.). Rozluczenie mezi n a m a (Nesnaze lásky) i t. p.

Porównaj z tem formy starosławiańskie celownika i narzędnika: **двѣма, обѣма, нама, вама господниома оученикома**; m i a n o w n i k. l. pod **дъвѣ, обѣ** [1]) F l e k s y a osoby I l. mn. chwieje się między m y, **мъ** (porówn. starosł. **хощемъ**). W tak zwanych: ogłoszenijach Kiryłła Jerozolimskiego jest **мы**, zwłaszcza po tematowem i; **пїимы воды**, czasem **ꙗмъ** w znaczeniu **ꙗмъ** np. (**оубнꙗмъ**) np. Dále w y p o w i e d á m y... wiece w y r z i e k a m y a p r z i k a z u j e m wszem hauptmanom (Zápisy starého města Pražského). We wszystkich innych pomnikach przeważnie m e; ż a d a m e srdczné pomoci (Jan z Przibrami), c h c e m e t' je raději sami ohněm spáliti (Král Przemysl Otakar a Záwisz). Imiesłów nie osobisty zwany transgresivem: Adrianus c h t ě (chcąc) wzwěděti... ciesarz v i d a (Legenda o desíti tisicích rytirzích)... n e s a w Kosziku owoce (Legenda o sv. Dorotě). W ewangelii Ostromira nie masz podobnych imiesłowów, bo one kończą się na nosówkę z jotą (**ꙁаповѣдаꙗ, чаꙗ, имѣꙗ**) i bez joty (**алчѧ, страѫда, видѧ**). Imiesłów osobisty czynny ze słowem posiłkowem b y ć: że coż j e s t u m y s l i l (Dwě kroniky o Sztilfridowi a Bruncwikowi)... i nasze lidi s ú p o h u b i l i, a město naszé slawné z korzen sú wyborzili (Historie Trojanská)... r o z k a z a l j e s t slowútnému panoszi Hájkowi z Hodětína (Jana Hájka z Hodětína czeské zrzízení wojenské):.. p r i s z e l j e s t na swět (Postilla Jana Husa). Zamiast w í m (wiem, osoba I sing) często w ě d ě jak w starosław. **вѣдѣ**, porówn. snskr. v ě d ě zam. właściwego v e d m i)... známot' jest, dobrze v ě d ě...

---

[1]) Przykłady starosłowiańskie wziąłem z Ostromirowo ewangelije, odkrytego przez Jakóba Aleksandrowicza Drużynina w XVIII st.

... Co mám cziniti, toho jeszte pravě nevědě“ (Wáclaw, Hawel a Tábor czili rozmlouwání o Czechách r. 1424). Imperfectum:

... Když czas biesze (tamże)... A když biesze Ježisz w Bethanii w domu Szimoně malomocńeho a sediesze... I hledasze, kterak by podobně jého zradil... když beránek welikonoczný obětowáchu, wecechu jemu uczenníci (Paszije dla sw. Marka z ewangeliarza ołomuckiego z 1421 r.). Podobnież w starosław. бѣше, бѣхѫ... и прихождахѫ къ немоу и глаголахѫ... (Ostromir). Aoryst: wece = starosł. рече i t. p. Przybyło też w tym czasie neologizmów niemało: np. jinowna (allegoria), pismotwora (comedia), dobrozwiest (evangielista), skladatel (poeta) [1]), cztena (litera, grammatica), klassa (vocalis i grammatica) i t. p. [2]).

Od języka, nad którym tutaj dla braku miejsca zastanawiać się dłużej nie możemy, łacne już przejście do literatury. Gwoli powszechnemu zwyczajowi, a wbrew' swoim przekonaniom, pierwszą wzmiankę poświęcamy poezyi, odzwierciadlającej krwawe husytyzmu czasy, dlatego też piękna ta muza przedstawia oblicze bądź wojownicze bądź satyryczne. Klechda stara ludowa czyni Jana Żyżkę twórcą pieśni, którą Taboryci przed bojem śpiewali. Zaczyna się ona od słów:

„Kdoż jste boží bojowníci a zakona jeho,
Prosteż od Boha pomoci a doufejteż w něho,
Że koneczně sním wždycky swítězíte“ [3]).

W innej pieśni od słów:

„Szluszít Czechuom spominati,
że jim dal pán u Ustí
witězstwie nad neprzátely,
když pro swú wieru boj wedli“.

---

[1]) Słownik łac. czeski Jana z Weleszinu (r. 1458).

[2]) Inny słownik łac. czeski z XV w. znajdujący się w bibl. publ w Pradze.

[3]) Czelakowský, Malý wýbor z weszkeré literatury czeské. W Praze 1851. Erben, Wýbor z literatury czeské. I. W Praze 1857.

Nieznany poeta opiewa zwycięztwo Czechów pod Austí (Ausig) w r. 1426. Z satyrycznych tego czasu utworów wymieniamy: 1) „Wlka poznasz po srsti, a mnicha po jeho chytrosti“ 2) Kdyż lew umrzel prawú túhú sedlaci wstawsze od pluhu. 3) Slyszte Czechowé, cot' sě nynie děje. 4) Wszichni posluchajte, chwalú Bohu wzdawajte. Wszystkie te satyry skierowane są przeciw Husytom, którzy mając zakon Boży w uściech przelewali krew' bliźnich swoich [1]). Lew występujący w jednej z tych pieśni jest obrazem umierającego króla Wacława.

Po uciszeniu burzy husyckiej, zjawiają się nawet erotyki, z których kilka znajduje się w archiwum trzebońskiem [2]). Kochanek jakiś śpiewa, że bogdanka z łez i tęsknoty jego, igraszkę sobie czyni. Lekkowierna rusałka, pociesza się po zgonie miłego nadzieją, iż niebawem innego młodziana serce sobie zaskarbi, a widząc przekwit białej róży, mówi, że inaczej być nie może. Przyroda jako w pieśniach ludowych, stanowi tło tej samorodnej iście romantycznej poezyi, głuchej na spółczesny sobie szczęk oręża; bo miłość i młodość będące nie odłącznymi atrybutami życia, nie krępują się czasem i przestrzenią. Ptaszki szczebioczące w gaiku, jak głosi jeden z tych wierszyków, rozlicznemi tony napełniają powietrze. Słońce ozłaca ich pióreczka, a małą kropelkę rosy na skrzydełku, zamienia w brylant, lśniący światłem gorejącej zorzy. Pieśni ptaków, woń kwiatów, blask i żar słońca, napełniają zakochanych uczuciem istnienia, które nazwać można nie istnieniem, jakimś błogim kurczem nerwów i muskułów. A gdy już nie stało ptaszków, które z nastaniem chłodu, opuściły uroczy gaik, nastąpiła, jak to kochanek śpiewa, chwila rozczarowania. Tęsknota tylko łzawemi literami wyryła w sercu wspomnienie zamarłych roskoszy. O ile wnosić możemy z charakteru tych fraszek, gdzie parabole ze świata zwierzęcego nie małą odgrywają rolę, wierszyki te są naśladowaniem poezyi ludowej i zdradzają rycerza, wprawnie władającego piórem i oczytanego w spółczesnych sobie

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże i Czas. czesk. Museum 1838. str. 295—459.

pismach husyckich. W bibliotece muzealnej w Pradze jest nawet wierszyk miłosny studenta, przeplatany makaronizmami [1]).

Kroniki rymowane p. t. Początkowe husictwí',[2]) Rýmowaná kronika czeská (1419—1420)[3]) i Wáclaw, Hawel a Tábor czili rozmlouwáni o Czechách r. 1424[4]), także poniekąd do sztuki wierszowanej należą.

Z utworów alegorycznych notujemy: Sen majowy Hynka z Podiebradu, młodszego syna kr. Jerzego[5]). Nieznany autor napisał: Rada wszelikých zwirzat t. j. dyalogi człowieka ze zwierzętami. Pan Czcibor z Cymburga w utworze: Hádání prawdy a lži o knězské zbożí a panowání jich (wyd. w Pradze 1539) broni utrakwizmu i zgodnie z duchem czasu, chłopa za niższy gatunek uważa.

W tym wieku przyswojono czeszczyźnie Bajki Ezopowe (1417 r.).

Mamy nawet niektóre dramaty. Jeden z nich w ułamku wydrukowanym przez Erbena[6]) nie bez pewnych zalet. Osoby występujące: Marya, Jan, Józef, Piłat, Kaifasz, Longin, Gocin sługa Longina, setnik (centurio), szatan, Belzebub i pachołkowie piekielni. Żołnierze miotają losy o szaty Chrystusowe. Z rozkazu niewidomego Longina, Gocin sługa jego, otwiera bok umęczonego na krzyżu mistrza nazareńskiego. Naonczas Longin przetarłszy krwią oczy swoje, odzyskuje wzrok, z czego uradowany, wiarę swoją w Zbawiciela ogłasza. Belzebub z szatanem chcieli by porwać duszę Chrystusa, lecz przekonawszy się, że dla sprawiedliwości jego nic udziałać nie mogą, z żałością wracają do piekieł. Józef z Arymatei, mając pozwolenie od Piłata co do zdjęcia ciała z krzyża, żale swoje nad

---

[1]) Czas. cz. Mus. 1829. I. 80. Erben, Wybor I.

[2]) Palacký Starzi letopisowe czesti. 470.

[3]) Z archiwum trzebońskiego. Patrz. Erben, Wybor I.

[4]) Z księgozb. duchcowskiego. Cz. cz. M. 1831. str. 378. Erben. Wybor I.

[5]) Hanki, Starobylé skládání. V.

[6]) Wybor I str. 32.

ukrzyżowanym zawodzi. Zdjąwszy następnie krwią zlane ciało, pieści się martwą głową, w której tkwią jeszcze ostre ciernia kolce, a łzami zlewając przebodzone gwoździem ręce i nogi, prawi: „Nie odmawiajcież pomocy w pogrzebie tego ciała, wy wszyscy grześni, dla których ono sromotnie wisiało“. Po złożeniu ciała do grobu, zjawia się jak Deus ex machina pasterz, który widzom prawi morały i ucieszne dykteryjki o starych babach sekutnicach.

Pod wpływem nowych prądów humanitarnych, upowszechniać się poczęła w poezyi czeskiej (przy końcu XV w.) stopa saficzna (rymowana) i wiersze elegijne, tudzież jambiczne.

Romanse były ulubioną lekturą ówczesnych Czechów. Nieznany autor treść romansu niemieckiego o Sztylfrydzie i Bruncwiku [1]), nie zmieniając imion bohatyrów, zastosował do dziejów czeskich. Owoż Sztylfryd, ma być Wratysławem II, syn zaś jego Bruncwik Władysławem II Przemyślowicem, jak wiadomo tytułem króla czeskiego od cesarza obdarzonym. Owóż Sztylfryd uprzykrzył sobie szczyt z godłem kociełka. Gdy mu się z żony jego Teodory urodził syn Bruncwik, oznajmił małżonce, iż pragnąłby czynami wojennemi przyswoić sobie sławy, aby mógł on kociełek na szczycie zastąpić orłem. I wnet udał się w drogę. Przybywszy na dwór króla Astronomusa, służby mu swe poleca. Dwunastu rycerzy nieprzyjacielskich, jednego po drugim trupem kładzie, za co w nagrodę od króla Astronomusa złotą koronę i orła w herbie otrzymuje. Bruncwik syn Sztylfryda żeni się z córką Astronomusa i szczęśliwie po śmierci ojca zasiadł na tronie. Ten również jako rodzic, po wielu podróżach, cudach i dziwach; zabił smoka przebywającego w mieście zwanem Arabia. Potwór on porwał królowi Olibryuszowi córę Afrykę, która staje się nagrodą zwycięzcy. Na jakiejś wyspie, pokonał on mieczem cudownym wojsko króla Astryola. Gdy powrócił do Pragi, małżonka nie widząc męża od siedmiu lat, wyszła była za jakiegoś książęcia assyryjskiego Kleofasa, który poległ z ręki Bruncwika. I radość w Pradze

[1]) Erben, Wybor I.

zapanowała, bo król przywiózł z sobą lwa, ten odtąd stał się herbem Czech. Połączył on się z dawną swoją małżonką i miał z niej syna Ładysława.

W bibliotece muzealnej przechowuje się w rękopisie fragment powieści p. t. Historie Trojanská. Autorem oryginału napisanego po łacinie, czy też tłumaczonego z greckiego w r. 1287, ma być Quido de Columna Messanensi. Pan Piotr Zmrzlík, najwyższy mincarz przełożyć kazał powieść tę na język czeski (w r. 1411). Drukiem wyszła w Pilźnie w r. 1468 [1]). Jest to cenny zabytek językowy.

Obok poezyi i powieści kwitła wymowa, szczególniej religijna. Między dziełami Jana Husa, na szczególne wyróżnienie zasługuje Postilla t. j. Wýklad na wszecka cztenie nedělnie. Erben wymienia kilka najważniejszych rękopisów. We wstępie mówi Hus: „A że niemają (Czechowie) ewangelij po czesku pisanych, bez których trudne jest dla właściwego wykładu założenie, przeto kładę perwej tekst, a później wykład, aby słowo Zbawiciela tem więcej rozbrzmiewało". Styl mistrza pragskiego prosty. W użyciu figur allegorycznych nader umiarkowany. Lubuje się natomiast w parabolach, w czem wpływ biblii widoczny.

Wymowny i uczony wielce Jan Rokycana nie miał zbyt giętkiego pióra; dlatego postylle jego (Wýkladowe a kázaní na cztení nedělné przes celý rok. W Praze 1470), nie zaliczają się do wzorowych pomników kaznodziejstwa.

Wśród powodzi kazań, apologij i innych pism treści teologiczno-obyczajowych, zasługuje na szczególne wyróżnienie: Dcerka aneb o poznání cesty prawé k spasení [2]). Mistrz obrał formę listów do dziewicy, zamierzającej ćwiczyć się w cnotach. Poznanie siebie samego za główny fundament chrześcijaństwa uważa. „Poznaj się, mówi Hus, bo im więcej się poznasz, tem więcej Boga poznasz; a czem więcej Boga poznasz, tem więcej

---

[1]) Inne wydania przywodzi Erben (Wýbor I) t. j. w Pradze z roku 1488, 1603, 1790, 1812 i 1843.

[2]) Dcerkę wydał Hanka w Pradze 1825 r.

do niego przystąpisz i więcej go miłować będziesz". Duszę charakterystycznie człowiekiem wewnętrznym nazywa. Atrybutami duszy są: pamięć, wola i rozum. Bóg jest najlepszem dobrem, dlatego miłując Go, w sobie Istotę Jego odnajdujemy, bo On w czystem jeno sumieniu rad przebywa. Boga rozumem nikt dociec nie może; gdyż On jest pierwszym i ostatnim, początkiem i końcem; w Nim się bowiem wszystkie rzeczy poczynają i znikają. Przez cnoty zbliżamy się do Boga. Ponieważ dusza jest świątynią Boga, przeto baczyć powinniśmy, abyśmy niczem jej nie skazili, wiecznie mając na myśli śmierć, która jest kresem wszystkich roskoszy. Człowiek przez cnoty ma miłować Boga, bo On jest źródłem wszystkiego dobrego. W jednym z listów pisanych z więzienia kośnickiego, napomina wszystkie stany, aby przykazania zachowali i złego się warowali. Między innemi pisze: „proszę także, że gdyby mnie kto w lekkich widział obyczajach, w mowie albo w uczynkach, aby mnie w tem nie naśladował, lecz modlił się do Pana Boga o odpuszczenie grzechu mojego; błagam, abyście jeno księży dobrych obyczajów miłowali, wielbili i czcili, zwłaszcza tych, którzy Słowo Boże rozsiewają". W końcu żegna ich temi słowy: „zaklinam was, abyście się wespołek miłowali, dobrych gwałtami uciskać nie pozwalali i prawdy bronili". Jest to testament mistrza pragskiego, narodowi swojemu pozostawiony.

O ile ostatnia wola Husa była uwzględnioną, o tem świadczą dzieje Czech, które też znalazły skrzętnych historyków. Pisma Piotra z Mladenowic [1]) przedstawiają ściśle zredagowany materyał. Palacký [2]) sądząc z kodeksu muzeum pragskiego, utrzymuje, że autor pracę swoją ukończył około r. 1417. W rękopisie bowiem widać poprawkę, widoczną w wykreśleniu dwóch jedynek rzymskich t. j. XV zam. XVII. Dłużej się nad niemi zastanawiać nie będziemy, bośmy je już wraz z odpowiednimi materyałami zużytkowali w naszej książce. Podobnież się rzecz ma co

[1]) Historia de fatis et actis Magistri Hus.

[2]) Die Geschichte des Husitenthums und Prof. Constantin Höfler. Kritische Studien von Dr. Franz Palacký. Zweite Aufgabe. Prag 1868.

do Kroniki uniwersytetu pragskiego (Chronicon universitatis Pragensis), Chronicon Palatinum, Chronicon Procopii notarii Pragensis, Chronicon capituli Metropolitani Pragensis, Chronicon veteris Collegiati Pragensis i Wawrzyńca z Brzezowa, De gestis et variis accidentibus regni Boemiae 1401—1422. Autor nadmienionych roczników mistrz Wawrzyniec z Brzezowy urodził się w roku 1370 w Pradze, na Nowem Mieście. W r. 1394, ukończywszy studya na wszechnicy pragskiej, otrzymał dyplom mistrza nauk wyzwolonych. Do r. 1406 był proboszczem w Launech; poczem wystąpił ze stanu duchownego, przyjął urząd na dworze króla Wacława. Niewiadomo, czy za napisanie sennika (snárz), czy też za inne jakieś zasługi, otrzymał od króla znaczne nadania. Podczas wojen husyckich, należał do partyi Rokycany. Napisał podobno kronikę świata. Hajek nawet świadczy, że zostawił jakąś książkę o Czechach i Słowakach.

Paweł Żidek inaczej „Paulirinus“ zwany, autor sławnej encyklopedyi łacińskiej (Liber viginti artium), znajdującej się w bibl. jagiell. w Krakowie pod nazwą „księgi Twardowskiego“, skreślił po czesku: Sprawu královsku (Sprawownu) a kroniky. Radzi on królowi Jerzemu, aby niechawszy Utrakwistów, służby swoje kuryi rzymskiej poświęcił. Wysławia pod niebiosa Karola IV, a Wacława IV w najwstrętniejszych przedstawia barwach. Sąd ten Żidka długo tułał się po historykach czeskich. Głośny pisarz urodził się w Pradze w r. 1413 z rodziców żydowskich; dlatego też pomny pochodzenia swojego, miał się wyrazić, iż Żydzi sławnym są narodem, bo wielu znamienitych, a podobnych mu ludzi na świat wydali. Porwany w młodocianych latach z domu rodzicielskiego, wychowany był w wierze Utrakwistów. W Wiedniu, dla otrzymania stopnia doktora filozofii, przeszedł do Katolików. Bawił w Padwie i w Bononii. Będąc już księdzem przybył do Pragi (1442 r.) i otrzymał praebendę przy kościele ś. Wita. W r. 1448 wygnany z Pragi z innymi teologami katolickimi, udał się do Krakowa,

ztamtąd zaś do Wrocławia. Tutaj atoli zatęsknił do Pragi i gwoli ułatwieniu sobie powrotu, zaczął korrespondować z Rokycaną, donosząc mu, co Jan z Capistrano na niego i króla Jerzego zmyślał w swoich kazaniach. Rzecz ta wszakże stała się jawną. Z rozkazu biskupa i magistratu miasta Wrocławia wtrącony do więzienia, zaledwie przy pośrednictwie króla Jerzego wolność odzyskał. Niebawem powrócił do Pragi, gdzie w celu odzyskania praebendy, schlebiał Rokycanie. Nie zdaje się, aby na tem co zyskał, bo znowu widzimy go w Krakowie. Jako w Wrocławiu, tako i w grodzie wawelskim, naraziwszy się Capistranowi winę swoją więzieniem odpokutował. Uwolniony za wstawieniem się papieża, resztę dni swoich w Pradze, przy dworze króla Jerzego spędził.

Aenas Sylvius, późniejszy papież Pius II, bawiąc w Czechach, pokusił się o napisanie kroniki czeskiej p. t. Historia bohemica, (wydanie Frehera 1602 r.). Praca ta nader stronna, wątpliwe dla historyków stanowi źródło. On miał być twórcą bajki o skórze Żyzki, przerobionej na bęben.

O innych umiejętnościach jak o medycynie, fizyce, matematyce i t. p. rozpisywać się tutaj nie możemy. Naśladowano w tem dawnych Greków, Maurów i innych średniowiecznych uczonych. Szczegółowa tych wszystkich objawów ocena, należy do specyalnej historyi piśmiennictwa i literatury.

ROZDZIAŁ XI.

Ferdynand I. Prąd luteranizmu w jednocie brackiej. Jan Augusta i administrator Jan Mistopol. Wojna z elektorem saskim Janem Fryderykiem (1546). Królowa Anna. Sejm krwawy. Uwięzienie Jana Augusty. Maksymilian (1564—1576).

Wnet po śmierci króla Ludwika Jagiellończyka pod Mohaczem (1526 r.), stany czeskie zdawały się nie uznawać praw dziedzicznych, jakie rościli sobie Habsburgowie

przez małżeństwo Ferdynanda z Anną, siostrą poległego w boju Ludwika; dlatego też Czechowie zebrali się tłumnie na Karolinie w Pradze, aby radzić o elekcyi nowego króla. Przybyli tam posłowie od Ferdynanda, tudzież od Wilhelma i Ludwika książąt bawarskich. Niebawem poczęto zbierać głosy. Okazało się, że niektórzy przemawiali nawet za Zygmuntem I Jagiellończykiem[1]). Szlachta wszakże przewodnicząc w zgromadzeniu, przeważyła szalę na stronę Ferdynanda I. Po skończonej elekcyi, wystąpił najwyższy burgrabia pragski pan Zdeněk Lew z Rożmitalu[2]) i zawołał wielkim głosem: „Ferdynand arcyksiążę rakuzki — jest królem czeskim!“ Stany zaśpiewały: „Svatý Wácslawé i „Tě Boha chwalime“. Dzwony i strzelanie zagłuszały powietrze. Rychło posłowie pośpieszyli z wieścią tą do Wiednia. Ferdynand hojnie ich podejmował. Posłowie podali mu pakty w liczbie 21. Opiewały one, aby król złożył przedewszystkiem stanom przysięgę na granicy królestwa; ziemie korony ś. Wacława w prawach i swobodach utrzymał; długi wszystkie Władysława i Ludwika Jagiellończyków spłacił, zamki z zastawu wykupił; bullę Karola IV o elekcyi na króla czeskiego po czesku ogłosić polecił i wydał im dokument, obwieszczający, iż stany czeskie dobrowolnie, a nie na mocy jakiejś powinności, władcą swoim go obwołały. W innych artykułach, domagano się nawet przyłączenia Luksenburga do korony ś. Wacława. W odpowiedzi oznajmił Ferdynand, że lubo chętnie wszystkie przedstawione mu pakty przyjmuje, jednakże prosi, aby nic nie wymagano od niego takiego, coby ku szkodzie domowi habsburgskiemu było, królestwu zaś czeskiemu, żadnego nie przyniosło pożytku. Żegnając się Ferdynand z posłami, zapewnił ich, iż pozostaje w wierze przodków swoich, dla której folgować protestantyzmowi nie będzie.

Już na początku r. 1527 Ferdynand z małżonką Anną

---

[1]) Rezek Antonin, Nowé přispěwky k wolbě czeské r. 1526 a k początkům Ferdinandowy wlády w zemích korunních. W Praze 1882 r.

[2]) Pan Zdieńko był synem Lwa z Rożmitalu, którego siostra była za Jerzym Podiebradzkim. Patrz: Rezek, Geschichte der Regierung Ferdinands I in Böhm.

Jagiellonką i z całym dworem przybywa do Igławy. Posłowie i liczne tłumy ludu oczekiwały na króla, który zsiadłszy z konia, stanął na łące pogranicznej, tuż przy rzece i kładąc rękę na ewangelii, wygłosił przysięgę, zapewniającą swobodę narodowi [1]). Rychło wszyscy wraz z obojgiem królestwem pośpieszyli do Pragi, gdzie nastąpiła koronacya. Poczem dla wybuchłej wojny z Turkami, udał się król do Węgier. Mimo uciążliwych wielce harców wojennych, nowo koronowany władca gwoli utwierdzeniu idei monarchicznej, której szczególniej hołdował, postanowił przywieść do skutku unię kościoła katolickiego z Utrakwistami, aby tem łacniej zniweczyć protestantyzm; gdyż w nauce Lutra i Zwinglego widział on rozkład hierarchii kościelnej, ściśle z tradycyami ś. państwa rzymsko-niemieckiego zespolonej. Przezorny z przyrodzenia, poczynał sobie w tem oględnie. Wiedział on, że nauka Lutra szczególnymi wśród Czechów cieszy się względami. W gminach jednoty brackiej przejawiał się oddawna duch pokrewny anabaptyzmowi, który już przesiąkać począł luteranizmem; bracia bowiem dotąd, zgodnie z nauką ś. Cypryana, a wbrew' wszystkim ojcom i doktorom kościoła, chrzest innowierców chrześcijańskich za nieważny uważali; dlatego też ponawiali ten sakrament na osobach, które już były w innem jakiem wyznaniu ochrzczone [2]). Powodując się przeto król roztropnością, nie objawiał swoich pomysłów i odegrywał na początek rolę toleranta, lubo w duszy nienawidził innowierców. Pierwszem więc dziełem Ferdy-

---

[1]) Treść przysięgi: „Przisaháme Pánu Bohu, Matce Boží i wszem swatým, že pánům, rytírzům, Pražanům i městům a wszí obci králewstwí Czeského chceme a máme w kostele arcybiskupském u sw. Vita na hradě Pražském przi korunowáni nászém na kràlowstwí Czeské przisáhu uczíniti tu, którá nám wydána bude, že je máme przi jich rzadech, w práwnich swobodách, w sprawedlnostech, a przi tom wszem, kterak ta przisáha w sobě obsahowati bude, kterouž uczíniti máme a powinni jsme, zachowati. Tak nám Bůh pomáhej o wszickni swati". Patrz: Památky archaeologické a místopisné wydáwané od archaeologického sboru Musea králowstwi Czeského, nákladem Matice czeské. Redaktor Wladislaw Zap. Dilu III, sešit 7. W Praze 1859 r.

[2]) Lenz. Ant. dr. Uczení Petra Chelczického o krztu. Czas. cz. Mus. 1885. str. 75—90—244—265.

nanda było przywrócenie wygnanych z Pragi Protestantów. Administrator Czahera i Paszek nie chcieli być w tem powolnymi monarsze, który wszakże okazał swoją niezłomność, bo upornym polecił opuścić nietylko miasto, ale i królestwo (5 września 1529). Czahera przebywał z początku w Norynberdze, później w Schwabach, a w końcu osiadł w Anszpach, gdzie się ożenił i założył winiarnię.

Poprzednio jeszcze wydał mandaty przeciw Anabaptystom, którzy się wielce na Morawach rozszerzyli. Kaznodzieja ich Tomasz Waldhauser spalony w Brnie (w 1527 czy 1528 r.).

Wojna z Solimanem, padyszachem tureckim, który popierał na tron węgierski Jana z Zapolya zpokrewnionego przez siostrę z królem Zygmuntem Jagiellończykiem, przeszkadzała Ferdynandowi w jego pomysłach antireformacyjnych. Pokonany Jan z Zapolya schronił się na dwór swojego szwagra. Zdawało się, że nateraz Habsburgczyk spokojnie cel swój w Czechach osiągnie, lecz nowa wojna z Turkami, którzy posadziwszy wygnańca na księstwie siedmiogrodzkiem, zajęli całe Węgry i grozili już Wiedniowi, zniweczyła nadzieje Ferdynanda,

Na domiar utrapień króla, w Niemczech działy się rzeczy, które jeszcze bardziej krzyżowały jego plany. Już na sejmie w Spirze w r. 1529, książęta luterscy, zaprotestowali przeciwko uchwałom, zabraniającym rozpowszechniania nowinek, od czego nazwę Protestantów przyjęli. Cesarz Karol V brat Ferdynanda I potępiwszy przedstawioną sobie w Augsburgu konfessyę luterską zwaną od sejmu w tem mieście augsburgską, wywołał związek książąt protestanckich w Schmalkalden (1531), wtedy cesarz zagrożony z jednej strony przez Protestantów, z drugiej przez Turków, odwołał Norynberdze uchwałę augsburgską (1532) r. Anabaptyści jednak podnieśli oręż, obracając wszystko w perzynę. Protestantyzm szerzył się nietylko w Czechach i na Morawach, ale nawet w Węgrzech, zwłaszcza w Siedmiogrodzie. Wobec tak silnego prądu, Ferdynand przy pomocy Katolików i Utrakwistów postanowił zdławić Lutrów, Anabaptystów i jednotę bracką. W tej drugiej bowiem obok rozkładu hierarchii kościel-

nej, zauważył prąd demokratyczny, którego się wielce obawiał[1]). Owóż po śmierci Łukasza, jednota miała jeszcze jednego biskupa Marcina Szkodę z dwoma sufraganami: Wacławem Wrauterským i Danielem Hranickým. Na synodzie w Brandysie (1529 r.), wybrano trzech nowych seniorów: Wacława Bilého, Jędrzeja Ciklowského i Jana Roha z Domažlic. Prąd luterski popierany przez Jana Roha, ujawnił się już na synodzie w r. 1431. Wiedziano, iż zjednoczeni Katolicy z Utrakwistami szczególniej na Anabaptystów godzili. Należało więc coś uczynić, aby się od nich wyróżnić i uniknąć w ten sposób prześladowania, zwłaszcza, że wśród członków konsystorza utrakwistycznego, wielu było nader wyznawców konfessyi augsburgskiej. Duszą nowego kierunku był Jan Augusta, syn kapelusznika pragskiego, urodzony w r. 1500[2]). Acz nie pobierał nauk szkolnych i niezbyt biegłym był w łacinie, wszakże erudycyą teologiczną, wymową i innemi zdolnościami celował nad wszystkimi. Pod jego to przewodem, zebrani teologowie w Brandysie (1532) znieśli powtarzanie chrztu i ustanowili raz na zawsze, aby sakramentu tego dopełniać na niemowlętach[3]). Panowie Konrad z Krajek, Fryderyk z Doninu, Jan Krzinecký, Burian z Janowic i Ernest Jilemnický, przystąpili do jednoty, która w tym czasie poleciła jakiemuś szwajcarowi przełożyć na język niemiecki apologię, aby ją posłać do Wittenbergi. Po wydrukowaniu wszakże książki, przekonano się, że tłumaczenie jest błędnem. Niezrażeni tem bracia, jęli się nowego przekładu i przesłali Lutrowi. Reformator niemiecki z wyjątkiem artykułów o usprawiedliwieniu się i celibacie, apologię pochwalił i do czytania ją wszystkim zalecił. Wtedy bracia, chcąc mieć w Janie margr. brandenburgskim orędownika jednoty, ofiarowali mu ten dokument swojego wyznania.

[1]) Tieftrunk Karel. O prziczinach krutého pronásledováni bratrzi czeských w letach 1546 — a 1547. Patrz: Czasopis Musea kralowstwi czesk. Rocznik XLIII, sv. 1 r. 1869.

[2]) Gindely, Gesch. d. böhm. Brüder I.

[3]) Gindely Ant. Dekrety Jednoty bratrské. W Praze 1865, str. 142.

Po uśmierzeniu Anabaptystów w Monastyrze wraz z ich prorokiem Janem Bockelsonem zwanym „Janem z Lejdy“ (1534 r.), Ferdynand sprawiwszy się z Turkami, jął się sprężyście do wytępienia sekty monastyrskiej w Czechach i na Morawach. Nic też nie wiedząc o uchwale brandyskiej w r. 1532, zastosował on mandaty swoje i względem braci, których za Anabaptystów uważał. Wnet z rozkazu królewskiego, podkomorzy krajowy Wolfhart Plankner z Kinzberga, polecił braciom opuścić miasta królewskie: Wodniany, Domażlice i Klatowy[1]). Możny orędownik jednoty pan Konrad z Krajek użył swojego wpływu, aby obronić braci, którzy gwoli usprawiedliwieniu siebie, przesłali królowi apologię. Historykowie nie objaśniają nam przyczyny, dlaczego monarcha względnie nateraz książkę rzeczoną przyjął i prześladowania jednoty zaniechał. Być może, iż luteranizm rozszerzający się wśród Utrakwistów, których zamierzał połączyć z kościołem rzymskim, a nie inne jakieś względy teologiczne, były powodem tego postępowania. Chciał on odciąć nateraz Luteranów od jednoty, aby przeszkodzić ich zjednoczeniu. Był to manewr dyplomatyczny, wielce niby w przyszłych planach jego pomocny. Okazało się niebawem, iż przezorny zawsze monarcha, nie przewidział wypadków, albowiem nie zrozumiał subtelności teologicznych, tkwiących w nauce braci i pod wpływem nowinek wittenbergskich przekształconych. Ferdynand będąc obecnym na synodzie Utrakwistów w Pradze (d. 29 kwietnia 1537 r.), zażądał uznania compactów, i przekonał się, że artykuły te oddawna już poszły w niepamięć. Większość Utrakwistów bowiem powoływała się na „Słowo Boże“ w czem im bracia jednogłośnie wtórowali. Czerwenka[2]) utrzymuje, jakoby dr. Jan Taler biskup wiedeński, nie życzący sobie sojuszu Katolików z Utrakwistami, wywołał wśród tych drugich różnice co do compactów bazylejskich. Na czele właśnie przedstawicieli Kielichowych stał Jan Mistopol, gorliwy zwolennik Lutra. Obra-

[1]) Czerwenka, Gesch. d. ew. Kirche in Böhmen. II.
[2]) Gesch. d. ewang. Kirche in Böhm. II.

ny administratorem konsystorza, nie zdołał zapobiedz szerzącemu się wśród duchowieństwa utrakwistycznego zepsuciu. Jan Augusta, który się znosił naonczas z Kalwinem i byłym Dominikaninem Bucerem w Strasburgu, głośno przeciw zgniliźnie powstawał, ściągnąwszy na siebie gniew Mistopola, pobudzającego króla do stanowczych przeciwko jednocie kroków. Zagrożony Jan Augusta, schronił się do Wittenbergi (1541—1542). W tymże czasie nawiedził Pragę wielki pożar (1541 r.), od którego zgorzały: zamek, część zabudowań kościoła ś. Wita i tak zwane deski krajowe[1]). Wnet król zażądał od sejmu przywrócenia desek i zniesienia prawa, na mocy którego, niewolno było panującemu naznaczać za życia następcy. Zyskawszy sobie powolność stanów, zadał cios śmiertelny wolnej elekcyi. Sprawy religijne wymagały rozwiązania. Mimo nowych rozterek Mistopola z jednotą, luteranizm coraz znaczniejsze między jednymi i drugimi czynił postępy. Na synodzie w r. 1543 Mistopol ganił obrządki katolickie. Przyłączył się do niego Wacław Mitmanek, który był odpadł od jednoty brackiej. Król domagał się zachowania compactów i polecił Mistopolowi celebrować w processyi na pamiątkę śmierci Husa. Administrator wszakże za nieposłuszeństwo i kazania burzliwe, pozbawiony urzędu kaznodziejskiego. Jan Augusta powróciwszy z Wittenbergi, znowu się kazaniami naraził Utrakwistom. Jeden z nich niejaki Sadowský, napisał paszkwil na biskupa jednoty, a gdy był o to, naganiony od niego, sprawa ta weszła na drogę sądową[2]). Król polecił uwięzić Jana Augustę, lecz z powodu przemówienia pana Kostki, Ferdynand zaniechał zamiaru, gdyż ważniejsze naonczas zajmowały go wypadki.

Owóż panujący w Niemczech Karol V, gwoli zniweczeniu Protestantów, zawarł z Turkami rozejm na 18 miesięcy (1545 r.). Za pośrednictwem posła swojego Granvelli odciągnął Maurycego saskiego od związku z ksią-

[1]) Dálssj wýpisy z pametj pana Mikulasse Daczického z Heslowa (Czasop. cz. M. sw. I 1828 r.).

[2]) Czerwenka, Gesch. d. ew. Kirche in Böhmen. II.

żętami protestanckimi w Schmalkaldzie, korzystając z waśni jego z elektorem saskim Janem Fryderykiem. Ferdynand I, który w tym czasie sejm był zwołał, nie czekając terminu, pośpieszył do Ratysbony, aby być świadkiem układów między Karolem V i Maurycym saskim. Stany czeskie zaniepokojone tak nagłym odjazdem, nie zebrały się w należytej liczbie w Pradze. Król wyznaczył z Ratysbony nowy sejm i syna swojego Maksymiliana w zastępstwie do Czech wyprawił. I tym razem nader szczupła garstka przybyła do stolicy, nie zaczynając wcale obrad sejmowych. Wielu z posłów tłumaczyło się zajęciami gospodarskiemi w polu, inni zaś wzdragali się sejmować w obecności Maksymiliana, którego za władcę swojego nie uznawali. Ferdynand mając wieści o tem ociąganiu się stanów, na nowo sejm zwołać polecił i sam do Pragi z małżonką przybył (1546 r.). Wobec licznie zebranych szlachty, rycerzy i Prażan, król oznajmił, iż potrzebuje zbierać wojska, których atoli nie będzie używał przeciwko Protestantom niemieckim. Stany lubo niechętnie, jednak po krótkiej między sobą naradzie zgodziły się w końcu na ten wniosek, wymawiając sobie atoli, iż siła zbrojna użytą być może jeno do 11 listopada.

Ferdynand mając już zapewnioną pomoc, wbrew przyrzeczeniom, postanowił użyć onej przeciw książętom schmalkaldzkim, gdyż się już był przymierzył w Ratysbonie z bratem Karolem i Maurycym saskim. Elektor Jan Fryderyk i Filip landgraf heski, przewidując co się święci w Czechach, pisali do stanów z upomnieniem co do zachowania traktatów Jerzego Podiebradzkiego z książętami saskimi. Gdy jednak elektor zajął klasztor w Dolnolukach na Łużycach Dolnych, stany uznały to za naruszenie umów Podiebradowych; dlatego też zapewnienia o neutralności swojej dać mu nie mogły, zwłaszcza, że lenności czeskie w ziemi saskiej mogłyby przejść na własność cesarza [1]). Odpowiedź ta pochodziła od panów i rycerzy, którzy weszli

[1]) Tieftrunk Karel, Odpor stawů w czeských proti Ferdinandowi I l. 1547. W Praze 1872 r. (Nowoczeská bibliotheka wydávána nakladem musea kral. czesk. czislo XIX).

w przymierze z Maurycym saskim; miasta bowiem zaprotestowały przez usta Syktusa z Ottersdorfu, pisarza Starego miasta Pragi. Elektor baczny wszystkiego pisał do stanów, iż zajęcie Dobroluk nie może być uważanem za naruszenie traktatów z Podiebradzkim, gdyż osadzenie zbrojnymi klasztoru dzieje się na zasadzie praw, jakie wierzyciel rości do dłużnika; albowiem Maksymilian I pożyczając od niego pieniądze, dał mu w zastawie Dobroluki, które on dzierżyć będzie aż do wypłaty resztującej summy [1]).

Zbieranie wojska w Czechach szło leniwo. Krążyły wieści, umyślnie przez Protestantów rozpowszechniane, że król nietylko zamierza wykorzenić Ewangelików, ale nawet godzi na odwieczne królestwa czeskiego przywileje i t. p. Sam Maurycy przybywszy osobiście do Pragi dla układów z królem, zdawał się utwierdzać ogół w tem mniemaniu. Lud zebrany dla mustry w Kadaniu, szemraniem okazywał swoje niezadowolenie. Zaledwie część wojsk czeskich przeszła granicę, Sebastyan z Weitmilu najwyższy hetman królewski zajął Voigtland i w związku z Maurycym, przyczynił się do zwycięztwa nad wojskiem elektorskiem pod Altdorf (1546 r.).

Tymczasem zbliżał się termin ukończenia wyprawy na dzień ś. Marcina (11 listopada). Król zaledwie dwutygodniową od stanów wyżebrał zwłokę. Już w połowie października Sebastyan z Weitmilu zajął Grünheim, Schwarzenberg, Annaberg, Schneeberg, Elsnitz, Cwików i t. p. Po skończonej wyprawie, król postanowił ukarać tych, którzy przeciw elektorowi oręża wydobyć nie chcieli. Dn. 22 grud. rozesłał Ferdynand komorników z pozwami. Niektórzy, jak hetman okr. taborskiego, ponieśli karę śmierci, inni do więzienia wtrąceni. Wielu ucieczką się ratowało.

Gdy elektor zajął Turyngię, Maurycy saski znowu odniósł się do króla, prosząc go o pomoc. Wnet też po Nowym Roku (1547 r.), król zażądał od Prażan wystawienia hufca z 600 ludzi. Gminy jednak miasta odmówiły.

[1]) Tamże.

Nawet przychylni Rosenbergowie powolności w tem królowi nie okazali, powołując się na długi swoje. Król rozesłał mandat po całem królestwie, wzywając wszystkich do broni. Szemrano, że Ferdynand bez zezwolenia stanów, wojnę nieprzyjacielowi wypowiada. Gminy nawet Starego i Nowego miasta Pragi, w proteście swoim nazwały postępek monarchy pogwałceniem odwiecznych królestwa czeskiego praw i przywilejów. Utrzymywały one także, iż nie widzą powodu do wojny z elektorem, którego za współwyznawcę i przyjaciela swojego uważają. Król z niechęcią protest ou przyjął.

Śmierć królowej Anny, którą Daczický z Heslowa [1]), „Esterą narodu czeskiego (Hester národu českého)“ nazywa, przerwała rokowania Ferdynanda z Prażanami. Zgasła monarchini była córką Władysława Jagiellończyka i Anny Foix. Urodziła się w Pradze r. 1503. Gdy w katedrze pragskiej koronowano jej brata Ludwika, wtedy sześcioletnia Anna gorzko zapłakała i nie prędzej się ukoiła, póki ojciec koroną główki jej nie ozdobił. Ubiegał się także o rękę królewnej Jan z Zapolya hr. spizki i wojewoda siedmiogrodzki, ojciec jednak wydał córkę za Ferdynanda I. Była ona matką Maksymiliana przyszłego cesarza i króla (ur. w r. 1527). Małżonek jej w tym czasie, zwyciężywszy Jana z Zapolya i Solimana otrzymał część Węgier t. j. Słowacczyznę, następnie krainę w pobliżu granic austryjackich i styryjskich, tudzież Chorwacyę. Podczas pożaru miasta w r. 1541, monarchini opiekowała się nieszczęśliwymi pogorzelcami. Staraniem swojem przywiodła kościół ś. Wita do dawnej okazałości. Sprawiła ona nowy dach i dzwon jej imieniem ochrzczony [2]). Podczas nieobecności Ferdynanda w r. 1543, Anna sprawowała królestwem. Zaniemógłszy wielce, błagała małżonka swojego, aby jej przyrzekł, iż miłościwie z Czechami obchodzić się będzie. Skon jej napełnił wszystkich smutkiem i żałością. Król z dworem przywdział na pogrzebie szaty

[1]) Czasopis cz. Mus. sw. I 1828.

[2]) Zap. Karol Wł. Královny Anna czesko-uherská a Anna polsko-litewská (Památky archaeologické a místopisné. Díl. II z r. 1856).

czarne, które odtąd w Czechach żałobę oznaczały; dawniej bowiem białej w tym celu używano barwy, jako to się i dziś u wyznawców starego dzieje zakonu.

Wkrótce po obrzędach pogrzebowych, król z synem Maksymilianem wyjechał do Litomierzyc. Pośpieszyli tam panowie i rycerze, którzy oznajmili, iż bez zwołania sejmu, nic w przedmiocie wyprawy na Fryderyka uradzić nie mogą. Ferdynand zaklinał panów, aby go w tak ważnej sprawie nie opuszczali; prawił on, że bynajmniej z Protestantami wojny prowadzić nie zamierza, wojsko bowiem bronić ma lenności królestwa czeskiego, zagrożonych od elektora, który jeno o cztery mile od granic już odległy. Czas jest zbyt drogim. Zwołanie sejmu, ułatwiło by wkroczenie wojsk elektorskich. Okoliczności wyjątkowe, nie pozwalają mu zadosyć uczynić odwiecznym zwyczajom przez rozesłanie wici na sejm. Przyrzekał król, że wystawi rewers, zapewniający stanom zachowanie swobód i przywilejów. Obecni jednak panowie i rycerze oznajmili przez usta Gabryela Klenowskiego, iż nietylko wyruszyć w pole, ale nawet rewersu, bez upoważnienia wszystkich trzech stanów przyjąć nie mogą, acz wielce nad tem boleją. Zawiedziony w nadziejach swoich Habsburgczyk udał się do Austí (Aussig) nad Łabą, gdzie się z Maurycym naradzał.

W Pradze niemały między mieszczanami powstał rozruch. Niektórzy nawet panowie i rycerze przybyli do stolicy i skojarzyli związek z mieszczanami w obronie swobód krajowych przeciwko monarchizmowi. Nie odnosząc się do króla, postanowili sami rozesłać wici na sejm. Skarżono się na podatki, obciążające wielce majątki, których wartość od r. 1527 zmniejszyła się o 1,619,000 kóp groszy czeskich [1]). Rozrzucano między lud wierszyki satyryczne, ośmieszające króla. Gdy Prażanie po śmierci bezpotomnie zmarłego Arnolda obywatela ze Starego Miasta, zamierzali zająć pozostałą po nim odumarliznę, król niepomnąc Konstytucyi Władysławowej, polecił zapieczętować mienie nieboszczyka i ze sprawą tą poczekać na

[1]) Tieftrunk, Odpůr stawůw str. 102.

osobiste jego do Pragi przybycie. Niezadowolenic mieszczan stało się już jawnym rokoszem, gdyż w uroszczeniach monarchy do odumarlizny po Arnoldzie, zamach na swobody krajowe widziano. Ferdynand acz wielce się rozsierdził, wszakże ukaranie winnych do czasów pomyślniejszych odłożywszy, łudził stany błahemi ustępstwami w nadziei, że gwoli wyprawie przeciw elektorowi pozyskać je zdoła. Sojusznik Maurycego margrabia Albrecht z Kulmbachu doznał porażki od wojsk elektorskich pod Rochlitz (1547 r.). Ferdynand pisał z Drezna do cesarza w Ulmie, błagając o pomoc, równocześnie też polecił Sebastyanowi z Weitmilu zbierać wojska pod Chomoutowem. Upojony zwycięztwem elektor, nakłaniał stany, aby rozkazom Ferdynanda nie folgowały; gdyż o ile mu wiadomo, Habsburgczyk mimo zapewnień swoich uplanował już z Karolem V zniweczenie protestantyzmu i ukaranie mieszczan, tudzież tych panów i rycerzy, którzy się z Prażanami sprzymierzyli. Niebawem wodzowie elektora: Wilhelm Thumshirn, Henryk z Reuss i Jerzy z Plawna osadzili zbrojnymi przychylny im Jachimów.

Sejm w Pradze, gdzie rej wodził Jan Fikar z Wratu, słysząc o zajęciu Jachimowa, nie chciał uznać tego za casus belli. Na wniosek pomienionego Fikara spisano artykuły, zwane „przatelským snesením stawuw“. Zawierały one skargi na ucisk religijny i społeczny. Domagano się bezwłocznego zniesienia ograniczeń. Ponieważ nie spodziewano się od króla jakichkolwiek ustępstw, przeto zgodzono się jednogłośnie na zebranie hufców zbrojnych przeciwko Maurycemu, pośpieszającemu na odsiecz Jachimowa. Każdy obywatel, mający dwa tysiące kop groszy, przyrzekł dostawić jednego jeźdźca z koniem i czterech pieszych; ci zaś, co nie mieli konia, dali natomiast ośmiu ludzi. Pan Kacper Pflug z Rabsztynu, możny wielce szlachcic i gorliwy konfessyi augsburgskiej wyznawca, objął naczelne nad wojskiem czeskiem dowództwo.

Maurycy saski w pośpiesznym wielce pochodzie, zbliżał się ku granicy czeskiej. Przednią strażą dowo-

dził brat jego August, który zajął Most (Brüx), dokąd niebawem przybył i Ferdynand z Maurycym. Na zapytanie stanów, wielce tem zaniepokojonych, król odpowiedział, że wkraczając do Czech, czyni to gwoli bratu Karolowi, któremu zamierza dopomódz w wojnie z elektorem. Pflug z Rabsztynu, rozłożywszy się obozem w pobliżu Beczowa (w lokeckiem), oczekiwał na bieg wypadków. Niepokoiły go wieści, głoszące, że od Norynbergi ciągnie książę Alba na czele 35,000 Hiszpanów i Neapolitańczyków. Nadomiar złego, Joachimowiczanie zawiadomili Pfluga o pochodzie Maurycego na ich miasto. Wódz czeski gońca po gońcu wysełał do stolicy, błagając o posiłki. Skwapliwi jednak z początku Prażanie, rychło z zapału swojego ochłonęli, targując się ciągle z elektorem. Wojsko cesarskie przybyło już do Chebu, a Pflug z garścią żołnierzy czas jeno marnie w obozie tracił. Dopiero gdy Ferdynand z Karolem rokowali w Chebie, wtedy samolubni Prażanie nie chcąc dawać w ofierze dla ojczyzny gardeł i majętności swoich, pisali do króla, aby do Pragi przybył i sejm zwołał. Zamiast odpowiedzi, Hiszpanie i Włosi coraz głębiej zapędzali się w Czechy. Grabili oni wszędy. Łuna pożarów znaczyła ich pochód, a jęki umierających, płacz niewiast i kwilenie dziatek, zwiastowały o ich pobycie. Cesarz wyruszył z Chebu na czele 17,000 pieszych i 10,000 jezdnych, a ominąwszy Altdorf i Falknów, zajął Miśnię. Korzystając z tego wodzowie elektorscy obsadzili zbrojnymi zamek lokecki i Falknów. Thumshirn rozbił namioty pod Karlowarem (Karlsbad) i rozpoczął korrespondencyę z Pflugiem, z którym postanowił uderzyć na Sebastyana z Weitmilu. W tym celu wyruszył z Karlowaru i zajął Czerwený Hrádek (Rothenburg), tudzież Chomoutow. Pflug, rozporządzający zaledwie dwoma tysiącami ludzi, bez pieniędzy i bez instrukcyj, nic nie mógł udziałać. Napróżno listami niepokoił Prażan. Czas nielitościwie upływał, przybliżając chwilę zguby. W końcu wyprawił część wojsk na pomoc hufcom elektorskim, sam zatrzymując się w Beczowie, gdzie oczekiwał na ludzi i pieniądze z Pragi. Acz niemało było mieszczan bogatych, jednakże pieniądze leniwo spływały na potrzeby wojenne. Mimo znacznego zapasu oręża

i broni palnej, nic zgoła nie czyniono dla obrony miasta. A chwile były drogie; bo oto, cesarz z Maurycym pokonali na głowę elektora w bitwie pod Mühlbergiem (1547 r.). Zwyciężony książę stał się jeńcem cesarza i stracił elektorstwo, które przeszło na rzecz Maurycego z linii albertyńskiej. Podobnego losu doznał Filip landgraf heski. Bojaźń ogarnęła zgnuśniałych Prażan, gdy Zbyniek Berka z Dubi, przywiózł im o tem nowinę. Stany nie chcąc się narazić królowi, uchwaliły, aby lud zbrojny do domów powrócił, z czego atoli niemały między pospólstwem w Pradze rozruch powstał. Załoga elektorska opuściła Jachimów. Wojsko czeskie pod Beczowem, niepłatne od wielu miesięcy poszło za przykładem hufców elektorskich, mimo próśb i błagań Pfluga. Król z cesarzem bawił w Wittenberdze, zkąd niebawem wyjechali do Drezna. Dla przebłagania monarchy wysłały stany czeskie posłów, którzy spotkali króla w Pernau, lecz niedopuszczeni przed oblicze jego. Niebawem przybył Ferdynand do Litomierzyc. Zjechało się tam mnóstwo szlachty. Panowie chcąc sobie zyskać łaskę monarchy, zapewniali go, iż w zwołanym na dzień ś. Wita przez rokoszan sejmie, udziału żadnego mieć nie będą. Strwożeni Prażanie przystąpili do układów, które jednakże na niczem spełzły. Dzień ś. Wita dla nieobecności panów i rycerzy przeszedł bez sejmu. Maurycy przysłał do Litomierzyc 7 chorągwi pieszych i 1000 jeźdźców pod dowództwem ks. Augusta. Markiz z Marignanu przywiódł od cesarza znaczny hufiec Hiszpanów. Ferdynand opuszczając Litomierzyce, wyprawił ku Pradze część ludu zbrojnego pod dowództwem Ledrona, który w nocy wpuszczony do miasta przez Kacpra z Granowa, zajął wszystkie miejsca obwarowane. Rychło w ślady Ledrona przybył król do stolicy. Rozhukani lanc-knechci i huzarzy dopuszczali się rabunku, strzelając samowolnie z hakownic do ludu, z czego niemałe rozruchy nastąpiły. Utarczki między wojskiem, a mieszczanami, do zwykłych już przygód należały. Fikar z Wrat, jeden z główniejszych przodowników rokoszu schronił się do Klatowych, zkąd napominał listownie Prażan, aby się zdali na łaskę królowi. Mściwa Nemezys, objęła panowanie w gro-

dzie nadwełtawskim. Na zamku pragskim, Ferdynand osobiście zagaił sądy. Przedniejsi mieszczanie otrzymali pozwy. Nie zapomniano także o Fikarze z Wrat, po którego do Klatowych wysłano lancknechtów. Gdy obwinieni o rokosz i obrazę majestatu obywatele udali się w pokorę, król zażądał wydania wszystkich swobód, przywilejów, korrespondencyj z elektorem i wszelkiej broni, jaka się w mieście znajdowała. Gwoli odzyskaniu wolności, uwięzieni w liczbie 600 mieszczanie, ze skwapliwością woli monarszej zadosyć uczynili. Następnie polecił Ferdynand wydać sobie odumarliznę po Arnoldzie, co gdy również spełniono, nałożył podatek od każdej beczki piwa po groszu białym i majętności Prażan sekwestrem obciążył. Poczem więźniowie, okrom czterdziestu, na wolność puszczeni. Jakób Fikar przywiedziony z Klatowych otrzymał więzienie w Białej Wieży. Kat brał go na tortury. Panowie, rycerze i obywatele innych miast otrzymali pozwy. Załatwiwszy się król z sądami, zwołał sejm zwany krwawym, gdyż w dniu tym (22 sierpnia) ponieśli karę śmierci na rusztowaniu: Wacław Pětipecký, Bernard Barchanec, siedmdziesięcioletni Jakób Fikar z Wrat i Wacław z Jeleni. Więźniowie ze skrępowanemi w tył rękoma, w otoczeniu lancknechtów, wyprowadzeni zostali na rynek. Chrapliwy głos surm, wrzask piszczałek i przeciągłe uderzanie w bębny, zagłuszały ostatnie przemówienia skazańców. Poczem kat, ogłaszając winę każdego z więźniów, po kolei, zbrojny długim, a ostrym mieczem, głowy ścinał i ujmując je za włosy, pokazywał ludowi.

Nazajutrz po kaźni, król polecił szlachcie, aby zrzekła się wszystkich uchwał sejmowych, które podczas nieobecności jego przeprowadziła. Panowie w dowód posłuszeństwa pozdejmowali z dokumentów pieczęcie i kazali wykreślić z desek krajowych pomienione artykuły. Prażanom zostawił król głos trzeci na sejmie, dopuszczając atoli do przywileju tego i mieszczan z Pilzna, Budiejowic i Austí nad Łabą. Mając już Ferdynand stany w mocy swojej, przedstawił im 18 artykułów, w których upierał się przy dziedzictwie tronu, prawie koronacyi następcy za życia swojego, apelacyi do majestatu od sądów: komornego, dwor-

skiego i miejskiego według prawa magdeburgskiego, co u nas jeszcze w XIV st. za Kazimierza Wielkiego nastąpiło. Była to kara na miasta Magdeburg i Lipsk, które się sprzymierzyły z elektorem. Umowy Ferdynanda z Maurycym musiały być potwierdzone uchwałą sejmu krwawego. Wszelkie sejmy, zjazdy i zebrania gmin miejskich pozbawione zostały na przyszłość prawa bytu bez wiedzy monarchy. Na prośby sejmujących, uwolniono kilkudziesięciu więźniów, z których 8 na wygnanie skazano, chłostając ich publicznie rózgami. Nałożono kontrybucyę na bogatszych obywateli, a gdy wielu z nich nie zdołało wypłacić znacznych summ pieniężnych, bez litości, z żonami i z dziećmi powyganiano z miasta.

Utrakwiści chcąc się przypodobać królowi, w nienawiści swojej do jednoty, wskazywali na braci, oskarżając ich o sojusze z margrabią brandenburgskim; zwłaszcza, że ofiarowana książęciu temu apologia, zdawała się uzasadniać denuncyacye złośliwego Mistopola. Dn. 18 września r. 1547, gdy król wychodził z kościoła zamkowego, oczekujący nań księża kalikstyńscy z Mistopolem na czele, przystąpili do monarchy i poczęli go błagać, aby ich bronił od prześladowań, jakich od Pikardów doznawają (?). Jana Augustę mienili hersztem powstania i domagali się jego uwięzienia; acz senior jednoty, podczas pobytu w Pradze, wręcz naganiał o to Prażan sprzymierzających się z elektorem, przepowiadając zgubne rokoszu tego następstwa. Król nieświadomy stosunków religijnych w Czechach, chętnie baśniom tym uwierzył, lubo gdyby się bacznie rozpatrzył i apologię jednoty cierpliwie przeczytał, przekonałby się naocznie, iż bracia opierający się ściśle na Biblii, odrzucali wojny i rokosze, które w pogardzie mieli; albowiem wszelka władza, według ich nauki, daną jest od Boga: nie rządy, lecz ludzie nie przestrzegający Przykazań Boskich, są sprawcami tyranii i niewoli. Dla człowieka cnotliwego obojętną jest taka lub owaka forma rządu. Kto wypełnia przepisy prawa, ten pewien być może swojej wolności, bo Chrześcijanin, według nauki jednoty, nie powinien hołdować ciału i nadymać się pychą, jako pęcherz próżny.

O wszystkich tych sentencyach jednoty, nic wiedzieć

nie mógł łatwowierny dosyć Ferdynand; dlatego też folgując zmysłowym i chciwym mamony Utrakwistom, polecił wydać mandat, ponawiający ustawę Władysławowską przeciwko Pikardom (8 października 1547 r.). Poczem wybierając się do Augsburga, synowi arcyks. Ferdynandowi, troskę o przeprowadzenie mandatu zostawił. Panowie Kostka i Krajek, sprzyjający niegdyś jednocie, poniósłszy znaczne straty z powodu konfiskaty na rzecz skarbu wielu ich włości, srogiem prześladowaniem braci, postanowili zyskać sobie przychylne u władzy mniemanie. Wyganiali oni z dóbr swoich członków jednoty, zamykali zbory i zabierali kielichy, tudzież pieniądze gminne. Napróżno jednota przez gońców błagała Ferdynanda w Augsburgu o litość. Zamiast odpowiedzi, król kazał ścigać braci. Smrodliwe w Pradze więzienia napełniły się podejrzanymi o sprzyjanie Pikardom. Oprawcy rozciągając na torturach liczne ofiary, wymuszali od nich fałszywe często zeznania. W kwietniu 1548 r. Jan Augusta i przyjaciel jego Bilek uwięzieni w pobliżu Litomyśla przez Schöneicha, odesłani zostali do Pragi. Tutaj rozdzielono więźniów. Augustę bowiem osadzono w Białej Wieży, Bilka na zamku. Tydzień upłynął, nim nastąpiło przesłuchanie Augusty, którego obarczono ciężkiemi na ręce i nogi kajdanami i wtrącono do wilgotnej wielce piwnicy, gdzie przechowywano wina królewskie. Nareszcie przybyli sędziowie z oprawcą, który rozciągnął Augustę na katowni [1]), poczem i napoły umarłego uwolniono od tortur, aby je nazajutrz znowu na nim ponowić.

Podobnież męczono i Bilka. Ścisłe referaty inkwizycyjne przesyłano do Augsburga. Król coraz nowe dla więźniów wymyślał męczarnie, które jednak dla nadwerężonego zdrowia delikwentów, nie mogły wejść w wykonanie. Po niejakim czasie, odesłano Augustę i Bilka z rozkazu królewskiego na więzienie do Krziwoklatu. Wkrótce nadeszły z Augsburga dekrety, nakazujące braciom, aby w przeciągu 6 tygodni opuścili Czechy. Pierwsza groma-

[1]) Gindely Gesch. d. böhm. Brüder I i Czerwenka Gesch. d. ew. Kirche II.

da, złożona z 500 osób udała się w drogę pod przewodem Macieja Aquila, Urbana Hermona, Jana Korytana i Macieja Paterculusa. Do orszaku tego przyłączyło się 300 braci z Turnawy i Brandysu nad Orlicą. Niebawem podążyli za nim obrani na Morawach t. r. seniorowie Mach z Syonu i Jerzy Izrael. W lipcu przybyli bracia do Poznania, podejmowani przez kasztelana poznańskiego i generała wielkopolskiego Andrzeja Górkę. Pisał ztamtąd niejaki brat Gabryel, chwaląc wielce gościnność i tolerancyę Polaków. Utrzymywał on, iż niemasz nigdzie łacniejszego chleba dla rzemieślnika, jako w Polsce; gdyż panowie i lud pospolity, radzi zabawiać się kuflem i misą, niezbyt kochają się w pracy, która im się ciężką wydaje [1]). Biskup poznański niezadowolony z pobytu braci, nakłaniał Zygmunta Augusta do wydania mandatu, zabraniającego im mieszkać w Wielkopolsce. Wtedy przybył im z pomocą Górka i część, której seniorem był Jerzy Izrael, w dobrach swoich osadził. Reszta braci udała się do Prus i ciężką w dysputacie z pastorami augsburgskimi przebyła próbę. Żądano bezwarunkowego jednoty do konfessyi augsburgskiej przyłączenia, co gdy nastąpiło, pozwolono jej osiąść w okolicach Kwidzynia. Tutaj był seniorem Mach z Syonu. Na Morawach mimo prześladowań w Czechach, jednota spokojny wiodła żywot.

Ferdynand bawiąc w Augsburgu, postanowił przywieść do skutku unię Utrakwistów z kościołem rzymskim. Nuncyusz papiezki Prosper a Santa Croce ofiarował się za pośrednika w tak ważnej sprawie. Zredagował on 12 artykułów, które przedstawił Mistopolowi. Warunkami unii miały być compacta bazylejskie. Nuncyusz szczególny kładł nacisk na usunięcie komunii dziatek, obchodzenie pamiątki Jana Husa, częste komunikowanie się po jednej tylko spowiedzi, tudzież na formułę przy udzielaniu chleba i wina, według której tak przy jednem, jako i drugiem, nie należy rozdzielać istoty Chrystusowej na ciało i krew', lecz przy każdej z osobna postaci, całego

[1]) Gindely I str. 332.

udzielać komunikantom Chrystusa. Rychło król opuścił Augsburg, śpiesząc się do Czech, gdyż z bratem swoim Karolem uradził elekcyę syna Maksymiliana na króla czeskiego, aby zawczasu zabezpieczyć na tronie Habsburgczyków. Mistopol lubo w duszy wyznawca konfessyi augsburgskiej, gwoli snadniejszej nauki Lutra propagandzie, wielce za zjednoczeniem Utrakwistów z Katolikami przemawiał, wiedząc, iż tym jeszcze sposobem zdoła się utrwalić na urzędzie administratora. Inaczej jednak rzecz tę inni rozumieli duchowni, nauczeni albowiem postępowaniem biskupa Filiberta, niezbyt sobie z unii owéj dobrego wróżyli. Utrakwizm już był zamarł oddawna, acz z imienia jeno istniał. Nieliczni duchowni tego kierunku stali się pośmiewiskiem ogółu. W kościołach pragskich nie było wizerunków Świętych i Madonny. Monstrancyi nie wystawiano w cymboryum. Processyj wszelkich, kropienia wodą święconą i t. p. zupełnie zaniechano. To też gdy Mistopol z uznaniem na sejmie zagajonym przez króla, (4 grudnia 1548 r.) przyjmował artykuły Prospera a Santa Croce, Utrakwiści nazwali go „zdrajcą“. Wnet przezorny wielce administrator przejściem do obozu Utrakwistów luterskich, ocalił wpływowe swoje w kościele czeskim stanowisko. Jan Augusta ciągle smutne dni w więzieniu krzywoklackiem trawił. Elekcya Maksymiliana na króla czeskiego (1549 r.) rzuciła jakiś promyk nadziei na ukrywających się w Czechach braci. Młody Habsburgczyk lubo wychowany w Wiedniu, gdzie się i urodził (d. 31 lipca 1527 r.) hołdował spółczesnym sobie prądom reformacyi w Niemczech. Nauczycielami jego byli Protestanci: Augustus Severus (Jan Schiefer) i Piotr Collatinus. Utrzymywał on nawet przy boku swoim kaznodzieję luterskiego Sebastyana Pfausera. Owóż członek jednoty Jan Czerný, korzystając z chwilowego uśpienia czujności administracyjnej, założył w Młodym Bolesławiu nową gminę, dokąd zawezwał na dyakona Jana Blahoslawa z Moraw. Niepospolitych zdolności ten młodzian (ur. 1521 r. w Przyrowie), studyował w Królewcu, Wittenberdze i Bazylei. Udał się on wkrótce w imieniu jednoty do Wiednia i tam za przymówieniem się Pfausera, uzyskał

od Maksymiliana zapewnienie opieki dla spółwyznawców[1]). Oczekiwane przez Katolików koncylium, a raczej sobór w Trydencie, już od r. 1545 (d. 13 grudnia) rozpoczęło swoje posiedzenia. Protestanci zgodzili się nawet na wysłanie przedstawicieli swoich do Trydentu. Cesarz gwoli łacniejszemu zjednoczeniu katolicyzmu z protestantyzmem wydał na sejmie w Augsburgu (1548 r.) formułę zwaną interim, w której wprawdzie przyznano władzę papieską, cześć świętych, posty i zwyczajem uświęcone obrządki religijne, ale zalecano małżeństwo księży i komunię pod dwiema postaciami. Formuła ta nietylko że przeszkodziła unii, ale nawet wywołała rozdział między samymi Luteranami, albowiem teologowie wittenbergscy, którymi od śmierci Lutra (1546 r.) przewodził Melanchton, odrzucili transubstancyacyę, wzywanie świętych i czyściec, zatrzymując jeno rzeczy podrzędne (res adiaphorae) t. j. ceremonie i aparaty kościelne wymienione w interim Karola V. Nowości tej chwycili się szczególniej Sasi i sąsiedni im Czesi, gdy Turyngowie w staroluteranizmie trwali. Nadomiar tych niepowodzeń cesarza, Maurycy wierny niegdyś jego sprzymierzeniec, przeniewierzył się swojemu panu i przeszedł na stronę Protestantów. Nim atoli zamiar swój przywiódł do skutku, umawiał się z Henrykiem II królem francuzkim, który zagarniając Metz, Toul, Verdun i Cambrai, przyrzekł pomoc zbrojną Protestantom. I rzeczywiście, gdy Maurycy wpadł do Insbrucku, zamierzając żywcem schwycić cesarza, Henryk II zajął Lotaryngię. Ponieważ zbrojne Protestantów hufce, zagrażały Trydentowi, przeto papież zawiesił posiedzenia soboru (w kwietniu 1552 r.). Wypadki te w Niemczech nie bez wpływu były na Czechy, gdzie Utrakwizm zaledwie słabe oznaki życia dawał. Duchowni jeździli do Lipska i Wittenbergi, gdzie od teologów tamtejszych przyjmowali ordynacye na pastorów. Pan Krajek nanowo zaopiekował się gminą jednoty w Młodym Bolesławiu. Wnet i król przybył do Pragi i zwołał sejm 27 sierpnia 1552 r.[2]). Na wniosek monarchy

[1]) Blahoslaw wespołek z Czerným zajmował się zbieraniem materyałów do dziejów braci czeskich, które znajdują się w Hernhucie.

[2]) Gindelý za Pelclem podaje datę r. 1553.

przeprowadzono wybór defenzorów t. j. urzędników czuwających nad wykonaniem rozporządzeń administracyjnych konsystorza utrakwistycznego. Pierwszymi defenzorami byli Jan z Waldsztynu i Zdienko Mezerzický z Lomnicy. Wobec rozszerzającego się luteranizmu i zwycięztwa Maurycego w Niemczech, król w liście swoim do arcyks. Ferdynanda, wyraża życzenie, aby Jezuici mogli być sprowadzeni do Czech [1]). Zakon ten założony przez Inigo czyli Ignacego Loyolę Hiszpana w r. 1540, uczonością swoją stał się puklerzem kościoła rzymskiego. Rozszerzył się wszędzie na zachodzie. Król mając zakon pomieniony na uwadze, pisał w maju 1555 r. do arcyksięcia, prosząc go o przysłanie 12 młodzieńców czeskich, którzyby się mogli kształcić w kolegium jezuickiem w Rzymie [2]). Równocześnie prawie usunął Mistopola z urzędu administratora konsystorskiego. Na miejsce jego polecił wybrać Jana Kolinę.

Karol V zniechęcony niepowodzeniami, oddał synowi Filipowi II Niederlandy, i zrzekł się korony hiszpańskiej i niemieckiej (1556 r.). Na życzenie Karola przeznaczonym został na króla niemieckiego Ferdynand I. Papież Paweł IV niegdyś kardynał Piotr Caraffa (1555—1559) zaprzeczał mu tytułu cesarza. Być może, iż okoliczność ta stała się powodem, że Ferdynand na sejmie pragskim (d. 2 stycznia 1558 r.) przyznał panom prawo własności do dóbr duchownych, sekularyzowanych niegdyś przez cesarza Zygmunta. Po przeprowadzeniu formalnej przez elektorów we Frankfurcie nad Menem elekcyi (w lutym 1558 r.), Ferdynand objął rządy w Niemczech. Śmierć Pawła IV zawziętego przeciwnika cesarza (w r. 1559), zdawała się być dobrą wróżbą dla rozkładającego się utrakwizmu, którego najgorliwszym przedstawicielem był ksiądz Gaweł Gelastus, ściśle przestrzegający compactów bazylejskich. Następca Pawła IV — Pius IV uznał Ferdy-

[1]) Wilem hrabě Slawata, Staré Paměti dějin czeských. Patrz: Monumenta bohemiae historica, wydawá Antonin Gindely. Díl II. nr. 749, str. 201.

[2]) Tamże, nr. 758, str. 210. O dziejach Jezuitów w Czechach, mówić będziemy w jednym z następnych rozdziałów.

nanda za cesarza i zwołał przerwany za Juliusza III sobór do Trydentu (1560 r.), a stosując się do życzenia króla, przywrócił arcybiskupstwo pragskie. Paliusz arcypasterski otrzymał Antoni Brus z Mohelnicy (Müglitz), niegdyś proboszcz chebski, następnie biskup wiedeński (1561). Cesarz starał się u soboru, aby pozwolono formalnie przyjmować Czechom komunię pod dwiema postaciami i zawierać księżom małżeństwo. Pius zgodził się jeno na pierwsze, odrzucając drugie (w lipcu 1562 r.). Wnet cesarz z wieścią tą pośpieszył do Pragi. Arcybiskup Antoni wyświęcać zaczął alumnów utrakwistycznych i udzielać komunii pod dwiema postaciami. Rygorysta Gaweł Gelastus wystąpił z oskarżeniami na księży, którzy się luteranizmu dzierżyli. Król lubo rozesłał pozwy, jednak procesu prowadzić nie mógł; bo myśl o koronacyi syna Maksymiliana, nie dawała mu spokojności. Przysłany do Wiednia Jezuita portugalski Kryształ Rodriguez, miał utrwalić Maksymiliana w wierze katolickiej. Rychło usiłowania ucznia Loyoli uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo Pfauser i inni Protestanci usunięci z otoczenia cesarzewica. Dnia 20 września 1562 r. nastąpiła w Pradze koronacya Maksymiliana. Jan Augusta, przesiedziawszy w więzieniu lat 16, za wstawieniem się Filipiny Welser miłośnicy namiestnika czeskiego arcyks. Ferdynanda, tudzież za przemówieniem Ładysława Sternberga burgrabiego krziwoklackiego, wraz z Bilkiem odzyskał wolność, co już po elekcyi i koronacyi Maksymiliana na cesarza, tudzież po zamknięciu soboru trydenckiego (w grudniu 1563 r.) nastąpiło. Wkrótce potem śmierć położyła kres 38 letniemu panowaniu króla (w lipcu 1564 r.).

Ze zgonem Ferdynanda I, następuje nowy peryod w dziejach reformacyi czeskiej. Nadzieje Protestantów ożywiły się, albowiem młody Maksymilian (1564—1576 r.) znany był ze swojej tolerancyi. Zniesienie konwiktu jezuickiego w Wiedniu, zdawało się potwierdzać te pogłoski. Bracia zredagowali nową konfesyę i posłali ją do króla. Piotr Herbert był autorem, zaś Jerzy Crato z Craffthelmu, korrektorem rzeczonej konfesyi.

Mimo odesłania przez króla do Pragi owego wyznania wiary, o której konsystorz utrakwistyczny miał wyrokować, działalność jednoty nader się rozbudziła. Jan Blahoslaw, będący naonczas seniorem w Młodym Bolesławiu przełożył Nowy Testament. Niebawem Maksymilian otrzymał śpiewnik niemiecki od jednoty. Panowie Wolf i Jan Fryderyk Hardeggowie z Karyntyi, starali się przeprowadzić unię między bracią, a Luteranami. D. 5 marca r. 1567 nowy monarcha po raz pierwszy zagaił sejm w Pradze. Uchwałą zgromadzenia, zniesiono compacta bazylejskie i ogłoszono tolerancyę tych wyznań, które się na Piśmie ś. opierają. Jednakże w następnym roku (1568) odwołując się król do mandatu Władysławowskiego, polecił pozamykać zbory w Czechach. Rozterki w łonie jednoty wynikłe, zaostrzyły się jeszcze protestem Jana Augusty, który nie chciał uznać uchwał synodalnych, zapadłych podczas pobytu jego w więzieniu. Urażony wielce były senior, sprzymierzył się z Utrakwistami, zamierzając zerwać stosunki z jednotą, lecz przedsięwzięcia swojego do skutku przywieść nie zdołał.

Stany protestanckie, licznie zgromadzone na sejmie (d. 8 maja 1571 r.) udały się do króla z supliką, w której proszą go o tolerancyę dla konfessyi augsburgskiej i o ustanowienie osobnego konsystorza. Maksymilian jednak odwołując się do przysięgi koronacyjnej, nie uwzględnił prośby stanów, a natomiast uwolnił od obowiązków administratora Marcina z Melnika, obdarzywszy tym urzędem Henryka Dworskiego z Helfenberga (1571 r.). Był to ścisły w duchu compactów rygorysta. Usiłował on zniweczyć małżeństwo księży, przywrócić zapomniane święcenie i t. p. Niezrażeni tem Protestanci, popierani przez Bogusława Feliksa z Lobkowic na Hassensteinie, gorliwego naonczas Luteranina, nie przestali nalegać króla o ustanowienie konsystorza ewangelickiego. Do prośby tej przydali jeszcze konfessyę augsburgską. Król obyczajem swojem odmownej udzielił odpowiedzi, lubo potajemnie pocieszał Hassensteina, utrzymując, że odpowiedź jego jest pozorną, dlatego pozostawia Protestantom swobodę w wykonywaniu obrządków religij-

nych. Niezadowoleni tem Ewangelicy, grozili usunięciem królewica Rudolfa od elekcyi, lecz przerażony Maksymilian, błagał stany, aby tego nie czyniły. Przyrzekał, że wystawi dokument zwany listem Majestatu (Majestätsbrief), zapewniający Ewangelikom wszelką swobodę wyznania. Co do konsystorza, nie omieszka użyć środków w celu urzeczywistnienia tak pożytecznej dla Protestantów instytucyi. Postara się, aby okrom konsystorza mogli sobie wybierać Luteranie defensorów t. j. obrońców swobód wiary. Wszystkie te wszakże obietnice skończyły się na ustnem jeno wyrzeczeniu; król bowiem unikał dokumentu piśmiennego, lubo się stany ciągle tego domagały. Uprzejmemi wielce słowy, zdołał w końcu o tyle zyskać Czechów, że wnet elekcyę i koronacyę Rudolfa przeprowadzili i na wniosek Wacława z Wrzesowic i niejakiego Rosinusa wybrali nowych 14 defenzorów stanu pańskiego.

Maksymilian zabezpieczywszy Rudolfa na tronie czeskim, baczne miał także oko i na Polskę; siostra jego bowiem primo voto Katarzyna księżna mantuańska, była za Zygmuntem Augustem[1]). Nieszczęśliwa atoli królowa, odesłaną została przez męża do Maksymiliana, który jej w Linzu nad Dunajem mieszkanie wyznaczył. Zawiedziony z początku Habsburgczyk, rychło nadzieję swoją na wieść o śmierci Zygmunta Augusta odzyskał (d. 7 lipca 1572 r.) i bez zwłoki, zamierzając posadzić na tronie polskim jednego z synów, wyprawił na zwiady Wilhelma z Rosenberga, najwyższego burgrabiego pragskiego i Wacława z Pernsztynu w. kanclerza królestwa czeskiego[2]). Mimo ściśle strzeżonych granic Rzeczypospolitej, posłowie przybyli do Małopolski, gdzie atoli na mocy uchwały sejmiku osieckiego, zatrzymani zostali w Urzędo-

[1]) Reinhold Heidenstein, Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do r. 1594. Ksiąg XII z łacińskiego przetłomaczył Michał Gliszczyński. Życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz. Tomów 2. Petersburg 1857.

[2]) Orzelski Świętosław z Bożejowic, Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do r. 1576... Przełożył z rękopisu publicznej biblioteki, przypisami i życiorysem uzupełnił Włodzimierz Spasowicz. Petersburg i Mohilew. Tom 3.

wie. Przypuszczeni nareszcie do sejmu elekcyjnego w Warszawie (d. 9 kwietnia 1573 r.) przemawiali za kandydaturą młodszego syna Maksymiljanowego Ernesta. Większością jednak głosów przeprowadzono elekcyę Henryka Walezyusza, który wszakże ucieczką swoją z Krakowa, zawiódł zaufanie powszechne. Zborowski wojewoda krakowski, Szafraniec woj. biecki, Firlej sendomierski i Górka poznański, upodobawszy sobie Wilhelma Rozenberga, popierali kandydaturę jego. Poseł jednak czeski lubo w duszy rad był życzeniom magnatów, jednakże urzędowo przemawiał za Ernestem, o którego zaletach tudzież znajomości języka czeskiego, szeroce i ozdobnemi wielce słowy rozwodził się Gerstman biskup wrocławski na sejmie elekcyjnym w Warszawie. Inni posłowie przestawiali kandydaturę arcyk. Ferdynanda. Obecny na zgromadzeniu Piotr Zborowski oznajmił, iż radby widzieć na tronie Rozenberga. Możny ten pan czeski był synem Jodoka II. Urodził się d. 10 marca 1535 r. Nauki pobierał w Passawie. Następnie był dworzaninem cesarskim w Wiedniu. W r. 1551 objął w posiadanie dziedziczne dobra, składające się z 75 parafij i 12,000 włościan[1]). Założył on w Krumlowie szkołę, która od wszechnicy pragskiej otrzymywała rektorów. Szczególną miał pieczę o rozwój ekonomiczny włości. Przez małżeństwo z Zofią córką Joachima I elektora brandenburgskiego, a wnuczką Zygmunta I, zpokrewniony był z Jagiellonami. Spełniał on rozmaite misye dyplomatyczne z polecenia cesarza Maksymiliana. Uprzejmość, bogactwo, tudzież narodowość czeska Rosenberga, zwróciła na niego uwagę magnatów, którzy za kandydaturą jego przemawiali. Bądź co bądź, możny potomek Woków uchodził za toleranta, co już było dostatecznem dla zyskania serc szlachty dysydenckiej. P. Wierzbowski opierając się na świadectwie sekretarza Commendoniego — Antoniego Grazianiego, Heidensteina i biskupa pięciokościelskiego (Fünfkirchen) Dudycza, stara

[1]) Вержбовскій Ф. Двѣ кандидатуры на польскій престолъ Вильгельма изъ Розенберга и Эрцгерцога Фердинанда 1574 — 1575. Варшава 1899.

się oczyścić Rozenberga od pożądliwości, mającej na celu ozdobienie głowy swojej koroną polską. Między paktami podanemi Rozenbergowi do podpisania, miało być małżeństwo jego z Anną Jagiellonką i unia Polski z Czechami. Zborowski za tę przysługę domagał się od Rosenberga znacznych summ pieniężnych, lecz magnat czeski wyraził się, iż nie może kupować sobie korony, aby później być jeno biernem w ręku prywaty narzędziem. Podejrzliwy Maksymilian, słysząc coś o korrespondencyi Rosenberga z możnowładcami polskimi, zawezwał go nagle do Pragi, gdzie 5 tygodni zajmował go małoważnemi wielce sprawami. Cesarz i arcyks. Ferdynand usiłowali wybadać Rosenberga, lecz nic takiego nie wskórali. Zresztą koronacya Rudolfa na króla czeskiego (1575 r.), której się Rozenberg nie sprzeciwiał, uwolniła go od dalszego w tej sprawie śledztwa. Arcybiskup gnieznieński Karnkowski, obwołujący Maksymiliana królem polskim ustąpić musiał wobec większości szlachty, wielce z tego powodu niezadowolonej. Elekcya Stefana Batorego ks. siedmiogrodzkiego stała się faktem spełnionym (1576 r.). Maksymilian prosił sejmujących w Jędrzejowie (d. 19 stycznia 1576 r.), wyprawiwszy w tym celu Rosenberga, aby potwierdzoną została jeżeli nie jego, to chociaż Ernesta elekcya, lecz szlachta wysłała do cesarza: Wojciecha ze Starożrebia Sobiejuskiego biskupa chełmskiego, Krzysztofa Lanckorońskiego i Jana Łaskiego z prośbą, aby Maksymilian zrzekł się uroszczeń swoich do korony polskiej [1]). Na tem skończyły się starania Habsburgów o tron polski.

Uspokojeni Ewangelicy zapewnieniem ustnem króla co do tolerancyi religijnej, ocknęli się niebawem z miłego spokoju; gdy obsypani zostali mandatami przeciwko konsystorzowi ewangelickiemu, małżeństwu księży, liturgii protestanckiej w kościele i zbieraniu się na modły jednoty brackiej. Gdy Maksymilian przybył do Lincu, pojechali tam przedstawiciele narodu czeskiego, pytając się monarchy o przyczynę takiego postępowania. Król

[1]) Reinhold Heidenstein. Dzieje Polski.

objaśnił, iż mandaty jego dotykają tylko Pikardów. Wtedy defenzorowie zaczęli grozić złożeniem urzędu, gdyż jak utrzymywali, nietolerancya władcy wywołać może poważne wielce rozruchy, za które odpowiadać oni nie mogą. Wobec grożącego narodowi nieszczęścia, Ewangelicy starali się przybliżyć do jedności. Liczne zjazdy teologów wiele w sprawie pojednania rokowały. Gwoli łacniejszej z bracią unii, nie dotykano różnic dogmatycznych. Wnet też starania te pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Panowie oddawali braciom zbory protestanckie i sami w nabożeństwie jedności udział czynny mieli, a gdy się pokusili o podarowanie uczniom Chelczyckiego kościołów utrakwistycznych, pociągnięci zostali do odpowiedzialności, lecz dochodzenie sądowe w tej sprawie musiało być zawieszonem z powodu śmierci Maksymiliana w Ratysbonie (d. 12 października 1576 r.). Ciało sprowadzono do Pragi. Podczas pogrzebu królewskiego (w lutym 1577 r.), oddział jezdnych pędząc przez wązkie uliczki („Małej strony") wywołał popłoch między ludem. Niektórzy utracili życie, wielu zaś złamało ręce i nogi. Poczem dopiero, po wielu trudach, zwłoki królewskie do grobu złożono.

ROZDZIAŁ XII.

Początki panowania Rudolfa II. Wznowienie mandatu Władysławowskiego. Kandydatura arcyks. Maksymiliana do tronu polskiego. Jerzy Popel z Lobkowic. Niemoc Rudolfa. Starania Macieja o następstwo tronu. Wacław Budowec z Budowa. Knowania Chrystyana ks. anhalt bernburgskiego. Karol z Lichtensteinu i Karol z Żerotyna. Konfederacya szlachty morawskiej. Maciej na Morawach i w Czechach. Ogłoszenie listu majestatu (1609 r.). Unia Protestantów czeskich. Kongres w Pradze (1610). Najazd Passawczyków. Zrzeczenie się Rudolfa od tronu na rzecz Macieja.

Rudolf (1577—1612 r.) koronowany za życia ojca na króla rzymskiego, objął rządy Węgier, Czech i Austryi

licząc lat 24. Urodził się w Wiedniu d. 18 lipca 1552 r. Do lat 10, ćwiczył się pod okiem spowiednika matki w praktykach religijnych. Poczem wysłany przez ojca na dwór hiszpański, wzrastał pośród kamaryli Filipa II, który zawiódłszy się na synu Don Carlosie, zamierzał Rudolfa uczynić swoim następcą. Pod wpływem posępnej Madrytu, Escurialu i Aranjuezu atmosfery, młody królewic z przyrody wrażliwy, stał się melancholikiem, zasklepionym w cichej kontemplacyi. Unikał on wszelkich zmian, burzących miły mu spokój. Stałem siedliskiem jego była Praga. Tutaj otoczony księgami, retortami i rzadkiemi okazami sztuki starożytnej, zajmował się matematyką, astronomią, chemią, alchemią, grawerstwem i t. p. kunsztami. Ulubionymi jego towarzyszami byli Tyho—Brahe i Kepler. Skupował rzadkie obrazy, rzeźby, medale, bronzy, czasze, kielichy i księgi, tudzież rękopisy. Pełno było wtedy w Pradze malarzy, zwłaszcza Włochów i Hiszpanów. Zjeżdżali się także zewsząd antykwaryusze. Ulubioną jego rozrywką była przechadzka po ogrodzie zamkowym i gra w kręgle.

Acz nie troszczący się o rządy, jednakże gorliwy wielce Katolik, szczególną okazywał troskę, aby przedniejsze w państwie miejsca zajmowały osoby, znane z żarliwości swojej w wierze katolickiej. Na pierwszym też sejmie zwołanym przez młodego króla (d. 4 lutego 1577 r.) konsystorz utrakwistyczny wystąpił ze skargami na Protestantów, lecz rozkład przestarzałego kalikstynizmu o tyle już postąpił, iż Rudolf nic już dla zmurszałego ich kościoła uczynić nie mógł. Sami nawet Utrakwiści usunęli się z konsystorza i sprowadzali pastorów ewangelickich. Król po śmierci Dworskiego z Helfenburga, mianował administratorem Wacława Beneszowskiego, zgrzybiałego wiekiem starca (1583 r.). Wilhelm z Rosenbergu radził monarsze utworzenie nowego konsystorza, złożonego z Katolików, Protestantów i Jednoty. Projekt ten wszakże nateraz upadł, wznowiony atoli w następnym roku (1584) z tą wszakże różnicą, iż Jednota wyłączoną została z konsystorza, król albowiem polecił ogłosić mandat Władysławowski przeciwko Pikardom (31 lipca

1584 r.). Równocześnie na żądanie Rudolfa Piotr Codicillus astronom przeprowadził nowy kalendarz gregoryański, opuszczając w nim pamiątkę Jana Husa i Hieronima z Pragi [1]). Ewangelicy wobec mandatu Władysławowskiego, rzucili rozterki swoje z jednotą, obawiając się, aby i na nich kolej nie przyszła; wiedzieli bowiem, iż Rudolf niezbyt im sprzyja, a jeno koniecznością zmuszony, ustępstwa czyni. Ośmieleni bracia zbliżeniem się do jednoty Ewangelików, gdy król na sejmie zażądał od stanów pieniędzy (d. 15 stycznia 1585 r.) oznajmili przez usta Wilhelma z Malowec, jednego z członków jednoty, iż póki nie nastąpi odwołanie mandatu Władysławowskiego, nie może być mowy o uwzględnieniu propozycyj. Panowie wszakże jednomyślnością swoją, zniweczyli protest jednoty.

Sprawy polskie szczególniej naonczas zajęły obojętnego Rudolfa.

Po śmierci Stefana Batorego (r. 1586), arcybiskup gnieznieński Karnkowski (na początku r. 1587) rozesłał wici na sejm konwokacyjny, zebrać się mający. Między kandydatami ze strony Habsburgczyków wymieniano arcyks. Ferdynanda tyrolskiego i braci Rudolfa: Ernesta, Maksymiliana i Macieja. Za Rakuszanami przemawiali Zborowscy, będący w waśni z kanclerzem Janem Zamojskim, który popierał Zygmunta królewica szwedzkiego. Poseł cesarski Zacharyas-z Geitzkoffler usiłował nakłonić sobie Zamojskiego, lubo napróżno. Sejm elekcyjny na Woli pod Warszawą nader burzliwy, gdyż niemal co nie przyszło do starcia między partyą Zamojskich, a Zborowskich. Nuncyusz papiezki Annibal de Capua szczególniej zalecał Maksymiliana [1]), z którym trzymał przebywający na Morawach Krysztof Zborowski. Ten niebawem na czele 700 zbrojnych wyruszył

---

[1]) Z tego też powodu Utrakwiści ułożyli wierszyk.

„Stál se Czechům posměssný kus,
Wyletěla gim z Prahy Hus,
Prodal gi mistr Codicillus".

Patrz Czasop. cz. M. sw. I z r. 1828.

do Polski. Wtedy wierny dotąd stronnik Zamojskiego Jordan Spytek przeszedł do Rakuszanów. Pomysłowy atoli kanclerz dotkliwą dla siebie stratę zastąpił pozyskaniem Karnkowskiego i rychło elekcyę kandydata swojego przeprowadził. Poczem z wojskiem wyruszył do Krakowa, bo Krysztof już zajął Wiślicę. Równocześnie prawie Maksymilian przebywający podczas elekcyi w Ołomuńcu, zawiadomił Zamojskiego, iż w krótkim czasie do Polski przybędzie. Kanclerz powoływał się na uchwały sejmu, mającego się wnet zebrać w Wiślicy. Ponieważ Zborowski silnie się zaopatrzył w mieście, przeto rokowania sejmowe w obecności Zamojskiego, odbywały się za murami. Gdy uchwały wypadły na niekorzyść Habsburgczyków, Maksymilian wyruszył z Ołomuńca, wiodąc ze sobą 2000 jezdnych i 4000 pieszych. Do nich przyłączyli się Zborowscy z 2500 ludzi. Wnet wojska Rakuszanów stanęły pod Krakowem. Mając arcyksiążę wieści, iż królewic Zygmunt bawi w Piotrkowie, zamierzał z początku zaniechać Krakowa, lecz po niejakim namyśle zmienił zamiar i na stolicę uderzył. Mieszczanie wszakże z wysokich baszt i zębatych murów, gęstemi nieprzyjaciela rażąc strzały, z wielką odparli go stratą. Austryjacy uszykowawszy się w hufy, w prawidłowym wielce ordynku cofali się w kierunku ku granicom szląskim. Zamojski, udał się w pogoń za nieprzyjacielem i pod Byczyną (24 sierpnia 1588 r.) ciężką zadał klęskę. Maksymilian widząc zgubę swoich, poddał się Zamojskiemu, który jeńca osadził w Krasnymstawie (1588). Do Bytomia przyjechał od cesarza pan Wilhelm z Rozenberga i rozpoczął rokowania pokojowe z pełnomocnikami Zamojskiego. Wkrótce Zygmunt, wezwany przez ojca do Szwecyi, zawiadomił listownie pełnomocnika szwedzkiego hr. Gustawa z Wisinburga, iż zamierza zrzec się korony polskiej na rzecz Ernesta arcyks. austryjackiego. Naonczas Zamojski tak pokierował sprawą, że Maksymilian dopiero uwolniony został z Krasnegostawu, gdy Rudolf zrzekłszy się w imie-

[1]) Tomek W. W. Snahy domu rakouského o nabytí koruny polské w szestnáctém století (Cz. cz. Mus. 1853. str. 744—788).

niu brata korony polskiej, rezygnacyę swoją przysięgą stwierdził.

Po śmierci pana Adama Krajka (1588 r.) Nowy Bolesław przeszedł na własność gorliwego Katolika pana Jerzego Popela z Lobkowic, który sprzedał miasto Protestantowi Bogusławowi Hassensteinowi z Lobkowic synowi sławnego Bogusława Feliksa. Ten, chcąc mieć u siebie zbór ewangelicki, nabożeństwo zaprowadził w domu, gdzie dotąd bracia modły odprawiali. Widząc to, członkowie jednoty w znacznej części siedlisko w Brandysie nad Orlicą zajęli. Czas znaczne w zasadach braci wyżłobił szczerby. Ustawa Prokopa w zapomnienie poszła, kapłani bowiem, a nawet i seniorowie zawierali związki małżeńskie. Praebendy ciągle się mnożyły. Duchowni żyjący z pracy rąk, do wyjątków należeli.

Z utrakwizmem jeszcze gorzej się działo. Administrator Beneszowski, mimo że był opatem emauskim, nie tylko, iż jawne z córką bogatego Prażanina gody weselne wyprawiał, ale nawet z nierządnicami się zadawał. Następcy jego: Fabian Reżek i Paweł Paminondas ciągle z katolicyzmu przechodzili do luteranizmu i utrakwizmu, to znowu do luteranizmu i odwrotnie. Z nierządem stosunków kościelnych, rozkrzewiał się chaos administracyjny.

Po śmierci Wilhelma Rozenberga najwyższego burgrabiego pragskiego (1592 r.), wspomniany już wyżej nabywca Młodego Bolesławia p. Jerzy Popel z Lobkowic, spodziewał się, że król obdarzy go tym urzędem, lecz gdy się w nadziejach swoich zawiódł, postanowił użyć fortelu, który wszakże stał się dlań gwoździem do trumny. Owóż król, zaniepokojony napadami Turków, niszczącymi Węgry i Chorwacyę, zagaił w następnym roku (1593) sejm w Pradze, żądając od stanów pieniędzy przeciwko Bisurmanom. Jerzy Lobkowic wraz z bratem Władysławem [1]). postanowili wywołać opozycyę, a trzymając się na uboczu,

[1]) Tomek W. W. Spiknutí Jirzího z Lobkowic 1593 (Cz. cz. M. 1853, str. 215—245.

spodziewali się, że król zawezwawszy ich pomocy, dopomoże im w osiągnięciu wpływowego po Wilhelmie z Rosenberga stanowiska. Stany za podnietą braci Lobkowiców, oznajmiły, że póki król żądań ich nie uwzględni, mowy nawet o propozycyach wojennych być nie może. Przeczytano długi dosyć referat. Domagano się potwierdzenia wszystkich przywilejów, niegdyś przez Ferdynanda I zniesionych. Skarżyły się stany, że urząd burgrabiego pragskiego dotąd nieobsadzony, tudzież, iż Welwary i Hradczany od burgrabstwa wyłączone. Król atoli niezłomnie upierał się przy propozycyach, niczem nie folgując sejmującym. Lobkowic i stronnicy opuścili tłumnie posiedzenie, nie chcąc mieć udziału w obradach. Naonczas Rudolf wyniósłszy Adama z Hradcu na burgrabiego, polecił wysłać pozwy do Władysława z Lobkowic i Sebastyana z Wrzesowic, który czytał na sejmie propozycye oponentów. Z namowy brata Władysława potajemnie opuścił Pragę. W tydzień po tym wypadku, stany czeskie przestraszone stanowczością monarchy, pomoc zbrojną przeciwko Turkom uchwaliły. Jerzy przebywający naonczas w Melniku, pośpieszył do Pragi, chcąc uprzedzić pozwy. Król jednak pozbawił go ochmistrzowstwa i zawezwał na sądy. Wtedy pan Jerzy zaniemógłszy z trwogi, położył się do łoża, wyprawiając w zastępstwie krewniaków swoich: Jana Wacława i Adama Gawła z Lobkowic. Proces trwał zaledwie dni dziesięć. Na mocy wyroku Jerzy skazany na karę śmierci, od której atoli uwolniono go pod trzema warunkami; t. j.: 1) że aż do zgonu swojego przebywać będzie w zamku Liczkowie; 2) odjętą mu zostanie opieka nad małoletnią Ludmiłą, córką pana Jana z Lobkowic i na Bilinie; 3) dobra zaś jego przechodzą na własność komory królewskiej. Ponieważ Lobkowic nie podpisał się na wręczonym mu dokumencie cesarskim, przeto w następstwie tego z Liczkowa przeniesiono go do Kłodzka, a ztamtąd do Lokta, gdzie życie zakończył (d. 28 maja 1607 r.). Podczas pobytu nieboszczyka w więzieniu wyszła z druku apologia jego. O autorstwo tego pisemka posądzano z początku córkę Ewę z Lobkowic, następnie Jezuitów, których był dobrodziejem.

Gdy jednak wieści te nie sprawdziły się dostatecznie, uwięziono w Hamburgu dwóch pastorów augsburgskich, którzy obwinieni o autorstwo apologii, ponieśli w Pradze śmierć z ręki kata. Późniejsze atoli śledztwo sądowe wykazało niewinność nieszczęsnych ofiar absolutyzmu Rudolfa.

Dziwactwo też monarchy, zpowodowane rozstrojeniem nerwów, coraz jaskrawsze przybierało barwy. Dni całe spędzał w laboratorium, gotował essencye, topił złoto, szukał kamienia filozoficznego, szlifował minerały i bez horoskopu żadnej czynności nie rozpoczynał. Wybudował on wielkim kosztem wspaniałe mauzoleum, w którem umieścić kazał trumny: Karola IV, Wacława, Ładysława, Jerzego, Ferdynanda I, małżonki jego Anny i Maksymiliana. W r. 1600 zdrowie Rudolfa nader się pogorszyło. Trapiony melancholią, pod wpływem wieści o zamordowaniu króla francuzkiego Henryka III (1589 r.) przez Jakóba Clément, utrzymywał, iż poniesie niebawem śmierć z ręki mnicha [1]). Zdawało mu się, że jest zaczarowanym. Wzywał nawet pomocy czarta. Acz zakonników nie nawidził, prosił jednak ojca Wawrzyńca z Brindisi, gwardyana konwentu kapucyńskiego w Pradze, aby modły za niego odprawiał. W chwilach szału tłukł i rozbijał, co mu wpadło pod rękę. Usiłował pewnego razu poderżnąć sobie gardło kawałkiem szkła. Zrywał się często z łoża w nocy i uzbrojony rapirem walczył z urojonemi widziadłami.

Stan umysłowy króla nie uszedł uwagi Macieja, trzeciego syna Maksymiliana II. Urodził się on w roku 1557 [2]). Lubo nie obdarzony zdolnościami dyplomatycznemi, jednakże należał do tych ludzi, dla których losy ścielą drogi życia kwiatami pomyślności. Podczas wojny Hiszpanów z Niederlandami, przyjął na siebie rolę rozjemcy, czem się wszakże obu jeno naraził stronom, nic takiego dla pokoju nie uczyniwszy. Następnie sprawował w Wiedniu

[1]) Gindely Anton, Rudolf II und seine Zeit. 1600—1612. Band I. Prag 1863.

[1]) Gindely, Geschichte des böhmischen Aufstandes vom 1618. Band I. Prag 1867.

urząd namiestnika. Ztamtąd śledził niemoc Rudolfa. Niebawem pośpieszył do Pragi, zamierzając nakłonić króla, aby za życia mianował następcę, któryby w charakterze koadyutora, wziął na barki ciężar rządów. Gwoli łacniejszemu zamiarów swoich upewnieniu, użył pośrednictwa ministrów Rumpfa i Trautsona, którzy wszakże śmiałość tę utratą urzędów opłacili [1]). Zawiedziony w staraniach swoich Maciej, postanowił użyć wpływu Filipa III kr. hiszpańskiego. Z polecenia władcy madryckiego przybył do Pragi Don Guilleno de San Clemente. Ten radził Rudolfowi naznaczyć następcę w osobie arcyks. Albrechta, ozdobionego kapeluszem kardynalskim jeszcze w latach młodzieniaszkowych, bo w 18 roku życia. Król jednak nie uczynił zadosyć życzeniom gabinetu madryckiego. Wtedy, o ile się zdaje, z poduszczenia Filipa, papież Klemens VIII i elektor koloński Ernest, brat Wilhelma V ks. bawarskiego, usiłowali użyć tu wpływowego nader pośrednictwa, aby przełamać upór króla czeskiego. Wszystkie te jednak środki nieodniosły pożądanego skutku. Król gwoli uwolnieniu się od natarczywości proszących, po zużytkowaniu rozmaitych fortelów, ogłosił, iż upatrzył już sobie następcę w arcyks. Leopoldzie, liczącym naonczas lat 25. Był on bratem Ferdynanda styryjskiego. Matka jego Marya bawarska, przeznaczyła go do stanu duchownego, zamierzając utorować mu drogę do biskupstwa passawskiego, lecz żądny wrażeń młody Leopold, zamiłowany w rzemiośle rycerskim, gardził pastorałem. Wieści o wyborze Rudolfa przeraziły jego braci t. j. Macieja, Maksymiliana, Ferdynanda i Ernesta, którzy zebrali się w Wiedniu i ogłosili Macieja głową Habsburgów i poniekąd opiekunem Rudolfa (d. 25 kwietnia 1606 r.). Papież nie życząc sobie wojny domowej, błagał Rudolfa do pojednania się z braćmi. Wypadek ten jeszcze bardziej rozdraźnił króla, który w kardynale Melchiorze Kleslu widział sprawcę ugody wiedeńskiej. Za pośrednictwem kardynała Franciszka

[1]) Gindely, Rudolf II u seine Zeit. I.

Dietrichsteina biskupa ołomunieckiego [1]) negocyował cesarz z Maciejem, domagając się usunięcia z Wiednia nienawistnego mu Klesla, lecz arcyksiążę zamiast odpowiedzi wyprawił Melchiora do Pragi, gdzie zręczny prałat zdołał się uchylić od gniewu monarchy.

Na domiar utrapień melancholicznego Habsburgczyka, sprawy religijne w Czechach wymagały stanowczego rozwiązania. Jeszcze w r. 1602, król pod naciskiem Jezuitów, ponowił mandat przeciw Pikardom. Protestanci stanowiący większość ludności, obawiali się nie bez powodu, aby mandat rzeczony nie był początkiem wielu innych edyktów, ścieśniających swobodę sumienia wszystkich bez wyjątku innowierców. Na czele niezadowolonych stanął Wacław Budowec z Budowca [2]) ze stanu rycerskiego, ur. 1547 r. Był to mąż wymowny i biegły nawet w językach wschodnich, gdyż zwiedził Turcyę [3]). Ten zbrojny słowem potężnem, na sejmie pragskim (1603 r.), wniwecz niezbitemi argumentami wznowienie mandatu obrócił. Porządek i spokój państwa, zdaniem tego mówcy, opierać się jeno może na wolności sumienia obywateli. Cesarz jednak podmówiony przez Klesla, po raz trzeci w tymże roku ponowił mandat. Wnet poczęto się krzątać około założenia nowych dyecezyj w Litomierzycach, w Królowym Hradcu, w Budiejowicach i w Pilźnie. Synod pragski (28 września 1605 r.) przyjął uchwały soboru trydenckiego i zaprowadził cenzurę duchowną co do ksiąg treści religijnej,

Waśnie Macieja z Rudolfem ciągle trwały. Nienawidzący Habsburgczyków Henryk IV król francuzki i sprzymierzeńcy jego w Niemczech, a szczególniej Chrystyan ks. Anhalt-Bernberg radzi byli z tych rozterków [4]). Sojusz Francyi z książętami rzeszy czyli

---

[1]) Syn Adama von Dietrichstein i Hiszpanki Małgorzaty Cordony, urodzony i wychowany w Madrycie. Uczył się u Jezuitów. Patrz: Gindely, Rudolf II u s. Zeit. I.

[2]) Paweł Skála ze Zhorze, Historie czeska od r. 1602—1623 (wyd. Gindely, Monumenta 1865—1870).

[3]) Czerwenka, Gesch. d. ew. Kirche II.

[4]) Gindely, Rudolf II u s. Zeit. I.

tak zwana unia, mająca na celu usunięcie Habsburgczyków od przyszłej na króla niemieckiego elekcyi, była ulubionym Henryka IV ideałem. Polegał on na ks. anhalckim, który był ongi jego towarzyszem broni. Mając powierzony sobie przez elektora Fryderyka urząd namiestnika Palatynatu, śledził ztamtąd ks. Chrystyan przebieg sprawy czeskiej. Zręczny ten dyplomata, siał wszędy kąkol niezadowolenia, zamierzając wywołać opozycyę przeciw Rudolfowi. Acz nie życzył sobie Habsburgczyka na tronie, jednakże gwoli rozdwojeniu domu cesarskiego, wprowadził na widownię Maksymiliana ks. tyrolskiego, łudząc go blaskiem korony cesarskiej, która miała ozdobić skronie nowego pretendenta. Francya w cichości fortelowi temu przyklaskiwała. Wnet ks. anhalcki i Woka z Rosenberga dla sprawy swojej pozyskał, wyłudziwszy od niego pierwej 10,000, później 30,000 talarów. Słysząc zapewne o tem Wacław Budowec z Budowca, dopiero w r. 1607 przyjęty do stanu pańskiego, pośpieszył do Rosenberga i ściślejsze z nim zawiązał stosunki [1]). Był to już ważny krok dla obrony protestantyzmu czeskiego. Węgry burzyły się, jakby na komendę ks. anhalckiego, lubo we wrzeniu madjarskiem, nie widzimy jego ręki. Zwołany sejm w Presburgu, świecił nieobecnością króla, z którym nateraz lubo bezskutecznie starał się pojednać Maciej. Wyprawione do Węgier wojska cesarskie nic dla uspokojenia kraju nie uczyniły i tłumnie udawały się na Morawy, dopuszczając się rabunku. Hetman tamtejszy pan Ładysław Berka, nietylko że głuchym był na skargi mieszkańców, ale żołdakom we wszystkiem folgował. W uciemiężeniu politycznem Morawian, pomagał także niemało kardynał Dietrichstein, który będąc arcybiskupem ołomunieckim, gwałtownemi środkami nakazywał świeckim, aby pilnie spowiedź odbywali i komunię tylko pod jedną przyjmowali postacią. Usuwał on także mieszczan protestanckich od urzędów municypalnych [2]).

[1]) Paweł Skàla ze Zhorze, Historia czeská. Dworský Frantiszek, Dodatky a oprawy k biografiím starszích spisowatelu czeských a k starszí české biografii (Czasop. Mus. kr. cz. Rocznik LVIII r. 1884).

[2]) Kameniczek Fr. dr. Protireformaczní snahy Matiaszowy na Morawě (Sbornik historický r. 1883).

Ucisk ten wywołać musiał opozycyę, na której czele stanęli dwaj magnaci pan Karol Lichtenstein i Karol z Żerotyna. Pierwszy Katolik, drugi zaś członek jednoty. Lubo obaj odrębne mieli cele, jednak łączyli się co do środków, przystąpiwszy do sojuszu z baronami austryjackimi, którzy pod przewodem Erazma Tschernembla zawiązali rokosz na korzyść Macieja. Gdy pan Lichtenstein cieszący się niegdyś względami króla, gardłował za przywilejami zagrożonej przez absolutyzm szlachty, pan z Żerotyna szlachetny wielce humanista, w duchu nauki Chelczyckiego, bojował słowem za swobodę sumienia, niezależną zgoła od polityki.

Z porady sekretarza Hannewalda król przesłał p. Berce zlecenie, na mocy którego, hetman morawski miał przez konfiskatę dóbr i uwolnienie od pańszczyzny włościan, zniweczyć szlachtę i opierając się na mieszczanach katolickich, wytworzyć mocną królewskości podwalinę. Wojska bawarskie pod dowództwem Tillego czekały jeno na skinienie p. Berki. Na sejmie berneńskiem domagały się stany morawskie usunięcia wojsk cesarskich, a gdy hetman krajowy nie chciał uwzględnić tych żądań, wtedy pan Lichtenstein zerwał sejm, wyrzekłszy pamiętne słowa: „Qui amat patriam, sequatur me“. Opuszczający izbę sejmową panowie morawscy, zawiązali ściślejszą w Sławkowie (Austerlitz) konfederacyę, do której jednak mieszczanie nie przystąpili (r. 1609). Wobec tych agitacyj Morawian, król za pomocą Czechów postanowił zdławić zarzewie niezadowolenia. Układający się z rokoszanami kardynał Dietrichstein i Wilhelm Slawata, jeszcze bardziej konfederatów rozdraźnili. W Iwanczycach (Eibeschütz) ogłosili panowie rząd prowizoryczny pod przewodem pana Lichtensteina, odmawiając tem posłuszeństwa panu Berkowi. Obecni tam posłowie Macieja zatwierdzili uchwały konfederatów [1]). W kwietniu (1608) stany morawskie uznały formalnie Macieja za pana, który wyprawił 20,000 wojska pod dowództwem Zygmunta z Herbersteina i sam niebawem do Znojna przybył. Tutaj

[1]) Kameniczek, Protireformaczní snahy Matyaszawy.

przyjmowany przez Lichtensteina i p. z Żerotyna, ogłosił manifest, mieniąc się w nim obrońcą uciśnionych, zaprasza stany czeskie, morawskie, łużyckie i szląskie na sejm do Czasławia. Ze Znojma udał się arcyksiążę do Igławy, ztamtąd do Czasławia, gdzie oprócz pełnomocników Rudolfa i elektora saskiego, nikogo więcej nie zastał. Rosenberg bowiem, od którego obecności na sejmie wszystko zależało, nie życzył sobie zupełnego Rudolfa upadku, gdyż ulubionym jego planem był podział państwa między bracią w ten sposób, że Maciejowi przypadłyby Węgry, Rudolfowi zaś reszta krajów [1]). W postępowaniu tem Rosenberga, widzi Gindely rękę ks. anhalckiego [2]). Podziałem monarchii między walczących braci, zamierzał on ich osłabić; albowiem w rozdwojeniu domu austryjackiego widział tryumf polityki Henryka IV, w którego ręku pretendent Maksymilian był jeno martwym manekinem, mającym zasiąść na tronie Habsburgów gwoli zamydleniu oczu łatwowiernych, jakich niemało w one czasy było.

Zawiązane przez Macieja stosunki dyplomatyczne z dworem madryckim zaczęły dojrzewać. Poseł hiszpański San Clemente zdołał w końcu o tyle wpłynąć na Rudolfa, iż tenże postanowił zrzec się Austryi i Węgier, zapewniając jeszcze Maciejowi następstwo tronu. Gdy panowie czescy powołując się na prawo elekcyi, a nie sukcessyi korony ś. Wacława, ociągali się ze zgodą swoją na Macieja, chytry San Clemente, zręczną argumentacyą zawarł usta butnym baronom królestwa. Acz Maciejowi przyznał król Austryę i Węgry, pretendent wszakże nie zupełnie się tem zadowolił, domagał się on bowiem Moraw i faktycznych nad Czechami rządów. Kardynał Dietrichstein wszędzie ścigał Macieja, targując się z nim o każdy paragraf ugody. To też jako cień Banka towarzyszył arcyksięciu w pochodzie z Czasławia do Kolina, ztamtąd zaś do Niemieckiego Brodu. Król mało mając na obronę stolicy żołnierza, w ucieczce zamierzał szukać schronienia, lecz na prośby baronów, zaniechał tak rozpaczliwego kroku.

---

[1]) Gindely, Rudolf II u s. Zeit. I (208—209).

[2]) Str. 209.

Maciej rozłożył się obozem w pobliżu Pragi, w miejscowości między wioskami Sztěrboholy a Dolnymi Měcholupy [1]). Na mocy traktatu w Libni, Rudolf zatrzymał Czechy, Szląsk i Łużyce, Maciejowi zaś przyznano Morawy, Węgry i Austryę. Na żądanie jednak baronów czeskich, Maciej przyrzec musiał, iż Morawy w unii z koroną ś. Wacława zostawi [2]).

Król żyjący od wielu lat w odosobnieniu i od poddanych swoich niewidziany, zagaił jeszcze przed pokojem w Libni sejm d. 22 maja (1608), błagając ze łzami stany, aby Macieja za następcę uznały. Obecny w zgromadzeniu Budowec zażądał odwołania mandatu Władysławowskiego, następnie w imieniu stanów, przedstawił królowi dokument, zwany listem majestatowym (Majestätsbrief). Oprócz tolerancyi religijnej dla trzech stanów, ważny ten w dziejach czeskich dokument, zawiera niektóre prawa polityczne, jako to, piastowanie urzędów przez krajowców i t. p. Król potwierdził wszystkie artykuły polityczne; co do religijnych, po wielu replikach przyrzekł, iż sprawa ta rozpatrzoną będzie na przyszłym sejmie na dzień ś. Marcina.

Protestanci zawiedzeni w Rudolfie, wybrali pana Karola z Żerotyna hetmanem morawskim i następnie zredagowali suplikę do Macieja, prosząc o tolerancyę. Arcyksiążę jednak skłaniając ucha podszeptom prałatów, sankcyi tolerancyjnej odmówił, po niejakim jednakże namyśle, dzięki umiarkowaniu Karola z Żerotyna, zgodził się na niektóre tylko rzeczonej sankcyi artykuły, mianowicie, iż nikogo dla wiary prześladować nie będzie, pozwalając Protestantom odprawiać modły po za murami miast. Poczem przyjął hołd od Morawian. Z Austryjakami jednak siła miał kłopotu. Niezadowoleni wielce panowie protestanccy, zerwali sejm i udając się do miasta Horn, przybrali nazwę Horneńczyków i zawiązali rokosz pod przewodem Tschernembla. Książę anhalcki będący sprężyną rokoszu Horneńczyków, zawiódłszy się co do przeprowadzenia kandydatury Maksymiliana, pokusił się o sojusz

[1]) Páweł Skála ze Zhorze, Historie czeská.

[2]) Kameniczek, Protireformaczní snahy Matyaszowy.

z Maciejem, który koroną węgierską głowę uwieńczył. Niebawem atoli przywabiony obietnicami przez Rudolfa, począł agitować na korzyść tego drugiego, podsycając rokosz Horneńczyków. Dzięki atoli wpływowi pana Lichtensteina, który zdołał w Macieju obudzić poczucie tolerancyi religijnej, Horneńczykowie otrzymali pożądany patent swobody sumienia (1609 r.). Był to cios, który zmiótł głowę knowaniom ks. anhalckiego [1]).

Król pomnąc na obietnicę swoją co do rozpatrzenia żądań Protestantów na sejmie w dzień ś. Marcina, wymógł tyle na stanach, że pozwolono mu przedłużyć termin na dzień 28 stycznia 1609 r. Kanclerz Zdienko z Lobkowic, utrzymywał króla w oporze. Pod jego to naciskiem, król znowu ponowił mandat przeciw Pikardom. Na zapytanie stanów co do znaczenia pomienionego mandatu, kanclerz objaśnił, iż tylko Starzy Utrakwiści, opierający się ściśle na compactach bazylejskich, spodziewać się mogą tolerancyi. Z nadejściem terminu, ze strony Protestantów, oprócz Budowca przybył Maciej Thurn. O nim to małą uczynić nam wypada wzmiankę. Niemiec z rodu, miał matkę Czeszkę. Urodził się r. 1567 w Gorycyi (Görz), stolicy hrabstwa tegoż imienia w Istryi. Po śmierci rodziców objął w posiadanie dziedziczne dobra swoje. Wsławił się w wojnie z Turkami [2]). Był on właśnie duszą sejmu w r. 1609. Po zagajeniu zgromadzenia, kanclerz Lobkowic zażądał od Budowca dokumentu podpisami znaczniejszych Protestantów opatrzonego [3]). Sławny rzecznik, stosując się do rady przyjaciół, bez omieszkania zadosyć woli kanclerzowej uczynił. Król jednak powołując się na compacta bazylejskie, ani słyszeć chciał o wolności sumienia (d. 12 lutego). Stany zredagowały replikę, która również pożądanego nie odniosła skutku (21 lutego). Poczem nastąpiła triplika i quadruplika. Król podżegany przez Lobkowica

---

[1]) Gindely, Rudolf II u. s. Zeit. I.

[2]) Richter Dr. Johan, Daniel, Wilhelm, Geschichte des Böhmischen Krieges aus Urkunden und andere Quellenschriften erzählt. Band I. Erfurth 1849.

[3]) Czerwenka, Gesch. d. ewang. Kirche II.

i hr. Slawatę, okazał się niezłomnym. Rozgoryczeni tem Ewangelicy poczęli oglądać się na pomoc sąsiadów. Znosili się w tym celu z Maciejem, Fryderykiem palatynem, Chrystyanem saskim, Janem Zygmuntem brandenburgskim i Henrykiem Julianem brunswickim. W końcu jeszcze raz wystąpiły stany z prośbą do Rudolfa. A gdy, jak zwykle nie otrzymały pomyślnej odpowiedzi, naonczas w Pradze na ogólnem zebraniu i odkrywszy głowy, pomoc wzajemną sobie zaprzysięgły. Habsburgczyk uważając to za sprzysiężenie, byłby użył siły zbrojnej, gdyby go od tego posłowie sascy nie powstrzymali (5 maja). Nazajutrz po odśpiewaniu: „Veni Creator spiritus“ zebrały się stany pod przewodem Budowca na ratuszu nowomiejskim. Niejaki Piotr Müller wbiegł zdyszany między zgromadzonych i oznajmił, iż cesarz wysłał stu muszkieterów na rozpędzenie tłumów. Wszyscy chwycili za broń. Pan z Lobkowic zażądał złożenia oręża. Wtedy wystąpił Budowec i oznajmił, że Ewangelicy nie prędzej się rozbroją, póki król sejmu nie zwoła. Rudolf obawiając się powstania, zagaił sejm i po długich i mozolnych targach, przyznał Ewangelikom list majestatu (12 lipca 1609 r.). Na mocy tego dokumentu, zniesione zostały wszystkie poprzednie mandaty. Uniwersytet oddano Protestantom.

Książę anhalcki, zawiódłszy się już niejednokrotnie na swoich planach, przybył właśnie w lipcu do Pragi, zamierzając pokłócić króla ze stanami. List jednak majestatu wniwecz obrócił jego zamysły. Nie tracił wszakże nadziei, wiedział on, że słabość Rudolfa stanowi dlań pewną rękojmię. Radził więc Protestantom, aby oręża nie składali, gdyż król podżegany przez kamarylę, przy pomocy ks. Leopolda, cofnie list majestatu. Wniosek Chrystyana, Thurn i Budowec za słuszny uznali. Mając już teraz uzbrojonych przed oczyma Ewangelików, postanowił wciągnąć ich do unii książąt protestanckich, działających, jak nam wiadomo, na korzyść Henryka IV. Pierwsze atoli w tej rzeczy próby ks. anhalckiego spełzły na niczem. Związek bowiem Czechów z Madjarami i ze Szlązakami przedstawiał niepokonane trudności. Pierwsi walczący ciągle z Bisurmanem, wciągnęliby koronę ś. Wacława

w kłopoty finansowe; drudzy zaś domagali się równouprawnienia z Czechami, coby rozluźnić mogło węzły Czech z tą prowincyą, która obok Łuzyc, stanowiła niezbędny dla istnienia królestwa warunek: zwłaszcza, że Morawy przyłączone zostały do posiadłości Macieja. Wobec tych przeszkód, związek między Protestantami czeskimi, bezpieczniejszy dla swobody sumienia przedstawiał puklerz. Zebrali się też w Pradze Utrakwiści luterscy, Luteranie [1]) i bracia z jednoty. Po wielu rozprawach, dotyczących się różnic dogmatycznych i rytualnych, podpisano akt ugody między temi wyznaniami (w październiku 1609). Następnie obrano administratorem konsystorza proboszcza przy kościele tyńskim, Eliasza Suda z Zemanina, który ordynował pastorów. Dwudziestu czterech defenzorów, między którymi liczono 16 Utrakwistów w duchu luterskim i 8 braci, czuwać miało nad czynnościami konsystorza i opiekować się uniwersytetem. Wnet budowano kościół i szkoły protestanckie. W samej Pradze liczono wtedy 16 zakładów naukowych, w innych zaś miejscowościach po 2 tego rodzaju przybytki oświaty.

Rychło atoli pomiarkował się Rudolf, iż czyniąc tak znaczne Protestantom ustępstwa niemałą Katolikom wyrządził krzywdę, gdyż ci stanowiąc zaledwie cząstkę ludności Czech, zniknąć by mogli pod wpływem tak przeważnej liczby innowierców. Sam Katolik, na Katolikach tylko opierać mógł władzę swoją: rozwielmożnieni bowiem Protestanci, wrazie śmierci jego, wyłączyliby Habsburgów od elekcyi, w czemby też silnego ze strony unii protestanckiej [2]) doznali poparcia.

Tymczasem Lichtenstein, który jak wiadomo przeszedł na stronę Macieja, zawiódłszy się na wpływie, jakim zamierzał opanować umysłem władcy Węgier, Czech i Austryi, ponieważ wszechwładny Klesl był duszą całej poli-

[1]) Utrakwistami luterskimi nazywano Czechów wyznawających konfessyę ewangelicko-augsburgską; nazwą zaś Luteranów obdarzano współwyznawców ich, narodowości niemieckiej.

[2]) Unia protestancka powstała we wsi Ahausen (koło Anspachu) w r. 1608. Przewodnikami jej byli: Chrystyan ks. Anhaltu, Fryderyk ks. reński i sześciu innych książąt rzeszy.

tyki wiedeńskiej, opuścił swojego pana, wielce na niego sarkając. Z wypadku tego postanowił korzystać Rudolf i rozpoczął z Lichtensteinem negocyacye. Magnat atoli morawski znając chwiejność cesarza, niezbyt się o przyjaźń jego ubiegał. Nienawidzący brata Rudolf usiłował burzyć nawet Horneńczyków, którzy po dawnemu skargami obarczali króla węgierskiego. Finanse Macieja smutny przedstawiały obraz, bo nie było czem obronić Węgier przeciw Turkom. Korona ś. Stefana wyłączona od związku z Czechami, pozbawioną była wszelkich od tego królestwa zasiłków. Niezgoda braci groziła ostatecznym domowi Habsburgów upadkiem. To też zjazd książąt katolickich w Pradze pod przewodem Rudolfa, miał przywrócić pokój między Habsburgczykami. Rudolf jednak nienawidzący Macieja, w upokorzeniu jego, widział warunek zgody.

W kwietniu liczni goście nawiedzili Pragę. Zauważono między nimi trzech elektorów: mogunckiego, kolońskiego i saskiego. D. 1 maja cesarz zagaił posiedzenie, przedstawiając wnioski swoje, mające być przedmiotem narady. Ubolewał on nader nad rozterkami, dzielącemi dom Habsburgów na dwa wrogie sobie obozy. Zdaniem jego, przyczyna złego tkwi w podziale monarchii między braci. Węgry bowiem, wycieńczone wojnami, zasilały się dotąd pieniędzmi, które sejmy czeskie na obronę granic węgierskich przeciwko Turkom uchwalały. Dlatego połączenie tych krajów pod berłem cesarza, przywrócić może pokój i dobrobyt.

Narady konwentu książąt w Pradze przeciągnęły się aż do grudnia.

Niepłatni oddawna żołnierze passawscy, grozili że wpadną do Czech, jeżeli żołdu nie otrzymają. Stany nalegały na Rudolfa, aby nie dopuścił Passawczyków. Leopold pisał do cesarza, prosząc o pieniądze, w końcu sam przybył do Pragi. Tutaj umawiał się ciągle z cesarzem, radząc mu, aby zwołał sejm do Krumlowa, gdzieby pod osłoną wojsk passawskich radzono o zniesieniu listu majestatu i ustanowieniu następstwa tronu. Dla zapobieżenia opozycyi, znaczniejsi koryfeusze Protestantów t. j. Thurn i Budowec mieli być uwięzieni i pod zarzutem obrazy ma-

jestatu, stawieni przed sądem [1]). Zniecierpliwione długiem oczekiwaniem na wypłatę żołdu wojsko passawskie, pod dowództwem pułkownika R a m é e wyruszyło w kierunku Austryi. Żołnierze w liczbie 12,000 i 2000 ciurów, rozsypali się po arcyksięstwie, grabiąc zboże, bydło, sprzęty i zapasy wina. Pijani wojacy dopuszczali się gwałtów, bezczeszcząc niewiasty. Maciej uznał to za naruszenie traktatów i groził odwetem Rudolfowi, który ciągle wymawiał się przed stanami, że nie ma pieniędzy, na wypłacenie żołdu Passawczykom. Wtedy pan Wok z Rosenberga wysłał Leopoldowi pieniądze, prosząc go, aby rozpuścił żołnierzy [2]) Gdy wszakże wieści o napadzie Passawczyków do Austryi stały się zbyt głośnemi, wtedy stany uchwaliły zebranie pieniędzy na wypłatę żołdakom i uzbrojenie 1000 jeźdźców. Cesarz mając w ręku ofiarowane sobie przez Czechów summy, zwlekał ciągle z wypłatą żołdu, jakby oczekując przybycia Passawczyków. Niebawem też wojsko arcyksięcia d. 30 stycznia weszło do Czech i rozłożyło się obozem w okolicach Krumlowa. Rychło Ramée dowódzca Passawczyków zajął fortelem Budiejowice (1 lutego), później Tabor (4 lutego) i zostawiwszy w tych miastach nieco zasługi, wyruszył z wojskiem ku Pradze, lecz nie śmiąc uderzyć na stolicę, zatrzymał się w Beraunie. Prażanie burzyć się poczęli i oznajmili królowi przez Thurna, aby polecił Passawczykom wrócić do Krumlowa. Ramée jednak nie usłuchał rozkazu cesarskiego i w niedzielę zapustną, korzystając z ciszy panującej w stolicy, wkradł się przy pomocy Włochów osiadłych w Pradze, na Małą Stronę. Thurn gęstemi z dział wystrzałami raził Passawczyków, którzy napróżno pokusili się o zdobycie Starego i Nowego Miasta. Wrzące zemstą pospólstwo, podejrzywając mnichów o zmowy z arcyks. Leopoldem rzuciło się na klasztory. Złupiwszy kościoły ś. Piotra, ś. Agnieszki, Benedyktynów w Emaus, pijani złoczyńcy wpadli do kościoła Matki Boskiej Śnieżnej i prawie wszystkich tam

---

[1]) Gindely, Rudolf II u. s. Zeit. II str. 178—179.

[2]) Rybiczka Ant. Poslední Rožmberkowie a jich dědictví (Časop. Mus. kr. cz. Ročník LV. 1881 r.).

zakonników franciszkańskich wymordowali. Jeden z tych opryszków rzucił się na księdza w chwili, gdy ten wyjmował z cymboryum puszkę z komunikantami, zamierzając opatrzyć sakramentem umierającego. Fanatyczna tłuszcza, nietylko że kapłana trupem położyła, ale rozsypując na ziemię hostye, nogami je deptała. Następnie obnażywszy ciała zakonników, po ulicy rozniosła.

Zaspokojeni w ten sposób tumultanci, ciągnąć poczęli ku kollegium Jezuitów, których już w drodze do klasztoru, obsypywali najgrawaniami. Hrabia Thurn jednak zaopatrzył zawczasu kollegium znacznym zbrojnych pocztem, nie dopuszczając złoczyńców do zabudowania. Prażanie, zagrzewani do oporu przez Wacława Kinskiego, tajemnego agenta Macieja, zebrali wkrótce do 30,000 zbrojnych. Leopold rozwinął czynną nader działalność, usiłując rokowaniami zyskać na czasie, lecz szemrania Passawczyków, którzy domagali się żołdu, wielce go trapiły. Nadomiar nieszczęścia schwytany przez Kinskiego powiernik arcyksięcia Tennagel, wydał Prażanom cały plan swojego pana. Wieści o uzbrojeniach Macieja, pozbawiły Leopolda wszelkiej nadziei, dlatego zebrawszy resztę Passawczyków udał się do Berauna, ztamtąd do Budiejowic. Wkrótce przybyły od Macieja posiłki pod dowództwem Herbersteina. Ośmieleni tem Prażanie wyprawili w pogoń jeźdźców za Leopoldem, sami zaś wymordowali resztę pozostałych na Małej Stronie Passawczyków, acz zchorzali i ranami okryci żołnierze o litość zabójców swoich błagali. Pogoń wysłana za Leopoldem, od Beranna już, zaniechawszy ścigania nieprzyjaciela, do stolicy wróciła.

Arcyksiążę niedługo atoli bawił w Budiejowicach, bo rychło obległ Trzeboń, lecz na wieść o pochodzie wojsk Maciejowych, opuścił Czechy.

Thurn wsparty oddziałem Herbersteina, obległ Rudolfa w zamku. Niebawem Maciej po raz wtóry zawitał do Czech. Dnia 24 marca wjechał do stolicy. Rudolf polecił przeprowadzić elekcyę i koronacyę szczęśliwego zwycięzcy, zastrzegając sobie tytuł króla czeskiego. Maciej

wyznaczył 300,000 zł. [1]) na utrzymanie zchorzałego brata, który jednak w styczniu 1612, zawarł powieki na zawsze.

ROZDZIAŁ XIII.

Jezuici. Język. Piśmiennictwo. Sztuka. Obyczaje i Prawo w XVI i w pierwszej połowie XVII st.

Okrom reformacyi dr. Lutra, niepomierny wpływ wywarł zakon Loyoli na rozkład utrakwizmu, który z ogłoszeniem listu Majestatu legł w grobie, zaledwie w imieniu ślady istnienia swojego zostawiwszy. Wytwarzanie się hierarchii kapłańskiej w łonie tego kościoła i monopol wszechnicy pragskiej w rzeczach wiary, nie znalazły oddźwięku w umysłach ludu, chwytającego się bądź nauki Taborytów, bądź jednoty. Nadomiar złego pycha i zepsucie duchowieństwa kielichowego dokonały ostatecznego zaniku tego stronnictwa Husytów. Acz Ferdynand I wielce za wskrzeszeniem zapomnianych już compactów bazylejskich przemawiał, wszakże widząc, iż utrakwizm słabem zaledwie tętni życiem, niezbyt temu, o czem głosił, dawał wiarę; dlatego też nakłaniając ucha otaczającym osobę swoją prałatom, założył w Pradze czeskiej kollegium Jezuitów. Pierwszym tego zakonu przełożonym był P i o t r Canisius, prowincyał Niemiec południowych i Austryi [2]). Mąż ten uczony (1524 — 1597) jest autorem katechizmu tłumaczonego nieomal na wszystkie języki europejskie i wschodnie. Ułożył on ordynacyę szkolną i jest założycielem uczelni w Ingolsztacie, Wiedniu i Freiburgu. Gwoli dydaktyce, zrzekł się nawet infuły biskupiej, poświęciwszy się regule ś. Ignacego Loyli. Z początku dany był Jezu-

[1]) Pawel Skála ze Zhorze, Historie czeská.

[2]) Wypiski z pamětí kolleje Jezuitské u sw. Klimenta w Praze, sepsaných od jezuity. Z latiny przełożený od Wácslawa Wladiwoje Tomka. Czasopis czesk. Mus. 1844, sw. II. str. 181—208. Sw. III str. 399—411. Sw. IV. str. 555—565.

ítom klasztor ś. Tomasza w Mniejszém Mieście pragskiem, lecz Canisius nie przyjął tej świątyni, upodobawszy sobie klasztor ś. Klemensa, niegdyś Dominikanów na Starem Mieście. Kościołek przy klasztorze, niepodobny do późniejszego ś. Salwatora, wnieśli Jezuici ku czci Wniebowzięcia N. M. P. Dokument erekcyjny Ferdynanda I z r. 1562 i bulla Grzegorza XIII papieża z r. 1583, potwierdzają założenie nowego kollegium, w którem ćwiczyła się młodzież czeska, wsławiona później szczególnemi dla zakonu zasługami. Z tych wymieniają roczniki Societatis Jesu następujących: Baltazara Hostowskiego, Wolfganga Tyńskiego, Jędrzeja Pěszina, Walentego Voita Prażanina i Jana Labraya. Poczet pierwotnych Jezuitów, przybyłych z Rzymu (1556 r.) wynosił 14 członków. Tegoż roku nastąpiło otwarcie kollegium, którego rektorem był Ursmarus Goissonius Belgijczyk z Leodyum. Teologię i język hebrajski wykładał dr. Henryk Blyssenius z Bonu, a literaturę i język grecki Florianus Włoch. Najwięcej słuchaczów miał mistrz teologii i grecczyzny. Ponieważ na retorykę i filozofię nikt nie uczęszczał, przeto dr. Jan Fillianus komentował listy ś. Pawła. Acz Protestanci srodze zakazywali młodzieży, aby na lekcye Jezuitów nie uczęszczała, jednakże wieści, iż uczniowie kollegium szybkie w naukach czynią postępy, ucząc się tego we trzy miesiące, na coby w szkołach protestanckich dwu lat potrzebowali, siła im wśród Ewangelików, zjednywały przyjaciół. Cierpliwi, wytrwali i pokorni wielce członkowie Societatis Jesu, żywotem iście wstrzemięźliwym i postępowaniem łagodnem, tudzież uprzejmem, zapuszczali sieci w sercach ludzkich, jako one rybitwy w parabolach ewangelicznych. Dla tych też przymiotów, w powszechnej byli u Protestantów nienawiści; bo wobec ich małodusznych rozterek i wzajemnej nietolerancyi, zakon Loyoli groźnym był Rzymu puklerzem. Misye swoje zaczęli Jezuici od wieśniaków okolicznych, nie zrażając się ich klątwami i urąganiami. Zasiadali oni z oraczem na jednej w szynkowni ławie, i przy dzbanie piwa, rozprawiając o gospodarstwie, bawili wyobraźnię wieśniaka nowin-

kami i płoteczkami, poczem nieznacznie przechodzili do religii, jaskrawemi barwy rozprawiając o roskoszach niebiańskich i mękach piekielnych. Częstokroć nawet zjednywali sobie nowych prozelitów. Na przyjazd Ferdynanda I do Pragi w r. 1558, Jezuici wystawili łuk tryumfalny, ulice zaś ozdobili napisami, głoszącemi sławę domu Habsburgów, pod niebiosy wynosząc ich urojone cnoty i męztwo.

Dla ściągnięcia innowierców do swojego kościoła, nie szczędzili światła, śpiewów wyborowych i muzyki. W wielki piątek, urządzili oni wspaniałe dekoracye, przedstawiające grób Chrystusowy, rzęsistem uiluminowany światłem. Tłumy ludu ewangelickiego z miasta i z okolic przypatrywały się tej nowości. Zazdrośni wielce teologowie nie katoliccy burzyli prostaków, którzy szyby w oknach kollegium i kościoła kamieniami wybijali, a obrządki katolickie i wystawność ołtarzy w pośmiewisko obracali. Przyznać jednak należy bezstronnie, iż Protestanci niedość sobie chwalebnie poczynali, bo gwoli obudzeniu wśród pospólstwa nienawiści ku zakonowi, nie przebierali w środkach, coraz to potworniejsze zmyślając bajki i potwarze. Cierpliwi jednak uczniowie Loyoli, pokwapili się z założeniem w Pradze przytułku dla ubogich. Dwa razy tygodniowo, dwaj Jezuici odwiedzali chorych w szpitalu, gdzie słali wszystkim łóżka, wylewali naczynia z nieczystością, zamiatali komnaty, myli podłogi, ścierali ściany z kurzu i z pajęczyny, podawali chorym lekarstwa, opatrywali rany, zabawiali ich anegdotkami, pokrzepiali w cierpieniach, powołując na miłosierdzie Boże i przykład Chrystusa cierpiącego na krzyżu. Zdarzyło się, iż jeden z Jezuitów, widząc na moście pragskim schorzałego wielce i napoły nagiego mimo ostrej zimy nędzarza, zbierał dla niego od przechodniów jałmużnę, co nader wzruszający przedstawiało widok. Korzystając z pozwolenia soboru trydenckiego (1564), udzielali Jezuici Utrakwistom komunii pod dwiema postaciami. Z rozkazu cesarza Ferdynanda I spędzano Żydów do kościoła jezuickiego, którzy chcąc wytrwać w wierze przodków, uszy sobie podczas kazania zatykali. Mało też ojcowie ze starozakonnych mieli pociechy, bo tych zaledwie 3 się nawróciło.

Okrom pragskiego były jeszcze kollegia: w Krumlowie, fundacyi Rosenberga (1580 r.); w Chomutowie, założone przez Jerzego Popela z Lobkowic (1590 r.) i w Jindrzichowym Hradcu, własności pana Adama Slawaty (1591 r.). Powszechne naonczas między Protestantami krążyło mniemanie, jakoby Jezuici byli sprawcami prześladowania religijnego, lubo potęga zakonu nie miała jeszcze tej doniosłości; albowiem członkowie Societas Jesu dobijali się naonczas znaczenia. Szkoły jezuickie stały się w XVI st. ogniskami oświaty. Jako i w Polsce, tako i w Czechach wybornych mieli kaznodziejów. Wiek bowiem odrodzenia, którego byli synami, wyraźne na nich odbił znamię. Panowie opiekujący się naukami, chętnie uczniów Ignacego Loyoli wspierali. Popisy z retoryki i deklamacyi, nader w szkołach jezuickich rozpowszechnione przyczyniły się do większego umysłów rozbudzenia. Filologia klassyczna pielęgnowana dotąd przy wszechnicach, przeszła i do gimnazyów.

Benesz Optát i Piotr Gzel opracowali wespołek gramatykę [1]) i podręcznik do nauki czytania i pisania po czesku [2]). Nie ustępowali im w tym względzie: Szymon Hajek [3]), Jan Blahoslaw [4]), Nicolaus Georgius [5]), Mateusz Beneszowský [6]), Wawrzyniec Nudožer [7]) i Jędrzej Klatowský [8]). Pierwsza gramatyka czeska wyszła już

[1]) Isagogicon, jenž jest uwedení každému poczinajícímu se uczíti psáti. Wytisztěno skrze Pytlíka z Dworzišť, a dokonáno w Náměszti 1535. W Prostějově u J. Günthera 1548.

[2]) Czeská Grammatika sedmerau stránku w sobě obsahující. W Náměszti 1533. W Praze 1588—1643.

[3]) Tabula de proprietate participiorum et eorum discrimine iuxta genera, numera, et tempora 1547.

[4]) Gram. czeską Blahoslawa wydali z rękopisu akademii terezyańskiej: Ignacy Hradil i Jireczek J. (1851 r.).

[5]) Nicolai (Georgii) Grammatica bohemica. Pragae 1569.

[6]) Grammatica bohemica etc. Gram. czeská milownikům téhož jazyka welmi užiteczná od kneze Matauše Beneszowského. W Praze u Jirzíka Daczického 1577 r.

[7]) Grammaticae Bohemicae ad leges naturalis methodi conformatae etc. Auctore Laurentio Nudozerino. Pragae 1803 r.

[8]) Böhmisch deutsche Gespräche. Prag 1540, 1567, 1578, 1603.

wr. 1531 p. t. Eyn kurze Vnderweisung beyder Sprach deutsch vnd behemisch zu lernen vnd reden etc. Nauczenie kratké obogij rzecij. Pilżno u Jana Pekka 1531 i 8 vo [1]). Inni mężowie np. Zygmunt Hrubý z Jeleni [2]), Kornel Valerius [3]), Piotr Codicillus [4]), Tomasz Retschel [5]), Gabryel Panonius [6]) i Daniel Adam Veleslawin [7]) układali słowniki. Zdaniem Jungmanna [8]), słownik łacińsko-czeski Dasypodiusa Wacława (z r. 1581) przedrukowanym został w Krakowie i w Warszawie w ten sposób, że czeszczyznę zastąpiono polszczyzną. Przez tłumaczenie klassyków rzymskich i greckich, język czeski wielce się rozwinął. Weleslawin nazywa mowę swoją: „ozdobną bogatą i miłą". Biblia králicka [9]) braci czeskiej stanowi epokę w dziejach języka czeskiego (1593 r.). Wzorowe to i nowe tłumaczenie Pisma ś. dokonanem zostało z oryginału hebrajskiego i greckiego pod dozorem Zacharyasza Szolina († 1596) i przy spółpracownictwie Jana Blahoslawa, Jana Eneasza,

---

[1]) Patrz, Dobrowský Joseph, Ausführliches Lehrgebäude der böhmischen Sprache. Prag 1809.

[2]) Lexicon symphonam, quo quatuor linguarum Europae familiarum, graecae scilicet latinae, germanicae et slavonicae concordia etc. Basileae 1537—1540.

[3]) Linguarum christiani orbis principatum nomenclator latinae, bohemicae, allemanicae, gallicae, hispanicae et italicae (około r. 1537).

[4]) Vokabularz latinský, český a německý. Praha 1546, 1550 1560, 1575, 1582, 1587 r.

[5]) Dictionarium latino-bohemicum. Ołomuniec 1560. Dictionarium bohemico-latinum 1562.

[6]) Nomenclatura sex linguarum. Wiedeń 1561.

[7]) Dictionarium linguae latinae ex magno Basilii Fabri thesauro. Praga 1579. Nomenclator quadrilinguis omnium rerum, quae in probatis omnium doctrinarum auctoribus inveniuntur, apelationes. Praga 1598. Nomenclator omnium rerum propria nomina tribus linguis, latina, bohemica et germanica etc. Praga 1586. Sylva quadrilinguis, vocabulorum et phrasium bohemicae, graecae et germanicae linguae. Pragae 1583.

[8]) Historie literatury české 1849.

[9]) Wyd. I 1593, II 1596, III 1613 i ostatnie pod red. Fr. S. Bezdeka, u K. Kobera w Pradze 1861—1865.

Izajasza Cybulki, Jerzego Stryca, Pawła Jesena, Jana Kapity (Hlawacza), Jana Effreima, Łukasza Helica i Andrzeja Stefana. Możny pan Jan z Żerotina łożył pieniądze na wydawnictwo. Nowy testament jest wyłącznie pracą Blahoslawa.

W głosowni ówczesnej *o* zam. *u* korferstowe (Starzí letopisowe czestí str. 9); *ay* zam. e: „Hromadka byl h*ayt*manem (St. let. str. 44)", a nawet *ej*: „a h*ej*tman země kuň za uzdu (Kniha Drnowská)". Wtrącanie *d* w środosłowiu: kazate*d*lnici (St. let. str. 51), wraże*d*lnym (St. let. str. 52). W starosławiańskim następuje w tym wypadku upodobnienie ТД do Л np. ПЛЄЛЪ zam. ПЛЄТЛЪ, ПАЛЪ zam. ПАДЛЪ i t. p. Jotacya osobliwa: z po*sz*wy zam. pochwy (St. let. str. 40). Cze*sz*ích zam. Czechach (St. let. str. 193) we Wla*sz*ých (Weleslawin, Kalendarz historicky 1578 r.). W grafice upowszechniło się *au* = *û*, przejęte z górno niemieckiego (porówn. Haus, Braut zam. hus, brut) i *u* = polsk. *ó*. Zamiast š (sz) używano *ss*. Na oznaczenie spółgłosek miękkich pisano już od r. 1529 litery *d'*, *t'*. Z fleksyj rzeczownikowych, zaimkowych wymieniamy: vocativus singularis: „Pane komornicze (Kniha Drnowská)" = starosł. КЛЄВЄТЬНИУЄ od КЛЄВЄТЬНИКЪ (oskarżyciel); genitivus pluralis: a do Turek (St. letop. str. 47), do Francouz (Francyi St. letop. str. 12), z Englantu (Anglii, St. let. str. 12), těch (St. letop. str. 1) = starasł. ТѢХЪ, sanskryckie: těszâm; obyczejouw drzewnějszích (St. let. str. 97) = starosł. ТОУЖИИХЪ; dat. pl. trzem (St. letop. str. 27)=starosł. ТРЬМЪ (Ostromirowa Ewang.); accusativus plur. rozbili stany (namioty) swé (St. let. str. 6) = starosł. РАВЪІ, КЛЪКЪІ; instr. plur. naposledy (St. let. str, 47), peszky (pieszo, St. let. str. 59), rekowsky (bohatyrsko) dobyli (St. let. str. 195 = starosł. ГРѢШЬНИКЪІ, ПРѢДѢЛЪІ, РАБЪІ (Ostr. Ew.); nominativus dualis: cztirzi sta (St. let. str. 34), dwě hlawě (St. let. str. 213), = starosł ДЪВѢ ГЛАВѢ; instrumentalis dualis: sposoboma (St. let. str. 28), dwamezcitma (22) tj. dwa + mez (mezi) + citma t. j. dsitma zam. desitma od deset (St. let. str. 27), dwěma pa-

wézama (St. let. str. 58), czestama (St. let. str. 83), rukama (Str. 196—467), uszima (Biblia králická, IV) = starosł. рабъма, влъкома (porówn. lit. vilkam, sankr. vrkâ-bhjâm) вѣдовама (porówn. sanskr. vidhavâbhjâm) etc. Fleksye czasownikowe: osoba I plural. prasens: oznamujem tímto listem... zrzizujem (Kniha Drnowská) zam. oznamujeme etc.; imperfect. fararzem bísze (St. let. str. 470), i dobychu jeho (St. let. str. 4), odpadechu (St. let. str. 7), = starosł. бѣ бѣше бѣхѫ lub бѣша; aoryst I prolomí (St. let. str. 49 = starosł. и приступи къ немоу сътинкъ (Ost. Ew.) etc. supinum: do wsí kázat (St. let. str. 19) = starosł. витатъ, къзискатъ etc. Składnia: participium nieokreślne żeńsk. w znaczeniu rodz. męzk. a hejtman země kuń za uzdu drżíc... mszí swatou przeslyszíc na místo urczené przijíti má král... (Kniha Drn.). Toż particip. w znacz. pluralisu: pani Czechowe uczinili hledajíc sobě panuw... (Kn. Drn.); imperativus osoby II zam. III: jako živému penize jich jděte, a wydáwány budte... (Kn. Drn.); congruentio: knižata rzíska (St. let.)... Když dwa (dualis) czlowieky (acc. plur.) neb wíce, udzielali komu pych (Nalezy z r. 1536); ty dwa snémy (sejmy) o sw. Jane (Kn. Drn.). Buh racz obéma duszím milostiw byti (Kn. Dr.); dopełnienie praedicatu: verb. netbati z przyimkiem na cum accusativo: a na pany netbal (St. let.); libiti c. dativo: líbiesze jim rzecz (St. let.); swolowati c. locativo z przyimkiem *o*: swolowali *o tom* rozumu M. Janowu Husowu (St. let.); jimati c. sociativo: i jimali se *s* ním (St. let.); przyimek *po* c locativo i dativo: po starszích, po Albikowi (St. let.). Idyotyzmy: jeszte za swého otce zdrawí (za życia) = łacińskiemu ablativo absoluto; dal kral do wazby; jej do wezení wydal; Tak prawie, že Rzísze za ńecho zle stala (germanizm: schlecht gestanden); a museli se jim zapsáti; a kazal jeho wszecky zwésíti na pražské szibenici; bylo postole (po obiedzie); màm za to (twierdzę, utrzymuję, dzierżę o tem), ufajice se *w* retunek; obeslal Prażany (zwołał, posłał, wezwał), na to

mysli (o tem myśli); w r o z u m i c h s e s r o w n a l (St. let.); a když se r o z j í m a (zacznie)... n a n i c h h o l d u ż a d a t i... z a dlouhé czasy trwala... t a k o j e s t t e n r o z u m (to znaczy)... ale prosim pro Buh, ž i w m e t. j. nie odbieraj mi życia (Kn. Drn.); u s z i m a p o z o r u j te r z e c i m e (Biblia králická). Germanizmy: s něczím wukol jíti (womit umgehen) i t. p. Styl nader się w czasach onych, pod wpływem epoki odrodzenia wypolerował. Muza czeska, odetchnąwszy po krwawych bojach husyckich, opuściła dziedzinę polemiki, rozwijając się w kierunku klassycznym. Niemało też na zwrot ten wpływały przekłady i przeróbki z łaciny i innych języków europejskich, zwłaszcza z włoskiego. Niezasłużonej na wiek swój sławy doznaje S z y m o n L o m n i c k ý z B u d c u [1]). Był to człowiek, jako o nim Paweł Skála ze Zhorze prawi: „podwójnego serca i języka". Zwolennik zmysłowości, acz ją surowemi karci słowy. Brał on dukaty za tłuste panegiryki, a przy stole wykwitnemi brzuch napełniał potrawy. Do najcenniejszych prac jego, krytyka zalicza pieśni pogrzebowe na śmierć pana Piotra Woka, ostatniego z Rosenbergów (w r. 1611). Nauki pobierał Lomnický w szkole krumlowskiej, następnie w Jindrzichowym Hradcu. Miał on później posadkę pisarza i nadzorcy browaru w dobrach Rosenbergowskich. Uciuławszy nieco grosza, stał się właścicielem wioski Szewietina. Przyjmował u siebie książąt i wielkich panów, rymowanymi panegiryki, zyskując sobie ich względy. Niedowiedzioną jest rzeczą jakoby miał udział w bitwie białogórskiej i ranami okryty, 100 kijów za uszczypliwe wiersze z polecenia Ferdynanda II otrzymał. Dni zaś swoje w ubóztwie skończył, utrzymując się aż do skonu z jałmużny [2]). To jednak wiadomo, że po zgorzeniu wioski

[1]) Patrz: o Szimonowi Lomnickém z Budcze. Czas. mus. kr. cz. roczn. LVIII 1884.

[2]) Karola Winarzyckiego o stanie obecnym literatry czeskiej. Z niemieckiego przełożył Józef Muczkowski. Kraków 1834, str. 35. Tytuł oryginału: Ueber den gegenwärtigen Zustand der böhmischen Literatur von Karl Winarzycký. Dr. Caro przekład francuzki tej broszury umieścił w „Karlsbader Almanach (1831 r.)".

(1618 r.) udał się do Pragi i tam schlebiał równocześnie Protestantom i Katolikom. Dla postępowania swojego doznawał powszechnej wzgardy, dla której zmuszonym był pisać piosenki jarmarczne, aby w ten sposób, zarobić sobie na kawałek chleba. Było wielu innych poetów, którzy jeno syllaby liczyli, nie bacząc wcale na rym. Pełne cudowności klechdy, jak np. Meluzyna i pieprzne facecye, jak np. Sowizrzał, chętnych i licznych znajdywały czytelników. Jezuici pragscy zabawiali publiczność teatrem. Znanym jest dramat nabożny p. t. Hra o s. Wáclawu (1567 r.).

W filozofii okrom tłumaczeń, nic nie masz oryginalnego w ciągu XV i XVI w. lubo polemika religijna powinna była rozbudzić umysły; albowiem ruchy reformacyjne w Niemczech spłodziły teozofów, między którymi najprzedniejsze miejsce zajmuje Jakób Böhme.

Dziejopisarstwo inną zgoła w tym wieku przybiera postać. Z oschłego niegdyś kronikarstwa staje się nauką. Historykowie rzymscy stanowią w one czasy wzór dobrego przeszłości opracowania. Nietylko chronologia, ale i genealogia, dyplomatyka, heraldyka, numizmatyka i archeologia wyłaniają się z powijaków niemowlęctwa.

Z dziejopisarzy czeskich wymieniamy tylko główniejszych, między którymi zasługuje na uwagę: Bartosz, mieszczanin pragski, w kronice swojej opisał wypadki pragskie od r. 1524 do 1530. Krytyka zarzuca mu rozwlekłość powstałą z ciągłego powtarzania. Nienawiść do Protestantów cechuje tego autora. Większą już bezstronnością i samodzielnością odznacza się pisarz Starego Miasta Pragi Syktus z Ottersdorfu. Monografia jego p. t. Akta aneb kníhy památné czili historie dwou nepokojných let w Czechách 1546—1547 nie wyszła dotąd z druku. Tłumacz Nowego Testamentu biblii królickiej Jan Blahoslaw pokusił się o napisanie dziejów jednoty brackiej. Praca ta wydana po części w aktach Braci czeskich w Hernhucie. Jest on także autorem źródłowej wielce biografii Jana Augusty. Do takich biografów należy Wacław Brzezowa, archiwista w Trzeboniu. Godne są uwagi cenne

pisma jego p. t. Bogusława ze Szwamberka a historie domu Stern berského (wyjątek wydrukowany w Musejniku z r. 1828) i Żiwot Wiléma z Rosenberka wydany przez Maticę czeską w r. 1847). Biografia ta zawiera szczegóły co do wypadków od r. 1530 do 1592. Marc. Kuthen ze Sprinsbergu skreślił kronikę Jana Żiżky i: Kronikę o założení země české (aż do Ferdynanda I). Adam Daniel Weleslawin upamiętnił imię swoje napisaniem kalendarza historycznego (Kalendarz historický). Zasługują także na szczególną uwagę tak zwani: Starzi letopisowe czestí, stanowiący jakoby ciąg dalszy Przybyka z Pulkawy i Benesza z Horzowic. Kronika zaczyna się od r. 1378 t. j. od śmierci Karola IV aż do r. 1526 W Pradze znalazł Palacky dziewięć, a w Dieczynie cztery rękopisy z sześciorakim tekstem. Rękopis biblioteki rudnickiej wypełnił wszystkie niedostatki. W ogóle p. Palacký w wydawnictwie Star. let. posiłkował się 17 tekst. Koszta edycyi poniosło towarzystwo przyjaciół nauk w Pradze (r. 1824). Mikołaj Konacz z Hodisztkowa przełożył kronikę Aeneasa Sylwiusa (1570 r.). Genealogią zajmował się Bartosz Paprocki Polak († 1617). Prace jego: Zrcadlo markrabstwí Morawského (r. 1593); Diadochos[1]) id est succesio, gínák postaupnost knjżat a kraluw czeských etc. (1602) i Rodopis czili Stambuch slézský. Bogusław Bilejowský zwrócił uwagę na dzieje kościoła: Czeská Historie cirkewná. Głośnym jest Wacław Hájek (Hagek) z Liboczan ze stanu rycerskiego; od r. 1534 pasterz duchowny w Tetinie, następnie kaznodzieja u ś. Tomasza w Pradze, kanonik, dziekan i w końcu proboszcz staroboleslawski († 1553 r.). Katolicy pragscy mając wieści, iż Protestant Marcin Kuthen zamierza napisać kronikę czeską, nakłonili Hájka, aby zebrawszy materyał z desek krajowych, jął się do opracowania dziejów czeskich w duchu katolickim. Dzieło swoje rozpoczął w r. 1524, a skoń-

[1]) Czasop. cz. Mus. 1828.

czył w r. 1540, t. j. w czasie, gdy deski krajowe zgorzały. Tytuł kroniki: Kronika czeská wydrukowana w Mniejszem mieście Pragskiem w r. 1541. Nienawidzący autora niektórzy z Protestantów, namówili nakładcę Kubsza, aby wydrukowane już egzemplarze kroniki zniszczył, o co miał proces z autorem. Hajek napisał także: Kniha o nesztiastné przichodě, kteraż se stala skrze ohen w Menszím m. Prażském etc. (wyd. w 1614 r.).

Mikołaj Klaudiusz (1517) i Jan Hynko z Welenowa (1595) wydali pierwsze mapy Czech i Moraw. W botanice zasłynęli: Krystyan Prachaticky (1416 r.), Jan Czerný (1517 r.) i Adam Zaluzyanský, który podobno odkrył dwupłciowość roślin, uprzedziwszy znacznie Lineusza.

Do wzrostu piśmiennictwa przyczynił się także dobrobyt. Kwitły sztuki. W architekturze począł się zjawiać powstały we Włoszech styl odrodzenia (renaissance). Liczne ozdoby, pokrywające bogatem kwieciem zarysy porządku jońskiego, doryckiego i korynckiego należały do charakterystyki tego stylu. Włoch Forabosco (1534 r.) był pierwszym w Czechach architektury tej rozkrzewicielem. Najpiękniejszym okazem renaissance nazwać można ołtarz znajdujący się niegdyś do r. 1744 w kościele ś. Jakóba, a obecnie ś. Gawła w Zbrasławiu [1]). Jest to tryptyk, którego środek zajmują trzy posągi t. j. Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, ś. Jana Ewangelisty i ś. Jakóba. Cztery kolumny dzielą ołtarz na trzy części. W bocznych ołtarza oddziałach mieści się ośm półposążków, przedstawiających mężów brodatych, opierających się o kielichy liściaste. Nad środkowym tryptykiem, wśród tła liściastego widnieje Bóg Ojciec, dzierżący na łonie swojem ukrzyżowanego Chrystusa. Sam wierzchołek ozdobionym jest godłami czterech ewangelistów t. j. aniołem, orłem, lwem i wołem skrzydlatym. Na szczycie, piękna postać Chrystusa z krzyżem w dłoni, błogosławiąca świat. Nad mistrzem nazareńskim unosi się gołąbek w wieńcu obłocznym,

[1]) Památky archaeologické a mistopisné. Dil I. W Praze 1855.

mający przedstawiać Ducha ś. Całość sprawia wrażenie miłe. Oko bez znużenia spoczywa na bogatej ornamentyce. Roślinność stanowi tło arcydzieła tego, mało w Europie znanego, lubo relikwiarz ś. Sebalda w Norynberdze, pod wieloma względami ołtarzowi zbrasławskiemu ustępuje. Pomnik ten z drugiej połowy XVI w. wymownem poniekąd jest świadectwem estetycznego dawnych Czechów poczucia i z tego też właśnie powodu, zasługuje na zaszczytną w dziejach sztuki wzmiankę. Zegar na ratuszu staromiejskim również do zabytków stylu odrodzenia należy. Jest to robota Jana Taborskiego, który pięknemi inicyałami ozdobił kancyonał, znajdujący się w kościele ś. Wita w Pradze. Malarz Fabijan wykonał cenne miniatury do tegoż kancyonału [1]). Z zabytków tego rodzaju sztuki wiele zaginęło. Ocalone jednak okazy wymownie przemawiają za rozwojem malarstwa miniaturowego w szestnastem stuleciu. Kancyonał znajdujący się w ratuszu miasta Trzebenicy w Litomierzyckiem, ilustrowany jest ręką Mateusza Ornysza, zwanego „Ptaczkiem". Król Ferdynand I nadał mu w r. 1564 szlachectwo, każąc mu się pisać „z Lindperku". Oprócz kancyonału trzebenickiego ozdobił on pięknemi malowidłami śpiewnik dla literatów w Litomyślu. Pendzla jego były także liczne portrety króla, dworzan i znaczniejszych dostojników.

Okrom króla i zamożniejsi panowie radzi kochali się w sztukach. W obszernych komnatach zamkowych wisiały portrety. Olbrzymie szafy zdobne karyatydami, uginały się pod ciężarem flasz baniastych i puharów rozmaitego kształtu. Ciężkie stoły zdobne były rzeźbami. Przy wejściu zwracały uwagę stylowe oddrzwia. W ścianach widniały łuszczkowate nisze, zapełnione urnami i posągami. Obcisły ubiór hiszpański okrywał wysmukłą postać panów i rycerzy. Twarze wyraziste, urozmaicone wąsem i strzyżoną z węgierska brodą. Niewiasty, w ciężkich brokatach i kryzach na szyi, kunsztowne wielce fryzury, zdobiły perłami.

Po wązkich uliczkach miast przesuwało się poważne

---

[1]) Wocel J. E. Miniatury czeské XVI st. Patrz: Památky archaeolog. Díl III. W Praze 1859.

mieszczaństwo. Młode dziewice, ze spuszczonym warkoczem i torebką u pasa, towarzyszyły sędziwym ojcom i matronom. Z uciszeniem burzy husyckiej, rozwolniły się nieco obyczaje. Rozpusta w miastach nader się rozwielmożniła, do czego niemało przyczynili się Włosi. Z rozkazu Ferdynanda I, wsadzono do klatki żelaznej w Pradze dwóch ziemian obwinionych o sodomię (w r. 1531). Delikwenci Kanesz i Troskowec przez parę dni nago, pomazani miodem, aby ich łacniej muchy kąsały, w klatce siedzieli, następnie z kraju wygnani [1]).

Szlachta znacznie się w XVI st. zmniejszyła. W roku 1605 liczono 254 rodzin szlacheckich i 1128 rycerskich, które posiadały ziemie [2]). Rody Landsztynów, Pirksteinów, Krajków, Kostków z Postupic, z Rozmitalu i Rosenbergów powymierały († 1611 r.). Słynęli natomiast bogactwem: Lobkowice, Schwambergowie, Smirzyccy, Sternbergowie, Waldsztynowie (von Waldstein vel Wallenstein), Slawatowie, Berkowie, Kolowratowie i Kinscy. Dochody, które szlachta z dóbr ciągnęła, zasadzały się bądź na płacach czynszowników, bądź w daninach zbożowych, dobytkowych i t. p., albo też na sprzedaży własnych produktów. Jedni z chłopów spełniali roboty, inni zaś grunty dzierżawili. Zarząd dóbr powierzała szlachta „ourzedníkom". Obok panów i rycerzy, miasta królewskie w liczbie 22, przedniejsze zajmowały miejsce w sejmie. Ferdynand I od r. 1547 zaprowadzał po miastach sędziów królewskich, spełniających obowiązki policyjne i czuwających nad wykonywaniem sprawiedliwości. Zamiast do Magdeburga, jak dawniej, apelowano od wyroków prawa miejskiego do sądu apelacyjnego w Pradze. Na sejmie w r. 1610 narzucano miastom prawo tak zwane „pragskie". Burmistrzowie i konsulowie mianowani przez króla, który zmieniał corocznie tych drugich. W r. 1605 było w Pradze 3974 domów, z których 900 własnością szlachty. Właściciele domów miejskich wynajmowali mieszkania. Wartość majętności

[1]) Dálssj wýpisy z pametj pana Mikulásse Daczického z Heslowa (Cz. cz. Mus. sw. I 1828).

[2]) Gindelly, Gesch. d. Böhmisch. Aufstandes vom 1618 r. I.

miast królewskich w r. 1542 przedstawiała summę 2,880,000 talarów, szlachty zaś i rycerzy 8,000,000 talarów [1]).

Pan lubo był właścicielem ziemi chłopskiej, jednakże pozwalał wieśniakom sprzedawać warzywa i ogrodowizny. Niewolno im atoli było bez wiedzy pana pozbawiać się gruntów i zmieniać miejsce pobytu. Legaty wieśniaków miały jeno moc w wiosce, w której zapisodawca zamieszkiwał. Wartość majątków chłopskich wynosiła w one czasy summę 6,320,350 talarów [2]). Właścicieli ziemi ze stanu włościańskiego liczono w r. 1605 w dobrach królewskich 14,375; pańskich 67,125, rycerskich 54,413; miast królewskich 5,326; włości duchowieństwa 7,339; i miast municypalnych t. j. nie królewskich 2,282. Ogólna ludność Czech nie przenosiła w XVI st. 2½ miliona [3]).

Sprawy cywilne i kryminalne włościan rozstrzygały sądy, złożone po części z mieszczan małomiasteczkowych i gospodarzy wiejskich. Przewodniczący w sądzie miał tytuł „sudí", sprzysiężni zaś „konszele", naznaczeni corocznie przez rząd. Sądy zagajały się trzy razy do roku. Wybierani dorocznie z grona włościan „kostelnici" mieli dozór nad dochodami, wydatkami i sprzętami kościelnemi, tudzież naznaczali kary pieniężne na opieszałych w zaniedbywaniu nabożeństwa.

Z pomników prawodawstwa zasługuje na uwagę Kniha Drnowská [4]), będąca dopełnieniem Towaczowskiej (1526—1536 r.). Stanowi ona zbiór zwyczajów, wyroków, pozwów i zarazem kodeks konstytucyi morawskiej; wskazuje bowiem na zmiany zwyczajów i zawiera jeszcze akty z 1561 r. [5]). Zbiór Jerzego Sedlnickiego (z r. 1594) zwany „Codex Sedlnickianus" jest prawie jakoby kopią knihy Drnowskiej, acz dawniej przez

---

[1]) Tamże.

[2]) Tamże.

[3]) Tamże.

[4]) Drukowana 1526, 1535, 1545, 1562.

[5]) Kniha Drnowská Krytickými i wěcznými poznámkami opatrzena, wydal W. Brandl. W Brně 1868.

prawników za coś odrębnego uważany [1]). Treść kodeksu Drnowskiego co do układu, przypomina wielce ks. Towaczowską, różni się jeno większą ilością wyroków sądowych i mniejszą systematycznością. Ród autora Czcibora z Drnowic, nazwę swoją wywodzi od wsi i twierdzy Drnowic w pobliżu Lisic i Kunsztatu. Rycerze z Drnowic początkiem swoim sięgają XIII w. Śmierć autora nastąpiła około r. 1543. Tutaj zwrócić musimy uwagę, że obudzenie się narodowości czeskiej w XV st. pod wpływem husytyzmu, wytworzyło potrzebę przekształcenia prawa miejskiego w szacie słowiańskiej na podwalinach prawa rzymskiego. Professor wszechnicy pragskiej Brykcyusz ze Zlicka, następnie burmistrz Starego Miasta i pisarz sądu komory królewskiej, przełożył ze źródeł łacińskich i niemieckich odpowiednie wyciągi, poczem zmieszawszy pierwiastek rzymski z germańskim, ułożył najpierwsze prawo czeskie miejskie: Jak sam autor [2]) w przedmowie wspomina, prawem tym, oprócz Lutomyśla, Slan, Loun i Melnika (według prawa magd.) wszystkie miasta czeskie sądziły [3]). W rozwinięciu tej myśli Brykcyusza p. p. Paweł Obolenský i Jan Szatný wydali w r. 1650 w Kutnej Horze nakładem Jana z Drażyc prawo miejskie, opracowane według ksiąg Justynianowych. Ponieważ księgi te nie zgadzały się z konstytucyą Władysławowską, przeto musiały być przerobione i dopiero przez Maksymiliana II i Rudolfa II potwierdzone. Paweł Chrystyan Koldin pisarz staromiejski, wydał prawo miejskie w r. 1579 [4]). Jiczinský [5]) narówni z 9 księgami Wszehrdowemi uważa je za najważniejsze prawodawstwa czeskiego źródło.

---

[1]) „Codex Sedlnickianus" a „Codex Drnovicensis" jsou tedy totožné". Brandl.

[2]) Brykcyusz pisał jeszcze: Sententiae philosophicae t. j. nauczeni mudrców o sprawowání a o soudích lidských, užitečné knižatům a wszem sprawcům. Praha 1540, Ołomuniec 1558 i 1563.

[3]) Jiczinský Dr. Karel, Wývin českého práwnictwí w struczném nástinu s obzwlasztním ohledem na jeho zdroje podáwá. W Praze 1865.

[4]) Drukowane r. 1614, 1693, 1709, 1721.

[5]) Tamże.

Z prawa górniczego notujemy: Zrzizeni o mincích od r. 1561. Rzad horní Rudolfa II. Narownaní o hory a kovy (kruszcze) krále Ferdinanda I od r. 1534 i 1575. Pomniki te zasługują na uwagę ze względu na terminologię niemiecką. Król Ferdynand I nabył od braci Schlicków (1545) miasto Jachimow, kopalnię, zamek i sam Loket. Zabroniono odtąd Żydom topić, próbować metale i obcinać monety. Rudolf ponowił zakaz wywozu złota i srebra, tudzież ustanowił nowe przepisy, obowiązujące urzędników górniczych [1]).

ROZDZIAŁ XIV.

Charakterystyka Macieja. Pięć punktów ugodowych. Elekcya i koronacya Ferdynanda II (1617 r.). Zamknięcie zboru protestanckiego w Braunowie i zniszczenie świątyni w Hrobie. Zrzucenie trzech radców cesarskich z okien zamku pragskiego. Dyrektorowie. Wygnanie Jezuitów. Rozpoczęcie kroków wojennych. Oblężenie Pilzna. Hr. Thurn w Austryi. Kandydatura Emanuela Sabaudzkiego. Śmierć Macieja (1612 — 1619 r.).

Dobroduszny i pokój miłujący Maciej, miał już 54 lat, gdy zasiadł na tronie czeskim. Nie miał on tyle hartu duszy, aby żelazną dłonią uchwyciwszy ster państwa, dzierżył wszystkich tą siłą, która okrom swojego ja, nie zna innych podszeptów, będących wyrazem danego stronnictwa, lub koteryi. Lekkomyślny, jak z rogu obfitości obsypywał Protestantów obietnicami, nie zamierzając wcale jako mąż osiwiały doświadczeniem, zadosyć uczynić

---

[1]) Schmidt J. F. Versuch einer systematisch geordneten Darstellung des Bergrechtes im Königreiche Böhmer. I (1833).

danemu słowu. Sądził, że w ten sposób zapewni sobie pokój. W ręku Melchiora Klesla i błazna Nesli był on jeno biernem narzędziem. Podobny z wielu upodobań do Rudolfa, różnił się jednak od niego zamiłowaniem zbytku i okazałości, w czem mu też małżonka jego Anna, córka Ferdynanda tyrolskiego dopomagała [1]). Podczas koronacyi, rozwinął on przepych iście wschodni. Sam w ubiorze węgierskim przyjmował koronę z rąk arcybiskupa pragskiego.

Wnet po uroczystości koronacyjnej, stany w podanych do zatwierdzenia pięciu paktach, wymówiły sobie 1) prawo zwoływania sejmów i 2) siły zbrojnej, tudzież domagały się, 3) aby król potwierdził sojusz zawarty dla obrony religii od prześladowań ze stanami szląskimi i 4) nie przeszkadzał w zawieraniu nowych sojuszów z cesarstwem oraz z innymi krajami, a także przymierze króla Jerzego z elektorami, w mocy swojej utrzymał. Maciej jednak oprócz trzeciego, ociągał się w zatwierdzeniu wszystkich punktów; obawiał się, aby ośmieleni ustępstwami Protestanci nie zatruwali mu spokoju. Gwoli też zabezpieczeniu się od natarczywości oponentów, chwycił się stereotypowego w rodzie Habsburgów środka, głosząc, iż dla niebezpieczeństwa grożącego Węgrom ze strony Turków, potrzebuje zbierać wojska. Mając tedy zapewnioną od Rzymu i Madrytu pomoc pieniężną przeciwko Muzułmanom, a raczej Protestantom, zwołać kazał sejm generalny w Pradze (1612 r.), lecz z przyjazdem swoim do stolicy tak długo zwlekał, że dopiero w końcu r. 1613 przybył do Czech, zatrzymawszy się w Taborze [2]), zkąd

---

[1]) O to uwidocznienie gałęzi Habsburgów:

Ferdynand I † 1554.

Maksymilian II † 1576			Ferdyn. tyrolski		Karol styryjski	
Rudolf II † 1612.	Maciej † 1619.	Maksym. † 1618.	Anna Małżonka Macieja.		Ferdynand II † 1637.	Leopold † 1632.
Albrecht † 1621.	Anna małż. Filipa II.				Karol † 1624.	

[2]) Gindelly, Gesch. d. böhm. Aufstandes I.

zaprosił stany do Budiejowic zamiast do Pragi, jak to był poprzednio ustanowił. Oponenci jednak pod przewodem Wacława Wilhelma z Raupowa, późniejszego kanclerza Fryderyka palatyna [1]), Wilhelma z Lobkowic i Andrzeja Schlicka, namiętnie przeciw zasiłkowi pieniężnemu na uzbrojenie występowali, w końcu złagodzeni przez króla przyjęli wniosek, domagając się rewersu co do pozostałych 4 punktów. Maciej hojny w obietnicach, zbył ich złotemi słówkami. Niebawem oponenci zmiarkowawszy, iż tu nie o Turków, lecz o przytłumienie protestantyzmu rzecz się toczy, żałowali swojej gotowości. W imieniu też opozycyi, osiadły w Czechach potomek szlachty tyrolskiej pan Leonard Colonna von Fels i Maciej Thurn zredagowali akt, na mocy którego, domagali się zawieszenia przygotowań wojennych. Rzecz prosta, iż dokument ten poszedł a d a c t a. Wtedy Thurn przy pomocy Andrzeja Schlicka i Wacława Kinskiego, zawiązał kerrespondencyę z elektorem saskim, przedstawiając mu plan detronizacyi Habsburgów [2]). Elektor jednak wierny domowi cesarskiemu, myśli tej nie pochwalił. Czechowie wszakże nie folgujący nienawistnemu Maciejowi, odmówili wszelkiego uczestnictwa w zwołanym w Linzu konwencie generalnym całego państwa, mającym obradować o kwestyi tureckiej, vel protestanckiej; wiedzieli oni bowiem dobrze, iż w zjeździe nie będzie wcale mowy o rewersie budiejowickim. Węgrzy gardłujący za Bethlem Gaborem, ks. siedmiogrodzkim, gorliwym Kalwinistą i sojusznikiem Turków, przyczynili się do unicestwienia zebranego już w Linzu kongresu. Niezrażony tem Habsburgczyk, myśl swoją ciągle pielęgnował; spodziewał się on bowiem, iż stanie u celu swoich życzeń. Nielubiany przez elektorów, od czasu rozterek z Rudolfem, słabą co do korony niemieckiej miał nadzieję, zawdzięczając jednak staraniom Don Baltazara Zuniga posła hiszpańskiego, niebawem przyobleczonym został w dalmatykę cesarską.

---

[1]) Pawel Skála ze Zhorze, Historie czeská, díl II.

[2]) Gindelly, Gesch. d. böhm. Aufstandes I. str. 93.

Katolicy znając jego słabość, usiłowali go nakłonić, aby za życia mianował następcę, któryby siłą woli i stanowczością w postępowaniu, ocalić mógł kościół od grożącego niebezpieczeństwa. Klesl i Zuniga rozwinęli w tym celu niezwykły zasób zdolności dyplomatycznych. Filip III sądził, że przez matkę swoją Annę, córkę Maksymiliana II, osadzi na tronie niemieckim, czeskim i węgierskim syna Don Karlosa, lecz Maksymilian brat Maciejow, przeciwwstawiał kandydaturę Ferdynanda syna Karola styryjskiego i Maryi bawarskiej, tudzież brata Leopoldowego. Wobec ważności argumentów, uzasadniających uroszczenia potomków po mieczu, Filip zrzekając się kandydatury syna, zażądał natomiast wynagrodzenia w postaci dwóch pięknych prowincyj t. j. Tyrolu i Alzacyi [1]). W Linzu umawiał się Zuniga z Ferdynandem, który stosując się do rady Klesla, wyprawił do Madrytu pełnomocnika. Układy te jednak w Linzu, przerwanemi zostały dla sejmu do Ratysbony, gdzie Maciej, pod pozorem grożącego ze strony Turków niebezpieczeństwa, recytował swoją starą piosnkę. Katolicy przeświadczeni, że król zamierza stłumić protestantyzm, mimo opozycyi innowierców, chętnie z pomocą pieniężną pośpieszyli. Rychło Ferdynand i Maksymilian ponowili przerwane w Linzu o sukcesyę narady. Oznajmili oni królowi hiszpańskiemu, iż ustąpienie Alzacyi, nabawiłoby Hiszpanię ciężkich nader kłopotów; albowiem mieszkańcy nie życzą sobie panowania Filipa III. Wtem pogłoska fałszywa o brzemienności Anny zawiesiła na czas niejaki spory o sukcesyę. Wrzący gniewem Maksymilian, głównym sprawcą tej pogłoski mienił Klesla. Zaczepiony o to kardynał, bronił się jak mógł. Nadomiar fatalizmu, hr. Thurn ogłosił dokument, obwieszczający światu o mającej nastąpić wkrótce sukcesyi Ferdynandowej co do tronów: niemieckiego, czeskiego i węgierskiego [2]). Nietylko Czesi ale i Niemcy przerazili się treścią tego aktu. Wtedy Maksymilian jawnie już kardynała o zdradę obwiniał. Dla oczyszczenia się od tak do-

[1]) Tamże.
[2]) Tamże.

tkliwego zarzutu, nie pozostało nic innego Kleslowi, jak zgodzić się na zwołanie sejmu elekcyjnego, co też, zagrożony przez posła hiszpańskiego Onatę, następcę Zunigi, powolność żądaniom Maksymiliana i Ferdynanda okazał. Kanclerz rzeszy niemieckiej zapewnił Maksymiliana co do przyśpieszenia elekcyi (1615 r.).

Król tymczasem, nie tracił nadziei, acz konwent generalny w Linzu świecił nieobecnością Czechów. Udał się on do Pragi i tam zagaił sejm (1615 r.). Sejmujący podzielili się na partye, z których każda odrębności swojej broniła. Morawianie, Szlązacy i Łużyczanie spierali się o przywileje prowincyonalne. Staraniom Gotharda Starhemberga, gorliwego wielce Protestanta z arcyksięstwa, zawdzięczać należy, iż nastąpiło pewne zbliżenie między Czechami, a Austryjakami. Dla przełamania tak mocnego muru opozycyi, Maciej za poduszczeniem Klesla, polecił Starhembergowi opuścić Pragę. Po uciszeniu innych oponentów, stany okazały gotowość co do uczestnictwa pieniężnego w usunięciu ogólnych długów państwa. Król wdzięczny, dopuścił prawo inkolatu, na mocy którego, tylko cudzoziemcy władający po czesku, korzystać mogą z praw obywatelskich.

W lutym 1616 r. przybył do stolicy nadwełtawskiej Maksymilian i wymógł od króla dokument, zapewniający wszelką pomoc w celu przeprowadzenia elekcyi Ferdynandowej [1]). W następnym dokumencie (w marcu) przyrzekał nawet Maciej, że wybierze się w podróż do Jana Jerzego, elektora saskiego, aby głos jego pozyskać dla elekcyi. Klesl jednak mimo obietnicy swojej, odwodził monarchę od tego kroku. Gdy Maksymilian nalegał na cesarza o przyśpieszenie elekcyi, tenże nie życząc sobie w duszy na tronie rzymskim Styryjczyka, utrzymywał, iż elekcya nie może być pierwej zwołaną, póki nie nastąpi zgoda między elektorami.

Poseł hiszpański Onate, który w r. 1617 przybył do Pragi, oznajmił Maciejowi i Maksymilianowi, iż uznanie elekcyi Ferdynandowej wtedy dopiero nastąpić może ze

---

[1]) Richter, Gesch. des böhm. Krieges. Band I.

strony króla hiszpańskiego, gdy Tyrol i Alzacya przyłączone będą do Hiszpanii. Habsburgczykowie wszakże odpowiedzieli posłowi, iż stosując się do testamentu Ferdynanda I, nie mają prawa pozbawiać się prowincyj, które nieodłączną część posiadłości domu habsburgskiego stanowią. Onate zawiódłszy się na cesarzu i arcyksiążęciu, rokować począł z samym kandydatem, który na mocy tajemnej umowy w Grodźcu styryjskim, chcąc usunąć wszelkie przeszkody do elekcyi, wręczył posłowi skrypt, opiewający, jako Filip III okrom Tyrolu i Alzacyi, otrzymuje od przyszłego cesarza i króla dwie lenności rzeszy niemieckiej we Włoszech t. j. margrabstwo Finale i księstwo Piombino. Wtedy pełnomocnik hiszpański, złożył akt zrzeczenia się Filipa III.

Maciej niepokojony przez Maksymiliana, zwołał sejm na dzień 6 czerwca 1617 r, do Pragi. Przed zagajeniem atoli obrad właściwych, król zwoławszy do kancelaryi przedniejszych dostojników i magnatów czeskich, prosił ich, aby za Ferdynandem styryjskim głosowali i za pana go swojego uznali. Niektórzy jednak z tych magnatów oznajmili, iż wrazie bezpotomnej śmierci króla, służy im prawo wolnej i swobodnej elekcyi nowego monarchy. To też najwyższy kanclerz królestwa pan Zdeńko Wojciech Popel z Lobkowic, przeczytał sejmującym złotą bullę Karola IV, następnie propozycyę króla co do elekcyi i koronacyi Ferdynanda. Hr. Thurn i Leonard Colonna von Fels utrzymywali, że nie jeden sejm czeski, lecz także stany morawskie, szląskie i łużyckie, na ogólnym konwencie generalnym, propozycyę królewską rozstrząsać powinny. Najwyższy atoli kanclerz nie uznał spółudziału Morawian, Szlązaków i Łużyczan w elekcyi na króla czeskiego. Poczem panowie katoliccy obwołali Ferdynanda królem, wymawiając sobie, iż nowy monarcha za życia Macieja do rządów mieszać się nie będzie i wszystkie prawa tudzież przywileje królestwa potwierdzi (7 czerwca 1617 r.). D. 29 czerwca odbyła się koronacya w kościele zamkowym [1]). Arcybiskup Jan Lohelius po namaszczeniu Fer-

[1]) Paweł Skála ze Zhorze, Historie czeská II.

dynanda olejami ś. ś. skronie jego złotą ozdobił koroną. P. Adam ze Sternberga, najwyższy burgrabia czytał rotę przysięgi, którą Ferdynand słowo w słowo powtarzał. Uroczystość kościelna zakończoną została odśpiewaniem „Te Deum laudamus". Dźwięki dzwonów kościołów pragskich zagłuszone były chrapliwym głosem surm, uderzaniem w bębny i hukiem dział i muszkietów. Pasowanie na rycerzy mieczem ś. Wacława, tudzież wspaniała uczta w zamku i fontanny z wina dla ludu, stanowiły uwieńczenie tej uroczystości.

Wnet po koronacyi, Maciej z Maksymilianem, Ferdynandem i Kleslem udał się do Drezna i tam zapewnił sobie głos elektora saskiego w elekcyi Ferdynanda na króla niemieckiego. Następnie Habsburgczykowie powrócili do Pragi, zkąd Ferdynand udał się na Morawy, Szląsk i Łużyce, przyjmując wszędzie hołdy. W listopadzie opuścił elekt kraje korony ś. Wacława i pojechał do Styryi. Lekarze poradzili Maciejowi, aby przeniósł się do Wiednia; to też król odjeżdżając powierzył rząd Czech siedmiu panom katolickim i trzem ewangelickim. W następnym roku Węgrzy przeprowadzili elekcyę i koronacyę Ferdynanda (1618 r.).

Czechy stały się w tym czasie widownią nowych zaburzeń religijnych. Arcybiskup Jan Lohelius w gorliwości swojej, wbrew listowi majestatu, zabraniał chować ciała zmarłych Protestantów w kościołach i na cmentarzach katolickich. Magistrat w Krumlowie powyganiał z miasta innowierców. Mieszkańcy Nowej Straszycy w pobliżu zamku krzywoklackiego, zmuszeni byli oddalić kaznodzieję protestanckiego i przyjąć natomiast proboszcza Jędrzeja Molitora, który wielce gardłował przeciwko Ewangelikom, nazywając ich „heretykami". Gdy ksiądz zdarł wyobrażenie kielicha w miejscowym kościele, parafianie zamknęli kościół i uwolnili Molitora od obowiązków pasterskich. Cesarz na prośbę arcybiskupa, skazał niektórych mieszkańców na wygnanie, odjął miastu prawo warzenia piwa i polecił zwrócić wszelkie szkody Molitorowi. Podobnież i Katolicy ze strony Protestantów doznawali prześladowania. Przed odjazdem swoim do Wiednia,

Maciej polecił burmistrzowi staromiejskiemu w Pradze, aby przejrzał fundacye wszystkich kościołów pragskich, tudzież ścisłego przeprowadzenia woli fundatorów dopilnował. Protestanci postępowanie burmistrza uważali za naruszenie listu majestatowego i prosili króla o cofnięcie tego rozkazu; obawiali się bowiem, aby im Maciej nie odjął fundacyj, których zamiast na msze za dusze zmarłych, na uposażenie szkół używali. Król jednak w odpowiedzi, widząc w hr. Thurnie główną protestantyzmu dźwignię, usunął go z burgrabstwa karlsztyńskiego (w październiku 1617 r.), obdarzając natomiast pokrzywdzonego urzędem najwyższego sędziego dworskiego.

Pan Jarosław Borzita z Martinic, gorliwy wielce Katolik, z polecenia królewskiego mianowany nowym burgrabią. Stosunki między Katolikami, a Protestantami nader się zaostrzyły. Innowiercy w usunięciu Thurna nie spodziewali się już jakiejkolwiek ze strony Macieja względności. Równocześnie prawie Wolfgang Selender z Prosowic, opat brzewniowski, polecił Protestantom w Braunowie, aby rozpoczętej przez nich w r. 1611 budowy kościoła zaniechali, lecz budowniczowie powoływali się na list majestatu, utrzymując, iż im wszędzie wolno stawiać świątynię; kancelarya jednak cesarska, uwzględniając skargę opata, objaśniła, iż list majestatu nie stosuje się do własności duchowieństwa, gdzie Protestanci nie mają prawa stawiać kościołów, mogą to oni wszakże czynić gdzieindziej. Z rozkazu królewskiego zamknięto świątynię w Braunowie (w lutym 1618 r.); gdy poprzednio jeszcze arcybiskup Lohelius polecił zniweczyć zbór protestancki w Hrobie (Klostergrab) 13 grudnia 1617 r.), od r. 1614 przezeń zamknięty. Innowiercy postanowili się bronić. W tym celu zjechali się wszyscy do Pragi i d. 6 marca 1618 r. pod przewodem Thurna, na walnem zebraniu w Karolinum uchwalili zredagowanie skargi do cesarza, który z porady Klesla w odpowiedzi na oną suplikę, uznał postępowanie Protestantów za przeciwne prawu. Oponenci powołując się na list majestatu, zabezpieczający im swobodę zgromadzeń, bronili się od uczynionego im zarzutu i nie poprzestając na tem, jeszcze liczniej

zebrali się w Karolinum (d. 21 maja 1618 r.). Kaznodzieja Jan Rozek Horszowský w kazaniu swojem, napominał zgromadzonych, aby pomni przodków, statecznie w wierze trwali i mężnie sobie w obronie wolności sumienia poczynali. W chwili zagajania obrad, przybyli do Karolinum gońcy i zawiadomili obecnych, iż nadeszło z Wiednia pismo cesarskie, o którego treści dowiedzieć się mogą na zamku, w kancelaryi królewskiej. Wnet wszyscy opuścili zabudowanie uniwersyteckie, i jedni pieszo, inni na wozach i konno, przybyli na zamek, tłocząc się do kancelaryi, która zaledwie cząstkę tak znacznego tłumu, pomieścić mogła. Tutaj odczytano pismo, opatrzone podpisami cesarza i kanclerza. Thurn zażądał kopii, którą mu wnet wręczono. Treść pisma cesarskiego zawierała napomnienie, ostrzegając zgromadzonych, aby się od wszelkich nieprawych zjazdów i zebrań powściągnęli i gwoli własnemu dobru, porządek i spokój kraju, na baczeniu mieli. Gdy nazajutrz podwojono straże na zamku, oponenci rozpuścili wieści, iż hetmanowie królewscy zamierzali wpuścić do kancelaryi jeno Thurna i przedniejszych magnatów protestanckich, aby ich w ten sposób uwięzić. Zapytany o to komendant zamkowy Dywisz Czernin z Chudenic, dowiódłszy fałszywości pogłoski, uspokoił oponentów. Niebawem d. 23 maja 1618 r. przybyli do kancelaryi królewskiej Thurn, Wilhelm z Lobkowic, Joachim Jędrzej i Jan Albin Schlickowie z Holeyc hrabiowie na Pasaunie, tudzież inni panowie protestanccy. Z radców cesarskich obecnymi byli naonczas: najwyższy burgrabia Adam ze Sternberga, najwyższy marszałek i margrabia karlsztyński Jarosław Borzita z Martinic, najwyższy sędzia Wilhelm Slawata, pan Maciej Leopold Popel z Lobkowic i sekretarz Filip Fabrycyusz. Oponenci skarżyli się na ucisk Protestantów, zarzucali Slawacie i Martinicowi, iż podżegają króla do zniesienia listu majestatowego. Schlick zaś wymawiał, jakoby z ich poduszczenia Thurn pozbawionym został urzędu burgrabskiego. Po niejakiej chwili, Thurn, Fels i Lobkowic odeszli na stronę i po krótkiej naradzie objawili głośno, że gwoli bezpieczeństwu publicznemu potrzeba, aby Slawata

i Martinic wyprawieni zostali na tamten świat. Zagrożeni przez oponentów rądcy, błagali aby im darowano życie, utrzymując, iż chętnie poddadzą się wyrokowi cesarskiemu. Wtedy spiskowi, nie życzący sobie widocznie sądów monarszych, albowiem obawiali się, aby radcy chytrością nie zapanowali nad Maciejem, uwolniwszy się w ten sposób od wszelkiej odpowiedzialności, postanowili jeno wybadać rzeczonych magnatów, zadając im pytanie, ażaliby oni byli autorami pisma cesarskiego, które w dniu 21 maja przeczytano publicznie w kancelaryi. Radcy jednak wyparli się wszelkiego w zredagowaniu pisma spółudziału. Niezadowoleni tem spiskowi polecili jednemu ze swoich t. j. Pawłowi z Rziczań, aby przeczytał dokument, ułożony jeszcze w r. 1609, a przeciw Slawacie i Martinicowi wymierzony. Owóż pismo zawierało jeden artykuł, w którym nadmieniono, iż wrazie pogwałcenia listu majestatowego, sprawcy tegoż przewinienia, gardłem postępek swój przypłacą. Poczem Fels, Thurn, Wilhelm z Lobkowic i Bogusław Berka wyprowadzili do drugiego pokoju dwóch magnatów t. j. Adama ze Sternberga i Macieja Leopolda z Lobkowic, a gdy ztamtąd powrócili do kancelaryi, naonczas Lobkowic Wilhelm, Wojciech Jan Smirzický, Janko Litwin z Rziczan, Ulryk Kinský z Wchynic, Paweł Kaplirz i Marcin Fruhwein, uchwyciwszy Martinica, ciągnęli go ku oknu i mimo błagań, zrzucili go z wysokości 65 stóp; w podobny także sposób postąpili ze Slawatą i pisarzem Fabrycyuszem. Wszyscy jednakże mimo znacznej wysokości ocaleli. Slawata spadając potknął się pierwej o gzems, następnie o kamień, a uwikławszy głowę w fałdy szerokiego płaszcza, bez szwanku połączył się w głębokim rowie z towarzyszem niedoli Martinicem, który wywiódłszy go z omdlenia, pomógł powstać na nogi. Widząc to spiskowi, wystrzelili z pistoletów, lecz kule lekko tylko raniły Martinica i Fabrycyusza, nie dotknąwszy wcale Slawaty. Katolicy ocalenie to radców królewskich, przypisywali cudowi Matki Boskiej. Niebawem przybiegli do rowu pachołkowie dwóch ofiar i zawiedli je do pobliskiego domu, będącego własnością najwyższego kanclerza Zdeńka Wojciecha Po-

pela z Lobkowic. Fabrycyusz nie poznany przez nikogo, umknął z Pragi i przybył do cesarza. Podobnież uczynili Slawata i Martinic, z których pierwszy atoli, dopiero po roku ucieczkę swoją przywiódł do skutku. Obaj panowie przebywali w Bawaryi.

Spiskowi uwolnili przestępców politycznych, uwięzili niektórych podejrzanych i wymusili przysięgę wierności na komendancie zamkowym Dywiszu Czerninie z Chudenic. D. 25 maja, stany protestanckie rozesłały wici, nakazujące wszystkim, aby gwoli obronie krajowej, w pogotowiu byli. Naczelnym wodzem nad mającemi się werbować wojskami mianowany hr. Maciej v. Thurn, a Leonard Colonna von Fels miał otrzymać dowództwo nad konnicą. Ustanowiono nowy rząd z 30 dyrektorów złożony [1]). Każdy z tych dyrektorów otrzymywał pensyę miesięczną stosownie do stanu, — i tak: szlachcic — 160, rycerz 140, a mieszczanin 55 kóp groszy misnijskich [2]). Wszyscy zobowiązali się przysięgą względem króla i kraju. Hr. Thurnowi przywrócono urząd burgrabiego karlsztyńskiego. W apologii swojej utrzymywali, iż rząd dyrektorski występuje w obronie króla i praw krajowych; dlatego też Slawata i Martynic za pogwałcenie listu majestatowego słuszną ponieśli karę. Cesarz, elektorowie, stany austryjackie, morawskie, szląskie i łużyckie, otrzymali po egzemplarzu tej apologii. Thurn odniósł się listownie do elektora saskiego Jana Jerzego, prosząc go o pomoc, lecz książę ten oświadczył jeno o gotowości pośrednictwa swojego między stanami, a cesarzem, odmawiając nateraz wszelkiego spółudziału zbrojnego.

D. 26 czerwca z polecenia dyrektorów wyprawiony został do Węgier rektor wszechnicy Jan Jesenský zwany „Jeseniusem“, który przybył do Presburga, prosząc stany węgierskie o pomoc, lecz z rozkazu palatyna uwię-

---

[1]) Paweł Skála ze Zhorze, Historie czeská II.

[2]) Kopa groszy misnijskich czyli saskich zawierało 60 sztuk takowych, z których każda miała 12 fenigów. Czterysta ośmdziesiąt groszy wynosiło tak zwaną grzywnę czyli markę, odpowiadającą wartości czternastu talarów pruskich. Patrz: Richter, Gesch. d. Böhm. Krieges I str. 142.

ziony i do Wiednia odesłany, gdzie w okowach aż po r. 1819 przesiedział [1]).

Protestanci podejrzywający Jezuitów o nakłonienie Slawaty i Martinica do zniweczenia listu majestatowego, wymogli od dyrektorów mandat, wydalający wszystkich członków Societatis Jesu z granic królestwa czeskiego. Przed kollegium w Pradze postawiono na straży 50 muszkieterów. Ojcowie wyrazili gotowość swoją gwoli mandatowi. W pierwszy dzień Zielonych świątek, jeden z ojców wszedł na kazalnicę i pożegnał mieszkańców Pragi. Nazajutrz rozwarły się wrota klasztoru, z którego wystąpił cały konwent z krzyżem na czele. Za szeregami zakonników, postępowały naładowane wozy, zaprzężone w konie czarnym kirem pokryte, z białemi wyszywanemi nań krzyżami. Wśród tłumu ciekawych, poważnie i smutno, nakształt konduktu pogrzebowego, posępny ten postępował orszak. W milczeniu opuścili ojcowie bramy i połączywszy się na granicach królestwa z zakonnikami innych kollegiów, opuścili Czechy. Część ich osiadła w Wiedniu i w Bamberdze, reszta zaś rozproszyła się po innych krajach niemieckich. Zakonników i zakonnice reguły ś. Franciszka, Pawła Pustelnika i t. p. pozostawiono w spokoju. Z rozkazu dyrektorów wydzielano codziennie Kapucynom pragskim pewną porcyę strawy.

D. 25 czerwca zebrały się na zamku stany królestwa i uchwaliły nowe werbunki nietylko w Czechach, ale i u sąsiednich książąt protestanckich. Miłujący pokój cesarz Maciej, usiłował na drodze pojednawczej pozyskać sobie Czechów, ale starania jego spełzły na niczem. Trzy tylko miasta t. j. Pilżno, Budiejowice i Krumlow, nie przyłączyły się do rokoszu. Dla pozyskania więc tak ważnych stanowisk, hr. Thurn obległ Krumlów i zażądał od mieszkańców, aby bezzwłocznie rozpuścili żołnierzy cesarskich pod dowództwem pułkownika W e l s e r a. Krumlowanie chętnie zadosyć uczynili życzeniom Thurna, który pozostawiwszy ich w spokoju, jął się oblężenia Budiejowic, lecz

[1]) Pawel Skála ze Zhorze, Historie czeská II.

mieszczanie tamtejsi groźne Protestantom stawili czoło, nie myśląc wcale rozpuścić cesarskich pod rozkazami Hansa Aulnera.

Wojna 30 letnia.

Na wieść o tem, cesarz Maciej polecił generałowi Henrykowi Duvalowi hr. Dampierre, aby nie zwlekając, pośpieszył do Czech, lubo stany austryjackie przez Tschernembla prosiły monarchę o użycie środków pojednawczych. W podobny także sposób przemawiał kardynał Klesl. Zdanie jednak Ferdynanda, który za wojną obstawał, przemogło. Klesl z rozkazu Maksymiliana i Ferdynanda wywiezionym został pod strażą do zamku Ambras w Tyrolu [1]). Z usunięciem kardynała, Ferdynand stał się panem wszechwładnym w Wiedniu. Przygnębiony Maciej, podpisać musiał zgodę swoją co do uwięzienia dotychczasowego doradcy [2]).

Wnet wojska cesarskie pod dowództwem Dampierre'a wkroczyły w sierpniu t. r. do Czech i zawezwały załogę zamku Landsztynu, aby się poddała. A gdy oblężeńcy zamierzali stawiać opór, wtedy cesarscy zająwszy Nową Bystrzycę, pociągnęli ku Jindrzichowemu Hradcu, gdzie atoli zniechęceni obroną Brandta dowódzcy czeskiego zadowolili się zplądrowaniem przedmieścia. Za nadejściem wojsk czeskich, postępujących zpod Budiejowic, cesarscy słysząc, iż na czele hufców protestanckich Thurn przewodzi, cofnęli się do Nowej Bystrzycy, zkąd niebawem w czasie burzliwej nocy pokusili się o zdobycie Jindrzichowego Hradcu, lecz ze znaczną stratą przez Brandta odparci. Ośmieleni atoli wieścią, iż generał cesarski Karol Bonawentura de Longueval hr. de Buquoi przybywa im z pomocą, zapędzili się aż pod Pelhrzimow. Buquoi zajął Niemiecký Brod. Obaj wodzowie zatrzymali się w pobliżu Moraw, zkąd wyruszyli ku Pradze. Pod

---

[1]) Dopiéro w r. 1628 odzyskał wolność, umarł d. 18 września 1630 roku.

[2]) Richter Gesch. d. böhm. Krieges I.

Czasławiem Dampierre doznał porażki (we wrześniu) i niebawem powrócił do Austryi (w październiku). Pozostałe wojska pod dowództwem Buquoi, dopuszczały się rabunków. Dyrektorowie zajęli się obwarowaniem Pragi. Zebrane tam stany królestwa radziły o środkach uzbrojenia i prosiły równocześnie to Maksymiliana, to Ferdynanda, aby pośredniczyli między nimi, a cesarzem, nakłaniając tego drugiego do wycofania wojsk swoich z krainy nadwełtawskiej. Król chętnie przychylił się do prośby stanów wyznaczając nowych pośredników w téj sprawie t. j. Fryderyka palatyna, Jana Jerzego saskiego, Jana Schweikarda moguncklego i Maksymiliana bawarskiego. I Król polski Zygmunt III przyrzekł przyczynić się do usunięcia nieporozumień. Zwołany sejm Morawian w Brnie, wyprawił do Pragi Karola z Lichtensteinu i Karola z Żerotyna. Obaj magnaci radzili Czechom, aby broń złożyli i zdali się cesarzowi na łaskę [1]). Szczególniej p. Karol z Żerotyna, będący członkiem jednoty i żarliwym wrogiem rozpraw orężnych, utrzymywał, iż wszelkie rebelie przeciw władzy, wojny i przysięgi nie odpowiadają istocie chrześcijaństwa, nie godzi się bowiem przelewać krwi bliźniego. Jedynym mieczem Chrześcijanina jest pokora i bezwzględna gwoli każdemu miłość. Zapewnił on przytem rodaków, iż zabiegać myśli około wyjednania od króla rewersu, któryby im zabezpieczył wolność sumienia. Król radby odwołał wojska, lecz posiłki jakie naonczas Czechowie od unii protestanckiej otrzymali, wielce temu na przeszkodzie były. Prosił więc Maciej dyrektorów, aby rychło żołnierzy pod dowództwem hr. Ernesta Mansfelda rozpuścili. Elektor saski oświadczył gotowość swoją do traktowań pokojowych; na przypadek atoli rebelii, odmówił wszelkiego w niej uczestnictwa.

Mimo rozpoczętych już w tej mierze rokowań, generał Buquoi wyruszył z Pielhrzimowa, zamierzając zdobyć Jindrzichowy Hradec, zniechęcony atoli gradem kul, któremi przywitała go załoga czeska, cofnął się ku Budiejowi-

[1]) Pawel Skála ze Zhorze, Historie czeská II.

com. W drodze przednia straż jego pod rozkazami Don Baltazara de Maradas, napadniętą została przez Czechów w pobliżu miasta Lomnicy. Potyczka trwała pięć godzin. Cesarscy korzystając z zapadającego zmroku schronili się do Budiejowic. Ztamtąd wyprawił generał część wojska, które zajęły Krumlów. Przybyły w tym r. z posiłkami od Protestantów niemieckich hr. Mansfeld obległ Pilżno. W październiku atoli t. r. na rozkaz dyrektorów, zaniechał oblężenia i pośpieszył ku Budiejowicom, aby połączyć się z Thurnem. Zaledwie wszakże oddalił się na dwie mile od miasta, na prośbę okolicznych mieszkańców, powrócił pod Pilżno i począł ostrzeliwać mury grodu. Książę bawarski i elektor saski, starali się nakłonić dyrektorów do odwołania wojsk Mansfeldowych. Pilżnianie ufni w pomoc Maksymiliana bawarskiego, wytrwale w uporze się utrzymywali. Żołnierze jednak dostali się wewnątrz miasta i na rynku zagwoździli dwa działa. Wtedy załoga poddała się zwycięzcy (w listopadzie). Zostawiwszy Mansfeld nieco żołnierzy w Pilżnie pod rozkazami Jana Jerzego hr. Solms, połączył się z Thurnem pod Budiejowicami. Przebywający w mieście cesarscy uczynili wycieczkę, w której doznali porażki (w grudniu 1818). Krumlow odparł nacierających Protestantów (w styczniu 1819 r.). Pod Budiejowicami znowu ponowiły się utarczki. Jeden z oddziałów Buquoi pokonał pod Kaplicami garść Czechów i zajął samo miasteczko (w lutym).

Tymczasem hr. Thurn, pod pozorem odzyskania zrabowanych przez wojska cesarskie skarbów, na czele 1000 jeźdźców i jednego pułku piechoty wkroczył do Austryi Niższej, zamierzając w ten sposób połączyć się z Protestantami austryjackimi. I jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, zajął Zwettel, następnie w styczniu 1819 miasteczko Weitrę. Hr. Dampierre usiłując z Weidhofen zaczepić Czechów, nietylko że z niczem odparty, ale nawet z samego Weidhofen wypłoszony, straciwszy 500 ludzi [1]).

Fryderyk palatyn zasilał Protestantów czeskich pieniędzmi i gwoli usunięciu Ferdynanda II od tronu niemie-

[1]) Richter, Gesch. d. Böhm. Krieges I, str. 335.

ckiego ofiarował koronę Maksymilianowi bawarskiemu, nic atoli nie wskórawszy, zwrócił się do ks. Karola Emanuela sabaudzkiego, który tajemnie wspierał Protestantów czeskich. Sam hr. Mansfeld, udał się nawet w tym celu do Turynu. Ks. Karol Emanuel przyrzekał ogromne summy pieniężne, gdyby go na cesarza niemieckiego i króla czeskiego obrano. Między innemi zapewniał Fryderyka palatyna, że odbierze Habsburgom Węgry, tudzież część Austryi i Alzacyi i przyłączy je do posiadłości pomienionego elektora.

Jan Jerzy elektor saski i Zygmunt III król polski krzątali się usilnie około przywrócenia pokoju między królem, a Czechami. W tym celu Cheb miał być miejscem rokowań. Nim atoli zjazd ten nastąpił w Chebie, król Maciej, tknięty udarem, mimo troskliwego pielęgnowania, d. 20 marca 1619 r. życie zakończył.

ROZDZIAŁ XV.

Charakterystyka Ferdynanda II. Zatargi ze stanami austryjackiemi i czeskiemi. Thurn na Morawach. Albrecht z Waldsztynu. Wojska czeskie pod Wiedniem. Klęska Mansfelda pod Wielkiem Zablatiem. Detronizacya Ferdynanda. Elekcya i koronacya Fryderyka palatyna reńskiego. Obnażenie z ozdób kościoła zamkowego. Sojusz z Bethlem Gaborem i bitwa pod Białą Górą (d. 8 listopada 1620 r.).

Ze śmiercią Maciejową, wstąpił na tron Ferdynand II (1619—1637 r.), monarcha arcykatolicki, dla którego wytępienie protestantyzmu najświętszym było obowiązkiem. Wychowany przez uczniów ś. Ignacego Loyoli, mimo korony zdobiącej czoło jego, nie przestawał przestrzegać ściśle reguły zgromadzenia Societatis Jesu. Całe życie tego pobożnego Habsburgczyka wypełniały praktyki bigoteryi. Wstając z rana modlił się przez godzinę, co

czynił także i wieczorem, przed udaniem się na spoczynek. Przed obiadem, nie było dnia, żeby dwóch mszy nie wysłuchał. Po południu udawał się na nieszpory, poczem przez półgodziny odbywał rachunek sumienia. W niedziele i święta musiał być obecnym na dwóch kazaniach: jednem włoskiem, drugiem niemieckiem. Co tydzień przyjmował komunię i okrom przepisanych, skrupulatnie dobrowolnych przestrzegał postów. W drodze, spotkawszy księdza idącego z sakramentem do chorego, zsiadał z powozu i nie bacząc nawet na błoto, padał na kolana, bił się w piersi i czynił znak krzyża ś.; poczem towarzyszył kapłanowi do umierającego i nie prędzej wsiadł napowrót do powozu, póki ksiądz do kościoła od chorego nie powrócił. Podczas procesyi kościelnej, widzieć go można było ze świecą w ręku. W chwilach wolnych czytywał żywoty ś. ś. brewiarze, traktaciki o cudach i t. p. Szczególne miał nabożeństwo do Matki Boskiej, uważając ją za orędowniczkę wojsk swoich. Był to prawdziwy asceta. Unikał niewiast, zwykł nosić włosiennicę i biczować się w dni postne. Pokorny, godność swoją monarszą miał w pogardzie. Rad był nawet koronę i berło na tonzurę mnicha i kij sękaty pielgrzyma zamienić. Nie opuścił ubogiego bez jałmużny. Każdemu było wolno wejść do cesarza. Łowy i muzyka do jedynych jego namiętności należały [1]).

Niewiele też po takim królu Protestanci czescy spodziewać się mogli. Dla tego też odnieśli się od dyrektorów z zapytaniem do elektora saskiego i generała Buquoia, czy pozostają wiernymi nadal dla domu Habsburgów; jeden i drugi niezłomną w odpowiedzi stałość gwoli cesarzowi objawili.

W kwietniu nadesłanym został do Pragi dokument, w którym król Ferdynand II zapewnia Czechom wszelkie swobody, nadane przez poprzedników. Dyrektorowie wszakże obrażeni, że ich Ferdynand nazwał po prostu „wybranemi z łona trzech stanów osobistościami", przez usta hr. Joachima Jędrzeja Schlicka wyrazili nieufność

---

[1]) Gindelly Gesch. d. böhm. Aufst. II.

swoją co do zapewnień monarchy, wyrażonych w dokumencie.

Ponieważ arcyksięstwo austryjackie przypadało na zasadzie sukcesyi arcyksiążęciu Albrechtowi, przeto Rakuszanie ociągali się ze złożeniem hołdu Ferdynandowi, który jednak uporczywie domagał się uznania, przedstawiwszy nawet na sejmie wiedeńskim dokument, upoważniający go do sprawowania rządów w imieniu Albrechta. Tschernembl nawet domagał się od Ferdynanda, aby wojska z Austryi i z Czech odwołał i wespół ze stanami austryjackiemi i węgierskiemi, o zażegnaniu burzy radził. Zebrani w Linzu panowie mianowali namiestnikiem Austryi Górnej Zygmunta Ludwika v. Polheim i sprzymierzyli się jeszcze w kwietniu z dyrektorami czeskimi. Morawy jednak wierne Ferdynandowi jedyną jeszcze dlań stanowiły nadzieję.

Widząc to Thurn, który był opuścił pogranicze austryjackie, postanowił siłą zbrojną odwieść Morawian od sojuszu z Habsburgczykiem. Już 22 kwietnia Czechowie zajęli Igławę i niebawem Znojmo, dokąd pośpieszyli Ewangelicy morawscy, którzy ztamtąd zamierzali udać się do Brna, aby mieć udział w mającym się zwołać sejmie, lecz hr. Thurn wiedząc, iż pułkownicy Waldsztyn i Nachod obsadzili drogi w celu uwięzienia posłów protestanckich, radził im pozostać w Znojmie, albo też nie opuszczać miasta bez znacznego zbrojnych pocztu.

O tym to Waldsztynie, któregośmy tu wymienili, pozwolimy sobie uczynić małą wzmiankę biograficzną.

Gałąź Waldsztynów czyli Waldsteinów (von Waldstein, a nie Wallenstein, jak błędnie z powodu tragedyi Szyllera dotąd pisano) jest częścią rozległego rodu Markwarticów, z których także początek wywodzą Lembergowie ze Zwirzetic, z Michalowic i z Wartenberga [1]). Protoplasta rodu Waldsztynów Zdeńko, założyciel zamku tegoż imienia w pobliżu Hrubé Skály (w XIII st.). W XVI st. inny Zdeńko z Waldsztynu syn Hanuszów na-

[1]) Dworský F. Albrecht z Waldsztajnu. Nowé listy do knihy trzistalete pamětí. Cz. Musea kr. czeského. Rocznik LIX. 1885 r.

był majątek Hostinné, od którego Waldsztynowie pisali się Hostinscy. Jan z Waldsztynu nabył w r. 1551 wieś Herzmanice na prawym brzegu Łaby, na przestrzeni między Kralowé Dworem, a Jaromierzem [1]). Brat Jana, Jerzy Hostinský, więziony za Ferdynanda w Pradze, miał syna Wilhelma, któremu stryj Jan po śmierci córki swojej Katarzyny, zapisał Herzmanice [2]). Nowy więc właściciel tej wioski Wilhelm i żona jego Małgorzata ze Smirzyckich byli rodzicami Albrechta Wacława Euzebiusza urodzonego d. 14 września r. 1583 [3]) czy 1584 [4]). Jedni uważają za miejsce urodzenia Nachod [5]), drudzy Herzmanice [6]). Wychowany był w duchu narodowości czeskiej i wierze utrakwistycznej [7]). W r. 1593 stracił matkę [8]). Po śmierci ojca (1595 r.) przypadł na Albrechta cały majątek ruchomy i nieruchomy w Herzmanicach. Pan Henryk Slawata z Chlumu i Koszmberga mianowany opiekunem sieroty i dwóch jego sióstr Maryi Bogumiły i Katarzyny Anny. Pan Slawata będąc gorliwym członkiem jednoty, młodego panka w zasadach braci czeskiej ćwiczył. Sprzyjający wielce Jezuitom rycerz Jan z Rziczan na Braumowie, który się był z ciotką Albrechtową Katarzyną ze Smirzyc ożenił, nie życząc sobie, aby młody Waldsztyn między heretykami przebywał, wyprawił doń Jezuitę Wita Puchtę. Ten przybywszy do Koszmberga, młodego panicza do Ołomuńca zawiózł, gdzie go w konwikcie jezuickim umieścił. Tutaj nastąpił

---

[1]) Petera Fr. Herzmanice w kraji hradeckém. Památky archaeologické a místopisné. Díl III, seszit I (1856 r.).

[2]) Tamże.

[3]) Tamże.

[4]) Dworský, Albr. z Waldsztajnu.

[5]) Ludwik Jos. Památky Nachoda I str. 157.

[6]) Richter, Gesch. d. böhm. Krieges I. Dworský, Albr. z Waldsztajnu.

[7]) Tamże.

[8]) W kościele herzmanickým jest nadgrobek jej wystawiony przez syna z napisem: „Letha Panie 1593 we Cžwrtek den S Marży Magdaleny vmrzela vrozená Pani Pani Markyta z Smiržic, Manželka vrozeneho Pana Wyléma Starssyho z Waldssteyna a na Herzmaniczych, a tuto až do radostného Wzkrzissenj Tielo gegi odpocziwa". Památky arch. d. III, s. I.

rozbrat z nauką utrakwistyczną i jednoty, albowiem Albrecht pod wpływem nowych preceptorów, stał się „wielkim wojakiem, ale małym Czechem", jak o nim Protestanci głosili. Acz niemałe z początku czynił postępy w łacinie, wnet atoli książki mu obrzydły, bo niespokojny duch jego szukał wrażeń. Baczny wszystkiego pater Wit, w obawie, aby Albrecht nie zaraził się na nowo protestantyzmem, polecił go panu Adamowi Lwu z Riesenburga, który wychowańca zawiózł zagranicę. W r. 1599 zapisał się Albrecht do akademii w Altdorfie. Zamiast studyów, czas jeno figlom i hulatyce poświęcał. Studenci nazywali go „der dolle Wallenstein". Nie sprawdza się wątpliwość Palackiego co do pobytu Waldsztyna w Altdorfie [1]), bo spółczesny naszemu bohaterowi inny Albrecht z Waldsztynu miał już około lat 50, a przeto nie mógł studyować na uniwersytecie. W r. 1601 Albrecht zapłaciwszy długi, opuścił Altdorf i począł podróżować po Europie. We Włoszech nauczył się matematyki i astrologii. W r. 1602 powrócił do Herzmanic, uczciwszy pamięć rodziców nadgrobkami. Sprawił także dzwon przy kościele tamtejszym [2]). Nie znając się atoli na gospodarstwie opuścił wioskę ojczystą i osiadł w Pradze między dworzany Rudolfa II. W Węgrzech walczył z Turkami i w jednej potyczce otrzymał ranę w rękę. W r. 1610 zawarł związek małżeński z panią Lukrecyą z Nikesinów z Landeku, wdową po magnacie morawskim. Po śmierci żony (1614 r.), odziedziczył znaczny majątek, czem się wielce wzbogacił. W r. 1617 własnym kosztem wystawił dwustu dragonów, wspierając Ferdynanda w wojnie przeciwko

---

[1]) Jugendgeschichte Albrechts von Waldstein, Herzog von Friedland w Jahrbücher des böhmischen Museums 1831.

[2]) Dzwon opatrzony jest napisem: Chwalte Hospodina na cymbalich vtiesseni wszeliký duch chwal Hospodina. Chwalte Pana na cymbalich dobrze zniegicých.

Jakoż gest Moyzyss powýssil hada na paussti, tak ma powyssen býti Syn czlowieka, aby każdý, kdoż wierzi w nieho nezahinul ale miel żiwot wieczný. Albrecht Waczlaw Euzebiusz z Waldssteina a na Herzmaniczých. Letha 1602. Patrz. Památky archaeol. d. III. s. I.

Wenecyanom [1]). Wczasie wyprawy Thurna na Morawy, Waldsztyn będący wtedy pułkownikiem wojsk morawskich, umówił się z towarzyszem swoim Jerzym Náchodem, aby przejść do cesarskich [2]). D. 30 kwietnia 1619 r. Nachod zmyśliwszy fałszywy rozkaz stanów morawskich, wyruszył z pułkiem swoim ku Ołomuńcowi. W drodze, jeden z podwładnych mu oficerów Stubenvoll zażądał od pułkownika dowodów takiej zmiany rozkazów. Gdy jednak zmieszany nader Náchod, tłumaczył się, iż ściśle postępuje według instrukcyi, Stubenvoll zaleciwszy żołnierzom odwrót, nazwał go zdrajcą i nicponiem. Uradowany Náchod, że życie ocalił, ratował się ucieczką do Wiednia. Podobnegoż fortelu użył i Waldsztyn. Polecił on nadporucznikowi, aby na czele 9 chorągwi wyruszył z Ołomuńca ku granicy węgierskiej, lecz podkomendny domyślając się zdrady, nie usłuchał rozkazu. Oburzony Waldsztyn, dobył z pochwy szpady i przeszył nią pierś nieposłusznego. Wypadek ten o tyle poskutkował na innych oficerów, że rozkaz pułkownika natychmiast spełniono. Wtedy Albrecht zabrawszy kasę pułkową, szczęśliwie z resztą żołnierzy przebył granicę węgierską i niebawem w Wiedniu przedstawił się cesarzowi. Oburzenie stało się powszechnem. Przebywający w Znojmie Thurn piętnował Waldsztyna mianem przeniewiercy i złodzieja. Wnet Morawianie z wyjątkiem niewielu stronników cesarskich, przystąpili do sojuszu z powstańcami czeskimi. Zebrani w Znojmie Protestanci, pod osłoną wojsk Thurna, pośpieszyli do Brna. Wszyscy połączyli się jako jeden mąż i zaprzysięgli, iż w obronie swobód religijnych i krajowych, gardła swoje w ofierze złożą. Stubenvoll w nagrodę swojej uczciwości, mianowany komendantem załogi berneńskiej. Panowie z partyi habsburgskiej skazani na wygnanie, dobra zaś ich sekwestrem obłożone. Kościoły ś. Jakóba w Brnie i parafialny w Ołomuńcu oddano Protestantom. Jezuici opuścili Berno (w maju). Ustanowiono 24 dyrektorów, którzy pozbawili kardynała Dietrichsteina urzędu gubernator-

[1]) Richter, Gesch. d. böhm. Krieges I.
[2]) Gindelly, Gesch. d. böhm. Aufs. II.

skiego Moraw, a Karola z Żerotyna pod strażą odesłali do Pragi. Tutaj zdegradowano go ze wszelkich godności i polecono, aby do Moraw powrócił. Poczem Thurn z Czechami, Morawiany, Szlązaki i Łużyczany wkroczył do Austryi Niższej. Pierwszą zdobyczą Protestantów czeskich było miasto Laab. W czerwcu Thurn rozłożył się obozem w Ebersdorf w pobliżu Wiednia.

Protestanci wiedeńscy ośmieleni bliskością wojsk czeskich wysłali na zamek cesarski deputatów, którzy w sposób szorstki, bawiąc się poufale guzikami na sukni cesarskiej, targowali się z nim przez godzinę. Na szczęście monarchy, świeżo przybyły do Wiednia pułk Dampierre'a, rozproszył zuchwalców.

Czechowie z dział i muszkietów ostrzeliwali miasto; na wieść wszakże o zwycięztwie Buquoi nad Mansfeldem w okolicy Wielkiego Zablatia [1]), Thurn polecił Czechom zwinąć obóz i bezzwłocznie wyruszyć swoim na pomoc. Wnet Ferdynand pośpieszył do Węgier, chcąc zjednać sobie Madjarów, lecz dla wrodzonej swojej intolerancyi, nietylko, że nic nie wskórał, ale naraził się Protestantom węgierskim, w których obronie stanął Bethlem Gabor, ks. siedmiogrodzki, mąż w rzemiośle rycerskiem biegły i dla wyznania swojego, gdyż był Kalwinistą, wielce do dysput teologicznych skory. Z nim to Protestanci weszli w układy, na mocy których na czele swoich Madjarów miał on wkroczyć do Czech i posiłkować wojska dyrektorskie przeciwko generałom habsburgskim.

Hrabia Ernest Mansfeld otrzymał od dyrektorów polecenie, aby oskrzydlił Buquoi między Budiejowicami i Krumlowem, tudzież zapobiegł świeżym z Austryi posiłkom. Generał wyruszywszy z Pilzna, wysłał przodkiem 80 muszkieterów, którzy zatrzymali się w Netolicach. Wtedy Buquoi wyprawił 3500 piechoty, pułk kirassyerów pod dowództwem Albrechta Waldsztyna i nieco jazdy walońskiej, tudzież węgierskiej. Netolice stały się łatwą zdobyczą cesarskich. Pod Wielkiem Zablatiem, Buquoi z Dampierrem uderzyli na szczupłe siły Mansfelda. Pie-

[1]) O czem będzie niżej.

chota czeska raziła nacierających wystrzałami z dwóch dział, które jednak niewielką nieprzyjacielowi wyrządziły szkodę. Świeżo przybyły pułk kirassyerów Waldsztyna rozproszył hufiec Mansfeldów. Zwycięzcy z dymem puścili Wielkie Zablatie. Sam Mansfeld nieomal, że życia nie stracił, z trudnością ucierając się z huzarami węgierskimi, schronił się do Tynu nad Wełtawą, a ztamtąd do Pragi. Przeszło tysiąc Czechów padło trupem, drugie tyle dostało się do niewoli.

Buquoi po zwycięztwie, zająwszy opuszczony przez Mansfelda Tyn, wrócił do Niższej Austryi, zdobył Weitrę i rozproszył wojska protestanckie, poczem ze wzmocnionemi siłami do Czech powrócił. Żołnierze Thurna odebrali cesarskim Tyn nad Łabą i oszańcowali się pod Łomnicą. Przybyły na odsiecz Buquoi wypłoszył z Tynu Protestantów i napowrót odzyskał miasteczko. Na Morawach Dampierre doznał porażki w pobliżu Mikułowa od wojsk morawskich pod dowództwem Fryderyka Tiefenbacha. Pisek w Czechach poddał się generałowi Buquoi. Miasto doszczętnie przez żołdaków zrabowane. Nie szczędzono niewiast i dzieci. Jęty do niewoli dowódca załogi czeskiej Haak straconym został przez powieszenie.

Tymczasem Thurn przybył do Czech i połączył się pod Sobiesławiem z hr. Holachu vel Hohenlohe, który po klęsce Czechów pod Wielkiem Zablatiem (w czerwcu) zasłaniał drogę do Pragi od najazdu nieprzyjacielskiego.

Po zdobyciu Piska, Buquoi rozłożył się obozem w Mirowicy, gdzie otrzymał wiadomość o elekcyi Ferdynanda na cesarza niemieckiego (we wrześniu). Już poprzednio stany czeskie, morawskie, szląskie i łużyckie ogłosiły detronizacyę Ferdynanda i wybór takiego monarchy, któryby domowi Habsburgskiemu mężne mógł stawić czoło (w sierpniu). Między nowymi kandydatami wymieniano: Karola Emanuela ks. sabaudzkiego, Chrystyana IV kr. duńskiego, Jana Jerzego elektora saskiego, Fryderyka palatyna reńskiego i Bethlem Gabora ks. siedmiogrodzkiego.

Najwięcej atoli z tych pretendentów podobał się Czechom Fryderyk palatyn, zawzięty wróg Habsburgów,

przyjaciel Francyi i Niderlandów. Przytem elektor będąc Kalwinistą i prezydentem związku Protestantów niemieckich, szczególną zdawał się przedstawiać rękojmię. Jednogłośnie przeto elekcyę jego przeprowadzono (w sierpniu). Uradowani Protestanci prosili zarząd kościoła ś. Wita, aby uderzono we wszystkie dzwony tej świątyni, lecz tamtejsze duchowieństwo katolickie nie uczyniło temu zadosyć, gdyż tylko Ferdynanda za pana swojego uznawało. Obrażony wielce lud spustoszył domy dziekana i proboszcza od ś. Wita. Poczem sejmujący uradzili zniesienie paragrafu, na mocy którego król Maciej w liście Majestatu pozwolił arcybiskupowi pragskiemu obsadzić wszystkie parafie w dobrach królewskich proboszczami katolickimi. Polecono także, aby kościół w Braunowie, zamknięty przez Loheliusa, przywrócony był Protestantom, w Hrobie zaś Protestanci mieli nabożeństwa swoje odbywać w kościele katolickim, aż do czasu, dopóki arcybiskup na miejsce zburzonej, nowej im nie odbuduje świątyni. Podobnież orzeczono co do fary w Chomutowie. Między innemi postanowiono sprzedać dobra jezuickie. Katolikom nakazano spłacać dziesięciny parafiom ewangelickim, mnichom zaś opuścić mury klasztorne i mieszkać w dobrach prywatnych. W końcu wybrano nowych defenzorów i w osobnym liście do Fryderyka wymówiono sobie, aby ks. Chrystyan anhalt-bernburgski otrzymał naczelne nad wojskami czeskiemi dowództwo.

Fryderyk mając już pewne o elekcyi swojej wieści, zatrwożył się z początku wielce, acz mu ks. Chrystyan anhalcki otuchy dodawał. Bojaźń ta miała zasadę, boć Ferdynand będący naonczas cesarzem, nie pozwoliłby sobie bez wydobycia oręża, tak łacno wydrzeć korony czeskiej. Gdy atoli otrzymał Fryderyk zapewnienie pomocy od unii protestanckiej, której był przewodniczącym, niezbyt długo się wahał, a lubo niektórzy książęta protestanccy, jak: ks. Jan Fryderyk wirtenbergski, Maurycy landgraf hessen-kasselski, margrabia Chrystyan brandenburgsko-baireucki, tudzież własna matka Ludwika Julianna, odradzali mu korony, pretendent zawiadomił dyrektorów, że niebawem do Pragi przybędzie. D. 7 października

wyruszył elektor z żoną Elżbietą z Heidelberga i przez Hall, Ansbach i Norynbergę, przybył do Amberga. Tutaj Henryk ks. Bouillonu, Jan Jerzy elektor saski, Ludwik XIII król francuzki, a nawet teść Jakób Stuart król angielski, bądź za pośrednictwem gońców, bądź niektórych książąt niemieckich, starali się odwieść Fryderyka od tak stanowczego kroku, który groził mu upadkiem. Posłowie Zygmunta III błagali w Pradze dyrektorów, aby zaniechawszy tak niebezpiecznej dla Czech elekcyi, pojednali się z cesarzem; lecz rząd dyrektorski wyraził żal swój, iż faktu spełnionego cofnąć nie może; mimo tego wszakże spodziewano się, iż Zygmunt ze względu na pokrewieństwo języka obojga narodów, przyjaźń z Czechami zachować raczy [1]).

W Waldsassen, dokąd się był Fryderyk z Ambergu udał, witali panowie protestanccy nowego elekta, prosząc go, aby pojechał z nimi na koronacyę do Pragi. D. 25 października Fryderyk z rodziną przyjmowany był w Chebie. Następnie przez Falknow, Zatec, Launy i Slány podążał ku stolicy i d. 31 października zatrzymał się na Białej Górze. Ztamtąd otoczony dyrektorami, posłami z Moraw, Szląska i Łużyc, tudzież rycerstwem i pięciuset halabardzistami, postępował w kierunku Pragi. U bram miejskich, stali uszykowani w hufy wieśniacy czescy, przebrani w rynsztunek wojenny Husytów. Przewodnik tej rzeszy witał małżonków królewskich mową łacińską. Huk dział, dźwięk dzwonów i okrzyki ludu, napełniały serce Fryderyka otuchą świetnej przyszłości. Na zwołanym sejmie uchwalono berna na uposażenie obojga królestwa i dyrektorowie władze swoje w ręce monarchy złożyli. Z kościoła zamkowego wydalono duchowieństwo katolickie i wewnątrz świątyni ustawiono wielką trybunę, która służyć miała do koronacyi. D. 4 listopada nietylko gród pragski, ale wszystkie ulice obstawione zbrojnymi. W komnatach zamkowych zebrali się przedstawiciele stanów czeskich, morawskich, szląskich i łużyckich. Wnet król

[1]) Perwolf Józef, Czechowe a Polaci w XV a XVI st. (Osvěta. 1878 r.).

udał się do kościoła zamkowego, gdzie w kaplicy ś. Wacława włożono mu płaszcz gronostajowy. Przy wielkim ołtarzu administrator archidyecezyi Jerzy Dikastus z Mirzkowa i senior Cyryli w orszaku 47 kaznodziejów ewangelickich, oczekiwali na króla, który zajął miejsce na wspaniałem krześle pod baldakinem. Po odśpiewaniu „Veni, sancte Spiritus“ i „Svátý Waclawe“ tudzież po kazaniu czeskiem, król złożył przysięgę, kładąc palec na ewangelii, administrator i senior wespół z najwyższym ochmistrzem, najw. burgrabią i najw. komornikiem ozdobili głowę królewską złotą koroną i wręczyli nowemu władcy: berło, jabłko, pierścień i miecz. Przy uroczystem „Te Deum“ uderzono we wszystkie dzwony i strzelano z dział. Między rozradowane tłumy ludu rozrzucano pieniądze. D. 7 listopada odbyła się koronacya królowej. Koszta tych uroczystości kosztowały Prażan 50,000 zł. [1]).

Bethlem Gabor tymczasem, zdobywszy Presburg, wyprawił ztamtąd do Pragi hr. Kolosvaru, który powinszowawszy królowi, zawiadomił, iż ks. siedmiogrodzki, niebawem Czechom na pomoc przybędzie. W ciągu r. 1619 magnat węgierski hr. Jerzy Drugella de Homonna dzielnie sobie w obronie cesarza przeciw Bethlemowi poczynał, lecz doznawszy porażki schronił się do Polski [2]). Tutaj starał się o zaciągi zbrojnych, w czem też doznał poparcia od posłów cesarskich hr. Althana i arcyks. Karola biskupa wrocławskiego, którzy usiłowali na sejmie warszawskim przemówić za Homonną. Zgromadzona jednakże szlachta, pomnąc dawnych z pobratymcami stosunków przyjacielskich, wszelkiego uczestnictwa w wojnie przeciwko Czechom odmówiła. Wtedy Zygmunt, zawiedziony w marzeniach swoich co do Habsburgczyków i Jezuitów, wbrew' woli narodu, pozwolił agentom cesarskim czynić zaciągi prywatne. Ten to Homonna najął sobie jezdnych Lisowczyków, nazwę swoją od Aleksandra Lisowskiego wywodzących. Owóż król Zygmunt polecił potajemnie pułkownikowi Janowi Rogawskiemu,

---

[1]) Pawel Skála. II.

[2]) Gindelly, Gesch. des Böhm. Aufst. II.

aby na czele 8000 Lisowczyków przez Tatry do Węgier wkroczył. W chwili gdy Bethlem oblegał Wiedeń, Lisowczykowie poraziwszy na głowę jeden oddział węgierski, dowodzony przez Rakoczego, ciągnęli ku Presburgowi, gdzie się już zebrali magnaci, mający radzić o elekcyi Bethlem Gabora na króla węgierskiego. Przestraszony tem książę siedmiogrodzki, zaniechał Wiednia, aby swoim na odsiecz pośpieszyć. Przybyły do Pragi poseł Gabora zamierzał ze stanami zawrzeć przymierze, lecz dla nieobecności króla, który się udał do Norymbergi na zjazd książąt protestanckich, nie zdołał nateraz spełnić tak ważnej missyi. Pastorowie augsburgscy Maciej Haffenreffer, Łukasz Osyander i Teodor Tumme, usiłowali odwieść unię protestancką od popierania Fryderyka, który będąc gorliwym Kalwinistą, w nienawiści był u Lutrów [1]). Podobnież przemawiali posłowie Ferdynanda i Maksymiliana bawarskiego. Chwiejność Protestantów niemieckich, niewiele dobrego wróżyła dla sprawy Fryderyka. Przeważna ich liczba zgodziła się tylko na obronę Palatynatu, nie myśląc wcale mieszać się do wojny czeskiej. Elektor saski oświadczył się jawnie za cesarzem. Król szwedzki Gustaw Adolf, oprócz słów pocieszających, żadną obietnicą nie pokrzepił Fryderyka. Podobnież postąpił i król duński Chrystyan IV, a nawet elektor brandenburgski Jerzy Wilhelm. Tak więc Protestanci czescy, pozbawieni zewsząd pomocy, ograniczyć się musieli własnemi siłami, gdy papieże Paweł V i następca Grzegorz XV, tudzież Filip III król hiszpański, Kosmas II w. ks. toskański zapewnili Ferdynanda o zasiłkach pieniężnych. Dwór madrycki nawet polecił generałowi Ambrożemu Spinoli, aby zajął Palatynat.

Król Fryderyk nic nie wskórawszy na zjeździe w Norynberdze powrócił do Pragi, gdzie dla wrodzonej swojej lekkomyślności i chwiejności w charakterze, czas na biesiadach i innych wesołych przepędzał rozrywkach, oddając się we wszystkiem kaznodziei kalwińskiemu Abrahamowi Skultetowi, który go do intolerancyi religij-

[1]) Richter, Gesch. d. Böhm. Krieges II.

nej względem Katolików i Ewangelików augsburgskich podburzał. Z namowy tego fanatyka król polecił d. 21 grudnia usunąć z kościoła zamkowego wszystkie obrazy Madonny i świętych, tudzież krzyże i relikwie. Z pozostałego drzewa z ołtarzy i ram obrazowych, kaznodzieja opalać kazał kuchnie swoje. Nazajutrz wstąpił Skultetus na kazalnicę i wygłosił kazanie przeciwko czci obrazów. D. 24 grudnia postawiono na środku kościoła stół i przy nim dwanaście krzeseł. W pierwsze święto Bożego Narodzenia, król z dworzanami i ze Skultetem zajął miejsce przy stole, na którym postawiono naczynie z winem i chleb biały w kawałki pokrajany. Po odśpiewaniu psalmów i po kazaniu, król ze wszystkimi obecnymi Kalwinistami spożywał chleb i wino. W styczniu 1620 r. z polecenia Skulteta obnażono z ozdób kościół Jezuitów i zaprowadzono w nim nabożeństwo kalwińskie. Zamierzono także usunąć wielki krzyż przy moście pragskim, lecz za radą Thurna zaniechano tego zamiaru, gdyż lud przeważnie wyznania augsburgskiego, wielce się z powodu tego obrazoburztwa rozsrożył. Kaznodzieje luterscy nazwali Kalwinistów „lisami burzącymi winnicę Pańską“, naukę ich „Koranem“ a samego Skulteta „dzikiem zwierzęciem“.

Buquoi, który się był zatrzymał w Mirowicy, począł się cofać ku Austryi Niższej, gdzie zająwszy Horn i Rätz, wkroczył do Moraw, dokąd pośpieszał także i Thurn, aby w Węgrzech połączyć się z wojskami Bethlem Gabora. Buquoi obległ Znojmo, lecz mieszkańcy wiedząc, iż wojska Thurna zatrzymały się w pobliżu tej miejscowości, mężnie sobie w obronie poczynali. Wtedy generał cesarski ustąpił od oblężenia. Dwunastotysięczny oddział Siedmiogrodzian pod dowództwem generała Rhédey Ferencz połączył się z hufcami Thurna, rozłożonemi w pobliżu Znojma. Oba wojska ścigając Buquoi i Dampierre'a, zapędziły się aż pod Ulrichskirchen i Wolkersdorf w Austryi Niższej. Utarczki małoznaczne wypełniają wojnę austryjacką, aż do przybycia Bethlem Gabora, który wespołek z wojskami czeskiemi i morawskiemi rozpoczął oblężenie Wiednia, mając jednakże wieści o zwycięztwie Lisowczyków nad Rakoczym, uczynił nagły odwrót i przybył do Presburga.

Hr. Hohenlohe, Colonna v. Fels i Mansfeld, pokonali resztki wojsk cesarskich w Czechach i zdobyli niektóre miejscowości jak np. Bechin, Tyn i t. d. Wódz cesarski Don Marcin Huerda nie mógł obronić Piska, poddał się bowiem z całą załogą Mansfeldowi. Brak też wytrwałości swojej w obronie, odpokutował więzieniem w Pilźnie.

Sojusz między kr. Fryderykiem, a Bethlem Gaborem stał się faktem spełnionym (w styczniu 1620). W chwili gdy król przyjmował hołdy na Morawach, oddział Lisowczyków wpadł do tej krainy. Zamierzali oni złupić Holeszów, lecz przez księdza miejscowego napomnieni, zaniechali miasta i pociągnęli w kierunku Austryi Niższej. Stany morawskie podejrzywające rzeczonego księdza o sprowadzenie Lisowczyków, zamęczyły go w więzieniu torturami [1]). Stanisław Rusinowski obrany dowódcą Lisowczyków, po śmierci Kleczkowskiego Hieronima, który zginął w Austryi. Hufce Buquoi pobiły na głowę Mansfelda i Hohenlohego w bitwie pod Langelois niedaleko Krems. Naonczas Chrystyan anhalcki, mianowany naczelnym wodzem wojsk czeskich, przybył z Moraw swoim na odsiecz. Buquoi cofnął się po Dunaj. W maju połączyły się wojska czeskie z Bethlem Gaborem. Maksymilian bawarski w związku z Buquoi, zająwszy Szuszyce, Strakonice, zamierzał przez Pilzno przybyć do Pragi [2]). Wojska elektora saskiego obległy Budiszyn (we wrześniu) i po niejakim czasie zdobyły. Generał Dampierre poległ pod Presburgiem. Fryderyk palatyn w niemałem był niebezpieczeństwie. Szafując ciągle pieniędzmi nie miał czem opłacić żołdu. Z Anglii przybyło 4000 żołnierzy, którzy jednak w znacznej części powymierali, nie mogąc znieść klimatu. Holandya przysłała zaledwie 500 Holendrów. Prażanie pośpieszyli z pomocą pieniężną, od której wszakże panowie starali się wymówić [3]). Zebrano wszystkiego 50,000 talarów. Wszyscy mężowie, okrom

[1]) Richter, Gesch. d. Böhm. Krieger III. str. 83.
[2]) Skála IV.
[3]) Tamże.

starców i chorych, a nawet młodzieniaszki do lat 15 stawili się pod bronią, aby piersiami swojemi zasłaniać stolicę. Fryderyk opatrzyć kazał górę Żyżkow i inne w okolicy Pragi miejscowości. Bethlem Gabor przysłał 1000 jazdy, zamierzając wespołek z wojskiem czeskiem, odciąć nieprzyjacielowi drogę do stolicy. Król Fryderyk osobiście wyruszył w pole i na radzie wojennej z ks. anhalckim i hr. Hohenlohe, radził uderzyć znienacka na nieprzyjaciela, lecz wniosek ten upadł, albowiem Hohenlohe, będący w zmowie z Bawarczykami i Austryjakami, zawczasu ich o tem uprzedził [1]). Wojska czeskie cofać się poczęły ku Rakownikowi, zkąd ciągnęły ku Białej Górze pod Pragą. Tutaj opuścił Fryderyk wojska i udał się do stolicy na zamek. Wojska cesarskie postępowały z ślad w ślad za Czechami.

Dzień ósmy listopada rozstrzygnąć miał losy narodu czeskiego. Wodzowie czescy ks. Chrystyan anhalcki i hr. Hohenlohe o świcie ustawili wojska po dwa długie szeregi, przeplatając je konnicą. Dziesięć dział miało bronić przednich szeregów. Pośpieszono z sypaniem szańców. Generałowie: bawarski Jan T'Serklas de Tilly i cesarski Rudolf von Tiefenbach zajęli wieś Hostiwice i Rusin. Karmelita bosy ojciec Dominik Scalzo-de Jesu Maria, osiwiały wiekiem Hiszpan, w kazaniu obozowem przepowiadał zwycięztwo cesarskim, którzy zagrzewani przez zakonnika do boju, natarli na Czechów ze strony zachodniej. Przez pół godziny wrzał bój zacięty. Wnet cesarscy cofać się poczęli, a nawet pułkownik Breuer, stał się jeńcem wojsk protestanckich. Generał Tilly jednakże posłał swoim nowe pod dowództwem hr. Scharfensteina posiłki. Ks. Anhalt-bernburgski syn Chrystyana, okryty ranami, dostał się do niewoli. Oddziały Bernarda Thurna syna Maciejowego i pana Jana z Bubny poszły w rozsypkę. Jeźdźcy węgierscy dowodzeni przez pułkownika Cornisa w zastępstwie Boremissy, który naonczas obłożnie zachorował, dzielnie sobie z Lisowczykami i Chorwa-

[1]) Tamże.

tami poczynali. Hrabia Hohenlohe wiodąc Holendrów, którzy uderzyć mieli na kirassyerów bawarskich, cofnął się nagle, ułatwiając tem natarcie Bawarów na jazdę węgierską[1]). Puszkarze czescy ustawieni przy jednym wązkim przesmyku, dopiero wtedy strzelać poczęli, gdy już cztery tysiące nieprzyjaciół przeszło. Morawianie bronili się do ostatka. Zwycięztwo przeszło na stronę cesarskich, którzy tylko stu poległych zostawili na pobojowisku. Pułkownik bawarski Godfryd Henryk von Pappenheim poniósł ciężkie rany. Cztery tysiące Protestantów gardła swoje dla swobody czeskiej złożyło. Jedenaście chorągwi i dziesięć dział stało się łupem zwycięzców. Okrom tego jęto do niewoli 500 wojowników. Karmelita Domenico gorące podczas boju zanosił modły, dzierżąc w dłoni obraz Matki Boskiej Zwycięzkiej.

Król Fryderyk wysłuchawszy kazania w kościele zamkowym, udał się na pole bitwy, aby obecnością swoją wlać otuchę w walczących, których atoli na Białej Górze nie zastał. Znękany powrócił na zamek, zkąd wziąwszy koronę i inne klejnoty, opuścił nazajutrz miasto w towarzystwie ks. sasko wejmarskiego, Thurna Macieja i z wielą dostojników. Tegoż dnia Buquoi i Maksymilian bawarski weszli do Małej Strony. Wnet poddało się Stare Miasto i niebawem Nowe Miasto w ślady te poszło. Niektórzy z żołnierzy cesarskich dopuszczali się rabunków. Kościół zamkowy, w którym wojska zwycięzkie odśpiewały „Te Deum“ zwrócono Katolikom. Nawet Luteranie, zwłaszcza w Niemczech, radość swoją z powodu upokorzenia Kalwinistów okazywali. Chorągwie zdobyte pod Białą Górą, złożono w kościele Maria de la Scala w Rzymie. Pisano paszkwile na króla Fryderyka, którego, iż przez zimę panował, ironicznie „królem zimowym“ nazywano. Arcybiskup Lohelius, Jarosław Borzita z Martinic i Wilhelm Slawata, powrócili do Pragi.

D. 17 listopada ks. Maksymilian udał się w drogę do Monachium. Hr. Maciej Thurn odprowadziwszy zbiegłego

---

[1]) Skàla IV.

Fryderyka aż do Kłodzka, udał się do Siedmiogrodu na dwór Bethlem Gabora. Odtąd nastąpiły dla Czech dni smutku i ucisku. Wylano strumienie łez nad mogiłą zamarłej świetności. Wieki upłynęły nim zaświtać miało słońce odrodzenia...

OKRES CZWARTY

PRZEŚLADOWAŃ RELIGIJNYCH I NARODOWYCH.

Od bitwy pod Białą Górą (1620 r.), aż do Józefa II (r. 1780).

ROZDZIAŁ XVI.

Kaźń rebeliantów i konfiskacye majętności. Wojna z Mansfeldem. Prześladowanie Protestantów. Wyniesienie, upadek i śmierć Waldsztyna (1634). Stosunki polityczne po zgonie Ferdynanda II (1637).

Mimo przemówienia Maksymiliana bawarskiego, który w imieniu ludzkości błagał cesarza o miłość i łaskę dla uczestników rokoszu, ustanowioną została w Wiedniu komissya, mająca na celu ukaranie rebeliantów na czci, gardle i majątku. Lichtenstein Karol ustanowiony namiestnikiem czeskim i Wilhelm Slawata prezydent komory królewskiej otrzymali rozkaz przeprowadzenia egzekucyi. Komisarze wysłani przez Lichtensteina, dopełnili rewizyi podejrzanych i ścisłe o tem zwierzchnikowi swojemu złożyli referaty [1]). Wierzyciele tudzież i inne osoby posiadające coś z własności podejrzanych, powinny były zawiadomić urzędy. Namiestnik królewski polecił, aby wszystkie srebro tudzież monety wybijane za Fryderyka Palatynatu

---

[1]) Bilek, Dějiny konfiskací w Czechách I, str. XXVI, str. XXVII.

w ciągu trzech tygodni do mennicy królewskiej wniesiono. Podobnież i Żydzi, mający w zastawie kosztowności rebeliantów, winni byli pośpieszyć z wydaniem tych rzeczy. W grudniu z rozkazu Lichtensteina uwięziono w Pradze 24 podejrzanych o spółudział w powstaniu, a między innymi i Jędrzeja Schlicka, który był do Drezna uciekł, lecz ztamtąd przez elektora saskiego do Czech odstawiony. Innych więźniów ze stanu miejskiego, dla braku miejsca wymienić nie możemy. Ogłoszono też klątwę (acht) na Fryderyka palatyna, Jerzego starszego margr. brand. inaczej z Kierniowa, Chrystyana anhalckiego i Fryderyka hr. Hohenlohe [1]).

Na posiedzeniu komissyi cesarskiej pod prezydencyą Lichtensteina (d. 16 marca 1621 r.) uchwalono najpierwej przesłuchać dyrektorów. Przedewszystkiem ogłoszono wyrok na zbiegłych rebeliantów, których uznano za pozbawionych czci, gardła i majętności. Imiona ich wypisane na czarnych tablicach wywieszono pod szubienicą. Drugi wyrok dotykał się zmarłych rebeliantów. Pamiątki po nich wszelkie zniweczone, majętności zaś komorze królewskiej przypadają. Ocena wartości majątków podsądnych wynosić miała summę 5,278,996 kop groszy misn. albo według innych: 5,374,449 kop. [2]). Bílek [3]) jednak przywodzi summę majętności rebeliantów uwięzionych, zbiegłych i zmarłych: 7,972,329 kop (115 dóbr i majętności, 93 domów, ruchomości i gotówki). Z tego do 17 dyrektorów należało 32 majątki za 967,168 kop, 20 domów z 9 winnicami 85,946 kop, z ruchomości i gotówki za 321,786 kop; do 30 zbiegłych: 35 majątków za 1,402,674 kop, 34 domy z 3 winnicami za 96,852 kop, z ruchomości za 343,205 kop; do 10 zmarłych 48 majątków za 3,470,920 kop, 7 domów za 22,072 kop, z ruchomości i gotówki 1,089,544 kop; nakoniec do uwięzionych 23 mieszczan pragskich należały 32 domy z 3 dworami i 9 winnicami za 127,055 kop, a ruchomości za 45,109 kop [4]).

---

[1]) Skála V. 9—30.
[2]) Tamże, V—bl.
[3]) Dějiny konfisk. I XLII.
[4]) Bílek, Dějiny konf. I XLII.

Podczas przesłuchania dyrektorów, jeden z nich Oton z Losu do wszystkiego się przyznał, gdy inni niejasnych udzielali odpowiedzi. Lichtenstein odniósł się do cesarza, prosząc go o łaskę dla Wilhelma z Lobkowic, Pawła z Rziczan, Wacława Pětipeskiego, Sykstusa z Ottersdorfu, Jana Wostrowca, Jana Szultysa z Felsdorfu i Abrahama Engla, mieszczanina staromiejskiego. Domagał się także, aby Oton z Losu, dla uporczywości swojej, sroższą od innych poniósł karę [1]). Uczynił w końcu wniosek co do posługi religijnej, która miała być spełnioną przez duchownych tego wyznania, do którego zaliczał się każdy zosobna ze skazanych. Według uchwały zwołanej w tym celu komissyi, zwolnionymi zostali od kary śmierci: Wilh. z Lobkowic, Paw. z Rziczan, Pětipeský, Wostrowiec i Sykstus z Ottersdorfu. Wszyscy inni skazani na ścięcie z ćwiertowaniem za życia. Wyjątek w tym względzie uczyniono dla Otona z Losu, Marcina Fruweina i Jana Jeseńskiego, nad którymi ćwiertowanie wykonanem być miało po nastąpionej śmierci [2]). Nadmieniono przytem, że z wyznań innowierczych, jeno pastorowie augsburgscy mogą być do skazańców dopuszczeni. Marcin Fruwein wezwany do powtórnego przesłuchania, chcąc uniknąć tortur, wyskoczył z Białej Wieży i zabił się na miejscu. Pachołkowie kata spełnili wyrok na trupie samobójcy. Głowę odcięto od kadłuba, wyjęto wnętrzności i ciało na cztery kęsy poćwiertowano. Z tych jedną część wpleciono w koło, drugą umieszczono na drodze do Welwar, trzecią — za bramą wyszehradzką i czwartą za bramą horską. Głowę zaś i prawą rękę przybito do szubienicy na rynku nowomiejskim.

Egzekucya nad innymi skazańcami miała być dopełnioną d. 21 lipca. D. 19 ks. Lichtenstein przeczytał wyrok. Gdy nadszedł dzień kary, uderzono z dział i pozamykano wszystkie bramy. Rusztowanie obstawione było dwiema chorągwiami jazdy i trzema piechoty. Najpierwej stracono Andrzeja Schlicka, któremu przed śmiercią ucięto prawą

[1]) Tamże.
[2]) Tamże.

rękę. W podobny sposób gardła swoje dali: Wacław z Budowa, Krzysztof Harant, Kacper Kaplirz, Prokop Dworzecký, Fryderyk z Bilé, Henryk Oton z Losu, Wilhelm Konecchlumský, Bogusław z Michalowic, Dyonizy Czernin z Chudenic, Walentyn Kochan, Tobiasz Stefek, Krzysztof Kobr, Jan Szultys, Maksymilian Hosztialek, Jan Jesenský, któremu jednak pierwej język wyrwano, Jerzy Haunszild, Leander Rüppel, Wacław Masztěrzowský, Henryk Kozel, Jędrzej Kocour, Jerzy Rzeczický, Michał Witman i Symeon Wokacz[1]). Ciało Jesenskiego wywiózł pachołek za bramę horską, poćwiertował i wplótł na koło; następnie dwanaście głów i tyleż rąk prawych, między innemi i Jeseńskiego z kawałkiem języka, na baszcie przy moście pragskim żelaznymi pręty przybił. Inne zaś głowy, jak Rüpla, na rynku staromiejskim wystawiono, zaś Hosztialka i Szoltysa do Żatcu i Kutnej Hory odesłane. Kadłuby straconych, złożone w trumnach, wydano rodzinom, które je w cichości pogrzebały. Nazajutrz pachołek miejski wysmagał rózgami: Józefa Kubina, Jana Szwechla i Wacława Bożeckiego i następnie za miasto wygnał. Mikołaj Diwisz przybity językiem do szubienicy, tak długo w postawie tej przebywał, póki kat nie wychłostawszy wyżej wzmiankowanych skazańców, do więzienia go nie odprowadził[2]). Trzej mieszczanie: Kutnauer, Suszický i Wodniansky, ponieśli śmierć na szubienicy. Wartość majątków skonfiskowanych wynosić miała 100,000,000 zł. reńsk. czyli 500,000,000 dzisiejszych[3]). Elektorowi saskiemu dano Łużyce za summę zastawu 6 milionów talarów.

Thurn bawiąc w Siedmiogrodzie nakłonił Bethlem Gabora do wyprawy na Morawy, gdzie atoli pod Węgier-

---

[1]) Bílek, Dějiny konf. I, LV.

[2]) Skála, V. 84—92.

[3]) Adámek Karol, Doba poroby a wzkrzisseni. Rozledy w kulturních dějinách královstwí czeského w XVII i XVIII st. Praha 1878.

skiem Hradyszczem Madjarowie doznali porażki (w styczniu 1621) od Buquoi. Pokój między cesarzem, a Bethlem Gaborem tegoż roku zawarty, zakończył tę wojnę.

Miasta: Pilżno, Trzeboń i Tabor, tudzież zamki Cwików i Worlik były jeszcze w ręku Mansfelda. Oddział generała Buquoi zamierzał zdobyć Tabor, lecz przez walecznych obrońców z niczem odparty. Wtedy Lichtenstein i Tilly zawezwali Mansfelda, aby im Pilżno wydał. Generał zawarłszy chwilowe zawieszenie broni, udał się do Górnego Palatynatu, zkąd z nowymi posiłkami zbrojnymi powrócił do Czech i wzmocnił tamtejszą w Pilźnie załogę. Wojska jego łupiły mieszkańców i między innemi, klasztor w Tepli w rumowiska obróciły. Mając atoli wieści o pochodzie cesarskich z Pragi, cofnął się do Górnego Palatynatu, ztamtąd zaś pośpieszył do Heilbronn, błagając naprożno związek książąt protestanckich o nowe zasiłki pieniężne. Pilżno tymczasem poddało się Tillemu (w marcu 1621). Wnet też Tabor i Cwików stały się łupem cesarskich. Mansfeld rozłożył się obozem na pograniczu Czech, gdzie staczał potyczki z wojskami Tillego. Gdy Maksymilian bawarski zajął Palatynat, Mansfeld wyruszył z Waidhausen na pograniczu Czech i Palatynatu i rozłożył się obozem pod Cham w Bawaryi. Wnet po zdobyciu Chamu przez Maksymiliana, Górny Palatynat stał się teatrem wojny.

Tymczasem cesarz Ferdynand II, gwoli utrwaleniu katolicyzmu, postanowił zgładzić Kalwinistów. To też w ciągu r. 1621 wydalono z Czech wszystkich Reformowanych i braci czeskich, tudzież zniesiono konsystorz protestancki. Następnego roku (1622) wbrew' zapewnieniom co do zachowania w spokoju Ewangelików augsburgskich, cesarz na mocy bulli Grzegorza XV, znoszącego uchwałę soboru trydenckiego, dotyczącą się udzielania komunii dwupostaciowej w duchu compactów bazylejskich, począł prześladować wyznawców nauki Lutra, a w r. 1624 przeprowadził banicyę pastorów augsburgskich. Wszyscy nie katolicy pozbawieni zostali praw obywatelskich. Wyznaczono im termin sześciotygodniowy, po upływie którego, gdyby się nie nawrócili, majątki ich uledz miały konfiska-

cie. W r. 1627 ustanowiona pod przewodem arcybiskupa pragskiego Ernesta hr. Harracha komissya reformacyjna, która wyprawiała po całym kraju missyonarzy, tępiących biblie, postylle, agendy i wszystkie pisma protestanckie.

Cesarz pozbawiwszy Fryderyka urzędu elektorskiego i ogłosiwszy nań banicyę, obdarzył natomiast godnością tą ks. bawarskiego. Widząc to Jakób I król angielski, sprzymierzył się z Chrystyanem IV królem duńskim, który zajął Westfalię i Niższą Saksonię.

Z polecenia cesarskiego Albrecht z Waldsztynu, werbował wojowników, łożąc na to z własnej szkatuły 300,000 talarów. Od 31 czerwca do 3 września 1625 r., czynił świeże w zamku Lohenstein pod Chebem zaciągi [1]). Następnie wkroczył do Niższej Saksonii, gdzie Tilly walczył z Duńczykami. Obaj wodzowie zawistnem na siebie spoglądali okiem. Pod Dessau Waldsztyn świetne nad Mansfeldem otrzymał zwycięztwo (25 kwietnia 1626 r.). Podobnej także porażki doznał od Tillego król duński pod Lutter (d. 6 maja 1626 r.). Waldsztyn otrzymawszy wieść o wawrzynach generała bawarskiego, taką się był uniósł złością, iż szklankę, którą naonczas w dłoni trzymał, o ziemię rzucił [2]). Nagrody jakiemi był obsypany od cesarza niewiele go pocieszały, acz zaszczycony był tytułem ks. frydlandzkiego. Rozległe to ze stolicą w Jiczynie państewko, rozciągało się w pobliżu północnych granic Czech, na przestrzeni 60 mil kwadratowych. W maju 1627 otrzymał Waldsztyn od cesarza przywilej, na mocy którego księstwo frydlandzkie i wszystkie inne dobra miały być raz na zawsze uwolnione od wszelkich kontrybucyj, a gdyby niektóry z jego następców dopuścił się obrazy majestatu (ob crimen laesae Majestatis) i choćby na gardle był karany, to i wtedy księstwo frydlandzkie ze wszystkiemi

---

[1]) Aretin Karl Maria, Wallenstein, Beiträge zur näheren Kentniss seines Characters, seiner Pläne, seines Verhältnisses zu Bayern. Regensburg 1846.

[2]) Tamże.

majątkami, przypada najstarszemu po nim z rodu [1]). Niebawem Waldsztyn nie znoszący wszelkiego współzawodnictwa wpłynął na cesarza, aby tenże polecił Tillemu wyruszyć ku granicy holenderskiej [2]).

Okrom prawa wybijania monety, udzielania szlachectwa i zamieniania wiosek na miasta (jus monetandi, nobilitandi et erigendi pagos in civitates) otrzymał tytuł admirała morza baltyckiego i północnego i pensya jego z 3000 zł. ren. podwyższoną została na 6,000 zł. r. miesięcznie. Dodano mu jeszcze order złotego runa i nakoniec księstwo meklenburgskie, wendzkie (Wenden), hrabstwo szweryńskie, ziemię rostocką i stargardzką, tudzież księstwo żegańskie (Sagan) i później głogowskie na Szląsku. Gdy Waldsztyn oświadczył się jawnie przeciwko lidze katolickiej przywracającej edykt restytucyjny [3]), nieprzyjaciele jego, ostrzyli nań groty, oskarżając go przed cesarzem o zdradę stanu. Elektorowie głosili, że Waldsztyn zamierza w Niemczech zaprowadzić absolutyzm i znieść elekcyę, ponieważ Ferdynand II ogłosił syna swojego Ferdynanda III następcą w Czechach i duchowieństwo katolickie nad innemi stanami przodownictwem zaszczycił. Dwuznaczne i zagadkowe częstokroć postępowanie Waldsztyna wzbudziło nareszcie podejrzenie samego cesarza. To też temperament, charakter i sposób życia generala, zdawał się usprawiedliwiać wieści, które o nim rozsiewano. Wysokiego wzrostu, cery żółtej i czarnych błyszczących oczu. Na obliczu jego posępnem, nigdy nie zaigrał uśmiech. Małomówny i ponury. Niekiedy podejrzliwy i skryty, to znowu łatwowierny i zbyt szczery. Trzeźwość i nieustanna praca wiernemi wodza cesarskiego były towarzyszkami. Rozrzutny, obsypywał wszystkich dobrodziejstwy. Przepych okazały rozwijał przed oczyma widzów na każdym prawie kroku. Podziwiali spółczesni wspaniały jego

[1]) Bilek, dějiny konfisk. II, 733.

[2]) Fryxell, Leben Gustaw II Adolfs, König von Schweden. Leipzig 1842 r.

[3]) Edykt restytucyjny ogłoszony przez Ferdynanda II, na mocy którego przywracają się katolicyzmowi wszystkie przywłaszczone przez Protestantów kościoły i beneficya.

w Pradze pałac. W stajniach trzysta rumaków spożywało owies ze żłobów marmurowych. W licznych komnatach wisiały bogate obicia, kobierce, cenne szkoły włoskiej malowidła, stoły, wazony, posągi, kamee, puhary, dzbany, szklenice, zegary i piękne w stylu odrodzenia kominki. Wyjeżdżał zwykle w karocy, obitej złotogłowem i purpurowym aksamitem. Sześć rumaków w pióropuszach ciągnęło kolebkę. Dwór jego składał się z 900 osób płci obojga. Codziennie zastawiano stoły na stu biesiadników. Ogród pałacowy pełen rzadkich kwiatów i krzewów. Trytony, delfiny, najady i inne bóztwa mitologiczne wyrzucały z paszczy strumienie wody. Wśród klębów i chodników przechadzały się rzadkie strefy gorącej zwierzęta. Sam jednak Waldsztyn samotny wśród tego przepychu pędził żywot. Chciwość władzy owładnęła całem jego jestestwem. To też po zawarciu pokoju z Duńczykiem w Lubece (1629), nieprzyjaźni generałowi książęta rzeszy radzili jeno, jakby nienawistnego sobie potentata do upadku przywiedli. Na sejmie w Ratysbonie, wyjednali możnowładcy u cesarza uwolnienie Waldsztyna od obowiązków głównodowodzącego (1830 r.). Wszczęły się wnet niesnaski między oficerami cesarskimi, z których wielu przystało do Waldsztyna, acz były generał usunął się od działalności wojennej, osiadłszy w Jiczynie. Nieład ten w wojsku Ferdynandowem groził klęską; gdyż Gustaw Adolf król szwedzki, chwycił za oręż w obronie Protestantów. Tegoż roku wojska szwedzkie pod osobistem swojego króla dowództwem wylądowały na Pomorzu, zajęły Szczecin, Meklenburg i Saksonię, gdzie pokonały na głowę Tillego pod Breitenfeld w pobliżu Lipska (1631). Równocześnie i Sasi sprzymierzeni ze Szwedami, wpadli do Czech pod rozkazami Jana Jerzego Arnheima i Pragę zajęli, przywiódłszy znaczną liczbę wygnańców czeskich, między którymi wymieniają i Thurna. Wódz cesarski Don Baltazar de Marradas, nie tylko, iż nic dla obrony miasta nie uczynił, lecz na wieść o pochodzie Sasów, z ludem wojennym przez Wyszehrad wyruszył ku Taborowi [1]). Wtedy

[1]) Erben Jaromir, Sasowé w Praze léta 1631 r. (Cz. cz. Mus. 1853, sw. III, 499—595; sw. IV. 710—727.

Prażanie Sasów do miasta wpuścili. Wygnańcy czescy domagali się kluczów od kościoła tyńskiego, a gdy nic nie wskórali, w pierwszą niedzielę adwentową, podczas dzwonienia na roraty, weszli tam gromadnie. Sześćdziesięciu sześciu kaznodziejów protestanckich stanęło przed wielkim ołtarzem, śpiewając psalmy. Samuel Martini z Drażowa wstąpił na kazalnicę i oznajmił ludowi, iż po południu odbędzie się pogrzeb 12 głów, należących niegdyś do ściętych w r. 1621 rebeliantów. Wnet o godzinie 2 po południu wygnańcy zebrali się koło mostu pragskiego i pozdejmowali głowy nieszczęsnych ofiar, składając w osobnych skrzyneczkach, które następnie umieścili w wspólnej trumnie. Z uderzeniem 2 godziny na półzegarzu, wyruszył orszak pogrzebowy. Najprzód niesiono krzyż cynowy. Po czem postępowało 33 kaznodziejów, śpiewających po czesku: „Chrześcijanie prawdy Bożej cni miłośnicy". W kościele tyńskim trumnę postawiono przed wielkim ołtarzem, a Martini kazał na tekst: „Toć oni, którzy szaty swe własną krwią zbroczyli". Po nabożeństwie, trumna z głowami spuszczoną została do podziemia pod ołtarzem Matki Boskiej obok zakrystyi [1]). Rychło wygnańcy elekcyę nowego administratora przeprowadzili, Jezuitów wygnali i srodze sobie z Katolikami poczynali. Niektórzy z Sasów, przywiódłszy do Pragi obraz Matki Boskiej z Starego Bolesławia, umieścili pod szubienicą, sromotne ku udręczeniu Katolików, czyniąc zeń najgrawania i ucieszne krotochwile.

Cesarz Ferdynand w obawie, aby nieprzyjaciel całego nie zagarnął kraju, udał się w prośby do Waldsztyna, który wygnał Sasów z Pragi (1632 r.) i zkonfiskował majątki osób, będących w zmowie z Sasami. Następnie wyruszył przeciw Gustawowi Adolfowi, z którym stoczył bitwę pod Nordlingen i Lützen, gdzie poległ król szwedzki. Surowość generalisimusa w postępowaniu z dezerterami, zbiegłymi z pod Lützen, pomnożyła szeregi jego nieprzy-

---

[1]) W r. 1766 podczas odnawiania ołtarza Matki Boskiej znaleziono głowy, które usunięto z kościoła. Patrz: Památky archaeologické I str. 56.

jaciół. Dla tolerancyi swojej względem Protestantów, w głębokiej był nienawiści u Jezuitów. Ci w sojuszu z Maksymilianem bawarskim i dworem hiszpańskim burzyli ciągle cesarza przeciw Waldsztynowi, którego ateuszem i zdrajcą nazywali. Ks. sabaudzki zawiadomił Ferdynanda o rokowaniach generalisimusa z kardynałem Richelieu. Owóż Waldsztyn przy pomocy Francyi uderzyć miał na Austryę, po której upokorzeniu, nastąpiłaby koronacya jego w Pradze na króla czeskiego (1633 r.). Podejrzenia te nie miały jednak podstawy, albowiem Waldsztyn propozycyj Richelieu'go nie przyjął. Przewidując generalisimus, iż coś się przeciw niemu w Wiedniu knuje, zamierzał prosić cesarza o uwolnienie, lecz inni generałowie jak: Piccolomini, Suys, Walter Butler, Gordon i Teufel błagali go w Pilźnie, aby tego nie czynił i uwolnienie swoje na później odłożył; wiedzieli oni bowiem, że niemałoby na tem utracili, gdyż hojność jego, pozwalała im napełniać kiesy. Dali mu oni rewers z zapewnieniem, że go bronić będą „aż do ostatniej kropli krwi". Wypadek ten, uznany przez nieprzyjaciół generalisimusa za spisek przeciwko cesarzowi, jeszcze bardziej ich rozjątrzył. Ferdynand, ulegając wpływowi Jezuitów i dworu madryckiego, odjął buławę Waldsztynowi, mianując natomiast głównodowodzącym Macieja Gallasa. Niebawem Piccolomini, Marradas i inni generałowie, w Czechach bawiący, otrzymali rozkaz, aby się imali osoby Waldsztyna i o żywot go przyprawili. Dobra jego uległy konfiskacyi. Ks. frydlandzki, widząc co się święci, oświadczył nareszcie zgodę swoją co do propozycyj Richelieu'go. Gwoli bezpieczeństwu opuścił Waldsztyn Pilźno i z poeztem zbrojnych udał się do Chebu. Dowodzący załogą pilźnieńską pułkownik Buttler Szkot rodem, otrzymał rozkaz od Piccolominiego, aby ks. frydlandzkiego, bądź żywcem, bądź martwym dostawił. To też zaledwie Waldsztyn przybył do Chebu, nazajutrz padł zamordowany przez Buttlera, Jana Gordona i Waltera hr. de Leslie (d. 25 lutego 1634 r.) [1]). Wartość wszy-

[1]) Pröckl Vincenz. Eger und das Egerland. Historisch, statistisch und topographisch dargestelt. Prag und Eger. 1845. Band I str. 141.

stkich majątków Waldsztyna, uległych konfiskacie, przedstawia summę 9,285,589 zł. i 20 kr. [1]).

Generał Gallas objąwszy po Waldsztynie dowództwo, pokonał ks. Bernarda wejmarskiego w bitwie pod Nördlingen (we wrześniu 1634 r.). Elektor saski zawarł w Pradze pokój, na mocy którego otrzymał na własność dziedziczną Łużyce (w maju 1635 r.). Szwedzi przy pomocy Francyi niebawem odzyskali przewagę. Pokusili się oni nawet o zdobycie Pragi pod przewodem Bannera, lecz generał cesarski Colloredo, nie pozwolił im długo tu gościć. Wśród ciągłego huku dział i szczęku oręża, Ferdynand II życie zakończył (15 lutego 1637 r.), zostawiając synowi burzami skołatane państwo. Zamiast kwitnących miast i wiosek, stosy gruzów i trupów zalegały rozległe przestrzenie. Z tysięcy niepogrzebanych trupów, wydobywały się wyziewy, które zarażały powietrze. Nietylko Szwedzi, Francuzi, Turcy tudzież Jerzy Rákocy ks. siedmiogrodzki, następca Bethlem Gabora († 1630), ale nawet sam papież Urban VIII sprzymierzył się z nieprzyjaciołmi Habsburgów. Pokój pragski (1635) jeszcze ściślejszemi węzły spoił wszystkich przeciwko Austryi sojuszników.

ROZDZIAŁ XVII.

Pobyt Ferdynanda III w Czechach. Najazd Szwedów Powstanie wieśniaków (1680 r.). Panowanie Józefa I (1704—1711).

Młody Ferdynand III, (1637—1657 r.) koronowany jeszcze za życia ojca na króla czeskiego (1627 r.), wiele dla charakteru swojego rokował nadziei. Łagodny, miłosierny i oszczędny, staranne otrzymał wychowanie. Okrom języków łacińskiego, włoskiego, francuzkiego i niemieckiego, obiecujące pod przewodem Rafaela Mniszo-

---

[1]) Bilek, Dějiny konf. II. 830.

wskiego z Sebuzina w czeszczyźnie czynił postępy [1]). Rad też wielce śpiewał: „Swatý Wáclawe, wojewodo czeské země“. Luboć chwalono biegłość jego w sztuce wojennej, wszakże sam niezbyt się z tego chełpił, gorąco w duszy łaknąc pokoju. W maju 1637 pośpieszył Ferdynand do Pragi, dokąd zjeżdżali się dyplomaci na kongres pokojowy, który wszakże nie wydał pożądanych owoców. Patentem cesarskim (r. 1638) polecił hetmanom krajowym, aby troskliwą okazywali pieczę o wyżywienie wojska. Chciał on tem zapobiedz nadużyciom pułkowników, którzy obdzierali lud, ostatnią często z obory wyprowadzając krowę. Burmistrzowie cesarscy przywłaszczali sobie domy i grunty po zbiegłych Protestantach, dlatego też król zabronił im tej samowoli, nakazując, aby usiłowali ułatwić przybyszom kupno i uprawę rzeczonych gruntów. Wielu też wojaków korzystając z rzeczonego prawa, osiadało na ziemi czeskiej. Niewielki wszakże był z nich pożytek, bo przywykli do próżniactwa i rozwiązłości, odłogiem ziemię zostawiali. Panowie cudzoziemscy, najczęściej wojskowi i przeważnie z Niemców, Włochów i Hiszpanów złożeni, uciskali poddanych, a wszelkie ich do cesarza skargi, za rebelię uważali. Z dawnej szlachty zaledwie się zachowały szczątki. Wszyscy inni na wygnaniu ojczyznę opłakiwali.

Po odjeździe króla do Wiednia zebrał się w Pradze sejm radzący o nowych podatkach i bernach na utrzymanie dworu królewskiego, gdyż cesarz stale zamierzał osiąść w grodzie nadwełtawskim. Według uchwał tego sejmu, włościanie zamiast jak dotąd po 2 zł. 20 kr. opłacali 3 zł. 20; okrom innych ciężarów i podatków, każdy włościanin wnosił zamiast 10 krajcarów — 35; mieszczanin królewski 1 zł. 36 kr. kupiec 6 zł.; swobodnik po 2 zł. 20 kr.; Żyd pełnoletni 2 zł. 20 kr., małoletni zaś 1 zł. 10 kr. Były to więc berna na utrzymanie domu królewskiego w Pradze [2]). Rychło potem król na stałe przybył do stolicy czeskiej.

---

[1]) Rezek dr. Ant. Děje Czech a Morawy za Ferdinanda III aż do konce trziceleté walky (1637—1648). W Praze 1890.

[2]) Rezek, Děje Czech a Morawy za Ferdinanda III, str. 26—27.

Francya przyczyniwszy się do przedłużenia rozejmu między Polską, a Szwedami (1635) niemałej trwogi nabawiła cesarza, który postanowił wejść w ściślejsze stosunki z Danią, z elektorem brandenburgskim i saskim tudzież z Polską, a nawet i ze Szwecyą. W Litomierzycach sprzymierzył się z elektorem saskim. Przyjechał tam i wysłaniec kanclerza szwedzkiego Oxenstierny, lecz nieprzyjazny Szwedom Sas, przeszkodził w rokowaniach dyplomatycznych, przywiódłszy do tego, że wysłaniec szwedzki z niczem opuścił Litomierzyce. Chciał także cesarz zjednać sobie Władysława IV ożenionego z siostrą Cecylią Renatą, lecz i tu wpływ francuzki nie dopuścił do zerwania pokoju ze Szwedem. Sejmy trzykrotnie zwołane w ciągu tego roku, napełniały bernami dziurawą Ferdynanda kiesę. Podobnież się działo i na Morawach, gdzie hetmanem był hr. Juliusz Salm. Opryszkowie pod przewodem Adamczika trapili podróżnych. Król usiłował wytępić łupieztwo, czyniąc pewne reformy w wykonywaniu sprawiedliwości. Szląsk zupełnie zubożał, dlatego też Ferdynand nie przyjmował nawet hołdu od Wrocławian, którzy w takich wypadkach narażeni byli na znaczne wydatki.

Pieniądze szły leniwo do kassy cesarskiej. Generał szwedzki Banner, lubo pokonany w r. 1637 schronił się był na Pomorze, jednakże Gallas trawiąc czas na bezczynności, pozwolił Szwedowi wzmocnić się o tyle, iż tenże wystąpiwszy ze swojego ukrycia, ścigał cesarskich aż do Czech. Na szczęście jednak cesarza, Jerzy Rakocy nie sprzymierzył się nateraz ze Szwedami, a główny wódz protestancki Bernard ks. wejmarski, zbyt miał wiele zajęcia nad Renem, aby ośmielić Bannera do wyprawy czeskiej. Zaniechawszy Banner ścigania cesarskich, którzy się do Czech schronili, walczył w ciągu r. 1639 w Saksonii, oblegał on po kolei Erfurth, Zwików, Chemnitz, Marienburg, Annaberg i Freiberg, gdzie atoli od Sasów pod generałem cesarskim Rudolfem Marazinem vel Morzinem doznał porażki, lecz w pobliżu Hohensteina, pokonał na głowę pomienionego generała, ten zaś siły swoje obrócił na Pirna i miasto zdobył, wysiekłszy mnóztwo wychodźców, którzy

chcąc nie chcąc, czynny w obronie miasta musieli mieć udział. Banner pełen otuchy, polecił Stalhansowi, Wranglowi i Pfuhlowi, aby do Czech wtargnęli. Tutaj Szwedzi po krótkiem oblężeniu zajęli Dieczyn i 20,000 zł. kontrybucyi od mieszkańców ściągnęli [1]). Wnet poddały się miasta: Austí i Litomierzyce. Gallas, który się był przed pogonią Bannerową schronił do Kralowé Hradcu, pośpieszył do Pragi. Inne wojsk cesarskich pułki, rozstawiono na przestrzeni od Melnika do Austí. Stefan Palfi i Emeryk Bercsenyi przywiedli do Pragi liczne poczty huzarów węgierskich. Król hiszpański przysłał 546,000 zł., papież zaś ogłosił odpust tym, którzyby w wojnie tej, kościoła przeciwko heretykom bronili. Cesarz nawet założył stowarzyszenie gwoli zapaleniu umysłów w celach walki religijnej: „sodalitas christianae defensionis". Wtedy nietylko panowie katoliccy, prałaci, ale i Jezuici pokwapili się z pomocą pieniężną, tworząc ze studentów kollegiów tak zwane „legie maryańskie", odpowiadające naszym „sodalisom marianusonom", szczególnem nabożeństwem do Matki Boskiej przejętych. Wielu panów, w obawie przed wojną, sprzedawszy majętności, w Austryi i Węgrzech schronienia szukało. Duchowieństwo świeckie i zakonne chowając srebra kościelne, udawało się po za granice kraju, Gallas gotował się w Pradze do obrony, a wysłany do Brandysa Wawrzyniec Hofkirch i hr. Montecucoli, mieli powstrzymywać pochód nieprzyjaciela. Wnet atoli i Banner, przybył do Litomierzyc, wiodąc ze sobą przeszło tysiąc wygnańców czeskich. Wojska jego znęcały się nad mieszkańcami, bijąc ich kołem, śrubując palce i t. p., a to wszystko dla wydobycia pieniędzy. Mimo tego, głosili Szwedzi, iż w tym jeno celu przybyli do Czechów, aby wyswobodzić wyznawców ewangelii z pod jarzma papieżników. Łączyli się też z nimi wieśniacy, prawiąc jako „królewscy już przybywają (Královští přicházejí)". D. 27 maja 1639 r. wyruszył Banner z Litomierzyc. Pod Labským Kostelcem pokonał Hofkircha i Montecucolego, których jął do niewoli (29 maja). Dnia 30 maja rozłożył

[1]) Rezek, Děje Czech a Morawy str. 188.

się obozem pod Pragą, nie śmiąc atoli uderzyć na Białą Górę, gdzie stały dwa pułki z 50 działami. Strzelał on do miasta przez cały dzień. Poczem umawiał się z Galasem, lecz nic nie udziaławszy, przerażony fałszywą pogłoską, jakoby generał cesarski Hatzfeld ze świeżemi posiłkami pośpieszał, zaniechał rozpoczętego oblężenia. W Brandysie i Starem Bolesławiu oszańcowali się Szwedzi, zkąd częste ku Pradze czynili wycieczki. Spalili oni 6,000 rozmaitych miejscowości. Zdziczałe żołnierstwo szwedzkie męczyło księży katolickich wymyślnemi tortury. Przywiązywali wojacy Bannera chłopów do ogonów końskich, każąc im biedz na równi z biegunami. Wlewali też biedakom do gardła wodę z uryną i łajnem, co się „trunkiem szwedzkim" nazywało. Nietylko prawie całe Czechy, ale Szląsk złupili. Mieszkańcy uciekali do lasów. Niektóre miasta do szczętu zburzone. Banner chcąc wymódz kontrybucyę od Mostu (Brüx), miasto podpalić kazał, a gdy się jeszcze mieszkańcy wzdragali, nie pozwolił gasić ognia, postawiwszy dragonów na straży. I tak gród ten stary do szczętu zgorzał.

Koło Pragi ciągłe z małemi oddziałami szwedzkiemi trwały utarczki. W jednej z takich bójek poległ Emeryk Bercsenyi. W Wiedniu oskarżano Gallasa o niedbalstwo. Wtedy cesarz wyprawił do Pragi brata swojego biskupa Leopolda Wilhelma, który miał zastąpić niedbałego generała; ten wnet po przyjeździe nowego wodza i gubernatora Czech, uwolnionym został od obowiązków.

Banner ganiony w Sztokholmie o bezczynność, pokusił się jeszcze raz o zdobycie stolicy nadwełtawskiej. Udało mu się zająć zamek myśliwski Hwězdy na Białej Górze i spłoszyć ztamtąd cesarskich; zamiast atoli skorzystać z powodzenia, Banner począł rokować o pokój; obawiał się widocznie Hatzfelda i Piccolominiego, którzy już byli w pobliżu granic. W końcu gdy już żywności nie stało, opuścił Białą Górę, plądrując po kraju. Łupili nietylko kościoły, ale i nieboszczykom nie przepuszczali.

Na początku r. 1640 Hatzfeld i Piccolomini zebrali już do 20,000 ludzi. Arcyks. Leopold Wilhelm przeniósł się z Pragi do Sternberga nad Sazawą. Rudolfowi Collo-

redo powierzono obronę stolicy. W Nimburgu była główna kwatera Piccolominiego. Rozgniewany Banner wieścią o porażce jednego oddziału szwedzkiego, byłby spalił Litomierzyce, gdyby go małżonka nie przebłagała. Mimo tego, wszędzie załogi szwedzkie poddawały się cesarskim. Wtedy Banner, ścigany zewsząd, spalił wszystkie mosty za sobą i cofnął się do Saksonii. Niebawem i resztki załóg szwedzkich w Czechach, zdały się na łaskę.

Po śmierci Bannera, Tortenson objąwszy dowództwo nad Szwedami, pozdobywał niektóre twierdze na Szląsku i na Morawach (1642) i w następnym roku najechał Czechów. Gallas oczekiwał Szwedów w obwarowanym Hradcu, lecz Tortenson chcąc ztamtąd zwabić cesarskich, cofnął się ku Litomierzycom i Chrudimowi, zkąd przez Morawy aż pod Wiedeń zapuścił zagony; niebawem atoli dla wybuchłej między Szwecyą, a Danią wojny, swoim na pomoc pośpieszył. W Saksonii pod Breitenfeld pokonał cesarskich na głowę. Wkrótce wrócił do Czech i zwyciężył wojska Habsburgów pod Jankowicami w pobliżu Taboru, następnie zajął Berno i po raz wtóry podstąpił pod Wiedeń (1645 r.), lecz z powodu słabości złożył buławę w ręce Wrangla, który uczynił odwrót i zajął Cheb (Eger). Ferdynand ukoronowawszy w Pradze syna Ferdynanda IV (1646 r.) pośpieszył na odsiecz, lecz nic nie wskórał. Tymczasem inny generał szwedzki Königsmark zajął Małą Stronę i Hradczany w Pradze. Na pomoc Szwedom przybył z wojskiem palatyn reński Karol Gustaw, lecz na wieść o pokoju westfalskim (1648 r.), Szwedzi zawarli rozejm i wynieśli się z Czech. Nareszcie ratyfikacya pokoju westfalskiego (d. 3 lutego 1649 r.) zakończyła morderczą wojnę, która trwając lat 30 w zwaliska obróciła Czechy i Niemcy. Rzeki łez i morze krwi przelano, a ludzkość spętana okowami niewoli, cofnęła się w pochodzie postępu o całe wieki.

Miłujący pokój Ferdynaud, ustanowił w r. 1649 tak zwaną komorę czeską, która miała dozór nad majątkami królewskiemi.

Sejm zwołany w tym roku przeprowadził uchwały antiprotestanckie. Ustanowiono komisarzy, składającyeh

rządowi referaty o postępie religii katolickiej. Po nagłym zgonie Ferdynanda IV (r. 1654) król syna swojego Leopolda I koronować polecił w Pradze. Przywiódł także jeszcze rok przedtem zespolenie kollegium karolińskiego z kollegium klementyńskiem w jeden uniwersytet państwowy pod nazwą „Karolowo Ferdynandyjskiego". Śmierć jego nastąpiła w r. 1657.

Zgnębiony wojnami i uciskiem panów cudzoziemskich lud czeski wiódł żywot w srogiej niewoli i upodleniu. Od pięciu do sześciu dni tygodniowo poświęcał włościanin uprawie ziemi szlacheckiej; na obrobienie własnego pola pozostała mu zaledwie jedna doba na tydzień i wszystkie dni niedzielne i świąteczne. Do robót tych gnano mężczyzn od lat 18 do 55, białogłowy zaś od 17 do 50. W braku bydła, sami wieśniacy zaprzęgali się do pługa. Okrom danin pańskich, wnosili jeszcze ubodzy chłopkowie berna i inne podatki do komory królewskiej. Nierzadkie też w czasy one były między wieśniakami samobójstwa. Harap zwany „karabaczem" jedynym ongi dla oracza zakonem, a paragrafy tego świętego prawa zapisywano czerwonemi pręgami na skórze człowieka, którego niżej bydlęcia uważano. Bez pozwolenia pana nie mógł się poddany żenić, uczęszczać do szkół i obierać sobie jakiegokolwiek rzemiosła. Okrom tego pan zagarniał spadek po śmierci włościanina. Zbiegłych oraczy ścigano w sposób barbarzyński, używając w tym celu psów gończych. Wyjątek pod tym względem stanowiły dobra królewskie, gdzie poddani, znośniejszego doznawali obejścia. Po śmierci atoli Ferdynanda III i tu nie lepiej sobie poczynano z ludem. W ciągu lat 1627, 1628, 1668 i 1673 wybuchały rozruchy chłopskie, lecz już w zarzewiu swojem przytłumione bywały.

Wojny Leopolda I (1657—1705) ze Szwedami, Turkami i Francuzami wyczerpały skarb cesarski. Ludwik XIV burzył Węgrów, Chorwatów i Czechów przeciwko domowi habsburgskiemu. Przybywali do kraju nadwełtawskiego agenci francuzcy, którzy hojnie szafując złotem, głosili, iż wyswobodzą lud z pod jarzma tyranów, że delfin francuzki głowę swoją ozdobi koroną ś. Wacła-

wa [1]), i t. p. Komety w latach 1679 i 1680 jeszcze bardziej lud wzburzyły. Rozsiewano powieści, jakoby wedle wyroczni bajecznej Lubuszy, po latach ucisku, nastąpi swoboda, gdy stan piąty (włościański) powstanie. Prawiono, iż jest w ukryciu korona żelazna Lubuszy i że ukoronowany nią mąż jeden znamienity, stanie na czele ludu. Cesarz przybywszy w r. 1679 do Pragi, wyprawił wspaniałe bankiety, łowy, widowiska, maskarady i pląsy, chcąc tem zabawić panów, którzy się wielce grasującego naonczas powietrza w Wiedniu obawiali. Zamierzał on też podnieść w ten sposób targi kupców i zarobki rzemieślników pragskich, lecz wzburzony lud uciechy te monarchy ujemnie sobie tłumaczył. Poseł francuzki w Pradze markiz de Vitry polecił na początku roku, aby wieśniakom potajemnie rozdawano broń palną i sieczną [2]). Przybywały do stolicy deputacye wieśniaków ze skargami, lecz panowie zamiast odpowiedzi wtrącać kazali wysłańców do więzienia, nie dopuszczając do monarchy wszelkich zażaleń. Podobnież postępowano z deputatami miast, domagających się utraconych przywilejów. Na hasło dane przez markiza Vitrego, poruszyli się nietylko chłopi czescy, ale i niemieccy, zarówno przez panów uciskani. W Czasławskiem, w krainie górzystej i lesistej, chłopi uzbrojeni w muszkiety, rapiry, kosy, cepy i topory rzucili się na zamek Czestín Kostelec i właściciela onegoż barona Freislebena o śmierć przyprawili. Wnet rozwścieczony lud palił zamki i dwory, zabijając wszędzie szlachtę. I chłopi niemieccy w Saksonii pośpieszyli Czechom na pomoc. Wyprawiony przez cesarza Piccolomini rozpędził tłumy chłopów pod Czeským Brodem i Czerným Kostelcem. Więcej jednak trudności miał pod Janowicami, gdzie wieśniacy zawzięcie się bronili. W Bolesławskiem zebrało się 4000 powstańców. Cesarz wypuścił na wolność uwięzionych w Pradze deputatów i przyrzekł uwzględnić potrzeby ludu. Generał Wilhelm Harant z Polżic, brat ściętego niegdyś

[1]) Swatek J. Wzbourzeni lidu selského w Czechách r. 1680. Oswěta cz. I 1887 r.

[2]) Tamże.

w Pradze Krysztofa, wyruszywszy na czele wyćwiczonego wojska, wszędy w Bolesławskim pokonywał powstańców, wieszając, ścinając i ćwiertując tych, którzy się stali jego jeńcami. Podobnież Piccolomini radził sobie w Czasławskiem, Lutomyślskiem i w innych krainach. I w Czechach zachodnich burzyli się wielce wieśniacy niemieccy. Pokusili się oni nawet pod przewodem Schmolza z Drahonic i Heina z Fischernu o zdobycie Karlowych War (Karlsbadu), lecz przez oddział strzelców miejscowych spłoszeni, niebawem od wojska zupełnej doznali porażki [1]). Rychło powstanie dla braku dobrej organizacyi stłumionem zostało przez wojska. Cesarz wydał w Pardubicach mandat, na mocy którego zabronił wszelkich nadużyć; trzy dni w tygodniu na odrobienie pańszczyzny wyznaczył i uwolnił poddanych od przymusowego kupowania w dobrach pańskich piwa, sera, masła i t. p., po cenach znacznie wyższych. Panowie wszakże nieradzi mandatowi, po staremu chłopów uciskali. Komissya szlachecka, korzystając z nieobecności cesarza, który wyjechał do Linzu, objeżdżała całe Czechy, wieszając i ćwiertując wszędy uwięzionych chłopów.

Powietrze w następnym roku zdziesiątkowało ludność, a w samej Pradze 32,000 osób umarło. Nasyłani przez króla francuzkiego podpalacze podłożyli ogień pod miasta: Braumow, Trutniów, Klatowy i Pragę, gdzie 407 domów zgorzało (1689 r.).

Ponieważ po śmierci Karola II króla hiszpańskiego niestało już dziedziców, przeto Leopold I przeznaczywszy starszego syna Józefa do tronu austryjackiego, zamierzał skronie młodszego Karola ozdobić koroną hiszpańską, której Ludwik XIV żądał dla swego wnuka. Wynikła więc wojna o sukcessyę hiszpańską. Wojska austryjackie przegrały kilka bitew w 1702 i 1703 r. lecz książę Eugeniusz sabaudzki wezwany z Lombardyi (1701 r.) zaprosił angielskiego wodza, lorda Marlborough, do spólnego działania w Bawaryi i, połączywszy się z nim odniósł nad armią francuzko-bawarską świetne zwycięztwo pod Hoch-

[1]) Tamże, cz. III.

städt (1704 r.), które ozłociło ostatnie chwile życia cesarza Leopolda (umarł d. 5 maja 1705 r.).

Następca jego Józef I (1705—1711 r.) zawarł sojusz z elektorami niemieckimi, którzy zobowiązali się wspierać go w wojnie z Francyą, tudzież wrazie niebezpieczeństwa grożącego królestwu czeskiemu, posiłkować hufcy zbrojnemi. Król natomiast zapewnił, że wszelkie podatki królestwa czeskiego obracane będą na korzyść cesarstwa. Stany czeskie płaciły naonczas 3,333,333 zł. [1]). Monarcha ten mało troszczył się o Czechy, dlatego panowanie jego nie zasługuje na obszerniejszą wzmiankę. Zmarł on bezpotomnie, zostawiając tron bratu Karolowi VI (1711—1740).

ROZDZIAŁ XVIII.

Prawodawstwo. Gospodarstwo. Przemysł. Kościół. Szkoły i Piśmiennictwo w. XVII.

Po bitwie białogórskiej, w miarę powodzenia polityki Ferdynanda II, zaostrzały się stosunki administracyjne w Czechach, albowiem centralizacya państwa, mająca na celu spotęgowanie absolutyzmu, odwiecznym była Habsburgów ideałem [2]). Król, przybywszy do Pragi, potwierdził wszystkie, starożytne korony ś. Wacława swobody (20 września 1623 r.); w następnym jednak roku zwołana przez cesarza komissya, złożona przeważnie z cudzoziemców, pracowała nad zmianą prawodawstwa. To też Nowa ordynacya Ferdynanda II (29 maja 1627 r.) stanowi podwalinę jurysdykcyi, która aż do r. 1848 Czechów obowiązywała. Na mocy tej ordynacyi (Landesverordnung) i dodatkowych nowelli, król jest mocen zmieniać konstytucyę stosownie do woli. W dokumencie tym mówi, że acz-

[1]) Adamek, Doba poroby a wzkrzisseni str. 37.

[2]) Toman Dr. Hugo, Das Böhmische Staatsrecht und die Entwickelung der österreichischen Rechtsidee vom Jahre 1527 bis 1848. Prag 1872 r.

kolwiek potwierdza odwieczne królestwa przywileje, jednak uważa za potrzebne, aby korzystający z tych praw, wyznawali religię rzymsko - katolicką; gdyż Protestanci i wszyscy innowiercy, przyczynili się do rebelii, wielce dla państwa szkodliwej. Dr. Toman zalicza dokument ordynacyi do przywileju, na mocy którego, potwierdza się wszystkie dawne swobody, o ile one zgadzają się z odnowioną przez panującego konstytucyą, zawierającą: a) jus publicum t. j. określenie praw królewskich i regaliów, tudzież b) jus privatum t. j. prawo karne i policyę. Pierwsze miejsce zajmuje sukcessya tronu w domu Habsburgów po mieczu i po kądzieli. Biskupi i prałaci stanowią stan pierwszy, następnie dopiero idą 2) panowie, 3) rycerze i 4) miasta. Cudzoziemcy bez incolatu t. j. prawa obywatelskiego, nabytego na mocy zezwolenia sejmu i króla, żadnych dóbr nabywać nie mogą. Język niemiecki staje się mową prawodawstwa i sądownictwa. Apelacya może być przeprowadzoną do cesarza, który jest najwyższą instancyą. On bowiem naznacza urzędników sądowych i przyjmuje od nich przysięgę. Kollegium urzędników królewskich pod przewodem najwyższego burgrabiego stanowiło tak zwane namiestnictwo t. j. zastępstwo monarchy, stale odtąd w Wiedniu przebywającego [1]). Konstytucya ta opublikowaną została oddzielnie dla Czech i Moraw p. t. 1) Obnovené prawo a zrzizení zemské dědicznéh o kralowstwí czeskéh o (1628 r.). Przekład z niemieckiego i 2) Obnovené zrzizení zemské markrabstwí morawskéh o (1628 r.). Również przekład z niemieckiego, zachowany w archiwum brneńskiem [2]). Różnica jednak między jedną, a drugą konstytucyą zachodzi ta, że według pierwszej, stanom nie pozwala się czynić wniosków, które jeno wyłącznie do króla należą, w drugiej atoli nadmieniono, że w rzeczach pomniejszych, nie tyczących się praw i majestatu monarchy, mogą sejmujący podawać wnioski i o nich radzić [3]). Mo-

[1]) Tamże.

[2]) Szembera Alois Wojtěch, Dějiny rzeči a literatury czeské. We Wídni 1869 r.

[3]) Rezek, Děje Czech a Morawy, str. 45.

rawianie wybrali z łona swojego komissyę, która przejrzawszy konstytucyę, opracowała spis wątpliwości, zebrany w 100 rozdziałach [1]). Śmierć atoli Ferdynanda II (1637 r.), przerwała rozpoczęte już w tej sprawie rokowania z cesarzem. Następca jego Ferdynand III domagał się niektórych formalności, lecz w końcu dekretami z lat 1638—1839 obszernych udzielił wyjaśnień. Przyrzekł także monarcha, lubo słowa swojego nie dotrzymał, że zwróci Morawianom księstwo opawskie, które ongi Maciej (1613 r.) dał był na prawie lennem Karolowi z Lichtensteina i do Szlązka przyłączył. Żądania te Morawian nie były bez wpływu i na Czechów, którym cesarz przywrócił prawo wnioskowania na sejmach w rzeczach mniejszego znaczenia (1640 r.).

Dla wzrastających ciągle podatków nadzwyczajnych, ciążących brzemieniem swojem na karkach ludu rolniczego, upadało gospodarstwo w Czechach [2]). Pola nie uprawiane pozarastały krzakami. Lud uciskany, w żebractwie szukał wyżywienia, a na Morawach, zwłaszcza wśród tak zwanych Wołochów, nierzadkie były łupieztwa. W wielu miejscowościach nie stawało inwentarza. Bydło rogate i nierogacizna w znacznej części wyrżnięte przez żołdaków austryjackich, węgierskich, saskich i szwedzkich. Chmiel sprowadzany był w one czasy z krajów sąsiednich. Nielepiej się działo z przemysłem. Upadek samorządu miejskiego w Czechach wpłynął także na przeistoczenie ustaw cechowych, rozwijających się ongi swobodnie i niezależnie. Wyłączono innowierców, a we wszystkich sprawach odnoszono się do władz rządowych. Podobnież niedopuszczano do robót i górników niekatolickich. Ferdynand III uwalniając miasta górnicze od kwaterunków wojskowych (1640 r.) chciał podnieść upadłą gałąź wytwórczości krajowej [3]).

Dla zrozumienia tego stanu rzeczy, potrzeba, abyśmy się nieco zastanowili nad prześladowaniami religijnemi.

---

[1]) Tamże.

[2]) Adamek, Doby poroby a wskrzisseni.

[3]) Schmidt J. F. Versuch einer systematisch geordneten Darstellung des Bergrechtes im Königr. Böhmen.

Już w r. 1621 Ferdynand II zniósł konsystorz protestancki i skazał na wygnanie wszystkich księży i kaznodziejów brackich, tudzież kalwinistycznych, a w trzy lata później (1624 r.) tegoż losu doznali pastorowie luterscy. Z rozkazu Karola Lichtensteina zniweczono wszelkie obrazy, posągi, napisy i inne po Protestantach pamiątki. List majestatu Rudolfowego zniesiony na mocy mandatu z r. 1627. Innowiercy pozbawieni wszelkich praw i przywilejów. Missyonarze w otoczeniu żołnierzy Huerda i Marradasa, niszczyli biblie i inne księgi religijne. Nakazano mieszczanom i wieśniakom, aby bezzwłocznie na łono kościoła rzymskiego przechodzili. Wygnańcy osiadali w Niemczech, w Wielkopolsce i Holandyi. Ktoby przechowywał wygnańców, ten płacił od 1000 do 3000 zł. z których czwarta część dostawała się denuncyantowi. Wychodźcy jednak mimo tych kar, tłumnie z wojskiem szwedzkiem do Czech powracali (w latach 1631, 1632, 1634 i 1639 r.). Powtarzało się to jeszcze przy innych najazdach szwedzkich (1640, 1643 i 1648 r.). Po zawarciu pokoju westfalskiego, Hiszpan Caramal wikaryusz generalny arcybiskupa Harracha, postanowił wyplenić Protestantów, którzy się dla okupacyi szwedzkiej rozgościli. Wskutek tego, 2000 innowierców udało się do Saksonii i Łużyc (w r. 1649). W r. 1657 Caramal zredagował nowe artykuły antireformacyjne, zalecające missyonarzom zamykanie zborów i śledzenie kaznodziejów protestanckich. Pod karą śmierci zabroniono chować nie katolików w ziemi poświęconej. Małżonki protestanckie, które poszły za Katolików i nie nawróciły się, pozbawiano wiana i wyganiano z kraju [1]).

Gwoli łacniejszej propagandzie religijnej, arcybiskup pragski Ernest hr. Harrach (1623 — 1667 r.) zamierzał okrom archidyecezyi, założyć cztery jeszcze dyecezye. Spowiednik wszakże Ferdynanda III Jezuita Lamormain, obawiając się, aby nowe dyecezye nie były ze względów finansowych przeszkodzą do zakładania kollegiów jezuickich, wręcz się sprzeciwił, w czem naraził się

[1]) Bílek Tomasz, Reformace katolická w Czechách 1650 — 1781. (Cz. M. kr. cz. r. 1881, str. 56, 224, 403).

arcypasterzowi, który wytrwale pomysłów swoich broniąc w Rzymie, wielce na zakon Ignacego Loyoli utyskiwał. Wobec atoli potęgi wszechwładnego societatis Jesu, starania jego w Rzymie wniwecz się obróciły. Ustanowił natomiast 23 wikaryuszów, którym powierzył dozór nad obyczajami duchowieństwa. Ci zaś mieli nad sobą przełożonego w osobie opata strachowskiego Kacpra z Kwestenberga[1]). Mając na baczeniu małą nader ilość duchowieństwa, tudzież niedostateczne onegoż uposażenie, zamierzał arcybiskup przywrócić majątki niegdyś przez rząd dyrektorski zasekwestrowane, a że to niełacną było sprawą, boć nowi właściciele nabywali je drogą kupna od drugiej, albo trzeciej ręki i zgodnie z przepisami, do desek wciągać kazali, przeto dygnitarz kościoła wymógł od monarchy opłatę 10 krajcarów od każdej beczki soli, do Czech przywożonej (1624 r.), co trwać miało przez lat 30. Jezuici wszakże nieradzi byli temu pomysłowi, gdyż z funduszu rzeczonego postanowiono przywieść do skutku założenie czterech dyecezyj i seminaryum arcybiskupiego. Ponieważ danina solna nie pokrywała przewidywanych wydatków, przeto cesarz starał się pomnożyć dochody arcybiskupstwa i zaopatrzyć je majętnościami, których wartość wynosiła by 24,000 talarów[2]). Okrom tego plebanowie wiejscy, acz pozbawieni wszelkich dochodów i zależni od kollatorów, którzy stosownie do woli swojej, bądź ich przyjmowali, bądź odprawiali, zmuszeni wnosić do kassy arcybiskupiej dwie daniny na utrzymanie kancelaryi i seminaryum.

Duchowieństwo klasztorne, wielce w religii gorliwe, szczególnym było pieczołowitości Harracha przedmiotem. Akademia pragska na Karolinie oddana została Jezuitom. Rektor uniwersytetu i wszyscy profesorowie wydziału filozoficznego i teologicznego byli członkami Societatis Jesu; na lekarskim jednak i prawnym czytać mogły osoby świeckie, które jednak przy obejmowaniu urzędu, składały wyznanie wiary, według nauki kościoła rzymsko - katolickiego. Nawet tytuł kanclerza uniwersyteckiego nosić

[1]) Rezek, Děje Czech a Morawy str. 59.

[2]) Tamże.

jeno może Jezuita, zależny od rektora. Według złotej bulli Ferdynanda II z r. 1624, wszystkie szkoły i cenzura ksiąg duchownych i świeckich powierzone były dozorowi i sprawowaniu Jezuitów. Arcybiskup atoli, widząc krzywdę swoją w takiem wywyższeniu zakonu, wymógł w Rzymie polecenie Urbana VIII nakazujące Jezuitom, aby aż do ukończenia sporu z arcybiskupem, zawiesili promocye swoich doktorów, acz im tego bullą Ferdynandową nie zastrzeżono. Szkoły jednakże Societatis Jesu, wsparte przemożnym wpływem cesarskim, rozwijały się nader pomyślnie. Albrecht z Waldsztynu i Karol z Lichtensteina założyli na Małej stronie kollegium (1625 r.). Na Nowem Mieście mieli ojcowie kościół Bożego Ciała. W r. 1632 pokrzepieni zapisem Maryi Maksymiliany ze Sternberga wybudowali gimnazyum sześcio-klassowe z dodatkowem seminaryum ś. Franciszka Ksawerego dla młodzieży szlacheckiej. Okrom tego były kollegia w Iczynie, zawdzięczające początek Albrechtowi z Waldsztynu (1623 r.), w Kutnej Horze (r. 1626), w Chebie i w Klatowach (1629), tudzież w Litomierzycach (1631 r.) i w Kralowé Hradcu (1634 r.). Kollegium ołomunieckie na Morawach nad innemi celowało. W r. 1639 liczono w Czechach 651 członków Societatis Jesu [1]). Benedyktyni okrom istniejących klasztorów w Brzewnowie, w Braumowie mieli jeszcze i nowe instytucye. Ferdynand III przeniósł Benedyktynów emauskich do kościoła ś. Mikołaja na Starem mieście, a w Emaus natomiast umieścił Benedyktynów montferrackich, czyli reformowanych. Na Morawach utrzymali się tylko w Rajhradzie (Raigern). Dominikanom pragskim dano kościół ś. Eliasza, kaplicę betleemską i kościołek ś. Maryi Magdaleny na Ujeździe. Okrom Pragi mieli klasztory w Pisku, Ołomuńcu, Brnie, Znojmie, Igławie, Szumbergu i Uherským Brodzie. Były jeszcze tak w Czechach jak i na Morawach klasztory Kapucynów, Franciszkanów, Augustyanów, Kanoników laterańskich, Cystersów, Praemonstrantów, Krzyżowników z czerwoną gwiazdą, Kartuzów, Paulinów, Klarysek i innych zakonnic. Kardynał Ditrichstein sprowadził Pijarów i osiedlił ich

[1]) Tamże str. 75.

po raz pierwszy w Mikułowie (Nicolsburg) na Morawach (1632 r.).

Walka między arcybiskupem, a Jezuitami ciągle się zaostrzała. Gdy w r. 1636 arcybiskup rzucił klątwę na studenta jezuickiego za pobicie alumna seminaryum arcybiskupiego, Jezuici jak zawsze zasłonięci opieką cesarza, nietylko, że zniweczyli klątwę, ale wymogli od namiestnictwa, iż pokrzywdzony alumn skazanym został na grzywny. Sprawa o tem wytoczyła się w Rzymie, lubo bezskutecznie. Studenci jezuiccy napastowali nawet samego arcypasterza. Skargi obustronne napełniały kancelaryę cesarską w Wiedniu. Spory te jednak niczem nie tamowały ruchu antireformacyjnego, bo szersze koła, nie znały przyczyny tych niesnasek. Stan szkół był nader smutny, lubo Łacina do najgłówniejszych należała przedmiotów. Nie czytywano atoli autorów klassycznych, zadawalając się pismami treści teologicznej. Grecki wykładano tylko dla pozoru. Unikano jasności wykładu, dlatego też Jezuici posiłkowali się łaciną, a do ludu czeskiego po niemiecku z kazalnic przemawiali. Systemem swoim dążyli oni do zaciemnienia umysłów, zniweczenia oświaty i wszelkiej samodzielności, aby tem łacniej spętać narody. Jan Amos Komenský zwany Comeniusem (ur. 1592 r. † 1671) napróżno utyskiwał na taki stan rzeczy. Uczeń sławnego pedagoga Jana Jędrzeja Altsteda z Herbornu napisał w r. 1616 p. t. O snadnějším spusobu wyuczowaní latine (Praga 1616 r.). W dziełku tem rozbiera ujemności metody, według której wykładano naonczas w szkole łacinę. W r. 1627 skazany na wygnanie wraz z innymi Protestantami, znalazł schronienie w Lesznie (woj. Poznańskiem). Tutaj napisał sławną „Didaktykę“ t. j. naukę o wychowaniu [1]). W rozdziale XI dzieła swojego opisuje Komenský ówczesny stan szkół w Czechach. Uczelnie miejscowe, drogo opłacane, dla bogatszych jeno przystępne były. Sposób wykładu był tak trudny, że szkoły za mę-

[1]) Dzieło to odkrył sławny fizyolog czeski Jan Ewangelista Purkynie (1849 r.). Pan Beránek zajął się wydawnictwem tej „Dydaktyki“ wedł. ręk. w bibl. muzeum czesk. (1871 r.).

czarnie i łamaniny głów młodocianych uważano. Zamiast zachęcać, odstręczano od nauki. Wielu żaków, uciekając od książki, twardego terminu w rzemiosłach się imało. Pozostali w szkołach ze szkodą swoją niczego się nie nauczyli. Ztąd też uczoność szkolna stała się pośmiewiskiem u ludzi. Wspominając Komeńský o potrzebie reformy dydaktycznej zaleca, aby wykład był jasny, zwięzły i zabarwiony postaciami krasomówczemi, wpływającemi na wyobraźnię młodzieży. Pokój szkolny ma być obwieszony mapami, rycinami, przedstawiającemi zwierzęta, rośliny, minerały i t. p. Nauczyciel winien ciągle wskazywać dotykalnie na przedmiot, o którym mówi. W innej pracy t. p. Informatorium szkoly materzské podaje rodzicom wskazówki co do wychowania domowego. W książce p. t. Janua linguarum reserata (wrota języków otwarte) objaśnia w sposób poglądowy wyrazy i zdania pojedyńcze. „Orbis pictus“ t. j. świat obrazkowy dla młodzieży i „Schola ludus“ t. j. początki wszystkich nauk, przystępnie w grach dramatycznych ułożone, szczególnie wsławiły tego znakomitego pedagoga i dydaktyka, którego dzieła wyszły w Amsterdamie r. 1657 (J. A. Comenii didactica opera omnia). Pozostawił także prace treści historycznej, polemicznej i przyrodniczej. Gdy na zasadzie podejrzenia co do zmowy braci czeskiej ze Szwedami, rząd Rzeczypospolitej polecił z ziemią zrównać Leszno, Komensky udał się do Niderlandów, gdzie aż do zgonu (1671 r.) przebywał. Styl autora „Dydaktyki“ nad innemi czasu swojego celował, acz mowa jego nie wolna od prowincyonalizmów, które się wielce w XVII st. rozgościły. W innych książkach makaronizmów i zwrotów łacińskich, moc niezwykła. Gramatyki czeskie pisali: Drahowský[1]), Szteyer Maciej[2]), Kunstanc Jerzy[3]), Rosa Wacław[4]) i inni.

[1]) Grammatica bohemica in 5 libros divisa (Ołomuniec 1610 r.).

[2]) Żaczek czili výborně dobrý spůsob jak se má dobrze po cesku psáti. Praga 1668.

[3]) Lima linguae bohemicae. Praga 1667. Zawiera wyliczenie germanizmów.

[4]) Czechorzècznost seu Grammatica linguae bohemicae. Praga 1671.

Jezuici wszędzie niszczyli księgi czeskie. Niejaki Antoni Koniasz czy Konarz, członek Societatis Jesu chełpił się, iż własną ręką 16,000 druków czeskich spalił (!). Z biblii kralickiej zachowało się ledwie 20 egzemplarzy. Nawet kroniki Hajka i Aeneasa Sylwiusa niesiono na stos. Założone przez Jezuitów „dědictwí sw. Wácslawa“ zajmowało się popularyzowaniem broszurek treści ascetyczno-legendowej, które między lud rozrzucano.

Muza czeska okrom niewielu panegiryków, zaprzężoną została w służbę kościoła.

Nad dziejopisarzami celuje Paweł Skála ze Zhorze ur. w Pradze 1583 [1]). Syn rodziców protestanckich, w Wittenberdze słuchał humanisty Taubmana. Osiadł on później w Żatcu, zkąd często do Pragi zaglądał. Po bitwie białogórskiej przebywał z Fryderykiem Palatynatu zagranicą. Umarł w Freiburgu r. 1640. Z opowiadań ojca swojego Adama, który ongi wciągnął do desek krajowych sławny list majestatu Rudolfa w r. 1609, tudzież z pism Syksta z Ottersdorfu i Stranskiego, z aktów kancelaryi ks. anhalckiego i Mansfelda, napisał „Historie czeska“ od r. 1602 — 1623. Całe dzieło podzielone jest na cztery części. Wyratowany od śmierci Wilhelm Slawata, żarliwy wielce Katolik i stronnik Habsburgów napisał dzieło w 14 księgach p. t. „Historické spisování“. Pierwsze dwie księgi zajęte są polemiką z Thurnem, który usprawiedliwiał się co do postępku swojego na zamku pragskim w r. 1618; w ks. III autor mówi o prawach dziedzicznych domu Habsburgskiego do korony ś. Wacława. Następne księgi zawierają panowanie Ferdynanda I, Maksymiliana II i Rudolfa [2]).

Jezuita Bogusław Balbin (ur. 1621 † 1688) jest pisarzem źródłowym i krytycznym, zwłaszcza w pracy: Epitome historia rerum bohemicarum (1677 r.); Miscellanea historia Bohemiae

---

[1]) Patrz: art. Tiefrunka K. Pawel Skála ze Zhorze. Oswěta 1871.

[2]) P. Jan Jireczek wydał z „Historického spisování:“ „Děje kralowstwí uherského od r. 1526—1596 (w 1857 r.)“ „Pamětí nejwyszszího kanclerze Wilema hr. Slawaty (1868)“.

(w r. 1679 — 89); Bohemia docta (1776 r.) i inne Przyjaciel Balbina kanonik i tytularny biskup samandryjski Tomasz Peszyna z Czechorodu (ur. r. 1629 † 1680) skreślił opis chronologiczny wypadków morawskich aż do Ferdynanda III, i ks. „Przedchudce Morawopisu“ (w Litomyślu 1613 r.). Spółcześni nazywali go „orędownikiem i ojcem dziejów morawskich“. Kosztem stanów morawskich wydał cz. I „Mars Moraviae“. Część II miała być wydaną przez towarzystwo naukowe w r. 1774, lecz dla powodów nam nieznanych, światła dziennego nie ujrzała. Pierwotną kronikę Hajka uzupełnił Jan Beczkowský (ur. 1658 † 1725 r.) w pracy p. t. Poselkyně stárszích przíběhu czeských aneb Kroníka czeská (Praga 1700 r.). Zawiera wypadki do r. 1527. Jezuita Jan Korzínek zwany „aniołem pokoju“ opracował dzieje Kutnej Hory: „Staré Paměti Kutnohorské“ (Praga 1675 — 1831 r.).

Wszystkie lepsze prace wydawano zagranicą. Jezuici tępili nawet zabytki sztuki i architektury, zamieniając gotyk i renaissance na ozdobami obciążony styl „baroco“. Malarstwo jednak odrodziło się pod wpływem Karola Skrzety, który ukształcił się na studyjach Gwidona Reniego, Rafaela, Michała Anioła, Domenicchino, Tycyana, Murilla i Rembrandta.

ROZDZIAŁ XIX.

Sankcya pragmatyczna Karola VI. Kanonizacya ś. Jana z Nepomuk. Wojny z Fryderykiem II. Reformy sądownicze i gospodarskie. Rozruchy włościańskie. Szkoły.

Brat Józefa I Karol VI (1711 — 1740 r.) upamiętni się tak zwaną sankcyą pragmatyczną czyli prawem na stępstwa tronu w linii żeńskiej w braku potomków po mieczu. Stany czeskie, posłuszne kancelaryi cesarskiej w Wiedniu, sankcyę bez ociągania się za prawną uznały.

Z rozkazu cesarza i za przyczynieniem się króla polskiego Augusta, przywiedzioną została do skutku kanonizacya ś. Jana z Nepomuk czyli Nepomucena (1729 r.). Uroczystości w Pradze trwały 8 dni. Ciało świętego złożono w srebrnej trumnie. Sprawiono także bogaty ołtarz w kościele ś. Wita i czterech srebrnych aniołów. Wartość ołtarza i grobu oceniano na 200,000 zł. Wnet rozmnożyły się po całym kraju posągi tego świętego. Jezuici zamierzali w ten sposób wyplenić w Czechach pamięć o mistrzu Janie Husie, wielce w narodzie zakorzenioną. Oni także, chcąc odróżnić Katolików od innowierców, zaprowadzili zwyczaj powitania: „Pochwálen bud' Ježisz Kristus". Powstały bowiem w tym czasie nowe objawy protestantyzmu. Wieśniacy z okolic Hradcu Kralowé jawnie przyznawali się do wyznania augsburgskiego. Wnet schwytano 40 Ewangelików, z których 10 przystąpiło do kościoła rzymskiego, 30 uwięziono, a nauczyciela publicznie w Pradze wysmagano. Wypadek ten przyczynił się do nowego wychodźtwa innowierców [1]). Wielu nawet Protestantów z pod Litomyśla zbierało podpisy w celu zredagowania petycyi do króla szwedzkiego Karola XII. Petenci błagają, aby ich młody bohatyr północny wziął w swoją opiekę. Postępek ten uznano za zdradę stanu i jeszcze srożej prześladowano Ewangelików.

Na mocy sankcyi pragmatycznej córka Karola VI Marya Teressa (1740—1780) objęła rządy po śmierci ojca, uczyniwszy męża swojego Franciszka Stefana w. ks. toskańskiego współregentem. Wnet Fryderyk II król pruski zażądał zwrotu księstw karniowskiego, lignickiego, brzeskiego i opawskiego, niegdyś w chwilowem posiadaniu przodków jego będących. Gdy jednak nie otrzymał zadawalającej odpowiedzi, zajął Szląsk Dolny i pokonał Austryjaków w bitwie pod Mohlwitz (1741 r.). Układy w Klein - Schnellerdorf spełzły na niczem. Bawarya nie uznająca sankcyi pragmatycznej przystąpiła do sojuszu z Francyą (w maju 1741), następnie z elektorem kolońskim, z Prusami, z Palatynatem, z Saksonią, z Hiszpanią i Nea-

[1]) Adamek, Doba poroby a wzkrz. str. 61.

polem (w lipcu). Wojska bawarskie, francuzkie i saskie najechały Czechy i wkrótce Praga stała się ich zdobyczą. Elektor bawarski Karol Albrecht koronował się na króla czeskiego w kościele ś. Wita. Panowie i rycerze złożyli mu uroczystą przysięgę. Rychło elektor powierzywszy Filipowi Kolowratowi Krakowskiemu przodownictwo w deputacyi czyli w zarządzie krajowym z siedmiu magnatów złożonym, pośpieszył do Frankfurtu nad Menem, gdzie ogłoszony cesarzem pod imieniem Karola VII (w styczniu 1742 r.). Marya Teressa wszakże, zdołała pozyskać sobie Węgrów i ministra saskiego Brühla. Generał austryjacki hr. von Khevenhüller trapił podjazdami Bawarów, których w końcu wygnał. Prusacy ciągłe na Szląsku otrzymywali korzyści. Fryderyk II zagarnął Kłodzk, a generał jego Schwerin gościł już w Ołomuńcu. Austryjacy pod Chotusicami w Czasławskiem na głowę pokonani (w maju 1742 r.). Na mocy pokoju we Wrocławiu, Marya Teressa oprócz księstw cieszyńskiego, kierniowskiego i opawskiego, ustąpiła Prusakom cały Szląsk (w lipcu 1742 r.). Francuzi sojusznicy Bawarów oblegli Pragę pod dowództwem generała Belle Isle. Dla braku wszakże żywności, opuścili Czechy z wielkiemi stratami (w grudniu 1742 r.). Marya Teressa korzystając z nieobecności nieprzyjaciół, koronowała się w Pradze (d. 29 kwietnia 1743 r.). Poczem wziąwszy klejnoty koronne, wyjechała do Wiednia. Rychło Praga po raz wtóry zajętą została przez Fryderyka II. Prusacy spaliwszy 150 domów, nałożyli kontrybucyę na magistraty trzech miast pragskich w ilości 30,000 zł.; na kupców i cechy 100,000 zł. na szlachtę 150,000 zł.; na namiestników cesarskich 25,000 zł.; na kościoły, klasztory i szpitale również ogromne pieniądze naznaczyli, nawet od Izraelitów 55,000 zł. ściągnęli. Kościół ś. Wita wielce bombami uszkodzili [1]). Niebawem na wieść o pochodzie wojsk austryjackich, Fryderyk opuścił Czechy. Austrya sprzymierzyła się z Saksonią (1745 r.), lecz Fryderyk pobiwszy sojuszników pod Hohen-Friedberg, na nowo Czechy najechał i zdo-

[1]) Adamek, Doba poroby a wzkrz. str. 8.

był Saksonię. Wojna zakończona pokojem w Dreznie (15 grud. 1745 r.). Marya Teressa niezadowolona z tego pokoju, sprzymierzyła się z Rossyą (r. 1746), a gdy Francya poróżniła się z Prusami, w dziesiątek lat i tę drugą wciągnęła do sojuszu (1756 r.). Generał pruski Schwerin rozpuścił zagony w kraju nadwełtawskim mimo zwycięztwa nad wojskiem austryjackiem w pobliżu Żyżkowa pod Pragą, poległ z orężem w ręku (6 maja 1757 r.). Pokonani Austryjacy cofnęli się do Pragi, gdzie mężny stawiali opór. Przybyły na odsiecz generał Daun zmusił Prusaków do zaniechania oblężenia, pod Kolinem bowiem wojska Fryderyka II doznały porażki. Daun ścigał nieprzyjaciół aż do Łużyc i Szląska i pod Zgorzelicami (Görlitz) nacierany przez nieprzyjaciół, silny im okazał opór. W następnym atoli roku, Prusacy wzmocniwszy się nieco, znowu Morawy trapili i Ołumuniec obsadzili. Nieszczęsna ta dla Czech wojna, zakończoną została traktatem w Hubertsburgu (11 lutego 1763 r.).

Marya Teressa obarczyła kraj uciążliwemi podatkami. Stany królestwa straciły nawet cień dawnej niezależności. Manifestem cesarzowej (19 maja 1749 r.) ustanowiono w Wiedniu komissyę rewizyjną czyli sąd najwyższy dla królestwa czeskiego i cesarstwa austryjackiego. Hetmani krajowi zastąpieni zostali urzędnikami cesarskimi. Zamiast 384, ustanowiła cesarzowa 24 sądy kryminalne dla Czech (1765) i nowy kodeks karny (1765). Szczególną także monarchini okazała pieczołowitość o wzrost gospodarstwa. Utworzona komissya mająca na celu zredagowanie statutu gwoli założeniu stowarzyszenia do popierania gospodarstwa (1767 r.) pod przewodem hr. Franciszka Pachty († 1799 r.) gorliwą rozpoczęła czynność. Wnet rozdawano wieśniakom nasiona lnu, rzepy, upowszechniono hodowlę merynosów hiszpańskich. Ojcowie Franciszkanie pragscy zwani „Hiberniakami“, iż z Irlandyi pochodzili, uprawiali w ogrodzie klasztornym ziemniaki (1717 r.), dziś ważny artykuł żywności stanowiące. Włosi Cremeri i Loratelli sadzili w Pradze drzewa morwowe. Cesarzowa nakładem 2000 zł. założyła w sto-

licy nadwełtawskiej pierwszą szkółkę tych młodych szczepków (1753). Gwoli rozwojowi jedwabnictwa darmo rozdawano nasiona i kokony.

Lud wiejski tumaniony przez agentów, wiele w tych reformach gospodarczych pokładał nadziei, spodziewając się zupełnego od pańszczyzny wyswobodzenia. Gdy w r. 1775 cesarzowa wydała patent zmniejszający roboty do połowy, rozsiewano między wieśniakami wieści, jakoby dyplomat ten był zfałszowanym, gdyż właściwy „złoty patent“ na mocy którego miała być zniesioną pańszczyzna, umyślnie urzędnicy zataili. Wieści te zapaliły iskrę, która już zdawien dawna w umysłach ludu tliła. Niejaki Antoni Nywlt rychtarz z Rtyni w Czechach północnych i Karol Dostál z Lhoty, zwołali wielkie zebranie czyli tabór wieśniaków na górę Żyżków pod Pragą, zkąd uzbrojeni w cepy oracze, uderzyć mieli na Pragę w dzień ś. Jana z Nepomuk (d. 16 maja). Jednakże już w styczniu burzyli się chłopi niemieccy z okolic Trutniowa, Braumowa i Teplicy. Wnet i wieśniacy czescy przyłączyli się do ruchu. Pod Młodym Bolesławiem (Jung - Bunzlau) rozproszyło wojsko 900 powstańców. Liczne oddziały ludu rolniczego, paląc i łupiąc po drodze zamki i dwory, posuwały się ku stolicy, gdzie stanęły pod bramą wyszehradzką. Wojska atoli rozpędziły od 16 — do 18,000 chłopów z których 800 uwięziły. Całe Czechy objęte były ruchem. W okolicach Kralowé Hradcu rej wodził niejaki Maciej Chwojka z Raudnicy zwany „cesarzem chłopków“. Pod Chlumcem wielu wieśniaków potopiło się w stawie, gdy cesarscy nań strzelali. Uwięzieni powstańcy otrzymal dziennie kromkę chleba i 50 kijów. Ztąd początek przysłowia czeskiego: „Dostaniesz jako chłopi w Chlumcu (dostanesz jako sedláci u Chlumce)“. Innych rebeliantów ukarano śmiercią. Na piersiach skazańców umieszczony napis niemiecki: „Burzyciel i zbójca z bandy rebeliantów chłopskich (Aufwiegler und Räuber von der rebellischen Bauernbanda)“. Wyrokiem sądowym Nywlt odcierpiał dwa lata w robotach przymusowych, Chwojka zaś odsiedział ośm lat w więzieniu. Ogłoszony przez generała

Oliwiera Wallis patent Maryi Teressy, niewiele poprawił dolę ludu [1]).

Przemysł zaniedbany przez wojnę trzydziestoletnią, zawdzięcza wskrzeszenie swoje tej monarchini, która wielce popierała tkaniny płócienne. Ustanowiła ona premia na najlepsze wyroby z wełny krajowej. Poczta zaprowadzona w Austryi przez Taxisów, dzielnym i ważnym była w pośrednictwie handlowem i przemysłowem czynnikiem. Generalnymi w Czechach pocztmistrzami byli Parowie, od r. 1769 w poczet książąt wywyższeni [2]). Powstała w pierwszej połowie XVIII w. szkoła techniczna, w której wykładali: Chrystyan Józef Willenberg, Ferdynand Schor i Franciszek Leon Herget, przyczyniła się do wybudowania nowych dróg, mostów i rozwoju górnictwa. W r. 1776 było w Czechach szkół handlowych i przemysłowych 80 (z 249 nauczycielów i 6331 uczniów), instytucyj artystycznych 113 (z 352 naucz. i 6155 uczn.), akademia górnicza (z 5 profes. i 18 słuchacz.). 2 szkoły (2 naucz. i 66 uczn.) i dwie politechniki z 84 prof. i 1343 słuch. [3]).

Uniwersytet pragski coraz bardziej chylił się ku upadkowi. Szczególniej to było widoczne przy wydziale lekarskim, gdzie w ciągu 22 lat, zaledwie nad trzema trupami sekcyi dokonano. Wykładano fizyologię, patologię, anatomię, traktat o urynie i t. p. Marya Teressa ustanowiła założenie katedry optyki i fizyki eksperymentalnej. Jan Scrinci (ur. 1697 † 1773), któremu powierzono wykład tych przedmiotów, wzbogacił fakultet zbiorami fizycznemi. W r. 1747 nastąpiła reforma uniwersytetu, przeprowadzona przez hr. Schaffgotscha. Pomnożono środki naukowe i płacę, tudzież ilość profesorów. Od r. 1759 pr. dr. H. Ruth wykładał naukę położnictwa po niemiecku i po czesku. Uczony professor Scrinci mianowany rektorem wszechnicy (1756 — 1760 r.). Przyjaciel jego Prokop Diwisz (ur. 1694 † 1765 r.) znacznie

---

[1]) Adamek, Doba poroby a wzkrz. str. 22 — 24.

[2]) Tamże str. 33.

[3]) Tamże str. 43.

wcześniej Franklina wynalazkiem piorunochronów uprzedził. Będąc bowiem plebanem w Prendicach, wybudował pierwszy konduktor. W Pradze pr. Unger czynił doświadczenia z elektrycznością, przyrządziwszy w tym celu bateryę z 50 elementami. Przy wydziale prawnym zaprowadzono katedrę dziejów rzeszy niemieckiej i sądownictwa praktycznego.

Jezuici, którzy w tym czasie u szczytu swojej potęgi stanęli, stopniowo pod wpływem nowych prądów filozoficznych, wiejących z Anglii i Francyi, upadać poczęli. Nietylko z wydziału filozoficznego, ale i z teologicznego usuwani, w r. 1773 doczekali się swojego zniesienia. Z po za całunów ciemnej nocy przezierały już promienie jutrzenki odrodzenia. Był to strumień ożywczej wody na zmartwiałe umysły. Zastanawiano się nad działalnością duchowieństwa i głośno domagano się reformy. Wyrazem nowego kierunku był Jan Mikołaj von Hontheim biskup trydencki, ukrywający się pod pseudonimem Justyna Febroniusza. Ten w rozprawie swojej (De statu ecclesiae) przemawia za potrzebą utworzenia kościołów narodowych, ścieląc tem drogę do pojednania się z protestantyzmem. Słowa Hontheimowe nie odbiły się nateraz głuchym oddźwiękiem, bo wszyscy oświeceni biskupi i księża z uznaniem przyklasnęli nowemu koryfeuszowi. W ślady jego wstąpili Jan Leopold Haye († 1794) biskup z Kralowé Hradcu, Franciszek Józef Hurdálek (ur. 1746) i biskup Ferdynand Kindermann von Schutenstein (ur. 1744 r.). Mężowie ci, pełni tolerancyi chrześcijańskiej, nakłaniali podwładne sobie duchowieństwo do łagodności, cierpliwości i pokory. Starali się oni oczyścić kościół z przymieszek zabobonu. Usuwali też obrazy i posągi cudowne, tudzież relikwie uznane przez lekarzy za kości zwierzęce. Zabraniali duchowieństwu polemizować z innowiercami, zalecając im poszanowanie innych kultów. Kindermann szczególną miał pieczę o zakładanie szkół ludowych. Cesarzowa zalecała nauczycielom, aby dziatki w języku czeskim pilnie się ćwiczyły, urzędnikom zaś nakazywała naukę czeszczyzny [1]); w gi-

[1]) Dekret ten ogłoszony przez Filipa hr. Kolowrata w r. 1763.

mnazyach zamiast łaciny, niemczyzna stała się językiem wykładowym. Ks. Gelazyusz Dobner członek zgromadzenia ks. ks. Pijarów (ur. 1719 † 1790) założył nowe o sześciu klassach w Pradze gimnazyum. Inny duch zapanował w szkołach przy schyłku panowania Maryi Teressy, która czyniła ścieżki gwoli przedświtowi nowego odrodzenia się narodu czeskiego.

OKRES PIĄTY

ODRODZENIA NARODOWOŚCI.

Od Józefa II (r. 1780), aż do czasów bieżących.

ROZDZIAŁ XX.

Abrahamici i Adamici. Patent tolerancyjny (1782 r.). Zniesienie klasztorów. Obrońcy języka czeskiego. Dobrowsky, Puchmayer, Jungmann, Czelakowsky, Kollar, Presl, Szafarzyk i Palacky. Rozruchy pragskie (1848 r.). Nowa era (1860).

W czasie, gdy papież Klemens XIV rozwiązał zakon Jezuitów, wstąpił na tron Habsburgów Józef II (1780 — 1790 r.), monarcha ideami wieku swojego przejęty. Pierwszem dziełem jego było ogłoszenie patentu tolerancyjnego dla Protestantów. Od dekretu wyłączeni byli wszakże Abrahamici i Adamici czyli Deiści. Pierwsi zawdzięczający początek swój niejakiemu Żydowi M e n d l o w i spalonemu w Pradze, pojawili się pierwiastkowo w r. 1743 we wsi Żiżelice w Bydżowskiem. Niewierzyli oni w Trójcę ś. odrzucali obrzezanie i odmawiali Modlitwę Pańską [1]). Drudzy zaś, acz A d a m i t a m i zwani, nic atoli nie mają wspólnego z sektą, niegdyś przez Jana Żyżkę wytępioną (1421). Rodowód ich duchowy początek wywodzi od „bra-

[1]) Adamek, Doba poroby a wzkrz. str. 84.

ci i sióstr swobodnego ducha t. j. stowarzyszenia w XIII st. we Francyi powstałego. Byli oni już w Czechach XV w. Według świadectwa biskupa H a y a [1]), wierzyli oni w Boga stworzyciela nieba i ziemi i nieśmiertelność duszy. Chrystusa uważali za nauczyciela, który jak Hus poniósł śmierć męczeńską za przekonania. Chrzest mienili pomysłem ludzkiem. Uznawali zwierzchność i wszystkie porządki, ale ustanowieniu ich początku Boskiego odmawiali. Naukę Katolików i Protestantów w pogardzie mieli, przeto iż w chlebie i winie uznawali obecność ciała i krwi Chrystusowej. Byli to ludzie uczciwi, pokój miłujący, w pracy jedynie i w dobrych uczynkach chluby i szczęścia swojego szukający. Nienawidzili kłamstwa, obłudy, próżniactwa, pijaństwa, obżarstwa, kosterstwa i rozpusty. Nieprzyjaciele ich, gwoli potępieniu tych ludzi zacnych i spokojnych, jadowitemi języki rozsiewali potwarze, utrzymując, jakoby Adamici obojej płci zchadzali się nago na modły, dopuszczając się rozpusty. Biskup Haye, który bliżej obcował z Adamitami, kłam tym bajdom zadaje.

Na pomocy patentu cesarskiego (1782 r.) polecono Abrahamitom i Adamitom, aby bądź do kościoła rzymskiego, bądź augsburgskiego albo reformowanego przystąpili. Upornych karano chłostą i deportacyą do Temeszwaru i Siedmiogrodu. Wyznawców kościoła wschodniego tudzież Protestantów dopuszczał cesarz do wszystkich godności i urzędów. Ustanowił nowy konsystorz augsburgski, tudzież reformowany w Wiedniu (1784). W Pradze czeskiej założono pierwszą dla Niemców wyznania augsburgskiego (1782 r.) i dla Czechów tej konfessyi gminę. Kaznodziejami byli wtedy S. S c h m i d t (niemiecki) i M a r k o w i c z (czeski). Szlachetny biskup Haye napominał podwładne duchowieństwo rzymsko-katolickie, aby w zgodzie i miłości braterskiej z Ewangelikami żyło i w niczem im pokoju nie naruszało. Zwykł on mawiać, że d u c h m i ł o ś c i j e s t d u c h e m k s i ą g ś w i ę t y c h i n a u k ś.ś. o j c ó w k o ś c i o ł a.

---

[1]) Tamże str. 84 — 85 — 86 — 87 — 88.

Na mocy mandatu cesarskiego (1782 r.) zniesiono wszystkie klasztory. Wyjątek uczyniono tylko dla Pijarów i Bonifratrów. Kościoły poklasztorne zamieniono na parafie i filiały. Fundusz zebrany z zasekwestrowanych majątków obrócono na potrzeby kościołów i szkół. Uniwersytet stał się instytucyą postępową, w której słuchali nauk pierwsi wskrzesiciele narodu. Towarzystwo uczonych czeskich miało w r. 1785 pierwsze w Karolinum posiedzenie. Hynek z Bornu (ur. 1742 † 1794) jest twórcą tak ważnej dla kraju instytucyi. Niemczyzna była wszędy w Czechach językiem panującym, dlatego hr. Franciszek Kinský przemawiał za prawami mowy ojczystej w pracy: Erinerungen eines Böhmen über einen wichtigen Gegenstand. Prag 1774. W ślady jego wstąpili historyk Fr. Pelcel, który wywołał obronę czeszczyzny Jezuity Balbina p. t. Dissertatio apologetica pro lingua bohemica (Praga 1775), Karol Tham, Obrona jazyka czeského (Praga 1783) i Hanke z Hankensteinu, piszący pod pseudonimem Jana Kohout († 1806 r.), Empfehlung der böhmischen Sprache. (Wien 1785). Szlachta jednakże zfrancuziona, niezbyt prądowi temu sprzyjała, a lubo napozór wolnomyślna, chłopów dawnym obyczajem za dobytek uważając, czas jeno na płochych trawiła zabawach. Patenty cesarskie z r. 1781 i 1782 zniosły niewolnictwo. Oracze dopuszczeni do praw obywatelskich stali się właścicielami gruntów. Następca Józefa II, Leopold II (1790 — 1792) koronował się uroczyście na króla czeskiego w Pradze, dokąd przywiózł z Wiednia klejnoty koronne. Za panowania syna tegoż Franciszka I (1792 — 1835) nastąpił upadek rozkwitającego przemysłu i handlu z powodu nizkiego nader kursu monety austryjackiej. Wojny z Napoleonem tłumiły rozwój rozpoczętych przez Józefa II reform.

Okrom uniwersytetu, gdzie od r. 1792 zaprowadzoną była katedra języka i literatury czeskiej, pozwolono w gimnazyach udzielać lekcyj pomienionego języka. Hr. Kacper i Franciszek Sternbergowie założyli sławne Muzeum narodowe czeskie (1818) i zaczęto re-

dagować czasopis Muzeum czeskiego. Dla podniecenia patryotyzmu czeskiego, Wacław Hanka (1791 — † 1861 r.) ogłosił światu, jakoby odkrył rękopis królodworski (z XI w.), o którego autentyczność toczą się jeszcze spory między uczonymi [1]). Dobrowský Józef (ur. 1753 † 1829) jął się do krytycznego opracowania przeszłości czeskiej. W pierwszej pracy p. t. Fragmentum Pragense evangelii S. Marci vulgo autographi (1779 r.), dowiódł, że ułamek ewangelii ś. Marka, przechowywany w skarbcu katedry pragskiej, jest podrobiony. Zastanawia się krytycznie nad klechdami o Borzywoju, Ludmile i Drahomirze, Wacławie i Bolesławie w pracy p. t. Kritische Versuche die ältere böhmische Geschichte zu reinigen (1803, 1807 i 1819). Ueber den Ursprung des Namens Tschech (w II tom. Pelcla Gesch. Böhm.). Historisch kritische Untersuchung woher die Slawen ihren Namen erhalten haben (w Abhandl. einer Privatgesellschaft 1784 r.). Ueber die ältesten Sitze der Slawen in Europa (w Monse, Versuch einer kurzgefassten Landesgeschichte des Markgrafthums Mähren. (Olmütz 1787 r.). Z Pelclem autorem dziejów czeskich po niemiecku wydał Scriptores rerum bohemicarum e bibliotheca ecclesiae metropolitane pragensis (2 tomy 1783 i 1784 r.). Cyrill und Method der Slawen Apostel (1823 r.). Godnem jest uwagi: Geschichte der bömischen Sprache und aeltern Literatur (Prag 1818 r.). Owóż między innemi w pracy tej dowodzi, że wyraz pan przeszedł do Słowian z greckiego fana (str. 16). Podobnież i pismo runiczne u Słowian zdradza pochodzenie skandynawskie. Od wyrazu łacińskiego „continere (trzymać w kupie, łączyć, obejmować)“ utworzył biograf ś. Otona „contina, gontina“

[1]) Ciekawego czytelnika odsyłamy do art. p. Kamińskiego B. Ostatni zwrot w sporze o starożytność rękopisów królodworskiego i zielonogórskiego w Pracach filologicznych (Tom II).

oznaczający świątynię u Słowian nadbałtyckich. Wyraz „król“ jest przeistoczeniem formy Carolus (str. 66). W wydawnictwie „Slowanka (1814)“ godnym jest uwagi opis Słowian wedł. Maurycego (Strategico lib. II c. I) i Leona Taktyki i słowniczek mowy Słowian luneburgskich z XII Henninga. W „Slawine (Beitraege zur Kentniss der slawischen Literatur, Sprachkunde und Alterthümer nach allen Mundarten. Prag 1808 r.)“, jest spis wyrazów rezyjskich t. j. mowy Słowian zamieszkujących dolinę Rezyę w pobliżu Udine we Włoszech. Stanowisko Dobrowskiego w dziedzinie badań mitologicznych jest krytyczne. Dziedzilija bogini miłości u Polaków, Dażbóg bóg słońca na Rusi i Prowe czyli Prono u Wagriów, są dlań bóztwami podejrzanemi. Crodo jest bożyszczem zapożyczonem od Sasów. Kupało, którego uroczystość obchodzi się w wigilię ś. Jana, wcale nie istniał. Koljada = czeskie koleda, polsk. kolenda pochodzi od łacińskiego colenda, wyrazu bardzo powszechnego w dokumentach z XIV w. W pracy p. t. Institutiones linguae slavicae dialecti veteris (Wiedeń 1822 r.) przeprowadza podział narzeczy według dwóch porządków t. j. *a* i *b*: np. a) raz: razum = b) roz: rozum; 2 [a] iz: izdati = [b] wy: wydati; [a] 3 *l* wtrącone (epentheticum); korablь = [b] korab, [a] zemlja = [b] zemia, [a] postawlen = [b] postawien; [a] 4 sało, kryło, prawiło, molitisia = [b] sadło, krydło, prawidło, modlitise; [a] 5 peszczi, moszczi, peszcz, moszcz (pieczi, moczi) = [b] peci, moci, pec, moc; [a] 6 zvězda, cvět = [b] gwiezda, kwiet; [a] 7 tъ (toj) = [b] ten; [a] 8 pepeł = [b] popioł, [a] 9 ptica = [b] ptak, [a] 10 lesnica = [b] prawica. Do działu *a* należy: 1) ruski, 2) starosłowiański, 3) ilirski czyli serbski, 4) chorwacki, 5) słowieński czyli windycki w Krainie (Carniola) w Styrsku czyli Styryi (Stiria) i w Korutanach (Carinthia); do *b* zaś: 1) słowacki, 2) czeski, 3) sorabski czyli wendyjski w Łużycach górnych i 4) serbski w Łużycach dolnych, 5) polski. W alfabecie Dobrowskiego niemasz Ѫ (ą); literom Ѭ i Ѧ nadaje dźwięk j u, j a. Zdaniem tego uczonego, Polacy *u* na *ę ą* zamieniają (sic!). Spis pierwiastków w tej gramatyce nie przedstawia żadnej wartości. Napisał on także gram. czeską (Ausführliches

Lehrgebäude der böhmischen Sprache Prag 1809 r.). Przed Dobrowskim jeszcze pracowali nad czeszczyzną: Dolež a l[1]), Pohl[2]), Tomsa[3]) i Pelcel[4]). Wtóre miejsce po Dobrowskim należy się Puchmayerowi Antoniemu (ur. 1769 † 1820 r.). Był on gramatykiem i poetą w duchu klassycznym. Ułożył on prawidła rymowania p. t. Rymownik aneb rýmowní slovník (Pilżeń 1824 r.). Z oryginalnych utworów wymieniamy odę ku czci ks. Schwarzenberga p. t. Dub czernohorský (r. 1800) i Chram Gnidský (Świątynia Wenery w Knidos) przekład z francuzkiego (Praga 1804). Z prac gramatycznych notujemy: Prawopis rusko-czeský (Praga 1805 r.) i Hantýrka oder czechische Diebssprache (Prag 1831 r.).

Pominąwszy innych znakomitych uczonych, nadmienimy, że nietyle kapłani wiedzy ile popularyzatorowie, jak Wacław Kramerius redagujący od r. 1789 aż do 1808 czasopismo p. t. „Wlastenské Nowiny“ tudzież ks. ks. jak Winarzycký, Sláma, Zahradník Szmidinger i inni, rozbudzili tłumy w poczuciu swojskości. Lud czeski mimo wielowiekowej niewoli, nie zapomniał o tradycyi husyckiej, niegdyś ducha przodków ożywiającej. Żądny nauki, z zapałem przyklasnął mężom odrodzenia, czytając czasopisma i książeczki czeskie. Z łona to wieśniaków, powstali mężowie nawołujący ospałych do wielkiej pracy w dziedzinie oświaty narodowej. Z początku tłumaczono książki z niemieckiego, z czasem atoli gdy odkrycie rękopisu królodworskiego i zelenohorskiego (Sąd Lubuszy) zwróciło uwagę świata naukowego, czerpano tematy z przeszłości i z życia ludu. Odtąd literatura

---

[1]) Grammatica slavo-bohemica. Presburg 1746.

[2]) Die böhmische Sprachkunst. Wien 1756, 1764, 1773, 1783.

[3]) Böhmische Sprachlehre für Deutsche. Prag 1782. Ueber die Bedeutung, Abwandlung und Gebrauch der czechischen Zeitwörter. Prag 1804. Ueber die Veränderung der czechischen Sprache. 1805.

[4]) Typus declinationum linguae bohemicae. Pragae 1793. Grundsätze d. böhm. Gram. 1795.

rozwijać się poczęła w duchu swojskim. Od r. 1830 ścierały się w literaturze dwa kierunki. Na czele pierwszego przewodzili profes. Nejedlý i Hněwkowský. Byli to obrońcy klassycyzmu. Ideałem ich był wiek XVI, kędy to berło piękna przejawiającego się w stylistyce, dzierżył Weleslawin.

Zwycięztwo atoli stało się udziałem romantyków pod przewodem Józefa Jungmanną (ur. 1778 w Hudlicach † 1847 w Pradze). Pierwszych polotów muzy poetyckiej próbował młody Jungmann w wydawnictwie redagowanem przez Puchmayera p. t. „Sebrání básní a zpewu (1795 r.)", następnie w „Hlasatelu (pod redak. Nejedlého)" i w „Widenských listach (1813)" tudzież w „Czasopisie czeského Museum". Przekłady jego z francuzkiego (Atala Chateaubrianda), z angielskiego (Raj utracony Miltona) i z niemieckiego (Herder, Klopstock i Göthe) należą do wzorowych. Czas wolny od prac nauczycielskich i literackich poświęcał bezpłatnemu wykładowi języka czeskiego dla młodzieży gimnazyalnej i seminaryjnej. Zamierzając zadosyć uczynić potrzebie kształcenia się w mowie ojczystej młodzi czeskiej napisał podręcznik o wymowie, prozaice i wierszowaniu: „Slowiesnost, aneb sbírka prikladu (wierszu a prosy) s pojednaním o slohu (Praha 1820 — 1845 r.)" Z powodu użycia nowej pisowni według Dobrowskiego w pomienionym podręczniku, wynikła polemika z prof. Janem Nejedlým obrońcą dawnych zasad, który wystąpił przeciwko tym nowościom w broszurze p. t. Wiederlegung der sogenannten analogisch graphischen Neuerungen (Praga 1828). Jungmann odpowiedział inną broszurą p. t. Beleuchtung der Streitfrage über die böhmische Orthographie (Praga 1829 r.). W r. 1825 wyszło pierwsze wydanie jednej z najcelniejszych prac jego: Historie literatury czeské aneb: saustawný przehled spisu czeských z kratkau historii národu, oswicení a jazyka (wyd. 2 1849 r.) in 8-vo str. 771. Na sześć okresów dzieli autor dzieje piśmienn ctwa czeskiego. Wiadomości bibliograficzne nader szczegółowe, nie pominięto nawet wiadomości o celniej-

szych artykułach naukowych, we wszystkich czasopismach rozrzuconych. Przy końcu dzieła załączone są zapiski, dotyczące się życiorysów znakomitych Czechów i Słowaków w piśmiennictwie wsławionych. Wiekopomnem wszakże dziełem Jungmanna jest: Slownik cesko-německý. Pomocí českého muzeum. W Praze 1839 (tomów 5). Jest to owoc trzydziestoletniej pracy. W uznaniu zasług dla nauki mianowany dziekanem wydziału filozoficznego (1827 r.) i rektorem uniwersytetu, tudzież członkiem wielu towarzystw.

Wnet wskutek zwycięztwa Jungmanowego nad Nejedlým, wystąpił na widownię literacką młodzieńczy Ladysław Czelakowský z pieśniami ludowemi i z poezyami, które się stały popularnemi [1]). Jan Kollar Słowak, śpiewak „Dcery slawy“ płacze rzewliwemi łzami nad upadkiem Słowiańszczyzny połabskiej, przemawiając do zielonej lipy, aby gałęziami swojemi rzuciła cień na hańbę i bóle niezgodnej braci. Szczęście „Sławy“ widzi on nie w potędze, bogactwie i zdobyczy siłą oręża zyskanej, lecz w cichej pracy i przestawaniu na małem. Mówi on bowiem: „Często cicha pastuszkowa chatka, więcej gwoli ojczyźnie udziałać może, aniżeli tabór, z którego walczył Żyżka“. Zachęca też wszystkich do przyłożenia cegiełek, z których ma się zbudować w przyszłości wielki przybytek Słowiańszczyzny, w nim też odbędzie się uroczystość przymierza wszystkich szczepów pobratymczych. Czesi ocknieni nawoływaniami wieszcza, zbawienie swoje w zjednoczeniu Słowian uznali. Wlastenci czyli patryjoci w kształceniu się umysłowem i obyczajowem, widzieli środek do urzeczywistnienia ideałów, szczęście ojczyzny stanowiących.

Ważnym nader wypadkiem jest założenie Maticy (1831 r.), której pierwszym inicyatorem był hr. Rudolf Kinský [2]). Z groszów wdowich „Matica“ wydała już

[1]) Smiszené básnie. W Praze 1822. Slowanské národní pisnie W Praze 3 tomy 1822 — 1825 — 1827. Ohlas pisní ruských. W Praze 1829. Ohlas písní českých. W Praze 1840. Růže stolista i t. p.

[2]) Maly Jakób, Nasze znowuzrozeni. Przehled národního života českého za posledního půlstoletí. W Praze 1880.

mnóztwo książek znamienitych. W r. 1833 powstało towarzystwo ś. Jana do wydawania książek czeskich treści religijnej.

Po śmierci Franciszka I (1835 r.) wstąpił starszy syn jego Ferdynand I (czeski V od r. 1835 do 1848), liczący wtedy lat 42. W r. 1836 koronował się w Pradze uroczyście na króla czeskiego. Rozwój kultury narodowej szybkiemi wzrastał kroki. Szkoły będące dotąd w ręku biurokratów austryjackich rozsadnikiem germanizacyjnym, ściągnęły uwagę wlasteńców, którzy ostremi słowy karcili przegniłą wrogów narodu tendencyę demoralizacyjną i antipedagogiczną. Władza szkolna zaleciła, aby w gimnazyach wykładano język czeski, co jednak działo się połowicznie i w sposób nader niedbały.

Wytrwali jednak koryfeusze piśmiennictwa jak: Jan Swiętopełk Presl na polu nauk przyrodniczych, Szafarzyk Józef Paweł w dziedzinie starożytności słowiańskich i Franciszek Palacký w dziejach czeskich, nie przestawali w pracy. Pierwszy redagując wespołek z Janem Ewangelistą Purkynie czasopismo encyklopedyczne, poświęcone naukom przyrodzonym p. t. „Krok“ stworzył nową terminologię czeską w tej gałęzi wiedzy. Drugi Słowak, Protestant, przeniósł się do Pragi z Nowego Sadu, gdzie był professorem i rektorem gimnazyum. Jego „Slowanské starožitnosti“ wydane nakładem „Maticy“ w 1836 r., tudzież „Slowanský Narodopis“, Geschichte der südslawischen Literatur (1864 — 65), Uebersicht der slowenischen Kirchenbücher vom Ende des XV bis zum Anfange des XVII Jahrh. (Wiener Jahrbücher, Band XLVIII), Ueber die Heimath und den Ursprung des Glagolitismus (1858), Památky hlaholského pisemnictwí (1853 r.), Serbische Lesekörner oder historisch kritische Beleuchtung der serbischen Mundart (1833 r.), Geschichte der slawischen Literatur nach allen Mundarten (1807 r.). Počátkowé staročeské mluwnice (1825 r.). Jest to wstęp do Wyboru

staroczeské literatury). Do współki z Palackým wydał: Die aeltesten Denkmähler der böhmischen Sprache (Praga 1840). Wydawnictwo to zawiera „Sąd Lubuszy“ czyli rękopis zelenohorský odkryty przez Hankę; Fragment ewangelii ś. Jana z X w.; przywilej fundacyjny Spicygniewa (1055—1061) nadany kollegiacie litomierzyckiej i glossy Mater verborum czyli rzekomy dykcyonarz uniwersalny, ułożony według opowieści Wacława Hanki przez Salomona biskupa konstancyjeńskiego († 920 r.).

Od roku 1836 zaczęły też wychodzić „Dzieje narodu czeskiego (po niemiecku 5 tomów, następnie po czesku)“. Autor Franciszek Palacký opracował krytycznie przeszłość swojego narodu, nie pomijając nawet prawodawstwa. Wydawnictwem „Archiwu czeskiego“ przygotował piękne dla przyszłych badaczy materyały. Niepodobna w krótkiej wzmiance ocenić olbrzymią działalność naukową męża, którego życie było pasmem nieustannej dla dobra narodu pracy. Dla rozkrzewienia czeszczyzny, tworzono bale, kółka, zebrania na których wyłącznie tylko czeskim w rozmowach posiłkowano się językiem. W towarzystwach prywatnych zwanych „spolkami“ czytano, deklamowano i śpiewano. Członkowie obierali swojego starostę, kassyera, sekretarza i bibliotekarza. Rozwój narodowości i literatury czeskiej wywołał zawiść stronnictwa, które usiłowało pokłócić Czechów z Niemcami. Gdy w r. 1843 rząd austryjacki nałożył podatek na powiększenie funduszu domestikalnego, ustanowionego przez Józefa II w celu ograniczenia wydatków, jakie ponosiły niegdyś stany sejmujące, czerpiąc pieniądze z własnych dóbr, niezadowolenie Czechów stało się ogólnem, lubo poprzednio jeszcze zarządzający funduszem domestikalnym hr. Rudolf Chotek zastąpionym został przez arcyks. Stefana, syna Józefa palatyna Węgier.

Wysłani do Wiednia deputaci czescy, nie otrzymali zadawalającej odpowiedzi. Utworzony tymczasowo komitet wyprawił do Wiednia deklaracyę, w której oświadczył, iż podatki bez zezwolenia stanów nie mogą być nakładane. I tym razem starania ich na niczem spełzły (1847 r.). Na

sejmie w r. 1848 domagano się pomnożenia liczby przedstawicieli stanu miejskiego, ustanowienia katedry języka czeskiego w gimnazyach i t. p.

Powstałe w tym czasie rozruchy lutowe w Paryżu, przyśpieszyły wybuch w Pradze.

D. 11 marca 1848 r. w łaźniach ś. Wacława na Nowem Mieście w Pradze zebrały się rzesze obojga narodowości t. j. czeskiej i niemieckiej i zredagowały żądania, na mocy których miało nastąpić zjednoczenie Czech, Moraw i Szląska, równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim, równouprawnienie wyznań z religią panującą i zniesienie cenzury i t. p. Na czele wyboru komitetu ś. Wacława stanął hr. Wojciech Deim. Hasłem nowego ruchu było: „Czech i Niemiec jedno ciało (Czech a Nemec jedno tělo)!“ Wnet wyprawiono do Wiednia deputatów z petycyą. Cesarz Ferdynand stosując się do życzenia ludu wiedeńskiego uwolnił od obowiązków znienawidzonego Metternicha i zgodził się na nową konstytucyę, mającą się uchwalić na ogólnym sejmie wszystkich narodów austryjackich. Wieść o tem radością napełniła Prażan, którzy odtąd swobodniejszą odetchnęli piersią. Wysłana przez komitet ś. Wacława deputacya do Wiednia, wróciła do Pfagi d. 27 marca z dobremi nowinami. U posągu ś. Wacława, arcybiskup pragski odśpiewał z duchowieństwem uroczyste „Te Deum laudamus“. Deputaci odczytali patent cesarski, który jednak nie zupełnie zadowolił obecnych, albowiem w patencie tym Czechy uważane były za zwyczajną państwa austryjackiego prowincyę. Radość zamieniła się w smutek. Komitet ś. Wacława zamierzał zredagować nową petycyę. Arcyks. Karol Ferdynand wydał broń studentom. W drugiej petycyi zażądano ustanowienia osobnego ministeryum dla korony ś. Wacława i obok wielu innych swobód, domagano się od cesarza jaśniejszego określenia praw obojga narodowości. Hr. Rudolf Stadion ulegając życzeniom komitetu ś. Wacława, petycyę własnoręcznym podpisem swoim opatrzył i utworzył komissyę, złożoną z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, tworząc w ten sposób zgromadzenie, mające radzić o potrzebach chwili.

Mieszczanie korzystając z ustąpienia burmistrza cesarskiego Müllera, wybrali natomiast prawnika dr. Antoniego Strobacha. Wnet ustanowiona przez Stadiona komissya połączoną została z komitetem ś. Wacława pod imieniem „Wýboru národního“. W odpowiedzi na drugą petycyę, cesarz przyrzekł zwołać sejm ustawodawczy królestwa czeskiego, na którem zasiadać mieli posłowie miast i gmin wiejskich; uznał równouprawnienie języka czeskiego z niemieckim i przyrzekł, iż zamianuje nowego namiestnika. Minister Pillersdorf i centraliści obawiający się samodzielności Czech, wysłali do Pragi ks. Alfreda Windischgrätza, głównodowodzącego wojskami cesarskiemi w Czechach. Miał on siłą zbrojną przeszkodzić zwołaniu sejmu ustawodawczego.

Zwołany parlament niemiecki we Frankfurcie nad Menem, zawezwał Franciszka Palackiego, który jednak zaproszenia nie przyjął, okazując tem wolę narodu czeskiego, nie życzącego sobie, aby ziemie ś. Wacława wchodziły w skład nowego cesarstwa niemieckiego. Obywatele niemieccy podżegani przez pangermanistów, odłączyli się od komitetu ś. Wacława i utworzyli tak zwany związek konstytucyjny, rozpędzony w końcu przez studentów pragskich.

D. 30 kwietnia zebrał się w Pradze liczny poczet słowianofilów, uchwaliwszy zwołanie kongresu wszystkich ludów pobratymczych w Austryi. Na miejsce hr. Stadiona mianowany hr. Leon Thun, mąż wielce przez naród lubiany. Burmistrz Strobach dla ścisłego stosowania się do litery prawa, straciwszy miłość ludu, zrzekł się swojego urzędu. W skutek rozruchów centralistycznych w Wiedniu, wybor národní i gmina pragska i inne stowarzyszenia wysłały do Wiednia deputatów z oświadczeniem wierności swojej ku domowi panującemu. Hr. Thun poleciwszy przygotować listy wyborcze, bez zezwolenia ministeryum wiedeńskiego zwołał sejm i ustanowił rząd tymczasowy, złożony z Palackiego, Riegera, Boroscha, hr. Alberta Nostica, hr. Wilhelma Wurmbranda i Strobacha. Nostic i Rieger prosili cesarza w Insprucku o potwierdzenie nowego rządu, lecz z powodu

podszeptów ministra Pillersdorfa, nie otrzymali sankcyi cesarskiej. Równocześnie polecono z Wiednia Thunowi, aby ustąpił z urzędu.

D. 2 czerwca odbył się w Pradze zjazd słowiański, podczas którego odprawiono mszę ś. na rynku targowym ś. Wacława. Na wyspie Zofijskiej zagajonym został zjazd. Manifest kongresu do wszystkich ludów słowiańskich w Austryi, wzywa je do wzajemnego zbratania się w obec wrogów Słowiańszczyzny.

Rychło przybył i Windischgraetz, który gwoli przytłumieniu ruchu, zawiązał korrespondencyę z Wiedniem, tudzież z generałem Hammerstejnem we Lwowie.

Studenci pragscy zażądali od głównodowodzącego, aby wycofał artyleryę z miasta i dodał im więcej broni. Rzecz prosta, że Windischgraetz, nie uwzględnił życzeń młodzieży uniwersyteckiej. W drugi dzień Zielonych Świątek d. 12 czerwca, lud wracając ze mszy ś., która się publicznie na Końskim targu odbywała, przechodził przez ulicę Celetną, koło głównej komendy, hucznie sobie poczynając, bez względu na bliskość mieszkania Windischgraetza. Owóż zaalarmowani hałasem żołnierze wypadli z najeżonemi bagnetami z koszar kralodworskich i rozpędzili tłumy, poraniwszy kilka osób. Wypadek ten rozdrażnił mieszkańców. Zaczęto stawiać barykady i rozpoczął się bój między wojskiem, a ludem. Żołnierze zdobyli barykady i zajęli Karolin, gdzie zaginęła złota bulla Karola IV. Wyglądająca wtedy oknem żona generała Windischgraetza, zabitą została kulą z niewiadomego wystrzału. Do wieczora zdobyte zostały wszystkie inne barykady. Padło trupem parę setek ludzi. Windischgraetz uproszony przez deputacyę obywatelską, przyrzekł nazajutrz zaniechania kroków nieprzyjacielskich, jeżeli studenci, którzy uwięzili hr. Thuna, wypuszczą go na wolność i usuną barykady na Starem mieście. Młodzież uniwersytecka jeno pierwszemu warunkowi zadosyć uczyniła. Wtedy wojsko w nocy d. 14 czerwca ustawiło działa na Hradczanach, zamierzając ztamtąd zbombardować miasto. Nazajutrz z rana Windischgraetz ogłosił stan oblężenia. Po kilku strzałach ze strony ludu, wojsko rozpoczęło bombardowanie, po którem

nastąpiła cząstkowa kapitulacya Pragi. Żołnierze w szyku bojowym wkroczyli do miasta. Uwięziono licznych uczestników ruchu. Gdy mimo tego, nie ustawały wystrzały z młyna, Windischgraetz polecił ponowić bombardowanie. D. 17 czerwca poddało się całe miasto. O zwołaniu sejmu ustawodawczego nie było już mowy.

Minister Pillersdorf zastąpiony przez Doblhoffa i Bacha, którzy w części żądania Czechów uwzględnili. Cesarz wydał mandat znoszący pańszczyznę i przeniósł się do Ołomuńca, zkąd rozesłał wici na zwołanie sejmu ustawodawczego do Kromieryżu na Morawach (22 paźdz.). Ks. Feliks Schwarzenberg mianowany ministrem spraw zagranicznych, a hr. Stadion spraw zewnętrznych. Po zagajeniu sejmu d. 2 grudnia cesarz Ferdynand I złożył koronę na rzecz synowca swojego Franciszka Józefa. Nowy monarcha rozpuścił sejm i wydał ustawę, według której sprawy całej Austryi rozstrzygają się w Wiedniu. W tymże duchu ogłoszono ustawę dla Czech. Wybuchło z tego powodu nowe powstanie w Pradze, przytłumione siłą oręża (1849 r.). Bach objąwszy tekę ministeryum po hr. Stadionie, stał się wszechwładnym panem. Schmerling minister sprawiedliwości przeprowadził nową reformę przez ustanowienie sądów przysięgłych. Staraniom hr. Thuna, zawdzięczać należy większe uwzględnienie języka czeskiego w szkolnictwie krajowem, co także i nowy kodeks państwowy miał na uwadze. Ze zwycięztwem atoli Austryjaków w Węgrzech, zapomniano o tych reformach. Biurokraci trapili ludność. W szkołach zapanowała germanizacya. Poeta Karol Hawliczek za ostrą satyrę absolutyzmu, uwięziony z rozkazu ministra Bacha (1851 r.) i osadzony w Brüxen w Tyrolu. Oswobodzenie atoli włościan miało skutek, iż oracze oświecając się, poczuli w sobie ducha narodowego, co ułatwiło wielce dzieło odrodzenia, do dnia dzisiejszego trwające. Utrzymanie wojska i urzędników germanizatorskich, dla których prawo było jeno czczą literą, pochłonąwszy ogromne summy, zpowodowało upadek finansów austryjackich. Nareszcie wojna włoska i klęski Austryjaków w bitwie pod Magenta i Sol-

ferino (1859 r.) ujawniły szkodliwość systemu Bacha. Od ogłoszenia dyplomu cesarza austryjackiego (1860 r.), nastąpiła nowa era w rozwoju ludów słowiańskich w Austryi. Czesi wierni swoim hasłom, wytrwale pracują na polu piśmiennictwa i w każdej gałęzi wytwórczości ekonomicznej. Dziś oni chlubę Słowiańszczyzny stanowią. Do nich też stosujemy wiersz z sonetów Jana Kollara:

„Pracuj każdy s chutî usilownou
Na národu roli dědiczné,
Cesty mohou býti rozliczné,
Jenom wůli wsickni mějme rownou".

Dla uzupełnienia obrazu dziejów nowożytnych i piśmiennictwa czeskiego, polecamy czytelnikom do czytania pracę p. Bronisława Grabowskiego w tomie II Dziejów literatury powszechnej z ilustracyami (Warszawa 1887. Nakład i druk Lewentala). Pielgrzymkę do złotego domu (Biesiada literacka) i p. Jana Nitowskiego, Odrodzenie Czech podług Maly'ego. 1888 r.

WAŻNIEJSZE OMYŁKI.

str.:	*wiersz*:	*zamiast*:	*czytaj*:
14	17	Pruchaticami	Prachaticami
31	12	Jan	Mikołaj
„	27	niewiasy	niewiasty
„	w odsyłaczu:	Jana	Mikołaja
66	16	zawiadamiają	zawiadamiając
89	22	Okrzą	Ohrzą
90	33	chąc	chcąc
131	1	Achlesa	Achilesa
147	31	Perusztynu	Pernsztynu
149	1	Aencasa	Aeneasa

Uwaga. We wstępie tomu I, str. 2, wiersz 13, wykreślić zdanie: Sól kuchenna w znacznej obfitości. Błąd chronologiczny o Daliborze z Kozojed (tom I str. 68) poprawiony (tom II, str. 175, w odsyłaczu).

DO NABYCIA

we wszystkich księgarniach następujące dzieła

WYDANE Z ZAPOMOGI KASY POMOCY

dla osób pracujących na polu naukowem,

lub ofiarowane na rzecz Kasy.

DZIEŁA MATEMATYCZNE.

Biblioteki matematyczno-fizycznej, wydawanej pod redakcyją *M. A. Baranieckiego* i *A. Czajewicza*, następujące tomy:

Seryi I tom I: **Początki arytmetyki,** *Berkmana.* Warszawa. 1884, w 12-ce, str. X, 225, z drzeworyt. w tekście. W oprawie. Cena zniżona kop. 30.

Seryi I t. II i III: **Wiadomości początkowe z fizyki,** *S. Kramsztyka.* Książeczka I. Wydanie drugie, str. XII; 105. drzeworytów 61. Cena w oprawie kop. 40. Książeczka II. Wydanie drugie, str. XI, 171, drzeworytów 77. Cena w oprawie kop. 65.

Seryi I tom IV: **Wiadomości początkowe z geografii fizycznej i meteorologii.** *A. W. Witkowskiego.* Warszawa. 1884. W 12-ce str. X, 108, drzeworytów 22, litografij 4. W oprawie. Cena zniżona kop. 25.

Seryi III tom I: **Arytmetyka,** kurs teoretyczny *M. A. Baranieckiego,* Warszawa. 1884, w 8-ce, str. LVIII, 374, z drzeworyt. w tekście. Cena zniżona rs. 1.

Seryi III tom V: **Początkowy wykład syntetyczny własności przecięć stożkowych,** na podstawie ich pokrewieństwa harmonicznego z kołem, *M. A. Baranieckiego.* Warszawa. 1885, w 8-ce, str. XVI, 131, drzeworyt. 63. Cena zniżona kop. 40.

Seryi III tom IX: **Kosmografia,** *J. Jędrzejewicza,* ze wstępem historycznym *H. Merczynga.* Warszawa. 1886, w 8-ce, str. XLVIII, 400, drzew. 235 tab. X. Cena zniżona rs. 2.

Seryi IV tom II: **Rozwiązywanie równań liczebnych,** *J. Sochockiego.* Warszawa, 1884, w 8-ce Lex, str. XII. 212. Cena zniżona kop. 60.

Seryi IV tom IV: **Geometryja analityczna,** *W. Zajączkowskiego.* Warszawa, 1884, w 8-ce Lex, str. XL, 511, drzeworytów 85. Cena zniżona rs. 1.

Seryi IV tom X: **Mechanika teoretyczna,** *J. N. Frankego.* Warszawa, 1889, w 8-ce, str. XXXI, 645, drzewor. 72. Cena rs. 3.

Danielewicz Bolesław. **Z dziedziny statystyki matematycznej.** Warszawa, 1884, w 8ce str. 20. Cena zniżona kop. 10.

Rozmarynowicz Teofil. **Matematyczne podstawy ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy,** w zastosowaniu do urządzenia kas emerytalnych. Wydał Bolesław Danielewicz. Warszawa, 1886, w 8-ce więk. str. IV, 53. Cena zniżona kop. 10.

Gino Loria. **Przeszłość i stan obecny najważniejszych teoryj geometrycznych.** Przekład uzupełniony licznemi dodatkami, wydany za upoważnieniem autora przez *S. Dicksteina.* Warszawa, 1889, w 8-ce, str. VIII, 113, V. Cena kop. 60.

DZIEŁA PRZYRODNICZE I ETNOGRAFICZNE.

Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego, w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych.

Rok 1. 1882. Warszawa. 1883. str. VIII, 188, Cena rs. 1.
Rok 2. 1883. Warszawa. 1885. str. IV, 220. Cena rs. 1.
Rok 3. 1884. Warszawa. 1886. str. IV, 294. Cena rs. 1.
Rok 4. 1885. Warszawa. 1887. str. VII, 300. Cena rs. 1.

I. D. Everett. **Jednostki i stałe fizyczne.** Przekład z 2-go wyd. angielskiego, dokonany przez *J. J. Łoguskiego.* Staraniem Redakcyi „Wszechświata", Warszawa, 1885, w 8-ce, str. XX. 168, IV. Cena zniżona kop. 30.

T. X. Huxley. **Wykład biologii praktycznej.** Za upoważnieniem autora przełożył z angielskiego *August Wrześniowski*, prof. uniwersytetu. Warszawa, 1883, w 8-ce; str. X, 271. Cena zniżona kop. 30.

W. F. Szokalski. **Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie.** Warszawa, 1885, w 8-ce, str. VIII, 468. Cena zniżona kop. 60.

Dr. Kazimierz Filipowicz. **Wiadomości początkowe z botaniki** (podług dzieła D-ra Le Maout: „Leçons élementaires de botanique") z 194 drzeworytami w tekście. Warszawa, 1884. 16-ka str. III, 234, II. Kartonowane. Cena zniżona kop. 25.

W. K. **Mapa hydrograficzna dawnej Słowiańszczyzny.** Część zachodnio-północna. Cena zniżona kop. 10.

W. K. **Rzeki i jeziora,** tekst objaśniający do mapy hydrograficznej dawnej Słowiańszczyzny części północno-zachodniej. Warszawa, 1883, w 8-ce str. II, 125. Cena zniżona kop. 10.

Dr Berdau Feliks. **Flora Tatr, Pienin i Beskidu Zachodniego.** Warszawa 1890, w 8-ce, str. IV, 827, 55. Cena rs. 3.

BIBLIOTEKA PRZYRODNICZA „WSZECHŚWIATA".

Dr. Edward Strasburger prof. **Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej.** W 8-ce, str. X, 368. VI ze 115 drzeworytami w tekście. Cena rs. 2. (Wyczerpane).

H. Mohn. **Zasady meteorologii,** przełożył St. Kramsztyk, 8-o, str. XVI, 318, VI. z 46 drzeworytami i 24 tablicami litografowanemi. Cena rs. 2.

J. D. Dan. **Podręcznik geologii.** Spolszczył *Dr. I. Siemiradzki.* Z 261 drzew. w tekście. Warszawa, 1891. W 8-ce str. 219. Cena rs. 1 kop. 20.

DZIEŁA LEKARSKIE.

D-ra Juljusza Cohnheima. **Odczyty z patologii ogólnej.** Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z 2-go przerobionego wydania, z 1882 r. Warszawa, 1884, w 8-ce. Tom I. str. VIII, 607. Tom II, str. V, 262. Tom III, str. VI, 340, 20. Cena rs. 5.

S. Jaccoud. **Wykład patologii szczegółowej.** Przekład z siódmego wydania francuskiego z r. 1883. Dzieło ozdobione drzeworytami i tablicami chromo-litograficznemi. Warszawa, 1884, w 8-ce. Tom I, str. 931. Tom II, str. 984. Tom III, str. 961. Cena rs. 6.

A. Baginsky. **Wykład chorób dzieci.** Podręcznik dla lekarzy i studentów. Przekład z wydania niemieckiego z r. 1883, dokonany przez D-ra *Wiktoryna Kosmowskiego.* Tom I. Warszawa, 1886, w 8-ce str. VIII, 279. Tom II. 1886, str. 272. Tom III. 1887. str. 272. Cena każdego tomu rs. 2.

Dr. F. V. Birch-Hirschfeld. **Wykład anatomii patologicznej.** Część ogólna. ze 128 drzeworytami w tekście. Z 2-go, zupełnie przerobionego wydania przełożył *Dr. Wacław Mayzel.* Warszawa, 1884, w 8-ce, str. XVI, 338. Cena zniżona kop. 30. (Wyczerpane).

H. Haeser. **Historyja medycyny.** Przekład trzeciego wydania dzieła: **Lehrbuch der Geschichte der Medicin** dokonany przez prof. *D-ra H. Łuczkiewicza.* Tom drugi. Dzieje medycyny nowożytnej. Warszawa, 1886, w 8-ce str.1092. Cena rs. 5.

Toż samo dla b. prenumeratorów Biblioteki Umiejętności lekarskich, od ark. 68 (str. 737 do 1062), cena z przesyłką rs. 2. Arkusze poprzednie zniszczone i zagubione, księgarnia E. Wendego i Sp. uzupełnia bezpłatnie.

(NB. Tom pierwszy powyższego dzieła, obejmujący medycynę wieków starożytnych i średnich, wydany w r. 1876 w Bibl. Umiej. lekarsk., str. 387 i II, znajduje się w handlu księgarskim po rs. 1).

A. Korneliusza Celsa. **O lecznictwie ksiąg ośmioro** (A. Corn. Celsi: De medicina libri octo), z najlepszych wydań na język polski przełożył Dr. Med. i Chir. *Henryk Łuczkiewicz.* Warszawa 1889, str. XXXVII, 630. Cena rs. 2.

G. Bunge. **Wykład chemii fizyjologicznej i patologicznej** w 20 odczytach dla lekarzy i uczących się. Przełożyli *Dr. Wacław Mayzel* i *Maksymilijan Flaum,* kand. chemii. Warszawa 1889, w 8-ce str. VIII, 399. XI. Cena rs. 2.

Cybulski Napoleon prof. **Fizyjologja człowieka,** wydana staraniem *Stanisława Markiewicza.* Część I.Krew. Limfa. Mięśnie. Układ nerwowy. Warszawa, 1891, w 8-ce, str. 239, z 63 cynkotypami. Cena kop. 75. (Część druga w druku).

D-ra Fryderyka Sandera. Zarys nauki o **Publicznej Ochronie Zdrowia,** według drugiego wydania z r. 1885, przełożył *St. Markiewicz.* Str. VI, 632. Warszawa 1891. Cena rs. 1 kop. 50.

D-r Dawid Wassercug. **Objawy Oczne,** przy zaburzeniach układu nerwowego, oraz wartość ich przy rozpoznawaniu siedliska i natury chorób mózgowych. (Z rysunkami szematycznemi). Warszawa 1891, w 16-ce, str. 256. Cena rs. 1.

DZIEŁA FILOZOFICZNE, HISTORYCZNE, FILOLOGICZNE I PEDAGOGICZNE.

Biblioteka filozoficzna, wydawana pod redakcyją prof. *Henryka Struvego.* Dotąd wyszły następujące pisma:

Platon. **Obrona Sokratesa.** Przełożył z greckiego i objaśnienia dodał *Adam Maszewski,* Magister nauk filologiczno-historycznych b. Szkoły Głównej Warszawskiej. Warszawa 1885, w 8-ce str. XII 68, nlb. 4. Cena kop. 40.

Platon. **Fileb. Dyjalog o rozkoszy.** Przełożył z greckiego *Br. Kasinowski.* Warszawa 1888, w 8-ce str. XL, 103, nlb. 6. Cena kop. 70.

Kartezyjusz. **Rozmyślania nad zasadami filozofii,** dowodzące istnienia Boga i różnicy pomiędzy duszą ludzką i ciałem. Przełożył z łacińskiego *Ignacy Karol Dworzaczek.* Warszawa 1885, w 8-ce str. XX, 110, nlb. 4. Cena kop. 70.

Spinoza. **Etyka,** sposobem geometrycznym wyłożona. Przełożył z łacińskiego *Antoni Paskal.* Warszawa 1888, str. XLVII, 254. Cena rs. 1 kop. 50.

Berkeley. **Rzecz o zasadach poznania.** Przełożył z angielskiego *Feliks Jezierski.* Warszawa 1890, w 8-ce str. XXXII, 152, nlb. 6. Cena kop. 50.

Kondyllak. **Traktat o wrażeniach zmysłowych.** Przełożył z francuskiego *Antoni Lange.* Warszawa 1887, w 8-ce str. XXXVII 220. Cena rs. 1 kop. 20.

Wierzbowski Teodor. **Krzysztofa Warszewickiego** niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi, tudzież inne dokumenty, odnoszące się do życia jego i działalności, wraz ze spisem dzieł tegoż autora, dotąd drukiem ogłoszonych. Warszawa 1883, w 8-ce. str. VII, 276. Cena rs. 2.

Wierzbowski Teodor. **Krzysztof Warszewicki** 1544—1600 i jego dzieła. Monografia historyczno-literacka. Warszawa, 1877, w 8-ce str. XII, 406. Cena rs. 3.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich:

Zeszyt I. **Wenecyja,** poemat historyczno-polityczny z końca XVI wieku. Warszawa, 1886, str. XXXVIII. 90, V. Cena rs. 3.

Zeszyt II. **Mowy Krzysztofa Warszewickiego,** wypowiedziane i wydane w r. 1602. Warszawa 1885, str. VII, II, Cena rs. 1.

Wierzbowski Teodor. **Uchańsciana,** czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, † 1581. Warszawa, 1884—1890 w 8-ce.

Tom I. korespondencyja Uchańskiego z lat 1549—1581 i wyjątki z Acta decretorum kapituły gnieźnieńskiej z lat 1562—1581, str. VIII, XV, XLIV, 441.

Tom II: różne dokumenty z lat 1537—1581 i Uchańsciana Vladislaviensia, lat 1557—1562, zebrane przez *Zenona Chodyńskiego,* prałata kustosza katedry kujawskiej, str. IV, XVII, 480.

Tom III. zawierający: 1) korespondencyę Uchańskiego z Hozyuszem 1554 — 1573; 2) listy rozmaitych osób do Uchańskiego, 1554—1565; 3) poselstwa polskie do Rzymu, 1548—1578; 4) biografię Uchańskiego przez I. Załuskiego; 5) Achacego Cureusa Elegia gratulatoria, 1559. Warszawa, 1890. Cena tomu rs. 3.

Wierzbowski Teodor. **Jana Ostroroga Pamiętnik** ku pożytkowi Rzeczypospolitej zebrany, poprzedzony przedmową. Warszawa, 1891. Cena rs. 1 k. 25.

Korneliusa Neposa. **Żywoty znakomitych mężów,** przełożył i objaśnienia historyczne dodał *A. Mierzyński.* Warszawa 1883, w 8-ce str. 361. Cena zniżona kop. 15.

J. Szastecki. **Gramatyka czeska,** wydana nakładem *Kazimierza Kaszewskiego.* Warszawa, 1884, w 8-ce str. VIII, 204. Cena rs. 1 kop. 20.

Prace filologiczne, wydawane przez *J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, Ad. Ant. Kryńskiego* i *L. Malinowskiego.*

Tom I. Warszawa, 1885 i 1886, w 8-ce, str. 818. Cena rs. 4 kop. 30.

Tom II. Warszawa, 1887—1888, w 8-ce, str. 881. Cena rs. 4 kop. 50.

Tom III. Warszawa, 1889—1891, str. 846. Cena rs. 3.

Iliada Homera, przetłomaczył hexametrem *Augustyn Szmurło,* b. prof. literatury greckiej i rzymskiej i t. d. Warszawa, 1887. W 8-ce więk. str. XXX, 531. Cena zniżona rs. 1.

Rocznik pedagogiczny, przegląd postępów w dziedzinie wychowania i nauczania, wydawany staraniem i pod redakcyją *S. Dickstein-a.* Tom II. 1882—1883. Warszawa, 1884, w 8-ce str. IX, 470.

Gajsler J. F. **Rys dziejów czeskich,** skreślił według źródeł.... Tom I. Warszawa, 1888. W 8-ce str. IV, 228, z mapą chromolitograf. Cena rs. 1 kop. 20. (Tom II. 1892 str. 361 cena rs. 1.

DZIEŁA TREŚCI ROZMAITEJ.

Zieliński Dominik, b. obrońca przy senacie. **O wekslach** (fragment). Wydanie pośmiertne. Warszawa, 1883, w 8-ce, str. IV, 410. Cena rs. 2 kop. 50.

Jeziorański Feliks. **Ustawy hypoteczne i przepisy o zatwierdzaniu aktów notarjalnych,** obowiązujące w Królestwie Polskiem, z objaśnieniami. Część II. Ustawa sejmowa z r. 1818. Tom I. Warszawa 1892, W 8-ce str. 575, VI.

Kleczkowski Kazimierz arch. **Analiza kształtów architektury.** Warszawa, 1885, w 8-ce, str. 101, z 22 tablicami rysunków, sposobem foto-litograficznym wykonanych. Cena rs. 2.

Toż. Część II. Warszawa 1890, w 8-ce str. X, 114, z 65 rysunkami w tekście. Cena rs. 2.

*PE-00476-SB
5-19
CC
B/T

DB
205
G3
v.2

Stanford University Libraries
Stanford, California

Return this book on or before date due.

NOV - 9 1973